



# ROCZNIK SADECKI

Tom XXII

ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

i  
MIEJSKI OŚRODEK KULTURY  
w Nowym Sączu

# ROCZNIK SĄDECKI

TOM XXII

Nowy Sącz 1994

Komitet Redakcyjny:  
**Feliks Kiryk** (przewodniczący)

Członkowie:

Tadeusz Aleksander, Tadeusz Duda, Julian Dybiec, Bolesław Faron, Józef Hampel,  
Wacław Kawiorski, Maria Kruczek, Jan Lach, Stanisław Płaza,  
Mieczysław Smoleń (sekretarz redakcji),  
Michał Śliwa, Michał Załona



Projekt okładki  
Józef Pogwizd

Redaktor techniczny  
Artur Smoleń

Korekta  
Danuta Binek, Zbigniew Mordawski

**Wydano z dotacji Rady Miejskiej i Zarządu Miasta Nowego Sącza  
przy finansowym współudziale  
Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego**

ISBN 83-902400-0-9

Adres redakcji:  
33-300 Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 30, tel./fax (0 18) 42 00 59

Skład komputerowy i druk: Wydawnictwo i Drukarnia "Lingwista",  
Nowy Sącz, ul. Sucharskiego 66, tel. (0 18) 42 32 60

**Akc. \_\_\_ 19 \_\_ s.**

Fotografia na okładce została wykonana 21 sierpnia 1932 r. Przedstawia grupę działaczy Stronnictwa Ludowego z **Wincentym Witosem** (siedzi w środku), wówczas prezesem Rady Naczelnej SL, po uroczystości poświęcenia sztandaru Stronnictwa powiatu Nowy Sącz.

Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

Autor: Wojciech Migacz z Gostwicy.



# SPIS TREŚCI

Od redakcji . . . . . 7

## Artykuły i rozprawy

Józef Ryszard SZAFLIK  
Uwarunkowania aktywności społeczno-politycznej chłopów  
galicyjskich u schyłku XIX w. . . . . 11

Franciszek ZIEJKA  
Chłopów galicyjskich drogi do Polski . . . . . 27

Michał ŚLIWA  
Idee demokratyzmu chłopskiego w Galicji  
(do powstania Związku Stronnictwa Chłopskiego) . . . . . 41

Józef HAMPEL  
Działalność Związku Stronnictwa Chłopskiego (1893-1908) . . . . . 53

Tadeusz CHROBAK  
Doktryna religijna w programie Związku Stronnictwa Chłopskiego i w myśli  
programowej stronnictw ludowych . . . . . 67

Jan HEBDA  
Chłopi tarnowscy w Związku Stronnictwa Chłopskiego . . . . . 77

Franciszek POTOCZEK  
Działalność Stanisława i Jana Potoczków . . . . . 91

Władysław POTONIEC  
Opracowanie i zatwierdzenie statutu Związku Stronnictwa Chłopskiego . . . . . 99

Borys PASZKIEWICZ  
Średniowieczne mennictwo nowosądeckie . . . . . 103

Arkadiusz KOŁODZIEJCZYK  
Cmentarze i mogiły mużułmańskie w Małopolsce . . . . . 117

Alicja Władysława MELZACKA  
Kapliczka "szwedzka" pw. św. Marka w Nowym Sączu . . . . . 123

Tadeusz DUDA  
Działalność Ruskiej Organizacji Włościańskiej wśród Łemków sądeckich i gorlickich  
w okresie międzywojennym . . . . . 131

Józef BIENIEK  
W cieniu swastyki  
Heinrich Hamann . . . . . 137

Jan LACH, Lucyna SUŁKOWSKA  
Rola warunków przyrodniczych w rozwoju sadownictwa Sądeckizny . . . . . 175

## **Materiały**

Stanisław SALATERSKI  
Z dziejów kultu bł. Kingi w Sądeckiznie . . . . . 189

Józef DŁUGOSZ  
Michał Zieleniewski (1821-1896) lekarz zdrojowy w Krynicy . . . . . 207

Zbigniew MORDAWSKI  
75-lecie Związku Inwalidów Wojennych RP w Nowym Sączu . . . . . 213

Stanisław STĘPKA  
Bataliony Chłopskie w powiecie limanowskim (1939-1945) . . . . . 229

Alina FITOWA  
Inspektorat Armii Krajowej Nowy Sącz w świetle dokumentów  
źródłowych 1943-1944 (cz. I) . . . . . 243

Izabela GASS  
Hitlerowskie obozy pracy w Lipiu i Rożnowie . . . . . 283

Jacek ZAREMBA  
Hitlerowskie afisze śmierci na Sądeckiznie . . . . . 287

Mieczysław SMOLEŃ  
Kalendarium okupowanego powiatu nowosądeckiego (1 IX 1939 - 23 I 1945) . . . . 305

Bolesław FARON  
Pamiętnik Weronki . . . . . 343

## Recenzje

- Dzieje miasta Nowego Sącza, t.I ,pod red. Feliksa Kiryka,  
Warszawa-Kraków 1992 (*Józef Długosz*) . . . . . 351
- Roman Darowski - Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi,  
parafii katolickiej i gminy kalwińskiej, Kraków 1993 (*Zdzisław Noga*) . . . . . 355
- Józef Bubak - Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych  
Sądeckizny. XV-XVIIw. Imiona, nazwiska, przezwiska. Cz. I-II ,Kraków 1992  
(*Bogusław Dunaj*) . . . . . 357
- Tadeusz Aleksander - Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza  
w latach 1870 - 1990, Kraków 1993 (*Michał Śliwa*) . . . . . 361
- Ryszard Aleksander - Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu,  
Nowy Sącz 1994 (*Kazimierz Kuropeska*) . . . . . 365
- Maria Giza-Podgórska - Z Sącza rodem, Nowy Sącz 1993 (*Zbigniew Mordawski*) . . . 369

## Kronika

- Z kroniki Oddziału PTH w Nowym Sączu (*Maria Kruczek*) . . . . . 375
- Zjazd chłopów województwa nowosądeckiego - 3 VII 1993 r.  
(*Władysław Potoniec*) . . . . . 379
- Kronika Nowego Sącza 1993 r. (*Mieczysław Smoleń*) . . . . . 381

## Pro memoria

- Jan Flis (1912-1993) - (*Jan Lach*) . . . . . 425
- Kazimierz Golachowski (1886-1975) - (*Tadeusz Duda*) . . . . . 429
- Jerzy Iszkowski (1914 - 1962) - (*Antoni Kroh*) . . . . . 433
- Mieczysław Piwko (1924 - 1993) - (*Antoni Kroh*) . . . . . 435
- Kazimierz Węglarski (1911 - 1990) - (*Antoni Kroh*) . . . . . 437
- Władysław Ziemia (1911-1986) - (*Zbigniew Mordawski*) . . . . . 439





---

## OD REDAKCJI

---

Oddając do rąk Czytelników XXII tom *Rocznika Sądeckiego* uprzejmie informujemy, że został on poświęcony stuletniej rocznicy założenia Związku Stronnictwa Chłopskiego, pierwszej na obszarze Galicji chłopskiej organizacji politycznej. Obejmuje bowiem rozprawy i artykuły powstałe na podstawie referatów wygłoszonych na sesji w ratuszu nowosądeckim 23 kwietnia 1993 r., która zgromadziła wielu uczonych i rzesze działaczy chłopskich.

Uznaliśmy, że pokłosie naukowe tej sesji zasługuje na szersze spopularyzowanie, gdyż zarówno referaty, jak i komunikaty (którym autorzy nadali w większości formę artykułów), zawierają próbę nowego spojrzenia na powstałą w Sądecczyźnie organizację włościańską i wnoszą do zagadnienia zorganizowanego ruchu chłopskiego w Galicji wiele nowych ustaleń. Publikacją tych tekstów redakcja *Rocznika* pragnie zainaugurować ruch naukowy wokół zbliżającego się (w 1995 r.) stulecia wielkiego kongresu chłopskiego w Rzeszowie, na którym powołano do życia Stronnictwo Ludowe i wokół zdarzeń późniejszych, które kształtowały polityczne i kulturalne oblicze wsi polskiej w XX stuleciu.

Jeszcze bardziej obszerną, niż dział artykułów i rozpraw, jest w tomie niniejszym część kolejna, zatytułowana „Materiały”, obejmująca teksty dotyczące innych aspektów bogatej przeszłości Sądecczyzny. Sądzymy, że jest to część tomu równie interesująca i cenna.

Zadbaliśmy dalej o dział recenzji oraz o kronikę wydarzeń w Nowym Sączu i okolicy w 1993 r., a także o nekrologię.

Żywimy zatem nadzieję, że niniejszy tom *Rocznika Sądeckiego* spotka się z przychylnym odbiorem nie tylko w Nowym Sączu i województwie nowosądeckim, lecz także w ośrodkach naukowych kraju.



## Artykuły i rozprawy



---

## UWARUNKOWANIA AKTYWNOŚCI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ CHŁOPÓW GALICYJSKICH U SCHYŁKU XIX WIEKU

---

W dotychczasowych opracowaniach poświęconych dziejom ruchu ludowego, a także w świadomości ludowców nie znajduje właściwego miejsca tak oczywisty fakt, że powstanie przed 100 laty Związku Stronnictwa Chłopskiego stało się fundamentalnym kamieniem, na którym budowany był ruch ludowy. Powstający u schyłku XIX wieku polityczny ruch chłopów polskich był różnorodny w swojej myśli programowej oraz w formach działalności organizacyjnej, ale jednocześnie zgodny w zasadniczych celach jakimi były: dążność do organizowania chłopów na zasadach postępowych i demokratycznych, budzenie świadomości narodowej chłopów polskich, krzewienie patriotyzmu, prowadzenie ich do zrealizowania hasła: odzyskanie, a następnie zbudowanie niepodległej, suwerennej i Ludowej Polski.

Powstanie Związku Stronnictwa Chłopskiego było pierwszym krokiem na długiej drodze usamodzielniania się chłopą polskiego, który powoli, ale coraz wyraźniej wkraczał na arenę dziejową i stawał się jednym z głównych twórców nowoczesnego narodu polskiego. Była to droga długa, najeżona wieloma trudnościami i przeszkodami. Nie tu miejsce, aby zasygnalizować tylko o najważniejszych trudnościach na jakie napotykał chłop w końcu XIX wieku. Wspomnimy tylko o niektórych.

Uwłaszczenie chłopów i zniesienie stosunków poddańczych na wsi galicyjskiej w 1848 roku było doniosłym wydarzeniem. Nieludzko traktowany dotychczas przez pana chłop miał wkraczać aktywnie w życie narodu. Jednakże uzyskanie ziemi nie zmieniło radykalnie sytuacji materialnej chłopą w Galicji. W rękach trzech tysięcy wielkich właścicieli ziemskich pozostało nadal 42% ogólnej powierzchni kraju (w tym 27% ról uprawnych, 23% łąk i 90% lasów), podczas gdy ponad pół miliona drobnych właścicieli - chłopów posiadało zaledwie 58% obszaru<sup>1</sup>. Znanym jest powszechnie zjawisko rozdrobnienia rolnictwa galicyjskiego. W roku 1882 było gospodarstw chłopskich do dwóch

hektarów - 59,61%; od 2-5 ha - 20,24%; od 5-10 ha - 14,16%; od 10-20 ha - 4,84% i od 20-50 ha zaledwie 0,84%<sup>1</sup>.

Struktura agrarna była jedną z głównych przyczyn przysłowiowej nędzy wsi galicyjskiej, szczególnie dającej się we znaki ludności chłopskiej w okresach długich przednówek. Zjawisko to opisuje wielu pamiętnikarzy chłopskich, przewija się ono też w licznych korespondencjach chłopskich przesyłanych do wychodzących wówczas pism. Na tym miejscu chcielibyśmy tylko odwołać się do listów pisanych do Marii Wystouchowej przez Macieja Szarka, samorodnego poetę i pisarza chłopskiego, działacza i członka Związku Stronnictwa Chłopskiego, a następnie Stronnictwa Ludowego. We wsi Brzegi, powiatu wielickiego, gdzie żył Szarek *żaden gospodarz nie posiada gruntu ani dwunastu morgów, tylko od dwóch mórg do sześciu. Każdy żyje z dnia na dzień w nędzy*<sup>2</sup>. Przednówek zaczynał się tu bardzo wcześnie, a co za tym szło, głód trwał bardzo długo. W liście z 9 marca 1892 roku Szarek pisał do Marii Wystouchowej: *dopiero rozpoczął się u mnie przednówek i dzięki opatrności mam własną krowę, maciorę, gęś i kury, gdy mnie żadna litościwa dłoń nie wesprze, to choć się zniszczę do joty, bo wszystko wysprzedać muszę na przednówek i zasiew wiosenny, ale te familie w gminie naszej, które od listopada zeszłego roku przednówek mają. Dziś nie ma ani kury do spieniężenia na kwartę kaszy, a zarobku żeby centa nie zarobi nigdzie, wsparcia dotąd żadnego znikąd nie otrzymały. Więc pomyślcie Droga i Litościwa Dobrodziejko, czym ta rodzina żyje, czy ona choć raz na tydzień poje do syta, czy ona widzi skórkę czarnego chleba, czy ona pali w swojej izbie kiedy, czy ona i jej dzieci mają się w co przyodziać. Ach, Boże daj śmierć niż się doczekać takiej nędzy*<sup>3</sup>.

Podobnych przykładów, świadczących o nędzy chłopów, żyjących w głodzie, w łachmanach, w kurnych chatach, w anty-sanitarnych warunkach, można by przytoczyć bardzo wiele.

Nic więc dziwnego, że w okresie o którym mówimy chłopci nie interesowali się sprawami publicznymi zasklepiając się w kręgu własnej rodziny i gospodarstwa, rzadziej tylko już interesowały ich sprawy dotyczące gromady. Zniesienie pańszczyzny, nadanie konstytucji i wolności obywatelskich nie od razu zmieniło sytuację społeczną, polityczną, a także materialną ludności chłopskiej. Chłop poza tym, że przestał odrabiać pańszczyznę, nie wiele wiedział o przysługujących mu prawach obywatelskich. Nie umiał korzystać ze swoich uprawnień konstytucyjnych, bo ich nie znał. Nikt go nie pouczał, co to jest

---

1 Szerzej na ten temat zob.: F. Bujak, *Galicja*, t. I, 2, Lwów 1908, 1910.

1 Tamże, t. I, ss. 240 i nn.

2 J. Albin, J. R. Szaflik, Listy Macieja Szarka z lat 1861-1904, *Ze Skarbca Kultury*, Wrocław 1984, z. 39, s. 122.

3 Tamże, s. 108.

konstytucja, co mu ona daje, jaką rolę powinni odgrywać wybierani przez niego posłowie do parlamentu, czy też jego przedstawiciele w radzie gminnej lub powiatowej.

Cały szereg przyczyn składał się na to, że chłop nie zawsze mógł korzystać z uzyskanej wolności. Miały wpływ na to różnorakie czynniki obiektywne, ale także te, które tkwiły w jego postawie, psychice i nawykach. Wszyscy pamiętnikarze chłopscy wspominają, że w początkowym okresie autonomii politycznej Galicji chłop nie interesował się życiem publicznym. Nie obchodziło ich też to, kto zostanie wybrany posłem do Rady Państwa czy Sejmu Krajowego. Jan Słomka tak np. charakteryzował stosunek chłopów do rozgrywającej się walki politycznej w okresach kampanii wyborczych do ciał przedstawicielskich: *Co do życia politycznego, to przez długi czas po nastaniu konstytucji nie było prawie znaku takiego życia. Wszelkie wybory: do Sejmu czy parlamentu bardzo mało chłopów interesowały, mało kto o tym mówił i chciał coś wiedzieć. A gdy ktoś czasem o tym coś wspominał, to drudzy zaraz odpowiadali: „co mnie to obchodzi, kto posłem ostanie, niech ta obierą kogo chcą; tam chłop niezdatny - bo nie ma nauki, a pan będzie trzymał z panami i dla chłopów nic tam nie robi, więc najlepiej nie zaprzętać sobie tym głowy, bo to nic dobrego.” Na prawyby w gminie przychodziło zwyczajnie kilku, a najwięcej kilkunastu uprawnionych do głosowania i ci bez żadnej agitacji dokonywali wyboru, a kiedy znów miał się odbyć wybór posła, to wyborcy zeszli się w starostwie może w połowie, niejeden zaś powiedział sobie: „będę ta szedł i czas tracił, najlepiej siedzieć w domu spokojnie”, żona mu to przychwaliła i wyborca przesiedział wybory w domu. Ci zaś co ściągnęli do miasta, oddawali głosy na tego, kto był ze starostwa w dniu wyborów wysunięty i poseł był wybrany; a potem we wsi bardzo mało było nawet na tyle ciekawych, żeby się dowiedzieć, kto został posłem i gdyby się kogoś przyszło zapytać: „Kto u was posłem?”, to nie wiedział i cały okres zeszedł i nie dowiadywał się<sup>1</sup>.*

Główną przyczyną małego wyrobienia politycznego chłopów był niski poziom oświaty na wsi. Żyjący przez wieki w ciemnocie i zacofaniu chłop nie zawsze doceniali rolę i znaczenie oświaty. W parze z tym szły skromne wymagania, jakie stawiali chłopcy szkołom ludowym w zakresie nauczania ich dzieci.

Niski stan oświaty na wsi był istotną przeszkodą na drodze do emancypacji społeczno-politycznej chłopów. Zacofanie i ciemnota wsi galicyjskiej, będące wynikiem polityki rządów zaborczych i polskiego obszarnictwa, znalazły pełny wyraz w rozmiarach takiego zjawiska, jak analfabetyzm. Wystarczy wspomnieć, że w 1880 r. na ogólną liczbę 5 958 908 ludności w Galicji, aż 4 876 689

---

1 J. Słomka, *Pamiętniki włościanina, Kraków 1912*, s. 167-168.



osób nie umiało czytać ani pisać. A więc ilość analfabetów wynosiła tu 82%. Nie musimy dodawać, że na wsi odsetek analfabetów był o wiele wyższy niż w miastach i miasteczkach. Dla porównania powiedzmy, że w tym samym roku w innych krajach monarchii austro-węgierskiej było analfabetów: na Morawach 10%, w Czechach 8%<sup>1</sup>.

I jeszcze parę liczb. W roku 1900 wśród ludności galicyjskiej narodowości polskiej analfabeci stanowili 65%. Zapewne i wówczas „przodowała” pod tym względem ludność wiejska. Ze sprawozdania Rady Szkolnej Krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1905/1906 wynika, że na ogólną ilość 6240 gmin w Galicji, szkoły funkcjonowały tylko w 4747 gminach, natomiast 1493 gminy nie posiadały zorganizowanej u siebie szkoły. Innymi słowy: szkoły ludowe funkcjonowały tylko w 73% gmin. Na ogólną liczbę 1 627 490 dzieci w wieku szkolnym, w roku 1905/1906 pobierało naukę 575 376 dzieci, co stanowiło około 35% wszystkich dzieci w wieku szkolnym<sup>2</sup>. Dodajmy, że procent ten był zapewne wyższy wśród dzieci chłopskich, jak również i to, że wśród nich szczególnie duża była absencja w szkole w okresie pilnych prac polowych.

I jeszcze tylko tytułem uzupełnienia: poziom nauczania w szkołach ludowych był bardzo niski, na co składało się wiele przyczyn; także fakt, że uczyli w nich przeważnie nauczyciele niewykwalifikowani. Ale zwracając uwagę na niski poziom nauczania w szkołach ludowych, trzeba pamiętać, że szkoła ta uczyła chłopów czytać i pisać, a to było bardzo wiele na owe czasy. Szkoła ludowa i jej nauczyciele, wywodzący się najczęściej ze środowiska chłopskiego, odegrali ważną rolę w procesie aktywizacji i włączenia chłopów galicyjskich do życia społeczno-politycznego.

W takiej sytuacji dużego znaczenia nabierały wysiłki postępowych organizacji stawiających sobie za cel między innymi szerzenie oświaty na wsi. Myślę tu przede wszystkim o Towarzystwie Oświaty Ludowej i Towarzystwie Szkoły Ludowej. Dla przykładu parę cyfr. W latach 1881-1882 powstały w Galicji dwa oddziały Towarzystwa Oświaty Ludowej: lwowski i krakowski. Praca tego towarzystwa koncentrowała się głównie na zakładaniu czytelni i bibliotek ludowych oraz na zaopatrywaniu ich w książki i gazety. Organizowano odczyty i pogadanki. W latach 1882-1907 tylko oddział krakowski założył 1048 czytelni, w których znajdowały się 274 632 egzemplarze książek. W tym samym czasie oddział lwowski towarzystwa założył 517 bibliotek i czytelni<sup>3</sup>. Znakomita wię-

---

1 Z. Dulczewski, *Walka o szkołę na wsi galicyjskiej*, Warszawa 1953, s. 167; A. Mytkiewicz, Oświata w życiu gospodarczym, *Oświata Ludowa*, nr 1, 1910 r.

2 W. Sikora, Konieczna potrzeba organizacji szkół ludowych przez TSL, *Przewodnik Oświatowy*, nr V, 1908.

kszość tych placówek zakładana była we wsiach. Prowadzeniem ich zajmowała się głównie inteligencja wiejska: nauczyciel, ksiądz, niekiedy właściciel dworu lub panienska ze dworu. Coraz częściej aktywistami pracującymi na rzecz rozwoju tych placówek byli sami chłopci, czego doskonałym przykładem jest Maciej Szarek, dwumorgowy chłop z Brzegów, pow. wielickiego, samorodny pisarz i działacz ludowy, jeden z pierwszych członków Związku Stronnictwa Chłopskiego<sup>1</sup>.

Więszym jeszcze osiągnięciem mogło się poszczycić powołane do życia w 1891 roku Towarzystwo Szkoły Ludowej. Założone w setną rocznicę Konstytucji 3 Maja, za podstawowy cel stawiało sobie *budowę ludowych szkół polskich wszędzie tam, gdzie tych szkół nie ma*. W ciągu szesnastu lat działalności, do 1907 r., TSL skupiło w swych szeregach 24 134 członków, powołało do życia 36 szkół w miasteczkach, 92 szkoły początkowe we wsiach, urządziło 443 kursy dla dorosłych analfabetów, założyło 1496 czytelni, a prelegenci towarzystwa wygłosili 14 908 odczytów<sup>2</sup>.

W placówkach TSL ludność wiejska wysłuchiwała odczytów i prelekcji wygłaszanych na tematy aktualne i fachowe z dziedziny rolnictwa, organizowano akademie i wieczornice poświęcone ważnym rocznicom historycznym.

Poważną rolę w rozbudzaniu życia społeczno-politycznego na wsi, w szerzeniu kultury i oświaty, odegrała prasa. Problematyka ta jest dobrze zbadana i nie ma potrzeby rozwijania jej tu<sup>3</sup>. Tu tylko wspomnimy, że w II połowie XIX wieku w Galicji wydawano wiele gazet z myślą o czytelniku wiejskim. Zamieszczane w prasie artykuły adresowane do chłopów działały w zależności od intencji wydawców i redaktorów danej gazety. Kształtowały one postawy i poglądy chłopów na sprawy gospodarcze i oświatowe, ale także społeczno-polityczne i narodowe. Na wieś docierała prasa o różnych orientacjach społeczno-politycznych, poczynając od wydawanej przez ruch ludowy, aż po taką, która redagowana była przez środowiska i osoby niechętne emancypacji społeczno-politycznej chłopów. Sam jednak fakt, że do rąk chłopca trafiało coraz więcej gazet, był zjawiskiem ze wszech miar pozytywnym. Rozwój czytelnictwa sprzyjał poszerzaniu horyzontów myślowych chłopca, zaostrzał w czytelnikach głód wiedzy, przyczyniał się do wzrostu poziomu życia na wsi, tak pod względem kulturalnym, jak i materialnym.

4 S. Ryman, Pogląd krytyczny na dotychczasową pracę oświatową i udział w niej młodzieży, *Przewodnik Oświatowy*, nr X, 1908; zob. również: Schematyzm TOL, czytelni, bibliotek i wypożyczalni, *Oświata Ludowa*, nr 1, 1910.

1 J. Albin, J. R. Szaflik: Listy Macieja Szarka..., s. 65-78.

2 S. Ryman, Pogląd krytyczny...

3 Zg. chociażby: K. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952.



Duże zasługi dla rozwoju i upowszechnienia oświaty na wsi w ogóle, a rolniczej w szczególności, położyły kółka rolnicze, mimo iż nie były to organizacje oświatowe w pełnym tego słowa znaczeniu<sup>1</sup>. Rozwijające się żywo od lat 80-tych, współpracowały z organizacjami kulturalno-oświatowymi, także w zakładaniu bibliotek i czytelni na wsi. Zakres oddziaływania szerzonej przez nie oświaty był stosunkowo szeroki, gdyż obejmowały one swą podstawową działalnością dużą liczbę członków, w wielu wsiach. Kółka rolnicze miały duże osiągnięcia w rozwoju czytelnictwa na wsi gazet i książek, w organizowaniu amatorskich zespołów artystycznych, odczytów i prelekcji, na których poza problematyką fachową poruszano także kwestie ogólniejsze.

W aktywizacji społecznej wsi, budzeniu jej do politycznego życia, wychowywaniu swych członków w duchu narodowym i patriotyzmie, niepoślednią rolę odegrały ochotnicze straże pożarne. Powstające coraz liczniej na wsiach, począwszy od lat 70-tych i 80-tych XIX wieku, OSP nie tylko gasiły pożary, ale pełniły również wiele innych, niezwykle ważnych i pożytecznych funkcji. Często były to jedyne w środowisku wiejskim lub małomiasteczkowym placówki obywatelskie zorganizowane na zdrowych zasadach etycznych. Spełniały doniosłe, a przy tym szlachetne zadania niesienia szybkiej, skutecznej i bezinteresownej pomocy bliźniemu, realizując w codziennym życiu hasło: *jeden za wszystkich, wszyscy za jednego*.

W życiu wsi, bardzo istotną rolę odgrywała działalność kulturalna straży, a remizy strażackie stawały się (w miejsce karczmy) często jedynymi ośrodkami życia społeczno-kulturalnego wsi<sup>2</sup>.

Wszystkie te placówki, organizacje, instytucje i różnorodne formy działania społecznego na wsi, legły u podstaw powstania pierwszego stronnictwa chłopskiego na wsi polskiej: Związku Stronnictwa Chłopskiego. Obraz ten nie byłby jednak pełny, gdybyśmy nie dostrzegli ogromu dokonań, zwłaszcza w postawach i psychice chłopa galicyjskiego, jaki poczynił - powiedzmy to wyraźnie i głośno - pierwszy wielki polski ludowiec. Był nim ksiądz Stanisław Stojalowski.

Działalność ks. Stanisława Stojalowskiego, jego wiekopomne zasługi położone na polu pobudzania do życia społeczno-politycznego chłopa polskiego, są dość dobrze znane<sup>3</sup>. Korzystając z okazji pragnę jednak zauważyć potrzebę opracowania naukowej, w pełni obiektywnej biografii tego wybitnego organizatora ruchu ludowego, o którym, nad jego mogiłą inny wybitny ludowiec,

---

1 A. Gurnicz, *Kółka rolnicze w Galicji*, Warszawa 1967.

2 J. R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 1985.

3 F. Kački, *Ks. Stanisław Stojalowski i jego działalność społeczno-polityczna*, Lwów 1937; J. R. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976, ss. 110-132; J. Kur, *Działalność społeczno-polityczna księdza Stanisława Stojalowskiego w latach 1895-1903*, *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego*, nr 27, Warszawa 1992, ss. 5-18.

przywódca chłopów polskich, nie będący przecież nigdy zwolennikiem ks. Stojałowskiego, Wincenty Witos powiedział, że *dokonał on wielkiego wynalazku, którego nikt przed nim nie dokonał: obudził lud. Obudził ten lud, którego setki lat usypiano, zbudził miliony obywateli do życia narodowego i społecznego, a więc nowy czynnik, dziś tętniący życiem narodowym, dał krajowi, dał ojczyźnie*<sup>1</sup>. Dodałbym do tych słów tylko tyle, że właśnie działalność ks. Stojałowskiego przygotowała grunt pod rozwój samodzielnego ruchu politycznego chłopów - ruchu ludowego. Legła także u podstaw powołania do życia sto lat temu Związku Stronnictwa Chłopskiego.

Ksiądz Stojałowski pierwszy postawił na porządku dziennym ówczesnego życia społeczno-politycznego w Galicji, tzw. kwestię ludową. Działalność Stojałowskiego przerwała sen drzemiących od wieków mas chłopskich żyjących w nędzy i analfabetyzmie. W okresie, kiedy ks. Stojałowski rozpoczynał swą działalność polityczną, chłopci galicyjscy znajdowali się na tak jeszcze niskim stopniu rozwoju świadomości społecznej i politycznej, że nie byli zdolni wyłonić spośród siebie przywódcy, który potrafiłby organizować ich do walki o najbardziej żywotne interesy. Ale jednocześnie pozycja społeczna Stanisława Stojałowskiego ułatwiała mu działalność wśród ludu wiejskiego, dla którego autorytet księdza odgrywał duże znaczenie. Ks. Stojałowski potrafił wykorzystać coraz silniejszy pęd chłopów do organizowania się, a nade wszystko ich żądzę wiedzy, której nie zaspakajało ówczesne szkolnictwo ludowe, a także wydawane przez obce chłopom środowiska „gazetki dla ludu”. Pisma, które wówczas wychodziły jak: *Chata, Nowiny, Dzwonek, Krakus, Dodatek Niedzielny czy Tygodnik Niedzielny* miały charakter religijno-moralizatorski i nie zaspakajały ambicji polityczno-społecznych chłopów. Co więcej, często starały się one opóźnić wkraczanie chłopów na arenę polityczną.

Rozpoczynając w 1875 roku działalność wśród ludu wiejskiego ks. Stojałowski po raz pierwszy przemówił do chłopca innym głosem. *Wieniec* i *Pszczółka*, obok artykułów o charakterze religijno-moralizatorskim, poruszały problematykę interesującą żywo chłopów, a więc z zakresu spraw politycznych, gospodarczych, oświatowych. Informowały swych czytelników o najważniejszych wydarzeniach w kraju i na świecie. Coraz większy też udział w redagowaniu *Wieńca* i *Pszczółki* mieli sami chłopci nadsyłający do redakcji swoje korespondencje.

Na łamach pism ks. Stojałowski występował w obronie godności ludzkiej i praw politycznych chłopca, przy czym - zwłaszcza w początkowym okresie - działalność jego daleka była od radykalizmu społecznego, a zamiarem nie było

---

1 Mowa Witosy na pogrzebie Stojałowskiego, *Przyjaciel Ludu*, nr 45 z 5 XI 1911.

wzniesienie waśni i antagonizmów klasowych. Świadczyło o tym nawet umieszczone pod winiętą pisma hasło: *Z szlachtą polską polski lud*. Ponadto, początkowo ks. Stojałowski nie wierzył w możliwość samodzielności politycznej chłopca, a nawet stał na stanowisku konieczności patronatu szlachty i duchowieństwa nad chłopami.

Poprzez szerzenie oświaty na wsi Stojałowski pragnął przekształcać chłopca w świadomego obywatela - Polaka i dobrego katolika. Nie było jego zamiarem prowadzenie działalności, która w minimalnym choćby stopniu osłabiałaby uczucia religijne chłopca. Od początku swej działalności publicystycznej starał się jednak Stojałowski budzić świadomość narodową chłopów, nawoływał, aby interesowali się sprawami publicznymi, dotyczącymi wioski, parafii, powiatu, kraju. Początkowo uważał jednak, iż na skutek niskiego stanu oświaty na wsi chłopcy jeszcze nie dorosli do tego, by na przykład mogli być wybierani na posłów.

Zmierzając do uświadomienia politycznego chłopów organizował Stojałowski wiece polityczne z udziałem chłopów. Już w pierwszym wieceu zorganizowanym w 1877 r. we Lwowie z okazji otwarcia wystawy rolniczo-przemysłowej wzięło udział około 200 chłopów. Następnie, podobne wiece odbyły się w kilkunastu powiatach.

Organizowanie takich zgromadzeń chłopskich spotkało się z krytyką warstw posiadających i zachowawczej prasy. Krytyczny stosunek szlachty i czynników rządzących do wieców Stojałowskiego wynikał stąd, że coraz częściej na nich zabierali głos sami chłopcy, krytykując panujące na wsi stosunki, a zwłaszcza stosunki między wsią a dworem. Ale wiece te miały oibryzynie znaczenie. Chłopcy pobierali tam pierwsze lekcje, zdobywali doświadczenia z zakresu udziału w życiu politycznym. Działalność ta zjednywała Stojałowskiemu uznanie w oczach chłopów, którzy dawali temu wyraz w nadsyłanych korespondencjach do redaktora *Wieńca* i *Pszczółki*.

Ks. Stojałowski przykładął dużą wagę do podniesienia wsi na wyższy poziom gospodarowania. W tym celu był inicjatorem powołania do życia (w 1879) Towarzystwa Ludowego Oświaty i Pracy, przekształconego następnie w 1882 roku w Towarzystwo Kółek Rolniczych.

Poszerzeniu horyzontów myślowych chłopów służyły także organizowane przez Stojałowskiego pielgrzymki do miejsc świętych. Pierwszą taką zorganizował do Rzymu w 1877 r. Wzięło w niej udział 100 chłopskich pątników. Organizator tej pielgrzymki stał się przedmiotem ataków i szykan ze strony ziemiaństwa i niektórych przedstawicieli kleru. Zarzucono mu, że rozbija obóz katolicki i jedność narodową, że łączy się z żywiołami liberalnymi, że odrywa chłopów od ich codziennych obowiązków, od pracy, „włóczęg ich po świecie”, co pociąga za sobą duże wydatki. Z szykanami spotkały się także inne imprezy,

jak np. zjazd chłopski w Krakowie zorganizowany w 200 rocznicę odsieczy wiedeńskiej, który podobno zgromadził 12 tysięcy chłopów.

Niechęć klas posiadających i kleru wzrastała w miarę jak działalność ks. Stojałowskiego przestawała się ograniczać tylko do szerzenia oświaty, organizowania kółek rolniczych i pielgrzymek chłopskich, a zaczynała coraz wyraźniej nosić cechy pracy politycznej. Uwidoczniło się to wyraźnie w 1883 r., w okresie wyborów sejmowych. Na organizowanych wówczas wiecach, także na łamach redagowanej przez siebie prasy ks. Stojałowski zwracał chłopom uwagę, że powinni wziąć czynny udział w akcie wyborczym i wybrać na posłów takich ludzi, którzy mieliby na uwadze przede wszystkim dobro ludu. Stał jednak nadal na stanowisku, że chłopci nie dorośli na razie do tego, aby spośród siebie wybrać posłów do sejmu. Zdaniem jego, przeszkodą był niski stan wykształcenia i wyrobienia politycznego chłopów. Pisał: *Widać z tego dość jasno, że na posłów nie można wybierać wieśniaków bez szkół i nauki, ale trzeba szukać pomiędzy panami, czy ze wsi, czy z miasta takich, którzyby znali potrzeby ludu, lud szanowali i kochali, a przy nauce i poświęceniu udowodnionym życiem obywatelskim mogli dla ludu z pożytkiem pracować*<sup>1</sup>.

Mimo tak ograniczonego programu wyborczego udział coraz szerszych grup chłopskich w kampanii wyborczej stanowił dalszy krok na drodze ich upolitycznienia i uobywatelnienia. Wiece przedwyborcze przyczyniały się także do radykalizowania postaw chłopskich. Podczas ich odbywania, często przeprowadzano krytykę stosunków politycznych, społecznych i ekonomicznych istniejących na wsi.

Wzmogły się więc szykany władz administracyjnych wobec Stojałowskiego, którego działalność polityczna spotęgowana w czasie kampanii wyborczej 1883 r. naruszała uświęcony układ stosunków społeczno-politycznych w Galicji. W międzyczasie zmienił się także stosunek hierarchii kościelnej do ks. Stojałowskiego. Wpływ na to miały także ingerencje i naciski władz świeckich domagających się od przełożonych Stojałowskiego, by zabroniły mu organizowania wieców i zgromadzeń chłopskich. Wpływ na to miały niewątpliwie także pewne cechy osobowe księdza (nie tu miejsce, aby o nich mówić). Ostatecznie, w 1888 roku ks. Stojałowski został zasuspendowany przez biskupa lwowskiego, ks. Jana Puzynę. Fakt ten wykorzystali władze świeckie, które osadziły go w więzieniu, wytaczając mu następnie proces.

Charakterystycznym było, że uwięzienie Stojałowskiego i proces zbiegły się z wyborami do Sejmu Krajowego, w których ksiądz miał zamiar kandydować. Chciano nie tylko nie dopuścić do uzyskania przez niego mandatu

---

<sup>1</sup> Kogo włościanie mają wybierać na posłów, *Wieniec*, nr 26 z 1886 r.

poselskiego, ale także wyeliminować z życia publicznego „warchoła”, który sieje waśń społeczną między szlachtą a ludem. Było to o tyle ważne, iż prowadzona od kilkunastu lat działalność Stojałowskiego wśród chłopów zaczęła wydawać pierwsze plony. Chłopi coraz wyraźniej występowali na arenie życia publicznego, wysuwali swoje postulaty polityczne, społeczne i ekonomiczne. Nacechowane one były jeszcze lojalnością wobec monarchii austro-węgierskiej, ale z drugiej strony coraz większą nieufnością wobec szlachty. Szczególnie ostro występowali chłopi wobec centralnego i powiatowych komitetów wyborczych, natomiast uznanie i poparcie chłopów zyskiwało rzucone przez Stojałowskiego hasło tworzenia samodzielnych chłopskich komitetów wyborczych i wysuwania przez chłopów własnych kandydatów na posłów.

Rachuby władz na to, że uwięzienie Stojałowskiego przyczyni się do złamania rozwijającego się ruchu chłopskiego, spełniły się jedynie w części. Pomimo stosowania różnych „zabiegów wyborczych”, w czterech okręgach posłami zostali wybrani chłopi: Stanisław Potoczek i Walenty Jachym z Nowosądeckiego oraz Franciszek Kramarczyk z pow. Biała i Wojciech Stręk z Robczyckiego. Ich zwycięstwo było plonem idei i pracy, jaką w pobudzenie wsi do życia politycznego wniósł ks. Stanisław Stojałowski. Posłowie ci, należeli też do najbardziej aktywnych organizatorów i działaczy Związku Stronnictwa Chłopskiego.

W dotychczasowej literaturze nie zauważono roli, jaką odegrała w procesie emancypacji społeczno-politycznej wsi młodzież chłopska kształcąca się na uniwersytetach lwowskim i krakowskim oraz w szkołach średnich. W opracowaniach na temat szkolnictwa i oświaty nie znajdujemy informacji na temat liczby młodzieży chłopskiej kształcącej się w szkołach wyższych i średnich. A liczba tej młodzieży wzrastała na przełomie XIX i XX wieku. W niektórych szkołach średnich młodzież chłopska wręcz przeważała pod względem liczebności. Dla przykładu powiedzmy, że przed I wojną światową w szkołach średnich Bochni, Nowego Sącza i Tarnowa młodzież chłopska stanowiła około 75%, a w gimnazjum nowotarskim nawet 90%<sup>1</sup>. Profesor Stanisław Pigoń wspomina, że w gimnazjum jasielskim, do którego uczęszczał, w 1900 roku *większość uczniów pochodziła ze wsi*<sup>2</sup>. Wprawdzie wielu synów chłopskich po ukończeniu „szkół” nie przyznawało się do swego pochodzenia, ale rosły też zastępy inteligencji pochodzenia chłopskiego, która w różnej formie podejmowała prace na rzecz emancypacji społeczno-politycznej i oświatowej chłopów

---

1 *Galicja w dobie autonomicznej (1850-1914)*, Wybór tekstów w opracowaniu Stefana Kieniewicz, Wrocław 1952, s. 161.

2 S. Pigoń, *Z Korbomni w świat. Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1964, s. 121.

(Jan Stapiński, Franciszek Bujak, Stanisław Pigoń, Stanisław Rymar). Wielu synów chłopskich już podczas nauki w szkołach, w różnych formach prowadziło pracę na rzecz wsi, jedni legalnie, inni podejmowali nawet działania konspiracyjne. Dla ilustracji odwołajmy się do nieznanego dotychczas przykładu.

W 1889 roku Jan Stapiński wraz z grupą innych studentów i uczniów założyli tajną organizację młodzieżową pod nazwą: Związek Polski Ligi Narodowej. *Rozsiane po kraju kółka względnie grupy tegoż towarzystwa* - jak stwierdzał akt oskarżenia sporządzony przez prokuratora w dniu 24 czerwca 1891 r. - podlegały władzy centralnej we Lwowie. Na czele organizacji stali: Jan Stapiński oraz studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego: Józef Baruch, Zygmunt Taszycki, Bolesław Gawiński, Stanisław Augustyński i Franciszek Gonet. Z aktu oskarżenia wynika, że kółka tej organizacji były szczególnie aktywne w gimnazjach: Bochni, Nowego Sącza, Przemyśla, Sambora, Tarnowa i Wadowic. Statut organizacji stwierdzał, że zadaniem Związku jest prowadzenie oświaty wśród ludu, szerzenie miłości do ojczyzny i nienawiści do rządu zaborczego. Do obowiązków członków należało zachowanie ścisłej tajemnicy organizacyjnej, werbowanie członków spośród młodzieży gimnazjalnej i rzemieślniczej, zakładanie we wsiach czytelni, rozprowadzanie tam książek, broszur i gazet, organizowanie kółek rolniczych, straży pożarnych oraz sklepików działających na zasadach spółdzielczych. W 1889 roku w okresie wyborów do Sejmu Krajowego, członkowie Związku sporządzali listy majątniejszych i świątlejszych włościan, namawiali ich do tworzenia włościańskich komitetów wyborczych i prowadzili agitację w myśl hasła *chłopi wybierajcie chłopca*. Organizacja utrzymywała ścisły kontakt z redakcją *Przyjaciela Ludu*, a książki i inne wydawnictwa dla kolportażu wśród chłopów przesyłali do poszczególnych kół Związku Bolesław Wystouch i Jan Stapiński. Po trzech latach działalności organizacja została zdekonspirowana, przy dużym zresztą udziale nauczycieli i katechetów gimnazjum tarnowskiego. Po toczącym się przez parę miesięcy drobiazgowym śledztwie, w dniu 20 września 1891 roku sprawa została umorzona<sup>1</sup>.

Obraz wsi galicyjskiej i sytuacji w ruchu chłopskim byłby nie pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o innym jeszcze, ważnym ośrodku kształtowania się tego ruchu. Mam na myśli środowisko skupiające się od 1889 r. we Lwowie wokół pisma *Przyjaciel Ludu*. Działalność tego pisma, skupionej wokół niego demokratycznej inteligencji i świątlejszych chłopów, jest stosunkowo dobrze znana, gdyż bezpośrednio wiązała się ona z powstaniem w 1895 r. Stronnictwa

---

1 *Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Lwowie. Zespół Dyrekcji Policji we Lwowie, fond 350, opis 1, nr 2473.*



Ludowego<sup>1</sup>. Przypomnimy więc tylko, że wydawany przez Bolesława Wysloucha od 1889 r. *Przyjaciel Ludu* był w tym czasie jedyną gazetą przeznaczoną dla chłopów, redagowaną w tonie społecznie radykalnym, a nie solidarystycznym. Zjednywał sobie coraz więcej czytelników i korespondentów spośród najbardziej uświadomionych grup chłopskich. Współpracowało z nim wielu postępowych inteligentów. Od początku ukazywania się *Przyjaciel Ludu* narażony był na szykany ze strony przedstawicieli klas posiadających i kleru oraz ich prasy. Wielu korespondentów i czytelników *Przyjaciela Ludu* znalazło się wśród pierwszych organizatorów i członków powołanego do życia w 1893 roku Związku Stronnictwa Chłopskiego.

Z konieczności w sposób skrótowy ukazaliśmy złożoną sytuację społeczno-polityczną, kulturalną i ekonomiczną wsi w okresie kształtowania się i powstawania Związku Stronnictwa Chłopskiego. Wiele czynników złożyło się na powołanie do życia tej organizacji. Znaczną rolę odegrały zapewne doświadczenia chłopów z kampanii wyborczej do Sejmu Krajowego w 1889 roku, kiedy - jak już wspomniano - posłami wybrani zostali chłopi: Stanisław Potoczek, Franciszek Kramarczyk, Wojciech Stręk i Walenty Jachym oraz doświadczenia z kampanii wyborczej do Rady Państwa w 1891 r., kiedy posłem wybrany został tylko jeden chłop - Jan Potoczek.

Akcentując wielość czynników, które wpłynęły i zadecydowały o powołaniu do życia Związku Stronnictwa Chłopskiego, nie zamierzamy pomniejszać roli jaką odegrali bracia Stanisław i Jan Potoczki oraz ich najbliżsi współpracownicy. Ich zasługi są tu niepodważalne. Doceniali je także współcześni używając często dla oznaczenia ZSCh nazwy „stronnictwo Potoczków”. Bracia Potoczki doskonale potrafili wykorzystać sprzyjające okoliczności i wyczuć nastroje chłopów zainteresowanych w powołaniu do życia własnej partii.

W zamieszczonych w tym tomie artykułach i materiałach mówi się szerzej o dziejach i dokonaniach tej partii<sup>2</sup>. Chciałbym więc na tym miejscu poczynić tylko parę spostrzeżeń w oparciu o nieznane dotąd dokumenty przechowywane w archiwach Wiednia i Lwowa.

Po pierwsze: sprawa uściślenia daty powstania Związku Stronnictwa Chłopskiego. W opracowaniach podawane są bowiem różne daty. Na przykład w I tomie *Zarysu historii polskiego ruchu ludowego* wymieniany jest dzień 3 lipca 1893 r., dzień zjazdu chłopskiego w Nowym Sączu, na którym powołano do życia pierwszą chłopską organizację polityczną w Galicji Związek Stronnictwa Chłopskiego<sup>3</sup>. Antoni Gurnicz w swej książce powiada, że *zatwierdzenie*

1 K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956.

2 Stronnictwo to posiada także swoją monografię; zob. A. Gurnicz, *O „równą miarkę” dla chłopów*, Warszawa 1963.

3 *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. I, Warszawa 1963, s. 38.

statutu reskryptem namiestnictwa uzyskano 21 lutego 1893 r.<sup>1</sup>. W rzeczywistości sytuacja wyglądała następująco:

Przygotowania do założenia organizacji Potoczkowie podjęli już na początku 1892 r. publikując na łamach *Pszczółki* projekt programu przyszłego stronnictwa (10 III 1892). Ważnym etapem w tych działaniach było poufne zebranie aktywniejszych chłopów w dniu 7 sierpnia 1892 r. w Nowym Sączu. Na zebraniu tym przyjęto projekt programu przyszłego stronnictwa. Początkowo miało ono się nazywać Stronnictwo Chłopskie. Zobligowani przez zebranych, Potoczkowie opracowali pierwszy statut Stronnictwa i przedłożyli go do zatwierdzenia w namiestnictwie. Ze względów formalnych, prawdopodobnie dwukrotnie, projekt ten nie został przez namiestnictwo zatwierdzony. Między innymi w dniu 8 I 1893 r. namiestnictwo zwróciło *statut Stronnictwa Chłopskiego* do uzupełnienia i *zakazało narazie zawiązania się powyższego Stowarzyszenia na podstawie tychże statutów, gdyż nie wszystkie paragrafy odpowiadały wymogom przepisów o stowarzyszeniach*. Po uzupełnieniu projektu statutu w myśl wskazówek namiestnictwa, w dniu 10 lutego 1893 r., Stanisław Potoczek - poseł do Sejmu Krajowego, Jan Potoczek - poseł do Rady Państwa oraz Józef Jurczak - rolnik ze wsi Chełmiec, pow. nowosądeckiego złożyli trzy równobrzmiące, czterostronicowe, pisane ręcznie teksty nowego statutu. W dniu 14 lutego 1893 namiestnictwo powiadomiło starostę w Nowym Sączu: *udziela się panu dwa egzemplarze statutu stowarzyszenia "Związek Stronnictwa Chłopskiego" w Nowym Sączu, które ck Namiestnictwo na podstawie § 35 ustawy z 15 XI 1867 (dz. u. p N 134) uznaje jako stowarzyszenie polityczne z poleceniem, aby jeden egzemplarz doręczył do rąk Stanisława Potoczka, posła do Sejmu w Rdziostowie*. Dodajmy, że statut ten zarejestrowany został w Katastrze Stowarzyszeń, ark. 520, poz. 76<sup>2</sup>.

Spostrzeżenie drugie: w świetle opublikowanego w ostatnich latach spisu członków Związku Stronnictwa Chłopskiego<sup>3</sup>, nie do utrzymania jest dotychczasowy pogląd, wedle którego ZSCh ograniczał swą działalność głównie do powiatów nowosądeckiego i limanowskiego. Okazuje się bowiem, że członkowie Stronnictwa rekrutowali się z 37 powiatów. Najwięcej ich było: w nowosądeckim 383, jarosławskim 237, limanowskim 153, łańcuckim 59, wielickim 56, wadowickim 54, tarnowskim 47, krośnieńskim 30, krakowskim 28.

Związek Stronnictwa Chłopskiego był organizacją chłopską. Na 1273 członków, według stanu na dzień 14 sierpnia 1896 r., 1121 członków było

1 A. Gumicz, *O „równą miarkę”...*, s. 53.

2 *Centralne Archiwum Państwowe we Lwowie. Zespół Namiestnictwa Galicyjskiego*, fond 146, opis 58, nr 388.

3 Spis członków Związku Stronnictwa Chłopskiego, *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego*, nr 26, Warszawa 1986, ss. 121-168.

rolnikami, chłopami. Spośród nich wywodziło się 54 wójtów i jeden burmistrz. Ponadto należało do Stronnictwa: 27 księży (którzy wstąpili w jego szeregi głównie wtedy, gdy ZSCh zerwał współpracę z ks. Stojałowskim), 56 mieszczan (właściciele realności), 16 rzemieślników, 12 urzędników, 7 właścicieli lub dzierżawców dóbr ziemskich, 5 kupców, 4 młynarzy, 4 adwokatów i notariuszy, 3 pisarzy gminnych, 3 nauczycieli ludowych, 3 profesorów gimnazjalnych i po 2: organistów, redaktorów pism, studentów oraz 1 burmistrz, 1 aptekarz i 1 restaurator.

Weryfikacji należy poddać także dotychczasowe twierdzenia, iż Związek Stronnictwa Chłopskiego był organizacją bogatych chłopów. Pomijając fakt, iż trudno byłoby znaleźć w tej organizacji 1121 bogaczy wiejskich, to należy zauważyć, że spis członków wykazuje, iż wśród aktywnych członków byli chłopci, których areal gospodarstw nie przekraczał 5, a nawet 2 morgów.

Kolejne spostrzeżenie dotyczy wzajemnych stosunków pomiędzy Potoczkaami a ks. Stanisławem Stojałowskim. Na temat ten wypowiadałem się przed laty na łamach *Rocznika Sądeckiego*<sup>1</sup>. Pozyskane ostatnio źródła z archiwów wiedeńskich i lwowskich nie zaprzeczają wysuniętym wówczas tezom. Chciałbym więc przypomnieć, że powołując do życia ZSCh Potoczkanie widzieli potrzebę zdyskontowania dotychczasowej działalności i dużego autorytetu jakim cieszył się wśród chłopów ks. Stojałowski. To głównie zadecydowało, że wszedł on w skład Zarządu Głównego ZSCh, a *Wieniec* i *Pszczółka* stały się organem prasowym Związku. Stojałowski był aktywnym organizatorem ZSCh i wprowadził w szeregi tego stronnictwa wielu swoich zwolenników. Niech świadczy o tym chociażby sprawozdanie starosty jarosławskiego przesłane w dniu 30 IX 1886 r. do namiestnictwa. Czytamy w nim m.in.: *posiew rzucony i pielęgnowany w powiecie przez długoletniego proboszcza w Chłopcach księdza Michnę, osobistego przyjaciela ks. Stojałowskiego, utrwalił się między ludnością i jest silnie reprezentowany w kilkudziesięciu gminach powiatu tutejszego. Po śmierci ks. Michny, w roku 1893, ksiądz Stojałowski, który niektóre gminy w powiecie często odwiedzał, wydawnictwami swymi systematycznie oddziaływał na ludność tutejszą, wszyscy wówczas setkami przystępowali do Stronnictwa Chłopskiego, jak długo ksiądz Stojałowski do tego Stronnictwa należał. Następnie porzucono to Stronnictwo a wśród walki biskupów z księdzem Stojałowskim ludność w polskich gminach powiatu stanęła bezwzględnie za księdzem Stojałowskim*<sup>2</sup>.

---

1 J. R. Szaflik, Pod patronatem czy bez patronatu? *Rocznik Sądecki*, t. XV/XVI, Nowy Sącz 1974-1977, s. 137-157.

2 *Centralne Archiwum Państwowe we Lwowie. Zespół Namiestnictwa Galicyjskiego*, fond 146, opis 7, nr 4676.

Mimo dużego autorytetu jakim cieszył się ks. Stojałowski wśród chłopów, którego nazwisko było magnesem przyciągającym ludność wiejską do ZSCh, jego pozostawanie w Stronnictwie coraz bardziej ciążyło Potoczkom. Zapewne miały na to wpływ osobiste cechy charakteru Stojałowskiego, zwłaszcza jego autorytatywny i patronacki stosunek do przywódców, działaczy i członków ZSCh. Ale podstawową przyczyną był fakt, że Stojałowski znajdował się wówczas w okresie bardzo ostrej walki z hierarchią kościelną. Wyrazem tego było wydanie 15 grudnia 1893 roku przez arcybiskupa lwowskiego listu pasterskiego zakazującego wiernym prenumerowania i czytania pism *Dzwon*, *Pszczółka* i *Wieniec*<sup>1</sup>. W trzy dni później 18 grudnia 1893, na zapytanie Potoczków, biskup tarnowski ks. Ignacy Łobos jednoznacznie stwierdził, że nie może polecić pism *Wieniec* i *Pszczółka* za organ Związku Stronnictwa Chłopskiego<sup>2</sup>. 2 stycznia 1894 r. zarząd ZSCh podjął uchwałę, na mocy której *Wieniec* i *Pszczółka* przestały być organami Związku, a jednocześnie postanowiono wydać własne pismo, *Związek Chłopski*, którego pierwszy numer ukazał się z datą 1 marca 1894 roku<sup>3</sup>. Było to ostateczne zerwanie Potoczków z ks. Stojałowskim.

W pozyskiwanie członków i sympatyków dla Związku Stronnictwa Chłopskiego duży wkład wniosły także osoby blisko związane z redakcją *Przyjaciela Ludu*. Dobrym tego przykładem był Jan Stapiński, przyszły przywódca SL i PSL. Na taką jego działalność zwracał uwagę namiestnik Badeni w liście przesłanym starostom w Brzozowie, Sanoku i Jaśle w dniu 24 stycznia 1894 r. Dowiadujemy się, że Jan Stapiński, wykorzystując stanowisko agenta Towarzystwa Asekuracyjnego „Concordia” *robi wycieczki do powiatów brzozowskiego, sanockiego, jasielskiego i krośnieńskiego* i stykając się w ten sposób z ludem wiejskim stał się *prawdziwie niebezpiecznym agitorem Stronnictwa Chłopskiego*<sup>4</sup>. Podobną działalność, choć na mniejszą skalę, prowadzili także inni ludowcy, którzy niedługo mieli już opuścić ZSCh i stać się organizatorami powstałego w lipcu 1895 roku Stronnictwa Ludowego.

Wyjaśnienie przyczyn, dlaczego rozeszły się drogi ludowców, dlaczego jedni pozostali w Związku Stronnictwa Chłopskiego, drudzy tworzyli Stronnictwa Ludowe i działali w nim, jeszcze inni pozostali wierni ks. Stanisławowi Stojałowskiemu, pracując z nim wspólnie w Stronnictwie Chrześcijańsko-Ludowym wymaga podjęcia dodatkowych badań.

1 *Currenda XX* z 1893 r.: *Czasopism „Dzwon”, „Pszczółka” i „Wieniec” nie wolno prenumerować i nie wolno czytać.*

2 *Currenda XXI* z roku 1893, "List Związku Stronnictwa Chłopskiego do biskupa I. Łobosa z dnia 7 XI 1893", tamże: "Odpowiedź biskupa I. Łobosa z dnia 18 XII 1893 na list ZSCh z dnia 7 XI 1893"

3 *Związek Chłopski*, nr 1, z dnia 1 marca 1894.

4 *Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Lwowie. Zespół Dyrekcji Policji we Lwowie, fond 350, opis 1 nr 2473.*



183979



Franciszek ZIEJKA

---

## CHŁOPÓW GALICYJSKICH DROGI DO POLSKI

---

Sprawa dziejów świadomości narodowej chłopów polskich wciąż czeka na dogłębne rozpoznanie. Szczególnie ważne jest zbadanie świadomości narodowej chłopów w epoce porzbirowej. Brak materiałów, niezbyt precyzyjne narzędzia badawcze, niewielka liczba osób podejmujących to zagadnienie - oto podstawowe bolączki w tej dziedzinie. Sprawy to ważne, w wieku XIX wykształcił się jednak nowoczesny naród polski, w którym znalazło się miejsce i dla chłopów.

W stulecie XIX wchodziliśmy ze spadkiem przygnębiającym po Polsce szlacheckiej. Wchodziliśmy ze spadkiem, który światłemu ks. Staszicowi wyrwał spod pióra przerażające słowa o nędzarzach z kurnych chat. W pół wieku później, w 1846 r., z tychże kurnych chat, ze wsi, gdzie poddany musiał od świtu do nocy pracować na polu pana, by w niedzielę napić się przyrządzonej mu w pańskiej gorzelnii wódki, stamtąd wyszły osławione czerniawy, które pod wodzą Jakuba Szeli i jego współtowarzyszy mordowały szlachtę i paliły dwory, które równocześnie głośno wrzeszczały: precz z Polską i Polakami! Po kilkudziesięciu latach sytuacja ta zmieniła się zdecydowanie. Wieloletnia praca oświatowa na polskiej wsi, poświęcenie setek świątłych obywateli, zarówno księży, jak panów i inteligencji miejskiej, a nade wszystko samych chłopów - wszystko to wydało dobre plony. W 1904 r. wójt z Gręboszowa, Jakub Bojko, mógł już z dumą pisać nie tylko w swoim imieniu, ale niemałych rzesz chłopstwa galicyjskiego, ale także chłopstwa z innych zaborów: *Sąśmy już nie cesarscy, jak nasi ojcowie, ale głośno się przyznajemy do tej matki ojczyzny, która nam tyle wieków była straszną macochą - i z chlubą zwiemy się ludem polskim*<sup>1</sup>. Właśnie o tym procesie - narodowego dojrzewiania galicyjskich chłopów - pragniemy pisać w niniejszym szkicu.

Do Polski szli chłopcy różnymi drogami. Nie sposób stwierdzić, która z nich była najkrótsza, a która najwygodniejsza. Jedno jest pewne: były to drogi

---

<sup>1</sup> J. Bojko, *Dwie Dusze*, Kraków 1904, s. 100-101.

najeżone przeszkodami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Trzeba było wszak wyzbyć się w czasie odbywania owej „wędrowki” kompleksów niższości, które Bojko tak pięknie nazwał „drugą duszą”; wyrzec się duszy pańszczyźnianej, duszy człowieka zniewolonego, ale i duszy człowieka mściwego, myślącego przy tym wyłącznie o sobie i swoim interesie. Duszy człowieka, którego przodkowie przez stulecia odrabiali pańszczyźnę, a potem - przez kilkadziesiąt lat - wystawieni byli na działanie bezlitosnej dla sprawy polskiej propagandy zaborczej, z upodobaniem przedstawiającej cesarza jako jedyne dobroczyńcę i opiekuna chłopów, nakazującej widzieć w każdym, kto mówił o Polsce, wroga chłopów. Dowodów istnienia owego kompleksu pańszczyźniano-antypolskiego nie brakuje. Przywołajmy kilka z nich.

W 1861 r. ks. Józef Stolarczyk zapisał w Kronice Zakopanego: *w ogólności u prostego ludu (...) jest uprzedzenie do sprawy polskiej, bo lud polski łączy sprawę Polski ze sprawą szlachty, której się bardzo lęka, aby przy przywróceniu Polski znowu rządów w ręce nie ujęła i nad nim nie panowała*<sup>1</sup>. Wincenty Witos, wspominając czasy swojej młodości, notował: *lud była to wielka, gruba, potężna masa, zginająca się jednak w kabłak przed dziesiętnikiem lub pacholkiem pańskim. Ciemny, głupi, pokorny, uległy aż do podłości, stawał się jednak strasznym, mianowicie, gdy coś usłyszał o Polsce. Na każdego, kto mu wspomniał o niej, patrzył krzywo i uważał go za wroga*<sup>2</sup>. Pochodzący z Rudy k/Dębicy prof. Stanisław Kot, przywołując w swoich wspomnieniach czasy młodości, stwierdzał: *Panowie w oczach chłopów reprezentowali Polskę i jej tradycję. Cóż dziwnego, że wspomnienie Polski budziło nieufność, podejrzliwość i niepokój. Gdyby oni znowu Polskę zaprowadzili - tak mawiano - to by cofnęli wszystkie zarządzenia cesarza, biorące chłopów w opiekę i przywróciły swoje rządy*<sup>3</sup>. Podobne sformułowania znaleźć można u innych autorów, m.in. we wspomnieniach Jana Słomki czy w pracach Franciszka Bujaka.

Wyłania się z tych zapisków i stwierdzeń obraz Polski jako niedobrej dla chłopów macochy. Władze zaborcze robiły wiele, aby dodatkowo „zaczernić” obraz dawnej Polski. Znajdowały zresztą w tym dziele współników: przede wszystkim w osobach historyków krakowskich, ukazujących dawną Polskę jako kraj zdrajców, warcholów, ludzi myślących jedynie o swych fortunach. Zamącony dodatkowo przekazywaną z pokolenia na pokolenia tradycją o ucisku pańszczyźnianym za „polskich” czasów obraz Rzeczypospolitej nie przedstawiał prawie żadnych wartości. Marność tego wizerunku przerażała wielu ludzi wykształconych, w o wiele większym jednak stopniu chłopów - analfa-

1 Cyt. za: F. Hoesick, *Legendowe postacie zakopiańskie*, Warszawa 1922, s. 153.

2 W. Witos, *Oświata przelewa się przez brzegi, Przyjaciel Ludu*, 1899, nr 12.

3 S. Kot, *Wspomnienia, Zeszyty Historyczne*, 1967, XI, s. 107.

betów, którzy nierzadko w ciągu całego życia nie przekroczyli opłotków swojej parafii. Demokratów pragnących zmienić tę sytuację czekała zatem ogromna praca. Podjęto ją jednak, i to podjęto na różnych frontach, z różnymi grupami chłopów, odwołując się do różnych tradycji i nawyków chłopskich.

### **Droga krakowska**

Począwszy od schyłku XV wieku, przez kilka następnych stuleci, chłop był całkowicie przypisany do ziemi (glebae adscriptus). Jediną bodaj możliwością choćby chwilowego wyjścia z granic swej parafii i najbliższych okolic była dla niego pielgrzymka do miejsc słynących cudami (Częstochowa, Kalwarie). Do tej właśnie starej tradycji postanowiono odwołać się w II połowie XIX wieku, w pracy nad narodową edukacją chłopów. Podjęto próbę wprowadzenia nowego zwyczaju: pielgrzymek do dawnej stolicy Polski - do Krakowa. Liczne kościoły krakowskie - z katedrą na Wawelu - w których nie ma było relikwii świętych i błogosławionych, stwarzały w tym wypadku niezwykle sprzyjającą okoliczność. Można było wszak przy okazji pokazać pielgrzymom... groby dawnych królów polskich, pamiątki po wielkich bohaterach narodowych. Można było w ten sposób rozbudzić w przybyszach ciekawość, można było zarazem pokazać im dawną wielkość Polski, wzbudzić w nich szacunek, a wreszcie i miłość - nie bójmy się tego słowa! - do rodzinnego kraju.

Pątnictwo narodowe chłopów do Krakowa datuje się właściwie od 1869 roku, tzn. od uroczystości związanych z powtórny pogrzebem króla Kazimierza Wielkiego, od stuleci zwanego wszak „królem chłopów”. W uroczystościach tych wzięli udział przybysze ze wszystkich dzielnic Polski, przede wszystkim jednak z Galicji. Świadkowie wydarzeń podkreślali przy tym w sposób szczególny udział w pogrzebie Kazimierza Wielkiego włościan z *rozmaitych okolic Galicji, z dalekiej Rusi, w różnobarwnych swych strojach*<sup>1</sup>. Przypadkowe otwarcie grobu wielkiego władcy w czerwcu 1869 r. i pogrzeb zorganizowany w dniu 8 lipca tegoż roku odegrały niewątpliwie ważną rolę w dziejach świadomości zbiorowej polskiej w wieku XIX. Dla narodu, który jeszcze nie zagoił ran otrzymanych w czasie styczniowej insurekcji było to ważne przypomnienie, a zarazem drogowskaz: iż należy pójść drogą, którą przed wiekami szedł ten właśnie władca. On także otrzymał wszak po ojcu kraj zrujnowany długotrwałymi wojnami, zdołał jednak go nie tylko odbudować, ale doprowadzić do rozkwitu. Wskazaną przez niego drogą należało zatem kroczyć także teraz, w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku. Zrozumiała to nie-

---

1 Czas, 10 VII 1869.



mała gromada demokratów, dzięki którym wzrosła teraz liczba wydawanych w Galicji pism dla ludu, przeznaczonych dla chłopskiego czytelnika książeczek, liczba zakładanych szkółek ludowych, czytelni...<sup>1</sup>.

Po raz drugi zawitali chłopi w wielkiej liczbie do Krakowa w roku 1879 na uroczystości jubileuszowe 800-lecia śmierci św. Stanisława. Były to wprawdzie uroczystości religijne, główny jednak organizator chłopskiej pielgrzymki do dawnej stolicy Polski, ks. Stanisław Stojałowski wyraźnie podkreślał w swych wystąpieniach poprzedzających tę pielgrzymkę jej charakter narodowy. W „Odezwie” do chłopów ogłoszonej na łamach redagowanej przez tego światłego kapłana Pszczółki można więc było przeczytać słowa: *pójdziemy do Krakowa, abyśmy patrząc na groby, w których spoczywają prochy królów i mężów, którzy niegdyś siłą, rozumem a nawet narażeniem życia swego dźwigali na barkach swoich tę kochaną Ojczyznę, zachęcili się do podźwignięcia kraju, zaczerpnęli ducha wytrwałości*<sup>2</sup>. Źródła podają, że na uroczystości przybyło do Krakowa ok. 2 tysiące chłopów tylko z Galicji Wschodniej, których przywiózł ks. Stojałowski w wagonach... bydłowych, zabrakło bowiem miejsc w wagonach osobowych. Niemało chłopów przybyło w maju 1879 r. do Krakowa z Galicji Zachodniej.

W roku 1883 na wielkie uroczystości narodowe zorganizowane dla uczczenia 200-iej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem przybyło do Krakowa już kilkanaście tysięcy chłopów. Tylko pielgrzymka zorganizowana przez ks. Stojałowskiego liczyła w tym roku 9 tysięcy włościan. Dla przybyszy z chat otwarto krakowskie klasztory. Władze miasta oraz powołane naprędce Komitety Obywatelskie zadbały o ich wyżywienie. W ciągu kilku dni wrześniowych 1883 roku chłopi zwiedzili krakowskie zabytki, złożyli wieńce i kwiaty przy grobie króla Jana oraz Naczelnika Kościuszki, wzięli udział w okolicznościowych odczytach. Do dziś zachowaną pamiątką pobytu chłopów polskich na tych uroczystościach jest umieszczona w ścianie kościoła Matki Bożej na Piasku tablica z napisem: *Dnia 11 września 1883 roku włościanie polscy, zebrani w Krakowie, obchodzili uroczyście 200-letnią rocznicę odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego.*

Doświadczenia z 1879 i 1883 r. zaowocowały przede wszystkim w następnych dziesięcioleciach. W lipcu 1890 r. tysięczne rzesze chłopów wzięły udział w pogrzebie Adama Mickiewicza na Wawelu. Nieśli oni wieszczowi 44 wieńce, na każdym z nich znajdowała się jedna litera, a wszystkie układały się w napis: *Adamowi Mickiewiczowi lud wszystkich ziem polskich.* Od tego roku

---

<sup>1</sup> Por.: J. Buszko, *Uroczystości Kazimierzowskie na Wawelu w roku 1869*, Kraków 1970.

<sup>2</sup> *Pszczółka*, 2 V 1879.

Kraków stał się stałym już miejscem chłopskich pielgrzymek narodowych. Przybyli oni tłumnie na uroczystości zorganizowane w 100-lecie ogłoszenia Konstytucji 3 Maja. Pojawili się w 1893 r. na smutnych uroczystościach zorganizowanych w stulecie II rozbioru Polski. W wielotysięcznej masie dotarli do bram dawnej stolicy Rzeczypospolitej wiosną 1894 r. na uroczystości ku czci Tadeusza Kościuszki.

Z upływem czasu pątnictwo narodowe chłopów galicyjskich przybrało formy zorganizowanych wycieczek, liczących od 200 do tysiąca uczestników każda. Organizacją ich zajęło się wielce zasłużone Towarzystwo Szkoły Ludowej. Warto przywołać tu kilka cyfr: w roku 1903 TSL zorganizowało 27 chłopskich pielgrzymek do Krakowa, w roku 1904 - również 27, w 1905 - 19, w 1906 - 28, w 1907 - 23, w 1908 - 47 itd. Ogromne te masy chłopskich pielgrzymów należało w Krakowie przyjąć na kilka dni, oprowadzić po zabytkach, objaśnić wybrane wydarzenia z dziejów narodowych. Zadanie to przez wiele lat spełniali studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego skupieni w Akademickim Kole TSL im. Adama Asnyka. W ten sposób narodził się zwyczaj, który przetrwał przez cały okres międzywojnia.

Pielgrzymki owe w niemałym stopniu przyczyniły się do rozbudzenia ducha narodowego u chłopów. Uświadomiły im wielkość narodowej historii, związały ich z Polską. Bodaj najcelniej pisał o tym wzmiankowany już tutaj Jakub Bojko w swoim pamiętniku. Pod datą 1897 r. notował on: *Nie wiem jak kto, ale ja ten nasz stary Kraków aż do szaleństwa niemal kocham (...) I mnie ciągną do siebie mury wawelskie, te pomniki i grobowce wielkich naszych ludzi. Kocham ten dzwon wawelski, który mi się tak podoba, żem musiał zwiedzić mogiły ober-tyńskie, gdzie Tarnowski armaty Wołochom zabrał, z których „Zygmunt” ulany. A ten nasz król Kazimierz - jak nie czcić jego pamięci? Wszakże on chłopstwo kochał może najbardziej. (...) Albo jak nie czcić łzą wdzięczności Kościuszki, który z chłopami mozolił się gromiąc najeźdźców Polski (...) Albo jak nie zapłakać nad grobem takiej oddanej ludowi królowej Jadwigi, która mężowi swemu zrobiła słuszną uwagę: „wrócicieś im mienie, ale kto im łzy wróci?” (...) Te mury krakowskich kościołów i domów są świadkami wielkiej potęgi naszego narodu ale są świadkami i naszych klęsk narodowych (...) Kto nie kocha Krakowa i jego pamiątek, kto choć raz w życiu w nim nie był, komu jest rzeczą obojętną czy ta lub owa pamiątka ginie lub nie, taki nie może się liczyć żadną miarą do polskiego narodu<sup>1</sup>. Słowa te dowodzą siły oddziaływania Krakowa na umysły chłopskich pielgrzymów. W jego inurach, w kryptach królewskiej katedry, pośród zabytków świadczących o dawnej potędze Rzeczypospolitej chłopi*

---

1 J. Bojko, Pamiętnik, *Ze wspomnień*, Warszawa 1959, s. 240.

odnajdywali ojczyznę, którą nie tylko należy poznać, ale którą warto pokochać. Urok chłopskich wypraw do Krakowa sprawił, że wyprawy te nabierały znamion na poły religijnych. Do Częstochowy czy Kalwarii pielgrzymowano jako do miejsc słynących szeroko uzdrowieniami czy nawróceniami. W Krakowie także, nieledwie codziennie, dokonywał się wielki cud: chłop „cesarski” stawał się chłopem polskim, z wroga ojczyzny przeobrażał się w jej syna i obrońcę. Podwawelski gród stał się w ten sposób najcenniejszą bodaj szkołą narodowej edukacji polskiej wsi. Nie był jednak szkołą jedyną.

### **Pod patronatem Tadeusza Kościuszki**

Nigdy zapewne nie przypuszczał urodzony w wołyńskiej Mereczowszczyźnie Tadeusz Kościuszko, że odegra tak ważną rolę w życiu narodu polskiego. Historycy podkreślają wagę jego dokonań w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, w kampanii 1792 r., a przede wszystkim - w czasie insurekcji 1794 r. Trzeba jednak pamiętać, że równie wielkich czynów dokonał Kościuszko po śmierci. Kto wie zresztą, czy nie były to czyny ważniejsze od tych, których dokonał za życia. Wszak od chwili pogrzebu w krakowskiej katedrze stał się nie tylko bohaterem pięknej przeszłości, w czasach niewoli wykreowany został na idealnego wodza przyszłości. Podtrzymywał przez przeszło sto lat świadomość narodową Polaków. Jego kult stał się kamieniem węgielnym poczynań insurekcyjnych w 1830, 1846 i 1863 r. Szczególnie ważną rolę odegrał kult Kościuszki w przywróceniu Polsce chłopów. Zagadnienie to obszerne, tu możemy je tylko zasygnalizować.

Związek chłopów z losami ojczyzny udokumentowany został przede wszystkim w czasie bitwy raławickiej. To właśnie w dniu 4 kwietnia 1794 r. Naczelnik Kościuszko zlecił żołnierzom spod strzech przeprowadzenie ataku, który zdecydował ostatecznie o zwycięstwie. Chłopi godnie wywiązali się z zadania, Naczelnik zaś docenił wartość ich czynu w raporcie spisany następnego dnia po bitwie. W cztery dni później natomiast zabrał ze sobą trzech najodważniejszych kosynierów do Krakowa. Tu, w towarzystwie liczącego ok. 40 oficerów sztabu, odbył zwycięską defiladę zakończoną modlitwą w królewskiej katedrze, przy grobie św. Stanisława, który to grób przez stulecia pełnił funkcje ołtarza ojczyzny. Następnie, na dziedzińcu zamku królewskiego, Kościuszko nadał trzem kosynierom: Wojciechowi Bartoszowi, Stanisławowi Świstackiemu i Jędrzejowi Łakomskiemu stopień chorążego w utworzonym właśnie regimencie grenadierów krakowskich. Wybór miejsca dla dokonania tej promocji, a także okoliczności każą upatrywać w tej decyzji Naczelnika świadomy zabieg o znaczeniu symbolicznym. W ten sposób poświadczona została bowiem przynależność chłopskiego stanu do narodu polskiego.

Kościuszko do końca swych dni pozostał wiemy swym demokratycznym ideałom. Nic dziwnego więc, że na jego pogrzeb w wawelskiej katedrze w dniu 23 czerwca 1818 r. przybyły zastępy podkrakowskich chłopów. Krakusi w białych sukmanach z krepą, w czerwonych rogatywkach siedzieli na koniach, które ciągnęły przez ulice dawnej stolicy Polski karawan z trumną Naczelnika. Niemało ich było obok rydwanu, a przede wszystkim w wielkim pochodzi żałobnym. Jak pisał Kazimierz Girtler, świadek wydarzeń, *włóścianie tłumami oblegali katedralny kościół, a nazwisko Kościuszki ożywiało w ich sercach wojenne uczucia, wywoływało jakby z grobu Ojczyznę, bo wtedy jeszcze wszyscy Polakami byli*<sup>1</sup>.

Z upływem lat pogłębiać się zaczął, niestety, przedział dzielący chłopów od Polski. Dał o sobie znać wzmiankowany już tutaj straszliwy stereotyp pana-Polaka i chłopca-wiemego poddanego cesarza. W tej sytuacji zacierać się też zaczęła pamięć w środowisku chłopskim o Kościuszcze. Ożyła ona chwilowo w czasach listopadowej insurekcji, gdy czwartacy i wielu innych śpiewało pieśni o Naczelniku w sukmanie i jego kosynierach<sup>2</sup>. Na fali polistopadowych rozrachunków narodowych raclawicką bitwę i Naczelnika przypomniał Gustaw Ehrenberg (*Bartłomiej Głowacki*). Wątek ten podjął także Lucjan Siemieński, który nakreślił w swoich *Wieczorach pod lipą* portret Kościuszki jako wodza ludowego *Lud (go) na rękach nosił, a on w krakowskiej, chłopskiej sukmanie, z czerwoną czapeczką na głowie siadł na konika i wywijając pałaszem wołał: Hej, dalej za mną krakowiaki!*<sup>3</sup> - czytamy w tym popularnym wykładzie historii narodowej przeznaczonym dla ludu. Wizerunek Kościuszki w chłopskiej sukmanie utrwalił jednak w świadomości Polaków dopiero znakomity poeta, Teofil Lenartowicz. W roku 1858 ogłosił on drukiem poemat pt. *Bitwa raclawicka*, w którym stworzył urzekający prostotą i wdziękiem obraz kosynierów chłopskich prowadzonych do boju o Polskę przez umiłowanego Naczelnika:

*Maszeruje polskie wojsko  
Prosto od wiatraku,  
Czerwienią się chłopskie czapki,  
Jakby nasiał maku.  
Jedzie, jedzie nasz Kościuszko,  
Pod nim konik siwy;  
Co naczelnik, to naczelnik,  
To już nam prawdziwy.  
Polska dusza w polskim ciele  
I w polskiej sukmanie,*

1 K. Girtler, *Opowiadania*, t. I, Pamiętniki z lat 1803-1831, Kraków 1971, s. 179.

2 Por.: F. Ziejka, *Raclawicka legenda*, *Panorama Raclawicka*, Kraków 1984.

3 L. Siemieński, *Wieczory pod lipą*, Poznań 1845, s. 383.

*Jedzie, wjedzie na Moskali  
Krakowskie powstanie<sup>1</sup>.*

O takim Kościuszcze śpiewali powstańcy z 1863 r., którzy wszak niejednym raz sięgali po „raclawicką” broń - na sztorc osadzoną kosę, na przykład w bitwach pod Gruchowikami, pod Stęfankowem, Myszyńcem, Sajówką, Węgrowem, Batorzem. Taki Kościuszek pojawi się też w epoce postyczniowej: w bogatej ówczesnej literaturze „dla ludu”.

Krystyna Śreniowska, autorka rozprawy o dziejach legendy kościuszkowskiej stwierdza m.in.: *Niejasna i gruntownie nie zbadana jest sprawa jak kształtował się obraz Kościuszki w świadomości chłopów<sup>2</sup>*. Najprawdopodobniej nigdy już nie uda się - z braku źródeł - podjąć pogłębionych badań nad tym ważnym zagadnieniem. Można jednak próbować w sposób pośredni ustalić, jak pokazywano Kościuszkę chłopom, jak rysowano jego portret w rozlicznych kalendarzach, broszurach i książeczkach „dla ludu”. Jest to źródło ważne, choć rzadko odwiedzane przez badaczy<sup>3</sup>.

Kwerenda głównych tytułów prasy dla ludu, przede wszystkim *Dzwonka, Krakusa, Kmiotka, Przyjaciela Ludu, Polskiego Ludu*, a także lektura książeczek autorstwa Józefa Chociszewskiego, Władysława L. Arczyca, Ludwiki Leśniewskiej, Józefa Grajnera czy ks. Wojciecha Michny pozwala stwierdzić, że w piśmiennictwie tym ukształtowany został obraz Kościuszki jako bohatera ludowego, wodza i świętego zarazem, człowieka cnotliwego, przedkładającego sprawy Polski ponad własne dobro. Jadwiga Strukowa pisała więc o nim: *Nie królewskim szkarłatem wywyższa się on, który do wolności prowadzi, ale odział się sukmaną, ażeby być równym wobec tych milionów, które ojczyznę mają w swoich sercach. I odtąd sukmana biała stała się sztandarem nowej Polski<sup>4</sup>*. Na kartach broszur i stronicach gazetek przeznaczonych dla chłopskiego czytelnika pojawia się raz po raz Naczelnik w roli przyjaciela stanu wieśniaczego, opiekuna chłopów, żołnierza walczącego o wolność Polski i najbiedniejszych. Wiadomo, że takiego bohatera lud mógł zaakceptować. Zdaniem pisarzy uprawiających ten rodzaj piśmiennictwa takiego bohatera chłopini winni zaakceptować. Przekonywał o tym w 1869 r. Józef Chociszewski: *zaprawdę nie wart być Polakiem ten, kto nie zna i nie naśladuje życia i czynów Kościuszki<sup>5</sup>*. Przekonywali o tym inni.

---

1 T. Lenartowicz, *Bitwa raclawicka*, Kraków 1922, s. 48.

2 K. Śreniowska, *Kościuszek - bohater narodowy*, Warszawa 1973, s. 167.

3 Por. zbiór studiów pod redakcją J. Maternickiego, *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, Warszawa 1981 (m.in.: J. R. Szaflik, *Tradycja historyczna w publicystyce i działalności galicyjskiego ruchu ludowego*; C. Majorek, *Polskie czytanki historyczne dla ludu i ich rola w kształtowaniu świadomości narodowej chłopów w Galicji doby autonomicznej*).

4 J. Strukowa, *Kościuszek*, Kraków 1911, s. 11.

Warto tu zauważyć, że sławę Naczelnika w sukmanie od lat dwudziestych XIX w. utrwalała niezwykła mogiła: usypany na wzgórzu św. Bronisławy w Krakowie kopiec. Niezwykły ten pomnik usypano w ciągu trzech lat. Pracowali przy nim mieszczanie, studenci, profesorowie uniwersytetu, ludzie teatru, nauczyciele, ale i chłopci. U fundamentów tej niezwykłej mogiły złożono ziemię przywiezioną z pobojuwiska raclawickiego. Złożono w niej ziemię także z innych pobojuwisk: spod Dubienki, Szczekocin i Maciejowic. Na wsparcie tego przedsięwzięcia płynęły datki ze wszystkich stron kraju. Wśród ofiarodawców nie brakło także chłopów. Byli na przykład pośród nich mieszkańcy ze wsi Jurkowice na Podolu, którzy wykopany w 1822 r. cenny talar przestali na adres Komitetu Budowy Pomnika, a ten kazał go oprawić *w krzyż formy krzyża wojskowego polskiego*. i przekazał do kościołka św. Bronisławy<sup>1</sup>, stojącego u podnóża kopca. Wszystkie pielgrzymki włościan do Krakowa miały w programie zwiedzanie kopca narodowego bohatera w chłopskiej sukmanie. Wszyscy też zgadzali się z Edmundem Wasilewskim, który w latach czterdziestych XIX wieku pisał:

*Widzisz tam górę na górze,  
Jak czerni się uroczyście,  
Choć z Tatrów nadciągną burze,  
Ona trwać będzie wieczyście  
Ona po wieków głębinie  
Święta - nietknięta - przepłynie<sup>2</sup>.*

W drugiej połowie XIX wieku pamięć Kościuszki uczczono licznymi pomnikami. Postawiono więc w tym czasie Naczelnikowi pomniki, m.in. w Janowie Lubelskim, w Jaśle, w Samborze, w Dąbrówce pod Radzyminem, w Bereźni Małej, Małogoszczy, Muninie, Radłowie... W stuletnią rocznicę wybuchu insurekcji pojawił się w Galicji jeszcze jeden niezwykły pomnik: Panorama Raclawicka. To wielkie malowidło obrosło w ciągu ostatnich stu lat dramatyczną legendą. Stworzone przez artystów - malarzy z Janem Styką i Wojciechem Kossakiem na czele, w latach 90-tych XIX w., a także i później, stało się celem podążających do Lwowa licznych wycieczek. Pośród zwiedzających to dzieło gości nie zabrakło i chłopów. Tylko latem 1894 r. przybyło do Lwowa kilkanaście wycieczek chłopskich, z których każda liczyła po kilkaset osób. Wspaniale zaowocowała piękna akcja - zapoczątkowana przez Jakuba Bojkę - sprowadzenia do Panoramy chłopskich dzieci. U bram Panoramy Raclawickiej odbył się w sierpniu 1894 r. pierwszy wielki wiec chłopski, który był ważnym

5 J. Chociszewski, *Dzieje narodu polskiego*, Poznań 1869, s. 187.

1 *Pamiętnik budowy pomnika Tadeusza Kościuszki*, Kraków 1826, s. 77.

2 E. Wasilewski, *Poezje*, Kraków 1873, s. 15.

etapem w budowaniu struktur zorganizowanego ruchu ludowego. Do zgromadzonych na tym wiecu kilku tysięcy chłopów Kornel Ujejski, autor *Chorału*, wystosował list, w którym pisał: *Radość mam wielką. Doczekałem, czego pragnęła dusza moja: lud polski czuje i głosi swoją przynależność do narodu*<sup>1</sup>. Swoją przynależność do narodu polskiego głosili chłopci galicyjscy nie tylko we Lwowie przy gmachu Panoramy. Także na rozlicznych uroczystościach kościuszkowskich zorganizowanych po wsiach i miasteczkach przez kółka rolnicze, koła Towarzystwa Oświaty Ludowej i inne organizacje.

Kościuszko w wieku XIX stał się najważniejszym bez wątpienia przewodnikiem chłopów w ich drodze do Polski. To prawda, że był to Kościuszko wyidealizowany, niezbyt przystający do człowieka, który w 1794 r. stanął na czele narodowego powstania. Ale takiego bohatera potrzebował wówczas chłop. O takim też śnił. Przekonuje o tym jeden z mieszkańców Wyciąż pod Krakowem, Franciszek Wójcik. W 1894 roku pisał on na łamach *Polskiego Ludu*: *I stanął mi przed oczyma rycerz biały, rycerz w sukmanie! Stanął mi w całej swojej majestatycznej postawie, co mówię, groźnej lecz i powabnej, pociągającej do siebie. Wielki to człowiek, wielki mąż, i wojownik sławny, co nie tylko swojej ojczyzny bronił, lecz i w stepach drugiej półkuli świata wojował (...) Mylił by się ten, co by myślał, że (Polskę) chce bronić jakiś możny pan lub udzielny książę! O, nie! Podał jej rękę nasz wiekopomny Kościuszko, lecz nie dumny pan, nie w szkarłatach i bisiorach, nie ze złotymi guzami i orderami na piersiach! Lecz ubrany ubogo, ubrany w chłopską siermięgę, ubrany w białą sukmanę*<sup>2</sup>. Przekonuje także o tym Jakub Bojko, który na uroczystościach związanych z odsłonięciem mauzoleum Kościuszki w Rapperswilu w Szwajcarii w dniu 11 sierpnia 1897 r. mówił: *Kościuszko to był człowiek, którego serce ukochało przede wszystkim nasz lud siemiężny (...) przeczyło nas i pokazało całej Polsce, że ci, co żywią, potrafią i bronić (...) To był człek w Polsce pierwszy, który się poznał na polskim chłopie, pierwszy wielki polski ludowiec*<sup>3</sup>. Taki bohater stwarzał pewność, że droga, którą prowadzi naród, wiedzie do celu. A celem była Polska.

### **Ze szkółki niedzielnej do bram uniwersytetu**

W roku 1818 Izabella z Flemingów Czartoryska ogłosiła drukiem książkę pt. *Pielgrzym w Dobromilu*. Był to pierwszy w dziejach naszego piśmiennictwa wykład historii narodowej przeznaczony dla chłopskiego czytelnika. W wykładzie

---

1 *Kurier Lwowski*, 28 VIII 1894.

2 *Polski Lud*, 1894, nr 4.

3 *Sprawozdanie Zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu*, Rapperswil 1898, s. 21.

dzie swoim autorka posłużyła się formalnym chwytem, który odtąd na dobre zadomowił się w literaturze popularnej: oto wędrowny pielgrzym wygłasza pogawędki do zebranej gromadki włościan i dzieci, w przystępny sposób przybliżając im dzieje Polski od czasów Mieszka do 1795 r. Wkrótce zaroilo się od tego typu opowiadaczy - narratorów. U Lelewela historię Polski opowiada synowcom stryj<sup>1</sup>, u Lucjana Siemieńskiego natomiast - stary weteran z czasów kościuszkowskich, Grzegorz<sup>2</sup>. W ten sposób najczęściej upowszechniali wśród ludu historię narodową autorzy tej miary, co Jędrzej Moraczewski, Ludwika Leśniewska, Władysław Ludwik Anczyc, Józef Chociszewski, Kasper Wojnar czy Cecylia Niewiadomska. Wkrótce zresztą obok popularnych zarysów dziejów Polski pojawiły się książeczki z zakresu historycznej beletrystyki, rozmaite obrazki z przeszłości, sylwetki wybranych bohaterów fikcyjnych, służących pod wodzą królów i hetmanów. W tej odmianie piśmiennictwa popularnego odznaczyli się m.in.: Walery i Władysław Łozińscy, Bronisław Komorowski, Stanisław Krakowczyk, Jan Kanty Turski.

Działalność pisarzy „dla ludu” szła w parze z zabiegami świątłych obywateli o rozwój szkolnictwa ludowego. Wprawdzie jeszcze u schyłku XIX w. analfabetyzm był prawdziwą plagą wsi galicyjskiej<sup>3</sup>, niemniej w drugiej połowie tego stulecia uczyniono wiele dla rozwoju sieci szkół wiejskich. Począwszy od lat 70-tych w szkołach ludowych nauczano, choć w bardzo ograniczonym zakresie, historii Polski. Badający ten problem Czesław Majorek pisał niedawno: *Mimo ograniczeń natury religijnej i politycznej, eksponowane zarówno w planach nauczania, jak i zwłaszcza w wypowiedziach nauczycieli wychowawcze zadania nauczania historii w szkole ludowej miały służyć zbliżeniu ludu do przeszłości własnego narodu. Język polski i historia krajowa, choć na razie nie traktowana jako historia Polski, to dwa czynniki spełniania się tej samej szansy*<sup>4</sup>. To prawda, że szkoła galicyjska nie we wszystkim dobrze spełniała obowiązek kształtowania postaw patriotycznych. Stefania Sempołowska zarzucała jej nawet, iż stała się narzędziem, przy pomocy którego administracja austriacka pragnie wynarodowić polską młodzież<sup>5</sup>, nie sposób jednak nie podkreślić jej znaczenia w dziele budzenia wsi polskiej z wiekowego snu. Znamienne, że obok szkoły oficjalnie w Galicji właśnie w drugiej połowie

---

1 J. Lelewel, *Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział*, Wrocław 1843

2 L. Siemieński, *Wieczory pod lipą*, jw.

3 Por.: S. Szczepanowski, *Nędza Galicji w cyfrach*, Lwów 1888; Świątłomir (S. Zaleski), *Ciemnota Galicji w świetle cyfr i faktów 1772-1902*, Lwów 1904; S. Grodziski, *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976.

4 C. Majorek, *Historia utylitarna i erudycyjna. Szkolna edukacja historyczna w Galicji (1772-1918)*, Warszawa 1990, s. 158.

5 Por.: S. Sempołowska, *Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej (Kilka słów o narodowej szkole w Galicji)*, Kraków 1906.



XIX wieku rozwinęła się bardzo piękna inicjatywa zakładania po wsiach tzw. szkółek zimowych, w których nauka odbywała się od listopada do kwietnia. Nauczyciela w takiej szkole utrzymywała sama wieś, ona także nadzorowała szkołę. Uczono w takiej szkole czytania i pisania, niejeden ze świątłych nauczycieli potrafił także przekazać dzieciom wiedzę o przeszłości Polski.

W procesie edukacji narodowej chłopów galicyjskich ogromną rolę odegrały czytelnie i biblioteki ludowe. Począwszy od 1880 r. sieć tych instytucji kulturalnych upowszechniały już nie tylko kółka rolnicze, ale i zasłużone wieńce Towarzystwo Szkoły Ludowej. U progu XX wieku działało w Galicji już blisko 2,5 tys. takich bibliotek. Mogli w nich chłopcy przeczytać pisma ludowe, wypożyczyć broszury i książeczki. Wkrótce zresztą biblioteki otrzymały wsparcie w postaci domów ludowych. Tylko do 1914 r. wzniesiono w Galicji ok. 500 takich domów.

Wszystkie te inicjatywy, obejmujące swym zasięgiem działania coraz szersze rzesze chłopów, rozbudziły przede wszystkim aspiracje społecznego awansu u młodego pokolenia wsi. Na przełomie XIX-XX w. wypełniły się też synami chłopskimi galicyjskie gimnazja. Chłopski synowie w coraz liczniejszej gromadzie zaczęli szturmować bramy Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Lwowskiego. Uzdołnieni młodzi ludzie, znający smak codziennej, morderczej pracy na roli, z pasją rzucili się do nauki. Z dyplomami upominać się zaczęli o należne im miejsca w różnych zawodach. Jedni zasilili szeregi nauczycieli. Bardzo wielu wybrało stan duchowny. Coraz liczniejsi zaczęli przecież ubiegać się o stanowiska w administracji krajowej, w sądownictwie, wreszcie - w gronie uczonych. Pojawili się pochodzący ze wsi poeci, pisarze i artyści. Ci właśnie synowie chłopski, których droga do nauki okupiona została ogromnym wysiłkiem ich samych, ale i poświęceniem ich matek i ojców, ci chłopski synowie stali się (nie wszyscy - to prawda) najbardziej spolegliwymi przewodnikami swych braci w sukmanach w ich drodze do Polski. Mają też oni niebagatelny udział w przywracaniu wsi ojczyźnie.

U schyłku XIX w. na arenie życia politycznego Galicji pojawił się samodzielny ruch ludowy. Związani z nim politycy zaczęli głośno upominać się o prawa dla chłopów. Zaczęli zarazem pracować nad odbudową ojczystego gmachu. Te dwa cele: służbę chłopom i służbę Polsce - ruch ten spełniał przez wiele dziesięcioleci. Kiedy więc dzisiaj przywołuje się początki tego ruchu, trzeba przypominać warunki, w jakich się zrodził i działał. Należało wszak przede wszystkim zmienić sposób myślenia chłopów o Polsce, związać ich z Polską. Pracę tę wykonali świątli przyjaciele chłopów w ścisłej współpracy z najbardziej przedsiębiorczymi przedstawicielami ich samych. W pracy tej pomagali im jednak znakomici pomocnicy: królowie spoczywający w podziemiach krakowskiej katedry, o których mówiono, że nie zmarli, ale zasnęli jedynie w oczeki-

waniu na sygnał do powstania i podjęcia na nowo walki o Polskę, wielcy bohaterowie narodowi z Naczelnikiem Kościuszką, pisarze i poeci, utrwalający piórem i pędzlem pamięć o Polsce. Rezultaty tej pracy były nadszpodziewanie cenne. Poznano je nade wszystko w roku 1918, kiedy to chłopskimi w dużej części rękami zaczęto wznosić na nowo gmach niepodległej Polski. Poznawano je jednak dużo wcześniej: gdy chłopci spieszyli do Krakowa, aby tam pooddychać Polską, gdy wybierali się do stojącej we Lwowie Panoramy Racławickiej, aby wzmocnić się przed czekającą ich przyszłą walką o wolną ojczyznę.

We wspomnieniach chłopów żyjących na przełomie XIX-XX w. spotkać można raz po raz wzruszające wyznania. Franciszek Magryś z Handzlówki k/Łańcuta opisuje więc na przykład swoją wyprawę do Krakowa w 1893 r. - na uroczystości związane z setną rocznicą II rozbioru Polski. Kiedy w wielkiej gromadzie chłopskiej stanął w Kościele Mariackim, nieoczekiwanie nagle zaczął... płakać. Jak pisze, płakał nad losem Polski! Inny chłop, Wojciech Wiącek z Brzegów pod Wieliczką, wziął udział w uroczystym pogrzebie Adama Mickiewicza na Wawelu w lipcu 1890 r. W czasie tej uroczystości dotarł do Rynku krakowskiego, do miejsca, na którym w 1794 r. przysięgał narodowi Kościuszko. Wiącek pisze, iż przy pamiątkowej płycie uklęknął i ze łzami w oczach ucałował pamiątkowy kamień: jak świętą relikwię! W tych gestach może najwyraźniej potwierdzone zostało dojście chłopów galicyjskich do Polski.



---

# IDEE DEMOKRATYZMU CHŁOPSKIEGO W GALICJI (DO POWSTANIA ZWIĄZKU STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO)

---

Rozwój masowego ruchu ludowego w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. był jednym z przejawów procesu europeizacji stosunków polskich i kształtowania się nowoczesnego społeczeństwa polskiego. Wzorem krajów zachodnioeuropejskich dokonywała się bowiem przebudowa struktury politycznej społeczeństwa, organizowały się masowe ruchy polityczne, formowała się nowoczesna kultura polityczna, następował proces upodmiotowienia politycznego licznych grup społecznych - robotników i włościan. Nowy ruch plebejski - ludowy wyrósł więc z naturalnych potrzeb najliczniejszej i najbardziej upośledzonej pod względem społecznym i narodowym warstwy chłopskiej.

Powstanie w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. politycznych struktur ruchu ludowego poprzedziły próby sformułowania zasad i wartości ideologii chłopskiej. Nie przybrała ona jednak przed 1919 r. zwartej i usystematyzowanej koncepcji doktrynalnej. Nie dorównywała poziomem, bogactwem analiz, sądów i uogólnień innym nurtom ówczesnej polskiej myśli politycznej. Nie odpowiadała potencjalnej roli najliczniejszej warstwy społecznej na ziemiach polskich. Dopiero w latach trzydziestych XX w. przybrała bardziej rozwinięty i wszechstronny charakter. O jej słabości i niedorozwoju w okresie zaborów zdecydowały niewątpliwie: ogólne zacofanie cywilizacyjne kraju, niski stan świadomości chłopskiej, niezdolność samego włościanstwa do wyartykułowania swych interesów i dążeń. Jego bowiem nikła pozycja ekonomiczna i kulturalna nie zachęcała inteligencji do zajmowania się jego sprawami i odpowiedniego wyrażania aspiracji społecznych. Nie było także bogatszych doświadczeń i wzorców z innych krajów, w których położenie chłopstwa nie odbiegałoby od warunków polskich. Działalności ideowotwórczej nie sprzyjały także: typowa nieufność chłopska i wąskie, praktyczne postrzeganie spraw publicznych.

Najwcześniej myśl ludowa rozwinęła się na terenie Galicji, bo już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. Nieco później w zaborze rosyjskim - po wybuchu Rewolucji w 1905 r. Natomiast pod zaborem pruskim, pomimo korzystnego podłoża społeczno-ekonomicznego, nie ukształtował się przed 1918 r. samodzielny ruch ludowy.

Rozwój nowoczesnej myśli ludowej - idei demokratyzmu chłopskiego jako wczesnej fazy agraryzmu polskiego zapoczątkowały dwa ośrodki ideowotwórcze w Galicji: pierwszy już w połowie lat siedemdziesiątych XIX w. skupiony wokół ks. Stanisława Stojałowskiego<sup>1</sup> i drugi w dziesięć lat później, któremu przewodził Bolesław Wystouch<sup>2</sup>. I choć ich wiele różniło pod względem ideowo-politycznym, to jednak wspólne im były naczelnne zasady i wartości demokratyzmu chłopskiego, m.in. idee posłannictwa dziejowego ludu wiejskiego, solidarności chłopskiej, wszechwładzy ludu, równości praw itp. Ważną rolę w upowszechnianiu tych zasad i wartości spełniały czasopisma ludowe obu ośrodków ideowotwórczych: pierwszego - *Wieniec*, *Pszczółka*, *Wieniec Polski*, *Pszczółka Ilustrowana*, oraz drugiego - *Przegląd Społeczny* i *Przyjaciel Ludu*, a także liczne rozprawy programowe.

Promotorzy idei demokratyzmu chłopskiego zgodnie konstatowali, że włościanstwo polskie, będące dominującą siłą ludu polskiego (do której to kategorii zaliczali zazwyczaj również robotników przemysłowych, pracowników umysłowych i rzemieślników) nie zajmuje w społeczeństwie pozycji odpowiadającej jego roli społecznej, gospodarczej i narodowej. Wszak lud, stanowiący - jak dowodzili - większość narodu, jest główną siłą sprawczą procesu dziejowego. Od jego postawy i aktywności zależą bowiem losy ojczyzny, przyszłość narodu. Dlatego należy dokonać „unarodowienia” i „uobywatelnienia” włościanstwa, czyli ukształtować jego postawy według wzorca osobowego Polaka-obywatela.

Jednakże nie było to zadanie łatwe, ponieważ m.in. z powodu niskiego stanu świadomości chłopci uważali się bardziej za „cesarskich”, „mazurów”, „katolików” aniżeli Polaków. Pojęcie Polaka kojarzyło się im raczej z panem-szlachcicem, a Polski - z pańszczyzną i rządami bezprawia szlacheckiego<sup>3</sup>. Nie bez powodu współtwórca konserwatyzmu galicyjskiego - Antoni Z. Helcel pisał wówczas: *Chłop polski i ruski w Galicji nie ma, w ścisłym znaczeniu*

---

1 Zob. F. Kącki, *Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna*, Lwów 1937; K. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952.

2 A. Kudłaszyk, *Myśl społeczno-polityczna Bolesława Wystoucha 1855-1937*, Wrocław 1978; Szkice programowe Bolesława Wystoucha, oprac. St. J. Pastuszka, Lublin 1981; *Przegląd Społeczny*, 1886-1887. Wstęp i antologię oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Wrocław 1955.

3 O ówczesnym stanie świadomości włościanstwa galicyjskiego pisze szerzej: J. R. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976.

słowa, poczucia narodowości; jest Polakiem i Rusinem tak prawie, jak właściwe tej sferze drzewa i ziola<sup>1</sup>. Konserwatyści, mając w pamięci tragiczne wydarzenia 1846 r., stwierdzali także niedojrzałość polityczną chłopów i ostrożnie wypowiadali się w kwestii ich aktywizacji, obawiając się ich radykalizmu społecznego. Sami zaś chłopcy niechętnie przyjmowali patrymonializm ziemianstwa, ponieważ - jak zauważał w Sejmie Krajowym 1866 r. poseł chłopski z Pilzna - Koziół: *panowie chcą się nami opiekować, ale my tej opieki nie potrzebujemy, bo nami się opiekuje Najjaśniejszy Monarcha i teraz mamy daleko lepiej niż wtedy, jak się panowie nami opiekowali*<sup>2</sup>. Poczucie dystansu w stosunku do ziemian i niemożliwość zrównania z poziomem życia dworskiego utrzymywały postawy włościan pełne uniżoności wobec dworu, zamknięte jednak we własnym chłopskim świecie wartości.

Dlatego promotorzy idei demokratyzmu chłopskiego uznali za pierwszorzędną zadanie przełamanie nieufności włościan wobec innych wartości, stylów życia, aspiracji społecznych i kulturalnych itp. W tym celu nie tylko, że nie zakwestionowali odrębności włościańskiej, swoistej tradycji, godności „stanu kmiecego”, lecz jeszcze uznali, iż predysponują one chłopstwo do spełnienia szczególnej misji dziejowej - odrodzenia narodu polskiego i odbudowy państwowości polskiej. Wypowiedzieli się przeciwko niedocenianiu chłopstwa lub wręcz jego ponizaniu. Ks. Stanisław Stojalowski ubolewał nad tym, że *są tak niemądry ludzie niekiedy po miastach, że chłopca mają za coś bardzo niższego od siebie, i z ukosa a dumnie na niego spoglądają. Co więcej i co gorsza, są między chłopami tacy, którzy się wstydzą stanu swojego i radziby być czymś wyższym, albo dorobiwszy się za łaską bożą trochę grosza, koniecznie chorują na panów. Zdaje nam się, że jedni i drudzy bardzo błędnie sądzą o stanie wieśniaczym, który przeciwnie z wielu względów jest poszanowania godnym, a w narodzie stanowi największą co do liczby i najzdrowszą pod względem moralnym siłą*<sup>3</sup>. Stawiając pytanie: „co to chłop znaczy?” - odpowiadał, że należy mu się szacunek i uznanie u pozostałej części narodu, ponieważ tworzy podstawy ekonomiczne kraju i zapewnia mu bezpieczeństwo. Od jego postawy - twierdził - zależy przyszłość narodu polskiego, a więc to czy Polska się odrodzi, jest ściśle związane z tym, czy „lud polski będzie polskim”. Stanowi on bowiem najwartościowszą i najaktywniejszą warstwę narodu. Należy go tylko uświadomić narodowo i ukształtować poczucie dobra publicznego. Niezbędne jest rozwijanie uczuć patriotycznych, miłości ojczyzny, bo

---

1 A. Z. Helcel, Memoriał o stosunkach i usposobieniach politycznych głównych klas ludności i ogółu, H. Lisicki, Antoni Zygmunt Helcel, t. II, Lwów 1882, s. 191.

2 Cyt. za: F. Kaćki, Ks. Stanisław Stojalowski, s. 17.

3 (Ks. S. Stojalowski), Co to chłop znaczy?, *Wieniec* z 10 XII 1875, nr 9, s. 2.

*kochać ojczyznę - tłumaczył anonimowy publicysta „Wieńca” - tzn. jak powiedzielibyśmy kochać najpierw wszystkich Polaków. Wszyscy zaś ludzie, którzy na tej ziemi, którą od wieków zamieszkują i nasi ojcowie się zrodzili i tę samą polską mowę, którą i my mówimy, te same odwieczne obyczaje i zwyczaje narodowe mają i zachowują się Polakami. Różnica stanu i majątku nic tu nie znaczy, ale pan czy chłop, miastowy czy wieśniak, ubogi czy bogaty - zarówno wszyscy są Polakami i jednym narodem. Każdy więc z nas jeśli chce kochać ojczyznę, powinien kochać tych wszystkich, którzy są Polakami; pan wszystkich polskich wieśniaków, wieśniak wszystkich polskich panów*<sup>1</sup>. Na podłożu uczucia patriotyzmu kształtuje się - konstатовano - „poczucie obywatelskie”, czyli wola działania na rzecz dobra ogólnego, kraju, gminy itp. Toteż twórcy idei demokratyzmu chłopskiego przywiązywali pierwszorzędną wagę do edukacji historycznej, rozbudzającej patriotyzm i dumę narodową z ponad - jak dowodzono - tysiącletnich dziejów. Już zwolennicy ks. S. Stojałowskiego nie pozostawali obojętni na losy radykalnego i demokratycznego nurtu tradycji polskiej. Od schyłku lat siedemdziesiątych, eksponowali szczególnie rocznicę Powstania Listopadowego i Konstytucji 3-maja ze względu na ich wolnościowy i antyrosyjski charakter. Stwierdzono wręcz, iż przyczyną upadku I Rzeczypospolitej było uznanie „wolności i oswobodzenia ludu”, z czym nie mogły się pogodzić państwa ościenne, rządzone niekonstytucyjnie i zniewalające ludność chłopską<sup>2</sup>.

Nawiązywanie przez publicystów *Wieńca* i *Pszczółki* do tradycji narodowej spełniało także inne istotne zadanie, a mianowicie uprawomacniało w społeczeństwie rodzący się ruch chłopski. Nadając mu sankcję historii, unaoczniało jego oponentom - konserwatystom galicyjskim, iż ideały, do których zmierza usiłowano już w przeszłości realizować, i że demokratyzm chłopski kontynuuje najlepsze tradycje polskie. Ruch chłopski nie podważa i nie osłabia więc polskiego procesu dziejowego, lecz go dopełnia, bo wyraża dążenia dominującej warstwy narodu - włościactwa.

Toteż propagowanie tezy o postępnictwie dziejowym ludu i jego dominującej roli w społeczeństwie spełniało w warunkach nikłego uświadomienia społecznego i narodowego włościactwa ważną funkcję ideologiczną. Rozbudzało bowiem jego aspiracje społeczno-polityczne i kulturalne, mobilizowało do aktywności i pracy na rzecz ogółu, ułatwiało umacnianie się prospołecznych

1 O miłości ojczyzny, tamże, s.3; por. także: O poczuciu obywatelskim, tamże, nr 4 z 15 II 1883, s. 1-2.

2 Zob. m.in. Rocznica 29-Listopada, *Pszczółka* z 27 XI 1879, nr 24, s. 1-2; ks. S. Stojałowski, Jubileusz powstania narodowego, *Wieniec* z 7 X 1880, nr 21, s. 7; Noc listopadowa (str. skonfiskowany), tamże, s. 1-2; Jakiej oświaty nam potrzeba?, tamże, nr 3 z 1 II 1883, s. 1-2; Konstytucja 3-Maja, *Pszczółka* z 1 V 1884, nr 9, s. 65; Rocznica 29 Listopada, tamże, nr 24 z 27 XI 1884, s. 206; Obchód rocznicy konstytucji 3-Maja 1791 r., *Pszczółka Ilustrowana* z 11 V 1890, nr 9, s. 145-147.

postaw oraz wpływało integrująco na warstwę chłopską nie tylko w wymiarze krajowym, lecz ogólnopolskim, międzyzaborowym. Sprzyjało rozwijaniu poczucia więzi grupowej chłopstwa galicyjskiego z włościanstwem polskim z pozostałych zaborów, powstrzymującej proces dezintegracji narodu polskiego i upadek tożsamości narodowej na skutek wynaradawiającej Polaków polityki państw zaborczych. Wszak już od pierwszych numerów *Wieńca* i *Pszczółki* popularyzowano wiedzę o zaborach pruskim i rosyjskim, m.in. w cyklu artykułów: *Pogadanki o ziemi i ludach*, *O ziemiach polskich* itp. Stale informowano czytelników o życiu włościan w Wielkopolsce, Królestwie Polskim i Prusach Królewskich. Stawiano za wzór włościanstwu polskiemu w Galicji chłopstwo wielkopolskie ze względu na jego gospodarność, wysoki poziom kultury agrarnej i oświaty, zdolności organizatorskie, postawę moralną cechującą się pracowitością, oszczędnością, trzeźwością itd. Upatrywano bowiem przyczyny niedoli chłopstwa galicyjskiego i zacofania cywilizacyjnego Galicji przede wszystkim w uwarunkowaniach subiektywnych, nie zawinionych jednak przez samych włościan, tj. w pijaństwie, próżniactwie, ogólnej demoralizacji, do szerzenia których wydatnie przyczyniać się mieli Żydzi, opanowawszy handel wiejski, zwłaszcza monopolizując wyszynk alkoholu. Zwłaszcza sam redaktor czasopism ludowych - ks. S. Stojałowski nie szczędził Żydom ostrej krytyki. Określenie ich mianem „pijawek ludu” wcale nie należało do najgorszych. Zdaniem jego antychłopskie i antypolskie zachowania Żydów wynikały z samej istoty ich narodowości, wyrażającej się w niezdolności asymilacyjnej z kulturą kraju osiedlenia i chęci dominowania nad wszystkimi narodami. A stanu tego nie można zmienić, ponieważ o przynależności do danej narodowości, będącej „jakby naturą”, decydują więzy krwi, mające w dodatku u Żydów pozbawionych „łaski bożej”, wymiar religijny, sakralny<sup>1</sup>. Toteż antysemityzm stanowił charakterystyczną cechę idei demokratyzmu chłopskiego w interpretacji ks. S. Stojałowskiego i jego zwolenników.

Jednakże publicyści *Wieńca* i *Pszczółki* nie uznawali jeszcze samodzielnej roli chłopstwa w społeczeństwie z powodu niskiego poziomu kulturalnego, braku uświadczenia narodowego i wyrobienia politycznego. Zgodnie z wyznawaną zasadą solidaryzmu narodowego proklamowali hasło: z *polską szlachtą, polski lud* jako zasadę przygotowania włościanstwa do czynnego udziału w życiu publicznym. Jawny patrymonializm konserwatystów pragnęli zastąpić koncepcją „prowadzenia” włościan przez „nauczycieli i przewod-

---

1 Ks. S. Stojałowski: Pijawki ludu, cz. 1-9, *Wieniec* z 26 VI-30 X 1875, nr 12-20, s. 1-3; Sprawa żydowska, tamże, nr 5 z 24 II 1881, s. 33; Jak się bronić żydom?, tamże, nr 6 z 10 III 1881, s. 41-42; Napływ żydów do Galicji, tamże, nr 12 z 2 VI 1882, s. 90-91; Co jest najpotrzebniejsze dla oświaty i dobrobytu ludu w Galicji? *Pszczółka Ilustrowana* nr 3 z 12 II 1888, s. 41-44.



ników”, znających „potrzeby ludu i lud szanujących”, czyli duchowieństwo katolickie i ziemian. W czasie poszczególnych kampanii wyborczych do sejmu krajowego i parlamentu austro-węgierskiego ostrzegali przed głosowaniem na kandydatów-włościan, ponieważ ci, nie mając wykształcenia ogólnego i obycia politycznego mogą się stać jedynie przedmiotem manipulacji antychłopskich ugrupowań parlamentarnych i działać będą na szkodę swych wyborców. Zalecali, by wybierać „panów ze wsi i miasta”, najlepiej „szczerych katolików”, mających przede wszystkim dobro ludu i narodu na uwadze<sup>1</sup>. Pomimo paternalistycznego stosunku do chłopstwa prowadzone przez nich kampanie wyborcze spełniały pożyteczną rolę, ponieważ zaznajamiano wyborców włościańskich z istotą parlamentaryzmu i mechanizmami gry wyborczej i parlamentarnej oraz uczono korzystać z urządzeń demokracji politycznej. Tłumaczono, iż udział w wyborach parlamentarnych jest „rzeczą najważniejszą” i „obowiązkiem honoru i sumienia”, od spełnienia którego zależą przyszłe rządy, prawa i wolności w kraju. W ten sposób upowszechniano wśród włościan zasady nowoczesnej kultury politycznej i starano się ukształtować w ich postawach wartości demokratyczne i poczucie współodpowiedzialności za losy kraju. Tym bardziej, iż podczas tych kampanii podnoszono istotnej wagi problemy ogólnonarodowe, m.in. sprawę dostępu włościan do oświaty, przestrzeganie przez władze zaborcze praw konstytucyjnych i praworządności, rozszerzenie i przestrzeganie przez nie praw narodowych Polaków, stosowanie wobec włościan zasady „równości prawa”, a także poruszano konieczność rozwiązania wielce krzywdzących wieś kwestii serwitutów oraz ustaw austriackich: łowieckiej, podatkowej, szkolnej, gminnej i drogowej. Istotną również rolę w procesie unaradawiania i uobywatelniania włościan spełniała popularyzowana przez ks. S. Stojałowskiego i jego współpracowników instytucja wiecu (zebrania) chłopskiego.

Promotorzy tych koncepcji nie mieli łatwego zadania. Musieli przede wszystkim przezwyciężyć nieufny stosunek konserwatystów-ziemian do aktywizacji politycznej chłopów. Toteż podzielali program pracy pozytywistycznej, choć jego twórców - liberalnych demokratów często krytykowali za propagowanie bezreligijności, racjonalizmu oraz sprzyjanie Żydom, socjalistom i innym - jak mawiali - czynnikom rozkładu narodu i katolicyzmu polskiego. Np. ks. S. Stojałowski tłumaczył oponentom programu pozytywistycznego, iż *praca orga-*

---

1 Zob. np. art. w *Wieńcu*: Nauka o wyborach, nry 19-20 z 7-21 IX 1876, s. 1; O sejmie, nr 6 z 10 III 1876, s. 1; O wyborach sejmowych, nr 8 z 7 IV 1876, s. 1; Wybory posłów, nr 9 z 28 IV 1876, s. 1; O wyborach, nry 13-17 z 23 VI-17 VIII 1876, s. 1-2; Jeszcze o sejmie, nr 10 z 12 V 1876, s. 1; Wybory do przyszłego Sejmu, nr 22 z 19 X 1882, s. 1; Wybory sejmowe, nr 24 z 16 XI 1882, s. 1-2; Kogo włościanie mają wybierać na posłów, tamże, s. 2; Wybory sejmowe, nr 8 z 12 IV 1883, s. 57-58; Trzy nasze hasła, *Pszczółka Ilustrowana*, nr 14 z 28 VII 1889, s. 209-211.

*niczna to przede wszystkim praca około ludu. Ten materiał najzdrowszy i wysokiego wydoskonalenia, a pod tyłoma jeszcze względami surowy, wykształcić i podnieść, ten członek narodu nieczynny choć najsilniejszy, nieruchomy i nieokrzesany, wygładzić, uruchomić i wprowadzić w organizm narodowy, czyż nad to może być lepsza organiczna praca? Jakąż potęgę przedstawiałby nasz naród, gdyby bezwiedna dotąd masa ludu myślała i czuła po polsku, tak jak myśleć i czuć potrafi? Dziwić się zaprawdę należy, jak podnosząc hasło pracy organicznej, wskazując ten drogowskaz na samym wstępie naszej jednej, rozumnie obmyślanej drogi, można niekiedy dla rozumu pomijać ten lud, który być musi podścieliskiem narodowej pracy, ten lud bez którego w drogę puszczać się nie wolno pod karą ustania w drodze i niedobieżenia do mety?<sup>1</sup>.*

Idee polityczne *Wieńca* i *Pszczółki* spotkały się z negatywną oceną ze strony budzącego się wówczas ruchu socjalistycznego, m.in. z powodu proklamowanych zasad solidaryzmu społecznego, uznania duchowieństwa i szlachty za przewodników i nauczycieli ludu itp. Zresztą sami promotorzy tych idei ostro zwalczali ów nowy ruch społeczny. Początkowo nawoływali nawet włościan, by ci informowali miejscowe władze administracyjne o pojawieniu się na wsi agitatorów socjalistycznych, którymi są najczęściej *próżniacy*, *pijaczkowie*, *przybłądy* - *szkodniki*, w celu ich skutecznego zwalczania. W miarę natomiast umacniania się wpływów tego ruchu w społeczeństwie galicyjskim tłumaczyli, iż jest on „zarazą” przeszczepianą z Zachodu na grunt polski, czemu sprzyja upadek religijności robotników i pracodawców. Z ruchem socjalistycznym utożsamiali także działalność ideowotwórczą i organizacyjną B. Wysloucha i jego przyjaciół politycznych<sup>2</sup>.

Wszak założyciel i redaktor *Przeglądu Społecznego* i *Przyjaciela Ludu* rozwijał koncepcje doktrynalną ludowców w opozycji do idei demokratyzmu chłopskiego ks. S. Stojałowskiego. Nie zadawała go już program *pracy dla ludu* i zakamuflowany patrymonializm ziemiaństwa wobec włościan. Wysunął postulat *przejęcie władzy przez lud*. Za punkt wyjścia założeń ideowych ruchu ludowego przyjął koncepcję ludu-narodu. Naród uznawał za fakt *przyrodniczo-socjologiczny* wspólnotę terytorialną pochodzenia naturalnego, biologicznego, a nie przejaw woli człowieka. Uświadomienie zaś odrębności narodowej - wnioskował - następuje wraz z rozwojem społeczno-ekonomicznym, kultural-

1 (Ks. S. Stojałowski), Czas i jego polityka ze stanowiska katolickiego i polskiego w odpowiedzi na list pana dr J. Szujskiego, Lwów 1887, s. 7; por. tenże, *Liberalna biaga przedwyborcza i nowy program czynności przedwyborczych oraz słówko o kółku szlacheckim*, Lwów 1876.

2 Falszywi prorocy, *Pszczółka*, nr 2 z 24 I 1878, s. 1; Socjalizm w Galicji, *Pszczółka Ilustrowana* nr 7 z 13 IV 1890, s. 99-100; Pierwszego Maja!, *Wieniec Polski*, nr 8 z 20 IV 1890, s. 131-132.

nym i cywilizacyjnym, a które to uświadomienie jest warunkiem powstania życia narodowego, rozwoju narodu i kształtowania się cech narodowych, wśród których najważniejszą jest język. Tymczasem lud, który tworzą wszystkie warstwy pracujące - włościanstwo, robotnicy, inteligencja, rzemieślnicy - stanowi „rdzeń narodu”, bo od jego aktywności zależy przyszłość narodu. Dlatego konieczne jest uobywatelnienie ludu, bo: *wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawach i przed urzędami*. W przyszłym zaś demokratycznym, ludowym państwie polskim - przewidywał B. Wystouch - *ogół zabezpieczy swe wolnościowe środowisko i nawzajem, podlegając jego wpływowi, sam kształtować się będzie w lud-naród do wolności nawykły, uzdatniany do coraz wyższych przeznaczeń*<sup>1</sup>. Tylko u ludu polskiego - konstatował autor - przetrwało poczucie narodowości. Pozostałe bowiem warstwy społeczne, zwłaszcza szlachta, uległy wynarodowieniu. Należy już dziś definitywnie zerwać z paternalistycznym stosunkiem do ludu wiejskiego i z tradycyjno-szlacheckim przekonaniem, że z włościaństwa jako *martwej bryły, z której tylko szlachetnymi rękami jaśnie wielmożnych coś kiedyś może da się wyrobić*. Trzeba wreszcie uznać, że nie można już dłużej traktować instrumentalnie chłopstwa, i że już nadszedł czas samodzielnej polityki ludowej. Dlatego program „przyjaciół ludu”, stawiających sobie za cel najwyższy szczęście ludu, musi być programem ludowym, *ponieważ po pierwsze: chce tego etyka społeczna, która dobro ogółu, interesa mas ludowych za cel w działaniu społecznym uznaje; po wtóre: wówczas tylko wyzwolą się siły uwięzione mas ludowych, które podejmą energicznie i świadomie pracę nad rozwiązaniem problemów społecznego postępu, zachowanie i rozwój naszej narodowości oprą się tym samym na gruncie realnym; sprawa polska stanie się sprawą kilkunastu milionów ludzi, z którą prędzej czy później państwa i ludy sąsiednie liczyć się będą musiały; w końcu po trzecie: w tym właśnie widzimy ideowe pogodzenie naszych ideałów narodowych z ogólnym demokratycznym ideałem wszechludzkim, w imię którego walczą dziś wszystkie lepsze siły w świecie całym*.<sup>2</sup>

W analizach i futurologiach społecznych B. Wystoucha przewijały się tezy przejęte od socjalizmu patriotycznego Bolesława Limanowskiego o integralnym charakterze wartości patriotycznych i demokratyczno-społecznych oraz szczególnej roli ludu w dziele wyzwolenia narodowego. Kreślił redaktor *Przeglądu Społecznego* więc obraz odrodzonej Polski jako kraju rządzonego przez lud-naród w sposób demokratyczny, w którym każda jednostka będzie

1 Cyt. za: A. Kudłaszyk, *Myśl społeczno-polityczna Bolesława Wystoucha*, s. 98.

2 Wystouch, *Szkice programowe*, cz. 3, *Przegląd Społeczny*, zesz. 5, 1886, s. 329.

miała zapewnione warunki dla *wszechstronnego rozwoju fizycznego, moralnego i umysłowego*. Miarą pozycji ludu wśród innych grup społecznych narodu miała być większa sprawiedliwość w stosunkach społecznych. Jako pewien etap urzeczywistnienia ideału Polski demokratycznej uznawał on równouprawienie włościan w ramach istniejącego jeszcze systemu społeczno-ustrojowego i w warunkach obcobaństwowej zależności poprzez wprowadzenie jak najliczniejszej grupy posłów chłopskich do sejmu krajowego i parlamentu austro-węgierskiego.

Obydwa przeto ośrodki ideowotwórcze ruchu ludowego w Galicji w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. silnie akcentowały zbieżność grupowych dążeń i aspiracji warstwy chłopskiej z celami i interesami ogólnonarodowymi. Dlatego istotne miejsce w ich rozważaniach doktrynalnych zajmowała kwestia niepodległości Polski. Pomimo, że ks. S. Stojałowski za warunek powodzenia jakiegokolwiek akcji chłopskiej uznawał uświadomienie ludu, to rozważając kwestię samodzielności politycznej Polaków twierdził, że nie można czekać aż się lud oświeci, ponieważ *jest to naznaczanie sobie tak dalekiego kresu niewoli, że nawet najbujniejsza fantazja, najbardziej skrzydłanego poety, nie jest w stanie osiągnąć go duchowym okiem*<sup>1</sup>. Oceniał, że większość włościan ze wszystkich trzech zaborów ze względu na przejawiany już patriotyzm i pielęgnowaną tradycję państwowości polskiej sprosta zadaniom walki narodowo-wyzwoleńczej. W toku samej zaś walki o niepodległość przyspieszeniu ulegnie proces uświadomienia narodowego chłopów, bo *na każdy lud prosty działają tak dalece fakta, że wstrząsają całą jego naturą moralną, i to, co dziesiątki, a nawet i setki lat, zrobić nie mogły, dokonywują w jednej chwili. W danym razie, chorągiewka ułańska i jedno zwycięstwo wojska polskiego nad Moskałem, rozbudzi wszystkie szlachetne instynkta w chłopie polskim, i więcej dokona, aniżeli długie, bardzo długie lata propagandy*<sup>2</sup>.

Jednakże perspektywę odrodzenia państwowości polskiej ks. S. Stojałowski i jego zwolennicy dostrzegali wyraźniej jedynie w czasie kryzysu wschodniego i wojny rosyjsko-tureckiej 1877-1878. Liczyli wówczas na zerwanie przez Austrię układów powiedeńskich i wypowiedzenia wojny Rosji. Prognozowali, iż najlepsze warunki zewnętrzne dla spełnienia się polskich aspiracji niepodległościowych mieć będzie konflikt wojenny pomiędzy państwami zaborczymi, w którym *Rosja poniesie klęskę nie tylko militarną i polityczną, ale przebyć będzie musiała przewrót wewnętrzny... przewrót straszny, którego ostatecznych rezultatów trudno dziś przewidzieć nawet*<sup>3</sup>. Projektowali odzyskiwanie

1 (Ks. S. Stojałowski), *Kiedy będzie Polska?*, *Napisał Warszawiak*, Lwów 1878, s. 5.

2 Tamże, s. 10-11; por. także: tenże, *Czy będzie Polska?* *Napisał Warszawiak*, Lwów 1877-1878.

3 (Ks. S. Stojałowski), *Czy będzie Polska*, s.17.

stopniowo samodzielności narodowej: od połączenia Galicji z częścią ziem zaboru rosyjskiego aż po odbudowę Polski w granicach historycznych na zasadach federacyjnych. W procesie tym, realizowanym środkami militarnymi i dyplomatycznymi, pierwszorzędną rolę miała odegrać polityka austriacka, ponieważ - jak przekonywał redaktor *Wieńca i Pszczółki* - *nie da się bowiem zaprzeczyć, że na trzy rozszarpane części, nie mamy siły na siły w grze będące, i trzeba nam koniecznie szukać oparcia na sile bagnetów. Wyznamy przeto otwarcie, że ze wszystkich dróg, jakie wytyczać dotąd usiłowano, droga na której zatknięty ten sztandar Habsburgów obok narodowego, jest rzeczywiście najrozumniej obmyślona*<sup>1</sup>. Odbudowa niepodległości Polski - konstatował autor - jest zgodna bowiem z naturalnymi interesami państwowości austriackiej.

Promotorzy tych koncepcji nie precyzowali bliżej kształtu ustrojowego Polski odrodzonej. Na podstawie ich ogólnikowych wypowiedzi wnioskować można, iż w swych wyobrażeniach nie wychodzili poza model rządów konstytucyjnych monarchii austro-węgierskiej. Pragnęli jedynie pełnego urzeczywistnienia konstytucyjnej zasady równości praw narodowych i obywatelskich. Dostrzegali zapewne potrzebę modernizacji gospodarki kraju, ponieważ już w latach siedemdziesiątych propagowali hasło rozwoju przemysłu. W ich wypowiedziach pojawiały się często opinie, iż rolnictwo nie zapewni bytu ludności Galicji, i że wskutek braku przemysłu kraj pozbawiony jest dochodów, bo przemysł jest podstawą dobrobytu, a *naród bez przemysłu to latorośl bez podpory*<sup>2</sup>.

Tymczasem ich adwersarze w ruchu ludowym, skupieni wokół B. Wystoucha, owładnięci ideą wszechwładztwa ludu, nie tylko formułowali demokratyczno-republikański wzorzec ustrojowy, ale odrzucali także wizję Polski historycznej jako przejaw tradycji szlacheckiej, sprzecznej z dążeniami „ludu-narodu” zainteresowanego w odbudowie państwa polskiego w granicach etnograficznych. Wszak *Zjednoczenie wszystkich części Polski etnograficznej w jedną całość - przekonywano - jako punkt pierwszy programu narodowego, a osiągnięcie w tych granicach możliwie najzupelniejszej jednolitości jako najważniejsze zadanie naszej pracy narodowej - oto pierwszorzędne zadanie narodowościowej strony naszego programu*<sup>3</sup>. W skład odrodzonego państwa polskiego miało wejść Królestwo Polskie wraz z zachodnimi powiatami guberni

<sup>1</sup> (Ks. S. Stojalowski), „Czas” i jego polityka ze stanowiska katolickiego, s. 15.

<sup>2</sup> Wyrażano je w licznych publikacjach, m.in.: w cyklu artykułów pt. Z dziedziny przemysłu, cz. 1-6, Pszczółka, nr 1-6 z 12 I-22 III 1877, s. 1-2; a także: Drobnny przemysł krajowy, tamże, nr 17 z 23 VIII 1877, s. 1.

<sup>3</sup> B. Wystouch, Szkice programowe, cz. 4 (Polska etnograficzna. Nasze zadania narodowe), *Przegląd Społeczny*, 1886, zesz. 6, s. 403.

grodzieńskiej, ale bez północnej części guberni suwalskiej, Galicja Zachodnia po San, Księstwo Cieszyńskie i Spisz oraz południowo-wschodnia część Śląska, Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie. Nie precyzowano bliżej koncepcji osiągnięcia tego celu, poprzestając na wysunięciu postulatu usamodzielnienia Galicji poprzez przekształcenie monarchii austro-węgierskiej z państwa dualistycznego w trojalistyczne.

Organizujący się politycznie na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. ruch ludowy nawiązał do idei demokratyzmu chłopskiego ks. S. Stojalowskiego i jego przyjaciół politycznych. Uczynił to przede wszystkim Związek Stronnictwa Chłopskiego. Jeszcze przed formalnym ukonstytuowaniem się Związku, grupa 117 włościan z powiatów: nowosądeckiego, limanowskiego i grybowskiego ogłosiła w marcowym 1892 r. numerze *Pszczółki* i dwa miesiące później w *Nowej Reformie* Program Stronnictwa Polskiego<sup>1</sup>. Powtórzyła w nim propagowane już od kilkunastu lat m.in. na łamach *Wieńca* i *Pszczółki* idee demokratyzmu chłopskiego, a więc zbieżność aspiracji włościaństwa z interesami narodu opartych na wartościach etyki katolickiej, solidaryzm społeczny, równoprawnienie chłopstwa z innymi warstwami społecznymi, lojalizm wobec monarchii austro-węgierskiej i poszanowanie władzy zaborczej, obrona własności chłopskiej itp. Jednakże rozwój u schyłku XIX w. nowych aspiracji i dążeń, wśród włościaństwa galicyjskiego, m.in. dążenie do solidarności wewnątrzgrupowej, zerwanie z patrymonializmem ziemiaństwa, chęć udziału w życiu publicznym, zdobycia wiedzy, wykształcenia, powodowały, iż program ks. S. Stojalowskiego i jego zwolenników stawał się już mało atrakcyjnym, a nawet anachronicznym. Jego upowszechnianie przed 1892 r. nie wpłynęło wyraźnie na upodmiotowienie polityczne włościaństwa, np. w latach 1876-1889 nie było ani jednego posta chłopskiego w sejmie krajowym, w którym zasiadali głównie przedstawiciele ziemiaństwa i inteligencji. Toteż inicjatywa założenia partii chłopskiej na zasadach programowych *Wieńca* i *Pszczółki* okazała się inicjatywą spóźnioną. Wszak Związek Stronnictwa Chłopskiego nie zdołał pozyskać zbyt wielu zwolenników, a po powstaniu SL stał się organizacją lokalną. Program Stronnictwa Chłopskiego przychylnie przyjęli konserwatyści, choć wcześniej zwalczali postulowane przez jego prekursorów idee i koncepcje jako nie tyle utopijne, co niebezpieczne<sup>2</sup>.

---

1 Zob. S. Potoczek, Program Stronnictwa Chłopskiego, *Pszczółka*, nr 6 z 10 III 1892, s. 81-85; Stronnictwo Chłopskie, *Nowa Reforma*, nr 112 z 15 V 1892, s. 1; por. także: Stronnictwo Chłopskie i jego program, cz. 1-2, tamże, nr 115-116 z 19-20 V 1892, s. 1-2.

2 Pisze o tym szerzej: A. Gurnicz, Nowosądecki ZSCh w opinii prasy galicyjskiej, *Rocznik Sądecki*, t. 8, 1967, s. 115-130.

W nowej sytuacji społecznej u schyłku XIX w. wychodziły bardziej naprzeciw oczekiwaniom wsi galicyjskiej idee demokratyzmu chłopskiego w radykalnej interpretacji B. Wystoucha i jego przyjaciół politycznych, aniżeli hasła lojalizmu wobec władz zaborczych, solidaryzmu społecznego w myśl zasady: *z szlachtą polską polski lud*, stopniowej realizacji równouprawnienia włościan itd. Nic też dziwnego, iż wkrótce wieś galicyjską zdominowało Stronnictwo Ludowe wyrosłe z owego radykalizmu chłopskiego, przyjmowane jednak nie bez oporów przez znaczną część włościaństwa. Liczne bowiem jego grupy zabiegały o przestrzeganie zasady „równej miarki” dla siebie i ziemian, ale nie były jej skłonne zaakceptować w stosunku do niższych warstw chłoptwa, *bo jakżesz to będzie wyglądało - zastanawiano się jeszcze w okresie wzmożenia nastrojów demokratyzacyjnych po 1905 r. w Galicji - jeśli gospodarz pójdzie do wyborów, a z nim pastuchy, wolarze i parobki, a dom i całe gospodarstwo pozostanie pustką*<sup>1</sup>.

W krótkim przeto czasie, bo zaledwie w okresie jednego pokolenia, sformułowane zostały główne założenia doktrynalnej ludowej myśli społeczno-politycznej. Jej rozwój był przejawem zachodzących niezwykle szybko i dynamicznie procesów emancypacyjnych włościaństwa i modernizacji społeczeństwa galicyjskiego. Oznaczało to, iż warstwy plebejskie, pozbawione dotąd praw, często nawet prawa do godnego, ludzkiego życia i traktowania, rewindykują swoje miejsce w społeczeństwie i stają się czynnikiem współdecydującym o obliczu kraju i przyszłości narodu. Dzięki temu polski proces narodowo-twórczy i rozwój demokracji polskiej zyskały silne i trwałe oparcie. Ruch ludowy stał się bowiem istotnym czynnikiem współtworzącym dzieje najnowsze Polski i zabezpieczającym najcenniejsze wartości: suwerenność narodowo-państwową i demokratyczny kierunek rozwoju społeczeństwa i państwa. Dlatego idee demokratyzmu chłopskiego ostatniego ćwierćwiecza XIX w. nie mają tylko znaczenia historycznego, pełnią nadal doniosłe funkcje społeczne, bardzo pożądane w obecnych warunkach polskich, bo wyrażają uniwersalne i odwieczne pragnienia ludzkie życia godnego i szczęśliwego, wolnego od wszelkiej przemocy i zależności.

---

1 Związek Chłopski, nr 2 z 1 III 1906, s. 1.

---

## DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO (1893-1908)

---

Szesnaście lat funkcjonowania Związku Stronnictwa Chłopskiego przypadło na ważki dla życia społeczno-politycznego okres w dziejach Galicji. Po wieloletniej nieobecności reprezentantów chłopów w Sejmie Krajowym, w 1889 r. w gronie trzech posłów - włościan znalazł się także Stanisław Potoczek z Rdziostowa, po trzeciej już próbie wyboru przez chłopów sądeckich swojego posła. Powołanie włościańskich Komitetów Wyborczych i wyłamanie się z Centralnego Komitetu Wyborczego stanowiło pierwszy krok na drodze do organizacyjnego wyodrębnienia samodzielnej reprezentacji. Dalszym krokiem było utworzenie 7 października 1889 r. Klubu Katolicko-Ludowego z Franciszkiem Kramarczykiem na czele, liczącego od 1890 r. 5 członków, po przyłączeniu się doń Bolesława Żardeckiego z pow. łańcuckiego oraz Wojciecha Mizi z pow. żywieckiego<sup>1</sup>.

Klub, związany z ks. Stanisławem Stojalowskim, który uważał się za jego duchowego przywódcę, jak na swoje skromne możliwości kadrowe, zapoczątkował ważną płaszczyznę działalności przyszłej organizacji - wykorzystywanie trybuny sejmowej, propagandy prasowej, do podnoszenia spraw chłopów i wsi - przekształcania kwestii chłopskiej w sprawę ogólnokrajową. Po wyborach do parlamentu wiedeńskiego w 1891 r., w których mandat uzyskał Jan Potoczek coraz częściej pojawiać zaczęły się głosy o konieczności utworzenia oddzielnej, samodzielnej organizacji politycznej. Projekt programu, opublikowany w 10 II 1892 r. w *Pszczółce*, 15 V 1892 r. w krakowskiej *Nowej Reformie*, przedyskutowany na poufnym zebraniu 7 VIII w Nowym Sączu w gronie ponad 20 wójtów i znamienitszych gospodarzy z powiatów nowosądeckiego i limanowskiego stał się podstawą do opracowania statutu zatwierdzonego przez Namiestnictwo w lutym 1893 r. Po zarejestrowaniu

---

1 A. Gurnicz, *O równą miarkę dla chłopów. Poglądy i działalność pierwszej chłopskiej organizacji politycznej w Polsce Związku Stronnictwa Chłopskiego 1893-1908*, Warszawa 1963, s. 49-50; K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956, s. 92-93; S. Antoń, *Dzieje ruchu ludowego Sądecczyzny w latach 1870-1919*, *Rocznik Sądecki*, 1967, t. VIII, s. 115-130.



3 lipca 1893 r. zorganizowane zostało pierwsze walne zgromadzenie i wybrany ośmioosobowy zarząd ze Stanisławem Potoczkiem na czele. Weszli doń także Jan Potoczek, Józef Chrzanowski z Siedlec, Tomasz Ciągło z Podegrodzia, Józef Maciuszek z Opalonek, Jan Myjak z Zagorzyna, Stanisław Uryga z Limanowej i ks. Stanisław Stojałowski<sup>1</sup>.

Początkowo nad Potoczkami (do 1893 r.) starali się przejąć opiekę Maria i Bolesław Wystouchowie, i Karol Lewakowski, po utworzeniu jednak ZSCh ich drogi się rozeszły. Stronnictwo wyrosło z pewnością na gruncie działalności ks. S. Stojałowskiego, który głównie ze względów ambicjonalnych szybko się z nim rozstał. Mimo to jego *Wieniec* i *Pszczółka* po wyborach w 1889 r., podobnie jak zresztą i *Przyjaciel Ludu* w dalszym stopniu wpływały na spopularyzowanie wśród chłopów parlamentarnej działalności postów Klubu Katolicko-Ludowego. To z pewnością m.in. sprawiło, że chociaż siedziba ZSCh mieściła się w Nowym Sączu, a zarząd miał personalnie charakter lokalny, to członkowie i sympatycy rekrutowali się prawie z całej Galicji Zachodniej, a także pojedynczo Wschodniej.

T. Kisielewski stwierdza, że Potoczek pozbył się Stojałowskiego ze stronnictwa wykorzystując jego zatarg z władzami duchownymi i administracyjnymi<sup>2</sup>. Sprawa była chyba bardziej złożona. Sztandarowe hasło Stojałowskiego *Z szlachtą polską polski lud* nie wydaje się być zgodne z koncepcją i poglądami S. Potoczka i skupionej wokół niego grupy. Idea solidaryzmu narodowego nie jest bowiem równoznaczna z solidaryzmem społecznym i nie w pełni da się pogodzić z akcentowaną jednak koncepcją „chłopskiego separatyzmu”. Uwidoczniły to już na samym początku kontrowersje wokół nazwy tworzonej organizacji. S. Stojałowski, według Heleny Hempel, wyjaśniał: *Miałem na myśli całość narodu, więc pragnąłem, aby towarzystwo założyć się mające, nazwano „Związkiem Ludowym” lub podobnie. Tymczasem jednak stało się, że gdy mnie w r. 1893 zaaresztowano na trzy miesiące, ułożyli tymczasem Potoczkanie z Sikorskim statut towarzystwa, które nazwali „Związkiem Chłopskim”, nadając już przez sam tytuł, towarzystwu wyłącznie chłopski charakter<sup>3</sup>.*

Drugi powód to dążenie Stojałowskiego do podporządkowania sobie założonego stronnictwa. Nie bez znaczenia były także cechy charakteru samego Stojałowskiego, który w gruncie rzeczy nie zmienił „paternalistycznego” stosunku do chłopów, nie wierzył by mogli coś zdziałać sami, bez opieki

---

1 A. Gurnicz, Związek Stronnictwa Chłopskiego w Galicji (zarys działalności), *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego* (RDzRL) 1963, nr 5, s. 60.

2 T. Kisielewski, *Heroizm i kompromizm. Portret zbiorowy działaczy ludowych*, cz. I Okres zaborów, Warszawa 1977, s. 81

3 H. Hempel, *Wspomnienia z życia śp. ks. Stanisława Stojałowskiego*, Kraków b. d., s. 91.

i przewodnictwa przedstawicielei „warstw świątłych”, a w tym konkretnym przypadku bez niego. Chłopi sędzcy byli już jednak po trzech konfrontacjach wyborczych w 1873 i 1883 z Władysławem Żuk-Skarszewskim oraz zwycięskiej w 1889 r. Fakty te zdają się potwierdzać dokonywanie się znamienego procesu, który za W. I. Thomsonem i F. Znanięckim określić możemy jako przejście od „społeczności sąsiedzkiej” do „lokalnej społeczności wiejskiej” i wejście na drogę kształtowania się społeczności ponadlokalnej - narodowej. *Jeśli chłopi - pisał Znanięcki - we własnej świadomości, w swoich postawach społecznych i w całokształcie swojego życia zbiorowego nie wyodrębniają się, to nie stanowią odrębnej warstwy społecznej, mimo zewnętrznych różnic, jakie ich dzielą od innych kategorii ludności kraju*<sup>1</sup>. Wydaje się, że fakt utworzenia Związku Stronnictwa Chłopskiego, był świadectwem tego wyodrębnienia się.

Wspomniany już spór wokół nazwy organizacji, który wykroczył poza osobę ks. S. Stojałowskiego, także wyraźnie na to wskazuje. Jan Myjak odpowiadając *panom obywatelom i księżom*, którzy sugerowali inne nazwy, *“bo oni lud kochają”, jednak sama nazwa „chłop” ma coś w sobie niezwykłego, zdaje się, że nas w przeszłość cofa, do stanu ordynarnego - odpowiedział wierszem:*

*A powiem ja wam, kochani Dusz pasterze i Panowie,  
Niech Wam nazwa serc nie rani, czcnych myśli nie rodzi w głowie  
Boć szlachetność nie z odzienia - ani nazwy sławy rodzi,  
Ale z cnoty i sumienia - tym zaś nazwa nie zaszkodzi.*

Zwracając się dalej do Pana nawiązał do słynnego *Jeden tylko jeden cud...*, pisząc:

*Lecz do tego jedna droga prowadzi, mospanie  
Szlachta z ludem! Niechaj będzie, a cud ten się stanie  
I chłop będzie „sobie chłop” na swojej zagrodzie  
I pan będzie „sobie pan” ku swojej wygodzie -  
Lecz chłop, czyś pan pełń zarówno chłopskie powinności  
Na tym punkcie będzie zgoda - mówię Jegomości<sup>2</sup>.*

Organizatorzy stali na stanowisku, co wielokrotnie podkreślali, że tworzone stronnictwo winno reprezentować chłopskie przede wszystkim interesy. O jego chłopskim charakterze świadczy skład członków, opublikowany przez Jana Sałkowskiego<sup>3</sup>. Pierwszą jego grupę stanowiło 12 posłów łącznie z założycielami. Obok Potoczków, F. Kramarczyka, W. Stręka, W. Mizi i B. Żardeckiego byli wśród nich - Adam Asnyk, Stanisław Szczepanowski, dr Julian Olpiński z Trembowli, Albin Rajski z pow. Rudki, Edmund Klemensiewicz z Grybowa

1 W. Thomson, F. Znanięcki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I, Warszawa 1976, s. 21-23.

2 J. Myjak, Nazwa „Związek Chłopski”, *Związek Chłopski* 1895, nr 16 z 21 VI.

3 *Sędziowie Związku Stronnictwa Chłopskiego*. Opr. Jan Sałkowski, *RzRL*, 1986, nr 26, s. 121-168.



i aptekarz z Krosna, Romuald Palch. Większość z nich odgrywała istotną rolę w działalności parlamentarnej, jak również w życiu społeczno-politycznym Galicji.

26-osobową grupę stanowili urzędnicy oraz przedstawiciele zawodów inteligenckich. Z postaci znaczących wspomnieć należy dr Franciszka Stefczyka, wówczas kierownika szkoły w Czernichowie, dr Leopolda Caro ekonomistę i działacza społecznego, Antoniego Fibicha - notariusz z Mielca, Alfreda Rucińskiego z Tarnowa. Znamienne, że było w tej grupie zaledwie 8 nauczycieli i 4 pracowników samorządu powiatowego.

Wśród 819 członków odnotowanych w rejestrze do 1 grudnia 1893 r. znalazło się jedynie 8 księży. Obok ks. Stojałowskiego byli to ks. ks. Bronisław Stysiński z Krakowa, Władysław Hajdukiewicz z Buczacza, Adam Słotwiński - pijar z Krakowa, Marceli Dziurzyński, redaktor *Nowego Dzwonka*, Aleksander Siemieński z Szywnału, Ignacy Sablik z Regulic pow. Chrzanów i Jan Szewczyk z Wieprza pow. Wadowice. Przeważnie byli to duchowni działający już na „niwie ludowej” oraz jak ks. ks. Siemieński, Szewczyk, Sablik, przedstawiciele duchowieństwa parafialnego, znani ze społeczno-organizatorskiej działalności w społeczności wiejskiej. W 1894 i 1895 doszło łącznie 10 księży, a w 1896 r. dziewięciu. W sumie w spisie za lata 1893-1896 figuruje 27 przedstawicieli duchowieństwa, z których we władzach Związku aktywniejszą rolę od 1896 r. odgrywał w zasadzie tylko ks. Jędrzej Niemiec z Biegonic. 49 osób to wójtowie gmin, pozostali zaś, prócz kilku rzemieślników, kupców, mieszczan byli gospodarzami gruntowymi. Charakterystycznym może być fakt, że księga członków odnotowywała jedynie trzech pisarzy gminnych oraz dwóch sekretarzy gmin. Ten ogólnikowy przegląd wskazuje dość jednoznacznie, że Związek Stronnictwa Chłopskiego był autentycznie organizacją chłopską zrzeszającą głównie gospodarzy. Fakt ten w ówczesnych warunkach nie może zresztą dziwić, gdyż na wsi liczył się przede wszystkim ten, kto posiadał ziemię, liczył się także w sensie społecznym i politycznym, a z tego powodu trudno stawiać stronnictwu zarzut, że było organizacją bogatych chłopów, gdyż inną w gruncie rzeczy być nie mogło.

Rozwój organizacyjny Związku w pierwszych czterech latach istnienia, co ilustrują opublikowane przez J. Sałkowskiego materiały, prócz roku 1893 był dość zróżnicowany.



*Rozwój liczbowy ZSCh w latach 1893-1896*

<b>Rok</b>	<b>Zapisy</b>	<b>Powiat Nowy Sącz</b>	<b>Pozostałe powiaty</b>
1893	819	240	-
1894	287	30	257
1895	164	110	54
1896	27	6	21
<b>Ogółem</b>	<b>1 297</b>	<b>386</b>	<b>911</b>

Wynika z powyższego, że 52% ogółu członków stanowiły osoby spoza powiatu nowosądeckiego. Dominowały wyraźnie trzy powiaty: Nowy Sącz, Jarosław i Limanowa.

*Liczba członków powiatami*

<b>Nazwa powiatu</b>	<b>Liczba członków</b>
Nowy Sącz	386
Jarosław	241
Limanowa	156
Wieliczka	57
Wadowice	57
Tarnów	48
Krosno	34
Kraków	32
Łańcut	30
Dąbrowa	21
Biała	19
Rzeszów	19
Żywiec	16
Chrzanów	15
Nowy Targ	15
Grybów	15
Gorlice	15
Brzozów	14
Ropczyce	14
Brzesko	13
Bochnia	8
Jasło	3

W 20 powiatach liczba członków przekraczała 10 osób, z czego prócz 3 wcześniej wymienionych w pow. Wieliczka, Wadowice i Tarnów sięgała lub przekraczała 50. W tych też powiatach w największej liczbie miejscowości odnotowani zostali członkowie.

Dość ciekawie rysuje się mapa rozmieszczenia terytorialnego członków Związku. Wskazuje ona, że wsie te w latach późniejszych w przeważającej

mierze należały do mocnych ośrodków ruchu ludowego, akces więc do ZSCh nie był przypadkowy. Poprzedzały go wcześniejsze lokalne inicjatywy na polu działalności społeczno-gospodarczej, oddziaływanie pism i agitacji ks. S. Stojalowskiego, funkcjonowanie wybitniejszych jednostek wykraczających poza krąg lokalnej wiejskiej społeczności (korespondenci pisemek dla ludu, samorodni poeci i pisarze ludowi, aktywni członkowie samorządu terytorialnego). Zauważyć także można, z wyjątkiem pow. jasielskiego, wyraźną zbieżność zasięgu stronnictwa z aktywnością włościńskich komitetów wyborczych.

Pomijając teren powiatu nowosądeckiego warto odnotować takie wsie jak: Czernichów (10) i Bieżanów w Krakowskim, w pow. wielickim Dobczyce (16), Krzesławice, Gruszów; wadowickim - Wieprz (14), Benczyn; jarosławskim - Tuczepe (26), Tuligłowy (21), Łowce (27), Czelatycy, Rokietnica, Munina, Pawłosiów, Sieniawa, Bystrowice, Pruchnik; łańcuckim - Albigowa, Ubieszyn, Grodzisko Górne; ropczyckim - Brzeziny; tarnowskim - Zalasowa i inne, w brzozowskim Haczów.

Najbardziej dynamiczny rozwój miał miejsce między pierwszym a drugim walnym zjazdem (9 X 1894 r.), kiedy to według przedłożonego sprawozdania przyjętych zostało 880 członków. Dalszy rozwój liczbowy zahamowany został w wyniku całego splotu uwarunkowań lat 1895-1901. Nie bez znaczenia były takie czynniki jak: odejście ks. S. Stojalowskiego, utworzenie we Lwowie Towarzystwa Demokratycznego, a następnie Stronnictwa Ludowego, nasilająca się walka pozostałych kierunków polityczno-ideowych o utrzymanie kontroli nad wchodzącymi na arenę życia ogólnokrajowymi przedstawicielami wsi.

Wszystkie te czynniki rzutować musiały na działalność, społeczny image organizacji oraz ewolucję programową. Twórcy Związku Stronnictwa Chłopskiego, przyjmujący za podstawę określone w statucie 6 zasad generalnych (1 + 2. *Bóg i święta wiara i ojczyzna*; 3. *Wobec innych stanów równość*; 4. *Dla tronu wierność a poszanowanie władzy*; 5. *Wobec innych stron i stronnictw obrona posiadłości chłopskiej*; 6. *W samym stronnictwie jedność*<sup>1</sup>), w praktycznej działalności koncentrowali się na kilku zasadniczych problemach. Na pierwsze miejsce wysuwała się: walka o reprezentację chłopską w krajowych i państwowych organach przedstawicielskich oraz działalność parlamentarna.

Działający w latach 1889-1901 w Sejmie Krajowym Klub Katolicko-Ludowy reprezentowali S. Potoczek, F. Kramarczyk, B. Żardecki, W. Szwed, Maciej Warzęcha, Jan Data, Wojciech Mizia i Wojciech Stręk. W I kadencji miał on 5,

---

1 Program Związku Stronnictwa Chłopskiego, 1892, *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. I, 1864-1918, zebrali i opracowali K. Dunin-Wąsowicz, S. Kowalczyk, J. Molenda i W. Stankiewicz, Warszawa 1966, s. 60.

a w drugiej - sześciu reprezentantów. Analiza ich wystąpień sejmowych (interpelacje i wnioski, przemówienia w debatach, udział w pracach komisji) wskazuje na systematycznie wzrastającą aktywność, a także rangę podnoszonych spraw.

*Wystąpienia posłów Klubu Katolicko-Ludowego  
w latach 1889-1901<sup>1</sup>*

<b>Imię i Nazwisko</b>	<b>1889 - 1895</b>	<b>1895 - 1901</b>
Franciszek Kramarczyk	45	69
Stanisław Potoczek	14	40
Wojciech Mizia	2	-
Wojciech Stręk	1	-
Bolesław Żardecki	21	43
Jan Data	-	16
Wojciech Szwed	-	31
Maciej Warzęcha	-	14
<b>Ogółem</b>	<b>83</b>	<b>214</b>

Wynika z powyższego, że w różnej formie występowali na forum sejmu w latach 1889-1895 - 83 razy, a w latach 1895-1901 - 214 razy. Zdecydowany prym wiodli w tej statystyce F. Kramarczyk, B. Żardecki i S. Potoczek. Uwzględnić także należy wystąpienia sejmowe posłów, członków Związku Stronnictwa Chłopskiego, nie należących do Klubu Katolicko-Ludowego. Przede wszystkim Edmunda Klemensiewicza, byłego powstańca styczniowego i zesłańca syberyjskiego, notariusza w Grybowie (1873-1897), posła z kurii włościańskiej Grybów w 1889-1901, członka kilku komisji m.in. prawniczej, autora wniosków i interpelacji w sprawach ludności wiejskiej, Stanisława Szczepanowskiego, Albina Rajskiego, Juliana Olpińskiego, Adama Asnyka. Wydaje się, że spełniali oni rolę konsultantów posłów włościańskich, a niejednokrotnie podejmowali z ich mandatu sprawy, które mogli ująć w sposób bardziej profesjonalny i autorytatywny<sup>2</sup>. Nie było bez znaczenia w sytuacji, gdy większość sejmowa miała w gruncie rzeczy antychłopski charakter.

Wiele było w wystąpieniach chłopskich posłów interpelacji w sprawach lokalnych, drobnych, dotyczyły one jednak spraw i bolączek życia codziennego mieszkańców poszczególnych wsi czy powiatów, ich skuteczność wpływała na umocnienie pozycji posła w lokalnej społeczności, uwiarygadniała sens głozonego hasła *chłopi wybierajcie chłopa*. Ze spraw o szerszym znaczeniu

1 Repertorium czynności Sejmu Krajowego 1889-1895, t. III, 1895-1901, t. IV, zestawił S. Miziewicz, Łwów 1896, 1902; por. J. Potoczek, Chłopi a reprezentacja powiatowa 1890-1914, *Rocznik Sądecki*, 1972, t. XIII.

2 Tamże; W. Bieńkowski, Klemensiewicz Edmund, *Polski Słownik Biograficzny (PSB)*, t. XII, s. 592-594.

reprezentanci Związku w Sejmie szczególną uwagę poświęcali kilku zagadnieniom: sprawie połączenia gmin z obszarami dworskimi, niepodzielności gospodarstw i włościom rentowym, obronie i podniesieniu gospodarczemu wsi i gospodarki rolnej, zagadnieniom oświaty ludowej, umacnianiu roli samorządu terytorialnego.

Po wyborach w 1895 r. znaleźli się w sejmie obok przedstawicieli ZSCh, także posłowie SL oraz stojałowczycy, a po 1901 r. jeszcze Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego ks. Adama Szpondera i Michała Danielaka. Każde z nich uznawało się za reprezentację rzeczywistych interesów wsi i chłopów, prowadząc równocześnie pracę agitacyjno-polityczną w terenie oraz własne wydawnictwa prasowe. Rozbicie to traktowane było przez chłopów jako jedna z przyczyn małej skuteczności ludowej polityki, stąd też niezmiennie w korespondencjach do prasy formułowany był postulat zjednoczenia, albo co najmniej współdziałania na forum parlamentarnym najistotniejszych dla chłopów i wsi sprawach. Kilkakrotnie do 1904 roku dochodziło do zawierania tzw. unii ludowej. Mimo częstych wzajemnych oskarżeń na łamach *Przyjaciela Ludu* i *Związku Chłopskiego*, przed 1897 rokiem ton publikacji na łamach tego ostatniego miał wydźwięk pojednawczy. Po zjeździe rzeszowskim (28 VII 1895 r.), odnotowując prowadzenie „zaciętej walki” przez SL ze Związkiem Stronnictwa Chłopskiego, relacja ze zjazdu i charakterystyka programu SL akcentowała wzajemne podobieństwa. Podkreślała, że *nie ma nic takiego (w programie) czego by nie było w programie Stronnictwa Chłopskiego, prócz rzeczy mniej ważnych*<sup>1</sup>.

Stosunki między obu stronnictwami przechodziły różne etapy, były okresy silniejszych napięć i polemik, a także zbliżenia i wzajemnej „nieagresji”. Do ostrzejszych spięć doszło po IV Walnym Zgromadzeniu 3 września 1896 r., kiedy to Jan Potoczek zaprezentował własną klasyfikację politycznych stronnictw w kraju: dzieliły się one na trzy grupy: obóz pański - skupiający *panów i część księży z factorami żydowskimi bez chłopów*, chłopski - katolicko-ludowy, który tworzyli chłopci i *część księży bez Żydów* oraz pseudoludowy (SL) wywodzący się z chłopów i części *panów miejskich z żydami surdutowymi w sojuszu bez księży*. Wtedy także weszła do Związku większa grupa księży oraz sformułowane zostały nowe kryteria dla kandydatów na posłów. Postanowiono odejść od zasady popierania wyłącznie kandydata - chłopca. Doszło wówczas do polemiki między Jakubem Bojką i Adamem Sikorskim, co sprawiło, iż zaostrzyły się wzajemne ataki i oskarżenia o m.in. wystugiwanie się

---

1 Związek Chłopski, 1895, nr 23 z 1 IX.

stańczykom<sup>1</sup>. Przed wyborami jednak do Rady Państwa w 1897 r. doszło 8 lutego do formalnego połączenia w Unię Klubów Ludowych, a w konsekwencji także do porozumienia w sprawie wzajemnego poparcia kandydatów w poszczególnych okręgach wyborczych. Wyniki wyborów w prawdzie nie były imponujące (F. Winkowski, J. Bojko, F. Krempa, J. Potoczek), łącznie zdobyli bowiem o dwa mandaty mniej niż stojałowczycy, jednak porozumienie stwarzało płaszczyznę do wspólnych działań.

Znaczącym wówczas wydarzeniem była odmowa S. Potoczka pełnienia funkcji męża zaufania Centralnego Komitetu Wyborczego. Stwierdził wówczas Potoczek, że stronnictwo nie może popierać „przestarzałych zachcianek” oznaczających w gruncie rzeczy „bezwzględne poddaństwo” pod hasłem „bezwzględnej solidarności”. Stoi natomiast na stanowisku „bezwzględnej solidarności ludu” przeciw hasłu „bezwzględnego panowania nad ludem”. Wprawdzie w wyborach uzupełniających w okręgu Łańcut-Nisko w 1898 r., Związek poparł S. Stojałowskiego, lecz w okręgu Sanok-Krosno - Jana Stańskiego przeciw stojałowczykowi Lewickiemu, mimo istniejących różnic programowych ze Stronnictwem Ludowym, uważając, że jego wybór może ułatwić połączenie partii ludowych w Radzie Państwa w *jedną unię ludową, tak jak to się stało w Sejmie*<sup>2</sup>.

Podczas kolejnego VI Walnego Zgromadzenia 5 czerwca 1900 r. S. Potoczek charakteryzując stosunek do innych stronnictw politycznych stwierdził, że *z chłopami ludowcami nie ma prawie różnicy, z inteligentami na punkcie stosunku do kościoła i Żydów są różnice. W każdym razie „ludowcy” to jest lepsza część inteligentów*. Zdecydowanie natomiast odniósł się krytycznie do konserwatystów stwierdzając, że *Stańczyk to nie jest żaden stan, to jest faryzeusz, który pod płaszczykiem wiary, narodowości i rządu ukrywa swoje cele: gdy lud zwraca się do rządu o „sprawiedliwość” Stańczyk mówi: Rządzie w imię porządku zamknij im gębę*<sup>3</sup>.

W okresie poprzedzającym zjazd Związek Chłopski postulował utworzenie unii także w Radzie Państwa oraz w skali kraju.

Symptomem mogła być zauważalna różnica w pismach ludowych, które już nawzajem się nie szkalowały. Istniejące zaś różnice zdań, są nawet korzystne, gdyż ukazują różne punkty widzenia na poszczególne sprawy, a lud *zapoznaje się dokładnie z każdą sprawą*.

---

1 *Kurier Lwowski*, 1896 z 7 X; *Związek Chłopski*, 1896 nr 29 z 21 X. Nie bez wpływu na te kontrowersje były także działania kręgów konserwatywnych i klerykalnych. Por. S. Tamowski, *Między ludem i rozkładem*, Kraków 1896.

2 *Związek Chłopski*, 1898, nr 15 z 21.V.

3 Tamże, nr 18 z 21.VI.



Podkreślone zostały jednak i takie sprawy, gdzie nie powinno być żadnej „różności”, np. przy wyborach - gdzie podział może być tylko jeden „my i oni”<sup>1</sup>.

Podobne tendencje prezentowane były także w *Przyjacielu Ludu*, gdzie Andrzej Średniawski pisał, iż w obliczu wyborów stają naprzeciw siebie dwa obozy. Z jednej strony stańcacy wspomagani przez różne stowarzyszenia oraz kler i władzę, a z drugiej ludowcy, częściowo Związek Stronnictwa Chłopskiego, część demokratów i socjalni demokraci<sup>2</sup>. Od 1899 r. również *Obrona Ludu* ks. Szpondera i Danielaka propagowała hasło zjednoczenia stronnictw chłopskich w jedno „wielkie stronnictwo”. Zamieszczała korespondencję i petycje z licznymi podpisami m.in. z powiatów Jarosław, Wieliczka, Tarnobrzeg, krytykując ostro ks. S. Stojałowskiego, unikała ataków tak Związku, jak i Stronnictwa Ludowego<sup>3</sup>. Wyniki wyborów do Rady Państwa zarówno dla Związku, jak i ludowców były niepomysłne. Rywalizację w Nowosądeckiem wygrał z Potoczkiem M. Danielak z N. Sikorskim i F. Winkowskim w V kurii ks. M. Żyguliński. W tym ostatnim przypadku zadecydowało rozbitcie głosów między N. Sikorskiego i F. Winkowskiego, którzy łącznie zgromadzili ich więcej niż ks. Michał Żyguliński<sup>4</sup>. Praktycznie fakt ten oznaczał krach unii ludowej. Przy okazji warto również odnotować, że za jedną z przyczyn porażki wyborczej uznano także brak organizacji powiatowej i parafialnej ZSCh. Konstatacja ta nie pociągnęła jeszcze wówczas za sobą skutków praktycznych, jednak można ją uznać za jeden z pierwszych symptomów wskazujących na dostrzeganie konieczności budowy organizacyjnych struktur terytorialnych w ruchu ludowym.

Od 1901 r. dokonywał się rozpad unii ludowej oraz doszło do zawieszenia i współdziałania SL i ZSCh. Złożyły się na to także odmienne poglądy ludowców na sprawę włości rentowych. Po artykule krytycznym Andrzeja Średniawskiego w tej sprawie na łamach *Przyjaciela Ludu*, Związek Chłopski podjął krytykę SL, jako ugrupowania stanowiące mieszaninę ludzi z różnych stanów i o różnych poglądach, zarzucając im nienawiść do kościoła i katolicyzmu oraz właścicieli ziemskich. W okresie tym dostrzec można wyraźne przechodzenie na pozycje klerykalne. Ilustracją tego mogą być dwa zdarzenia. Dyskusja w *Związku Chłopskim* zapoczątkowana artykułami Osińskiego „Postęp oświaty ludowej” oraz wypowiedzią kierownika szkoły w Równem Czerkiewicz zamieszczona, jak później wyjaśnił wydawca przez niedopatrzenie. Czerkiewicz zaprezentował pogląd o szkodliwości podporządkowania szkoły jakimkolwiek

---

1 Związek Chłopski 1898, nr 16 z 1.VI.

2 *Przyjaciel Ludu*, 1900, nr 51 z 16 XII.

3 Por. *Obrona Ludu*, nry z 1899 m.in. nr 6 z 4 II.

4 J. Hampel, Początki i rozwój ruchu ludowego; *Tarnów, Dzieje miasta i regionu*, opr. zbiorowe pod redakcją F. Kinyka i Z. Ruty, Tarnów 1983, t. II, s. 236-237.

czynnikom zewnętrznym, w tym także kościołowi, uznając że szkoła i kościół są jak „brat i siostra” w procesie wychowania, a nauczyciel *któryby szkołę chciał poddać pod wpływ jakikolwiek, byłby przed Panem Bogiem zdrajcą ludu i niewinnych dusz dziecięcych*. Stanowisko takie spotkało się z licznymi kontrowersyjami, których istota polegała na przyjęciu tezy, że *szkoła jest nie siostrą, lecz córką Kościoła*<sup>1</sup>.

Innego typu zdarzeniem był swoisty bojkot przez ZCh chłopskich obchodów grunwaldzkich w Nowym Sączu pod pretekstem urządzania ich w niedzielę 27 lipca 1902 r. oraz dlatego, że *w urządzaniu tej uroczystości byli najruchliwsi ludowcy bezreligijni i socjaliści (...)*. Świadectwem tej ewolucji była również ocena programu PSL z 1903 r., prezentowana w formie ironiczno-złośliwej jednoznacznie negatywna, i przejście do jawnego zwalczania ludowców, jako awangardy „socialistyczno-żydowsko-demokratycznej”, zmierzającej do podporządkowania tym ostatnim ludu wiejskiego<sup>2</sup>. Przykłady te wskazują wyraźnie na ewolucję ZSCh w kierunku ruchu chrześcijańsko-społecznego, zakończoną powstaniem w grudniu 1905 r. Polskiego Centrum Ludowego i faktycznym utraceniem politycznej samodzielności przez Związek Stronnictwa Chłopskiego oraz w konsekwencji rozwiązaniem w 1908 r. Procesowi temu towarzyszyło zjawisko przejmowania wpływów na wsi przez PSL oraz odpływ ze Związku grupy kilku wybitniejszych działaczy (m.in. T. Ciągło, Jan Myjak), co stopniowo sprowadzało go na pozycję organizacji lokalnej S. Potoczka. Mimo to nie do końca prawdziwym wydaje się być stwierdzenie, że ZSCh koncentrował się na zagadnieniach ekonomicznych pomijając *świadomie w imię solidaryzmu aspekt działania politycznego*, ani też, że *Potoczkanie do tego stopnia bali się jednak szlachty, że nawet skromny program gospodarczy miał być realizowany stopniowo i za jej zgodą (...)* - a więc - *była to zatem działalność w nader skromnych formach, w rzeczywistości nie mająca większego znaczenia z punktu widzenia zasadniczych interesów chłopskich*<sup>3</sup>.

Obok *Szkiców Programowych* B. Wysłoucha był program ZSCh drugim programem nie tylko dla chłopów, ale programem chłopskim, oczywiście z wieloma mankamentami i ograniczeniami narzucanymi mu przez twórców, jak i realia historyczne. Był to jednak jakiś program polityki chłopskiej dostrzegającej sprzeczności interesów między poszczególnymi klasami, formułujący postulat samodzielności politycznej i hasło chłopskiego patriotyzmu. Hasła „równej miarki” i „sami sobie”, mimo ograniczoności w ich interpretacji i reali-

---

1 *Związek Chłopski*, 1902, nr 19 z 21 VII i nr 20 z 1 VIII; *Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski*, Tamów 1901, nr 3 z 5.II.

2 Tamże, nr 23 z 1IX i nry z IV-VI z 1903 r.

3 T. Kisielewski, op. cit., s. 81.

zacji, kryły jednak w sobie istotne elementy zmierzające do emancypacji i upodmiotowienia warstwy chłopskiej, nawet jeśli to dotyczyło tylko jej części „gospodarskiej”.

Druga płaszczyzna działalności obejmowała zagadnienia gospodarcze wsi. Dominowały tu inicjatywy doraźne, których celem było usuwanie najbardziej dotkliwych jej bolączek, ujawnianie przyczyn kryzysu gospodarczego w rolnictwie (struktura własności rolnej, rozdrabnianie gospodarstw chłopskich, upadek gospodarstw kmięcych, brak fachowego wykształcenia rolniczego) oraz formułowanie środków zaradczych. Środki te nie zawsze można uznać za najbardziej trafne, może często jednostronne, ale z pewnością przez ich sprecyzowane przedłożenie na forum Sejmu Krajowego, prezentowanie w prasie i podczas zgromadzeń, wywoływać musiało określony rezonans społeczny. W pewnym stopniu tworzyło załączki chłopskiej myśli agrarnej, a w propozycjach rozwiązywania „kwestii agrarnej” stawiało postulat uznania podmiotowości chłopca.

W 1898 r. w cyklu artykułów poświęconych programowi agrarnemu Związku znaleźć można sformułowania i propozycje, wcale jednak na ówczesne czasy nie konserwatywne. Przede wszystkim postulowano jak najszybsze przeprowadzenie reformy agrarnej, tak ze względów ekonomicznych, jak i społecznych (m.in. groźne mruzenie proletariatu wiejskiego). Jej celem winno być doprowadzenie do sytuacji *aby ziemia dawała chleb wprost tym, co na niej pracują i aby usunąć od ziemskiej własności ten czynnik, który ją bezustannie ssie, a w przeważnej części wypadków ją zmusza, by przechodziła w ręce spekulantów*. Drogą do tego miało być rozparcelowanie, oczywiście za stosownym odszkodowaniem, dóbr rządowych, kościelnych, prywatnych zadłużonych (w części odpowiadającej skali zadłużenia), własności gminnej i serwitutów. Efektem tego miało być powstanie silnych ekonomicznie gospodarstw rodzinnych. Równoległe za niezbędne uznawano rozwijanie kółek rolniczych, kas oszczędnościowo-pożyczkowych, spółek handlowych oraz tworzenie prawnego systemu zabezpieczenia trwałości tych gospodarstw.

Warto ponadto odnotować akcentowanie obowiązku państwa i rządu w przeprowadzeniu reform, które winny sprawić<sup>1</sup>, *by każdy z pracowitych i moralnych poddanych mógł mieć chleb powszedni dla siebie i dla rodziny. Naród - bowiem - rozumny powinien dokładać całego starania, aby cały kraj, jako też i wszelkie jego bogactwa jego własnością zawsze pozostały; bo gdy naród straci podstawę materialną, to się staje przez to samo niewolnikiem*,

---

1 *Związek Chłopski*, 1898, nry 13 z V, VI i VII; por. J. Konefał, *Parlamentarna działalność postów chłopskich Jana i Stanisława Potoczków (1889-1922)*, *Roczniki Humanistyczne Kul.*, t. XXIX, z. 2, Lublin 1981.

*rewolucjonistą i zazwyczaj nie na wiele nam się przyda nawet niepodległość polityczna.*

Stosunkowo dużo kontrowersji wywołuje ocena działalności ZSCh na polu oświaty i „wychowania chłopskiego”. Nie do końca sprawiedliwym i historycznym wydaje się być zarzut o niedostatecznym zrozumieniu dla tych zagadnień. Postulaty zwiększenia sieci szkół, podniesienia poziomu nauczania i oświaty ludowej, zrównania szkół wiejskich i miejskich, propagowanie czytelnictwa, inicjatywa utworzenia Zakładu Wychowawczego dla dziewcząt (Ludwik Małeckki, L. Młynek, T. Ciągło, ks. ks. Niemiec i A. Góralik), zdają się temu przeczyć. Tym bardziej, jeśli przywołamy stanowisko szacownych mieszczan Uścia Solnego i zamożnych gospodarzy okolicznych wsi, członków tzw. „cechu orackiego”, którzy w tym samym czasie (1902) stwierdzali, że mimo zapisu w statucie nie prowadzą „wspólnych czytań”, ani wypożyczania książek, gdyż *nie wierzą, aby się mogli cośkolwiek mądrego z książki dowiedzieć*<sup>1</sup>. Z ciekawszych inicjatyw wymienić należy także patronowanie obchodom 25-lecia literackiej pracy J. Myjaka, zamysł opracowania antologii chłopskiej poezji i gromadzenia informacji biograficznych o literatach ludowych, a także popularyzowanie ich twórczości na łamach *Związku Chłopskiego* (J. Myjak, Franciszek Magryś, L. Młynek, Wojciech Wiącek i inni)<sup>2</sup>. Kontrowersje budzą natomiast stanowiska i poglądy w sprawie kształcenia nauczycieli ludowych, programu nauczania, ruchu teatrów ludowych czy obchodów narodowo-patriotycznych.

Zasługuje jak sądzę także na uwagę wpływ publikacji *Związku Chłopskiego* na kształtowanie się świadomości historycznej chłopów. Redaktorzy stawiając sobie za cel „objaśnianie dziejów chłopskich”, prezentowali uproszczony schemat historii ojczystej. Do XIII w. Polska była chłopska. Potem szlachta ujarzmiła chłopów, a dopuszczając do niższych urzędów mieszczan, przekształciła ją w Polskę szlachecko-mieszczańską (żywiół obcy). Walka między nimi doprowadziła do upadku Polski. Odrodzenie może nastąpić tylko po przywróceniu należnego chłopom miejsca - *Będzie Polska, ale chłopska*<sup>3</sup>. Mimo to prezentowane na łamach pisma treści i informacje np. o polityce germanizacyjnej na Śląsku i w Poznańskim, polityce rusyfikacyjnej, cykle publicystyczne z historii Polski, Lucjana Tatomira, zwrócenie uwagi na niedostatek wiedzy o historii Polski, w ówczesnych warunkach spełniały ważną rolę. Jeszcze w 1904 r. w artykule „Patriotyzm chłopski” padły gorzkie słowa: *My patriotyzmu polskie-*

1 Z. Daszyńska-Golińska, *Uście Solne. Przyczynki historyczno-statystyczne do dziejów nadwiślańskiego miasteczka*, Kraków 1906, s. 90-91; J. Konefał, op. cit., s. 230-231.

2 Por. *Wybór pisarzy ludowych*, opr. S. Pigoń, t. I-II, Warszawa 1947-48; J. Potoczek, *Z dziejów powstania Szkoły Gospodyń Wiejskich w Podegrodziu (1892-1914)*, *Rocznik Sądecki*, 1972, t. XIII, s. 307-326.

3 *Związek Chłopski*, 1904, nr 2 z 11 l.

*go nie znamy ale Polskę po chłopsku naprawdę kochamy - bo znamy polską biedę, polski wyzysk na wszystkie strony od własnych Polaków braci i pod rozmaitymi pretekstami, patriotycznymi i niepatriotycznymi. Wątpimy, żeby ta bieda i ten wyzysk kiedy ustał, choćby i rządy polskie na nowo nastaly<sup>1</sup>. Stąd też wszelkie działania i inicjatywy przyspieszające proces włączenia chłopów w nowoczesną wspólnotę narodową zasługującą na odnotowanie.*

*Pięć przykazań chłopskich Jaśka Kolki (L. Młynka):*

*1. Ukochasz na wieki narodowość polską i swoją Świętą Ziemię Ojczystą!*

*2. Pozostaniesz na zawsze wierny swojej religii i wszystkim świętym obowiązkom i pamiątkom oddziedziczonym po przodkach!*

*3. Zachowasz swój czysty i nie splamiony chłopski charakter po wszystkie dni żywota twój, i starać się będziesz ozdobić go najpiękniejszymi cnotami obywatelskimi!*

*4. Wyzwolisz się z pod przemocy Żydów, liberałów i stańczyków, którzy czyhają, aby cię pożarli!*

*5. Zdobędziesz sobie prawdziwą oświatę i dobrobyt na wszystkich polach w religijnym duchu<sup>2</sup>,*

to zarówno komunikatywna prezentacja programu Stronnictwa, ale również ilustracja rozumienia przez ówczesnych chłopów społeczno-politycznej rzeczywistości i oczekiwanego kierunku jej przeobrażeń.

---

1 Patriotyzm chłopski, *Związek Chłopski*, 1904, nr 8 z 11 III.

2 J. Kolka, Pięć przykazań chłopskich. Tamże 1900, nr 14 z 1 V.

---

## DOKTRYNA RELIGIJNA W PROGRAMIE ZWIĄZKU STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO I W MYŚLI PROGRAMOWEJ STRONNICTW LUDOWYCH

---

Teoretyczne dociekania nad zagadnieniami religijnymi działalności partii politycznych związane są każdorazowo z szeregiem trudnych problemów teoretycznych. Wpływ na wyniki tych dociekań ma już sam wybór kontekstu metodologiczno-przedmiotowego analizy problematyki religijnej.

Religia jest współcześnie przedmiotem badań wielu nauk społeczno-humanistycznych<sup>1</sup>. Światopoglądowy charakter tych nauk związany jest zawsze z jakąś wstępną oceną religii. Stąd też badania nad religią i religijnością dają się generalnie podzielić na orientacje konfesyjne i akonfesyjne. Nie jest to jednak typologizacja, ani rozłączna, ani wyczerpująca. Nauki społeczno-humanistyczne o różnych orientacjach światopoglądowych i metodologicznych wykorzystują nierzadko te same techniki badawcze i uwzględniają wyniki nauk należących do odmiennych orientacji światopoglądowych<sup>2</sup>.

Pluralizm orientacji światopoglądowych w naukach społeczno-humanistycznych ujawnia się zwłaszcza w odniesieniu do tych sfer rzeczywistości społecznej, które znacząco wpływają na kształt życia społecznego. Dziedzinaми takimi są niewątpliwie religia i polityka.

Wyróżnione wyżej typy nauk społeczno-humanistycznych w różny sposób określają wzajemne zależności między religią i polityką oraz stopień ich autonomiczności jako odrębnych dziedzin życia społecznego<sup>3</sup>. Polityka i religia są dziedzinami życia społecznego tylko względnie izolowanymi, a różne zależności między nimi są przedmiotem szeregu kontrowersji.

Religia i Kościół Katolicki należą do trwałego dziedzictwa historycznego i kulturowego narodu polskiego. Sam ten fakt pozostaje bezdyskusyjny. Jest

---

1 Marian Filipiak, *Religioznawstwo. Zagadnienia wybrane*, Rzeszów 1989, s. 11-36.

2 Ks. Janusz Mariański, *Religijność w procesie przemian, Szkice socjologiczne*, Warszawa 1991, s. 15-73.

3 Ks. Stanisław Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986, s. 414-415

natomiast przedmiotem wielu rozstrząsań i polemik ocena tego faktu<sup>1</sup>. Wielość i różnorodność ocen dotyczących wzajemnego przenikania się dziejów narodowych i Kościoła Katolickiego wynika między innymi ze strukturalnej złożoności religii.

W religii jako zjawisku społecznym o złożonej strukturze wyróżnia się kilka składników: doktrynę, organizację, kult i przeżycia religijne<sup>2</sup>. Elementy wchodzące w skład struktury religii tworzą sieć wzajemnych powiązań i zależności. Wieloaspektowość powiązań i zależności między elementami zjawiska religii pogłębia wewnętrzną złożoność poszczególnych składników tworzących religię. Owa wewnętrzna złożoność elementów religii sprawia, że analiza związków między wybranym elementem religii a programem politycznym danej partii jest już sama w sobie skomplikowanym problemem badawczym i zahacza o różne dyscypliny naukowe. Stąd też w niniejszych dociekaniach ograniczono się do problematyki doktrynalnej Kościoła Katolickiego i jej odbicia w myśli programowej stronnictw ludowych.

### **Związek Stronnictwa Chłopskiego - stronnictwem chadeckim, ludowym, czy... ?**

Brak jest zgodności wśród historyków badających polskie ruchy polityczne, co do tego jaką orientację ideologiczno-programową reprezentował Związek Stronnictwa Chłopskiego. W tym zakresie uwidaczniają się, wspomniane wyżej, zależności pomiędzy preferencjami światopoglądowymi badaczy, a umieszczeniem ZSCh w nurcie chadeckim, burżuazyjnym czy też ludowym. Przyjmując za punkt wyjścia w niniejszych dociekaniach treści programu ZSCh okazuje się, że szereg stwierdzeń dotyczących tego stronnictwa jest dyskusyjny.

Ryszard Bender prezentując społeczną działalność ks. Stanisława Stojłowskiego i jego wkład w powołanie ZSCh wyraził przekonanie, iż ZSCh odwoływał się w swojej działalności programowej do treści encykliki Leona XIII "Rerum novarum". *Jeszcze silniej swój związek z encykliką Leonową podkreśla utworzony w 1893 r. Związek Stronnictwa Chłopskiego (ZSCh), kierowany przez braci Jana i Stanisława Potoczków*<sup>3</sup>. Nie wchodząc w zasadność konstatacji R. Bendera, co do całokształtu aktywności ZSCh w zakresie ideo-

---

1 Trwale wartości kultury polskiej, Warszawa 1978.

2 Gaenter Lanczkowski, Wprowadzenie do religioznawstwa, Warszawa 1986.

3 Ryszard Bender, Stanisław Gajewski, Zbigniew Skrobicki, Z dziejów katolicyzmu społecznego, Lublin 1986, s. 42

wo-programowym należy zwrócić uwagę na to, że sam program ZSCh nie zawiera bezpośrednich odniesień do wspomnianej encykliki. Jest natomiast znamienne, że program ZSCh odwołuje się do podstawowych treści doktryny chrześcijaństwa - Pisma Świętego.

Z badań przeprowadzonych przez Ryszarda Szaflika wynika, że interpretacja treści Objawienia zawarta w programie ZSCh była interpretacją niezależną od jej doktrynalnej wykładni w Kościele Katolickim<sup>1</sup>. Świadczy o tym treść odpowiedzi bp. I. Łobosa z dnia 18 XII 1893 r. na list ZSCh z dnia 7 XI 1893 r. W liście tym ówczesny biskup tarnowski wykazał, że program ZSCh w wielu sprawach odbiega od „zasad wiary świętej”. Jednakże zbadanie zasadności zarzutów biskupa I. Łobosa zgłoszonych pod adresem programu ZSCh wymaga innych kompetencji badawczych.

Ważnym zagadnieniem jest tutaj sama typologizacja ruchu ludowego przyjęta przez R. Bendera. R. Bender podzielił ruch ludowy na katolicki czyli uniwersalny i klasowy<sup>2</sup>. Typologizacja R. Bendera jest jednak nieprzekonywująca w świetle programów stronnictw ludowych. Samodzielne programowo i organizacyjnie stronnictwa ludowe zdecydowanie odcinały się od socjalistycznej idei „walki klas” i przedkładania interesu klasowego nad interes narodowy. W zakresie „interesu narodowego” Związek Stronnictwa Chłopskiego podkreślał jedność celów wszystkich grup społecznych narodu polskiego.

Podobnie dyskusyjne są stwierdzenia Czesława Strzeszewskiego dotyczące Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś”<sup>3</sup>. Cz. Strzeszewski, odwołując się do zasad klasyfikacji orientacji politycznych przyjętych przez ks. Antoniego Szymańskiego, stwierdził, że PSL „Piaś” było stronnictwem chrześcijańskim. Cz. Strzeszewski wskazał w tym kontekście na następujące przesłanki zaliczenia PSL „Piaś” do grupy stronnictw chrześcijańskich. Są to uznanie religii „za ważny czynnik narodu”, i że stronnictwo to „potrafi zająć pozycję dobra ogólnokrajowego”<sup>4</sup>. Równocześnie autor konstatuje antyklerykalne, a nawet antyreligijne postawy członków PSL „Piaś”, a także i to, że PSL „Piaś” określiło się jako reprezentacja polityczna warstwy chłopskiej.

Należy podkreślić, że przyjęte przez Cz. Strzeszewskiego kryteria, które stanowią podstawę zaliczenia PSL „Piaś” do stronnictw chrześcijańskich spełniają również inne polskie stronnictwa ludowe<sup>5</sup>.

---

1 Józef Ryszard Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976, s. 132-156.

2 Ryszard Bender, Stanisław Gajewski, Zbigniew Skrobiski, *Z dziejów katolicyzmu społecznego*, Lublin 1986, s. 42.

3 *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Czesław Strzeszewski, Warszawa 1981, Rzym 1986.

4 Tamże, s. 470.

5 Jan Jachymen, *Myśl polityczna PSL Wyzwolenie 1918-1931*, Lublin 1983, s. 156-178.



W kontekście powyższej typologizacji stronnictw ludowych pojawia się pytanie czy do nurtu ruchu ludowego zaliczyć można „chłopskie partie rewolucyjne”, które opowiadały się za ideą „walki klas”. Badania Henryka Cimka prowadzone nad chłopskimi partiami rewolucyjnymi ujawniły ich zależność programową i organizacyjną od ruchu komunistycznego. *Legalnymi chłopskimi partiami rewolucyjnymi opiekowała się Międzynarodówka Chłopska (1923-1931), udzielając im także pomocy materialnej. Dotyczyło to zwłaszcza NPCh i „Samopomocy”. Partie stanowiły sekcję Międzynarodówki Chłopskiej, ale nie było to ogłaszane publicznie. Obawiano się bowiem, że ujawnienie tych powiązań mogłoby zaszkodzić rewolucyjnej lewicy chłopskiej w Polsce<sup>1</sup>*. Badania H. Cimka wskazują na potrzebę odmiennego spojrzenia na chłopskie ruchy polityczne w Polsce końca XIX i XX wieku.

Chłopi w XIX i na przełomie XIX/XX w. przynależność do Kościoła katolickiego traktowali jako jeden z elementów samoidentyfikacji<sup>2</sup>.

Generalne stanowisko myśli programowej ruchu ludowego wobec religii wynika z liberalistycznej zasady wolności sumienia i wyznania<sup>3</sup>. Z zasadą wolności sumienia i wyznania związany jest stosunek myśli programowej stronnictw ludowych do poszczególnych składników religii.

### **Doktryna religijna Kościoła katolickiego w programach stronnictw ludowych**

Doktryna religijna Kościoła Katolickiego tworzy skomplikowaną strukturę treściową. Treści wchodzące w strukturę światopoglądu katolickiego pozostają w różnym związku z podstawowymi treściami chrześcijaństwa zawartymi w Objawieniu<sup>4</sup>. Poszczególne składniki doktryny (światopoglądu) katolickiego w różnym też stopniu obowiązują członków tego wyznania. Wierzący w sposób kategoriyczny jest zobowiązany przestrzegać zasad wiary i moralności chrześcijańskiej<sup>5</sup>. Natomiast dokumenty soborów, zalecenia duszpasterskie, nie mają tej mocy wiążącej dla wierzącego.

---

1 Henryk Cimka, *Legalne chłopskie partie rewolucyjne w Drugiej Rzeczypospolitej*, Białystok 1988, s. 5.

2 Ludwik Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s. 53. *Pozwala to sformułować swoistą autodefinicję chłopca polskiego XIX i przełomu XIX/XX w.; autodefinicję opartą na rudymentarnych, najważniejszych, a zarazem mających wyrazistą hierarchię, kryteriach identyfikacji kulturowej.*

Brzmi ona:

1 *jestem tutejszy*

2 *jestem chłopem-rolnikiem*

3 *jestem katolikiem*. Taka właśnie samoidentyfikacja chłopów związana z wysoką samooceną że „jestem katolikiem” wyznaczyła stosunek pierwszych stronnictw ludowych do Kościoła katolickiego, a szerzej do religii.

3 Stanisław Dąbrowski, Doktryna społeczna Kościoła Katolickiego wobec wsi i chłopów, *Więść i Państwo* nr 3-4/1991, s. 32-42.

4 Ks. Stanisław Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986, s. 414-415.

5 Ks. Józef Majka, *Katolicka nauka społeczna, Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1986, s. 10.

To zróżnicowanie wagi poszczególnych dokumentów Kościoła Katolickiego znajduje wyraźne odbicie w programach stronnictw ludowych.

Program Związku Stronnictwa Chłopskiego przyjęty 3 lipca 1893 roku w Nowym Sączu jako jedyny wprost nawiązuje do Pisma Świętego w punkcie pierwszym zatytułowanym *Stronnictwo Chłopskie wobec Boga i kościoła bczęgo*<sup>1</sup>. Trzy cytaty zaczerpnięte z Pisma św. potraktowane zostały jako przesłanki ideowe rozwiązania problemów społecznych narodu i środowiska chłopskiego.

Program ten odwołuje się do nakazu miłości z Księgi Powtórzonego Prawa i ewangelii synoptycznych: *Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkich sił swoich, a bliźniego twego jak siebie samego.* (Pwt. 6, 5; Mat. 22, 37; Mar. 12, 30; Łuk. 10, 27). Zalecenie to jest uzasadnione wezwaniem Chrystusa z ewangelii: *Cokolwiek czynicie w Imię moje czyńcie* oraz ze stwierdzeniem: *Jam jest droga i prawda i żywot* (J. 14, 6; M. 11, 27; Rzym. 5, 1.2).

Cytaty z Pisma św. zawarte w programie ZSCh zostały zinterpretowane w sposób niezależny od oficjalnej wykładni Kościoła Katolickiego. Świadczy o tym deklaracja zawarta w programie ZSCh podporządkowania się kościołowi jedynie w doktrynalnych sprawach wiary. *Dlatego też w sprawach wiary świętej jako wierni katolicy pójdziemy bezwzględnie za głosem Kościoła i prawowitych jego zastępców, pozostawiając wolność sumienia innym wyznaniom*<sup>2</sup>. Oryginalność tego rozwiązania wynika nie tylko z tego, że jako pierwszy przyjął ją w ruchu ludowym ZSCh, ale i tego, że samo odwołanie się do wartości chrześcijańskich jako podstawy programowej nie jest równoznaczne z podporządkowaniem się kościołowi w sprawach politycznych.

O wyjątkowości programu ZSCh w zakresie stosunku do religii przesądza w pierwszym rzędzie odwołanie się do podstawowych treści doktryn religijnych chrześcijaństwa - Pisma św. Jest to jedyny program wśród programów stronnictw ludowych, który *expressis verbis* nawiązuje do wybranych fragmentów Pisma św.

Program ZSCh nie odwołuje się natomiast w swoich treściach do nauki społecznej Kościoła Katolickiego. Jest to po części zrozumiałe, jeżeli uwzględni się, że encyklika Leona XIII podejmująca problemy społeczne *Rerum novarum* ogłoszona została 15 maja 1891 roku.

W programach innych stronnictw ludowych nie ma bezpośrednich odwołań do Pisma św. A jeżeli nawet programy nawiązywały do treści i idei zawartych

---

1 Stanisław Lato, Witold Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych, Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 49.

2 Tamże, s. 49.

w Piśmie Świętym, to czyniły to w sposób opisowy. Przykładem jest program PSL z 1946 roku. *Z głęboko pojętej idei chrystianizmu wynika nasze żądanie wolności sumienia i swobodnej działalności instytucji religijnych. Przeciwstawiamy się natomiast zdecydowanie nadużywaniu religii dla celów politycznych*<sup>1</sup>.

Program ZSCh jest przy tym programem ogólnospołecznym. Podejmuje bowiem sprawy, które były ważne wówczas nie tylko dla środowiska chłopskiego. Już samo odwołanie się do uniwersalnych treści kultury europejskiej, jakimi są wartości chrześcijańskie, stwarzało możliwość wyjścia poza środowisko wiejskie. Te elementy programu ZSCh wyróżniają go w stosunku do pierwszych programów innych stronnictw ludowych.

Pierwszy program Stronnictwa Ludowego z 1895 roku ogranicza się do zagadnień bezpośrednio dotyczących chłopów i nie zawiera wyraźnie sformułowanych treści określających przesłanki ideowo-teoretyczne tego programu. Uwaga ta odnosi się również do programu Mazurskiej Partii Ludowej z 1898 roku.

Przesłanki ideowe programów Stronnictwa Ludowego przekształconego następnie w Polskie Stronnictwo Ludowe wprowadzane były stopniowo i nawiązywały do różnych orientacji teoretycznych. Nie oznacza to, że stanowiły one synkretyczny konglomerat różnych systemów teoretycznych.

Czynnikiem spajającym różne systemy myślowe przyjmowane za podstawę teoretyczną programów były treści doświadczeń chłopów związanych zarówno z uprawą ziemi, jak i życiem społecznym. Samodzielna refleksja w środowisku ludowców nad doświadczeniami ziemi i życia społecznego doprowadziła w konsekwencji do ukształtowania się systemu filozoficzno-światopoglądowego jakim jest agraryzm i neoagraryzm.

### **Moralność chrześcijańska w programach stronnictw ludowych**

Stronnictwa ludowe w swoich programach stosunkowo rzadko odwołują się wprost do zasad moralności chrześcijańskiej. Nie oznacza to, że stronnictwa ludowe nie akceptują wartości chrześcijańskich.

Program Związku Stronnictwa Chłopskiego w punkcie II „Stronnictwo chłopskie wobec całego narodu, kraju i państwa” ocenił postawę ówczesnego „stanu chłopskiego” krytycznie. Chłopom program ZSCh wytknął „grzech niedbalstwa”. *Ale nie jest silny stan chłopski, który jest nędzny, a nie jest zdrowy stan chłopski, który jest obojętny na swoje prawa. Obojętność jest bowiem*

---

1 Stanisław Lato, Witold Stankiewicz, Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów, Warszawa 1969, s. 362.

„grzechem niedbalstwa” nie tylko wobec samego siebie, ale i wobec całego narodu, gdyż prowadzi do nowych grzechów, a mianowicie daje sposobność naruszenia praw, które nie są strzeżone, a znów na odwrót rodzi cichą, bo bezsilną zawiść. Tak grzech rodzi inne grzechy i zatruwa całe społeczeństwo<sup>1</sup>. Fenomenologia grzechu przedstawiona w programie ZSCh jest zarówno diagnozą sytuacji chłopów ówczesnej Galicji, jak też propozycją jej rozwiązania. Przyjęta w programie ocena stanu chłopskiego odwołuje się do pojęcia grzechu, a więc kategorii zrozumiałej dla wierzących.

Przy czym niedbalstwo w programie ZSCh potraktowane zostało zarówno jako grzech indywidualny i społeczny<sup>2</sup>. I tylko włączenie się chłopów w nurt życia społecznego w ramach istniejących uregulowań prawnych może uzdrowić panujące stosunki społeczne w narodzie.

Program Związku Młodej Polski Ludowej z 1907 r. docenił rolę moralności chrześcijańskiej w działalności politycznej mimo, iż przyjmował socjalistyczne zasady organizacji społeczeństwa. *Przeto w postępowaniu, agitacji i całej swej akcji Związek „Młodej Polski Ludowej” kierować się będzie zasadami etyki chrześcijańskiej w przekonaniu, że środki złe, demoralizujące masy, nie mogą prowadzić do gruntownej budowy lepszego jutra*<sup>3</sup>. Zasady, którymi mają kierować się sympatycy i członkowie ruchu ludowego w życiu społecznym i jednostkowym są zbieżne z zasadami moralności chrześcijańskiej.

Polskie Zjednoczenie Ludowe w programie z 1918 roku zadeklarowało: *Przeto PZL dążyć będzie, aby i w stosunkach politycznych i społecznych były zawsze przestrzegane zasady moralności chrześcijańskiej*<sup>4</sup>.

PSL „Piast” w programach z 1919, 1920 i 1921 roku, PSL „Wyzwolenie” w programach z 1918, 1921 i 1925 jednoznacznie określały wymagania stawiane członkom stronnictw w zakresie postaw moralnych. I chociaż są to sprawności moralne tradycyjnie głoszone przez religie chrześcijańskie to programy te nie odwołują się do uzasadnień religijnych.

Na konieczność przestrzegania zasad chrześcijańskich wskazuje PSL „Piast” w programie z 1926 roku. *PSL „Piast” stoi na gruncie zasad chrześcijańskich, przestrzegania ich w życiu prywatnym, społecznym i państwowym, wychodząc z założenia, że światopogląd chrześcijański, przenikając w życie społeczeństwa, może jedynie utrwalić pokój, zgodne współzycie ludzi i narodów*<sup>5</sup>.

---

1 Stanisław Lato, Witold Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 74.

2 Tamże, s. 154.

3 Tamże, s. 50.

4 Władysław Wicher, *Podstawy teologii moralnej*, Poznań 1969, s. 597-598.

5 Tamże, s. 258.

Akceptację dla zasad moralności chrześcijańskiej zawiera natomiast program Stronnictwa Ludowego ROCH z 1943 roku. *Lecz rozwój moralny społeczeństwa nie jest wynikiem wyłącznie podłoża społeczno-ekonomicznego, nie mniejszą bowiem rolę odgrywają tu czynniki natury duchowej i idealistycznej. Toteż ruch ludowy zawsze wyznaje i stara się urzeczywistnić w stosunkach międzyludzkich zasady moralności chrześcijańskiej*<sup>1</sup>.

Deklarację tę wobec moralności chrześcijańskiej powtórzyło Polskie Stronnictwo Ludowe w programie przyjętym w styczniu 1946 roku. Jednakże w następstwie zwycięstwa socjalistycznej opcji ustrojowej PSL zmuszone było zawiesić swoją działalność do 1989 roku.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w latach swojej działalności 1949-1989 przeszło znamiennej ewolucję od deprecjonowania Kościoła Katolickiego na programową akceptację elementów myśli społecznej katolicyzmu począwszy od roku 1980. *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe stoi na gruncie rozdziału Kościoła od państwa. Wierzenia religijne uważa się za osobistą sprawę każdego obywatela. Wraz z przemianami społecznymi w Polsce Ludowej i przeobrażeniami w doktrynie społecznej Kościoła katolickiego zaistniały przesłanki współpracy z nim na podstawie zasad konstytucji PRL*<sup>2</sup>.

### **Spółeczna nauka Kościoła Katolickiego w programach stronnictw ludowych**

W ostatnim okresie do akceptacji zasad moralności chrześcijańskiej dołączone zostało uznanie dla treści społecznej nauki Kościoła Katolickiego i Papieża Jana Pawła II.

Polskie Stronnictwo Ludowe, które na Kongresie w dniu 11 listopada 1989 roku reaktywowało zawieszoną w roku 1948 działalność w przedłożeniu ideowo-programowym wygłoszonym przez Hannę Chorążynę: *Założenia programowe naszego stronnictwa są zbieżne ze społeczną nauką Kościoła zawartą w ostatnich encyklikach papieskich, nauczaniem Ojca świętego i wskazaniami Episkopatu Polski. Widzimy więc konieczność współdziałania stronnictwa ze wszystkimi duszpasterstwami o charakterze społeczno-narodowym*<sup>3</sup>.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Odrodzenie” w programie przyjętym 27 listopada 1989 roku stwierdziło: *Z nauk Naszego Wielkiego Rodaka Jana Pawła*

---

1 Władysław Wicher, Podstawy teologii moralnej, Poznań 1969, s. 330.

2 Deklaracja ideowa ZSL z 1984, Warszawa 1984, s. 11.

3 Przedłożenie ideowo-programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego wygłoszone przez Hannę Chorążynę na II Kongresie PSL 11 XI 1989 w Warszawie, s. 4.

*II czerpiemy inspirację dla społecznej działalności<sup>1</sup>. Podobne stanowisko zawiera Deklaracja Ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjęta na nadzwyczajnym Kongresie 29 czerwca 1991 roku. Społeczna doktryna Kościoła katolickiego stwarza wielorakie podłoże wzbogacenia myśli politycznej i ekonomiczno-społecznej agraryzmu<sup>2</sup>.*

### **Zakończenie**

Programy stronnictw ludowych uwzględniają religijne postawy chłopów i ich szacunek dla Kościoła Katolickiego. Natomiast podejmowanie zagadnień dotyczących religii przez programy stronnictw ludowych związane jest z uwarunkowaniami społeczno-politycznymi, w których formułowany był program danego stronnictwa.

Myśl programowa stronnictw ludowych - w warstwie założeń teoretycznych - korzysta z różnych systemów filozoficzno-światopoglądowych. Samo zaś nawiązanie do wybranej orientacji filozoficzno-światopoglądowej względnie do jej fragmentów nie stanowi jeszcze o przynależności danej partii (stronnictwa) do danej orientacji ideologicznej. Uwzględniane być muszą jeszcze inne czynniki. Przede wszystkim sposób samookreślenia się stronnictwa wobec innych partii i instytucji oraz to czyje interesy reprezentuje stronnictwo i jakie są strategiczne dążenia stronnictwa (partii).

Związek Stronnictwa Chłopskiego w świetle treści programowych określił się jako samodzielne stronnictwo polityczne. Odrzucił tym samym w sprawach politycznych wszelkie postacie patronatu i podporządkowania się.

Uznawał natomiast rolę innych grup społecznych i instytucji w zakresie im właściwym. Wyrazem tego jest deklaracja programowa pełnego podporządkowania się klerowi „w sprawach wiary świętej”.

Z punktu widzenia przyjętych przez ZSCh przesłanek ideologicznych może być zaliczony on do nurtu chrześcijańskiego i katolickiego zarazem. Uwzględniając natomiast pozostałe elementy samookreślenia się, ZSCh jest stronnictwem ludowym i taka klasyfikacja ZSCh jest dominująca<sup>3</sup>.

1 Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego Odrodzenie 27 listopada 1989 r. - podstawowe dokumenty - skład władz, s. 5.

2 Dokumenty programowe na Nadzwyczajny Kongres, Warszawa, czerwiec 1991, s. 11.

3 Antoni Gumiński, *O równą miarkę dla chłopów. Poglądy i działalność pierwszej chłopskiej organizacji politycznej w Polsce Związku Stronnictwa Chłopskiego 1893-1908*, Warszawa 1963.





---

## CHŁOPI TARNOWSCY W ZWIĄZKU STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

---

Mądrzy Szwedzi na bramie wejściowej do Muzeum Etnograficznego w Sztokholmie umieścili napis: *Może przyjdą takie czasy, że nie wystarczy całe złoto, jakie zgromadziliśmy, aby wskrzesić ślady przodków naszych*<sup>1</sup>.

Bez ryzyka popełnienia pomyłki można powiedzieć, że Polakom, przynajmniej w tym pokoleniu, nie grozi nadmiar złota. Mając tę świadomość, jako ludowcy, możemy jednak i powinniśmy dbać o to, by „ślady przodków naszych” nie zasypał pył niepamięci. A okazja ku temu jest wręcz wymarzona, gdyż zbliżająca się 100-letnia rocznica powstania zorganizowanego politycznego ruchu ludowego, jak każdy jubileusz, szczególnie sprzyja wzbudzaniu pogłębionej refleksji nad bogatą przeszłością polskiej wsi i działających na niej ruchów politycznych.

W tym kontekście, jak sądzę, sytuje się również ludowcowo-nowosądecka sesja naukowa poświęcona krytycznej refleksji nad powstaniem, dziejami i dorobkiem pierwszej w dziejach wsi partii chłopskiej - Związku Stronnictwa Chłopskiego.

Autorzy wygłoszonych referatów w nader ciekawych wywodach globalnie i po nowemu spojrzeli na dzieje ZSCh, sytuując to stronnictwo na szerokim tle ideowo-politycznego życia Galicji z przełomu XIX i XX w.

Historia jednak, o czym wszyscy doskonale wiemy, oprócz płaszczyzny makropolitycznej ma także swój wymiar lokalny. To terytorialno-regionalne ograniczenie nie odbiera jednak analizowanym wydarzeniom ich ciężaru gatunkowego, gdyż na terenie wsi i powiatu dokonywała się weryfikacja programów i polityki prowadzonej przez przywódców chłopskich ugrupowań.

Kierując się tymi przesłankami próbuję w niniejszym komunikacie prześledzić zasięg wpływów ZSCh w środowisku tarnowskich chłopów. Pod tym pojęciem, niejako na przekór tradycji historycznej rozumiem granicę obecnego

---

1 Przytoczony w tekście napis pochodzi z przemówienia wygłoszonego w czerwcu 1984 r. przez Wincentego Zydronia na wojewódzkiej uroczystości Święta Ludowego w Maszkienicach koło Brzeska.



województwa tarnowskiego. Ten zabieg wydaje się jednak o tyle uzasadniony, że tylko w ten sposób można wprowadzić do obiegu naukowego ludzi i sprawy z tej pozornie odległej epoki i dowartościować działalność pierwszych tarnowskich ludowców.

Funkcjonująca w starszej literaturze przedmiotu teza, że ZSCh w całym okresie swojej historii był klasycznie lokalną, do jednego tylko powiatu ograniczoną organizacją nie wytrzymuje krytyki<sup>1</sup>. Ta uwaga w pełni zresztą pokrywa się z ustaleniami zaprezentowanymi przez autorów wygłoszonych na sesji referatów.

Z analizy fundamentalnego i unikalnego dla chłopskich partii politycznych źródła, jakim jest wprowadzony do obiegu naukowego przez Jana Sałkowskiego<sup>2</sup> „Spis członków Związku Stronnictwa Chłopskiego” - w odniesieniu do terenu obecnego województwa tarnowskiego wynika, że na 1297 zaewidencjonowanych do 14 sierpnia 1896 r. członków - 95 (7,3%) mieszkało we wsiach wchodzących w skład tego województwa. Podana wyżej liczba tarnowskich członków ZSCh mieszkała w 33 miejscowościach, których zachodni kraniec stanowiły wsie: Boczów, Moszczenica i Rajbrot (obecnie gminy: Łapanów, Bochnia i Lipnica Murowana), a kraniec południowo-wschodni wsie: Czerмна, Jodłowa, Wolica i Zdziarzec (obecnie gminy: Szerzyny, Jodłowa, m. Dębica i Radomyśl Wielki).

Podana wyżej liczba miejscowości oraz ich geograficzny rozrzut - jeśli uwzględnić fakt, że był to przecież okres rodzenia się ruchu ludowego - na pierwszy rzut oka czyni nawet duże wrażenie. Bliższa analiza spisu dowodzi jednak, że znakomita większość z owych 95 członków ZSCh wywodziła się z 9 miejscowości, natomiast w pozostałych 24 na ogół występowały pojedyncze przypadki członkostwa. Owe 9 wsi znajduje się w trzech byłych powiatach: brzeskim, dąbrowskim i tarnowskim, tj. w tych, które tworzą klasyczny region tarnowski<sup>3</sup>.

Z dalszej analizy przywołanego wyżej spisu wynika, że z owych 95 członków, aż 87 (91,5%) stanowili chłopi, co w pełni potwierdza klasycznie

---

1 *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, tom I (1864-1918), opracowali: S. Kowalczyk, J. Kowal, W. Stankiewicz, M. Stański, Warszawa 1963 r., s. 38. Inna z popularnych syntez: *Krótki zarys historii ruchu ludowego* pod redakcją J. Fajkowskiego, wydanie 2, Warszawa 1971, s. 52, zaledwie w jednym zdaniu wspomina o istnieniu ZSCh.

2 Spis członków Związku Stronnictwa Chłopskiego - opracował J. Sałkowski, *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego*, nr 26, Warszawa 1986, s. 121-168.

3 Nie wnikając w metodologiczne problemy związane z definicją regionu ograniczę się do uwagi, że Tamów, zwłaszcza po uzyskaniu autonomii przez Galicję, pełnił rolę ośrodka ponadpowiatowego. Tu bowiem znajdowały się jedyne szkoły średnie, w których kształciła się młodzież z powiatu brzeskiego i dąbrowskiego, tu także była siedziba okręgowych władz Towarzystwa Oświaty Ludowej i Towarzystwa Szkoły Ludowej, a w stacjonującym w Tarnowie 57 pułku piechoty młodzież chłopska z powiatu brzeskiego i dąbrowskiego odbywała obowiązkową służbę wojskową. Te i inne względy upoważniają do rozciągnięcia pojęcia regionu tarnowskiego na te trzy wymienione w tekście powiaty.

chłopski charakter ZSCh. Wśród pozostałych ośmiu było trzech księży, agronom, konduktor kolejowy, młynarz, maszynista i profesor Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie.

Z uwagi na brak bliższych danych źródłowych stosunkowo niewiele można powiedzieć o stanie majątkowym tarnowskich członków ZSCh. Wydaje się jednak, że stan posiadania owych chłopów z małymi wyjątkami, niewiele odbiegał o ogólnogalicyskiej normy. Natomiast znacznie więcej można powiedzieć o dalszych losach dużej części tarnowskich związkowców, dla których przynależność do ZSCh była pierwszą w życiu formą czynnego działania w politycznej organizacji. Warto zatem przynajmniej kilku z nich poświęcić nieco uwagi.

Jednym z pierwszych członków ZSCh w Tarnowskim, który w szeregi tej organizacji został przyjęty już 10 kwietnia 1893 r., był Jan Banaś z Samocic w powiecie dąbrowskim. Był to względnie zamożny chłop, gdyż gospodarował na około 8-10 morgach dobrej nadwiślańskiej ziemi, a J. Bojko, wędrując po tych terenach w charakterze nauczyciela ludowego i wspominając swój pobyt w Samocicach napisał, że spotkał tam ... *lud życzliwy nadzwyczaj, a między nim chłop Jan Banaś, pisarz gminny, człek odcytany i łasy na książki*.

To właśnie dzięki temu odcytaniu został radcą i pisarzem gminnym oraz stał się na tyle znaną postacią, że w wyborach do Lwowa w 1889 r. chłopci dąbrowscy wysunęli go jako swego kandydata na posła z kurii wiejskiej. Mandatu wprawdzie nie zdobył, gdyż posłem został hrabia Józef Męciński, kandydat stańczykowskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, ale w następnych wyborach, głównie dzięki niemu oraz Marcinowi Augustyńskiemu, Marcinowi Krzciukowi i Mikołajowi Czuprynie mandat poselski na Sejm Krajowy we Lwowie zdobył J. Bojko. W tym okresie (rok 1895 - J. H.) Banaś przede wszystkim za sprawą Bojki, był już aktywnym członkiem Stronnictwa Ludowego, co oznaczało, że przynależność do ZSCh była tylko krótkim epizodem w jego życiu. Do przedwczesnej śmierci w 1902 r., jako pisarz, radca gminny i powiatowy, należał do nielicznej grupy organizatorów ruchu ludowego spod znaku *Przyjaciela Ludu* w powiecie dąbrowskim<sup>1</sup>.

Równocześnie z J. Banasiem w poczet członków ZSCh został również przyjęty słynny skądinąd proboszcz parafii Szywałd w powiecie tarnowskim, ks. Aleksander Siemieński. To niewątpliwie pod jego wpływem spora grupa chłopów z tej wsi zapoznała się z programem i działalnością ZSCh, a 11 z nich 2 stycznia 1894 r. zostało formalnie wpisanych na listę członków stronnictwa Potoczaków. Z powodu braku źródeł nie można nic konkretniejszego powie-

---

1 J. Hebda, Jan Banaś z Samocic (1845-1902), *Piast Tarnowski*, nr 2 z lutego 1992 r.

dzień o działalności ks. Siemieńskiego w ZSCh, aczkolwiek wydaje się, że był to niewiele znaczący epizod w jego życiu. Istotne natomiast jest to, że kierując przez 54 lata parafią w decydującym stopniu przyczynił się do rozbudzenia wśród jej mieszkańców autentycznego życia społeczno-gospodarczego i narodowego, stając się swoistym Piotrem Wawrzyniakiem powiatu tamowskiego<sup>1</sup>.

Zupełnie inaczej potoczyły się losy innych tarnowskich członków ZSCh, tj. Jakuba Łądwika i Jana Kruczka z Trzemesnej, Jakuba Adlera z Borzęcina i Michała Kabaja z Głobikówki. Czwarty z wyżej wymienionych najprawdopodobniej nie należał formalnie do ZSCh, ale na przelomie wieków na łamach *Związku Chłopskiego* zamieścił szereg korespondencji z powiatu pilzneńskiego. Natomiast wszyscy czterej znaleźli się później w gronie zwolenników ks. S. Stojałowskiego, by ostatecznie rozpuścić się w nurcie katolicko-ludowym, któremu formę organizacyjną w postaci Stronnictwa Katolicko-Ludowego nadał tarnowski biskup, ks. Leon Wałęga<sup>2</sup>.

Ze Stojałowskim związał się również inny z tarnowskich członków ZSCh, Piotr Jaworski z Bochni, który nawet, ale bez powodzenia ubiegał się o mandat do Wiednia z kurii powszechnego głosowania w wyborach odbytych w końcu 1900 r.<sup>3</sup>

Wydaje się natomiast, że przynależność do ZSCh nie wywarła większego wpływu na polityczne dzieje J. Bojki. Gręboszowski wójt jest jednak postacią na tyle znaną, że można sobie darować przedstawienie jego curriculum vitae. Podobną uwagą, jak sądzę, należy skwitować członkostwo w ZSCh Jana Orzechowskiego z Łazów oraz Jana Bogdanowicza i Józefa Bardy z Zalasowej. Ich przynależność do ugrupowania Potoczaków jest jednak godna odnotowania, gdyż stanowi ona istotny fragment ich początkowych życiorysów politycznych.

Pierwszy z nich, bogaty gospodarz i długoletni wójt wsi Łazy w powiecie bocheńskim, już w latach 1885 - 1891, jako jedyny chłop z Galicji zdobył mandat z kurii włościańskiej do parlamentu austriackiego w Wiedniu. Niebawem jednak związał się z B. i M. Wystouchami i nurtem *Przyjaciela Ludu*, a na kongresie założycielskim Stronnictwa Ludowego 28 lipca 1895 r. w Rzeszowie został członkiem centralnych władz SL. Z tym ugrupowaniem, jeszcze przed jego formalnym powstaniem, związali się również dotychczasowi członkowie

---

1 Obszerny, chociaż mocno hagiograficzny opis życia ks. A. Siemieńskiego zawiera praca ks. Stanisława Stańczyka, por. S. Stańczyk, *Żal mi tego ludu. Ks. Prałat Aleksander Siemieński, proboszcz w Szywnaldzie 1885-1939*, Tuchów 1989. Autor tej pracy nie wspomina jednak o przynależności ks. Siemieńskiego do ZSCh.

2 Materiały własne; *Związek Chłopski*, nr 8 z 11 marca 1899 r.

3 *Pogoń*, nr 78 z 16 XII 1900 r.

ZSCh, tj. Bogdanowicz i Bardo. Obok Filipa Włodka, Stanisława Michalika, dra Franciszka Winkowskiego i innych, stworzyli oni stosunkowo silną grupę zwolenników nurtów Wystouchów w powiecie tarnowskim.

Sformułowane wyżej uwagi należy również odnieść do Michała Tworka z Grudnej Górnej, wsi leżącej w byłym powiecie pilzneńskim. Prawdopodobnie nie był on formalnym członkiem ZSCh, ale w jego organie prasowym - *Związku Chłopskim* - zamieszczał sporo ciekawych korespondencji z terenu powiatu. Przed I wojną światową stał się jednym z czołowych działaczy SL i Polskiego Stronnictwa Ludowego, by ostatecznie znaleźć się w PSL - Piast<sup>1</sup>.

W tarnowski wątek dziejów ZSCh szczególnie wyraźnie wpisało się trzech kolejnych działaczy ludowych, tj. Adam Marzec ze Szczepanowa, Jan Myjak Myjkowski z Zagorzyna i Narcyz Sikorski z Jelnej. Rodowitym tarnowianinem był Marzec, który zarazem należał do ścisłej czołówki wyodrębniającej się u schyłku ubiegłego wieku grupy samorodnych chłopskich publicystów i poetów ludowych. Na łamach *Związku Chłopskiego*, szczególnie w latach 1894-1902, zamieścił kilkanaście korespondencji i okolicznościowych wierszy, w których spontanicznie reagował na wszystkie ważniejsze wydarzenia i zjawiska polityczne. Znakomitą większość swoich korespondencji podpisywał pseudonimem „Chłop ze Szczepanowa”.

Jego postawę polityczną, zwłaszcza na przełomie wieków, cechowało swoiste rozdarcie, gdyż jednakowo bliski był mu ZSCh, jak i rosnące w siłę SL. Ostatecznie jednak i on znalazł swoje miejsce w SL - PSL, a symbolem dokonanego wyboru politycznego stało się jego przeniesienie w 1902 r. do Jadownik Podgórných koło Brzeska<sup>2</sup>.

Dużego formatu poetą ludowym i chłopskim działaczem politycznym był Jan Myjak-Myjkowski, który już w roku 1875 zaczął publikować na łamach *Wieńca* i *Pszczółki*. Przez blisko dwadzieścia lat ściśle współpracował z ks. S. Stojalowskim, bywał na jego wiecach, a w latach 1877 i 1891 wziął udział w słynnych pielgrzymkach, które proboszcz z Kulikowa zorganizował do Rzymu i Palestyny. Po powstaniu ZSCh zerwał jednak kontakty ze swoim pierwszym mistrzem i przewodnikiem, a ów rozrachunek polityczny zawarł w wierszu pt. *Mężu zasługi, spłać swoje długi*.

---

<sup>1</sup> *Władze stronnictw ludowych (1861-1966)*, opracował S. Giza; S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 580-581, 582-583; J. Hebda, *Pierwsze pokolenie tarnowskich ludowców (Próba portretu zbiorowego)*, praca doktorska, mps, s. 28, 254-255; Informacja o M. Tworku ze zbiorów własnych autora

<sup>2</sup> Zwięzłą charakterystykę A. Marca jako poety ludowego zawiera praca S. Pigoń, por. S. Pigoń, *Zarys nowszej literatury ludowej przed rokiem 1920.*, Kraków 1946, s. 136. Krótki biogram A. Marca zawiera moja praca. Por. J. Hebda, *Pierwsze pokolenie...*, s. 258.

Na zjeździe założycielskim ZSCh odbyłym 3 lipca 1893 r. w Nowym Sączu został członkiem Zarządu Związku, na następnych zjazdach wybierano go w skład Komisji Kontrolującej, a po zjeździe odbyłym w 1900 r. ponownie wszedł w skład Zarządu ZSCh.

Z tarnowskiego punktu widzenia szczególnie istotne jest to, że na przełomie lat 1895-1896 zakupił spory folwark zwany „Kosaczyzną” w Lichwinie koło Tarnowa. Osiadając w Lichwinie zmienił nazwisko na Myjkowski, co znający go od dawna Bojko skomentował dowcipnym czterowierszem:

„Myjak zrodził Myjka,  
Myjak Myjkowskiego  
Tak nam przybył szlachcic  
Do Związku Chłopskiego.”

W równie dowcipnej formie odpowiedział Bojce Myjak-Myjkowski, ale mimo starań nie udało się odtworzyć jego repliki<sup>1</sup>.

Przybycie J. Myjaka do powiatu tarnowskiego na krótko, poważnie wzmocniło dość liczną grupę zwolenników ZSCh w regionie. Niebawem jednak okazało się, że rywalizację ugrupowania Potoczaków z nurtem Wystouchów zdecydowanie wygrała grupa skupiona wokół *Przyjaciela Ludu*, a Myjkowski znalazł się w szeregach SL. To wtedy poznał się z nim wytykający na szersze wody W. Witos, który w napisanych później pamiętnikach zalicza Myjkowskiego do grona swoich najbliższych współpracowników<sup>2</sup>.

Zupełnie wyjątkowe miejsce w galerii tarnowskich związkowców zajmuje szwagier S. Potoczka, Narcyz Sikorski, który był jednym z nielicznych inteligentów - członków ZSCh. Z ustaleń A. Gurnicza<sup>3</sup> wynika, że Sikorski był autorem pierwszych politycznych przemówień S. Potoczka oraz opracował statut i program Związku. Żadnej wątpliwości nie budzi też jego formalna przynależność do ZSCh, natomiast z trudnych do wyjaśnienia przyczyn jego nazwiska nie ma na liście członków opublikowanej przez J. Sałkowskiego.

Ostatnie trzynaście lat życia N. Sikorskiego było związane z Tarnowem, gdyż od końca marca 1890 r. do przedwczesnej śmierci w dniu 19 marca 1903 r. pracował na stanowisku weterynarza powiatowego w stolicy regionu<sup>4</sup>.

---

1 Charakterystykę poetyckiej sylwetki J. Myjaka-Myjkowskiego zawiera przywołana wyżej praca S. Pigionia, s. 52. Biogram pióra K. Dunin-Wąsowicza znajduje się w *Polskim Słowniku Biograficznym*, tom 22, s. 351-352. Por. także, A. Gurnicz, *O „równą miarkę” dla chłopów*, Warszawa 1963, s. 52, 120; *Związek Chłopski* z lat 1894-1900; Relacje Karoliny Leś i Zygmunta Dziubana z Lichwina, zbiory własne.

2 W. Witos, *Dzieła wybrane. Moje wspomnienia*, część 1. Do druku przygotowali, przedmową i przypisami opatrzyli: E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 184-185.

3 A. Gurnicz, *O „równą miarkę”...*, s. 46, 100-101.

4 *Pogoń*, nr 14 z 6 IV 1890 r. i nr 12 z 22 III 1903 r.

Pomijając w tym miejscu charakterystykę politycznej działalności N. Sikorskiego (szerzej o niej w dalszej części komunikatu) wspomnę tylko, że niemal nazajutrz po przybyciu do Tarnowa aktywnie włączył się w pracę licznych w tym mieście organizacji społecznych i stowarzyszeń. Jako członek Towarzystwa Kótek Rolniczych żywo zaangażował się w akcji zakładania nowych kótek na wsi tarnowskiej, a wiosną 1898 r. został sekretarzem Zarządu Powiatowego Kótek, przyczyniając się do wyraźnego zdynamizowania tego ruchu w powiecie. Na stanowisku sekretarza pracował do śmierci, a jako delegat reprezentował tarnowskie kółka na Radzie Ogólnej TKR w Jarosławiu<sup>1</sup>.

Niezależnie od działalności w TKR włączył się również w pracę tarnowskiego oddziału Towarzystwa Oświaty Ludowej, a jako członek jego Wydziału inspirował zakładanie we wsiach powiatu nowych czytelni ludowych oraz doposażanie istniejących. Został również członkiem ścisłego kierownictwa istniejącego w Tarnowie od roku 1899 Towarzystwa Ogrodniczego<sup>2</sup>.

Pracując jako weterynarz stał się dość popularną postacią w powiecie, a do wzrostu jego autorytetu przyczyniło się jeszcze to, że regularnie pisał fachowe artykuły i przystępne porady, zamieszczając je na łamach *Głosu Rolniczego*. Dwutygodnik pod tym tytułem w latach 1901-1912 wydawał w Tarnowie Tadeusz Czaykowski, profesor gospodarstwa w miejscowym Seminarium Nauczycielskim. N. Sikorski w każdym numerze pisma zamieszczał liczne artykuły i porady z dziedziny hodowli oraz przygotowywał popularny poradnik weterynaryjny dla członków kótek rolniczych. Przedwczesna śmierć przerwała te przygotowania, ale zebrane materiały przekazał do redakcji *Głosu Rolniczego*, która jeszcze przez jakiś czas drukowały jego porady<sup>3</sup>.

Ten pobieżny przegląd pozapolitycznej działalności N. Sikorskiego, przypadającej na tarnowski fragment jego życiorysu, należy jeszcze uzupełnić uwagą, że był on inspiratorem powołania w Tarnowie okręgowego oddziału Towarzystwa Ludoznawczego. Tarnowski oddział TL powstał u schyłku ubiegłego wieku, jego prezesem został inspektor szkolny Franciszek Habura, a Sikorskiemu powierzono obowiązki sekretarza<sup>4</sup>.

Wędrując w celach zawodowych po wsiach powiatu, zainteresował się bliżej problemami etnograficzno-ludoznawczymi, zbierając odpowiednie materiały. Owocem tych zainteresowań był referat „O nazwach chłopskich rodowych w powiecie tarnowskim”, który wygłosił na III Zjeździe Historyków Pol-

---

1 *Pogoń*, nr 21 z 14 III; nr 44 z 3 VI; nr 54 i 55 z 8 i 11 VII 1900 r.; *Przewodnik Kótek Rolniczych*, nr 13 z 1 VII i nr 12 z 15 VI 1901.

2 *Pogoń*, nr 21 z 14 III 1900 r.; nr 14 z 7 IV 1901 r. i nr 5 z 2 II 1902.

3 *Głos Rolniczy*, nr 6 z 31 III 1903 r.

4 *Pogoń*, nr 30 z 15 IV 1900 r. i nr 12 z 22 III 1903 r.

skich w Krakowie. Tekst owego referatu został później wydrukowany w „Pamiętniku III Zjazdu”<sup>1</sup>.

Na marginesie zasygnalizowanego wyżej problemu warto jeszcze dodać, że najbliższym współpracownikiem N. Sikorskiego w tarnowskim oddziale TL był znany skądinąd profesor Ludwik Młynek. W latach 1898-1914 pracował on w tarnowskiej szkole realnej, a po śmierci Sikorskiego objął kierownictwo oddziału Towarzystwa Ludoznawczego. L. Młynek jest postacią o tyle jeszcze godną uwagi, że po przeniesieniu się z Buczacza do Tarnowa został członkiem ZSCh oraz jednym z płodniejszych korespondentów terenowych i autorem licznych artykułów, które publikował na łamach *Związku Chłopskiego*. Swoje korespondencje, artykuły problemowe i historyczne podpisywał pseudonimami: „Jan Kolka”, „Jasiek Kolka”, „Chłop z Sierczy”, „Kmieć z Sierczy” i „L. Sierczanin”<sup>2</sup>.

Przedstawione wyżej, z konieczności skrótowo, charakterystyki kilkunastu najbardziej reprezentatywnych działaczy ZSCh w Tarnowskim nie wyczerpują całej listy godnych uwagi członków ugrupowania J. i S. Potoczaków. Ten przegląd, mimo swojej ułomności, daje jednak pewne wyobrażenie o klasie i formacie ludzi, którzy po raz pierwszy spróbowali *brać swoje sprawy w swoje ręce*.

Nie kontynuując dalej personalnej charakterystyki tarnowskich związkowców w pełni zasadne wydaje się przynajmniej pobieżne przeanalizowanie politycznych działań, jakie podejmowali członkowie ZSCh w regionie. Wiadomość o tym, że w rejonie Nowego Sącza zaczyna się rodzić nowa struktura polityczna już wiosną 1892 r. dotarła do Tarnowa. Okolicznością sprzyjającą było to, że faktyczny autor pierwszej wersji programu, N. Sikorski, już od ponad dwóch lat mieszkał i pracował w Tarnowie. Natomiast wydawca i redaktor wychodzącego w tym mieście liberalizującego tygodnika *Pogoń* - Józef Pisz zawodu drukarza uczył się u swego stryja w Nowym Sączu. Ten korzystny splot wydarzeń zapewne zdecydował o tym, że w dwóch majowych numerach tygodnika została wydrukowana pierwsza wersja programu ZSCh. Stąd też *Pogoń*, po *Pszczółce* S. Stojalowskiego i krakowskiej *Nowej Reformie*, była trzecim pismem w Galicji, w którym wydrukowano program rodzącego się ugrupowania. Redakcja, akcentując emancypacyjne wątki programu, w komentarzu stwierdziła: *Owa chęć wyzwolenia się z dotychczasowej opieki snuje się jak czerwona nić przez cały, czytelnikom naszym znany już program*<sup>3</sup>.

---

1 *Związek Chłopski*, nr 10 z 1 IV 1903 r.; *Głos Rolniczy*, nr 6 z 31 III 1903 r.

2 *PSB*, tom 21, s. 448-450; *Związek Chłopski* z lat 1894-1904.

3 *Pogoń*, nr 21 i 22 z 22 i 28 V 1892 r.; A. Gumicz, *O „równą miarkę”...*, s. 52 i n. Tekst programu zawiera wydawnictwo: *Programy stronnictw...*, s. 49-53.

Trudno z dzisiejszej perspektywy określić w jakim stopniu wydrukowanie programu wpłynęło na spopularyzowanie tworzącego się ugrupowania. Wydaje się, że ten wpływ nie był zbyt duży, gdyż *Pogoń* była raczej mało znana na wsi. Z analizy „Spisu członków...” wynika jednak, że do 2 października 1894 r. łącznie, z ogólnej liczby 95 członków ZSCh w Tarnowskim, aż 90 przyjęto do tej daty. Ten stan rzeczy zdaje się sugerować, że dopatrzenie się między tymi faktami związku przyczynowo-skutkowego nie jest rozumowaniem pozbawionym sensu.

Wiosną i latem 1895 r. duże ożywienie na wsi galicyjskiej wywołały nadchodzące wybory do Sejmu Krajowego we Lwowie. W Tarnowskim dużą aktywność rozwinęli członkowie i mężowie zaufania nowo utworzonego Stronnictwa Ludowego. Z analizy wykorzystanych źródeł wynika jednak, że ZSCh podjął działania w celu wypromowania swego kandydata na posła. W powiatach: Bochnia, Dąbrowa i Tarnów związkowcy nie podjęli skoordynowanej akcji, natomiast do sporego poruszenia doszło w powiecie brzeskim. Na przedwyborczym zgromadzeniu kilkudziesięciu chłopów z 50 wsi powiatu, odbytym 20 sierpnia, wysunięto aż czterech potencjalnych kandydatów na posłów. Trzej z nich: Józef Michalek, Józef Morys i A. Marzec należało do ZSCh, a dr Szymon Bernadzikowski był kandydatem SL. W rzeczywistości liczyli się jednak tylko dwaj ostatni, przy czym zawarli między sobą niepisaną umowę, że ten zostanie oficjalnym kandydatem, który uzyska większe poparcie wśród wyborców.

Tę koleżeńską rywalizację wygrał kandydat SL, co było tym łatwiejsze, że Marzec, dotrzymując warunków umowy, nie prowadził szerszej agitacji w powiecie. Stąd też w dniu wyborów, 25 września, Bernadzikowski zdobył 107 głosów, pokonując kandydata z CKW, dotychczasowego posła z czwartej kurii - hr. Jana Stadnickiego, za którym opowiedziało się 69 wyborców. Warto tu jednak dodać, że na Marca, który wycofał się z walki o mandat, padło jedenaście głosów<sup>1</sup>.

Natomiast dość niespodziewanym wynikiem zakończyły się wybory w powiecie pilzneńskim i jasielskim, w których mandaty zdobyli chłopscy kandydaci, tj. Maciej Warzecha - wójt Jodłowej, Jan Data - wójt Czermnej, którego także popierał jasielski oddział CKW. W dniu wyborów formalnie nie należeli oni do żadnego stronnictwa, ale w niecały rok później, 14 sierpnia 1896 r., zostali

---

1 *Wieniec Polski*, nr 12 z czwartej niedzieli sierpnia i nr 13 z trzeciej niedzieli września 1895 r.; *Nowa Pszczółka*, nr 13 z czwartej niedzieli września 1895 r.; *Związek Chłopski* nr 26 z 1 X 1895 r.

2 *Związek Chłopski*, nr 7 z 21 III 1895 r.



przyjęci do ZSCh, a zaraz po wyborach zgłosili swoje przystąpienie do Klubu Katolicko-Ludowego S. Potoczka i F. Kramarczyka<sup>1</sup>.

Na przedstawiony wyżej wynik wyborów, jak można sądzić, zapewne w dużym stopniu wpłynęła agitacja uprawiana na łamach *Związku Chłopskiego*. W instrukcji przedwyborczej redakcja stwierdzała, że kandydaci „... *powinni to być ludzie w gminie znani z uczciwości i silnego charakteru, słowem ludzie, których pieniędzmi ani innymi środkami przekupić nie można*”<sup>2</sup>. Obaj postawie spełniali te wymogi, z tym jednak, że po upływie kadencji Data przestał się liczyć w powiatowej polityce, a Warzecha, jak wielu innych, przeszedł do PSL.

Pierwsze półrocze następnego roku wypełniła w regionie silna agitacja w związku z nadchodzącymi wyborami do rad gminnych i powiatowych. Problematyka wyborcza poważnie zdominowała treści polityczne na łamach *Przyjaciela Ludu*, gdyż SL od swego powstania przykładło dużą wagę do samorządu terytorialnego. Kwestie samorządowe zostały także odpowiednio wyeksponowane na łamach organu prasowego ZSCh. Trudno jednak jednoznacznie określić w jakim stopniu agitacja *Związku Chłopskiego* wpłynęła na wynik wyborów do rad powiatowych. Ten wpływ był jednak zapewne znaczny, gdyż wybory zakończyły się spektakularnym sukcesem ludowców, którzy zdobyli komplet mandatów w kurii wiejskiej w powiatach: bocheńskim, brzeskim, dąbrowskim i pilźnieńskim<sup>3</sup>.

W powiecie tarnowskim wybory samorządowe odbyły się dopiero na początku 1899 r., a liderujący tutejszym ludowcom F. Włodek na łamach organu Potoczaków zamieścił apel o głosowanie na kandydatów SL. Ten apel i agitacja w terenie okazały się tylko częściowo skuteczne, gdyż ludowcy nie zdołali w komplecie przeprowadzić swojej 9-osobowej listy, ale i tak kilku z nich z Włodkiem na czele zdobyło mandaty radców powiatowych<sup>4</sup>.

Szczytowy moment politycznej aktywności ZSCh w Tarnowskim przypadł na lata 1900-1901. Wynikało to z przyspieszenia wyborów do wiedeńskiej Rady Państwa i kampanii wyborczej do Sejmu Krajowego we Lwowie.

Cesarz Franciszek Józef I, chcąc rozładować patową sytuację, jaka wytworzyła się w Radzie Państwa, patentem z 7 września 1900 r. rozwiązał parla-

---

1 A. Gumicz, *O „równą miarkę”...*, s. 77, 129-130; J. Mleczko, *Jodłowa, jej przeszłość i teraźniejszość*, Jodłowa 1989, s. 37 i przyp. nr 38 na s. 37-38; Monografia Czermnej, skreślił ks. Stanisław Pawłowski, brimw, s. 9; *Spis członków...*, s. 168; *Związek Chłopski*, nr 24 i 25 z 11 i 21 IX 1895 r.

2 *Związek Chłopski*, nr 7 z 21 III 1895 r.

3 J. Hampel, J. Zawistowski, *Ruch ludowy i robotniczy do 1918 roku*, *Bochnia - Dzieje miasta i regionu* pod redakcją F. Kiryka i Z. Ruty, Kraków 1980, s. 330; J. Hebda, *Pierwsze pokolenie...*, s. 54; *Związek Chłopski*, nr 21 z 1 VIII 1896 r.

4 *Związek Chłopski*, nr 4 z 1 II 1899 r.; J. Hebda, *Pierwsze pokolenie...*, s. 54 i przyp. nr 83 na s. 207; *Pogoń*, nr 9 z 26 II 1899 r.

ment i wyznaczył termin wyborów na 13 grudnia w kurii powszechnego głosowania i 17 grudnia w kurii włościańskiej<sup>1</sup>.

Szczególnie zacięta walka o mandat rozegrała się w kurii powszechnego głosowania w rozległym okręgu wyborczym obejmującym powiaty: Bochnia - Brzesko - Tarnów - Dąbrowa - Mielec - Pilzno. Już 10 września do redakcji *Związku Chłopskiego* przyszło pismo podpisane przez tarnowskich kupców: F. Ozimka, J. Kocoła i B. Kielana rekomendujące N. Sikorskiego na posła. W ślad za tym 30 września do Tarnowa przybył S. Potoczek i na ponad 200-osobowym zgromadzeniu przedwyborczym oficjalnie postawił kandydaturę Sikorskiego. Przeciw tej propozycji ostro wystąpili M. Warzecha i J. Smalec, a J. Myjkowski oraz L. Młynek gorąco agitowali za propozycją prezesa ZSCh. Ostatecznie wybrano Komitet Wyborczy, który miał się zająć przygotowaniem kampanii i promocją kandydata. *Na tem - pisała Pogoń - zakończono zgromadzenie, z okazji którego przekonano się, że Związek Chłopski posiada w tarnowskim sporo zwolenników*<sup>2</sup>.

Oprócz Sikorskiego o mandat w tym okręgu ubiegało się jeszcze czterech innych kandydatów. Ze strony SL walkę podjął dotychczasowy poseł do Wiednia, dr F. Winkowski z Tarnowa; środowisko konserwatywno-klerykalne reprezentował ks. dr M. Zyguliński, nota bene przywódca utworzonego w lutym efemerycznego Stronnictwa Katolicko-Narodowego, stojalówczyków reprezentował były członek ZSCh, Piotr Jaworski z Bochni, a socjaliści wystawili F. Sulczewskiego z Krakowa.

W pierwszej turze głosowania nie doszło do rozstrzygnięcia, gdyż głosy wyborców się rozbiły, a do decydującej rozgrywki przeszli Zyguliński i Winkowski. O wyniku wyborów zadecydowała postawa Sikorskiego, który 110 głosów swoich zwolenników przerzucił na rzecz ks. Zygulińskiego<sup>3</sup>.

Przeegrany Sikorski nie pogodził się jednak z porażką i wystąpił do walki o mandat w czwartej kurii, w okręgu wyborczym Tarnów - Dąbrowa - Pilzno, rzucając wyzwanie J. Bojce. Na swoich plakatach wyborczych wyeksponował hasło: „Kandyduję aż do skutku”. Także i tym razem nie odniósł sukcesu, gdyż zdobył 184 głosy, a za Bojką opowiedziało się 357 wyborców<sup>4</sup>. Szali na jego korzyść nie zdołali przechylić J. Myjkowski i L. Młynek, mimo że silnie agitowali za nim w całym okręgu wyborczym.

Druga runda walki o mandaty, tym razem do Sejmu Krajowego we Lwowie, rozegrała się 5 września 1901 r., przynosząc ciężką klęskę całemu blokowi

---

1 *Związek Chłopski*, nr 28 z 1 X 1900.

2 *Pogoń*, nr 68 z 7 X 1900 r.; *Związek Chłopski*, j.w. i nr 29 z 11 X 1900 r.

3 *Związek Chłopski*, nr 36 z 21 XII 1900 r.; *Pogoń*, nr 78 z 16 XII 1900 r.

4 *Pogoń*, nr 79 z 23 XII 1900 r.; *Związek Chłopski*, nr 36 z 21 XII 1900 r.

ludowemu. 2 sierpnia Zarząd ZSCh zatwierdził kandydaty N. Sikorskiego i J. Myjkowskiego na powiat tarnowski. Ze strony SL już po raz drugi kandydował F. Włodek, natomiast w powiecie brzeskim spora liczba chłopów opowiadała się za A. Marcem. Podziały wśród ludowców ułatwiły sytuację konserwatom, którzy zdobyli komplet mandatów w regionie<sup>1</sup>.

Wyniki scharakteryzowanej wyżej kampanii świadczyły o tym, że w galicyjskim ruchu ludowym doszło do wyraźnego przesilenia. Ten kryzys w całej pełni ujawnił się również w regionie tarnowskim, a jednym z jego przejawów była rywalizacja SL z ZSCh, z której korzyści odniósł blok konserwatywny.

Wyraźny programowo-organizacyjny kryzys w SL zmusił jego kierownictwo do dokonania dość radykalnych zmian, dzięki czemu SL, już pod nazwą PSL, z powrotem stanęło na twardym gruncie i odbudowało swoje wpływy.

Po klęskach wyborczych Sikorskiego, Marca i Myjkowskiego dało się zauważyć wyraźne osłabienie aktywności ZSCh w Tarnowskim. Z tam *Związku Chłopskiego* praktycznie zniknęły korespondencje z regionu, a śmierć Sikorskiego i przejście Myjkowskiego do PSL w praktyce oznaczało faktyczny koniec tarnowskiego fragmentu dziejów ZSCh. Na ludowej arenie politycznej regionu ostało się PSL, a widowym przejawem tego stanu rzeczy było zwycięstwo Włodka w wyborach uzupełniających do Lwowa. Na początku kwietnia 1903 r. zmarł bowiem poseł z kurii wiejskiej, ks. E. Sanguszko, a w październikowych wyborach Włodek, jako kandydat SL, wyraźnie pokonał ks. M. Zygulińskiego<sup>2</sup>.

Reasumując całość niniejszych uwag należy zauważyć, że ZSCh stanowił jeden z trzech nurtów ruchu ludowego w Tarnowskim. Chronologicznie najwcześniejszy był nurt ks. S. Stojałowskiego, ale były proboszcz Kulikowa nigdzie, poza powiatem bocheńskim, nie zdobył sobie silniejszej pozycji w regionie. Przez krótki okres względna równowaga była między nurtem Wystouchów i Potoczaków, ale ostatecznie na arenie politycznej ostał się nurt *Przyjaciela Ludu*.

Z analizy wykorzystanych w tekście źródeł wynika, że liderzy ZSCh nadzwyczaj mało uwagi poświęcali regionowi tarnowskiemu. Nic też nie wskazuje na to, by miejscowi działacze ZSCh podjęli próbę utworzenia bardziej sformalizowanych struktur powiatowych. Z tego więc względu wszelkie działania tarnowskich związkowców nabierały charakteru doraźnych akcji politycznych,

---

1 *Związek Chłopski*, nr 20 z 11 XII, nr 22 i 23 z 21 VIII i 11 XI 1901 r.; *Pogoń*, nr 36 z 8 IX 1901 r.; J. Hebda, *Pierwsze pokolenie...*, s. 52. Mandaty pólsełskie zdobyli: hr Zdzisław Włodek w powiecie bocheńskim, baron Jan Götz w powiecie brzeskim, ks. Eustachy Sanguszko w powiecie tarnowskim, notariusz Tytus Buynowski w pilźnieńskim i ks. Antoni Wilczkiewicz w pow. dąbrowskim.

2 *Przyjaciel Ludu*, nr 44 z 1 XI 1903 r.

a wyspowo rozrzuceni i w sumie nieliczni członkowie nie mieli żadnych szans na wypracowanie klarownej taktyki działania.

W kontekście powyższych uwag zasadne wydaje się stwierdzenie, że w ostatecznym rozrachunku tarnowski fragment dziejów ZSCh okazał się dość krótkotrwałym epizodem w ludowych dziejach regionu. Nie oznacza to jednak, że można go pominąć i zlekceważyć, gdyż to dzięki temu ugrupowaniu zasada „równej miarki” ujmowana też w formule: „Wobec innych stanów równość” utrwaliła się w świadomości tarnowskich chłopów.



Franciszek POTOCZEK

---

## DZIAŁALNOŚĆ STANISŁAWA I JANA POTOCZKÓW

---

Rodzina Potoczków od wieków związana jest z Ziemią Sądecką. Jak to pisał badacz dziejów Sądecczyzny, mieszkający w Starym Sączu historyk Szczęśny Morawski, podczas „potopu”, kobieta o nazwisku „Potoczek”, została publicznie przez Szwedów wychłostana na rynku w Nowym Sączu, za donoszenie oddziałom polskim o ruchach wojsk szwedzkich.

Rodzicami obu Potoczków byli Błażej i Maria z Błachtów, posiadający w Rdziostowie gospodarstwo o pow. około 30 hektarów, na którym pracowała cała rodzina, wraz z dorastającymi synami, którzy mieli możliwość poznać przysłowiową „nędzę galicyjską” okolicznych wsi. Starszy syn Stanisław Potoczek urodził się 11 września 1849 r., ukończył cztery klasy szkoły ludowej w Nowym Sączu, ale doksztalał się dalej sam, pracując początkowo w gospodarstwie starszego brata, a następnie w kuźni, ucząc się zawodu kowala. Po odbyciu służby wojskowej w 20 pułku piechoty w Krakowie, wrócił na rodzinne gospodarstwo, z którego starszy brat wydzielił mu 25 morgów gruntu. Ważnym wydarzeniem w jego życiu było zawarcie dnia 18.11.1873 r. małżeństwa z Eleonorą Sikorską, córką Adama Sikorskiego ze wsi Jelna, z którą miał dwie córki, siedmiu synów, z których dwóch poległo w 1914 r. w szeregach armii austriackiej. Zainteresowania społeczno-polityczne w rodzinie Potoczków, rozbudził Adam Sikorski, przebywający kiedyś w zaborze rosyjskim wraz z synem Narcyzem. W stałym kontakcie ze szwagrem był zwłaszcza Narcyz Sikorski - weterynarz - który udzielał rad, redagował niektóre pisma nawet wówczas, gdy Stanisław Potoczek był już znanym działaczem, prezesem Związku Stronnictwa Chłopskiego.

Narcyz Sikorski zmarł, niestety, niespodziewanie wcześniej w 1903 r. Gospodarując na własnym gospodarstwie, Stanisław Potoczek zajmował się wsią, powiatem. W wieku 27 lat wybrany został wójtem w Rdziostowie, którym był do 1891 r. Propagował zakładanie we wsiach wypożyczalni książek i pierwszą taką założył w Rdziostowie. Jako sprawdzony działacz samorządowy w 1890 r. wybrany został na członka Rady Powiatowej, na lata 1906-1909 do Wydziału Powiatowego, jednak jego wyboru na Marszałka powiatu władze

austriackie nie zatwierdziły. Zaangażowany w pracy samorządowej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, znany już okolicznym mieszkańcom jako działacz rozumiał, że pierwszoplanowym zadaniem przedstawicieli wsi jest uczestnictwo we władzach samorządowych, a konsekwentnie i w sejmie oraz Radzie Państwa w Wiedniu.

Stanisław Potoczek  
*Fot. ze zbiorów J. Potoczka*



Ważną zachętę w tym kierunku otrzymał tak od ks. Stojałowskiego, jak i od Wysłoucha, z którymi już jako wójt nawiązał kontakty, czytał ich gazetki, *Wieniec* i *Pszczółka* ks. Stojałowskiego, *Przyjaciela Ludu* Wysłoucha, stąd też podjęte hasło „chłop wybiera chłopa”.

Ze zbliżaniem się do wyborów do sejmu we Lwowie w 1889 r. Potoczkowie zorganizowali komitet wyborczy, którego sekretarzem został młodszy brat Jan Potoczek, a w wyniku energicznej agitacji, doprowadzono do wyboru Stanisława Potoczka na posła do sejmu we Lwowie na kadencję 1889-1907. Stanisław Potoczek w sejmie rozwinął szeroką działalność, obejmującą duży wachlarz spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Jego 30 interpelacji poselskich dotyczyło takich spraw jak włości rentowe, włączenie obszarów dworskich do gmin, reforma wyborcza, prawo powszechnego głosowania, a szczególnie energicznie zabiegał o budowę szkół wiejskich oraz organizowanie czytelni tak w miastach, jak i na wsiach. W wyniku tej akcji 24.07.1892 r. powołano komitet budowy szkoły gospodyń w Podegrodziu, którą otwarto w 1912 r. Wspomnieć należy organizowanie Kółek Rolniczych i udział w ich zarządzie Stanisława Potoczka.

Jan Potoczek urodził się 16.04.1857 r., najpierw uczęszczał do szkoły w Nowym Sączu, a następnie przez dwa lata do gimnazjum, zdobywając podstawy języka niemieckiego, które sam uzupełniał i dobrze nim władał. Przerwaną naukę kontynuował drogą samouctwa, gdyż interesowały go przede wszystkim historia, archeologia, stąd też kontakty z historykiem Szczęsnym Morawskim i archeologiem z Krakowa - Żurowskim.

Gospodarując z matką, kupował książki, zgromadził sporą bibliotekę, która spłonęła, kiedy to Niemcy spalili i zupełnie zniszczyli jego budynki mieszkalno-gospodarcze w Świniarsku.

Od młodych lat interesował się sprawami społecznymi, gospodarczymi tak rodzinnego Rdziostowa, jak i powiatu, brał udział w zebraniach również w Nowym Sączu, stając się znanym okolicznym mieszkańcom. W wieku 24 lat w 1881 r. wybrany został na członka Rady Powiatowej w Nowym Sączu, ożenił się z Marią z Janurów, ze Świniarska, gdzie założył gospodarstwo i zamieszkał na stałe. Żona zmarła w 1882 r. Wybrany na członka Rady Powiatowej i zastępcę członka Wydziału Powiatowego, na lata 1891-1896, nawiązał kontakt z ks. Stojałowskim, Wysłouchem, czytał ich wydawnictwa i pisywał nawet tak do *Wieńca i Pszczółki*, jak i do *Przyjaciela Ludu*. Wpływ tych obu działaczy politycznych umocnił u Jana Potoczka świadomość potrzeby powołania samodzielnej, politycznej reprezentacji wsi, przeto wraz z bratem Stanisławem nasilili agitację, by chłopci obierali i głosowali na chłopów. Jako sekretarz zorganizowanego w 1889 r. komitetu wyborczego, brał czynny udział w agitacji, przygotowaniu zebrań wyborczych, co doprowadziło do wyboru brata Stanisława Potoczka na posła do sejmu we Lwowie. Kiedy nadeszły wybory do Rady Państwa w Wiedniu w 1891 r., w wyniku energicznej agitacji, w głosowaniu w marcu 1891 r. wybrany został posłem mimo, że kontrkandydatem był proboszcz sądecki, ks. Góralik. Znając dostatecznie język niemiecki, pierwszą mowę wygłosił 14.07.1891, postulując reformę sądownictwa, postępowania sądowego wlokącego się latami, zmiany w administracji, zakładanie szkół, w tym gimnazjum w Nowym Targu i finansowanie budowy Szkoły Gospodyń w Podegrodziu.

W kadencji 1891-1907 wygłosił osiem dłuższych przemówień, również w sprawach budowy dróg, mostów, regulacji rzek w tym Dunajca oraz zmian w administracji. Podejmował również wiele interwencji w sprawach zamieszkałych w Sądeckim Rusinów, Niemców, a nawet gmin żydowskich, w tym udaną o zwolnienie ks. Stojałowskiego. Zdobył trwałą pozycję polityczną przez wieś, wymagało społecznego i politycznego uświadomienia jej mieszkańców. Temu celowi miał służyć, wprowadzony po raz pierwszy przez Jana Potoczka zwyczaj sprawozdań poselskich, które dawały możliwość bezpośredniego poznawania problemów terenu, a równocześnie wciągały wieś do pracy



społecznej i politycznej. Wiele troski poświęcał czytelnikom, gospodarczemu podniesieniu wsi, przez zakładanie Kółek Rolniczych, likwidacji karczem, będących rozsądnymi pijactwami. Sam wpisał się na członka Towarzystwa Przyjaciół Oświaty we Lwowie, by lepiej działać na niwie społecznej.

Wieś sądecka dzięki działalności ks. Stojałowskiego, Wystoucha, będących już posłami obu Potoczków, dojrzała do powołania własnego, niezależnego stronnictwa, zdolnego do obrony jej interesów i praw. Dnia 7 sierpnia 1892 r. odbyło się w Chełmcu założycielskie zebranie, wójtów, na którym założono własne stronnictwo pod nazwą *Związek Stronnictwa Chłopskiego*, zarejestrowane po różnych trudnościach 21 lutego 1893 r. przez Namiestnictwo we Lwowie. Prezesem wybrano Stanisława Potoczka, sekretarzem Jana Potoczka, a członkami zarządu ks. Stojałowskiego, Józefa Chrzanowskiego, Tomasza Ciągłę, Józefa Maciuszka, Jana Myjaka z Zagorzyna i Stanisława Mrygę z Limanowej.

Chełmiec wszedł dzięki temu zebraniu do historii Polski i środkowej Europy, gdyż powstało tego dnia pierwsze samodzielne stronnictwo na wsi. ZSCh swą działalność opierał na kołach organizowanych zwłaszcza w wioskach koło dróg, linii kolejowych, z którymi łatwy był wzajemny kontakt. Stronnictwo miało zwolenników w całej Galicji, jak Adam Asnyk, Franciszek Stefczyk z Krakowa, jednak główna działalność obejmowała powiaty Nowy Sącz, Limanowa, Grybów, Tarnów, a częściowo Nowy Targ i Brzesko. Na podstawie umowy z ks. Stojałowskim z 24.07.1893 r. organem ZSCh był *Wieniec* i *Pszczółka*, jednak uchwałą z 2.01.1894 r. zarząd zdecydował o wydawaniu własnego pisma *Związku Chłopskiego*, którego pierwszy numer ukazał się 1 marca 1894 r. Czasopismo *Związek Chłopski* ukazywało się trzy razy miesięcznie, łącznie ukazało się 500 numerów. W szczytowym okresie wydawano około 3000 egzemplarzy, a jego ostatni numer ukazał się 21 lutego 1908 r. Redaktorem naczelnym był stale Stanisław Potoczek, który pisywał często artykuły podpisane pełnym nazwiskiem, bądź pseudonimem. Również Jan Potoczek pisywał w *Związku Chłopskim* i do 1906 r. pomagał bratu w jego wydawaniu. Gazeta pisana była językiem dnia codziennego, obejmowała szeroki wachlarz aktualnych spraw, w tym też załatwianych przez posłów Potoczków, ich przemówienia, interpelacyjną krytykę władz i sytuację w Galicji. Kolportowany był za pośrednictwem Urzędów Gmin, wójtów, niektórych mieszczan zwłaszcza starsądeckich, a jakiś czas część nakładu zakupywała i rozprowadzała Rada Powiatowa. Finansowo pomagali redakcji niektórzy chłopi, mieszcianie, rzemieślnicy, księża, przy czym utrzymywany był umiarkowany, centrowy kierunek pisma. Związek Stronnictwa Chłopskiego konsekwentnie realizował założenia programowe, podkreślał samodzielność i odrębność stanową w myśl zasady, że sprawy chłopskie muszą być prowadzone, pilnowane

przede wszystkim przez samych chłopów. Tej linii postępowania bronił jako prezes Stanisław Potoczek, ale polityczny pragmatyzm skłaniał go do sojuszy, by lepiej realizować program stronnictwa. Z tych powodów dnia 8 lutego 1891 r. przystępuje do „Unii Klubów Ludowych”, a po jej likwidacji w 1901 do „Unii Ludowej”. 12.11.1904 - ponownie do odnowionej „Unii Klubów Ludowych”, stąd - w 1905 przechodzi do Polskiego Porozumienia Ludowego, z którym zerwał dnia 20 września 1907 r. Dbając o patriotyczne wyrobienie wsi, obaj Potoczkowie pomagali organizować „Drużyny Bartoszone”, a ich placówki działały tak w Rdziostowie, jak i w Świniarsku.

Jan Potoczek

*Fot. ze zbiorów J. Potoczka*



Szczytowym okresem działalności ZSCh były lata 1893-1903 tak, co do pracy organizacyjnej, jak i propagandowej. Wzrastające jednak trudności finansowe, poczęły ograniczać działalność propagandową, polityczną. Utrudniony stawał się kontakt z wyborcami, działalność organizacyjna, co powodowało zmniejszenie się liczby członków, abonentów *Związku Chłopskiego* i trudności z jego wydawaniem. By jednak utrzymać działalność stronnictwa, wydawanie pisma, Stanisław Potoczek sprzedał kilka morgów pola na pokrycie wydatków mimo, że posiadał liczną rodzinę. Wobec wzrastających trudności i zmiany nastrojów, już w 1906 r. Stanisław Potoczek skłaniał się do wstąpienia do PSL, czemu sprzeciwiła się większość zarządu, ale w 1908 r. zmuszony był zawiesić wydawanie *Związku Chłopskiego*, rozwiązał *Związek Stronnictwa Chłopskiego* i wstąpił do PSL w 1913 r. Z powodu choroby, zaprzestał aktywnej działalności politycznej, zajął się rodziną, zmarł w Rdziostowie 19 kwietnia

1919 r. Pochowany został na cmentarzu w dzielnicy Helena - obecnie Nowy Sącz. Jego działalność w PSL kontynuował syn Narcyz Potoczek.

Jan Potoczek nie wybrany na następną kadencję, po wygaśnięciu mandatu do Rady Państwa w Wiedniu w 1907r. pozostał przy rodzinie, a po rozwiązaniu w 1908 r. przez brata Stanisława ZSCh, nie angażował się politycznie. Ponownie wybrany został do Rady Państwa w Wiedniu w 1911 z powiatu limanowskiego i podobnie jak uprzednio, bronił spraw polskiej wsi, usuwania zniszczeń po walkach w grudniu 1914 pod Limanową i za Nowym Sączem. W Radzie Państwa stanął w obronie hr. Badeniego, wówczas premiera. Kiedy przywódca nacjonalistów niemieckich Wolf zaatakował go wołając: - *ty Polaku jesteś hańbą Austrii*. Jan Potoczek chwycił go za kołnierz, odprowadził do niemieckich ławek i silnie pchnął, tak że Wolf upadł, podpierając się rękami. Niemcy poderwali się z ławek, co uczynili też wszyscy Polacy, a Jan Potoczek chwyciwszy stołek zawołał: - *Kommt!* - chodźcie, ale Niemcy nie zaczęli bójki. Jan Potoczek stanął w obronie hr Badeniego, gdy padło słowo „Polaku”, broniąc honoru polskich posłów. Niestety, S. Antoń w swej pracy napisał: *Jan Potoczek bronił przełożonego*, co było złośliwym kłamstwem, negowaniem jego prawdziwych intencji. W 1913 r. ponownie zaangażował się politycznie, biorąc udział w organizowaniu Stronnictwa Katolicko-Ludowego, działającego na terenie diecezji tarnowskiej, której ordynariuszem był bp Leon Wałęga. W maju 1918 r. głosował wraz z Tetmajerem za wystąpieniem Galicji z monarchii austriackiej i odbudowaniem niepodległej Polski. Przed ostatnim posiedzeniem Rady Państwa, w październiku 1918 r., posłowie narodowości słowiańskich uchwalili deklarację o wystąpieniu z monarchii austriackiej i tworzeniu własnych państw narodowych, w tym złożonej z trzech zaborów niepodległej Polski, a do jej przedłożenia rządowi oficjalnie wybrali Polaka, Jana Potoczka, jako znanego z odważnych wystąpień. Jan Potoczek deklarację odczytał na posiedzeniu rady i złożył na ręce premiera jej pisemny egzemplarz. Posłowie niemieccy zawołali: *zdrada, Potoczek na szubienicę*, zaś prasa natychmiast wydała nadzwyczajne dodatki, podając dużymi literami nazwisko Jan Potoczek. Gdy po posiedzeniu Jan Potoczek wstąpił do restauracji, gdzie się stołował, znający go właściciel pokazując dodatek z dużym napisem „Jan Potoczek”, zawołał: - *Sie haben heute ein Dolch ins Herz Osterreichs Gestochen - wbiłeś pan dzisiaj sztylet w serce Austrii* i rzucił się na niego z wziętym z lady nożem. Jan Potoczek odepchnął go, szybko wyszedł na ulicę, przez najbliższą bramę na sąsiednią i zmylił pogoń. Ponieważ w Wiedniu huczało, prasa dalej wymieniała nazwisko - Potoczek, za radą kolegów posłów, by nie zostać zlinczowanym, trzeciego dnia wyjechał pociągiem do Krakowa. Niestety, nasza historiografia o tym nie wspomina, tylko o Tetmajerze. Po powrocie

do kraju wszedł w skład Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, jako jej członek z terenu Sądecczyzny.

W 1919 r. wybrany został z powiatu limanowskiego posłem do Sejmu Ustawodawczego, w którym zasiadał do końca kadencji, działając w Stronnictwie Katolicko-Ludowym. Wydawał czasopismo *Lud Katolicki*, jak uprzednio bronił spraw wsi, apelował o budowę szkół, dróg i właściwą gospodarkę rolną.

Stronnictwo Katolicko-Ludowe przemianowane zostało na Związek Katolicko-Ludowy, następnie na Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe, a sekretarzem jego klubu poselskiego był Jan Potoczek. Był człowiekiem autentycznie wierzącym, uważał, że w życiu publicznym powinny być stosowane rzeczywiste zasady chrześcijańskie, jednak twierdzenie, że jest „klerykałem”, jak to czynili jego przeciwnicy, było dowodem braku rzeczowych argumentów. Po raz drugi ożenił się w 1883 z Zofią z Kumorów i miał z nią 2 córki i syna, lecz zmarła ona na gruźlicę w 1898 r. Po raz trzeci ożenił się w 1899 r. z Marią ze Stawiarskich, z którą miał siedmioro dzieci. Obecnie żyje około 30 wnuków i prawnuków. Nie wybrany ponownie na posła w 1922 r., wycofał się z życia politycznego, poświęcając się w całości rodzinie oraz gospodarstwu. Od młodych lat prowadził notatki i dokumentację swej działalności, zaś ostatnio pisał kronikę opartą na posiadanych dokumentach oraz pamiętnik. Ponieważ synowie Stanisław i Franciszek zostali z końcem sierpnia 1939 r. zmobilizowani, wobec zbliżania się frontu, wszystkie dokumenty zostały zabezpieczone w piwnicy, zaś Jan Potoczek z resztą rodziny wyjechał do szwagierki w Janczowej, zostawiając całe gospodarstwo pod opieką 70-letniego sąsiada. Po wkroczeniu do Świniarska, żołnierze niemieccy wystrzelali wszystkich złapanych we wsi mężczyzn, zaś gospodarstwo Potoczków splądrowali i kompletnie zniszczyli, w tym wszystkie dokumenty.

Pilnującego gospodarstwa 70-letniego sąsiada pobili, co stwierdzono przed pogrzebaniem i zastrzelili na środku podwórza. Z zasobnego gospodarstwa pozostały jedynie zgliszcza, zaś z inwentarza tylko kogut. Sześciuosobowa rodzina Potoczków zamieszkała w jednym, wynajętym u sąsiada pokoju. Zaczęto gromadzić materiał budowlany i jesienią 1940 cała rodzina przeniosiła się do własnego dwupokojowego domku.

Pierwsza chłopska organizacja polityczna na ziemiach polskich, jaką był, założony przez Stanisława i Jana Potoczków Związek Stronnictwa Chłopskiego, miała na celu społeczne i polityczne uświadomienie wsi, wyprowadzenie jej własnym staraniem z beznadziejnej wręcz sytuacji istniejącej w Galicji. Przeludnienie, nędza, brak przemysłu, możliwości znalezienia pracy, nieudolność władz, to problemy, którymi należało się zająć. Rządzący konserwatyści nie byli skłonni do reform, w obawie przed utratą władzy i wpływów. Jediną szansą zmiany, było podjęcie walki o polepszenie doli wsi przez samych

chłopów. Pierwszy spostrzegł to wspomniany ks. Stojałowski, propagował Wystouch oraz nieliczni wykształceni synowie wsi, jak wspomniany Narcyz Sikorski. Wspomnieć należy dr Olpińskiego, ziemianina z okolic Trembowli - obecnie Ukraina - który przyjechał do Nowego Sącza, by wpisać się na członka ZSCh, wpłacił składkę członkowską i uściskał obu Potoczków w lokalu stronnictwa, oświadczając, że solidaryzuje się z programem, czuje się chłopem i wierzy, że powstanie wolna Polska, skoro chłopci stają się samodzielni, biorą swe, Polski sprawy w swoje ręce. Powstanie ZSCh przyjęte zostało przez nieliczną zresztą polską inteligencję i mieszczaństwo z aplauzem i sympatią, niechętnie - przez konserwatystów, część ziemiaństwa i karczmarzy.

Jan Potoczek zmarł w Świniarsku dnia 3 grudnia 1941 r. i pochowany został obok żony Marii na cmentarzu na Helenie - obecnie Nowy Sącz - po południowej stronie kościoła.

Zorganizowany przez obu Potoczków ZSCh był stronnictwem społecznego, politycznego umiaru, tolerancji podkreślającym i broniącym swojego stanowczego, chłopskiego charakteru, ale i patriotycznych wartości tak potrzebnych na ówczesnym etapie naszych dziejów. Wybuch I wojny światowej, w której zaborcy stanęli przeciw sobie, zastał polską wieś świadomą swej wartości, prawa do pełni praw obywatelskich, obowiązku patriotycznego. To te wartości głoszone również przez ZSCh od 1891 r., wychowały młodych Polaków, którzy od 1918 r. walczyli na granicach rodzącej się Polski, a w 1920 r. zwycięsko obronili na przedpolach Warszawy wolność Polski i Europy.



Autor, pisząc artykuł, korzystał m.in. z takich prac jak:

1. S. Antoń, "Dzieje Ruchu Ludowego Sądeczczyzny w latach 1870-1919"; *Rocznik Sądecki*, t. VIII, Nowy Sącz 1967.
2. A. Górnicz, *O równą miarkę dla chłopów*, Warszawa 1963.
3. J. Konefał, *U źródeł katolickiego ruchu ludowego w Galicji*, Warszawa 1980.
4. J. Potoczek, "Chłopi sądecy a reprezentacja powiatowa", *Rocznik Sądecki*, t. X-XI, Nowy Sącz 1969-1970.
5. J. Potoczek, "Kalendarium historii ruchu chłopskiego Sądeczczyzny w latach 1848-1918", *Rocznik Sądecki*, t. XII, Nowy Sącz 1971.

Władysław POTONIEC

---

## OPRACOWANIE I ZATWIERDZENIE STATUTU ZWIĄZKU STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

---

W dotychczasowych badaniach historycy są zgodni co do tego, że faktycznego początku powstania pierwszej politycznej organizacji chłopskiej w kraju i nie tylko, należy upatrywać pod datą 7 sierpnia 1892 r. W tym dniu na poufnym zebraniu wójtów (w liczbie ponad dwudziestu) i kilku gospodarzy - nie będących wójtami - podjęto myśl założenia politycznej organizacji chłopskiej. Dla ścisłości podam, że zebranie to odbyło się w prywatnym gospodarstwie, zamieszkałym obecnie przez państwa Korczyńskich, przy ul. Dunajcowej w osiedlu Helena - wówczas należącym do wsi Chełmiec. Obecnie jeszcze część tego domu stoi, a w ubiegłym roku z okazji setnej rocznicy tego wydarzenia została zamontowana prowizoryczna tablica z napisem: *W tym domu sto lat temu powstała myśl zorganizowania Związku Stronnictwa Chłopskiego.* Na tym poufnym zebraniu - po wielogodzinnej dyskusji - wybrano kilku gospodarzy do zorganizowania Związku, a Stanisława i Jana Potoczków imiennie zobligowano do opracowania statutu i programu Związku.

Jak wiadomo - dla takiego teoretycznego przedsięwzięcia - brak było wzorców, a sami Potoczkowie nie byli wystarczająco przygotowani do wykonania tego zadania. Nic też dziwnego, że szukali wśród swoich przyjaciół wsparcia. W tym względzie nieocenioną pomoc wyświadczył Narcyz Sikorski (syn znanego wówczas działacza ludowego Adama Sikorskiego - rolnika z Jelnej). Godzi się dodać, że Narcyz Sikorski - lekarz weterynarii z Tarnowa był szwagrem S. Potoczka. Jak wykazują źródła historyczne - w dyskusji nad charakterem Związku - brał czynny udział ks. Stanisław Stojałowski. W dyskusji nad statutem i programem zostały zaprezentowane dwie filozofie, odnośnie charakteru Stronnictwa. Ks. S. Stojałowski reprezentował pogląd, że ta nowa organizacja winna mieć charakter ogólnonarodowy. W związku z tym jej nazwa winna wyrażać ten charakter i dlatego Związek winien nazywać się katolicko-ludowy. W tym kontekście ks. S. Stojałowski utrzymywał, że charakter organizacji winna określać jego nazwa. Odmiennego zdania byli Potoczkowie i N. Sikorski, twierdząc, że nowa organizacja winna być przede wszystkim

polityczną reprezentacją dla chłopów-włościan. Ponieważ w okresie głównych prac nad statutem i programem Stronnictwa ks. S. Stojałowski przebywał w więzieniu, dlatego Potoczkowie bez trudu przeforsowali swoją wizję Stronnictwa wraz z jego nazwą.

Helena Hempel - długoletnia współpracownica, sekretarz redakcyjny i bibliotekarka ks. S. Stojałowskiego, w wydanej 12 lat po śmierci księdza Stanisława książeczkę tak opisuje ten fragment: (...) *Miałem na myśli całość narodu, a więc pragnąłem, aby towarzystwo założycie się mające, nazwano Związkiem Ludowym lub podobnie. Tymczasem jednak stało się inaczej, że gdy mię w 1893 r. zaaresztowano na 3 miesiące, ułożyli tymczasem Potoczkowie z Sikorskim statut towarzystwa, które nazwali Związkiem Chłopskim, nadając już przez sam tytuł towarzystwu wyłącznie charakter chłopski.* I dalej autorka podaje: (...) *W działaniu swym starałem się, ile możliwości, budzić w ludziach samodzielność i może aż nadto pozostawiłem, indywidualnemu zapatrywaniu - więc choć ta nazwa nie bardzo mi się podobała, nie sprzeciwiałem się jej, uważając ją za rzecz mniejszej wagi.* W zapisie tym musi budzić wątpliwość jedna zasadnicza sprawa tj. data, „3 miesiące więzienia w 1893 r.”. Otóż, wszystko wskazuje, że autorzy musieli projekt statutu opracować już w drugim półroczu 1892 r., bo jak wykazują źródła historyczne, to projekt statutu był aż trzykrotnie zwracany do poprawy i uzupełnienia przed jego zatwierdzeniem, a data zatwierdzenia przypada wg jednych źródeł na 21 luty 1893 r., zaś przed chwilą na tej sesji prof. J. R. Szaflik zaprezentował pogląd - w oparciu o najnowsze badania w archiwum lwowskim, że była to data 14 luty 1893 r. W tym miejscu pragnę polemizować z opinią Sałkowskiego, który w *Roczniku Ruchu Ludowego* z 1984 r. (przy okazji ogłoszenia wykazu członków ZSCh) podał datę rejestracji statutu 5 kwietnia 1893 r. Jak sądzić należy błąd ten wynika stąd, że w dniu 5 kwietnia 1893 r. S. Potoczek wraz z towarzyszącymi mu osobami: J. Potoczkiem i Józefem Jurczakiem odebrał zatwierdzony statut w Starostwie w Nowym Sączu. Datę 5 kwietnia mógł również sugerować fakt, że pod tą datą rozpoczyna się wpis do rejestru członków: S. i J. Potoczków, a także Jana (młodsze) bratanka Potoczków, który prowadził ten rejestr. Projekt statutu ukazał się opublikowany w *Pszczółce* (czasopismo redagowane przez ks. S. Stojałowskiego) pod datą 10 marca 1893 r. oraz w *Nowej Reformie*, pod datą 15 maja tegoż roku. Jak już wyżej wspomniałem zanim statut został zatwierdzony był trzykrotnie odrzucany i przekazywany do poprawki. Zachodzi zasadnicze pytanie, co było przyczyną odrzucenia i które jego treści były kwestionowane przez austriackie władze? Otóż, były trzy grupy spraw: po pierwsze dlatego, że statut przewidywał instytucję „filii”. Nie były to jednak jednostki terenowe, na zasadzie oddziałów czy kół terenowych, a raczej były to „filie” w znaczeniu podmiotowym. Wynikało to stąd, że statut wprowadzał

pewne ograniczenia w przyjmowaniu członków, zawężając do „obywateli wyznania chrześcijańskiego”. Jak wiadomo - w tym okresie - Galicję zamieszkiwali chłopci należący również do innych wyznań, jak: greko-katolicy, unici, prawosławni, itp. Dla nich to autorzy statutu zamierzali stworzyć ramy organizacyjne oddzielnej przynależności do Stronnictwa, tym bardziej, że S. Potoczek miał zwolenników i przyjaciół (w tym i w sejmie) wśród wyznawców innych religii. Ta forma organizacyjna, dzielenia na różne grupy członków, została zakwestionowana przez urząd. Druga grupa treści, która była powodem odrzucenia, to wyodrębnienie ze statutu jako oddzielnego dokumentu programu działania i regulaminu obrad. Zalecono, aby połączyć te oddzielone dokumenty w jedną statutową całość. Wspomniane poprawki wymagały dużo pracy, polegającej na zmianie treści, naniesieniu poprawek, a także skracaniu materiału i utworzeniu zwartej całości. Ostatecznie cały statut składał się z 20 artykułów.

Na temat poprawek, warto przytoczyć opinię ks. S. Stojałowskiego zawartą w liście do S. Potoczka, nadesłanego z więzienia nazwanego „Lwią Jamą”:

*(...) odesłanie statutu mnie nie zdziwiło, bo byłem tego pewny. Filii towarzystwo polityczne mieć nie może z ustawy - więc wiedziałem, że te dodatki - acz dobre narażają na stratę marek, ale nie chciałem się sprzeciwiać niczemu, aby dać dowód, że mi nie o przesądzenie mego zdania, ale o sprawę chodzi, a wiedziałem, że się Panowie przekonacie z pisma Namiestnictwa, że te dodatki opuścić się musi. Przypuszczam, że Pan to zrobi co rychlej i przedłoży poprawiony statut.*

Dalszą przeszkodą w zatwierdzeniu statutu była niechęć władz austriackich do formalnego usankcjonowania istnienia partii politycznej, która w podtekście nosiła znamiona walki niepodległościowej. Istnieją uzasadnione dowody na stwierdzenie, iż fakt, że Stanisław Potoczek był już w tym czasie posłem na Sejm Krajowy we Lwowie - skutecznie oddziałał na zatwierdzenie statutu Związku. Fakt zalegalizowania działalności politycznej chłopów miał ogromne, wszechstronne znaczenie. Według opisu wspomnianej H. Hemplowej: (...) *niepodobne opisać jaką radość, jaki zapał w całej rzeczy ludowej zapanowały. W krótkim czasie towarzystwo liczyło już niemal tysiąc członków, a gdziekolwiek Związek Chłopski zwołał wiec, spieszyły tłumy ludu i witały nas z uniesieniem. Lud bowiem uważał zrzeszenie się z Związku Chłopskim za swój tryumf nadzwyczajny i tworzenie dobrze uszykowanej armii ludowej.*

Pomimo określonych uwarunkowań tego okresu, godzi się podnieść, że statut ZSCH - jako historyczny dokument, zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ:

1. Stał się formalną podstawą gromadzenia chłopów wokół spraw ogólnonarodowych;
2. Był kanwą politycznego działania chłopów;



3. Programowo zrywał z zasadą „opiekuństwa”, a silnie akcentował działania chłopów o własnych siłach;

4. Stanowił wezwanie do walki o prawa chłopskie, ułatwiał krzewienie świadomości własnej siły chłopskiej oraz był jej głosicielem: jedności i solidarności chłopów.

Oficjalna, powojenna historia ruchu ludowego, włącznie do ostatniego kongresu PSL (z listopada 1992 r.) nie była łaskawa dla zauważenia tego faktu, jaki zdarzył się przed ponad 100 laty na wsi sądeckiej i co swoim wpływem sięgało daleko poza granice ówczesnej Galicji. Mam nadzieję, że dzisiaj nadszedł czas, aby zappełnić tę białą plamę twórczą treścią o autentycznej kolebce ruchu ludowego, tj. Sądeczczyźnie i temu celowi służy m.in. - w zamyśle organizatorów - dzisiejsza sesja naukowa.

Przy tej okazji pragnę zwrócić się do obecnego na sali wiceprezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego kolegi Franciszka Stefaniuka z wezwaniem:

*- Jeżeli obecne kierownictwo PSL nie będzie uważało sądeckiego Związku Stronnictwa Chłopskiego za początek ruchu ludowego w Polsce, a Sądeczczyzny za jego kolebkę, to chłopci sądecy nie będą uważali PSL-u za swoją organizację o ciągłości pokoleniowej.*



#### Bibliografia

1. S. Antoń, Dzieje ruchu ludowego Sądeczczyzny w latach 1870 - 1919, *Rocznik Sądecki*, t. VIII, Nowy Sącz 1967.
2. A. Górnicz, Nowosądecki ZSCH w opinii prasy galicyjskiej, *Rocznik Sądecki*, t. VIII, Nowy Sącz 1967.
3. A. Górnicz, *O równą miarkę dla chłopów*, Warszawa 1963.
4. H. Hempel, *Wspomnienia z życia śp. ks. Stanisława Stojatowskiego*, Kraków 1921.
5. J. Konefał, *U źródeł katolickiego ruchu ludowego w Galicji*, Warszawa 1980.
6. J. Potoczek, Sojusznicy czy przeciwnicy? *Rocznik Sądecki*, t. VIII, Nowy Sącz 1967.
7. J.R. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976.

---

## ŚREDNIOWIECZNE MENNICTWO NOWOSĄDECKIE

---

System monetarny XIII-wiecznej Polski<sup>1</sup>, podobnie jak system polityczny, uległ postępującej dezintegracji. Wiemy lub domyślamy się, że uprawnienia do emisji monet mieli nie tylko wszyscy polscy książęta dzielnicowi, ale także niektórzy (?) biskupi i kilka klasztorów; sporadycznie otrzymywali je także świeccy możnowładcy, a od schyłku XIII w. również miasta.

Zasadniczym elementem mennictwa była tzw. renowacja monety. Polegała ona na okresowej wymianie całej masy obiegającego pieniądza na nowy. Częstotliwość tej wymiany była różna - Krzyżacy w przywileju chełmińskim obiecywali odnawiać monetę najrzadziej, bo co 10 lat. Nie jest jednak pewne, czy przez cały czas obietnicy tej dotrzymywali. W księstwach polskich - a każde było osobną pod względem monetarnym jednostką - w skrajnych przypadkach wymianę przeprowadzano trzy razy do roku. Nie musiała to być - jak utarło się mniemać w dawniejszej literaturze - wymiana na coraz „gorszą”, tzn. zawierającą coraz mniej srebra monetę. Rzeczywiście stopniowo wybijano monety coraz lżejsze, dochodzące ledwie do 0,2 g srebra, ale główny zysk emitenta monet ciągniony był z nieadekwatności wymiany, wydawania mniejszej liczby monety nowej za większą starej. Był to sposób opodatkowania całego pieniądza monetarnego będącego w obiegu.

Taki system mógł funkcjonować, jeśli istniał aparat państwowy zdolny egzekwować wyłączność posługiwania się aktualną monetą i nadać tej aktualnej monecie wartość nominalną wyższą niż cena zawartego w niej kruszcu. Zaznaczyć należy, że wyłączność monety bieżącej w transakcjach ograniczona była do niezbyt wysokiej kwoty, powyżej której posługiwano się nie monetą, lecz srebrem ważonym.

---

1 Artykuł niniejszy stanowi nieco rozszerzoną wersję opracowania pt. *Średniowieczne monety Nowego Sącza*, wydanego w postaci broszury nakładem Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu w 1994 r. Powstał na marginesie większej pracy, napisanej pod opieką naukową Pana Profesora Stanisława Suchodolskiego, któremu składam wyrazy wdzięczności. Serdecznie dziękuję za udostępnienie monet Panu Dyrektorowi Piotrowi Maciejowi Przymkowskiemu z Jędrzejowa i Pani Kurator Bogumile Haczewskiej z Krakowa. Panu Wiesławowi Kopickiemu wdzięczny jestem za udostępnienie przezroczy monet, które umożliwiły mi porównanie stempli.

Na południu i zachodzie Europy kształtowały się już systemy frakcyjne, złożone z jednostek srebrnych niższego i wyższego rzędu, a także z monety złotej. Frakcyjny system monetarny ustanowiono też w połowie XIII w. na Dolnym Śląsku. Pozostałe księstwa polskie używały jednak pojedynczej tylko, srebrnej jednostki monetarnej, zwanej w źródłach najczęściej *denarius* lub po prostu moneta, a przez ludność prawdopodobnie pieniądzem.

Pieniądz przeznaczony do funkcjonowania w takim systemie nie musiał być trwały ani ozdobny, musiał natomiast mieć podstawową cechę: wyraźnie odróżniać się od emisji obcych bądź nieaktualnych. Spowodowało to upowszechnienie się specyficznej formy monet, wybitych jednostronnie w bardzo cienkiej blaszce srebrnej, położonej na miękkiej podkładce. W ten sposób na rewersie monety powstawał negatyw awersu. W praktyce nierzadko jednym uderzeniem stempla wybijano kilka monet, które otrzymywały w ten sposób coraz mniej wyraźny wizerunek. Od łacińskiego słowa *bractea* (cienka blaszka) uczeni w XVII w. nazwali monety tego rodzaju brakteatami<sup>1</sup>.

Brakteat ze smokiem odmiany mniejszej  
(katalog nr 11)



Koronacja królewska Wacława w Gnieźnie w 1300 r. i w tym samym roku przeprowadzona w Czechach reforma monetarna zapoczątkowały proces zmian, który został zakończony dopiero w ostatnich latach XIV stulecia. Pod względem monetarnym Polska, aż do schyłku rządów Kazimierza Wielkiego stanowiła konglomerat autonomicznych - dawnych lub wciąż aktualnych księstw dzielnicowych. Jednak już za czasów Wacława brakteaty księstwa krakowskiego zostały zastąpione monetami denarowymi wybitymi dwustronnie; zrezygnowano z regularnej renowacji monety. Prawdopodobnie monetę krakowską wymieniano nadal, ale w nieregularnych, kilkuletnich odstępach<sup>2</sup>. W innych księstwach długo w głąb XIV w. trwały emisje brakteatowych denarów.

1 Ogólne przedstawienie „wieku brakteatów” zob. R. Kiersnowski, *Pradzieje grosza*, Warszawa 1975, s. 14-29; Tenże, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa 1964, s. 55-56.

2 Zob. R. Kiersnowski, *Pradzieje grosza*, s. 168-181; B. Paszkiewicz, Mennictwo Władysława Łokietka, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. XXX, 1986, z. 1-2.

Lokując nowy Sącz w Kamienicy Waclaw II 8 listopada 1292 r. poruszył również sprawy monetarne w następujących słowach: *Monetam eciam pro utilitate civitatis per advocatos instaurandam concedimus et favemus*<sup>1</sup>. Ten ważny ustęp znajdujemy w transumptach dokumentu Waclawa II przez Władysława Łokietka w 1330 r. i Kazimierza Wielkiego w 1348 r. Użyty tu termin *moneta* jest wieloznaczny; określa tak pieniądz, jak mennicę<sup>2</sup>, a w praktyce także mennictwo - zespół czynności i instrumentów, służących emisji pieniądza. Znaczenia te trudno rozdzielić.

Zdanie to oczywiście nie uszło uwagi badaczy historii Nowego Sącza. Cytowane było na ogół w literackim tłumaczeniu Szczęsnego Morawskiego<sup>3</sup>, ale nie jest jednolicie interpretowane. W opinii Anny Rutkowskiej-Płachcińskiej *oznaczać... może tylko prawo do wprowadzenia i wymiany obowiązującej monety na użytek miasta przez wójtów zamiast przez mincerzy królewskich; ... poprzez targi i jarmarki odnosiło się także do zaplecza osadnictwa nowego miasta, było więc dodatkowym ściąganiem pieniędzy z rynku lokalnego na rzecz miasta*<sup>4</sup>. Tym tropem podążyli też późniejsi historycy. Krystyna Kamińska widziała tu prawo wprowadzania i wymiany monety na użytek miasta przez wójtów zamiast przez mincerzy królewskich<sup>5</sup>. Według Feliksa Kiryka akt lokacyjny dawał wójtom prawo wprowadzania i wymiany monety<sup>6</sup>. Według Z. Nogi szczególnym wyróżnieniem było prawo wójtów Kamienicy do odnawiania monety na użytek jej mieszkańców<sup>7</sup>.

Zupełnie inaczej przywilej nowosądecki funkcjonuje wśród badaczy dawnej monety. Chyba pierwszy zwrócił nań uwagę Roman Grodecki<sup>8</sup>, który nie miał żadnej wątpliwości, że chodzi o bicie monety i zakwalifikował uprawnienie sądeckie do grupy przywilejów na monetę pospolitą (*moneta communis*)<sup>9</sup>, tzn. identyczną z książęcą, lecz we własnej mennicy, z własnego srebra i w dowol-

1 KDP III, 67.

2 *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. VI, Wrocław 1987, szp. 444-446.

3 *Pozwalamy też i sprzyjamy urzędzeniu: mennicy przez wójtów na pożytek miasta*, S. Morawski, *Sądeckczyzna*, Kraków 1863, s. 177-180; tak samo ks. J. Sygański T. J., *Nowy Sącz, jego dzieje i pamiątki dziejowe*, Nowy Sącz 1892, s. 14-16; K. Golachowski, Inwentarz archiwum miasta Nowego Sącza z lat 1292-1772, *Rocznik Sądecki*, t III, 1957, s. 299-303.

4 A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądeckczyzna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961, s. 130.

5 K. Kamińska, Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 r. (Studium historyczno-prawne), Toruń 1990, s. 175. Według tej autorki przywilej sądecki był wyjątkowy, nie zna ona innych nadań mennicy w aktach lokacyjnych.

6 F. Kiryk, *Początki miasta, Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. I, Warszawa-Kraków 1992, s. 90.

7 Z. Noga, *Władze miejskie*, tamże, s. 122.

8 R. Grodecki, *Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z r. 1232*, Poznań 1921, s. 18; tenże, *Dzieje zwierzchności menniczej w Polsce średniowiecznej*, *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*, [seria nowa], XII, 1928-1929, s. 80.

9 Kategorię przywilejów mennicznych zob. S. Suchodolski, *Moneta możnowładcza i kościelna w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1987, s. 8-9.

nej ilości. Za podstawę do takiej interpretacji posłużył głównie wcześniejszy o 6 lat i bardziej szczegółowy przywilej Leszka Czarnego dla Sandomierza<sup>1</sup>, pierwszy polski przywilej menniczny dotyczący miasta. Opinię tę przyjął potem Ryszard Kiersnowski<sup>2</sup>.

Interpretacje późniejszych historyków, którzy dostrzegają w przywileju aspekt „wymiany” czy „odnawiania” monety, korespondują z wahaniem R. Grodeckiego: *Wyraz instaurare znaczy właściwie „odnawiać”, mógłby zatem być w tym wypadku wskazówką, że chodziło tu o odnowienie mennicy, którą miasto już przy poprzedniej lokacji otrzymało. Brak jednak jakichkolwiek danych do skontrolowanie tego przypuszczenie*<sup>3</sup>. Słusznie uczone ten nie brał pod uwagę możliwości, by chodziło o odnawianie (wymianę) monety; ta czynność bowiem określana jest jako *renovatio, commutatio, cambium, venditio - emptio* (sc. nowej monety za starą), nigdy jednak jako *instauratio*. Gdyby więc rozumieć to słowo jako „odnowienie”, dotyczyć musiałoby mennicy lub mennictwa. W nowo założonym mieście wchodziłby w grę raczej ten ostatni sens. Jeśli jednak - jak to przekonująco ostatnio pokazał F. Kiryk - lokacja Sącza w 1292 r. miała być (niezależnie od faktycznych skutków) translacją miasta na nowe miejsce, wraz z mieszkańcami i instytucjami<sup>4</sup>, to *instaurare* mogłoby dotyczyć instytucji, która już istniała w poprzednim miejscu. Taka interpretacja nie jest chyba potrzebna i możemy poprzestać na - uprawnionym przecież - rozumieniu *instaurare* jako *ustanawiać, zakładać, fundować, wszczynać, urządzać*<sup>5</sup>.

Czy jednak rzeczywiście ustanowiono mennicę monety pospolitej? Jeśli tak, próżno szukać monet Nowego Sącza, nie odróżniałyby się bowiem od monet księstwa krakowskiego. Toteż w najnowszej monografii mennictwa nieksiążęcego we wczesnośredniowiecznej Polsce Stanisław Suchodolski stwierdził, mając również na myśli monety Sandomierza, że *nie ma właściwie nadziei na ich rozpoznanie w morzu brakteatów czy denarów obiegających na ziemiach polskich*<sup>6</sup>.

Deklaracja *ignoramus et ignorabimus* jest chyba przedwczesna. Przytoczmy nadanie sandomierskie (też dokonane w akcie lokacyjnym). *Statuimus etiam et volumus* - ogłasza książę Leszek - *quod moneta communis denariorum in predicta civitate habeatur et per totum dominium Sandomiriense a vendentibus et ementibus res qualescunque irrecusabiliter accipiatur*. Zwrot *monetam habere* oznacza posiadanie nie tylko monety, ale i mennicy. Jest tu

1 KDP III, 63.

2 R. Kiersnowski, *Wstęp...*, s. 169, 189.

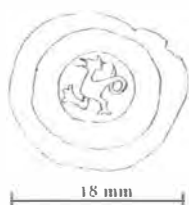
3 R. Grodecki, *Przywilej...*, s. 18.

4 F. Kiryk, *Początki miasta...*, s. 88-89.

5 *Słownik łaciny średniowiecznej*, t. V, Wrocław 1978, szp. 750, 751.

6 S. Suchodolski, *Moneta możnowładcza...*, s. 8.

rzeczywiście prawo bicia monety pospolitej, tzn. mającej stempel książęcy i obiegającej z sankcją kursu przymusowego w całym księstwie sandomierskim. Dokument ten nie określa relacji monety miejskiej do książęcej, nie odpowiada też na pytanie, kto miał przeprowadzać wymianę monety. Jednak dla uczestników aktu z 1286 r. musiało to być jasne. Najwyraźniej książę powierzył miastu bicie monety książęcej. Problem więc odróżnienia monet księstwa sandomierskiego od pieniędzy miasta Sandomierza nie istnieje. Inna sprawa, że monet sandomierskich nie znaleźmy i próbą ich identyfikacji zajmujemy się w innym miejscu<sup>1</sup>.



Brakteat ze smokiem odmiany większej  
(katalog nr 2)

Podobne do powyższej sytuacji, w których mennica książęca w stolicy księstwa, bijąca monetę pospolitą, przechodzi w ręce miasta, spotykamy nieco później, w 1. połowie XIV w. na Śląsku. Już od 1301 r. wielokrotnie mennica książąt wrocławskich bywała w rękach miasta Wrocławia, choć książę był nadal uważany za właściwego pana mennicznego<sup>2</sup>. Były to prawdopodobnie krótkoterminowe zastawy. Ale w 1327 r. książę Henryk Jaworski oświadczył: *Wir... unsen getruwen burgem zcu Lewinberg haben gelasen unde gelegen unse muncze in allim unsim lande an cleynen pfenningen unde alle den geniz, der von der muncze bekumen mac, in diselbe vorbenante muncze ewiclichen an hindernisze czu behaldin unde czu besiczen*<sup>3</sup>. Lwówek wprawdzie nie był stolicą książęcą, ale najważniejszym w księstwie jaworskim miastem, w którym mennica obsługiwała całe to księstwo. Rzecz ciekawa, że książę Bolko II, który po śmierci Henryka włączył księstwo jaworskie do świdnickiego, początkowo potwierdził prawa Lwówka, ale wkrótce potem (1351-1352) ograniczył je do terytorium miejskiego, dzierżwiąc monetę w reszcie swego państwa spółce zawiązanej przez kilka innych miast<sup>4</sup>. W ten sposób uprawnienie do monety

1 B. Paszkiewicz, Brakteaty polskie w 1. tercji XIV w., *Wiadomości Numizmatyczne*, w druku.

2 F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, Theil II., *Münzgeschichte und Münzbeschreibung*, Breslau 1888 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. XIII), s. 166-167.

3 F. Friedensburg, *Schlesiens...*, Theil I., *Urkundenbuch und Münztafeln*, Breslau 1887 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. XII), s. 60.

4 Tamże, s. 63-64.

pospolitej zamieniało się w prawo bicia monety lokalnej. Takiej kategorii - zauważmy - dotychczas w przywilejach mennicznych nie wyróżniono: moneta, która stosując się do książęcej stopy wyróżnia się własnym stemplem i jest ograniczona w swym zasięgu do terytorium emitenta. Z kolei król Jan obejmując księstwo głogowskie w 1340 r. oddał miastu stołecznemu *monetam nostram ibid. ac omnes redditus et proventus ab ea evenientes... in perpetuum hereditarie*<sup>1</sup>. W rok później wspomniany już Bolko II wydzierżawił Świdnicy *unse muncze ubir al unsre lanť*<sup>2</sup>. Być może stosunkowo częste przypadki występowania symboli miejskich na kwartnikach śląskich z 1. ćwierci XIV w. również wiążą się z podobnymi uprawnieniami, których pisemne ślady nie zachowały się do dziś.

Przywilej nowosądecki niesie inną treść. Też nie określa relacji między monetą książęcą a miejską, ale zaznacza, że ta druga ma być dla pożytku miasta, a więc dochód z niej płynąć miał do miejskiej kasy. Akt ten nie wyłączał prawdopodobnie nowosądeczan z kompetencji mincerzy książęcych (których zadaniem było nie tylko bicie i wymiana monet, ale i pobór wielu opłat pieniężnych na rzecz księcia<sup>3</sup>), jeśli uczynił to dopiero Władysław Łokietek w 1307 r.<sup>4</sup> Oczywiście mogło być i tak, że Władysław uszczegółowił tylko nadanie Waclawa; skierowany do mincerzy zakaz poboru ceł od nowosądeczan powtórzył przecież sam w 1311 r.<sup>5</sup>

Z przypadkiem nadania praw mennicznych miastu nie będącemu stolicą księstwa spotykamy się niewiele później<sup>6</sup>. W 1314 r. Władysław Łokietek zezwalając właścicielowi Łobzenicy na lokację tego miasta dodał *sibi insuper in civitate praedicta monetam habendi et denarios fabricandi*<sup>7</sup>. W 1323 r. prawo bicia monety bez oznaczenia warunków odpłatności uzyskały Krosno i Zielona Góra w księstwie głogowskim<sup>8</sup>. Zdaniem Jana Długosza w 1346 r. Kazimierz Wielki zatwierdził miastu w Wschowie prawo bicia monety specjalnej, co jednak nie jest dziś pewne.

Te przywileje nie pomagają nam w rozstrzygnięciu wątpliwości. Oto nadanie menniczne Waclawa II nie zawiera żadnych wskazówek co do stopy i próby monet, które wolno bić w Nowym Sączu. Albo więc żadnych ograniczeń w tym

1 F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, Teil II, Münzgeschichte und Münzbeschreibung, Breslau 1888 (Codex diplomaticus Silesiae, Bd. XIII), s. 51.

2 Tamże, s. 60-61.

3 R. Grodecki, *Mincerze we wcześniejszym średniowieczu polskim*, Kraków 1921.

4 *KDP* III, 73; por. R. Grodecki, *Mincerze...*, s. 36.

5 *KDM* I, 148.

6 Błędne okazało się zaliczenie do tych nadań przywileju dla Góry Śląskiej z 1300 r. (F. Friedensburg, *Schlesiens...*, Th. II., s. 208). Nie dotyczył on bowiem mennictwa, lecz podatku menniczego.

7 *KDW* VI, 83; zob. B. Paszkiewicz, *Mennictwo...*, s. 14-18.

8 R. Kiersnowski, *Wstęp...*, s. 194.

względnie nie było, albo były oczywiste dla obu stron. Oba te przypuszczenia mogą być w jakiejś mierze prawdziwe: teoretycznie dowolna stopa mennicza przecież musiała się mieścić w niezbyt rozległych granicach systemu pieniężnego i metrologicznego ziemi krakowskiej na przełomie XIII i XIV w.; moneta musiała odpowiadać wyglądem i techniką wykonania temu, do czego przyzwyczajeni byli ówcześni ludzie. Myślę, że takie właśnie ograniczenia były tak oczywiste, że praktycznie ich nie było. Możliwe jednak, że w domyśle pozostało zobowiązanie do przestrzegania stopy książęcej.

Dochodzimy więc do wniosku, że Nowy Sącz otrzymał od Wacława II albo



Pieczęć ławnicza Nowego Sącza z XIV w. Nowożytny odcisk opłatkowy

prawo bicia monety tzw. wolnej (niezależnej od monety książęcej, ale ograniczonej w zasięgu do terytorium miejskiego), albo też specjalnej (obiegającej w całym księstwie krakowskim, bitej według normatywów książęcych, ale noszącej inny stempel). Było to więc uprawnienie nieco odmienne od sandomierskiego. W pierwszym przypadku byłoby analogiczne do tych, jakie wcześniej otrzymał biskup poznański w Krobi<sup>1</sup>, klasztor lubiąski w dobrach wielkopolskich, a klasztor łekieński w dobrach pomorskich<sup>2</sup>. W drugiej ewentualności - monety specjalnej - podobne uprawnienia miał arcybiskup gnieźnieński w Żninie i Łowiczu, a biskup poznański w Słupcy<sup>3</sup>. Wiele przesłanek wskazuje, że podobne uprawnienia wykonywały też inne instytucje. Nada-

1 R. Grodecki, *Przywilej...*, passim.

2 S. Suchodolski, *Moneta możnowładcza...*, s. 96-97.

3 *KDW* I, 542; II, 791; II, 964.



nie prawa bicia monety w akcie lokacji spotkało jeszcze Łobżenicę i Bydgoszcz<sup>1</sup>. Nie wiem, czy Nowy Sącz swoje prawo wykorzystywał - źródła milczą o tym. Jeśli jednak w 1307 r. Władysław Łokietek wyjął mieszczan spod władzy swych mincerzy, niewykluczone, że Nowy Sącz istotnie miał własną *monetam*: nie tylko prawo emisji, ale i mennicę, i pieniądz.

Wygaśnięcie prawa menniczego Nowego Sącza wiązać należy ze sprzedażą wójtostwa królowi (przejściowo w 1427 r., ostatecznie w latach 1464-1488<sup>2</sup>).

Jeśli choćby przez część okresu 1292-1427 miasto wykorzystywało swe mennicze uprawnienia - a wiemy już, że nie dotyczyły one monety bitej stemplem książęcym, lecz własnym - należy pokusić się znowu o zidentyfikowanie wyrobów mennicy nowosądeckiej.

Monet ze schyłku XIII i początku XIV w. znamy niewiele, a te, które znamy i które wypełniały skarby z Radzanowa na Mazowszu, Brzegów w Sandomierskiem, Sarbska na Pomorzu Gdańskim czy Wielenia w Wielkopolsce, to niemal wyłącznie beznapisowe brakteaty, o bardzo urozmaiconych, ale i bardzo uproszczonych wyobrażeniach, z reguły niemożliwe do przypisania konkretnemu władcy, mennicy lub dacie. Wynika to z omówionego wyżej systemu renowacji monety.

Gdy w 1967 r. we wsi Przyłęk w Krakowskim (na południe od Jędrzejowa) odkryto skarb niewątpliwie XIV-wieczny, ale zawierający ponad 516 brakteatów i tylko 2 denary dwustronne, w dodatku nie krakowskie, w żaden sposób nie dało się pogodzić osiągniętej już wiedzy o krakowskim mennictwie denarowym z tym znaleziskiem. Oprócz kilkunastu brakteatów znanych już, jak śląskie, pomorskie czy krzyżackie, skarb ten zawierał monety nigdzie dotychczas nie zarejestrowane<sup>3</sup>. Najprościej byłoby przyjąć, że brakteaty przyłęckie zostały przywiezione z innej ziemi, np. z Wielkopolski, gdzie monetę brakteatową bito jeszcze w latach trzydziestych XIV w., a pewnie i później. Gdyby jednak skarb ten miał w całości wielkopolskie pochodzenie, musiałby wykazać jakiegokolwiek zbieżności ze skarbem z Wielenia, ukrytym ok. 1300 r. (skarby z Przyłęku pochodzą zapewne z okresu 1314-1320). Tymczasem zbieżności tych brak.

Kluczem do rozwiązania tej zagadki okazał się właściciel wsi. Przyłęk od 1246 r. należał do zgromadzenia oo. cystersów NMP i św. Wojciecha w Jędrzejowie (Andreovia)<sup>4</sup>. Wobec tego fakt, że największe grupy monet w skarbie

---

1 KDP II, 396.

2 K. Golachowski, *Inwentarz...*, s. 179.

3 J. Reyman, Skarb brakteatów guzickowych z Przyłęku, pow. Jędrzejów, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. XII, 1972, z. 4, s. 201-233.

4 KDM I, 29; W. Bukowski, Posiadłości klasztoru jędrzejowskiego do początku XVI wieku, *Cystersi w Polsce. W 850-lecie fundacji opactwa jędrzejowskiego*, Kielce 1990, s. 212.

z Przyłęką mają krzyż grecki, krzyż liliowaty, literę A i lilię (symbol maryjny), wskazuje, że skarb ten gromadzi przede wszystkim monety lokalne i przede wszystkim cystersów z Jędrzejowa. Od dawna znane były nadania prawa menniczego dla cysterskich klasztorów w Lubiążu i Łeknie, w klasztorze zaś w Wąchocku znaleziono skarb z 1. połowy XIII w., również pozbawiony analogii i pełen monet z motywami kościelnymi, które nie dały się inaczej objaśnić, jak tylko jako emisja opactwa wąchockiego i może koprzywnickiego<sup>1</sup>.

Oczywiście nie wszystkie monety spośród 72 ich typów wyróżnionych w skarbie z Przyłęki pochodzą z mennicy jędrzejowskiego klasztoru. Są w tym skarbie na pewno także monety książęce, prawdopodobnie z Sandomierza, ale zapewne też z Łęczycy, Sieradza czy mennic wielkopolskich, mogą być monety innych klasztorów, biskupów lub możnowładców. Jeśli Nowy Sącz wykorzystał swój przywilej menniczy, również jego monety powinny znaleźć się w Przyłoku.

Stosunkowo liczną w skarbie z Przyłęki grupę, ósmą pod względem liczebności, stanowi 16 brakteatów z wyobrażeniem smoka (ryc. 1-2). Stwór ten jest na mikroskopijnym polu stempla (śred. 7,5 mm) przedstawiony w ogromnym uproszczeniu, niemniej widać parę nóg, tułów ze skręconym ogonem i rogaty niekiedy łeb z otwartą paszczą. Nie widać skrzydeł, które jednak mogły być złożone, a przez to w schematycznym wizerunku niewidoczne. W publikacji skarbu zwierz ten uznany został za gryfa<sup>2</sup>, z czym nie można się zgodzić. Bez względu na wszelkie uproszczenia, jedną z cech konstytutywnych gryfa w ikonografii musi być wyraźnie widoczne rozpostarte skrzydło, którego na badanych monetach nie sposób się dopatrzeć. Widać natomiast skręcony w pętlę ogon, który z kolei jest cechą konstytutywną smoka. Takie właśnie smoki można zobaczyć m.in. w *Antyfonarzu* klarysek starsosądeckich z końca XIII w.<sup>3</sup>

Motyw smoka wystąpił już na monetach polskich z górą 100 lat wcześniej: widnieje na brakteatach z końca XII w. (wiązanych z Mieszkiem III), otoczony hebrajskim napisem modlitewnym *braha haclaha* („błogosławieństwo - szczęście”). Potwór różni się od naszego dużym, rozpostartym skrzydłem; i on był w dawniejszej literaturze określany jako gryf<sup>4</sup>.

---

1 R. Grodecki. *Przywilej...*, s. 13; K. Białoskórska, Wąchocki skarb brakteatów. Przyczynek do dziejów mennictwa kościelnego w Polsce w XIII stuleciu, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. XXIX, 1985, z. 3-4, s. 166-189; S. Suchodolski, *Moneta możnowładcza...*, s. 98-102; B. Paszkiewicz, Wąchocki LOS czy koprzywnicki Florian?, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. XXXV, 1991, z. 3-4, s. 155-156.

2 J. Reyman, *Skarb brakteatów...*, typ 5 i 59.

3 *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII w.*, Warszawa 1985, s. 268, ryc. 285.

4 K. Stronczyński, *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów*, cz. II, Piotrków 1884, s. 165, typ 136; M. Gumowski, *Hebräische Münzen im mittelalterlichen Polen*, Graz 1975, nr 53-55; poprawnie dopiero R. Kiersnowski, Drzwi Gnieźnieńskie i brakteaty, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. XXII, 1978, z. 1, s. 6.

Drugi smok - w towarzystwie dwóch ptaków - jest na innym brakteacie hebrajskim Mieszka III<sup>1</sup>. Oba należą do rozbudowanego bestiariusza na brakteatach hebrajskich tego władcy, są zaś zdaniem Ryszarda Kiersnowskiego *upostaciowaniem groźnej władzy państwowej*<sup>2</sup>. Smok skrzydlaty widnieje także na pochodzących z tego samego okresu brakteatach Kazimierza I Sprawiedliwego, otoczony napisem CAZIMIRV<sup>3</sup> oraz na brakteatach beznapisowych, może nieco późniejszych<sup>4</sup>. Współcześnie z monetami Mieszka III i Kazimierza I smok używany był na monetach Wormacji jako znak mówiący miasta (*Lindwurm*)<sup>5</sup>. W XIII w. sporadycznie tylko pojawia się na monetach śląskich, a na przełomie XIII/XIV w. spotykamy go w niewyjaśnionym znaczeniu na fenigach wiedeńskich<sup>6</sup> i - prawdopodobnie jako znak miasta Żmigrodu-Trachenbergu - na śląskim kwartniku<sup>7</sup>. Smok ma wszakże z reguły negatywną konotację, oznacza przede wszystkim Szatana<sup>8</sup>; widać to wyraźnie w częstych w XIII w. scenach walki ze smokiem, prowadzonej czy to przez świętego, czy to przez władcę, na monetach polskich, czeskich i bawarskich oraz na pieczęciach książęcych (zwłaszcza linii wielkopolskiej<sup>9</sup>). Nie przeszkadzało to widocznie w używaniu smoka w funkcji własnego znaku np. Trojdenowi I z Czerska, który umieścił ok. 1311 r. tego zwierza w postaci heraldycznej na swej pieczęci<sup>10</sup>, a także innym władcom, zwłaszcza we Włoszech i na Wołoszczyźnie<sup>11</sup>.

Mamy dwie pieczęcie polskie z wyobrażeniem smoka współczesne badanej grupie monet. Pierwsza to właśnie stempel Trojdena I z Czerska, druga to pieczęć ławnicza miasta Nowego Sącza (ryc. 3)<sup>12</sup>. Niestety, nie jest dobrze datowana, gdyż występuje dziś dopiero przy XVI-wiecznych dokumentach. Jej styl wskazuje na XIV w., a liternictwo - choć dojrzalsze niż na pierwszych pieczęciach wielkich - ma analogie w epigrafice już w 1. ćwierci stulecia<sup>13</sup>.

Użyta w legendzie nazwa NOVA SANDECZ wystąpiła już w 1303 r. Smok na tej pieczęci stanowi *pars pro toto* obrazu z pieczęci wójtowskiej i radziec-

1 K. Stronczyński, *Dawne monety...*, s. 161, typ 129; M. Gumowski, *Hebräische...*, nr 26 i 248.

2 R. Kiersnowski, *Drzwi...*, s. 14.

3 K. Stronczyński, *Tamże*, s. 168-169, typ 140.

4 *Tamże*, s. 217 i tabl. XXII, nr 81 i 82, także mylnie rozpoznany jako gryf.

5 P. Joseph, *Der Weinheimer Halbbrakteatenfund (vergraben um 1200)*, Heidelberg 1897, s. 9, ryc. 7; tenże, *Die Halbbrakteatenfunde von Worms und Aabenheim*, Frankfurt am Main 1900, s. 7-8, ryc. 1.

6 B. Koch, *Der Wiener Pfennig. Ein Kapitel aus der Periode der regionalen Pfennigmünze*, *Numismatische Zeitschrift*, Bd. 97, 1983, nr 196, 197.

7 F. Friedensburg, *Die schlesischen Münzen des Mittelalters*, Breslau 1931, nr 254.

8 D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 307-308.

9 Z. Piech, *Ikonomia pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 93-95.

10 S. K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław 1978, s. 160-163.

11 R. Kiersnowski, *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988, s. 350-351, 404-407.

12 M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960, s. 157 i tabl. XLVI, nr 299a.

13 B. Trelińska, *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*, Lublin 1991, s. 30-40.

kiej<sup>1</sup>. Choć na pieczęci nowosądeckiej ze św. Małgorzatą smok pełni oczywiście swą szatańską rolę, nie przeszkodziło to Ławie Miejskiej w przyjęciu tego właśnie symbolu<sup>2</sup>. Ciekawe też, że w scenach złożonych smok ma skrzydła zwinięte, gdy występując samoistnie - rozwinięte. Świadczy to, że o tym szczególnie decydowały względy kompozycyjne, nie miał on więc zasadniczego znaczenia.

Zestawiając badane monety z obiema pieczęciami nie mamy żadnej wątpliwości, że stemple brakteatów odpowiadają pieczęci nowosądeckiej. Widać liczne zbieżności, tym jaskrawsze, im bardziej brak zbieżności z pieczęcią książęcą. Nie ma zatem przeszkód, by przyjąć hipotezę, że brakteaty ze smokiem z Przyłęku to pierwsze zidentyfikowane monety Nowego Sącza.

Zaznaczmy, że pieczęć nie musi być uważana za wzorzec monety. Może być od niej nawet późniejsza. Jest jednak świadectwem funkcjonowania smoka w takiej postaci w symbolice miejskiej.

Wśród 16 egzemplarzy możemy wyróżnić okazy spod 3 stempli. Dwa są bardzo zbliżone wizerunkiem i wielkością. Monety wybite tymi stemplami mają średnicę 16,2-17,8 mm i ciężar 0,201-0,380 g (średnia arytmetyczna z 6 monet nieuszkodzonych 0,315 g). Spod trzeciego stempla, o wyraźnie uproszczonym i gorzej czytelnym rysunku, wyszły monety mniejsze (14,2-15,5 mm) i lżejsze (0,145-0,220 g, średnia arytmetyczna z 5 monet nieuszkodzonych 0,194 g). Liczebność obu odmian jest zbyt mała, by dane te uważać za dokładne. Lepiej przyjąć, że w Nowym Sączu bito monety o ciężarze ok. 0,3 g i ok. 0,2 g. Oba domniemane standardy mennicze mają swe odpowiedniki w denarach krakowskich Władysława Łokietka, przy czym monety o ciężarze niewiele powyżej 0,2 g umieszczone są w okresie ok. 1308 do po 1320, a denary dochodzące do 0,3 g od ok. 1325 do 1333 r.<sup>3</sup> Trudno powiedzieć, czy tak też należy datować brakteaty nowosądeckie. Są to chyba monety wybijane w systemie renowacji, a więc bardziej krótkotrwałe. Zmiana stopy menniczej nastąpiła raczej w toku jednej emisji, jak to prawdopodobnie miało miejsce również w Krakowie w 1320 r. Utożsamienie stopy nowosądeckiej z krakowską byłoby konieczne, gdyby była to *moneta specialis*. Jeśli znaleźliśmy stosunkowo liczną ich grupę w miejscowości znacznie od Nowego Sącza oddalonej, można sądzić, że tak było rzeczywiście i że monety nowosądeckie miały prawo obiegu w całym księstwie. Kierując się datacją skarbu z Przyłęku (po 1314 r.) i oceną, że

1 Podobnie dobrano motyw pieczęci ławniczej w Krakowie (Z. Piech, Święty Stanisław szafarzem Korony Królestwa Polskiego. Ze studiów nad średniowieczną sfragistyką miasta Krakowa, *Rocznik Krakowski*, t. LVII, 1991, s. 6-7.) i w Głogowie.

2 M. Gumowski, Herb i pieczęć Nowego Sącza, *Rocznik Sądecki*, t. IV, 1960, s. 71-76.

3 Paszkiewicz, Denary krakowskie Władysława Łokietka - uzupełnienia, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. XXXVI, 1992, z. 3-4, s. 137-138, 143, 145.

brakteaty ze smokiem były w nim monetami raczej świeżymi, umieszczamy je orientacyjnie w latach 1310-1320. Są to więc najstarsze rozpoznane miejskie monety polskie.

Na pewno nie wyczerpują one całości emisji Nowego Sącza. Wyróżniliśmy je tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności: ich wyobrażenie mimo tak znacznego uproszczenia nie przestało być zrozumiałe, a równocześnie dostatecznie charakterystyczne, byśmy znaleźli doń jednoznaczny analogię. Na inne emisje monet nowosądeckich musiały trafić inne motywy, zapewne również związane ze św. Małgorzatą (niemożliwością byłoby pokazanie całej świętej w siedmiomilimetrowym kółku przy tak prostej technice ryłowniczej). Byłyby to jednak motywy dla nas niejednoznaczne: nie można wykluczyć, że prymitywna głowa w koronie lub bardzo schematyczna palma<sup>1</sup>, to również *partes pro toto* nowosądeckiej pieczęci wielkiej, ale można je też tłumaczyć na wiele innych sposobów. Tylko nowe znaleziska mogą sprecyzować pochodzenie tych monet.

Emisja nowosądecka nie wyczerpuje też średniowiecznego mennictwa Sądecczyzny. Dotychczas nie wiemy, jakie miedziane, srebrne i złote monety fałszował na zamku w Szaflarach żydowski dzierżawca, zdemaskowany w 1380 r.<sup>2</sup> Odkrywając zaś nowe relikty mennictwa klasztornego, nie poświadczonych żadnymi dokumentami, trudno nie zwrócić uwagi na nadzwyczajną pozycję klarysek i książęcych wdów w Starym Sączu. Jeśli gdzieś można oczekiwać mennictwa klasztornego, to chyba właśnie tam. Słowo *instaurare* może jeszcze nieoczekiwanie pokazać swe drugie znaczenie.

### Katalog monet nowosądeckich

Odmiana większa. Smok rogaty o dwóch nogach, ze złożonymi, niewidocznymi skrzydłami i zawiniętym w pętlę ogonem, kroczy w lewo.

#### Stempel I

1. MPJ SH/144/23, Reyman 23, 17,8 mm, 0,380 g
2. MNK VII-P-5589, Reyman 24, 17,7 mm, 0,367 g
3. MNK VII-P-5591, Reyman 26, 16,3 mm, 0,319 g
4. MNK VII-P-5592, Reyman 27, 17,3 mm, 0,290 g
5. MPJ SH/144/31, Reyman 31, 16,2 mm, 0,201 g

---

1 Wymienionych tu motywów nie dostrzegł J. Reyman. *Skańb brakteatów...*; omawiam je w pracy *Brakteaty polskie*.

2 Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis*, t. III, *Monasteria*, Cracoviae 1864 (*Opera omnia*, t. IX), s. 437; R. Grodecki, O fałszerzach monet w Polsce średniowiecznej, *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*, [seria nowa], t. VIII, 1919, nr 4, s. 42-43.

Stempel II

6. MNK VII-P-5590, Reyman 25, 17,8 mm, 0,330 g
7. MNK VII-P-5593, Reyman 30, 17,1 mm, 0,201 g (uszkodzony)
8. MPJ SH/144/32, Reyman 32, 0,127 g (fragment)
9. MNK VII-P-5878, Reyman 501, 15,1 mm, 0,119 g (połówka)

Stempel I lub II

10. MPJ SH/144/29, Reyman 29, 17,0 mm, 0,210 g (uszkodzony)

Odmiana mniejsza. Smok o dwóch nogach, ze złożonymi, niewidocznymi skrzydłami i ogonem zawiniętym w pętlę (bez widocznego środka), kroczy w lewo.

Stempel III

11. MPJ SH/144/387, Reyman 387, 15,2 mm, 0,220 g
12. MNK VII-P-5712, Reyman 388, 15,1 mm, 0,216 g
13. MNK VII-P-5713, Reyman 389, 14,7 mm, 0,212 g
14. MNK VII-P-5701, Reyman 390, 15,5 mm, 0,179 g
15. MNK VII-P-5702, Reyman 391, 14,2 mm, 0,145 g
16. MPJ SH/144/455, Reyman 455, 15,5 mm, 0,188 g (uszkodzony)

**Skróty:**

MNK - Muzeum Narodowe w Krakowie

MPJ - Państwowe Muzeum im. Przytkowskich w Jędrzejowie

Reyman - numer w inwentarzu skarbu z Przyłęku J. Reymana (zob. J. Reyman, Skarb brakteatów guziczkowych w Przyłęku, pow. Jędrzejów, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. XII, 1972, z. 4, s. 201-233).



---

## CMENTARZE I MOGIŁY MUZUŁMAŃSKIE W MAŁOPOLSCE

---

Przeciętnemu miłośnikowi dziejów ojczystych obecność wątków i akcentów muzulmańskich - orientalnych w kulturze, sztuce i tradycji narodowej kojarzy się z kontaktami Rzeczypospolitej z Chanatem Krymskim, Turcją, najezdami Tatarów i wojnami polsko-tureckimi w XVI-XVII w. Historycy wzbogacają tematykę stosunków Rzeczypospolitej ze światem islamu pracami dotyczącymi Tatarów litewsko-polskich, a swoisty renesans mody na tatarszczyznę trwa od kilkunastu lat<sup>1</sup>. Badania koncentrują się jednak głównie na dziejach osadnictwa, wojskowych formacjach tatarskich, położeniu prawnym, heraldyce, pozostawiając na uboczu zagadnienia życia codziennego i kultury materialnej, wśród nich cmentarzy muzulmańskich - mizarów, miejsc pochówków wojskowych poległych w czasie wojen czy pojedynczych mogił.

Uwagi te dotyczą w sposób szczególny ziem Małopolski, chociaż praktycznie nie mamy w tym wypadku do czynienia z osadnictwem Tatarów litewsko-polskich na tych terenach. W legendzie i tradycji funkcjonują jednakże dziesiątki i setki miejsc pochówków Tatarów - najeźdźców, a także miejscowości związanych z osadnictwem jeńców tatarskich i tureckich z XVI-XVII w. Klasyfikacyjnym przykładem niezidentyfikowanego cmentarza tatarskiego (mongolskiego) jeszcze z XIII w. jest Sandomierz. Problematyka ta przewija się często na kartach prac etnograficznych, monografii miast i regionów, przewodników krajoznawczych lecz, jak dotychczas, nie znalazła ujęcia całościowego.

Niemal zupełnie nieznanym jest fakt, że I wojna światowa pokryła ziemie Małopolski licznymi cmentarzami, kwaterami i pojedynczymi mogiłami oficerów i żołnierzy - muzulmanów obu walczących stron. Wśród dziesiątków tysięcy poległych w krwawych bojach 1914-1915 r. znajdowało się niemało Azerów i Tatarów z armii rosyjskiej, czy muzulmanów z Bośni i Hercegowiny służących w armii Austro-Węgier. Po I wojnie światowej rząd republiki tureckiej

---

1 Przykładowo: S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy, Próba monografii historyczno-etnograficznej*, Warszawa 1938 (jako III t. *Rocznika Tatarskiego*); J. Sobczak, *Położenie prawne ludności tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa-Poznań 1984; A. Miśkiewicz, *Tatarzy polscy 1918-1939*, Warszawa 1990.



zwrócił się do rządu Rzeczypospolitej z prośbą o sporządzenie ewidencji grobów oficerów i żołnierzy armii tureckiej wyznania muzułmańskiego na terenie Polski. Władze wojskowe sporządziły wykaz poległych i zmarłych z rąk Turków, który objął około 1100 znanych oraz nieznanymi wojskowych<sup>1</sup>. Zważywszy, że na terenach polskich walczyło niewiele formacji Turcji sprzymierzonej z państwami centralnymi, a pozostało po nich tak wiele grobów, możemy wysnuć wniosek o rozległości i skali zagadnienia. Ziemia Małopolska kryje szczątki tysięcy muzułmanów, w większości bezimiennych. Na ten temat historiografia polska wie niewiele, albo zgoła nic, a prace dotyczące cmentarzy wojskowych z okresu wielkiej wojny można policzyć na palcach jednej ręki<sup>2</sup>. Zupełnie odrębnym problemem jest dewastacja oraz brak właściwej opieki nad grobownictwem wojennym z tego okresu<sup>3</sup>.

### Nekropolie zachowane w legendzie, tradycji i źródłach pisanych

W gąszczu legend, przekazów i tradycji ludowej niewątpliwie kryje się wiele prawdy historycznej. Część żyjących wśród miejscowej ludności przekazów znajduje potwierdzenie w źródłach pisanych, inne wymagają weryfikacji, świadczą jednak dobitnie, iż tereny Małopolski w XVII w. były narażone na stałe niebezpieczeństwo najazdów tatarskich, z którymi potężna Rzeczpospolita nie umiała sobie poradzić.

O miejscach pochówków Tatarów - najeźdźców z 1624 r. na Rzeszowszczyźnie wspomina wielokrotnie Franciszek Kotula. Na polach wsi Białobłoki przy drodze Przeworsk-Markowa, według miejscowej tradycji, znajduje się mogiła tatarskiego chana ustrzelonego przy próbie zdobycia kościoła w Nowosielcach. Jedno z okolicznych wzgórz do dziś nosi nazwę „Tatar” i kryje szczątki kilkudziesięciu Tatarów padłych przy zdobywaniu Nowosielec<sup>4</sup>. 29 czerwca 1936 r. Stronnictwo Ludowe zorganizowało wielką manifestację dla uczczenia pamięci Michała Pyrza, legendarnego wójta z Nowosielec, pod którego dowództwem chłopcy obronili wieś przed Tatarami.

Również w Budziwoju pod Rzeszowem, około 250 m na wschód od kościoła na wzgórzu zwanym „Górą Marcina” pogrzebano poległych w 1624 r. Tatarów. W tymże roku - jak głosi tradycja - chłopcy z Gniewczyny Łańcuckiej i Nowosielec starli się z Tatarami między Przeworskiem, Chałupkami i Gniew-

---

1 Centralne Archiwum Wojskowe: *Biuro Wyznań Niekatolickich*, sygn. 300.20.40 (brak paginacji).

2 U. Oettingen, *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, Warszawa-Kraków 1988; R. Frodyma, *Cmentarze wojskowe z okresu I wojny światowej w rejonie Beskidu Niskiego i Pogórza*, Warszawa 1989; O. Duda, *Cmentarze I wojny światowej w Galicji Zachodniej*. Mps. Zarząd Ochrony Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych, Warszawa.

3 E. Wieczorek, *Lasem zarastające. Spotkania z zabytkami*, 1987 nr 5, s. 38-39.

4 F. Kotula, *Chłopcy bronili się sami. Reportaż historyczny*, Rzeszów 1982, s. 13, 48.

czyną. Wielu Tatarów wzięto wówczas do niewoli. Jeńcy szybko jednak wymarli i pochowano ich na wzgórku o kilkaset metrów od obecnego kościoła w Gniewczynie. Miejscowa ludność wskazuje to miejsce, twierdząc także, że nasyp, na którym stanął kościół, powstał m.in. z ziemi zwożonej przez jeńców<sup>1</sup>.

Wiele miejscowości Pogórza Przemyskiego ucierpiało od najazdu tatarskiego w 1679 r. Nie wszędzie Tatarom udało się bezkarnie zabrać jasyr i łupy. Po jednej z potyczek wielu z nich utonęło w moczarach na Kalinowcu pod wsią Aksmanice. 9 października 1672 r. gwardian reformatów z Przemyśla ks. Krysztyn Szykowski na czele mieszczan przemyskich zadał Tatarom klęskę pod Kormaniami, rozbijając ich obóz i uwalniając licznych jeńców. Według tradycji jeńców tatarskich osadzono w Posadzie Rybotyckiej. Szlachta sanocka wielokrotnie zagradzała drogę Tatarom kierującym się na Sanok pod Temeszo- wem. Po starciach pozostawały zbiorowe mogiły. Część wsi Ulucz u południo- wych stoków Dębника nosi nazwę „Mogilna”. Pochowano tam ponoć poległych Tatarów. We wsi Sierakośce na jej południowym skraju wznosi się płaski kopiec o wysokości około 10 i średnicy około 50 m zwany „Mogiłą Tatarską”. Według miejscowej tradycji w korzeniach nieistniejącej już lipy w centralnym punkcie kopca pod kamienną płytą pochowano wodza tatarskiego<sup>2</sup>. Także nazwa „Tatarski Kopiec” w Przemyśle nawiązuje do tradycji najazdów tatar- skich w XVII w.

Z wieloma innymi miejscowościami wiążą się podania o Tatarach i Tur- kach. Według tradycji ludność wsi Rajbrot pod Bochnią wywodzi się od jeńców tatarskich tamże osiedlanych, a najstarsza we wsi figura z półksiężycem u szczytu stoi na grobie chana tatarskiego<sup>3</sup>. Inny, legendowy przekaz mówi o jeńcach tureckich zatrudnionych przy budowie zamku w Wiśniczu. Po za- kończeniu robót dla zachowania tajemnicy zamierzano ich uśmiercić. Trzech z nich uciekło na sporządzonych przez siebie skrzydłach, lecz zestrzelono ich przy pomocy poświęconych kul. Miejsca spadnięcia oznaczono kamiennymi kolumnami: w Wiśniczu, Bochni i w Bukowcu. Podanie to nie ma podstawy historycznej poza faktem, że w Wiśniczu po wyprawie chocimskiej rzeczy- wiście przebywali jeńcy tureccy, kolumny zaś wystawił Jerzy Lubomirski na pamiątkę zwycięstwa nad Szwedami. Legenda jednak z uporem głosi o lotni- kach tureckich<sup>4</sup>.

---

1 F. Kotula, *Chłopi bronili się sami. Reportaż historyczny*, Rzeszów 1982, s. 60-62, 130-132.

2 S. Kryciński, Pogórze Przemyskie, *Słownik krajoznawczo-historyczny*, Warszawa 1992, s. 53, 89, 125, 136-137, 141, 150; tegoż, Na południe od Przemyśla. *Spotkania z zabytkami*, 1992, nr 2, s. 21.

3 T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958, s. 49.

4 Tamże, s. 48-49.

Sarmacka moda na Orient wywarła niezatarte piętno nie tylko na tradycjach i legendach. W Szańcu koło Buska Zdroju wapienny cokół przydrożnego krzyża przyozdobiony został charakterystycznymi orientalnymi łukami<sup>1</sup>. Bardzo możliwe, że jest to jeszcze jeden ślad tatarskiej mogiły czy mogił. Przekazy wspominają o istnieniu tatarskiego cmentarza w Osobnicy koło Jasła. Przytoczone przykłady poświadczają zaciętość walk z tatarskimi najazdami.

### **Cmentarze, kwatery i mogiły wojskowe z okresu I wojny światowej**

W latach 1914-1915 Galicja stała się terenem szczególnie krwawych walk, ogniskujących się wokół twierdzy przemyskiej i przełomowej dla dziejów wojny na froncie wschodnim operacji gorlickiej w maju 1915 r., w wyniku której Rosjanie zostali wyparci na wschodni skraj Galicji i nie odzyskali już zdolności do podjęcia działań zaczepnych. Tematyka ta posiada już dosyć obszerną literaturę, pomijającą jednak zupełnie problematykę nekropolii mużułmańskich.

O skali zaciętości walk w rejonie Gorlic przekonuje liczba 365 cmentarzy wojskowych wybudowanych w okręgu wojskowym „Galicja Zachodnia” w latach 1915-1918 przez Austriaków i Niemców. Kryją one szczątki żołnierzy i oficerów obu walczących armii<sup>2</sup>. Dalej na wschód - w okręgach wojskowych „Galicja Środkowa” z dowództwem w Przemyślu i „Galicja Wschodnia” (Lwów), poległych nie było mniej, ale nie doczekali się tak troskliwego i godnego pochówku. Stąd np. wiemy niewiele o poległych mużułmanach z armii rosyjskiej z okresu oblężenia twierdzy Przemyśl od października 1914 do marca 1915 r. i ponownych walk o twierdzę od 25 maja do 3 czerwca 1915 r. Według miejscowej tradycji wojskowy cmentarz mużułmański znajdował się we wsi Wacławice koło Przemyśla.

Trudno dziś ustalić, ilu mużułmanów znalazło się wśród około 20 tys. poległych pod Gorlicami; nieco precyzyjniejsze mogą być natomiast oceny związane z miejscami walk III Korpusu Kaukaskiego z armii rosyjskiej, złożonego w poważnym procencie z wyznawców islamu. Możemy przyjąć, że na cmentarzu wojennym nr 109 w Bieczu pomiędzy 131 poległymi Rosjanami byli mużułmanie<sup>3</sup>. Problem jest absolutnie nieznan, otwarty, trudny do zbadania wobec zniszczenia wielu cmentarzy, braku źródeł pisanych i w większości - po stronie rosyjskiej - mogił bezimiennych.

---

1 Zwrócił moją uwagę na ten obiekt p. Sławomir Pniewski z Mosiny. List z 9 X 1988.

2 R. Frodyma, *Cmentarze wojskowe ...*, s. 9. Por. niezwykle interesujący album *Die Westgalizische-Heldengräber den Jahre des Weltkrieges 1914-1918 - vom Major Rudolf Broch und Hauptmann Hans Hauptmann...*, Wien 1918.

3 R. Frodyma, tamże, s. 102.

Dokładniejsze dane posiadamy odnośnie cmentarza nr 251 w VII okręgu cmentarnym Dąbrowa Tarnowska - w Ujściu Jezuickim w gminie Gręboszów. Na znajdującym się w centrum wsi cmentarzu znajduje się 23 groby zbiorowe i 6 pojedynczych, poległych w dniach 3-6 maja 1915 r. Większość poległych stanowią żołnierze armii austriackiej - Bośniacy wyznania muzułmańskiego<sup>1</sup>.

Szczegółowe dane posiadamy natomiast odnośnie wspomnianych żołnierzy narodowości tureckiej pochowanych na terenach Rzeczypospolitej. Rząd polski został zobowiązany do ewidencji grobów wojennych na podstawie artykułu 226 Traktatu Wersalskiego. Przekazane stronie tureckiej dokumenty i wykazy *wzruszyły tak Rząd Ottomański, jak również rodziny zmarłych, świadczą bowiem o delikatności uczuć Rządu Polskiego* - relacjonował delegat polski z Konstantynopola 23 listopada 1920 r.<sup>2</sup>

Według sporządzonych wówczas wykazów mogiły Turków znajdowały się na terenach Dowództw Okręgów Generalnych: Przemyśl - 641 poległych i zmarłych; Lwów - 430; Kraków - 17 i Poznań - 13.

**Tabela 1**

*Groby oficerów i żołnierzy tureckich wyznania muzułmańskiego na terenach Małopolski<sup>3</sup>*

Miejscowość	Liczba pochowanych		Uwagi
	znanych	nieznanych	
Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów			
Borszczów	9	43	cm. turecki
Olchowiec (pow. Brzeżany)	-	50	cm. parafialny
Kurzany (pow. Brzeżany)	21	-	cm. parafialny
Chodorów (pow. Bóbrka)	6	1	cm. parafialny
Stanisławów	10	4	cm. parafialny
Leonówka (pow. Stanisławów)	4	1	cm. rosyjski
Białokiernica (pow. Zborów)	-	3	-
Cześniki (pow. Rohatyn)	3	-	z 1916 r.
Rohatyn	25	3	cm. wojskowy
Lipica Górna (pow. Rohatyn)	18	25	cm. wojskowy turecki
Lipica Dolna (pow. Rohatyn)	-	27	-
Puków (pow. Rohatyn)	176	1	cm. wojskowy (1916-1917)
Dowództwo Okręgu Generalnego Przemyśl			
Stryj	518	-	-
Drohobycz	106	-	-
Sambor	2	-	-

1 O. Duda, *Cmentarze I wojny...*

2 CAW: *Biuro Wyznań Niekatolickich*, sygn. 300.20.40.

3 Tamże.

Miejscowość	Liczba pochowanych		Uwagi
	znanych	nieznanych	
Dublany	4	-	-
Cieplice (pow. Jarosław)	-	6	-
Przemyśl	9	-	cm. wojskowy turecki na "Tatarskim Wzgórzu"
Dowództwo Okręgu Generalnego Kraków			
Kraków	13	-	-
Cieszyn	1	-	-
Dziedzice	1	-	-
Wadowice	1	-	-
Rzeszów	1	-	-

Z tabeli wynika, że obecnie mogiły Turków znajdują się w Przemyślu, na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie oraz pojedyncze groby w Cieszynie, Dziedzicach, Wadowicach, Rzeszowie i Cieplicach w powiecie jarosławskim. Wśród wojskowych pochowanych w okresie I wojny światowej na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie znalazło się 13 Turków, w większości szeregowców pochowanych w grobach pojedynczych i zbiorowych (grupa XXVI), wśród nich ppor. Mamit Ismail Hakki z 61 p.p. XV korpusu tureckiego, zmarły 1916 r.<sup>1</sup>

Na wojskowym cmentarzu na „Tatarskim Wzgórzu” w Przemyślu pochowano 9 znanych Turków, zmarłych i poległych w latach 1916-1917: Luzic Osman, Ali Ibrahim, Mahmed oglu Ahmed, Halil Derwisch Ibrahim, Ismail oglu Ibrahim, Oglomemed Sevet, Halil Ibrahim, Emruh oglu Ahmed, Tarlakovic Omar<sup>2</sup>.

Wypada wspomnieć, że 18 września 1916 r. na polu bitwy pod Sitowiczami nad Stochodem poległ sierżant 4 kompanii I batalionu 5 p.p. Legionów Aleksander Sulkiewicz - Tatar polski, jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego. Jego prochy w 1935 r. zostały przeniesione na cmentarz wojskowy w Warszawie<sup>3</sup>.

Przedstawione powyżej dość fragmentaryczne dane sygnalizują skalę problemu. Nie pretendując do wyczerpania zagadnienia stanowią jedynie przyczynek do przebogatyh dziejów Małopolski. Na zakończenie warto raz jeszcze podkreślić nagminny brak szacunku i właściwej opieki w stosunku do cmentarzy z okresu I wojny światowej i zaapelować do upoważnionych władz o zainteresowanie się tym zagadnieniem.

1 CAW: Biuro Wyznań Niekatolickich, sygn. 300.20.40; K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków-Wrocław 1983, s. 100.

2 CAW; Biuro Wyznań Niekatolickich, sygn. 300.20.40. Por. *Cmentarze przemyskie - przewodnik*, Przemyśl 1981.

3 A. Kołodziejczyk, Józef Piłsudski a polscy tatarzy, *Życie muzułmańskie*, 1989 nr 1-2 s. 43.

Alicja Władysława MELZACKA

---

## KAPLICZKA “SZWEDZKA” pw. św. MARKA W NOWYM SĄCZU

---

Miasto Nowy Sącz zostało usytuowane w dolinie trzech rzek: Dunajca, Kamienicy i Łubinki. Dolina sądecka miała dobre warunki osadnicze. Krzyżowały się tutaj ważne drogi historyczne, a zwłaszcza trakt prowadzący z Węgier i trakt wschód-zachód.

Najwyższe wzgórze miejskie wznoszące się ok. 15 m nad poziomem rzeki Dunajec, znajduje się od strony północnej. Strome zbocza występują również w innych stronach miasta. Na jednym z nich, na południowy zachód, za ówczesnymi murami miasta, na trasie traktu węgierskiego, została wzniesiona w 1771 roku kapliczka “szwedzka” pw. św. Marka, jako pomnik żołnierzy szwedzkich pochowanych w tym miejscu, a poległych 13 grudnia 1655 roku.

Po rozbudowie miasta, kapliczka znajduje się obecnie w jego centrum, u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Kościuszki, zwrócona frontem na wschód, w kierunku dawnego traktu węgierskiego, a obecnie ulicy Jagiellońskiej.

Kapliczka “szwedzka” istnieje od 1771 r. i dotrwała do naszych czasów w stanie nie zmienionym. Nie zachowały się natomiast przekazy tekstowe, ani ustne o budowniczym kapliczki i jego pochodzeniu, lecz z jej pięknych proporcji można sądzić, że był to znawca i praktyk sztuki budowlanej tamtych lat.

Brak jest informacji pisemnych, kiedy i w jakim zakresie wykonywane były na przestrzeni lat remonty kapliczki. Z przekazów ustnych można było, tylko w pewnym stopniu, ustalić, iż były wykonywane różne drobne naprawy i kilka razy malowano tynki. Ostatnia warstwa farby emulsyjnej jaką zostały pomalowane ściany zewnętrzne i wewnętrzne kapliczki spowodowała „złuszczenie się” warstwy zewnętrznej oraz „odparzenie” tynków wraz z farbą. Do zniszczenia tynków przyczyniło się także, w bardzo dużym stopniu, chemiczne działanie spalin samochodowych oraz drgania i wstrząsy pochodzące z bliskiego sąsiedztwa ulicy o dużym natężeniu ruchu i dojazdu samochodów ciężarowych do pobliskich budynków.

Z wyżej podanych powodów struktura budynku kapliczki została poważnie narażona na zniszczenie, co można było zaobserwować w powstałych

pęknięciach tynku wewnątrz i na zewnętrznych ścianach kapliczki w różnych jej miejscach i płaszczyznach.

Zniszczony tynk portalu odsonił siedem warstw kolejnych malarskich renowacji, z których najstarsza w kolorze cegły, pokrywała kapliczkę zgodnie z wymogami kolorystycznymi tamtej epoki.

Zniszczeniu częściowemu uległy także cokoliki pilastrów i częściowo ich głowice. Kartusz z datą wzniesienia kapliczki jest pęknięty, a jego druga cyfra „7” uszkodzona w swej górnej części kulą z okresu działań wojennych I wojny światowej.

Mury kapliczki, przed założeniem rynny w sąsiednim budynku, zostały zawilgocone. Na wieżyczce-latarni półwałek okalający ją, także jest, w wielu miejscach uszkodzony. Daszek namiotowy, którego pokrycie stanowi dachówka karpiówka, ma widoczne uszkodzenia. Miejsca po zniszczonej dachówce zostały wypełnione zaprawą cementową. Zniszczone rynny spustowe także przyczyniły się do zawilgocenia ścian i w efekcie spowodowały dalsze odpadanie tynków. Poziome płyty kamienne dużego cokołu są zniszczone i pęknięte w różnych miejscach. Drzwi metalowe zewnętrzne zniszczone rdzą, zwłaszcza w dolnych partiach. Szerokie kamienne schody z piaskowca, z biegiem lat, uległy częściowemu zniszczeniu. Układ stopni jest niezbyt regularny i lekko odkształcony, a w wielu miejscach widoczne są liczne pęknięcia. Dwie metalowe balustrady posiadają duże ubytki spowodowane korozją i mechanicznym uszkodzeniem. Stan techniczny w jakim znajdowała się do czerwca 1989 r. kapliczka “szwedzka” wymagał natychmiastowego podjęcia robót remontowo-konserwatorskich.

Wykonano więc inwentaryzacją architektoniczno-budowlaną obiektu, ustalono zakres robót budowlano-konserwatorskich w celu wzmocnienia struktury budowli i przywrócenia jej pierwotnego wyglądu. Reasumując powyższe, została podjęta decyzja o wykonaniu remontu kapitalnego kapliczki.

Wszystkie roboty konserwatorskie muszą być poprzedzone badaniami archeologiczno-budowlanymi. Zabytek musi być dokładnie opisany, pomierzony, obrysowany i sfotografowany tak, aby można było odczytać stan jego zachowania i wskazówki dotyczące konserwatorskiego zabezpieczenia. Tak wykonana inwentaryzacja (rejestracja opisowa) stanu faktycznego istniejącego obiektu zabytkowego jest sporządzana także w celu ewentualnego odtworzenia całości lub detali w czasie remontu lub zniszczenia.

Kapliczka do chwili obecnej nie była inwentaryzowana i nie były przeprowadzone badania konserwatorskie. Dokładne pomiary wraz z opisem wykonano w 1985 r. Została opracowana inwentaryzacja szczegółowa, architektoniczno-konserwatorska w skali 1:20, a detale rozrysowano w skali 1:1.

Kapliczka "szwedzka" po remoncie (1992 r.)

*Fot. A.W. Melzacka*



Kapliczka zbudowana na planie kwadratu o wymiarach 3,00 x 3,00 x 6,50 posiada fundament z kamieni ciosowych (piaskowiec), mury z cegły. Otynkowana zewnątrz i wewnątrz. Różnica poziomów od poziomu płyt chodnikowych do wejścia kapliczki, wynosząca 1 m jest wyrównana 7 stopniami z bloków kamiennych.

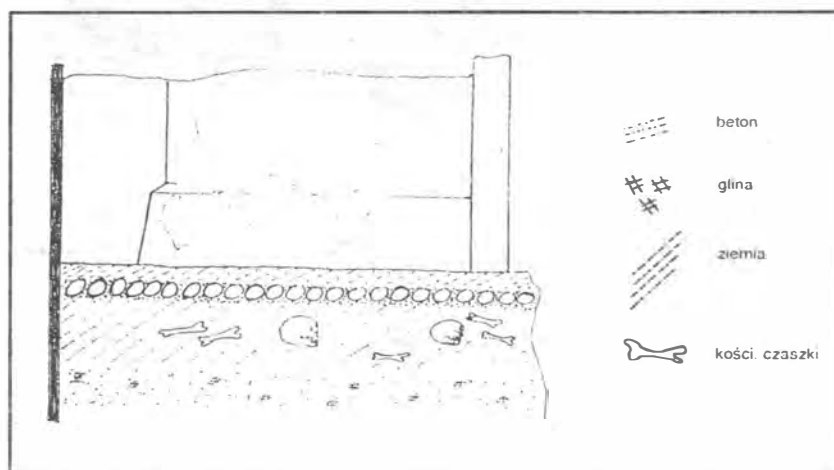
Wykonana rejestracja opisowa, pomiar stanu faktycznego oraz wartość historyczna, kultowa, zabytkowa i walory estetyczne obiektu, spowodowały konieczność przeprowadzenia dalszych badań.

Dokładny opis oraz pełne opracowanie inwentaryzacyjne i rysunki wykonanej inwentaryzacji architektoniczno-konserwatorskiej znajdują się u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Badania konserwatorsko-archeologiczne nie były prowadzone systematycznie w czasie remontu kapliczki. Niemniej jednak, z odkrytych szczątków ludzkich, które znajdowały się 20 cm pod betonową wylewką otaczającą kapliczkę i po dokonaniu wstępnych badań ustalono, iż są to kości i czaszki ludzkie pochodzące z XVII wieku. Ilość odkrytych szkieletów ludzkich, czaszki znajdujące się w sąsiedztwie kości kończyn dolnych (uda) oraz kilka kręgów szyjnych zachowanych przy czaszkach i pełne uzębienie, wskazują, iż byli to ludzie młodzi, ścięci toporem. Podobnie zachowane szczątki ludzkie, odkryto kilka lat wcześniej w czasie wykonywania wykopów na tym terenie. Według Tadeusza Nowaka w 1655 r. pochowano 119 żołnierzy szwedzkich, którzy zginęli w walce lub zostali wzięci do niewoli 13 XII 1655 r. w Nowym Sączu,



a następnie ścięci toporami (T.Nowak, Nowy Sącz i Sądeckczyzna w latach potopu szwedzkiego, *Rocznik Sądecki*, t. XIII, s. 27, Nowy Sącz 1972). Tak więc potwierdziłaby się nazwa kapliczki, którą wzniesiono na miejscu pochówku żołnierzy szwedzkich. W wykopie o szerokości 0,80 m i długości 4 m na głębokości około 0,20 m oprócz szczątków kości ludzkich, znajdowały się także: szkło i kawałki ceramiki. Odkryte kości i czaszki w czasie odstonięcia fundamentu od strony zachodniej były zachowane w bardzo dobrym stanie. Druga warstwa na głębokości od 0,50 m do 0,70 m także zawierała kości i czaszkę ludzką. W wykopie od strony południowo-zachodniej również odkryto kości ludzkie, ale ich układ wskazywał na wtórny pochówek. Łącznie odkryto trzy czaszki ludzkie i dużą ilość kości, które zostały zabezpieczone i przewiezione do Krakowa w celu wykonania odpowiednich badań archeologiczno-antropologicznych.



Widoczne przy ścianie zachodniej, odkryte kości i czaszki ludzkie

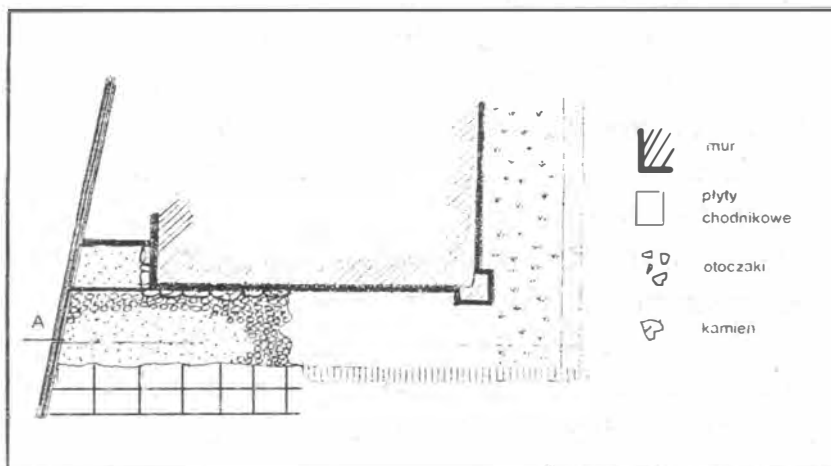
Kapliczka „szwedzka” jest obiektem zabytkowym, jednorodnym czasowo i czytelnym. W dokumentacji historycznej zabytku zostały zebrane dane z literatury, jak też materiały ikonograficzne, fotografie, rysunki i grafika ilustrująca obiekt.

Przyjęto podstawową zasadę, iż najważniejszy jest zabytek, a więc najdalej posunięty szacunek dla jego oryginalnej substancji, który winien dyktować sposób postępowania i właściwe prace realizacyjne.

Badania konserwatorskie przeprowadzono w trakcie wykonywanego remontu kapliczki. Prace remontowe rozpoczęto od strony zachodniej 14 czerwca 1989 r. Wykonano wykop o długości 4 m i szerokości 0,80 m, który odstonił fundament kapliczki w celu zbadania jego substancji i stanu technicznego. Rozebranie murku otaczającego kapliczkę i usunięcie betonu do głębokości 10 cm odstoniło pierwotny poziom kapliczki w szczątkowej formie, nadając jej postać „chodniczka” o grubości 15 do 20 cm biegnącego wzdłuż ściany zachodniej. Wykończony był z otoczków przeważnie granitowych szarych. Nie-

które z nich miały barwę różową. Na głębokości 0,20 do 0,70 metra w głąb wykopu, pod warstwą betonu i pod otoczkami granitowymi w warstwie ziemi znajdowały się kości i czaszki ludzkie wspomniane w opisie badań konserwatorsko-archeologicznych.

Rzut przyziemia -  
strona zachodnia



Wykop wykonano do podstawy ławy fundamentowej, tj. do głębokości 1,40 m, który odsłonił kamienny fundament. Kamienie (piaskowiec), z których wykonano fundament, posiadają wymiary od 0,40 x 0,40 x 0,40 do 0,60 x 0,60 x 0,80 m i układane są warstwami na podłożu z piasku. Poszczególne warstwy łączono gliną. Wyższe warstwy fundamentu składają się z kamieni, kawałków cegły, z gliny, ale są już łączone zaprawą wapienną. Odsłonięty fragment od strony południowej przy ulicy Kościuszki posiada podobną strukturę. Filar dawnej bramy wjazdowej od strony południowo-zachodniej, jako element zbędny, nie połączony konstrukcyjnie z murami kapliczki, został rozebrany. Filar wzniesiony był z kamieni (fundament) i z cegły. Narożnik zabezpieczono kątownikiem stalowym.

Po usunięciu filara bramy, na elewacji południowo-zachodniej w części przyziemia do wysokości 1 m jest widoczny przemurowany narożnik kapliczki starą cegłą o wymiarach 28 x 14,5 x 7,5 cm na zaprawie wapiennej. Brak wiązania natomiast między cegłami słupka i korpusem kapliczki. Cegły w pi-lastrze narożnika są popękane i zniszczone z powodu długotrwałego przema-kania i przenikania wody ze zniszczonej rynny spustowej.

Badań konserwatorsko-archeologicznych od strony wschodniej nie wyko-nano z przyczyn obiektywnych.

Demontaż czterospadowego dachu kapliczki ujawnił, iż pokrycie blachą wykonano po ostatnim pożarze miasta Nowego Sącza. Badania wykazały, iż pierwotnym pokryciem była dachówka karpiówka zachowana w niezbyt dob-rym stanie na wieżycze-latarni. Konstrukcję dachu stanowiły drewniane, okrągłe beleczki o przekroju 5 cm, 7 cm i 8 cm. Ściany kapliczki posiadają różną

grubość. Od strony zachodniej wynosi ona ok. 1 m, na niej posadowiona jest wieżyczka-latarnia, od strony północnej wynosi ona ok. 0,50 m. Podobnie jest od strony południowej. Od wschodu, gdzie znajduje się wejście zamknięte łukiem, grubość muru wynosi 0,31 m.

Po usunięciu zniszczonego tynku z zewnątrz i wewnątrz wieżyczki odsłonięty mur ujawnił układ cegieł na zaprawie z gliny. Cegła zachowana w dobrym stanie. W pewnych partiach muru spoiny pokrywają się ze sobą nie tworząc wiązania. Tynk na zaprawie wapienno-piaskowej ze śladami warstw farby wapiennej w kolorach: białych, żółtych, niebieskich, popielatych. Pierwsza warstwa farby w kolorze cegły. Pod dachówką karpiówką układaną na zaprawie wapiennej został uformowany daszek wieżyczki z gruzu ceglanego i gliny.

Z powodu zniszczonych i zawilgoconych tynków ścian kapliczki, zewnętrznych i wewnętrznych ustalono, iż należy je skuć. Po odsłonięciu muru ściany od strony zachodniej nie zauważono pęknięć w konstrukcji muru. Do wzniesienia ściany użyto cegły o wym. 28 x 14 x 8,5 cm na zaprawie z gliny. Układ cegieł główkowy (z przesunięciem), w pilastrach układ cegieł krzyżowy, kowadełkowy, główkowy. Wejście do kapliczki zamknięte łukiem (portal), po zбиciu tynku ukazuje układ cegieł w pilastrach podobny jak opisany wyżej oraz układ 22 cegieł w łuku. Zaokrąglenie górnej części łuku uzyskano przez wprowadzenie drewnianych klinów między cegły. Kartusz z datą 1771 wykonany został jako płyta o wym. 41,5 x 18,5 cm z zaprawy wapienno-piaskowej. Wewnątrz kapliczki tynki malowane 7 razy, zniszczone, odpadające w narożnikach. W czasie badań wnętrza nie znaleziono malowideł ściennych. Wszystkie warstwy farby znajdujące się wewnątrz kapliczki były w kolorze białym i jasno popielatym. Kapliczka została wykonana bardzo starannie, a jej fundamenty, konstrukcja ścian i piękne proporcje świadczą o tym, że w czasie wznoszenia myślano o zachowaniu jej na długie lata. Niemniej widoczny jest duży pośpiech przy jej budowie.

Po wykonaniu inwentaryzacji i uzyskanych wynikach badań konserwatorskich, zostały podjęte roboty remontowo-budowlane pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu.

Wykonano częściową wymianę zniszczonych kamieni z piaskowca istniejącego fundamentu od strony zachodniej i południowej. Osuszono zawilgocone kamienie stanowiące fundament kapliczki. Wymienione kamienie osadzono na zaprawie cementowej. Następnie wykonano opaskę żelbetową otaczającą kapliczkę z trzech stron w celu wzmocnienia fundamentów oraz cokołu kapliczki. Wykonano izolację pionową opaski żelbetowej (dacholepem). Wykopy z trzech stron kapliczki zasypano warstwami tłuczonego kamienia, drobnego żwiru i piasku z kamieniami do wysokości płyt chodnikowych tworząc w ten sposób izolację (ekran) przeciwwstrząsową. Niedostępna przestrzeń między

ścianą kapliczki, a ścianą sąsiadującego budynku, została udostępniona po wyburzeniu istniejącego tam muru. Mimo trudnego dostępu od strony północnej i sąsiadującego budynku, wykonano wykop, wymieniono zniszczone kamienie tegoż fundamentu i zalano zaprawą cementową. Następnie zostały skute zniszczone i pęknięte tynki. Przemurowano pilaster narożny od strony zachodnio-południowej, wykonano nowe tynki oraz pilastry. Zastosowano tynki kolorowe na wzór tynków wapienno-piaskowych stosowanych w okresie baroku. Odtworzono każdy detal architektoniczny zewnętrznych ścian kapliczki. Po rozebraniu pokrycia dachowego oraz drewnianej więźby dachowej wykonano wieniec żelbetowy oraz płytę stropową zbrojoną w celu usztywnienia ścian zewnętrznych kapliczki zabezpieczając je przed zniszczeniem. Następnie wykonano nową więźbę dachową drewnianą i pokryto ją dachówką karpiówką w „koronkę” - zgodnie z odkrytymi w czasie badań materiałami porównawczymi.

We wnętrzu kapliczki skuto część zniszczonych tynków i wykonano miejscowe reperacje ścian. Tynki znajdujące się na sklepieniu zostały nienaruszone, gdyż zachowały się w dobrym stanie. Wymieniono także całą instalację elektryczną. Renowacją objęto także wieżyczkę kapliczki, na której wykonano nowe tynki na zaprawie wapienno-piaskowej z dodatkiem mączki ceglanej. Fazowanie łuków wieżyczki uzyskano przy pomocy szablonów. Wykonano nowe pokrycie daszku nową dachówką karpiówką. Oczyszczono z warstw farby kartusz z datą, częściowo zabezpieczając go przed korozją. Zdemontowane dwie metalowe balustrady, zostały oddane do renowacji. Wykonano według projektu otoczenie kapliczki - nowe stopnie, murki, trawniki i płyty chodnikowe.



---

## DZIAŁALNOŚĆ RUSKIEJ ORGANIZACJI WŁOŚCIAŃSKIEJ WŚRÓD ŁEMKÓW SĄDECKICH I GORLICKICH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

---

Już w okresie przed I wojną światową, obok organizacji ukraińskich o orientacji narodowej, działających w Galicji wschodniej, istniały i rozwijały działalność także partie polityczne reprezentujące orientację staroruską, a więc uznających wspólnotę tradycji i kultury wszystkich ziem ruskich, łącznie z Rosją, a także rusofilską, tzw. moskalofilską. Ta ostatnia nie uznawała istnienia narodu ukraińskiego i głosiła konieczność zjednoczenia wszystkich elementów rosyjskich w jedną całość<sup>1</sup>.

Po powstaniu II Rzeczypospolitej zwolennicy orientacji staroruskiej i rusofilskiej zorganizowali się w powstałej w 1919 r. Halickiej Ruskiej Organizacji (Hałycka Ruska Organizacja), która w 1923 r. rozbiła się na 2 partie, z której jedną była Ruska Narodowa Organizacja (Russkaja Narodnaja Organizacija), z której wyłoniła się Ruska Organizacja Włościańska (jej rosyjska nazwa, której używała brzmiała: Russkaja Sieljanskaja Organizacija). Partia ta grupująca zarówno konserwatywnych starorusinów, jak i skrajnych rusofilów, zbliżała się do orientacji rusofilskiej, starała się objąć wpływami ludność wiejską, wśród której głównie działała<sup>2</sup>.

Jej władze i główne ośrodki działały we Lwowie i w Małopolsce wschodniej, jednak specjalną uwagę poświęcała Łemkowszczyźnie.

Nie bez powodu, bowiem na Łemkowszczyźnie jeszcze przed I wojną światową orientacja staroruska była popularniejsza od ukraińskiej, gdyż Łemkowie nie mieli wówczas, podobnie zresztą, jak i w okresie międzywojennym, z małymi wyjątkami ukształtowanej świadomości narodowo-ukraińskiej.

---

1 W. A. Serezyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 283.

2 *Archiwum Akt Nowych* w Warszawie (dalej: AAN), zespół akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, (dalej: MSW), sygn. 1058; J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 252, 550.

W czasie I wojny światowej wracające na teren Galicji wojska austro-węgierskie, pod zarzutem - często zresztą słusznym - sprzyjania Rosjanom aresztowały, internowały w obozie Talerhof w Austrii Łemków - zwolenników tej orientacji (wykonywano także egzekucje). Wyszli więc oni z wojny osłabieni i rozbici, zaś po proklamowaniu przez czołowych działaczy staroruskich w listopadzie 1918 r. Ruskiej Narodowej Republiki Łemków we Florynce koło Grybowa i jej „likwidacji” przez władze polskie w 1920 r. poprzez aresztowania przywódców łemkowskich<sup>1</sup>, orientacja staroruska na Łemkowszczyźnie została całkowicie osłabiona.

Już jednak w kilka lat później jej aktywiści wznowili działalność, bowiem w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928 r. w okręgu wyborczym nr 44, obejmującym m.in. powiat nowosądecki i w okręgu wyborczym nr 45 (powiaty: grybowski i gorlicki) wystawili własną „listę ruską”. W tym ostatnim „ruska lista” uzyskała znacznie większą liczbę głosów niż w okręgu nr 44<sup>2</sup>. Przed samymi wyborami aktywiści staroruscy z powiatów: nowosądeckiego, grybowskiego i gorlickiego prowadzili agitację przedwyborczą.

Począwszy od początku lat trzydziestych zwolennicy orientacji staroruskiej, a także rusofile z Łemkowszczyzny zachodniej<sup>3</sup> rozpoczęli działalność polityczną w ramach struktur organizacyjnych Ruskiej Organizacji Włościańskiej, znanej pod często używanym skrótem: RSO.

Zorganizowane koła wiejskie RSO na omawianym terenie zaczęły istnieć od roku 1930. Były one najczęściej powiązane z istniejącymi od dawna bądź na nowo powołanymi organizacjami o charakterze kulturalno-oświatowymi: czytelniami Towarzystwa Czytelni im. Kaczkowskiego. Były one jednocześnie ośrodkami propagandy staroruskiej, były bardzo popularne na Łemkowszczyźnie, istniały i działały nawet w małych, położonych w górach Beskidu Niskiego wsiach.

Najczęstszą formą działalności komórek RSO były zebrania wiejskie z udziałem członków i sympatyków, często odbywające się w siedzibach Czytelni im. Kaczkowskiego. Na początku były to z reguły zebrania organizacyjne

---

1 Szerzej o tym zob. K. Pieradzka, *Na szlakach Łemkowszczyzny*, Kraków 1939; H. A. Kwilecki, *Fragmenty najnowszej historii politycznej Łemków (ze szczególnym uwzględnieniem Łemków sądeckich)*, *Rocznik Sądecki*, t. VIII, Nowy Sącz 1967, s. 247-289; R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990; T. Duda, *Z dziejów mniejszości narodowych w Sądecczyźnie*, *Almanach Sądecki*, nr 4, Nowy Sącz 1993, s. 30-42.

2 Szerzej o tym zob. T. Duda, *Życie polityczne Łemków sądeckich i gorlickich w latach 1926-1939*, *Rocznik Sądecki*, t. XX, Nowy Sącz 1992, s. 88.

3 To określenie autor stosuje dla terenów zamieszkałych przez Łemków w powiatach: nowosądeckim, grybowskim (do końca jego istnienia, czyli do roku 1932), gorlickim. Na terenie tym zamieszkiwało: w powiecie nowosądeckim (w roku 1931) około 25000 Łemków, 25000 w powiecie gorlickim. Zob. T. Duda, *Życie polityczne Łemków sądeckich i gorlickich w latach 1926-1939*, *Rocznik Sądecki*, t. XX, Nowy Sącz 1992, s. 78; tenże, *Z dziejów mniejszości...*, s. 30 - na podstawie: *Statystyka GUS. Województwo Krakowskie*, Warszawa 1934, s. 27-34.

i konstytuujące władze koła. Taki charakter miało odbyte w lutym 1930 r. zebranie w niewielkiej wsi Przegoninie (powiat gorlicki); na którym postanowiono utworzyć 3-osobowy komitet organizacyjny RSO.

Zebrania zorganizowanych już kół RSO odbyły się m.in. w Smerekowcu, Śnietnicy, Czarnem w powiecie gorlickim i w Krynicy-Wsi, Złockiem, Florynce w powiecie nowosądeckim<sup>1</sup>. W zebraniach wiejskich kół RSO uczestniczyło przeciętnie 200-500 osób (często przybyłych z sąsiednich wsi). Omawiano na nich założenia programowe partii, zgłaszano różne rezolucje, m.in. potępiające organizacje ukraińskie i ich działaczy. W zebraniach uczestniczyli też przedstawiciele władz naczelnych RSO<sup>2</sup>.

Jednocześnie RSO powoływała struktury powiatowe partii. W marcu 1930 r. na zabranii zwołanym w Krynicy-Wsi powołano do życia Komitet Powiatowy RSO dla powiatu nowosądeckiego. W jego skład weszło 2 mieszkańców Krynicy-Wsi oraz przedstawiciele Łemków z okolicznych wsi<sup>3</sup>. Komitet koordynował działalność lokalnych kół, organizował zebrania i imprezy, a także zjazdy powiatowe partii. Znany nam jest dobrze ze źródeł taki zjazd powiatowy odbyty w Szczawniku 17 X 1937 r.<sup>4</sup>

Na początku lat 30-tych najaktywniejszymi działaczami RSO w powiecie nowosądeckim byli: dr Jarosław Chylak z Krynicy oraz znany adwokat z Krynicy-Zdroju dr Orest Hnatyszak.

22 V 1932 r. odbyto we Florynce zjazd organizacyjny RSO z likwidującego się w tym czasie powiatu grybowskiego. Wybrano na nim 1-szy Komitet Powiatowy, w jego skład weszło 3 delegatów z Florynki i po jednym z okolicznych wsi: Śnietnicy, Brunar, Królowej Ruskiej, Wawrzki, Polan, Kamiannej, Czyrnej, zaś pierwsze posiedzenie tego komitetu odbyło się w Brunarach Wyżnych 26 VI 1932 r.<sup>5</sup>

Aktywne w tym czasie były także organizacje RSO w powiecie gorlickim. Na zebraniu odbytym 12 VI 1932 r. w Smerekowcu z udziałem 500 osób zebrani delegaci z poszczególnych wsi powiatu gorlickiego powołali komitet organizacyjny RSO powiatu gorlickiego, w skład jego weszli najaktywniejsi działacze RSO z tego powiatu: dr Jarosław Siokało - adwokat z Gorlic, Teodor Wójtowicz z Uścia Ruskiego (obecnie Gorlickiego) i przedstawiciele RSO z tak

---

1 *Archiwum Państwowe w Krakowie* (dalej: *APKr*), akta Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego (dalej: *UWKr*), sygn. 276, sprawozdania sytuacyjne miesięczne z roku 1932, *UWKr* 277, sprawozdania sytuacyjne miesięczne z roku 1932; *Zemlja i Wolja*, nr 13 z 16 IV 1930, materiały te wykorzystał T. Duda, zob. T. Duda, *Życie polityczne Łemków...*, s. 83.

2 Tamże, s. 83.

3 Tamże - na podst. cyt. *APKr*, *UWKr* 276, sprawozdanie sytuacyjne miesięczne za m-c X 1932.

4 *AAN*, MSW 1058; T. Duda, *Życie polityczne...*, s. 84.

5 *Zemlja i Wolja*, nr 22 z 5 VI 1932 i nr 30 z 1 VII 1932.



trudno dostępnych wsi górskich jak Bartne, Zdynia, Czarne, Smerekowiec, Skwirtne, Męcina, Małastów i Klimkówka<sup>1</sup>. W tych wsiach istniały więc jakieś, choć nieliczne komórki tej partii.

Wśród działaczy RSO powiatu gorlickiego znalazł się także skrajny rusofil, o zdecydowanie lewicowych poglądach inż. Sergiusz Durkot z Wysowej. W latach 30-tych prowadził on na terenie powiatów nowosądeckiego i gorlickiego, później także na terenach wschodniej Łemkowszczyzny, a więc w powiatach jasielskim, krośnieńskim i sanockim akcję na rzecz utworzenia w ZSRR kolonii łemkowskich i organizował zbieranie w tej sprawie petycji do rządu sowieckiego, do przedstawicielstwa ZSRR w Polsce i do rządu polskiego o wydzielenie w ZSRR obszarów rolniczych (mówiło się o Syberii). W aktach polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych określono Sergiusza jako sowietofila<sup>2</sup>.

We wsi Skwirtne (powiat gorlicki) działał miejscowy nauczyciel Mikołaj Jurkowski, organizator strajku szkolnego w tejże miejscowości w roku 1937. Również i on reprezentował radykalne poglądy oscylujące w kierunku komunizmu i akceptowania stosunków panujących w ZSRR.

Cytowane już sprawozdania policyjne, a także sprawozdania władz wojewódzkich podkreślały „sowietofizm” wspomnianych działaczy RSO z terenu Łemkowszczyzny zachodniej.

Działacze łemkowscy RSO z zachodniej Łemkowszczyzny brali udział w organizowanych we Lwowie zjazdach partii. Udział ich był aktywny, zabierali głos, powoływani byli do prezydiów. Na zjeździe w 1937 r. na przewodniczącego partii wybrano dr Jarosława Chylaka adwokata z Żółkwi, syna proboszcza gr.-kat. z Krynicy-Wsi. Na tymże zjeździe członkiem Centralnej Rady RSO został Iwan Basaliga z Kunkowej (pow. gorlicki), w 1933 r. do władz Centralnej Rady weszli dr Orest Hnatyszak, Konstanty Bodak z Rozdziela i Wasyl Malecki z Klimkówki (pow. gorlicki), a w 1937 inż. Sergiusz Durkot, przebywający wówczas w obozie w Berezie Kartuskiej, został członkiem zarządu partii<sup>3</sup>.

Dużą rolę w działalności RSO w Sądeckiem i Gorlickiem odgrywały uroczystości poświęcone męczeństwu Łemków starorusinów w czasie I wojny światowej, tzw. uroczystości talerhofskie. Były to imprezy masowe o charakterze patriotyczno-religijnym (często poświęcano krzyże dla upamiętnienia ofiar złożonych przez Łemków). Był to dla tej organizacji dobry sposób wejścia do nieupolitycznionych rzesz społeczności łemkowskiej, która uczestniczyła chę-

---

1 *Zemlja i Wolja*, nr 25 z 26 VI 1932; *UWKr* 277, sprawozdanie sytuacyjne miesięczne za roku 1932; por. T. Duda, *Życie polityczne...*, s. 84.

2 *AAN*, zespół akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ) sygn. 2350; por. T. Duda, tamże, s. 85.

3 T. Duda, tamże, s. 84 oraz cyt. w przyp. 35 tego artykułu, prasa staroruska i rusofińska. Wzmiankę o pobycie S. Durkota w obozie w Berezie Kartuskiej znaleźć można w aktach MSZ, zob. *AAN*, MSZ 2350, Sprawozdania z życia mniejszości narodowych za I kwartał 1937 r.

nie w tych obchodach. Odbywały się one w różnych miejscowościach, np. w latach 1935-1936 na terenie powiatu nowosądeckiego takie uroczystości odbyły się w Łosiu, Miliku, Powroźniku i Wierchomli Wielkiej (w tej ostatniej, której głównym organizatorem był posądzony o rusofilstwo ks. Roman Pristopski, gr.-kat. proboszcz z Żegiestowa Wsi). W czasie tych uroczystości, jak i zebrań RSO (np. w odbytym w X 1932 w Krynicy-Wsi) wypowiedziano się przeciw akcjom prowadzonym przez Ukraińców, a także przeciw ukrajinizacyjnej propagandzie duchowieństwa gr.-kat. Nic więc dziwnego, że uroczystości organizowane przez RSO były zakłócające przez zwolenników orientacji ukraińskiej. Np. w czasie uroczystości talerhofskiej zorganizowanej w 1932 r. w Złockiem, doszło do bójki między zwolennikami obu orientacji, a proboszcz gr.-kat. tej parafii Iwan Kaczmar, czołowy działacz i propagator ukraiński przeszkadzał w jej odbyciu<sup>1</sup>.

Trzeba podkreślić, że z RSO w jakiś sposób sympatyzowali, bądź odnosili się z przychylną neutralnością, duchowni gr.-kat. o orientacji staroruskiej. Wydaje się, że partia ta w jakimś stopniu sympatyzowała z prowadzoną przez Kościół Prawosławny w Polsce akcją szerzenia prawosławia na Łemkowszczyźnie w latach 1926-1930, ale z zadowoleniem powitano utworzenie w 1934 r. Administracji Apostolskiej dla Łemkowszczyzny. Zjazd RSO odbyty we Lwowie w 1937 r. żądał podniesienia jej do rangi pełnego biskupstwa<sup>2</sup>.

Natomiast RSO przy wszystkich okazjach (co można obserwować w rezolucji z różnych zjazdów i zebrań) opowiadała się konsekwentnie za utrzymaniem szkół łemkowskich, zatrudnianiem w nich wyłącznie nauczycieli znających narzecze łemkowskie, usunięcia z nich Polaków nie znających tego narzecza i nie nauczania w szkołach łemkowskich w języku ukraińskim, tylko we wspomnianym narzeczu. To podłoże miała akcja Mikołaja Jurkowskiego, nauczyciela ze Skwirnego, który zorganizował w tej wsi strajk szkolny w 1937 r., usunięty ze szkoły przez władze powiatowe i przeniesiony do Szczekocin na Kielecczyźnie, nie opuścił wsi i buntował miejscową ludność przeciw przybytemu nauczycielowi-Polakowi<sup>3</sup>.

W sumie jednak RSO, zarówno jej władze naczelne, jak i lokalni działacze podkreślali lojalność wobec państwa polskiego i rządu, a spory procent

---

1 T. Duda, *Życie polityczne...*, s. 84 - na podstawie *Zemlja i Wolja* z roku 1936, zob. przyp. 34 cyt. pracy.

2 AAN, MSZ 2349, 2350. Szerzej o stosunkach wyznaniowych i wpływie sytuacji politycznej na życie religijne: T. Duda, *Stosunki wyznaniowe wśród Łemków greckokatolickich zamieszkałych na terenie obecnej diecezji tarnowskiej w XIX i XX wieku*, *Tarnowskie Studia Teologiczne*, t. X, Tarnów 1986, s. 237-248; także T. A. Olszański, *Z dziejów Kościoła na Łemkowszczyźnie*, *Chrześcijańskie Zeszyty* ODiSS nr 178-188, VIII-IX, Warszawa 1988, s. 238-249.

3 AAN, b. Archiwum KC PZPR, zespół akt Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego (UWK), sygn. 268II/12, sprawozdanie sytuacyjne tygodniowe z 10 IV 1937.

Łemków-starorusinów w wyborach sejmowych głosował na BBWR, później na OZN<sup>1</sup>.

Na terenach powiatów: nowosądeckiego i gorlickiego RSO działała widocznie i aktywnie jeszcze do roku 1938, zaś przed samym wybuchem II wojny światowej, jej aktywność zmalała, zapewne z powodu wzrastających wpływów na Łemkowszczyźnie organizacji o charakterze ukraińskim i nacjonalistycznym.

Przyczyna też tkwi niewątpliwie w rozłamie, jaki w ruchu starorusko-rusofilskim dokonał się na tym terenie w roku 1934. Większość najbardziej znanych działaczy RSO, którzy stali na gruncie odrębności łemkowskiej i nie zgadzali się na jakiegokolwiek utożsamianie Łemkowszczyzny z Rosją, oderwała się od RSO i 8 XII 1934 r. na zjeździe w Sanoku powołała nową organizację łemkowską: Związek Łemkowski (Łemkowskyj Sojuz). Na jej czele stali znani działacze RSO dr Orest Hnatyszak, dr Jarosław Siokoło z Gorlic i Metody Trohanowski, nauczyciel z Krynicy. Działali oni w sojuszu z RSO (zwłaszcza w wystąpieniach przeciw Ukraińcom, w sprawach polityki szkolnej), ale nie chcieli podporządkować się lwowskim władzom RSO, które coraz bardziej sterowały w stronę rusofilizmu<sup>2</sup>.

Rozłam spowodował jednak osłabienie wpływów RSO na Łemkowszczyźnie, ale i wpłynął na fakt, że Związek Łemkowski nie stał się większą siłą polityczną na Łemkowszczyźnie.

---

1 T. Duda, *Życie polityczne Łemków...*, s. 88.

2 AAN, MSZ 2350, MSW 1058; szerzej o tym T. Duda, tamże, s. 85-87.

## W CIENIU SWASTYKI HEINRICH HAMANN

---

Cechą charakterystyczną wszelkich faszystów, z komunizmem na czele, jest gigantyczna rozbudowa organów bezpieczeństwa: jawnych, półtajnych i zakamuflowanych pod różnymi nazwami. Można by przypomnieć MO, UB, SB, Informację Wojskową, ZOMO i ORMO. Ale nie w tym rzecz i nie o tym mowa. Chcemy wrócić do wciąż bolących spraw okupacji hitlerowskiej.



W opinii przeciętnego Polaka - jeśli chodzi o tamte lata - synonimem wszelkiego zła, gwałtu i zbrodni była Geheime Staatspolizei, czyli Gestapo. Warto więc poznać rodowód tej formacji, czołowej w hitlerowskiej maszynie zbrodni, za którą wleźli się jęk mordowanych, huk salw plutonów egzekucyjnych i płynęła rzeka krwi.

Gestapo powstało w latach trzydziestych, po przejęciu władzy w Niemczech przez Hitlera w 1933 r. Ale jej bazą macierzystą były zorganizowane w 1927 r. przez najbliższego współpracownika Hitlera - Heinricha Himmlera, Schutzstaffeln, znane powszechnie pod groźbę budzącym skrótem SS.

Himmler, jeden z głównych filarów hitlerowskiej kliki „podpalaczy świata”, minister spraw wewnętrznych III Rzeszy, Reichsleiter SS, naczelnik całości niemieckich sił policyjnych, Główny Komisarz Gestapo, Reichsleiter NSDAP (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei), Reichskomisarz dla umocnienia narodu niemieckiego, a w końcu głównodowodzący całej armii wewnętrznej Niemiec - organizując SS tworzył doborową gwardię, która po objęciu przez Hitlera władzy stała się aparatem bezwzględного terroru i gwałtu.

Do SS werbowano element istotnie „doborowy”; ludzi wyzbytych podstawowych cech człowieczeństwa, członków NSDAP, fanatycznych zwolenników głoszonych przez Hitlera hasel, zdolnych popełnić największą zbrodnię, byleby za nią stał rozkaz. Cechy wrodzone członkowie SS uzupełniali i doskonalili na specjalnych, długookresowych kursach, które stały się szkołą zbrodniarzy i tworzyły kadre kierowniczą dla wszystkich ważniejszych formacji policyjnych. Z nich też powstawały w składzie Wehrmachtu specjalne pułki i dywizje SS,

znane z odwagi i wyjątkowego okrucieństwa. Zwłaszcza na terenach zachodnich ZSRR, gdzie formacje SS wymordowały setki tysięcy ludności cywilnej.

□

We wrześniu 1939 r., w ślad za Wehrmachtem i SS przyszedł na ziemie polskie dziesiątki różnorodnych formacji policyjnych, tworząc placówki, posterunki i punkty na wszystkich odcinkach życia społecznego i gospodarczego. Powstały więc między innymi:

Sicherheitspolizei (Sipo) - Policja Bezpieczeństwa,  
Sicherheitsdienst (SD) - Służba Bezpieczeństwa,  
Grenzschutz - Straż Graniczna,  
Selbstschutz - Samoobrona,  
Schutzpolizei - Policja Ochronna,  
Hilfspolizei - Policja Pomocnicza,  
Sonderdienst - Służba Specjalna,  
Bahnschutz - Straż Kolejowa,  
Werkschutz - Straż Przemysłowa,  
Forstschutz - Straż Leśna,  
Ordnungsdienst - Służba Porządkowa,  
Ordnungspolizei - Policja Porządkowa,  
Kriminalpolizei - Policja Kryminalna,  
oraz Żandarmeria i reaktywowana Polnische Polizei, zwana w języku potocznym Policją Granatową.

U szczytu tej piramidy stał każdorazowy „Der SS und Polizeiführer im Distrikt Krakau” oraz podlegający mu bezpośrednio komendanci Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dla dystryktu krakowskiego. Komenda ta dzieliła się na szereg wydziałów, z których najważniejszym był Wydział IV: Geheime Staatspolizei, czyli osławiona Gestapo, kwaterująca w Krakowie przy ul. Pomorskiej, dziś Wybickiego.

A więc Gestapo: synonim bezprawia i zbrodni, terroru, tortur, okrucieństwa i gwałtu. Słowo, na którego dźwięk bieleły z przerażenia twarze ludzi, błędniały strwożone oczy, opadały załamane strachem ręce, a z którego „wyroków” gasło życie tysięcy więźniów.

Wydział IV podzielony był na sześć ogniw:

1. Referat IV-A - sprawy Ruchu Oporu,
2. Referat IV-B - sprawy żydowskie, mniejszości narodowych, kleru, handlu, rzemiosła i tajnego nauczania,
3. Referat IV-C - kartoteka,
4. Referat IV-D - zwalczanie przestępstw wśród Niemców,
5. Referat IV-E - kontrwywiad,
6. Referat IV-F - werbunek, rejestracja i współpraca z konfidentami.

W gestii wymienionych referatów pracowało 10 podreferatów z numeracją 4-A-1 itd., każdy nawiązujący do działań referatu macierzystego, uzupełniając i poszerzając jego zadania. Podreferaty od 7 do 10 zajmowały się zagadnieniami specjalnymi, jak walka z partyzantką, zwalczanie sabotażu i dywersji oraz wydawnictw podziemnych i przestępstw granicznych.

W Sądeckźnie najpierw operowało Einsatzkommando 3/I, dowodzone przez A. Hasselberga. Aparat ten funkcjonował do 26 X 1939 r. W tym dniu bowiem utworzone zostało Dowództwo SS i Policji, którego zwierzchnictwo objął SS Gruppenführer (generał dywizji) Hans Walther Zech, noszący tytuł: Der SS und Polizeiführer im Distrikt Krakau.

Po rozwiązaniu Einsatzkommando 3/I jego członkowie objęli służbę w tworzonych placówkach terenowych Gestapo, Kripo i innych wspomnianych wyżej formacjach policyjnych.

Pierwszym organizatorem i szefem sądeckiej placówki Gestapo był SS Untersturmführer (podporucznik) und Kriminalkommissar Schultze. Mieściła się ona przez wszystkie lata wojny w tzw. „Piszówce”, przy ul. Czarnieckiego 5. Placówka sądecka nigdy nie używała nazwy Gestapo; jej oficjalny tytuł brzmiał: „Aussendienststelle der Sicherheitspolizei - Grenzpolizeikommissariat Neu Sandez (Zamiejscowa Placówka Policji Bezpieczeństwa - Graniczny Komisariat Policji Nowy Sącz). Sądeckiej placówce podlegały posterunki w Piwnicznej, Muszynie i Krynicy. Czwarty powstał latem 1944 r. w Grybowie, utworzony przez grupę funkcjonariuszy Sipo, ewakuowanych z terenów zajętych przez Armię Czerwoną.

W grudniu 1939 r. Schultze został przeniesiony do Muszyny, a komisariat sądecki przejął SS Obersturmführer (porucznik) und Kriminalkommissar Heinrich Hamann, który placówką sądecką kierował, na prawach pana życia i śmierci, do 15 sierpnia 1943 r. Kolejnym szefem Komisariatu Nowy Sącz był Hauptsturmführer (kapitan) Wilhelm Raschwitz. Jego kadencja trwała do listopada 1944 r. Nazwisko ostatniego komendanta sądeckiej placówki Gestapo nie zostało ustalone.

Załoga sądeckiego Grenzpolizeikommissariatu, łącznie z posterunkami terenowymi liczyła około 40 osób. Jej pełny skład nie jest znany. Ani liczbowo, ani nazwiskowo. Odnotowano tylko jej główny trzon, do którego oprócz Hamanna, a później Raschwitz'a należeli:

1. Günther Labitze, SS Oberscharfführer (sierżant), kierownik transportu i magazynu broni,
2. Johann Claudius Bornholt - komendant więzienia politycznego,
3. Josef Raunenhof - asystent kryminalny policji bezpieczeństwa,
4. Paul Denk - SS Oberscharfführer,
5. Egbert Brock - SS Unterscharfführer (starszy kapral),

6. Heinrich Sieling - SS Hauptscharfführer (starszy sierżant), nadasyntent kryminalny,

7. Hans Böning - SS Oberscharfführer,

8. Max Domański - SS Scharfführer,

9. Josef Lindert - SS Unterscharfführer, tłumacz, rodem z Cieszyna,

10. Karl Grees - asystent kryminalny, pracował w Muszynie, później w Nowym Sączu,

11. Emil Weller - SS Staffelhauptscharfführer,

12. Walter Reinhard - SS Obersturmführer,

13. Georg Wiesner - wymieniony jako zastępca szefa Gestapo, kierownik żeńskiej służby konfidenckiej, przed wojną starszy podoficer wywiadu Policji Państwowej w Poznaniu,

14. Johann Gorke (Jan Górka) - także renegat, z pochodzenia Ślązak, agent V Kolumny, przysłany do Nowego Sącza wiosną 1938 r. i zatrudniony przy budowie dróg „Węzła Rożnowskiego”, jako kierowca walca drogowego. We wrześniu 1939 r. ujawnił swoje oblicze, ubierając mundur niemiecki. Pracował w Gestapo do stycznia 1945 r. jako kierownik męskiej służby konfidenckiej. Zwyrodnialec i sadysta, najgorsza kanalia w sądeckim zespole gestapowców.

Oprócz w/w odnotowano jako członków sądeckiej placówki, biorących udział w aresztowaniach i przesłuchiowaniach: Fechtnera, Steinera, Leittmeiera, Henscherta, Lorenza. Łapickiego i Grucę oraz pracowników straży więziennej: Butza, Pajora i Gerharda. Ci ostatni rekrutowali się z Volksdeuschów i polskich renegatów. Np. z Henschertem

kończył przed wojną Szkołę Rolniczą w Czernichowie Mieczysław Chrzastowski, agronom gminny w Piwnicznej.

W tym miejscu chciałbym sprostować pokutujące w społeczeństwie sądeckim opinie, jakoby większość załogi tutejszego Gestapo stanowili miejscowi i okoliczni Volksdeutsche. Są to opinie absolutnie błędne: trzon aparatu operacyjnego, około 30 osób, składał się prawie w całości z Reichsdeuschów przybyłych z Rzeszy. Nawet Domański, mimo polskiego nazwiska, pochodził z Hainichen w Saksonii. Wiesner wywodził się z niemieckiej ro-



Johann Gorke

Fot. ze zbiorów  
"Rocznika Sądeckiego"

dziny, Heuchert i Lorenz - także. Gorke - „Jasiu Górka” - to absolutny podlec i zdrajca. Inni przyznający się do niemieckiego pochodzenia, jak Gruca, Pajor, Butz i Gerhard - pełnili w Gestapo podrzędne funkcje strażników, magazynierów, portierów itp. Choć niemieckość Grucy i Pajora jest raczej wątpliwa. Poza tym ci, którzy mieli okazję zetknąć się z Gerhardem, wyrażali się o nim pozytywnie.

□

Wrogiem polskości nr 1 był Hamann. Ale, aby działalnością swoją sięgnąć szerzej i głębiej, wytypował w poszczególnych rejonach obydwu powiatów swoich zauszniików i pełnomocników, nadając im prawa panów życia i śmierci. Zwłaszcza w odniesieniu do wyjętych spod wszelkich praw Żydów.

A oto kilka sylwetek sługusów Hamanna, których działalność zaznaczyła się szczególnym okrucieństwem, brutalnością i wrogością do wszystkiego co polskie i... żydowskie. Hans Sikora, ni Czech ni Niemiec z Sudetów, sprowadzony w latach międzywojennych do Jazowska przez rodzinę austriackich Żydów, Aderów, właścicielei tutejszej fabryki mebli giętych, tartaku i ogromnego kompleksu lasów w Beskidzie Obidzkim - pełnił tu funkcję leśniczego. Należał do V Kolumny, a jego dom-leśniczówka, na tzw. Skałkach Obidzkich, był punktem spotkań i narad członków sądeckiej V Kolumny z niemieckimi „turystami”, którzy stąd robili wypady w teren celem rozpracowania przejść granicznych dla planowanej agresji hitlerowskiej od strony Słowacji.

Zaraz po wejściu Niemców majątek Aderów został skonfiskowany, a Sikora objął nad nim władzę. Powołany przez Hamanna do współpracy z Gestapo - penetrował teren gminy Łącko, donosił o ludziach podejrzanych i brał udział w aresztowaniach. Poza tym znęcał się nad robotnikami zatrudnionymi w Zakładach Drzewnych i w majątku, traktując ich jak więźniów w obozie.



SS-Obersturmführer Heinrich Hamann

Fot. ze zbiorów  
"Rocznika Sądeckiego"



Skazany wyrokiem sądu podziemnego na śmierć - zginął 16 VI 1944 r. zastrzelony przez patrol oddziału partyzanckiego por. „Zawiszy”.

Jeszcze gorszym typem był Franciszek Lawitschka, zwany katem Starego Sącza. Urodzony w Teplicach w Czechosłowacji, osiedlił się z rodzicami w 1918 r. w Starym Sączu. Z czasem ożenił się ze starosądeczanką i pracował w Warsztatach Kolejowych w Nowym Sączu. W 1926 roku przyjął obywatelstwo polskie i działając społecznie w różnych organizacjach, głównie w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” - stworzył wokół siebie opinię wzorowego obywatela i prawego Polaka.

Po zajęciu przez Niemców Starego Sącza, Lawitschka pełnił funkcję tłumacza przy komendancie miasta, a później przy Hamannie w sądeckim Gestapo. Obdarzony funkcją komendanta starosądeckiej Ordnungspolizei - starał się być równie wiernym Hitlerowi jak i jego pracodawca. Ma na sumieniu dokonywanie obław na młodzież i wysyłanie jej do pracy przymusowej w Niemczech, aresztowania, bicie w czasie przesłuchiwań, a także zastrzelenie kilku osób narodowości żydowskiej i polskiej.

Rozpoznany na terenie Niemiec w 1953 r., aresztowany i wydany polskiemu sądowi, został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 11 I 1955 r. w Nowym Sączu.

Trzecim satrapą, sługusem i zdrajcą w rejonie Tęgoborze - Łososina Dolna był Józef Gottfried z Tęgoborza. Zjawił się tutaj w latach międzywojennych i objął posadę organisty przy tutejszym kościele. Syn kolonisty niemieckiego z Wołynia, obywatelstwa polskiego, zachowywał się raczej lojalnie, nie demonstrując nigdy i w niczym swych prohitlerowskich przekonań. Dopiero w początkowym okresie okupacji podjął współpracę z Hamannem, zostając oficjalnie wójtem gminy Łososina Dolna, a nieoficjalnie agentem Gestapo.

Jako wójt - dał się mocno we znaki ludności gminy nadgorliwym i bezwzględnym wykonywaniem wszelkich nakazów okupanta. Jako agent zmontował sieć wywiadu, przy pomocy której rozwalili tutejsze podziemie, posyłając do obozu kilkadziesiąt osób, z czego większość zginęła. Jego też dziełem była wspomniana na innym miejscu śmierć Jana i Ludwiki Bednarków. A także śmierć w obozie miejscowego proboszcza ks. Franciszka Staszka.

W 1943 r. Cywilny Sąd Specjalny w Krakowie skazał Gottfrieda na karę śmierci. Wyrok wykonała 13 IX 1943 r. egzekutywa PPS-WRN z Krakowa.

Ponurą sławą okrył się czwarty z pełnomocników Hamanna dla zachodniej części powiatu Limanowskiego, Volksdeutsch, okupacyjny burmistrz Mszany Dolnej, Władysław Gelb. I on, jak wyżej wspomniani, śledził, donosił, bił, brał udział w aresztowaniach, obławach i egzekucjach na ludności żydowskiej. I on został skazany przez sąd podziemny na karę śmierci. Ale osaczony przez egzekutywę AK - zdołał uciec z zagrożonego terenu i przepadł bez śladu



Wspomniano już, że wrogiem polskości nr 1 - był Hamann. Pokoleniom urodzonym po wojnie - nazwisko to nic nie mówi, lub bardzo niewiele. Czas Hamanna trzeba było przeżyć, usiłując zachować człowieczeństwo i polskość. Hamann bowiem, po specjalnych „studiach” w hitlerowskich szkołach SS i Gestapo, przy wrodzonych cechach zbrodniczego sadyzmu, stał się szczytowym okazem zwierzęcia ubranego w ludzki wygląd.

Hamann pełnił funkcję szefa sądeckiej placówki Gestapo od grudnia 1939 do sierpnia 1943 r. Nowy Sącz w 1992 r. obchodził 700 rocznicę swego istnienia. Różni ludzie przewinęli się przez jego dzieje, ale jedno jest pewne: potwora o tak potężnej skali zbrodniczych instynktów, o tak skondensowanych zasobach okrucieństwa, nienawiści i zemsty - historia Ziemi Sądeckiej nie odnotowała. Czas, człowiek i jego „dzieło” - bez precedensu.



Heinrich Hamann urodził się 1 IX 1908 r. w Bordesholm, pow. Regensburg. Był synem rodziny kupieckiej Augusta Hamanna i Amalii z domu Delfs. Od 1931 r. członek NSDAP i SS. Pracował na różnych stanowiskach w aparacie policyjnym, a od czerwca 1939 r. w Centrali Gestapo w Berlinie. We wrześniu 1939 r. wszedł w skład placówki Gestapo w Cieszynie, skąd przeniesiono go do Krakowa, a w grudniu objął stanowisko szefa Granicznego Komisariatu Policji w Nowym Sączu. Od 15 VIII 1943 r. szef takiej samej placówki w Jaśle, a od grudnia 1943 kierownik Wydziału IV-A w Krakowskiej Komendzie Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa.

W styczniu 1945 r. przeniesiony do Czechosłowacji. W maju 1945 r. wyposażony w fałszywe dokumenty, przekradł się przez linię wojsk amerykańskich na teren Niemiec, gdzie ze strachu przed aresztowaniem ukrywał się pod obcym nazwiskiem, mając się różnych zawodów.

Wpadł 5 V 1960 r. w Bochum (NRF), gdzie pracował w restauracji w charakterze kelnera. W momencie sprzeczki z klientem - Hamann, aktualnie noszący nazwisko Hossfeld - wyciągnął rewolwer i niezadowolonego klienta położył trupem. Po aresztowaniu, w trakcie badań, wyszło na jaw właściwe nazwisko i wojenna przeszłość Hamanna. Ustalono także i aresztowano kilkunastu jego współpracowników z sądeckiej placówki Gestapo.



Działalność Gestapo miała w zasadzie jeden cel: bezwzględne tępienie wszelkich żywszych odruchów polskości. A szczególnie tych, które nosiły charakter zorganizowanego ruchu oporu, przy czym ze szczególną zaciekleścią i okrucieństwem zwalczano ruchy wyrastające na płaszczyźnie wojskowej i skrajnie lewicowej. Cel ten zresztą przyświecał wszystkim organom

policyjnym okupanta z żandarmerią na czele. Realizowały go również, w sensie gospodarczym, społecznym i moralnym, władze administracyjne, działające na zasadzie: niszczyć gospodarkę polską grabieżą kontyngentową, osłabiać morale narodu zalewem alkoholu, zrywać więź społeczną przez mnożenie konfliktów międzyludzkich, ogłupiać wrzaskiem kłamliwej propagandy oraz likwidacją szkolnictwa średniego i wyższego.

Aby bronić swej racji stanu naród wymyślił i zastosował tysiąc sposobów samoobrony, które działalność wroga torpedowały, czy choćby osłabiały jej skutki. Ale na niszczycielską robotę Gestapo nie wymyślono nic, lub bardzo niewiele. Tu bowiem stawka była najwyższa: Życie.

Wszystkie agendy Gestapo operowały tymi samymi metodami: rozbudowa do maksymalnych granic sieci agenturalnej i konfidenckiej, inwigilacja lokalnych środowisk, ze szczególniejszym ukierunkowaniem na inteligencję, rozpracowywanie ogniw podziemia, aresztowania, śledztwo z zastosowaniem okrutnych tortur i finał końcowy - śmierć na placu straceń lub obóz. A jeśli z adnotacją „Rückkehr unerwünscht” (powrót niepożądany) - to także śmierć, tylko okrutniejsza - bo na raty.

Terror, gwałt i mordy do skali ludobójstwa miały za cel posiew grozy i strachu, które z kolei, zdaniem oprawców z Gestapo, winny złamać w narodzie poczucie narodowej i osobowej godności, zniweczyć wolę oporu, sparaliżować pragnienie zrywu powstańczego i ustawić społeczeństwo na pozycjach wiernopoddańczych parobków.

Odrębnym zadaniem Gestapo był fakt, bez precedensu w dziejach ludzkości, masowej eksterminacji Żydów, których wymordowano niemal doszczętnie w ramach działania zaplanowanego pod nazwą: „Aktion Reinhard”.

Każda placówka Gestapo, mimo identycznych zadań i celów działała w nieco zróżnicowany sposób. Styl pracy danej placówki, mniej lub więcej okrutny, zależał od osobowości jej komendanta. Wprawdzie na tego rodzaju stanowiska dobierano ludzi wypranych dokładnie z wszelkich zasad o etyczno-moralnych charakterze, dla których jedno było istotne: bezgraniczna wierność Führerowi. Ale i wśród nich były różne indywidualności: jedni te same rozkazy wykonywali sucho i beznamiętnie, inni wkładali w nie osobiste cechy - okrucieństwo przekraczające wszelkie granice, u którego źródeł leżał sadyzm i skondensowana do maksimum nienawiść do wszystkiego, co nosiło znamiona polskości.

Tragedią dla społeczeństwa Ziemi Sądecko-Limanowskiej był fakt, że w szefie tutejszej placówki Gestapo skoncentrowały się wszelkie antyludzkie popędy, a przede wszystkim obłądana wręcz nienawiść do Polski i Polaków. Z jednym jedynym wyjątkiem... kochanki, Władysławy Jeleniówny, przystojnej zresztą dziewczyny, którą uznał za godną pełnienia tapczanowych usług na

rzecz przedstawiciela „narodu panów”. Z ogromnym wstydem dla płci pięknej sądeckiego grodu. Chociaż i ona pozostawiła po sobie, oprócz złej sławy, trochę dobrych uczynków. W każdym razie aresztowana po wojnie i sądzona w Krakowie, znalazła sporą grupę osób, które świadczyły na jej korzyść, przedstawiając fakty, że to właśnie ona spowodowała ich zwolnienie z rąk Gestapo. Za jaką cenę - poza łóżkiem - nie dowiemy się nigdy. Pewne jest tylko to, że były to ceny wysokie.

Ale do rzeczy. Ten maksymalny kondensat sadyzmu i nienawiści, jaki koncentrował się w osobowości Hamanna był powodem, że straty społeczne Ziemi Sądecko-Limanowskiej w latach wojny były o wiele wyższe niż w innych powiatach południowej Polski. Bo mimo, że od sierpnia 1943 r. Hamann pracował w Jaśle, a później w Krakowie jako szef Wydziału IV-A, „opiekował się” Nowym Sączem w szczególniejszy sposób. Do tego stopnia, że żadna z poważniejszych spraw sądeckich nie obeszła się bez jego wglądu, a nawet decyzji.

Skalę okrucieństwa sądeckiej placówki Sipo można stwierdzić choćby przez porównanie z powiatami sąsiednimi: np. w gorlickim, biorąc razem - obozy, egzekucje, likwidacje Żydów, obławy i pacyfikacje - pochłonęły 8043 osoby, w jasielskim 7797 osób, a w rejonie sądecko-limanowskim około 24 tysiące.

Piszę około, gdyż nigdy nie ustalono pełnych strat na tym terenie. Zaś powyższe dane uzyskano na podstawie spisu sporządzonego tuż po wojnie przez zarządy gmin i informacji zebranych w archiwach ówczesnego Starostwa. Liczba to dotyczy tylko Ziemi Sądeckiej i obejmuje mniej więcej całość strat społecznych, jakie powiat nowosądecki poniósł w latach wojny. Mieszczą się więc w podanej cyfrze następujące pozycje:

- a) bezpośrednie działania frontowe,
- b) więzienia, obozy, place straceń, obławy i pacyfikacje,
- c) zmarli lub polegli na robotach przymusowych w kraju i w Niemczech,
- d) zmarli w wyniku nabytych chorób, ran i kontuzji, czy złego traktowania.

Jeśli jednak chodzi o straty samego miasta Nowy Sącz - są one niemożliwe do odrębnego ustalenia. Po prostu z braku danych. Nikt się bowiem problemem tym na serio nie zajął i żadnych konkretnych, niepodważalnych ustaleń nie dokonał.

Wróćmy jeszcze do Hamanna i jego załogi z sądeckiej placówki Gestapo, zakamuflowanej pod nazwą: Grenzpolizeikommissariat Neu Sandez, jako do głównego źródła zbrodni, ofiar i strat.

Powiedzieliśmy już, że zbrodnie tej placówki są nie do policzenia. Trwały od października 1939 r. do stycznia 1945 r. W trybach gestapowskiej maszyny śmierci miażdżono ludzi bez ewidencji. Ginęli w mękach tortur lub rozstrzeli-

wani względnie dobijani na więziennym podwórku. Ginęli w obozach, ginęli na placach straceń, po kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt osób. W Rdziostowie, na żydowskim cmentarzu w Nowym Sączu oraz w różnych miejscowościach obydwu powiatów, przy czym większość z placów kaźni została odnotowana, łącznie z ilością rozstrzelanych. Poza żydowskim cmentarzem, gdzie jakakolwiek ewidencja była niemożliwa. Choćby dlatego, że egzekucje pojedyncze i zbiorowe tu właśnie odbywały się najczęściej.

Spróbujmy wymienić te właśnie fakty z działalności sądeckiej placówki Gestapo, których zaistnienie nie przedstawia żadnej wątpliwości.

Zaczął Wehrmacht, którego podbój Ziemi Sądeckiej w dniach 5-7 września pozostawił po sobie, wzdłuż głównej trasy przemarszu, zgłiszcza i mogiły.

I tak 6 września, w Łazach Brzyńskich, obok trasy Łącko-Nowy Sącz, patrol Wehrmachtu podpalił dom Czajków. W ogniu spłonęli żywcem Jan i Anna Czajkowie. Tego samego dnia na trasie Nowy Sącz-Wilczyńska, we wsi Łęka zginęli od kul Wehrmachtu Błażej Gacek i Józef Rosiek, zaś w sąsiednim Trzycierzu zginęli w płomieniach palącej się chałupy: Jan i Paweł Stawiarzowie oraz Jakub Szymczyk. W innym osiedlu tej wioski zastrzeleni zostali: Wojciech Popardowski, Jan Rosiek i Jan Wiśniewski, a w sąsiedniej Korzennej - Józef Popardowski.

7 września wieczorem, w Świniarsku pod Nowym Sączem, zatrzymał się na nocleg oddział Wehrmachtu. Do pętających się po wsi żołnierzy ktoś oddał serię strzałów, zabijając czy raniąc kogoś z Niemców. W natychmiastowym odwecie aresztowano 16 mieszkańców Świniarska, których rozstrzelano na placu pod pomnikiem Grunwaldzkim. Spłonęło wraz z pełnym inwentarzem 27 zagród chłopskich.

Pierwsza egzekucja przeprowadzona przez organizującą się właśnie placówkę sądeckiej Gestapo miała miejsce 19 XI 1939 r. Rozstrzelani zostali, z donosu konfidentów: Tomasz Janczura, rolnik z Łącka i Feliks Musiał, kupiec z Rożnowa. Za broń i radio. Obwieszczenie o egzekucji podpisał pierwszy szef Gestapo: SS Untersturmführer und Kriminalkommissar, Schultze.

Miejsce egzekucji wybrane zostało w szczególnie perfidny sposób, jako dodatkowy element terroru psychicznego. Leżało bowiem naprzeciwko więzienia, a raczej jego zachodniej strony. O każdej egzekucji więźniowie dowiadawali się wcześniej. Toteż o wyznaczonej godzinie w oknach pojawiały się setki twarzy więźniów patrzących przerażonymi oczami i z rozpaczą lub wściekłością w sercu, jak giną ich współtowarzysze.

Kolejne egzekucje na tym miejscu odbyły się 7 i 8 grudnia 1939 r. Zginęły 22 osoby, w tym lekarz wojskowy 1 PSP, mjr dr Stanisław Augustyn. Dziesięć dni później, 19 grudnia, sądecy oprawcy, tym razem w olchowym lasku, za cegielnią w Biegonicach, rozstrzelali aresztowanych w momencie próby prze-

jęcia granicy polsko-słowackiej w drodze do armii gen. Sikorskiego: uczniów sądeckiego gimnazjum - Antoniego Łatkę i Jana Chmielaka oraz trzech oficerów WP, których nazwiska nie zostały ustalone, a którzy pochodzili z Kielc.

W początkach 1940 r. odnotowane zostały 2 egzekucje: 13 i 16 stycznia. Obydwie koło wspomnianego już mostu kolejowego, na linii Nowy Sącz-Chabówka. W sumie około 30 osób, w tym małżeństwo Traczów z Krynicy oraz młodzi uchodźcy z Torunia: Zbigniew Ziemkiewicz i Zbigniew Sadowski, aresztowani podczas przejścia granicy w rejonie Muszyny. Zginął też Łemek z Milika, Iwan Hurej.

Egzekucje koło mostu kolejowego trwały do czerwca 1940 r. Ile osób w tym okresie rozstrzelano na tym miejscu, nie sposób ustalić. Nawet w przybliżeniu. Był to bowiem okres, w którym młodzi ludzie, przede wszystkim wojskowi, masowo uchodzili z kraju, aby poprzez pogranicze sądeckie i Słowację, dotrzeć do punktów werbunkowych w Budapeszcie i dalej do Polskich Sił Zbrojnych we Francji, względnie na Bliskim Wschodzie. Szli trasami zorganizowanymi przez władze wojskowego podziemia, ale większość szła „na dziko” - licząc na uśmiech losu. I ci wpadali najczęściej, kończąc wędrówkę ku wolności... pod skarpą, obok mostu kolejowego.

Nie ewidencjonowani przez nikogo, pochodzący z różnych zakątków Polski - od Wilna, Torunia, Poznania i Warszawy - wpadali w łapy Grenzschtzu i przekazywani do Gestapo - ginęli bez śladu. Obok uchodźców, na wspomnianym miejscu kaźni, w okresie pierwszej połowy 1940 r. rozstrzelano kilka grup więźniów żydowskiego pochodzenia. Ilu ich zginęło - nie udało się ustalić.

Te dwie niewiadome: uchodźcy i Żydzi - to właśnie swoista „biała plama” w sądeckim życiorysie Hamanna, względnie mały wątek ogromnej „krwawej plamy”, jaką była cała działalność Gestapo w Nowym Sączu.

Wiosną 1940 r. Hamann zrezygnował z przyjemności, jaką było dla niego przeświadczenie o sile terroru psychicznego zadawanego więźniom obserwującym sceny egzekucji i przeniósł punkty kaźni na inne miejsca. Zrobił to także ze względów praktycznych. Koło toru kolejowego nie było możliwości grzebania zwłok. Trzeba je było przewozić na cmentarze, przy czym trasę transportu znaczyły strugi krwi płynącej z podziurawionych kulami trupów, co raziło „delikatnie” uczucia „Kulturträgerów”.

Na kolejne miejsce mordu wyznaczył Hamann Rdziostów, las w Trzetrzewinie-Litaczu i żydowski cmentarz w Nowym Sączu, przy czym Rdziostów i cmentarz, zwany „Kierkowem”, pozostały w dyspozycji morderców z Gestapo do końca wojny.

Trzetrzewiński las, u stóp wzgórza zwanego Wysokie - to odrębny rozdział w dziejach sądeckiej martyrologii. Odrębny i jedyny, bo wieńczący męczeńską koroną historię uchodźstwa poprzez furki graniczne Sądecczyzny. Tu także

rozegrał się ostatni akt pierwszej w Nowym Sączu organizacji Harcerskiej, noszącej nazwę: Polska Organizacja Białego Orła „Resurrectio” (POBOR), zwanej pod krótkim mianem: „Biały Orzeł”. „Białego Orła” założył w listopadzie 1939 r. absolwent I Liceum w Nowym Sączu, wybitny działacz sądeckiego ZHP Ludwik Kowalski „Korabiewicz”, który też pełnił funkcję drużynowego „Białego Orła”. Zastępcą Kowalskiego był uczeń IV klasy I Liceum - Henryk Król.

Pierwszym celem „Białego Orła” było organizowanie pomocy uchodźcom poprzez wyszukiwanie kwater na terenie Nowego Sącza, obsadzanie przejść przewodnikami, doprowadzanie grup uchodźców do punktów przerzutowych itd. I na tym właśnie odcinku Hamann rozpoczął swe krwawe żniwo.

Zorientowany w problematyce przerzutowej - wysłał w rejon pogranicza kilku agentów, którzy grając rolę uchodźców zdołali dostać się pod opiekę obsługujących pogranicze harcerzy, zdobyć ich zaufanie, a zarazem ustalić pierwsze ogniwa harcerskiej siatki przerzutowej.

Aresztowania uchodźców, głównie w momentach przejścia granicy oraz harcerzy i osób pomagającym uchodźcom, zaczęły się w listopadzie 1939 r. i trwały do czerwca 1940 r., czyli do upadku Francji, która była głównym celem dla opuszczających kraj w pogoni za białoczerwonymi sztandarami Polski Walczącej.

Los aresztowanych był różny. Uchodźców uznawanych za element szczególnie wrogi, bo szukający szansy do walki z Niemcami - rozstrzeliwano bez pardonu. Część młodzieży z „Białego Orła” wywieziono w maju do Tarnowa, skąd 14 czerwca, zbiorczym transportem odesłano ją do Oświęcimia. Innych trzymano w więzieniu miesiącami, jakby w oczekiwaniu na szczególniejszy moment. Ów „moment” nastąpił 27 czerwca 1940 r.

Jego prologiem było wprowadzenie w życie przez okupanta z dniem 30 III 1940 r. „nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej” (Ausserordentliche Befriedigungsaktion - Akcja A-B), w której ramach aresztowano we wszystkich większych miastach Generalnego Gubernatorstwa ponad tysiąc osób. Głównie wśród inteligencji, działaczy społecznych, politycznych i kulturowych.

W Nowym Sączu akcja ta rozegrała się na bocznym niejako torze. Więzienie było zapchane uchodźcami, aktywem z harcerskiej drużyny „Białego Orła” i organizatorami przejść granicznych. Nie miał więc Hamann potrzeby sięgać do miejscowej inteligencji, z którą - nawiasem mówiąc - rozprawiał się do końca wojny. Tym razem inteligencję sądecką zastąpiła inteligencja z zewnątrz - uchodźcy z całej Polski oraz aktyw harcersko-przerzutowy z terenu miasta i powiatu.

Finał sądeckiej „Akcji A-B” miał miejsce właśnie w trzetrzewińskim lesie, gdzie 27 VI 1940 r. oprawcy z ul. Czarnieckiego, z Hamannem na czele, rozstrzelali 93 osoby, w tym 5 harcerzy, 3 organizatorów siatek przerzutowych

z Biegonic i Tylicza oraz 10 rolników skazanych za posiadanie broni. Cała reszta, 75 osób, to wylapani na przejściach granicznych uchodźcy. Egzekucję tą, jedyną w dziejach sądeckiej martyrologii pod względem ilości ofiar polskiego pochodzenia - określi Hamann szyderczą nazwą: „Generalsnamenstag” (Imieniny Generała), co miało być „rewanżem” za słynną mowę gen. Sikorskiego, wygłoszoną do narodu polskiego w radio francuskim dnia 25 IV 1940 r.

Lista ofiar trzetrzewińskiej masakry przedostała się pocztą grypsową na zewnątrz. Sporządził ją Zbigniew Langer ze Zbyszyc, który akurat w tym czasie został aresztowany za odmowę podpisania



Siedziba Gestapo, ul. Czarnieckiego 13

*Fot. ze zbiorów "Rocznika Sądeckiego"*

volkslisty i pełniąc w więzieniu funkcję tzw. „kalifaktora”, na rozkaz komendanta więzienia, dokonał inwentaryzacji osobistego mienia u wszystkich skazanych na śmierć osób. Spis ten, jedyny tego rodzaju dokument z tamtych lat, wędrował po różnych urzędach i przepadł.

Kilkadziesiąt nazwisk skazańców wraz z adresami rodzin przekazał, także pocztą grypsową, adwokat, mgr Kazimierz Sichrawa (skazany na Oświęcim). Dane te trafiły do rąk sióstr Janiny i Józefy Stefaniszyn, które po egzekucji napisały do rodzin zamordowanych, zawiadamiając je o tragicznym losie tych, co drogę ku wolnej Polsce zakończyli w trzetrzewińskim lesie.

Ale brnijmy dalej szlakiem Hamannowych zbrodni. Do końca 1940 r. panował w Nowym Sączu względny spokój. Pozornie. Jak cisza przed burzą. Gestapo zdołało zwerbować sporą grupę agentów i konfidentów, którzy zajęli się rozpracowywaniem powstających akurat struktur podziemnych. Zaczęli wypróbowanym od wieków sposobem: penetrowania restauracji, gospód i barów. Tam bowiem spodziewali się pijackich wynurzeń na interesujące ich tematy. Zatopieni pozornie w lekturze prasy, siedząc godzinami przy kuflu piwa - obserwowali, słuchali i dyskretnie, na marginesach gazet, notowali bardziej dla nich istotne momenty.

Stare metody i tym razem nie zawiodły: świeżo upieczeni konspiratorzy, nie zorientowani w sposobach i systemach gestapowskiej inwigilacji, mimo



złożonej przysięgi, której głównym nakazem było zachowanie tajemnicy - po kilku kieliszkach uważali, że najbardziej atrakcyjnym tematem rozmowy czy dyskusji są sprawy konspiracji, z jej patriotyczno-wolnościowymi zadaniami i zasadami. Mało! Kontrwywiad donosił o wypadkach śpiewania przez pijanych facetów hymnu lub Roty. Głównie przez członków najliczniejszych aktualnie formacji konspiracyjnych w Nowym Sączu i Ziemi Sądeckiej: Związku Czynu Zbrojnego (ZCZ) i Związku Walki Zbrojnej (ZWZ).

Wsypa mogła nastąpić każdego dnia i nocy. Ale Gestapo miało specyficzny styl pracy: „Langsam, aber sicher”. Osaczano więc daną osobę lub grupę, ustalając powolutku, ale dokładnie potrzebny zasób wiedzy na jej temat: spotkania, ich częstotliwość i czas trwania, a nawet cechy charakteru poszczególnych konspiratorów.

Nigdy też nie dokonywano aresztowań członków danej grupy w pojedynkę i w czasie intensywnej inwigilacji. Zwłaszcza jeśli chodziło o osobników z pionu szeregowego. Czekano i robiono wszystko, aby dotrzeć do czołówki. A gdy lancet wrogiego wywiadu, buszując w trzewiach konspiracyjnej formacji trafił na żyłę główną i dotarł do mózgu - Hamann zaczynał akcję. Tego samego dnia i o tej samej godzinie ruszały w teren wozy, każdy na wyznaczony kierunek, z gotowymi listami i adresami przeznaczonych do aresztowania osób.

Zdarzało się też, że Hamann, aby uzupełnić brakujące elementy, dwa - trzy dni przed akcją aresztował członka danej organizacji, wybierając na podstawie wcześniejszych ustaleń wywiadu osoby słabej woli, względnie notorycznych alkoholików. Ludzie ci wzięci w tryby tortur lub skuszeni obietnicą wolności - łamali się i ujawniali to, o co Hamannowi w danej chwili chodziło.

W taki właśnie sposób zlikwidował Hamann kolejną po harcerskim „Białym Orle” organizację wojskowego podziemia, obejmującą zasięgiem Podhale i Podkarpacie, z siedzibą Komendy Rejonu w Nowym Sączu: ZCZ. Po wielomiesięcznej inwigilacji, 16 stycznia 1941 r. aresztowany został członek ZCZ, a równocześnie pracownik policji w charakterze tłumacza na Gestapo i żandarmerii, onegdajszy podoficer Policji Polskiej - Edmund Hoppe. Potraktowany wyjątkowo okrutnie jako „zdrajca”, nim skonał w męce śledztwa, powiedział wszystko, co mu o ZCZ było wiadome. A będąc w czołówce - wiedział dużo.

W nocy z 19 na 20 stycznia 1941 r. aresztowano cały aktyw kierowniczy ZCZ i wielu szeregowych działaczy. Sam Komendant Podokręgu Górskiego, Antoni Gryzina Lasek ps. „Prof. Świder”, osadzony w izolatce - popełnił samobójstwo. Tym razem działań egzekucyjnych nie zastosowano: wszystkich aresztowanych, kilkadziesiąt osób, wysłano do Oświęcimia, skąd wróciła mała garstka.

W ten sam sposób rozwalony został I-szy Inspektorat ZWZ Nowy Sącz, krypt. „Sarna”. Z tym, że istniejące powiązania personalne ZCZ z ZWZ odeg-

rały tu niemałą rolę. Po prostu niektórzy aresztowani z aktywu ZCZ, katowani w czasie śledztwa nie wytrzymali tortur i ujawnili adresy swych kolegów pracujących w ZWZ. Ale głównym powodem największej w dziejach wojskowego podziemia w Sądecczyźnie wsypy była działalność agentów Gestapo i, niestety, zdrada.

Na początku III dekady marca 1941 r. aresztowany został jeden z najbliższych współpracowników Komendanta Obwodu ZWZ Nowy Sącz, krypt. „Sroka”, st. sierżant WP Władysław Siemek ps. „Siekiera”. Nieznane są powody, które skłoniły „Siekierę” do zdrady. Ale faktem jest, że zwolniony stał się „przewodnikiem” gestapowców, jeżdżąc z nimi i wskazując, kogo należy aresztować. Nie darował nawet swemu przyjacielowi i dowódcy, majorowi Stanisławowi Wiśłowi ps. „Kruk”, którego 28 marca 1941 r. wydał w ręce Hamanna. Aresztowany ponownie w sierpniu, gdy już przestał być potrzebny, zginął rozstrzelany 27 IX 1941 r. w Biegonicach.

28 marzec 1941 r., to właśnie dzień generalnego ataku Gestapo na aktyw Inspektoratu i Obwodu ZWZ Nowy Sącz. W trwającej dzień i noc obławie aresztowano ponad sto osób stanowiących czołówkę wojskowego podziemia w Sądecczyźnie, rozpracowywanego przez wiele miesięcy, z finałem uzupełniającym w wykonaniu Siemka. Nie tylko, bo kilku z aresztowanych w tym okresie konspiratorów załamało się w śledztwie i ujawniło pewne szczegóły, poszerzając krąg wsypy. Rzecz charakterystyczna, że tym razem Hamann także zrezygnował z rozprawy egzekucyjnej, skazując aresztowanych na obóz. Ale z dopiskiem w aktach obozowych „powrót niepożądany”, co przesądziło o ich losie. Z Oświęcimia wróciło kilka osób.

Wspomnieliśmy wyżej o Biegonicach. Ale do tej nazwy wracamy jeszcze raz, z miejscowością tą bowiem wiąże się kolejny cios Hamanna w sądecką społeczność. Cios bardzo bolesny, wymierzony w inteligentką elitę. Powodem był odwet wroga za zastrzelenie przez konspiracyjnego przybłędę z Warszawy komendanta Policji Polskiej w Chełmcu, Jana Perlińskiego. Był to przecież tylko pretekst, na którego zaistnienie czekał Hamann, aby rozprawić się z czołówką intelektualną Nowego Sącza. Za „karę” aresztowano kilkadziesiąt osób, z czego 44 zostały rozstrzelane 21 VIII 1941 r. w olszynowym gaju za cegielnią w Biegonicach. Druga egzekucja w tym samym terenie miała miejsce 27 IX 1941 r. i objęła 10 osób. W sumie zginęło 54 ludzi, w tym: 3 księży, 3 lekarzy, 2 pracowników Policji Polskiej, 5 magistrów różnych specjalności, 5 nauczycieli szkół średnich i podstawowych, 7 urzędników, 4 byłych wojskowych, 5 rzemieślników i kupców, 1 ziemianin i 5 rolników. 14 ofiar nie zostało zidentyfikowanych. A ponieważ nikt się nie zainteresował ich losem - można przypuszczać, że byli to uchodźcy z głębi Polski.

Stratą najboleśniejszą dla kultury polskiej oraz dla życia społecznego, kulturalnego i oświatowego w Nowym Sączu była śmierć europejskiej sławy artysty-malarza, a zarazem najwybitniejszego działacza społecznego: prezesa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, twórcy, dyrektora i reżysera Teatru Dramatycznego, czołowego aktywisty Towarzystwa Szkoły Ludowej, w ramach którego zorganizował Żeńską Szkołę Krawiecką, będąc jej dyrektorem i wykładowcą - Bolesława Barbackiego, rozstrzelanego 21 VII 1941 r. w Biegonicach.

Barbacki, aresztowany pierwszy raz w marcu 1941 r. i zwolniony, uwięziony ponownie w lipcu 1941 r. byłby prawdopodobnie przeżył wojnę, nawet w warunkach względnego dobrobytu, ale za cenę zdrady. Hamann bowiem postawił Barbackiemu ofertę oddania swego talentu malarskiego w służbę III Rzeszy, ze specjalnym zadaniem wykonania portretów poszczególnych pracowników Gestapo, z Hamannem na czele. Barbacki, żarliwy patriota i wspomniały człowiek, rzecz jasna, Hamannowe propozycje kategorycznie odrzucił, podpisując tym samym na siebie wyrok śmierci.

Zginął tylko na skutek zemsty i nienawiści Hamanna. Bowiem grono wpływowych wielbicieli talentu Barbackiego wyjednało u władz III Rzeszy jego zwolnienie z więzienia. Depesza o zwolnieniu przyszła dzień przed egzekucją, ale Hamann rzucił ją do szuflady. Po egzekucji przekazał swemu dowództwu wyjaśnienie, że zwolnienie przyszło już po wykonaniu na Barbackim wyroku śmierci.

Po biegonickiej masakrze nastąpił moment względnego spokoju, spowodowanego zmianą systemu karalności. III Rzeszy trzeba było coraz więcej taniej siły roboczej, której bazami miały się stać obozy koncentracyjne i zapędzeni za ich druty więźniowie. Stąd fakt, że z więzienia sądeckiego raz po razie odjeżdżały grupy skazanych na obóz, którzy poprzez punkt zbiorczy w więzieniu tarnowskim łądowali w Oświęcimiu i innych obozach na terenie Niemiec i Austrii.

Poza tym uwaga Gestapo zaczęła się koncentrować na zamkniętych w getcie Żydach, w których, wyjętych spod prawa, dostrzegał chciwy pieniądzy i krwi Hamann przebogate źródło pożądanых możliwości. Obstawiał więc sprawy Ruchu Oporu sforą agentów i konfidentów, a sam z grupą czołowych oprawców ze swej placówki, rozpoczął operacje na terenie getta, rabując, siejąc gwałt, terror i śmierć. Aż do kresu, czyli do sierpnia 1942 r., w którym to miesiącu getta w Ziemi Sądeckiej i Limanowskiej zostały zlikwidowane.

Ma więc Hamann na swoim koncie (bo o sumienie trudno go posądzać) następujące zbrodnie: rozstrzelanie w samym getcie, koło mostu kolejowego i na żydowskim cmentarzu ponad tysiąc Żydów, likwidację getta przez wysłanie do obozów śmierci około 15 tysięcy osób, rozstrzelanie 882 Żydów z getta

w Mszanie Dolnej, kilku setek w Limanowej, 96 osób z getta w Starym Sączu, 360 osób z getta w Grybowie oraz kilka grup po parę lub kilkanaście osób w Rożnowie, Korzennej, Rdziostowie, Zawadzie, Krynicy i wielu innych miejscowościach obydwu powiatów.

Mogłoby się wydawać, że krwawy trud związany z likwidacją Żydów da oprawcom z ul. Czarnieckiego wystarczającą porcję wrażeń i „satisfakcji”, odsuwając ich uwagę od spraw związanych z polskim Ruchem Oporu. Niestety. W maju 1942 r. siatka inwigilacyjna Hamanna rozpracowała silną placówkę AK w rejonie Łososiny Dolnej i Tęgoborza, której członkowie stanowili sztab aktualnej Komendy Obwodu AK Nowy Sącz i jej czołowych aktyw, dowodzony przez rmt. Stanisława Sławika.

5 maja aresztowano w Tęgoborzu por. Franciszka Liszkę, zastępcę komendanta Obwodu. Fakt ten zapoczątkował długą, bo trwającą do połowy listopada serię aresztowań i dramatycznych wydarzeń. W tej właśnie serii, w dniach 22 i 23 czerwca Hamann w towarzystwie Wiesnera i Gorki dwukrotnie najechał na dom Bednarków w Michalczowej, z zamiarem aresztowania synów tej rodziny, oficerów AK, magistrów Stefana i Józefa. Obydwom wprawdzie udało się uciec z osaczenia, ale rozwścieczeni oprawcy zamordowali ojca rodu, osiemdziesięcioletniego Jana i jego córkę, dziewiętnastoletnią uczennicę licealną, Ludwikę (rodzinie tej, wyjątkowo dotkniętej wojną, poświęcimy oddzielny szkic).

Utartym zwyczajem szef gestapowskiej placówki działał na ściśle ograniczonym terenie, nie włączając na obszar sąsiada. Ale Hamann, lekceważąc ustalone normy, robił od czasu do czasu wypadki w rejony sąsiedzkie. Działo się to wtedy, gdy ludzie z jego siatki odkryli konspiracyjne powiązania ogniw sądeckiego podziemia z komórkami tej samej organizacji w gorlickim czy nowotarskim. Ingerował w tego rodzaju wypadkach w sposób szczególnie bestialski.

Jako przykład może posłużyć następujący fakt. Konfident z rejonu Grybowa odkrył, że poszukiwany od marca 1941 r., aktywista grybowski podziemia, Stanisław Lipiński, ukrywa się u swoich krewnych, Czaplińskich, w Rzepienniku Strzyżewskim, powiat Gorlice, który leżał w gestii jasielskiej placówki Sipo. Świtem 4 VIII 1942 r. Hamann z Wiesnerem i Gorką, w towarzystwie owego konfidenta, podjechali przed dom Czaplińskich i zamordowali: Marię Czaplińską, jej syna 16-letniego Jacka, babcię Czaplińskiej - Ludwikę Kozik i służącego, Stanisława Słowika. Zginął również ukrywający się tu, kuzyn Czaplińskiej, kpt. WP, Feliks Stryczniewicz ps. „Rybak”, aktualny Komendant miejscowej placówki AK. Pozostawiono przy życiu, aresztowano i wysłano do Oświęcimia gospodarza domu Władysława Czaplińskiego i Stanisława Lipińskiego. Wrócił tylko Czapliński.

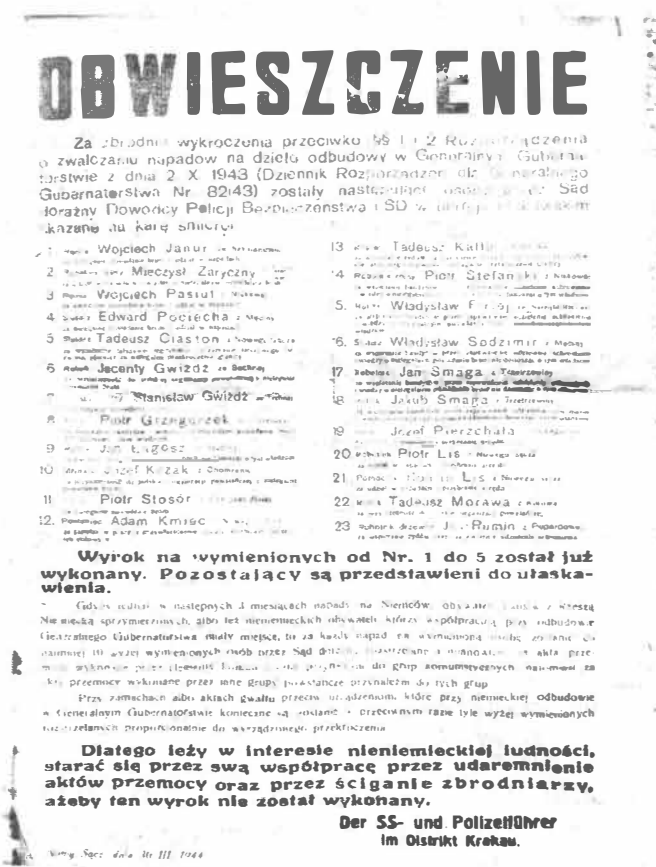
Jesienią 1942 r. konfidenci Hamanna rozpracowali Komendę Obwodu AK Nowy Sącz, z jej terenowym aktywem i słabą, ale znaczącą Polską Organizację Zbrojną (POZ). I znów, jak we wspomnianych już wypadkach, wieczorem 7 listopada 1942 r. ruszyły w teren samochody napadając z nienacka kilkadziesiąciu działaczy w mieście i na terenie powiatu. Tej nocy drugi Obwód ZWZ-AK w Ziemi Sąddeckiej przestał istnieć.

Z POZ rozprawiono się w grudniu, aresztując komendanta powiatowego tej organizacji, mgr Wojciecha Drewniaka, jego zastępcę Zygmunta Podhalańskiego i kilku innych z samej czołówki POZ.

Przy okazji wpadł 10 grudnia 1942 r. stary, wypróbowany wyga konspiracyjny, prawnik Adam Kozaczka - junior. Ale jego dotychczasowa zdrada z zupełnie innej strony i sprawy.

Ostatnimi ofiarami powyższych wspaniałych były aresztowane w styczniu 1943 r. łączniczki: Urszula Berezińska i Janina Rajewska.

Rok 1943 obfitował w wiele tragicznych wydarzeń zainicjowanych na tle pomocy udzielanej przez ludność wiejską zbiegłym z getta Żydom. Na przykład 23 II 1943 r. zginęli w Woli Mystkowskiej zastrzeleni w momencie próby ucieczki, aresztowani za pomoc Żydom: Jan Kiełbasa oraz trzech braci - Józef, Piotr i Stanisław Świątowie. Dalszych kilkadziesiąt osób, za te same „przewinienia” stracono



Nowy Sącz, dnia 10 III 1944

“ Afisz śmierci ”  
Fot. ze zbiorów J. Bienka

pojedynczo lub małymi grupkami w Rdziostowie i na żydowskim cmentarzu.

Z dniem 15 sierpnia 1943 r. Hamann został przeniesiony do Jasła, gdzie objął stanowisko szefa tamtejszej placówki Gestapo. Jego miejsce zajął dotychczasowy komendant jasielskiej mordowni, Hauptsturmführer Wilhelm Raschwitz. Nowy Sącz odetchnął z ulgą, sądząc, że gorszego oprawcy od Hamanna naród niemiecki nie wydał. Nadzieje rozwiąły się szybko. Nowy szef był

wprawdzie zdecydowanie mniej krwiożerczy niż Hamann, ale na placówce pozostali „wychowankowie” i najbliżsi współpracownicy Hamanna, doskonale obeznani z terenem i jego konspiracyjną specyfiką. Pozostał ciągle rozbudowywany przez Wiesnera i Górkę aparat inwigilacyjny: sfera agentów i konfidentów, którzy za darmo „judaszowskich srebrników” nie otrzymywali. Poza tym Hamann w grudniu 1943 r. został awansowany i przeniesiony do Komendy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie, gdzie objął ważne stanowisko kierownika referatu IV-A, zajmującego się wyłącznie niszczeniem polskiego Ruchu Oporu w dystrykcie krakowskim. Był więc bezpośrednim zwierzchnikiem Raschwitza, który każdą ważniejszą sprawę musiał uzgadniać z Hamannem. Fakt ten miał dla Sądecczyzny szczególnie tragiczne konsekwencje. Hamann bowiem, darzący Ziemię Sądecką wyjątkową, obsesyjną wręcz nienawiścią, starał się, zdalnie kierując tutejszymi sprawami, realizować dawne metody gwałtu i mordy.

Czynił to zresztą już będąc w Jaśle, skąd każdego tygodnia przyjeżdżał do Nowego Sącza, aby nie tylko odwiedzić swoją kochankę Jeleniównę, ale także, aby po koleżeńsku sugerować Raschwitzowi takie, a nie inne załatwianie bieżących spraw.

Ostatnim wyczynem, na skutek bezpośredniego rozkazu Hamanna, było zamordowanie 13 VIII 1943 r. ukrywających się w budynku szkoły w Olszanie sądeczan: świetnego muzyka, dyrygenta orkiestry kolejowej, czołowego działacza Związków Zawodowych, Ignacego Wolfstala i pracownika PKP, Kazimierza Koniecznego, żołnierza AK w placówce Podegrodzie. Mordu dokonał renegat Franciszek Lawitschka, pełnomocnik Hamanna dla rejonu Starego Sącza.

Wspomnieliśmy już o wypadach Hamanna poza wyznaczony mu rejon działania. Drugi tego rodzaju fakt miał miejsce 20 VI 1943 r. we wsi Krzeczów koło Jordanowa, w powiecie nowotarskim. Tu sprawcami dramatu byli agenci z siatki burmistrza Mszany Dolnej, Władysława Gelba, którzy węsząc śladem miejscowych konspiratorów dotarli w rejon Krzeczowa, gdzie istotnie działała silna grupa akowskiego podziemia.

Do jej likwidacji przystąpił Hamann dobierając do pomocy żandarmerię i policję. Najazd skończył się spaleniem szeregu domostw i śmiercią 20 ludzi, z wikariuszem tutejszej parafii ks. Franciszkiem Czubinem na czele, którzy spędzeni na miejscowy cmentarz, zostali rozstrzelani.

Następnego dnia ukazało się na ten temat obwieszczenie, podpisane przez Hamanna, którego treść warto odnotować, jako jeden z niewielu zachowanych dokumentów tamtego czasu. A to jego brzmienie:

*Dnia 20 czerwca 1943 r. podczas ekspedycji karnej w miejscowości Krzeczów, okręg Nowy Sącz, kilka osób należących do pewnej bandy zostało*

w postępowaniu sądu doraźnego zastrzelonych. Przy zbliżaniu się sił zbrojnych wojsk niemieckich, policji i innych wystawnych formacji, kilka osób usiłowało uciec i również przy tym zostało zastrzelonych. Ponieważ rzucili się do ucieczki, musiano przyjąć, że jako należący, sprzyjający lub wtajemniczeni pozostają w łączności z organizowaną tu bandą. Z kilku domów miejscowości Krzeczów strzelano do tych, którzy brali udział w tej akcji ekspedycji kamej. Nie tylko te domy, ale i budynki, w których członkowie tych band spotykali się albo mieli swoje zebrania, lub których mieszkańcy przychodzili bandzie z pomocą, zostały spalone. Ponadto kilka osób z Krzeczowa i sąsiedniej miejscowości Tęczyn z powodu działalności antyniemieckiej zostało uwięzionych i zostaną one skierowane do obozu koncentracyjnego.

Fakt ten podaje do wiadomości jako ostrzeżenie przy czym dodaję, w podobnych wypadkach postąpi się w ten sam sposób.

Osoby, które naruszą suwerenną władzę niemiecką, albo przy tym będą pomagać, bez pardonu zostaną stracone. Kto wie o takich usiłowaniach i nie doniesie o tym obowiązkowo będzie musiał liczyć się z odpowiednimi postępowaniami. Z drugiej strony każda osoba, która umie ustosunkować się do teraźniejszych wydarzeń, odpowiednio do tego się zachowuje, tem samem ostatecznie działa na korzyść własnego narodu i może być pewną opieki ze strony niemieckich władz państwowych.

*Kto nie chce słuchać, musi ponosić skutki!*

*Neu Sandez dnia 21 czerwca 1943*

*Siecherheitspolizei*

*Grenzpolizeikommissariat Neu Sandez*

*Hamann*

*SS Obersturmführer und Kriminalkommissar*



Kolejne dramaty rozegrane z gestapowskich pozycji rozpoczęły się w październiku 1943 r. serią aresztowań w szeregach AK w mieście i powiecie. W Nowym Sączu rozbito komórkę wywiadu i fotografii dokumentacyjnej, mającą swoją siedzibę w sklepie sportowym przy ul. Jagiellońskiej 4. Czterech członków komórki: Emil Hyży, Władysław Kudlik, Zdzisław Legutko i Stanisław Pennar - zginęli rozstrzelani: Hyży, Kudlik i Legutko 11 XI 1943 r. w Młodowie koło Piwnicznej, a Pennar 12 II 1944 r. w Kłodnem koło Męciny.

Zlikwidowano również aktyw kierowniczy podziemia Straży Pożarnej krypt. „Skala” w osobach kpt. pożarnictwa Stanisława Mazana i jego zastępców: Bronisława Piwowara i Mieczysława Wędrychowskiego. Cała trójka zginęła rozstrzelana w Kłodnem. W sumie w obydwu wspomnianych egzekucjach zginęło 41 osób.

Równocześnie siatka konfidencka rejonu limanowskiego, z burmistrzem Mszany Dolnej, Władysławem Gelbem na czele, ujawniła działalność tamtejszej Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), scalonej z AK. W połowie września Hamannowi bojcy uderzyli na odkryte pola NOW, aresztując kilkadziesiąt osób. Na szczęście sam komendant Podgórskiego Okręgu NOW, syn głośnego historyka, prof. UJ Wacława Sobieskiego, Jakub, zdołał zbiec.

Reszta aresztowanych zginęła na placach kaźni w Rdziostowie oraz w dwóch egzekucjach, które miały miejsce 14 listopada i 23 grudnia w Kasinie Wielkiej.

Święto narodowe 11 listopada - Hamann uczcił po swojemu, polecając Raschwitzowi rozstrzelać co najmniej 10 więźniów, członków Ruchu Oporu. Z byle powodu lub bez. Jako „salut” na cześć polskiego święta.

Ale powód się znalazł. Akurat grupa partyzantów z Piwnicznej, też dla zadokumentowania pamięci o narodowym święcie, dokonała akcji na transport wojskowy w rejonie Młodowa koło Piwnicznej. Nie ustalono czy ktoś z Niemców zginął lub został ranny. Ale wystarczył sam fakt napadu i właśnie tu, w Młodowie, na polance obok szosy i toru rozstrzelano 11 XI 1943 r. 10 więźniów sądeckiej Sicherheitspolizei.

Ostatnie strzały w 1943 r. padły: 18 grudnia w Łomnicy Zdroju, gdzie od kul obławy poległ: Edward Polański, Michał Polański i Józef Wnęk oraz 23 grudnia, w piwniczańskim osiedlu Łomnickie, gdzie za pomoc partyzantom rozstrzelane zostały: Katarzyna Leśniak, Agnieszka Łomnicka, Jadwiga Mrozek i Agata Mszańska.

Rok 1943 zdał swemu kalendarzowemu następcy wiele rozdlubanych przez gestapowską służbę konfidencką spraw, które wlokły się miesiącami, przy czym jedna wyspa przenosiła się w drugą, poszerzając aresztowania, zsyłki do obozów i egzekucje. Bo znów w październiku 1943 r. na podstawie zarządzenia z dnia 2 X 1943 r. powrócono do egzekucji zbiorowych oraz tzw. „Afiszy śmierci”, podających powody egzekucji i nazwiska rozstrzelanych. Powodem głównym były akcje dywersyjno-bojowe polskiego podziemia. A że działalność sił Polski Walczącej rosła w tym roku z dnia na dzień - powody do odwetu i zemsty trafiały się raz po razie.

Nie były to zresztą powody jedyne. Narastała bowiem, mocniała i usprawniała metody działania konspiracja cywilna i wojskowa, jako zaplecze AK. Ale również wróg nie zasypiał sprawy; doskonalił systemy walki z polskim podziemiem, głębiej wdzierał się w jego struktury, mocniej niszcząc ich tkankę. Stąd też żniwo śmierci w roku 1944 osiągnęło wymiar bardzo wysoki. A że nie najwyższy - to tylko dzięki bohaterskiej postawie aresztowanych, którzy milczeniem w torturach śledztwa zamykali krąg danej sprawy i ratowali życie setkom konspiracyjnych towarzyszy.



Finałem jednej z takich spraw, które przeszły „poślizgiem” z 43 na 44 rok, była egzekucja w Kłodnem koło Męciny, gdzie 12 stycznia, tuż obok toru kolejowego, powieszono 3 i rozstrzelano 28 więźniów z grupy aresztowanych w listopadzie członków oddziału partyzanckiego W. Gawrona „Kowalewskiego” oraz żołnierzy AK z placówki Nowy Sącz i przywódców strażackiej „Skąły”.

20 stycznia, w Nowym Sączu, koło ławy nad Kamienicą stracono 10 członków Ruchu Oporu, w tym Wiesława Szurmiaka, syna wybitnego działacza oświatowo-kulturalnego, uśmierconego w Oświęcimiu - Mieczysława.

Kolejna egzekucja miała miejsce w Starej Wsi koło Limanowej, gdzie 23 lutego rozstrzelano 20 osób. Z placu kaźni wyszedł cało Jan Małek z Biczyc; ranny, po odjeździe oprawców, zdołał wygrzebać się z mogilnego dołu i dotrzeć do znajomych, u których ukrywając się wrócił do zdrowia i doczekał wyzwolenia.

Marzec tego roku zapoczątkował nową serię tragicznych wydarzeń, których konsekwencje wlokły się do września, pociągając za sobą wiele aresztowań, zsyłek do obozów i ofiar na placach straceń. Nasilone działania inwigilacyjne, przy zwiększonej operatywności podziemia, ułatwiły Gestapo wejście na ślad ważnych ogniw konspiracji akowskiej i harcerskiej.

Zaczęło się 19 marca. Tego właśnie dnia na dworcu kolejowym w Tarnowie aresztowano kierowniczkę Referatu Łączności w Komendzie Inspektoratu AK Nowy Sącz - Janinę Stobiecką ps. „Jola”, która wiozła pobraną w Krakowie paczkę z częściami do radiostacji. „Jolę”, nie przyznającą się do niczego - tarnowskie Gestapo przewiozło do Krakowa. Tu zajął się nią jako „ekstra zdobyczą” Hamann, który poznał ją z sądeckich czasów i ze specjalnymi referencjami przekazał w ręce Raschwitzta. 22 marca aresztowano współpracownicę „Joli” - siostrę Celinę oraz matkę Marię i najmłodszą siostrę Alinę, druhnę miejscowej drużyny Hufców Polskich.

Bogaty materiał inwigilacyjny pozwolił Gestapo wdrzeć się w głąb aktualnego podziemia i wyrwać wiele osób z samej czołówki. Sytuację ratowała bohaterska postawa Janiny i Celiny Stobieckich, które mimo potwornych metod śledztwa nie ujawniły nikogo i niczego, życiem płacąc za milczenie. I za to, aby inni mogli żyć.

Oprócz Stobieckich, 26 marca aresztowano dr Jerzego Kordaszewicza i jego żonę inż. chemii Marię Kordaszewicz oraz syna Jerzego i 16-letnią córkę Ewę - obydwójce z drużyny Hufców Polskich, kierowanej przez harcmistrza Andrzeja Otmianowskiego ps. „Garda”.

I tu zaczynają się dramatyczne konsekwencje współpracy HP z AK. Wsypa bowiem przeniosła się z AK na obszar HP, których drużyna w czasie od 26 do 30 marca została rozbita niemal doszczętnie. Aresztowano: Otmianowskiego, czterech zastępowych - Jana Króla ps. „Foka”, Stanisława Kamińskiego ps.

„Wojnar”, Stanisława Kłosowskiego ps. „Wojan” i Włodzimierza Miłka ps. „Opoka” oraz Leszka Hawrota, Eugeniusza Mytko i kilku innych, z których Stanisław Horvath i Antoni Szabunia wywiezieni do obozu - przeżyli, zaś małoletni: bracia Czerwińscy, Andrzej Jarosz, Jerzy Terlikowski i Andrzej Wieczorek - zostali zwolnieni.

W tym samym mniej więcej czasie dobrano się do miejscowej placówki AK „Nurt” (Nowy Sącz), aresztując komendanta „Nurtu” Kazimierza Prochazkę oraz dwóch jej żołnierzy: Mieczysława Tumidajewicza i Władysława Stenderę. Całą grupę harcerzy i akowców po śledztwie wywieziono do więzienia w Tarnowie.

W międzyczasie rozbito po raz któryś placówkę AK „Mosiądz” (Mszana Dolna), aresztując około 20 osób. Podobne wypadki zaistniały w rejonie Limanowej. Więzienie sądeckie znów było pełne, a na cmentarzu żydowskim i rdziostowskim ugorze raz po razie rozlegały się salwy plutonów egzekucyjnych i ostatnie krzyki mordowanych.

Świadkowie tamtych czasów z rejonu „Kierkowa” i Rdziostowa twierdzą, że w 1944 r. nie było tygodnia bez egzekucji. Ginęły pojedyncze osoby i grupy od kilku do 30 osób. Ale do wiadomości publicznej fakty te docierały rzadko. Pochodziły one najczęściej od opiekującej się więźniami przewodniczącej Miejskiej Delegatury RGO w Nowym Sączu, a zarazem kierowniczkii wywiadu więziennego - Jadwigi Wolskiej, legendarnej już „Jagi”. Pewne dane na ten temat otrzymaliśmy (mowa o akowskiej „dwójce”) od kapelana więziennego, jezuita, o. Jana Wenera, czy od Polaków pracujących w straży więziennej, względnie od więźniów pocztą grypsową. Były to jednak dane o poszczególnych osobach. Nigdy bowiem nie udało się zdobyć pełnej listy rozstrzelanych w danej egzekucji osób. Zaś „Afisze śmierci” nie przydawały się na nic, gdyż ogłaszały nazwiska skazanych na śmierć, nie podając w żadnym wypadku miejsca mordu. Poza tym ludzie podani na „Afiszach śmierci” nigdy nie ginęli razem, ale grupkami, w różnym czasie i na różnych placach straceń.

Stąd ustalenia strat zadanych Sądeczynie przez Gestapo w 1944 r. noszą charakter cząstkowy i daleki od pełnego stanu. Ale wróćmy do marca, w tym bowiem miesiącu, wnioskując na podstawie „Obwieszczeń” z dnia 26 lutego i 30 marca, zginęło w różnym czasie i w różnych miejscach 48 mieszkańców Nowego Sącza i Ziemi Sądecko-Limanowskiej.

W kwietniu odnotowano dwie egzekucje: 25-go na żydowskim cmentarzu, gdzie zginęła nie ustalona ilościowo grupa więźniów, a między nimi dwie wspomniane już działaczki Komendy Inspektoratu AK: Janina i Celina Stobieckie, a właściwie dwa półżywe strzępy ludzkie, połamane i zmasakrowane w trakcie morderczego śledztwa i 28-go, w Rdziostowie, 8 osób, w tym: Maria i Alina Stobieckie oraz Maria i Ewa Kordaszewicz.

3 maja pojawił się na murach miasta kolejny „Afish śmierci”, na którym znalazło się 18 więźniów, w tym 11 sądeczan - harcerzy i akowców. 31 maja od kul obławy zginęli bracia Świerczkowie, żołnierze łączności zagranicznej, którzy miesiąc temu wrócili z zajętego przez Niemców Budapesztu, z zamiarem wejścia do sądeckiej partyzantki. Tego samego dnia rozstrzelano 30 więźniów, członków AK z rejonu Limanowej i Mszany Dolnej, w tym uczennicę licealną Krystynę Kubalską.

W czerwcu patrole partyzanckie zlikwidowały funkcjonariuszy Kripo, pracujących na rzecz Gestapo: Jana Krawczyńskiego i Józefa Płachtę, w Jazowsku - Hansa Sikorę i w bilskim lesie st. wachmistrza żandarmerii, komendanta posterunku w Łososinie Dolnej Aloisa Riedelmeiera. W odwecie, na nieustalonych placach kaźni, w dwóch egzekucjach zginęło 40 osób.

28 czerwca, na Zbylitowskiej Górze, rozstrzelano przebywających w tarnowskim więzieniu sądeczan z listy opublikowanej 3 maja. Zginęli: Andrzej Otmianowski, Jan Król, Stanisław Kłosowski, Stanisław Kamiński, Włodzimierz Miłek, Leszek Hawrot, Eugeniusz Mytko, Kazimierz Prochazka i Mieczysław Jasiński z Nowego Sącza oraz kilka osób z powiatów nowosądeckiego i limanowskiego.

W lipcu, po raz czwarty z kolei, uderzył wróg na aktyw Komendy Inspektoratu AK „Niwa” (Nowy Sącz). Aresztowano: oficera do zadań specjalnych, inż. Tadeusza Czajkowskiego, oficera organizacyjnego inż. Adama Niesiołowskiego, szefa inspektorackiej „dwójki”, por. Bronisława Wacławskiego, sekretarkę Inspektoratu Janinę Grabowską i łączniczkę „dwójki” - Zofię Dąbrowską. W I dekadzie lipca w ręce partyzantów limanowskich wpadł zastępca dyrektora Wydziału Propagandy przy rządzie Generalnego Gubernatorstwa, dr Kulczewski. Był to Niemiec o dobrej reputacji i na śmierć w żadnym wypadku nie zasługiwał. Ale partyzanci zatrzymali go łudząc się, że za niego uzyskają zwolnienie aresztowanych w międzyczasie działaczy AK. Ponieważ na postawione w tej sprawie „ultimatum” Gestapo nie zareagowało w ogóle, a Kulczewski przebywając u partyzantów zbyt wiele widział - więc musiał zginąć. Odpowiedzią Gestapo była egzekucja w Słopnicach, w której 17 lipca rozstrzelano 30 więźniów przywiezionych z Nowego Sącza i Krakowa.

10 dni później, 27 lipca w Rdziostowie, oprawcy spod znaku trupiej czaszki stracili dwadzieścia kilka osób, w tym 3 kobiety: komendantkę placówki AK w Krynicy - Zofię Sas Bojarską i jej zastępczynię - Marię Górską i Annę Grabowską. Zginął również wybitnie operatywny oficer Inspektoratu inż. Adam Niesiołowski oraz kleryk Andrzej Mróz.

Sierpień to znów dwie fatalne trzynastki. Ale zaczęło się 10-go, egzekucją w Rdziostowie, w której rozstrzelano 10 osób, częściowo z listy ogłoszonej 7 czerwca. Między innymi zginął tego dnia mgr Leon Strzelecki, komendant

leżącej w gestii Okręgu AK siatki wywiadowczej, operującej w Obwodzie Nowy Sącz.

13-go pluton egzekucyjny sądeckiej Sicherheitspolizei przywiózł do Piwnicznej 15 więźniów, którzy zostali rozstrzelani obok drogi do Kosarzysk, nad potokiem Czercz. Inny zespół oprawców zadziałał na żydowskim cmentarzu, rozstrzelując grupę o nieustalonej ilości osób, wśród których znaleźli się: komendant AK Kobyle-Gródek - Rożnów por. Andrzej Möstel i urzędnik Zarządu Gminy Kobyle-Gródek - Bronisław Florek.

28 sierpnia nowo powstała palcówka Gestapo w Grybowie aresztowała i po morderczym śledztwie tego samego dnia rozstrzelała 8 osób z rodzin znanych działaczy ludowej konspiracji i partyzantki - Baranów i Wątróbskich z Wilczysk. Egzekucja miała miejsce na wzgórzu Matelanka koło Grybowa.

15 września po raz drugi rozległy się w Młodowie salwy morderców. Tym razem w egzekucji „pokazowej”, wobec setek spędzonych tu mieszkańców okolicznych osiedli, straciło życie 18 żołnierzy i działaczy AK. W tym zastępca komendanta placówki AK „Narcyz” (Nawojowa) por. Zbigniew Wokacz, prowadzący nasłuch radiowy inż. Eustachy Ścibor Rylski i 11 żołnierzy plutonu „Narcyz”.

Październik upłynął pod znakiem obław na partyzantów, prowadzonych przez Gestapo i specjalne jednostki do walki ze zbrojnym Ruchem Oporu. Z wielu tego typu akcji jedna w szczególniejszy sposób poruszyła społeczeństwo Ziemi Sądeckiej. 8 października oddziały obławowo-pacyfikacyjne, operujące w rejonie Beskidu Sądeckiego, osaczyły dom Izworskich w łomnickim osiedlu Rechmanówka, gdzie właśnie prowadzono wypiek chleba dla oddziału partyzanckiego „Tatara”. Zginęli od kul lub żywcem płonąc w podpalonym domu: dwaj partyzanci - Józef Klisowski i Włodzimierz Kapturkiewicz oraz matka rodu, Maria Izworska, jej córka Maria Polańska z rok życia liczącym synkiem i służący Wojciech Żywczak.

Listopad i grudzień minęły we względnym spokoju. Hauptsturmführer Raschwitz przeniesiony został do Poznania. Od wschodu słychać było dudnienie armat zbliżającego się frontu. W blasku nadchodzącej wolności „cień Hamanna” zaczął się kurczyć i zanikać. Ale bestia, choć zdycha - kąsa do ostatka.

To ostatnie ukąszenie zadał wróg w styczniu 1945 r. Na moment przed wyzwoleniem nastąpiła likwidacja więzienia. Część tych, którzy nie ulegli w śledztwie większym obrażeniom - zwolniono. Zaś tych, którzy nosili zbyt wyraźne ślady tortur - rozstrzelano. Ostatnia egzekucja miała miejsce 16 stycznia na żydowskim cmentarzu. Ilu zginęło i kto - nie zostało ustalone.

Tak, jak nie zostały ustalone straty ogółem: ilu synów i córek Ziemi Sądecko-Limanowskiej oraz uchodźców z całego kraju odeszło z cienia Hamanna,

w cień wieczności. Bo przecież wszystko, co w tym szkicu ujawniam, jest tylko częścią ogromnej całości.

Osobną jednak kartę w tej kategorii wydarzeń stanowią - siedziba Gestapo i więzienie. Nikt nie jest w stanie ustalić, ilu więźniów opuściło lochy Gestapo czy budynek więzienny... w trumnie lub papierowym worku, pozostając na zawsze na miejscowych cmentarzach? Faktem niezbitym jest tylko to, że tego rodzaju „wypadki” nie były wcale rzadkością. Jedni, jak ks. Tomasz Leśniak, ks. Adam Sekuła czy Ryszard Mędlarski - ginęli w mękach wyrafinowanych tortur. Sędzia dr Wilhelm Miklaszewski został zabity przez Hamanna uderzeniem krzesła, inni, jak Antoni Gryzina Lasek, Aleksander Lupa czy Halina Horska - kończyli samobójstwem, a jeszcze innych, niezdolnych w efekcie tortur do transportu na plac kaźni - po prostu rozstrzeliwano, a raczej dobijano na więziennym podwórku.



Ale kiedy już mowa o zbrodniach dokonywanych na terenie budynku Gestapo - trzeba także wspomnieć o systemie tortur towarzyszących każdemu niemal przesłuchaniu więźnia. System ten dzielił się na kilka rodzajów, z których jedne były wynikiem „studiów” na specjalnych kursach SS i Gestapo. Inne miały charakter „indywidualny”, przy czym ilość zbrodniczych pomysłów i skala okrucieństwa - miały wymiar nie mieszczący się w żadnych ewidentnych kategoriach. Wszystko zależało od humoru oprawcy, jego „zdolności”, inwencji i pomysłowości. A te bywały najczęściej niewyczerpane i nieograniczone. Zwłaszcza u typów o mniejszych czy większych odchyleniach sadystyczno-psychopatycznych.

W nazewnictwie urzędowym Gestapo słowo tortury - nie istniało. Wszystek fizyczno-psychiczny gwałt i terror określano słowami: upomnienie, specjalne upomnienie, pouczenie i zachęcanie. Dziesiątki protokołów z przesłuchań, z którymi udało mi się zapoznać, zaczynały się mniej więcej tak:

*Oskarżony (imię i nazwisko), po właściwym upomnieniu oraz zastosowaniu środków zachęcających, zeznał co następuje....*

Środkami „upominającymi i zachęcającymi” było oczywiście bicie. Ale bicie - biciu nierówne. Gestapowski system bicia był nie lada sztuką: atakował miejsca, w których ból był najdotkliwiej odczuwany, był biciem dla bólu, z wykluczeniem zabicia. Nieżywy więzień - przestawał „śpiewać”, a Gestapo miało na celu wyłącznie powiększanie zakresu zeznań. Co wcale nie znaczy, że wypadki zabójstw w czasie śledztwa nie miały miejsca. Bo albo rozwścieczeni uporem więźnia prowadzący śledztwo wpadali w szał i zapominali o zasadzie, że tylko żywi mówią, albo doprowadzony do granic wytrzymałości więzień zrywał się do desperackich czynów i rąbał skutymi dłońmi w pysk oprawcy, za co oczywiście ginął. Jeśli nie od kuli, to skopany i zdeptany na śmierć.

Posiniaczona i oklejona plastrami morda tego i owego gestapowca świadczyła, że ktoś się „zerwał”. Może nie pierwszy, ale na pewno ostatni raz.

A więc bicie. Na wstępie przesłuchiwany otrzymywał lekką zaprawę, która miała go pozbawić wszelkich złudzeń. Bito na razie ordynarnie, po chamsku: pięścią, gumową pałą, kijem i czym popadło. Precyzyjniejsze metody pozostawiano na później. Na wypadek, gdy doraźnie „upomnienia i zachęty” nie skutkowały. Z tysiąca tych bardziej precyzyjnych wymieńmy kilka.

W „zmiękczeniu” twardych więźniów najczęściej używano tzw. „bykowca”,



Gestapowcy z Nowego Sącza (1942 r.)

*Fot. ze zbiorów „Rocznika Sądeckiego”*

noszącego różne nazwy: „harap”, „nahaj” itd. Bykowiec był rzeczywiście wykonany z przewodu moczowo-nasieniowego byka. Odznaczał się niesłychaną elastycznością, a jego uderzenie sprawiało szczególnie piekący ból, nie raniąc - pozostawiał po sobie pręgę czerwoną jak krew lub siną.

Miałem zresztą okazję widzieć plecy człowieka po zakończonym „śledztwie”. Było to, pamiętam dokładnie, 28 lipca 1944 r. Poprzedniego dnia rozstrzelano w Rdziostowie kilkudziesięciu więźniów sądeckiego Gestapo. Melinując wówczas w sąsiedniej wiosce - słyszałem strzały i znałem ich treść. A ponieważ wywiad doniósł, że ofiary egzekucji leżą w dole jeszcze nie zasy-

panym - poszedłem na miejsce kaźni w nadziei, że może rozpoznam aresztowanych w międzyczasie kolegów.

Istotnie dół mogilny był otwarty. Ale po nocnej ulewie wypełniony był po brzegi czerwoną jak krew wodą. Widać było tylko zwłoki leżące na samym wierzchu. Rozrzucone w nieładzie, w przeróżnych pozycjach, jak którego ucapiła śmierć. Trzech młodych mężczyzn musiało przed śmiercią stoczyć ostatnią walkę, o czym świadczyły podarte na strzepy koszule. Spod strzępów widać było nagie plecy, a raczej straszny obraz gestapowskiego okrucieństwa: ani odrobiny ciała o normalnym kolorze - sama sino-czarna masa, pocięta siatką krwistych pręg od zwielokrotnionych uderzeń bukowcem... Te ślady bicia wiały taką grozą, że nikogo nie próbując szukać, odszedłem porażony bólem i żalem.

Ale wróćmy jeszcze do „upomnień” i „zachęt”. Do najbardziej bolesnych i najczęściej stosowanych wobec odmawiających zeznań lub nie przyznających się do zarzucanych im win - był tzw. „słupek”. Tortura polegała na tym, że delikwentowi wiązano ręce do tyłu i wieszano na haku. Wykręcone, po prostu wydarte z normalnych łóżysk ręce sprawiały tak potworny ból, że rzadko się zdarzało, aby więzień wytrzymał wyznaczoną normę czasu - 5 minut. Mdał po chwili i pod strumieniami zimnej wody wracał do przytomności, a jeśli dalej milczał - wracał znów na hak. Aż do skutku, czyli do momentu załamania się. Choć bywali bohaterowie o tak silnej woli, że ani „słupek”, ani inne sposoby „upominania i zachęty” nie załamały ich męstwa. Śmiercią płacili za milczenie, ale ratowali życie innych.

Do najbardziej bolesnych tortur należały: „kleszcze”, „płukanka” i „rower”, wszystkie wykonywane na specjalnym stole, do którego więźnia przywiązywano za ręce i nogi. Obezwładniony - mógł tylko krzyczeć, a to gestapowcom nie przeszkadzało, a raczej pomagało. Bo jeśli w sąsiednich pomieszczeniach przebywali więźniowie oczekujący na „przesłuchanie” - jęki bitych łamały ich psychicznie i rozkładały duchowo.

Ale wspomnieliśmy o stole i dokonywanych na nim operacjach. „Kleszcze” przypominały istotnie budowę kleszczy, ale posiadały specjalnie skonstruowane uchwyty do ściskania i gniecenia „jąder”. Używano ich raczej rzadko, wobec więźniów wyjątkowo trudnych do składania zeznań.

„Płukanka” polegała na wlewaniu wody do otworów nosowych delikwenta, przy pomocy rurek gumowych połączonych z naczyniem o pojemności kilku litrów. Woda wtłaczana nie do przewodu pokarmowego, lecz do płuc - powodowała dławienie się, ból nie do zniesienia i rozpaczliwy lęk przed uduszeniem się.

Zgoła bestialską formą tortur był „rower”. Z przywiązanych nóg zdzierano obuwie, między palce wpychano zwinięte gazety i podpalano. Delikwent wił się

z bólu i próbował szarpać unieruchomionymi nogami, co przypominało rzeczywistość rozpaczliwą próbę „pedałowania”, a wywoływało wśród oprawców wybuchy szatańskiej uciechy. Owocem takiej „zabawy” było zwęglenie palców i okaleczenie końca stóp, co przy braku pomocy lekarskiej czyniło z więźnia kalekę.

Ofiarą takiej tortury był, między innymi, księgowy ze Spółdzielni Owocarskiej w Tymbarku, mgr Jan Sobczyk „Sokal”, wyjątkowo „małomówny” w śledztwie i wyjątkowo okrutnie traktowany. Wskutek zwęglenia końca stóp i ropiejących ran - owijał okaleczone nogi grubą warstwą szmat i posuwał się, kuśtykając, na piętach. Wywieziony do Oświęcimia - rychło zmarł.

Bicie więźnia miało dwa etapy: tłuczony w pozycji stojącej, po iluś tam razach tracił przytomność i upadał. W tym momencie następował drugi „etap” - kopanie. Szły w ruch lśniące cholewiaki i seria kopniaków albo budziła omdlałego do przytomności, albo stan ten pogłębiała. W rezultacie skatowany lądował przy pomocy noszy na betonowej posadzce celi. Nie zawsze zresztą bez stałego urazu lub kalectwa.

Np. nauczycielka, Antonina Gębkówna, skopana w plecy doznała uszkodzenia kręgosłupa i straciła władzę w nogach. Skazaną na Oświęcim, z więzienia do stacji kolejowej niosły koleżanki. One też opiekowały się nią do śmierci, która nastąpiła kilka miesięcy później.

Wśród tortur szczególniejszą grozę budziła „zabawa w ukrzyżowanie”. Niechętnego do zeznań więźnia wyprowadzano na strych, stawiano na stołku, pod poziomą belką więźby dachowej, do której cienkim, konopnym sznurem lub łańcuchem przywiązywano nadgarstki szeroko rozpiętych rąk, po czym kopano w stołek i więzień pozostawał w pozycji wiszącej, cierpiąc potwornie, dokąd nie stracił przytomności, lub nie zaczął „śpiewać”.

W taki właśnie sposób zmuszono do zeznań sądeckiego handlowca, Czesława Czabajskiego, członka konspiracyjnej komórki złożonej z szesnastu kupców. Czabajski przeżył „ukrzyżowanie”, ale skazany na obóz zginął w Oświęcimiu.

Szatańskie pomysły w doborze tortur można by mnożyć bez końca, ale i te, które wymieniam wystarczą aby uzmysłwić sobie dwie sprawy. A mianowicie ogrom zezwierzęcenia do jakiego doprowadzało człowieka „szkolenie” policyjne w systemie bezbożnego, totalitarnego faszystwu (komunizm - hitleryzm) oraz ogrom silnej woli, posuniętej daleko poza granice bohaterstwa, którą musiał dysponować więzień, aby wytrzymać i milczeć.

Na te właśnie momenty chcę zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy z lekkim sercem stawiają więźniom zarzuty o słabość i „zdradę”. Ostrożnie z osądami! Nikt bowiem nie zna granic wytrzymałości fizycznej i psychicznej człowieka.



Najdłuższą przecież listę męczenników z konspiracyjnego kalendarza Ziemi Sądecko-Limanowskiej zapisał Oświęcim i inne obozy koncentracyjne, dokąd zesłane zostały tysiące osób, z czego wróciło najwyżej 10%. Ile zginęło w obozach, ile odeszło w zaświaty w czarnych smugach dymu z krematoryjnych kominów - też nie wiadomo. Zwłaszcza w odniesieniu do Nowego Sącza, gdzie nasilenie terroru objawiło się z siłą najwyższą.

Ustalenie dokładnych danych w tej sprawie natrafia na trudności nie do pokonania. Brak bowiem dokumentów policyjnych, więziennych i sądowych oraz ksiąg ewidencyjnych ludności żydowskiej, które Niemcy, opuszczając swoje placówki w Nowym Sączu, skrzętnie pozabierali i zniszczyli.

Jeśli o Gestapo chodzi, to główną partię dokumentacji zawierającą dane od stycznia 1940 r. do lipca 1944 r. zniszczył w III dekadzie lipca Hamann, który w momencie chaosu, jaki zapanował po zamachu na Hitlera, zjawił się w Nowym Sączu i bawiąc tu trzy dni dopilnował, aby każdy świstek świadczący o działalności Gestapo na tutejszym terenie, został unicestwiony. Drugi zbiór dokumentów obejmujący czas od sierpnia 1944 r. do wyzwolenia zniszczony został w styczniu 1945 r. przez aktualnego szefa sądeckiej placówki Gestapo.

I jeszcze, na koniec, kilka zdań na temat związanych bezpośrednio lub pośrednio z cieniem Hamanna.



W latach okupacji i w okresie powojennym, kiedykolwiek zaczynała się rozmowa na temat działalności sądeckiej placówki Gestapo, słyszało się pytanie:

— A co robił w takiej sytuacji sądecki wojskowy i cywilny Ruch Oporu, żołnierze AK, BCh i GL, bojówkarze z zespołów dywersyjnych i partyzanci?

Pytanie niby proste, a przecież złożone i trudne, na które odpowiedź nie będzie ani łatwa ani pełna. Odpowiem więc na tyle, na ile sprawa ta jest mi znana z bezpośredniego udziału w sądeckim Ruchu Oporu, z rozmów i opinii, jakie wówczas w konspiracyjnych kręgach można było słyszeć.

Zacznę od sprostowania. W książce dr A. Fitowej pt. *Bataliony Chłopskie w Małopolsce*, na str. 414, przy omawianiu działalności bojowej oddziału limanowskiej Ludowej Straży Bezpieczeństwa (LSB) „Opór”, autorka powtarza bajeczkę o tym, jak to wspomniany oddział w grudniu 1944 r. *wkradł się do koszar Gestapo w Nowym Sączu, gdzie rozbroił 26 gestapowców i zabrał większą ilość broni automatycznej oraz amunicji.*

Stwierdzam więc, że akcja taka nigdy nie miała miejsca, zaś dr Fitowa powtórzyła bezkrytycznie relację nieuczciwego respondenta.

Akcja taka nie mogła zaistnieć, choćby dlatego, że gestapowcy nie byli skoszarowani, lecz mieszkali w luksusowo urządzonych pokojach, „wy-

najętych” od zamożnych mieszczan lub zrabowanych Żydom. Siedziby Gestapo strzegło dniem i nocą kilku zmieniających się wartowników.

Sprawy ataku na budynek Gestapo lub więzienie omawiane były przez dowódców wojskowego podziemia często, zwłaszcza w momentach większych aresztowań, gdy w celach więzienia lub w izolatkach i piwnicach Gestapo znalazły się mniejsze czy większe grupy aktywistów ZWZ-AK, których zeznania mogły w każdej chwili poszerzyć na nieprzewidzianą skalę listę zagrożonych. Mimo wszystko do ataku takiego nigdy nie doszło. A oto powody.

Wybór budynku na siedzibę Gestapo miał także strategiczne uwarunkowania. Stał bowiem w bezpośrednim lub pośrednim sąsiedztwie obiektów policyjnych lub wojskowych. Naprzeciwko, przy Czarnieckiego 10, mieściły się: Powiatowa Komenda Policji Kryminalnej (Kripo) i Komenda Policji Ochronnej (Selbstschutz). Sto metrów dalej znajdował się budynek Szkoły Żydowskiej, w której ciągle kwaterowały jakieś jednostki wojska lub policji. Tuż obok, przy Szwedzkiej były: Powiatowa i Miejska Komenda Policji Polskiej, zaś przy ul. Wąsowiczów - posterunek Policji Polskiej dla gminy Nowy Sącz-Wieś, a przy gmachu więzienia - posterunek Straży Więziennej. Był więc budynek Gestapo dookoła otoczony obiektami, które stanowiły jego zbrojne zaplecze i przekreślały możliwości dokonania akcji bojowej.

Inaczej przedstawiała się ewentualność likwidowania przez bojówki partyzanckie poszczególnych, najbardziej dających się we znaki Ruchowi Oporu gestapowców. I tu, zdawać by się mogło, zbrojne podziemie miasta i powiatu Nowy Sącz nie wypełniło ciężących na nim obowiązków, nie pomściło żadnej z ogromu krzywd i zmarnowało istniejące po temu możliwości.

Ale i na tę sprawę trzeba spojrzeć we właściwy sposób; krytycznie, ale spokojnie i uczciwie. Istotnie możliwości likwidacji, choćby tych najgorszych, jak: Hamann, Bornholt, Wiesner czy Gorke - istniały. Bowiem panowie ci, rozzuchwaleni bezkarnością, czuli się w Nowym Sączu, jak u siebie w domu. Pętali się w pojedynkę, ze swymi wybrankami czy koleżkami w mieście i poza miastem. Np. Bornholt, zamiłowany koniarz, hodował parę wspaniałych siwków, którymi w eleganckiej bryczce wyjeżdżał na dalekie wycieczki po wybiegających z miasta drogach. Można go więc było wziąć na muszkę i ustrzelić jak kaczkę. Hamann lubił kino i bywał na wszystkich ciekawych filmach, Wiesner i Gorke - kochali dobrze zjeść i wypić. Oczywiście za darmo. Snuli się więc po mieście szukając kumpli z grubymi portfelami, a potem, nocą, wracali na chwiejących się łapach do swych legowisk.

Były więc szanse, wręcz idealne. Ale... I znów trzeba cofnąć się wstecz i sięgnąć do tamtych lat i wspomnień. Siły zbrojne Polski Walczącej w Ziemi Sądeckiej, atakowane bezustannie przez Gestapo i zdziesiątkowane ciągłymi wyspami - było raczej słabe, źle uzbrojone i mało operatywne. To dopiero po

wojnie zwyczajnym partyzanckim „kogutom” przyprawiono orle skrzydła i osnuto welonem bohaterskich legend. Od połowy 1944 r. liczył się właściwie tylko oddział por. Juliana Zubka ps. „Tatar”, złożony w 3/4 ze staro i nowosądeczan. Ale on zadowalał się likwidacją konfidentów na terenie miasta i południowej części powiatu. Gestapowców i żandarmów „oszczędzał”, ale po to, aby oszczędzić rodzinnemu miastu i powiatowi krwawej zemsty, jaką mogła przynieść likwidacja funkcjonariusza niemieckich sił policyjnych.

I tu jesteśmy przy zasadniczym powodzie, który hamował i likwidował partyzanckie apetyty, aby zapolować na grubszą zwierzynę z gestapowskiego matecznika. Uczestnicząc w naradach Komendy Obwodu AK byłem świadkiem zaciętych sporów między młodymi, którzy rwali się do tego rodzaju akcji, za wszelką cenę, a starszymi, którzy spokojnie na rzeczywistość patrząc - obliczali „cenę”, jaką trzeba będzie zapłacić za planowany wyczyn.

- Wojna - twierdzili - to nie tylko strzelanie, to także swoista ekonomia. Jeżeli za jednego hitlerowskiego bydlaka ma zginąć kilkudziesięciu najwartościowszych ludzi, a tylko tacy szli pod gestapowski topór w ramach odwetu i zemsty - to jakież to rachunek? Wojna, wcześniej czy później się skończy i wolnej Polsce będą potrzebne przede wszystkim gorące serca, światłe mózgi i pracowite ręce...

Można mieć na te sprawy inny pogląd, ale podanym wyżej argumentom nie sposób odmówić racji. One też zazwyczaj w sądeckim podziemiu zwyciężały, powodując anulowanie antygestapowskich przedsięwzięć, lub ich odkładanie w nieskończoność.

Ale jeżeli o samego Hamanna chodzi - miał on wyjątkowe szczęście i z trzech prób zamachu wyszedł nietknięty, nie wiedząc nawet o ich istnieniu. Przypomnijmy je, choćby po to, aby ratować honor sądeckich agend AK.

Pierwszą „akcję” zaplanował w październiku 1943 r. ówczesny szef inspektorackiej „dwójki”, a zarazem szef Egzekutywy, por. Bronisław Wacławski „Domian”. Hamann, jak już wspomniano, lubił kino, gdzie, w ówczesnym „Dunajcu”, miał zarezerwowany fotel, na który kasjerom nie wolno było sprzedawać biletu. Akcja miała mieć następujący przebieg. Kasjerka, zaprzysiężony członek AK, miała sprzedać bilet na krzesło stojące obok fotela Hamanna lub też za nim. Miejsce to miał zająć sprowadzony przez „Domiana” specjalista od roboty sztyletowej, który miał załatwić Hamanna bezszmerowo, jednym pchnięciem w serce. Istotnie „spec” przyjechał i zajął wskazane krzesło, tylko Hamann akurat tej niedzieli na film nie przyszedł. Powtórkę planowano za tydzień, ale bojówkarz widząc pełną salę ludzi w mundurach - wołał nie ryzykować i po pierwszym nieudanym seansie - zniknął.

Tego samego miesiąca tenże „Domian”, przy pomocy pirotechników, skonstruował bombę, którą miano rzucić pod koła samochodu, którym każdej

soboty wracał Hamann z Jasła do Nowego Sącza. Bomba leżała w piwnicy w budynku szkoły w Mogilnie, gdzie uczył i mieszkał ówczesny komendant placówki AK „Nurt” (Nowy Sącz) ppor. Ignacy Dąbrowski „Cacusz”. Ale właśnie w tym czasie nastąpiły w sądeckiej AK aresztowania i „Cacusz” na parę miesięcy powędrował do więzienia. Jakoś mu się udało wybronić, ale w międzyczasie Hamann został przeniesiony do Krakowa i powtórzenie planowanej akcji stało się niemożliwe.

Trzeci zamach, też bombowy, urządził patrol dywersyjny „Tatara”. Tym razem minę podłożono pod mostkiem na szosie Nowy Sącz - Grybów we wsi Piątkowa. Od zapalnika miny biegł sznurek, którego koniec trzymali partyzanci ukryci w zaroślach, czekający na sygnał od rozlokowanych wzdłuż drogi obserwatorów. I znów kłapa. Zapalnik po amatorsku skonstruowanej miny zaciął się, a kiedy szarpnięto mocniej - sznurek urwał się i cały naiwnie ułożony plan spalił na panewce. Hamann „przejechał” własną śmierć bez szwanku.

To tyle partyzanckiej wojny z Hamannem. Niewiele. Można było więcej, ale cień Hamanna, kładąc się lękiem przed jego zemstą, zrobił swoje. Zresztą bądźmy szczerzy i spróbujmy postawić kropkę nad i. Bardziej operatywna i efektywna działalność Sił Zbrojnych Polski Walczącej przyniosłaby przede wszystkim jedno: dalsze setki spalonych wsi i dodatkowe tysiące zamordowanych patriotów. W ostatecznym jednak rozrachunku ofiary te nie znaczyłyby nic. Zwycięzcą, tak czy owak, musiał być Związek Radziecki, a Polska, sprzedana przez aliantów, musiała stać się jego kolonią i poletkiem doświadczalnym dla komunizmu.



Jak już wspomniano, Hamann został aresztowany 5 maja 1960 r. w Bochum (NRF), gdzie też stanął przed sądem i otrzymał wyrok. Niestety, nie ma takiego zbioru ustaw karnych, który byłby w stanie wymierzyć wyrok adekwatny do ogromu popełnionych przez Hamanna i jego zespół zbrodni. Nie ma! Bo ileż razy można skazać na śmierć tego typu oprawcę, jakim był Hamann? Tylko raz. A nawet to się nie stało, gdyż obowiązujący w NRF Kodeks Karny - kary śmierci nie przewidywał.

Po pięcioletnim przewodzie, na finałowej rozprawie w dniu 20 VII 1966 r., Sąd Prziśięgłych w Bochum ogłosił werdykt, na mocy którego oskarżeni otrzymali następujące wyroki:

1. Heinrich Hamann - dożywocie,
2. Johann Claudius Bornholt - dożywocie,
3. Josef Raunenhof - dożywocie,
4. Günther Labitzke - 10 lat,
5. Heinrich Sieling - 6 lat,
6. Egbert Brock - 5 lat,

7. Max Domański - 5 lat,
8. Paul Denk - 4 lata i 6 miesięcy,
9. Hans Bõning - 3 lata i 6 miesięcy,
10. Emil Weller - 3 lata i 6 miesięcy,
11. Josef Lindert - 3 lata i 2 miesiące,
12. Karl Grees - 3 lata i 2 miesiące,
13. Walter Reinhard - 3 lata i 2 miesiące.

Karę dożywocia otrzymał także, sądzony z grupką Hamanna - Bruno Baunack, komendant posterunku żandarmerii w Limanowej. Dwóch innych żandarmów: Wilhelm Gaschnitz i Hans Wilhelm Batsch - zostało ze sprawy Hamanna wyłączonech.

Proces Hamanna, mimo że trwał pięć lat, nie objął całości popełnionych przez niego przestępstw. Przewód ustalił, że Hamann ma na koncie 77 zbrodni zabójstwa, wykonanych osobiście. Jest to ilość wielokrotnie zaniżona, uwzględniając te mordy, które zostały ujawnione i potwierdzone przez świadków. Nie ujawniono natomiast co najmniej setki zabójstw dokonanych przez Hamanna w sądeckim getcie, którego ludność jak wiadomo zlikwidowana doszczętnie, nie mogła oskarżać, ani udowodnić zbrodni zeznaniami świadków.

Według oskarżenia Hauptsturmführer Hamann miał dokonać 88 akcji popełnionych łącznie z innymi osobami, podczas których śmierć poniosło co najmniej 17212 osób. Oczywiście łącznie z zesłanymi do obozów zagłady Żydami.

W żadnym jednak punkcie przewodu sądowego nie było mowy o karze za ogrom cierpień, za bezmiar bólu, za wylaną w czasie tortur krew, za rozpacz i łzy rodzin niezliczonej rzeszy więzionych, zsyłanych i mordowanych. Sąd, orzekając wymiar kary, stosował dwa kryteria: dla zabójców - dożywocie, dla współdziałających - (Gehilfe zum Mord) od 3 do 15 lat więzienia.

Sąd skazał czternastu zbirów. A co z resztą? Dwóch pełnomocników Hamanna, jak to już wspomnieliśmy na innym miejscu, Gottfried i Sikora, zginęło od kul partyzantów. Trzeci, Lawitschka, aresztowany w Niemczech i wydany polskiemu sądowi, został na mocy wyroku powieszony w Nowym Sączu. Johann Gorke, również aresztowany w Niemczech i przewieziony do więzienia w Nowym Sączu, popełnił w czasie śledztwa samobójstwo.

Wiesnerowi i Steinerowi sam los wymierzył sprawiedliwość: 7 marca 1944 r., wracając we czwórkę z Krynicy, kierowca nie „wziął” ostrego zakrętu tuż przed mostem we Frycowej, wóz złamał barierę i wpadł w nurty Kamienicy. Utonęli: Wiesner, Steiner, inspektor szkół ukraińskich - Józef Kurcaba i nie ustalonego nazwiska kierowca.

Czterej inni, o nieznanym nazwiskach, którzy nie zdążyli opuścić miasta - zostali przez radziecką „rozwiędkę” aresztowani i rozstrzelani pod wałem obok

Parku Strzeleckiego. Osobiście zresztą oglądałem 4 potężne, nagie cielska, ułożone na krzyż. Ktoś litościwy nakrył obnażone genitalia gazetą, co stojący obok mężczyzna skomentował: *No, przecież raz za lata okupacji „Krakauer Zeitung” spełniła dobry uczynek....*

Bliskość granicy czechosłowackiej umożliwiła sporej grupie funkcjonariuszy Gestapo, żandarmerii i innych formacji policyjnych ucieczkę na południe, przez Czechosłowację do Austrii, gdzie zrzucali stary „przydzwiek” i pod nowymi nazwiskami zaczynali „nowe” życie. Najczęściej w NRF, a bardziej „zasłużeni” szukali bezpieczeństwa w krajach Ameryki Południowej.

Dla Sącza i Ziemi Sądeckiej ważne jest w tym wypadku to, że połowa oprawców umknęła z oczu sprawiedliwości i uniknęła zasłużonej kary. Także spośród żandarmerii, która mimo, że stanowiła odrębną formację i podlegała swojemu dowództwu w Tarnowie - również stała „w cieniu Hamanna” i na jego rozkaz brała udział w różnych akcjach. Zwłaszcza w okresie likwidacji Żydów, których żandarmi zabijali, może nie z taką satysfakcją jak Hamann, ale bez skrupułów.

Uszedł więc, między innymi, karzącej dłoni Temidy komendant Policji Polskiej z Korzennej, Teodor Hinz, który osobiście zastrzelił 13 osób narodowości żydowskiej, wyłapanych w rejonie gminy Korzenna. Mieszkał w Nowym Sączu, przy ul. Długosza 23. Przez pewien czas stał w bezpośredniej dyspozycji Hamanna - Raschwitza, gdyż nazwisko jego zostało odnotowane w aktach sądeckiej placówki Gestapo, które znajdują się w zbiorach dokumentów Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich.

Nie dostał się w ręce sprawiedliwości także kolejny szef sądeckiej placówki Gestapo - Wilhelm Raschwitz, którego oficerowie z powołanych do tego organów szukali po wielu krajach zachodniego świata, ale bez skutku. Przepadł bez śladu. Jak tysiące innych za wszystkich placówek policji i żandarmerii na terenie całej Polski, za którymi wlecz się smuga zbrodni.



Wyrok w sprawie Hamanna i jego spółki wywołał oburzenie i falę protestów. Bezowocnych, gdyż był zasadny na mocy obowiązującego w NRF Kodeksu Karnego.

Tego typu wyrokowanie też ma swoją historię, o której warto wspomnieć. Władze NRF stanęły przed nie lada problemem. Koniec wojny odsłonił fakty masowych zbrodni, których dziełem były hitlerowskie służby bezpieczeństwa z Gestapo na czele. W konsekwencji przed sądami winno stanąć setki tysięcy członków SS i funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, przy czym jedyną adekwatną do winy karą mógł być wyrok śmierci.

Wyjściem z sytuacji było zastosowanie Niemieckiego Kodeksu Karnego (Strafgesetzbuch) z 1871 r., który nie uznawał kary śmierci. Wprawdzie po

dojściu Hitlera do władzy Kodeks ten powędrował do kosza i wyroki śmierci sypały się jak z rogu obfitości, ale władze państwowe i sądowne NRF, odzegnując się od faszystowskich metod, przywróciły starymu Kodeksowi moc prawną, ratując dramatyczną sytuację. Bynajmniej nie ze względów humanitarnych.

Strafgesetzbuch, tworzony przez staroświeckich poczciwców, nie przewidywał zbrodni, jakich faszyzm hitlerowski dopuszczał się w podbitych przez siebie krajach i narodach. Nie przewidywał głównie ludobójstwa, terroru, gwałtu, obozów koncentracyjnych, deportacji i grabieży mienia. W konsekwencji wszystko to pozostało bezkarne, lub prawie bezkarne.

Poza tym władze NRF odrzuciły zasady prawa międzynarodowego, utworzonego przez Narody Zjednoczone w czasie wojny i zaraz po jej zakończeniu, a mające na celu wymierzanie sprawiedliwości za zbrodnie popełnione w czasie wojny przez faszyzm hitlerowski.

Również klimat polityczny, karny i społeczny nastawiony we wszystkich dziedzinach na torpedowanie, pomniejszanie lub zgoła odrzucanie oskarżeń o zbrodnie wojenne hitleryzmu, nie był dla procedury sądowniczej bez znaczenia. Co zresztą najjaskrawiej uwidacznia proces Hamanna i jego współpracowników.

Ostatecznie problem ten zlikwidowała ustawa o przedawnieniu, ustalając koniec karalności za zbrodnie wojenne po 30 latach od powstania NRF, to jest 31 grudnia 1979 r.

Tak oto, w ogromnym skrócie, przedstawia się „Droga przez mękę”, którą mieszkańcy Ziemi Sądecko-Limanowskiej musieli przebyć nim przyszła wolność. To zarazem szlak zbrodni, którymi hitlerowski okupant znaczył swe panowanie na tych ziemiach.

Nam, którzy pozostaliśmy wśród żywych oraz następnym pokoleniom, a szczególnie młodzieży tamten czas i tamten szlak wyznacza jeden nakaz: największą cześć i szacunek dla tych, którzy życiem zapłacili za wierną służbę Bogu i Ojczyźnie. Bez względu na przynależność ideologiczną. W imię tej generalnej prawdy, że każda przelana dla Ojczyzny krew miała ten sam czerwony kolor, za który nie ma ceny w żadnym cenniku cywilizowanego świata.

Drugą naczelną nauką, jaką przekazuje nam szlak męki i bohaterstwa - to miłość ojczyzny i wolności. Bo tylko ona jedna, gorąca i bezkompromisowa, ujawniająca się nie tylko w okresach tragicznych dla narodu, ale zawsze na co dzień, w naszej postawie obywatelskiej, dyscyplinie moralnej, społecznej i zawodowej - stanowić może o rozwoju naszego narodu, o jego sile, niezniszczalności i wiecznej żywotności.



Przy pisaniu „W cieniu Hamanna” autor korzystał m.in. z następujących źródeł:

1. W. Bielawski, Zbrodnie hitlerowskie w Sądeczyźnie, *Rocznik Sądecki*, tom XIII, str 181-219.
2. St. Dąbrowa Kostka, *Afiszę śmierci*, Kraków 1983.
3. L. Dusza, *Kryptonim “Nadleśnictwo nr 14”*, Warszawa 1981.
4. M. Wieliczko, *Jasielskie w latach II wojny światowej*, Warszawa 1974.
5. T. Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974.





Jan LACH, Lucyna SUŁKOWSKA

---

## ROLA WARUNKÓW PRZYRODNICZYCH W ROZWOJU SADOWNICTWA SĄDECCZYNY

---

Gmina Łącko należy do Karpackiego Rejonu Sadowniczego nazywanego również sądecko-limanowskim. Ciągnie się on od Gdowa w kierunku południowo-wschodnim poprzez Pogórze Wielickie, wschodnią część Beskidu Wyspowego, Kotlinę Sądecką do Beskidu Sądeckiego i Beskidu Niskiego oraz do Pogórza Ciężkowickiego.

Gmina Łącko pod względem fizyczno-geograficznym należy do Beskidu Sądeckiego, Beskidu Wyspowego i Gorców. Granicę pomiędzy tymi jednostkami wyznacza dolina Dunajca i Kamienicy. W skład gminy wchodzi 16 wsi, zajmujących łącznie powierzchnię 133 km<sup>2</sup>.

Łącko i jego najbliższe okolice uważane są za kolebkę karpackiego sadownictwa. Historia rozwoju sadownictwa na tym obszarze sięga początków drugiej połowy ubiegłego stulecia (Guzik, 1981)<sup>1</sup>. Pod koniec ubiegłego stulecia sadownictwo rozprzestrzeniło się z Łącka i jego okolic na sąsiednie tereny. W gospodarstwach przeważały małe przydomowe sady jabłoniowe i śliwowe.

Zapoczątkowany wcześniej rozwój sadownictwa postępował nadal w okresie powojennym. Rostała ilość nasadzeń drzew owocowych w sadach i tworzyły się nowe gospodarstwa sadownicze. Rozwój sadownictwa uwarunkowany był zawsze opłacalnością produkcji owoców. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ponownie wzrosło zainteresowanie sadownictwem. Dotychczasowi organizatorzy sadownictwa wsparci działalnością Sadowniczego Zakładu Doświadczalnego Instytutu Sadownictwa w Brzeznej podjęli prace mające na celu intensyfikację produkcji sadowniczej. Urzeczywistnieniem tego było zakładanie sadów niskopiennych z 400-500 drzewami na hektarze. Wraz z upowszechnieniem zagęszczonych sadów niskopiennych w połowie lat sześćdziesiątych rozpoczął się proces specjalizacji gospodarstw sadowni-

---

1 Literatura podano na końcu pracy.

czych. W latach osiemdziesiątych nastąpił wzrost poziomu intensywności produkcji, zwłaszcza jabłek. Zamiast 400-500 drzew na 1 ha zaczęto sadzić 1500-3000 jabłoni. Są to małe drzewa na karłowych i półkarłowych podkładach z wrzecionową koroną.

Celem niniejszej pracy jest ocena warunków przyrodniczych dla potrzeb rozwoju sadownictwa oraz jego wpływ na chemizm wód podziemnych.

Warunki klimatyczne opracowano na podstawie materiałów IMiGW w Nowym Sączu za okres 1980-1990. Zróżnicowania gleb dokonano w oparciu o operaty glebowe 17 reprezentatywnych odkrywek glebowych wykonanych przez WBGiTR w Nowym Sączu. Strukturę użytkowania ziemi zestawiono na podstawie materiałów z Urzędu Gminy w Łącku. Analizę właściwości fizyczno-chemicznych i bakteriologicznych wód podziemnych przeprowadzono w oparciu o dane z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Nowym Sączu.

### **Wpływ rzeźby na rozmieszczenie sadów**

Analizując wpływ rzeźby na rozmieszczenie sadów rozpatrzono trzy cechy rzeźby, a mianowicie: przeciętne spadki, ekspozycję oraz wysokości względne.

Na obszarze gminy Łącko dominują tereny o wysokościach względnych mieszczących się w przedziale od 50 do 150 m. Stanowią one 67,5% powierzchni ogólnej gminy (tab. 1). Ponad 11% powierzchni gminy zajmują obszary o wysokościach względnych od 30 do 50 m. Prawie tyle samo stanowią tereny o wysokościach nie przekraczających 30 m i o wysokościach ponad 150m.

**Tabela 1**

*Zestawienie przeciętnych spadków na obszarze gminy Łącko*

Przeciętne spadki	Powierzchnia	
	km <sup>2</sup>	%
poniżej 3 <sup>0</sup>	8,0	5,5
3,1 <sup>0</sup> - 6 <sup>0</sup>	3,5	2,4
6,1 <sup>0</sup> - 10 <sup>0</sup>	24,0	16,6
10,1 <sup>0</sup> - 15 <sup>0</sup>	33,0	22,9
15,1 <sup>0</sup> - 20 <sup>0</sup>	23,5	16,3
powyżej 20 <sup>0</sup>	52,25	36,3
Razem	144,25	100,0

Wysokości względne przekraczające 100 m charakterystyczne są dla terenów gminy położonych w obrębie Beskidu Sądeckiego oraz w obrębie Modynia i innych wzniesień zbudowanych z piaskowców magurskich. Obszary o wysokościach względnych mieszczących się w przedziale od 50 do 100 m typowe są dla Pogórza Łąckiego.

Mapa przeciętnych spadków wykazuje dużą korelację z mapą wysokości względnych. Największe przeciętne spadki (powyżej  $15^{\circ}$ ), charakterystyczne są dla terenów położonych po prawej stronie Dunajca (Pasma Radziejowej) oraz dla stoków Modynia i wzniesień Byniowej. Tereny o takim nachyleniu zajmują ponad połowę ogólnej połowy gminy Łącko. Drugą połowę stanowią tereny o średnim nachyleniu nie przekraczającym  $15^{\circ}$ . Na obszarze Pogórza Łąckiego przeciętne spadki wynoszą od 6 do  $15^{\circ}$ , natomiast w obrębie doliny Dunajca spadki maleją, osiągając w obrębie dna poniżej  $3^{\circ}$ .

Oprócz przedstawionych wyżej elementów rzeźby duży wpływ na rozmieszczenie sadów ma ekspozycja terenu. Na obszarze gminy Łącko przeważają obszary zaliczane do zachodniej i wschodniej ekspozycji. Stanowią one prawie 40% badanego obszaru. Około 26% powierzchni gminy stanowią tereny o ekspozycji S i tyle samo tereny o ekspozycji N. Tereny zaliczane do płaskich stanowią tylko około 7% obszaru gminy i występują w obrębie dna doliny Dunajca.

Na obszarze gminy Łącko największe powierzchnie sadownicze występują po lewej stronie Dunajca w obrębie Pogórza Łąckiego. Sady zajmują tu wierzchołki, stoki i zbocza dolin o przeciętnym nachyleniu od  $6^{\circ}$  do  $15^{\circ}$  i wysokościach względnych od 20 do 100 m. Na obszarze tym dominuje ekspozycja S z odchyleniami  $45^{\circ}$  na E i W oraz ekspozycja E i W z odchyleniami na N i S. W Łącku, Czerńcu i Maszkowicach sady występują także w obrębie dna doliny Dunajca, charakteryzującego się wysokościami względnymi poniżej 10 m i średnimi spadkami poniżej  $3^{\circ}$ . W omawianej części gminy nie brak także sadów położonych na stokach o przeciętnym nachyleniu  $15^{\circ}$ , a nawet  $20^{\circ}$ , niemniej na obszarach tych sady nie zajmują dużej powierzchni.

Znacznie mniej upraw sadowniczych występuje we wsiach położonych po prawej stronie Dunajca, co spowodowane jest dużym średnim nachyleniem tego terenu (przewaga stoków o przeciętnym nachyleniu powyżej  $20^{\circ}$ ) oraz dużymi wysokościami względnymi (powyżej 100 m). Poza tym tereny te cechują się przewagą ekspozycji północnej (północne stoki Pasma Radziejowej).

Uwzględnienie powyższych elementów morfologii terenu gminy Łącko pozwala na ostateczne zbilansowanie powierzchni uznanych za najkorzystniejsze dla upraw sadowniczych.

Biorąc pod uwagę kryterium przeciętnych spadków terenu, za najbardziej korzystne uznano tereny nie przekraczające  $15^{\circ}$  (Guzik, 1980). Nachylenie

Tabela 2

Wskaźniki agroklimatyczne. Stacja Łącko

## 1980

Wyszczególnienie	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Rok
Średnia miesięczna temp.	-6,5	-0,2	0,4	5,0	8,6	14,5	16,5	15,4	11,5	8,2	1,6	-0,8	6,2
Absolutne min. miesiąca	-19,0	-8,0	-14,8	-4,4	-3,5	5,1	6,0	3,4	2,1	-2,4	-11,2	-18,4	-19,0
Suma miesięczna opadów	18,6	22,7	32,0	84,1	31	112,2	180,7	60,8	59,1	112,2	53,7	32,7	799,8
Liczba dni z pokrywą śnieżną	31	7	15	2	-	-	-	-	-	-	13	15	83
Liczba dni z burzą	-	-	-	2	3	4	4	3	-	-	-	-	16
Prędkość wiatru	2,0	2,0	2,6	2,4	2,5	2,8	2,6	2,5	2,2	3,3	3,3	3,7	2,7
Liczba dni z ciszą	12	9	14	12	4	3	5	4	14	8	6	2	93

## 1985

Średnia miesięczna temp.	-8,3	-7,6	2,6	7,8	13,5	13,5	17,0	17,0	12,7	7,6	0,2	2,6	6,6
Absolutne min. miesiąca	-26,7	-30,0	-9,0	-3,0	-1,0	3,0	6,0	8,0	0,4	-3,2	-15,4	-14,4	-30,0
Suma miesięczna opadów	21,3	48,5	27,0	60,5	153,1	106,0	87,9	183,9	26,6	42,4	56,5	60,1	873,8
Liczba dni z pokrywą śnieżną	30	26	8	2	1	-	-	-	-	-	18	6	91
Liczba dni z burzą	-	-	-	1	11	4	4	6	1	-	-	-	27
Prędkość wiatru	2,1	3,3	2,2	3,1	2,5	2,9	2,4	2,4	3,1	2,3	2,5	2,8	2,6
Liczba dni z ciszą	12	8	24	2	5	2	7	4	6	12	13	15	110

## 1990

Średnia miesięczna temp.	0,9	4,5	6,0	7,0	13,1	15,2	16,7	16,6	10,8	8,5	5,2	-1,3	8,6
Absolutne min. miesiąca	-13,7	-6,9	-8,3	-10,4	-1,7	-1,0	5,3	3,3	2,9	-0,4	-3,1	-17,2	-17,2
Suma miesięczna opadów	24,4	44,8	35,6	100,1	67,5	71,9	60,3	79,2	118,9	22,8	40,3	25,6	691,4
Liczba dni z pokrywą śnieżną	1	4	2	2	-	-	-	-	-	-	-	24	33
Liczba dni z burzą	-	-	-	2	7	10	2	4	2	-	-	-	27
Prędkość wiatru	2,5	3,4	4,2	2,1	2,2	2,2	2,4	2,1	2,3	2,4	2,1	2,3	2,5
Liczba dni z ciszą	8	4	3	11	8	9	9	16	12	10	10	10	110

terenu jest szczególnie ważne w przypadku gospodarowania w intensywnych sadach towarowych, które musi być oparte na pełnej mechanizacji zabiegów fitosanitarnych i stałym usprawnianiu czynności agrotechnicznych w sadach.

Za najkorzystniejszą dla upraw sadowniczych uznano ekspozycję S, w dalszej kolejności E i W. Tereny o takiej wystawie przejmują najwięcej energii świetlnej. Brak wody można uzupełnić poprzez nawadnianie, niedobory pokarmowe - poprzez stosowane nawożenie gleby, w przypadku światła ingerencja człowieka jest ograniczona. W sadownictwie można ją osiągnąć poprzez najkorzystniejsze ukierunkowanie rzędów drzew owocowych względem padających promieni słonecznych oraz przez odpowiednie dobieranie odległości między rzędami i rozstawy drzew w rzędach. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że usłonecznienie ma zasadniczy wpływ na wielkość plonu i jego jakość.

Podsumowując należy stwierdzić, że pod względem analizowanych cech rzeźby gmina Łącko posiada korzystne warunki dla upraw sadowniczych. Prawie połowę powierzchni ogólnej gminy stanowią tereny o przeciętnym nachyleniu nie przekraczającym  $15^{\circ}$  i o ekspozycji W, S, E. Są to przede wszystkim stoki i zbocza dolin położone w północnej części gminy w obrębie Pogórza Łąckiego

### **Agroklimat**

Teren gminy Łącko leży w obrębie umiarkowanie ciepłego piętra klimatycznego (Hess, 1965). Tylko południowy fragment tego obszaru należy zaliczyć do piętra umiarkowanie chłodnego. Piętro umiarkowanie ciepłe sięga do wysokości 750 m n.p.m., odpowiadającej izotermie roku  $+6^{\circ}\text{C}$ . Górną granicę piętra umiarkowanie chłodnego wyznacza średnia temperatura roku  $+4^{\circ}\text{C}$ .

Najważniejszymi dla sadownictwa czynnikami klimatycznymi są: warunki termiczne, występowanie przymrozków wiosennych i jesiennych, długość okresu wegetacyjnego, roczna suma opadów, ich rozkład w ciągu roku, ilość dni z burzą oraz czas ich występowania, a także liczba dni z pokrywą śnieżną.

Średnia temperatura powietrza za okres 1980-1990 wyniosła  $7,6^{\circ}\text{C}$ . Najchłodniejszym w 11-leciu był styczeń ze średnimi temperaturami wahającymi się od  $2,6^{\circ}\text{C}$  do  $-10,1^{\circ}\text{C}$ . Najcieplejszym miesiącem był lipiec, w którym temperatury wahały się od  $15,2^{\circ}\text{C}$  w 1984 roku do  $18,6^{\circ}\text{C}$  w 1988 roku (tab. 2).

Do najbardziej niekorzystnych czynników klimatycznych ograniczających rozwój gospodarki sadowniczej należą niskie ujemne temperatury w okresie zimy. Lokalny spadek temperatury do  $-25^{\circ}\text{C}$ , a nawet poniżej  $-30^{\circ}\text{C}$  powoduje wymarzenie drzew i krzewów owocowych (Guzik, 1980). W omawianym 11-leciu absolutne minimum miesięczne poniżej  $-25^{\circ}\text{C}$  zaznaczyło się tylko w styczniu i lutym 1985 roku i wyniosło odpowiednio  $-26,7^{\circ}\text{C}$  oraz  $-30,0^{\circ}\text{C}$ , a także

w styczniu 1987 roku ( $-29,6^{\circ}\text{C}$ ). W pozostałych latach absolutne minimum roku mieściło się w granicach od  $-17,2^{\circ}\text{C}$  w latach 1989-90 do  $-24,1^{\circ}\text{C}$  w 1986 roku (tab. 2).

W karpackim rejonie sadowniczym ostatnie przymrozki wiosenne notowane są pomiędzy 25 IV a 20 V (Guzik, 1980). Okres ten przedłuża się czasem do końca maja, a sporadycznie ujemne temperatury mogą wystąpić nawet w pierwszych dniach czerwca. Późniejsze przymrozki wiosenne zbiegają się zwykle z porą kwitnienia drzew owocowych. Pierwsze przymrozki jesienne pojawiają się najczęściej w ostatniej fazie dojrzewania owoców późnych odmian jabłoni i śliw. Niewielkie przymrozki jesienne do  $-3^{\circ}\text{C}$  nie szkodzą na ogół uprawom sadowniczym, szczególnie, jeżeli nadejdą dopiero w październiku. Nocne spadki temperatur sprzyjają wybarwieniu dojrzewających jabłek. Najkorzystniejsza sytuacja jest wtedy, gdy po słonecznym dniu następuje lekki przymrozek, nie większy jednak niż  $-2$  do  $-3^{\circ}\text{C}$ . W takim układzie warunków termicznych i świetlnych jabłka barwią się już po 2-3 dniach.

Roczna suma opadów w badanym okresie wahała się od 565,2 mm w 1982 roku do 893,7 mm w 1989 roku. Średnia roczna suma opadów w tym okresie wynosiła 708,2 mm (tab. 2).

Rośliny sadownicze potrzebują najwięcej opadów na wiosnę i z początku lata, zwłaszcza w maju, czerwcu i lipcu. Później opady nie mają większego wpływu ani na przyrost owoców, ani na rozwój drzew owocowych. W Łącku w ciągu maja spada średnio 93,5 mm opadu. W sumie w ciągu maja, czerwca i lipca obszar otrzymuje średnio około 300 mm opadu, co stanowi 42% opadów rocznych. Jest to ilość wystarczająca dla rozwoju drzew owocowych.

Ważnym elementem klimatycznym dla rozwoju sadownictwa jest ilość dni z burzą w ciągu roku. W latach 1980-1990 ilość dni z burzą wahała się od 16 do 38 (tab. 2). Szczególnie niebezpieczne są gradobicia występujące podczas burz.

Elementem klimatycznym mającym znaczny wpływ na sadownictwo są wiatry. Dominującymi na badanym terenie są wiatry z kierunków: SW, W oraz S. Największą średnią roczną prędkość wiatru zanotowano w marcu 1983 roku (6,6 m/s) (tab. 2). Średnia roczna prędkość wiatru wahała się od 2,5 do 3,5 m/s.

Liczba dni z ciszą w ciągu roku waha się między 71 a 130, co stanowi około 20-30% dni w ciągu roku.

Uogólniając można stwierdzić, że klimat Łącka i okolicy wywiera korzystny wpływ na rozwój sadownictwa.

## Gleby i ich struktura użytkowania

Gmina Łącko charakteryzuje się wysokim wykorzystaniem ziemi dla celów rolniczych.

Do analizy struktury rolniczego użytkowania ziemi wykorzystano dane statystyczne ze spisu rolnego za rok 1988, uzyskane w Urzędzie Gminy Łącko (tab. 3).

Przeprowadzona klasyfikacja bonitacyjna gleb wskazuje na to, że gleby gminy Łącko nie należą do najlepszych. Gleby II i III klasy bonitacyjnej mają niewielki udział w powierzchni gruntów ornych. Do najżyźniejszych w gminie należą mady odznaczające się największą zawartością próchnicy oraz składników pokarmowych zaliczane do kompleksu rolniczego pszenno-górskiego i zbożowo-górskiego.

Gleby gminy Łącko należą do gleb bezszkieletowych (poniżej 10-25% szkieletu). Sporadycznie występują gleby silnie szkieletowe zawierające 25-50% szkieletu.

Bonitacja gleb użytkowanych rolniczo nie pokrywa się często z przydatnością użytkową danej gleby dla celów sadownictwa (Adamczyk, 1991). Wynika to głównie z potrzeby głębszego uкорzenia drzew owocowych. W przypadku nawet słabszych gleb, ale o większej miąższości i wilgotności uprawa sadów daje znacznie większe korzyści ekonomiczne niż uprawy tradycyjne. W warunkach głębokiego uкорzenia drzewa owocowe wykazują większe plonowanie i większą zdrowotność. Dzieje się to przypuszczalnie w wyniku większej stabilności klimatu glebowego w głębszych poziomach. Głębsze uкорzenie uniezależnia w znacznym stopniu roślinę od charakterystycznych w naszej strefie kaprysów klimatu, a ponadto umożliwia wykorzystanie składników biogennych zawartych w glebie.

Większa domieszka części szkieletowych w glebach nie tylko nie obniża ich walorów sadowniczych, a przeciwnie - zwiększając aerację - podnosi ich przydatność sadowniczą. Korzystne warunki, zwłaszcza w przypadku gleb nadmiernie zwięzłych, mogą stwarzać również tereny o nieco większym nachyleniu, umożliwiające odprowadzenie nadmiernych okresowo ilości wód opadowych.

Użytki rolne zajmują w gminie 67% ogólnej powierzchni. W poszczególnych miejscowościach udział użytków rolnych wykazuje duże zróżnicowanie. Najwyższym udziałem użytków rolnych charakteryzują się wsie: Wola Piskulina (82%), Czerniec (79%), Czarny Potok (78%), Łącko (79%). Tylko w pięciu wsiach odsetek użytków rolnych nie przekracza 67% ogólnej powierzchni. Porównując te dane z morfologią terenu stwierdza się dużą korelację



Tabela 3

Struktura użytkowania ziemi w gminie Łącko w 1988 r.

Lp.	Wieś	Powierzchnia ogółem	Grunty orne		Użytki zielone		Sady		Lasy		Pozostałe
		ha	ha	%	ha	%	ha	%	ha	%	ha
1	Brzyna	788	200	25	177	22	31	4	363	46	17
2	Czarny Potok	389	106	27	20	5	177	46	72	18	14
3	Czemiec	307	119	39	33	11	90	29	53	17	12
4	Jazowsko	581	269	46	66	11	106	18	122	21	18
5	Kadcza	292	150	51	21	7	27	9	81	28	13
6	Kicznia	770	194	25	94	12	124	16	338	44	20
7	Łazy Brzyńskie	256	112	44	30	12	26	10	82	32	6
8	Łącko	901	368	41	92	10	245	27	165	18	31
9	Maszkowice	730	260	36	101	14	136	19	215	29	18
10	Obidza	1338	304	23	402	30	46	3	562	421	24
11	Szczereż	326	105	32	52	16	92	28	69	21	8
12	Wola Kosnowa	536	174	32	81	15	92	17	177	33	12
13	Wola Piskulina	296	151	51	49	16	42	14	49	16	5
14	Zabrzeż	724	283	39	83	11	120	16	220	30	18
15	Zagorzyn	632	213	34	77	12	147	23	195	31	0
16	Zarzeczce	434	167	38	75	17	52	12	134	31	6
	<b>Razem</b>	<b>9300</b>	<b>3175</b>		<b>1453</b>		<b>1553</b>		<b>2897</b>		<b>222</b>

Źródło: dane Urzędu Gminy w Łącku

pomiędzy stopniem rolniczego wykorzystania terenu, a jego wysokością n.p.m. i stromością.

Grunty orne w gminie Łącko zajmują powierzchnię 3175 ha, co stanowi 34% ogólnej powierzchni, a 51% powierzchni użytków rolnych. Do wsi o największym odsetku gruntów ornym należą: Kadcza (51%), Wola Piskulina (51%), Jazowsko (46%), Łazy Brzyńskie (44%), Łącko (41%).

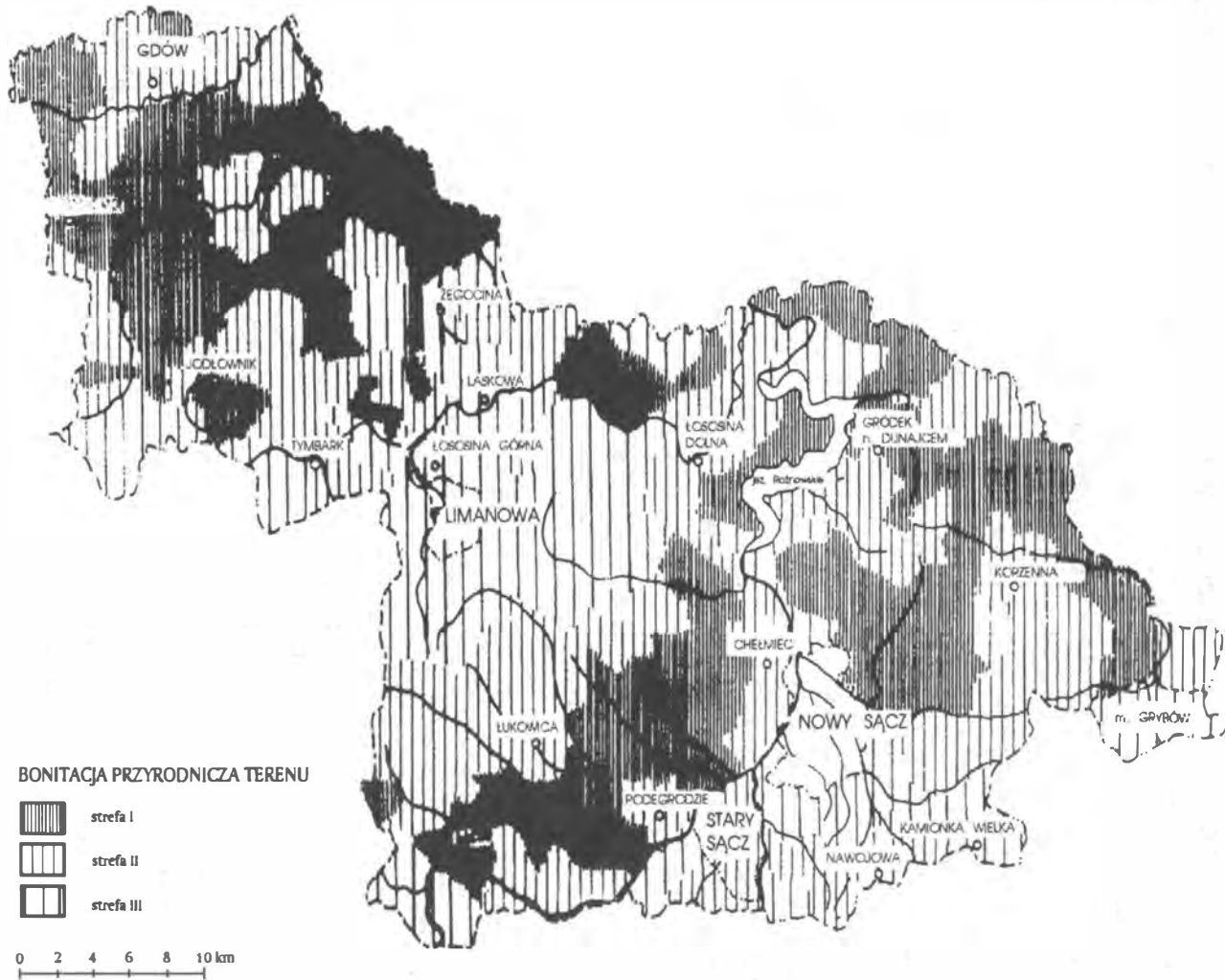
Na obszarze gminy znaczną powierzchnię, bo aż 2897 ha czyli 31% powierzchni ogólnej, zajmują lasy. Stosunkowo zwarte kompleksy leśne występują we wsiach położonych w południowej części gminy, gdzie lasy zajmują stoki o dużym nachyleniu eksponowane na północ oraz grzbiety o wysokościach przekraczających 800 m n.p.m. Do wsi tych należą: Brzyna, Obidza, Łazy Brzyńskie, gdzie lasy zajmują od 32 do 46% całkowitej powierzchni. Drugi znacznie mniejszy, zwarty obszar leśny występuje we wsiach Kicznia i Wola Kosnowa, w których lasy zajmują odpowiednio 44% i 33% ogólnej powierzchni.

W gminie Łącko sady zajmują obszar 1553 ha, co stanowi 17% ogólnej powierzchni. Największy areał sadów występuje we wsi Czarny Potok, gdzie sady zajmują obszar 177 ha, co stanowi 46% ogólnej powierzchni wsi. Dużym udziałem odznaczają się także wsie: Czerniec (29%), Szczereż (28%), Łącko (27%), Zagorzyn (23%). Najmniejszy obszar sady zajmują we wsi Obidza (3%), Brzyna (4%), Kadcza (9%), Łazy Brzyńskie (10%). W pozostałych wsiach udział sadów w ogólnej powierzchni waha się od 12 do 19%.

Gatunkiem drzew owocowych dominującym w uprawie na badanym obszarze jest jabłoń (ok. 68% upraw). Drugim gatunkiem jest śliwa (ok. 22%). Gmina Łącko ma szczególnie duże tradycje w uprawie tego gatunku. Udział w nasadzeniach pozostałych gatunków jest znacznie niższy (wiśnia ok. 5%, grusza ok. 4%, czereśnia ok. 1%).

W gminie Łącko procentowy udział upraw sadowniczych w stosunku do użytków rolnych wynosi 25%, w województwie nowosądeckim sady zajmują około 4%, a na obszarze kraju wskaźnik ten wynosi 1,5%. Przyczyna tak dużej powierzchni sadów w strukturze użytkowania ziemi w gminie Łącko tkwi w uwarunkowaniach fizyczno-geograficznych. Lokalne warunki przyrodnicze cechuje znaczna osobliwość mikroklimatyczna, morfologiczna i glebowa.

Mimo korzystnych warunków przyrodniczych rozwój sadownictwa w gminie Łącko, jak i w całym pogórskim obszarze Karpat ograniczony jest niekorzystną strukturą gospodarstw rolnych. Intensywnej produkcji sadowniczej nie może podejmować gospodarstwo liczące średnio 3-4 ha, o ile rozłóg nie stanowi zwartej całości (Guzik, 1981). W gminie Łącko dominują gospodarstwa rodzinne małe (do 2 ha) oraz gospodarstwa o powierzchni od 2 do 5 ha, charaktery-



Rys. 1. Karpacki rejon sadowniczy

zujące się często znacznym rozdrobnieniem gruntów. Stanowią one 72% wszystkich gospodarstw.

Przeprowadzoną bonitację obszarów użytkowanych rolniczo oparto o cechy rzeźby terenu, wybrane czynniki klimatyczne oraz wartość użytkową gleb (Guzik, 1980). W przyrodniczej ocenie terenu dla potrzeb sadownictwa wyróżniono trzy strefy (rys. 1):

— I, która stwarza najkorzystniejsze warunki dla potrzeb sadowniczych o ekspozycji południowej, południowo-zachodniej i południowo-wschodniej położona jest na wysokości 300-400 m n.p.m.,

— II, która odznacza się mniej korzystnymi warunkami siedliskowymi zajmuje stoki o nachyleniu powyżej  $10^{\circ}$  i ekspozycji wschodniej oraz zachodniej,

— III, to rejony, w których dominuje ekspozycja północna i przeważa nachylenie stoków powyżej  $15^{\circ}$ . Tereny te nie odgrywają roli w sadownictwie.

### **Etapy rozwoju sadownictwa**

Zasadniczo tereny górskie ze względu na niezbyt korzystne warunki przyrodnicze, nie stwarzają dogodnych możliwości rozwoju sadownictwa.

Karpacki Rejon Sadowniczy, a szczególnie gmina Łącko nie potwierdzają tej hipotezy. Należy więc postawić pytanie, w czym tkwi przyczyna tak dużej powierzchni sadów w strukturze użytkowania ziemi tego rejonu Karpat.

Oprócz omówionych uwarunkowań fizyczno-geograficznych, należy rozważyć również uwarunkowania historyczne, wynikające z tradycji, a także ekonomiczne.

Rozpatrując czynnik historyczny J. Wilczek w swojej pracy (1983) powołuje się na W. Bazieliha, który w *Historiach starsądeckich* pisze, iż już w wieku XIII kwitło sadownictwo w okolicach Łącka skąd wywożono do Gdańska suszone śliwki. Wywóz śliwek Dunajcem, podobnie jak i zboża, przybrał duże rozmiary w XVII wieku. Kroniki starsądeckiego klasztoru, które przytacza F. Bujak (1903) w monografii: *Żmija wieś powiatu limanowskiego* również potwierdzają te informacje. W *Inwentarzu poddanych klucza Strzeszycko-Żbikowickiego* z roku 1614 wymienia się między innymi zamiast nazwiska, „powidlarz” - jako zawód. Termin ten sugeruje, że w tej miejscowości musiało być wtedy dużo śliw. Powszechność sadów śliwowych w dorzeczu Dunajca już w XVII wieku zdaje się wskazywać, że ten gatunek był uprawiany od dawna. W upowszechnianiu sadownictwa w tym rejonie duży udział miały klasztory i dwory.

Drugi etap rozwoju sadownictwa przypada na okres porzoborowy.

Lepsze warunki bytowe ludności posiadającej sady były powodem, że ten kierunek produkcji zaczął zyskiwać zwolenników. Zakładanie sadów było

możliwe dzięki zorganizowaniu produkcji drzewek przez szkoły parafialne. W programach tych szkół dużo czasu poświęcono na naukę rolnictwa, w tym także sadownictwa.

Funkcjonujący we Lwowie Wydział Krajowy do rozwoju sadownictwa w ówczesnej Galicji zatrudniał inspektora sadownictwa, który wykazywał bardzo dużo inicjatywy w zakresie upowszechniania sadownictwa w rejonie sądecko-limanowskim.

W 1902 roku w Łososinie Dolnej założono dużą szkółkę dla potrzeb Karpackiego Rejonu Sadowniczego. Do roku 1917 wyprodukowano w niej łącznie 90 tysięcy drzewek, które zostały rozprowadzone w rejonie sądecko-limanowskim.

Trzeci etap intensyfikacji sadownictwa związany jest z okresem międzywojennym. W tym okresie następuje zwiększenie ludności poszczególnych gospodarstw sadowniczych oraz zastosowanie nowych odmian i metod pielęgnacyjnych.

Należy nadmienić, iż w omawianej gminie w okresie powojennym nastąpiło przejście z tradycyjnego gospodarowania na roli na wyspecjalizowaną produkcję sadowniczą. W obrębie Karpackiego Rejonu Sadowniczego pierwszy nowoczesny zblokowany sad powstał w 1967 roku w Łososinie Dolnej.

Według szacunkowych danych na terenie gminy Łącko okres ten należy zaliczyć do najbardziej intensywnego i efektywnego rozwoju sadownictwa (Makosz, 1991).

Jednym z aktualnych problemów gospodarki sadowniczej gminy jest konieczność zmiany struktury wiekowej sadów. Akcja ta rozpoczęła się w 1972 roku i trwa do dziś. Nadzór nad nią sprawuje Sadowniczy Doświadczalny Instytut Sadownictwa w Brzeznej powstały w 1958 roku. Instytut ten odegrał znaczną rolę w podnoszeniu plonów poprzez zmianę sposobów zakładania sadów oraz zmianę technologii produkcji owoców.

Istotnym elementem decydującym o lokalizacji i rozwoju sadów był również czynnik ekonomiczny. Z wyliczeń Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu wynika, iż wartość uzyskana z uprawy sadowniczej 1 ha słabej gleby jest pięć razy wyższa niż z 1 ha uprawy zbóż, ziemniaków czy buraków.

Dominacja sadów w krajobrazie rolniczym świadczy, że czynnik ekonomiczny stanowił istotną motywację rozwoju gospodarczych poczynań.

Pomimo długoletnich tradycji sadowniczych, sady w użytkowaniu ziemi Sądeckiej są elementem młodszym, świadczącym o postępującej antropresji na środowisko. Duża koncentracja sadów, a także postępujące zagęszczenie drzew na jednostce powierzchni wymaga zabiegów fitosanitarnych w tym także zwiększenia zużycia środków ochrony roślin, które mają ujemny wpływ na chemizm wód podziemnych.

W świetle analiz właściwości fizykochemicznych wody pitne wykazują przekroczenia norm azotanów i amoniaku w Czarnym Potoku, amoniaku w wodociągu publicznym w Maszkowicach oraz azotanów w Jazowsku, Kadczy i w wodociągu publicznym w Łącku. Znacznie gorzej przedstawia się stan bakteriologiczny analizowanych studni. Prawie w każdej analizowanej studni na terenie gminy stwierdzono przekroczenie dopuszczalnej normy bakterii grupy coli. Szczególnie złym stanem charakteryzowały się wody w studniach: Brzyna, Czarnym Potoku, Kadczy, Woli Kosmowej, Woli Piskulinie oraz wody wodociągu w Maszkowicach (tab. 4).

**Tabela 4**

*Średnie wieloletnie wartości parametrów fizyko - chemicznych i bakteriologicznych wody wybranych studni w gminie Łącko.*

Miejscowość	Nr studni	Azotany	Chlorki	Amoniak	Własności bakteriologiczne NPL coll 100 cm <sup>3</sup> wody
		mg/l	mg/l	mg/l	
Brzyna	1	2,0	6,3	0,03	2,3
Czarny Potok	2	5,5	25,9	0,12	12,3
Czarny Potok	3	1,5	42,8	0,08	5,9
Czarny Potok	4	1,9	55,8	0,04	4,3
Czemiec	5	4,1	10,4	0,02	0,3
Jazowsko	6	5,0	16,2	0,06	2,7
Jazowsko	7	6,4	41,1	0,05	1,0
Kadczą	8	6,4	21,0	0,03	4,2
Łącko	9	3,2	22,7	0,1	1,2
Łącko wodociąg	10	5,7	25,9	0,001	0
Maszkowice W.	11	2,1	23,4	0,1	11,5
Obidza	12	2,4	10,5	0,06	1,5
Wola Kosnowa	13	1,9	8,2	0,02	8,7
Wola Piskulina	14	3,5	31,4	0,06	5,8
Zabrzeż	15	4,3	23,3	0,03	2,8
Zagorzyn	16	2,1	7,6	0,02	2,0
Zarzecze	17	4,3	6,9	0,03	2,5

Zagadnienie racjonalnej organizacji krajobrazu obszarów wiejskich i związanej z nią gospodarki żywnościowej stanowi istotny problem przyrodniczy i gospodarczy. Obszar gminy Łącko stanowi przykład równorzędnego traktowania warunków przyrodniczych i gospodarczych będących podstawą ekorozwoju tego rejonu.

## Literatura

Adamczyk A., 1991, Glebowe uwarunkowania rozwoju sadownictwa w Karpatach, *Probl. Zagosp. Ziem Górskich*, 31.

Bujak F., 1903, *Żniąca wieś powiatu limanowskiego*.

Guzik Cz., 1980, Warunki przyrodnicze Karpackiego Rejonu Sadowniczego, *Zesz. Nauk. UJ. Prace Geogr.*, 46.

Guzik Cz., 1981, Problemy rozwoju sadownictwa w Karpackim Rejonie Sadowniczym, *Folia Geogr.* vol. XIV.

Hess M., 1965, Piętra klimatyczne w polskich Karpatach Zachodnich, *Zesz. Nauk. UJ. Prace Geogr.*, 11.

Makosz E., 1991, Specjalizacja produkcji sadowniczej w terenach podgórskich, *Probl. Zagosp. Ziem Górskich*, 31.

Wilczek J., 1983, Najstarsze wiadomości o sadownictwie w rejonie sądecko-limanowskim, *Informator Ogrodniczy*.

## **Materiały**



## Z DZIEJÓW KULTU bł. KINGI W SĄDECCZYŹNIE

W dniu 2 marca 1257 r. książę Bolesław Wstydlivy przekazał swojej żonie Kunegundzie (Kindze) Ziemię Sądecką wraz z pełną władzą książęcą nad tym terytorium. Decyzja ta była podyktowana wdzięcznością wobec Kingi za pomoc finansową w okresie walk z Tatarami<sup>1</sup>. Księżna podejmowała szereg inicjatyw administracyjnych i gospodarczych na powierzonych terenach. Popierała powstawanie nowych wsi, przyczyniła się do erygowania szeregu parafii oraz do lokalizacji miasta Stary Sącz<sup>2</sup>. W dniu 6 lipca 1280 r. Kinga wystawiła dokument fundacyjny dla klasztoru pp. Klarysek w Starym Sączu i wkrótce potem, w związku ze śmiercią męża, w klasztorze tym zamieszkała. Otaczana szacunkiem za życia, po śmierci (24 lipca 1292 r.) była czczona przez siostry klaryski i lud Sądecczyzny jako Święta<sup>3</sup>. Wyrazem tego był ciągły napływ ludzi pragnących się modlić przy grobie księżnej oraz przeniesienie ciała Kingi z cmentarza grzebalnego sióstr do grobowca wybudowanego w kaplicy klasztornej. W następnych wiekach można wskazać szereg innych zmieniających się form kultu<sup>4</sup>.

- 1 J. Długosz, *Liber beneficiorum*, Ed. A. Przeździecki, Kraków 1864, t. III, s. 356-358; S. Załęski, *Święta Kinga i jej klasztor starsądecki*, Lwów 1882, s. 30.
- 2 *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886, t. II, nr 474, s. 127-128, nr 475, s. 128-129; A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądecczyzna w XIII i XIV w. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Warszawa 1961, s. 17-39; B. Kumor, Fundacja starsądeckiego klasztoru i parafie na Sądecczyźnie ufundowane przez PP. Klaryski, *Tamowskie Studia Teologiczne* 10 (1986), s. 163; F. Kiryk, Dzieje miasta w okresie staropolskim, *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 r.*, red. H. Barycz, Kraków 1979, s. 48; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Stary Sącz. Zarys historii rozwoju przestrzennego*, Kraków 1985, s. 22-24.
- 3 *KDMP* II nr 491, s. 150-151, nr 496, s. 153-154, nr 487, s. 145-147; B. Kumor, Fundacja starsądeckiego klasztoru, s. 162; W. Szczebak, Z dziejów kościoła i klasztoru oraz mecenatu artystycznego starsądeckich klarysek, *TST* 10 (1986), s. 168-169; A. Witkowska, Bł. Kinga w średniowiecznych przekazach hagiograficznych, *TST* 10 (1986), s. 274-282.
- 4 Kult oznacza postawę szczególnej czci, uwielbienia, hołdu wyrażającą się zaangażowaniem duchowym człowieka, a przejawiającą się w różnych aktach zewnętrznych. W znaczeniu religijnym kult odnosi się przede wszystkim do Boga, chociaż obok kultu należnego Bogu wyróżnia się kult Świętych, przejawiający się w podobny sposób. W przypadku oddawania kultu na sposób ustanowiony przez kościół mówimy o kulcie liturgicznym, natomiast inne formy kultu niezależnie od tego, czy są sprawowane publicznie i przez wiele osób, czy prywatnie stanowią kult pozaliturgiczny i paraliturgiczny. Podstawowymi przedmiotami kultu w przypadku Świętych są zachowane relikwie, tj. doczesne szczątki Świętego lub przedmioty bezpośrednio przez niego używane.



Gromadzenie się ludzi przy grobie Kingi, modlitwy zanoszone do Boga przez jej wstawiennictwo, złożenie w nowym grobie stanowiło pierwsze przejawy kultu Kingi w Sądecczyźnie. Z czasem powstało szereg nowych form oddawania czci Kindze, zawsze jednak szczególne miejsce zajmował klasztor starosądecki, gdzie były złożone relikwie fundatorki i same relikwie, z którymi łączyły się specyficzne przejawy kultu.

Źródła historyczne informują, że na polecenie kardynała Jerzego Radziwiłła, biskupa krakowskiego, wizytującego klasztor (1596-1599) odnowiono kaplicę z relikwiami Kingi. Usunięto dawny grób, zostawiając część przyległą do ściany. Przy niej wykonano sklepienie tworzące niszę grobową, w której umieszczono trumienkę z relikwiami Kingi. W 1603 r. przełożono relikwie Kingi do srebrnej trumienki ufundowanej przez biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego i umieszczono je w pomieszczeniu nad mensą ołtarzową, poniżej figury Kingi w ołtarzu kaplicy zakonnej<sup>1</sup>. Według opisu procesu beatyfikacyjnego z 1684 r. obok trumienki w niszy ołtarzowej stały srebrne relikwiarze w kształcie ręki, wieży i srebrna puszka z czaszką Kingi. Relikwiarz ręki zawierał część kości przedramienia Kingi, miał kształt ręki, której trzy palce były wyprostowane jak do błogostawieństwa, a dwa zgięte trzymały gałązkę złotej lilii. Wokół podstawy było pięć scen z napisami, przedstawiających cuda dokonane przez Kingę. Kiedy powstał ten relikwiarz nie wiadomo. W relikwiarzu wieży znajdowały się najważniejsze pamiątki pozostawione przez Kingę, tj. łyżeczka z agatu, trzonek noża, zawieszka, srebrny kubek. Relikwiarz ten powstał prawdopodobnie w XVII w. Relikwiarz zawierający czaszkę Kingi istniał od dawna, jednak w 1651 r. klaryski ufundowały nowy wykonany z czystego złota i do niego przełożono relikwie głowy Kingi. Wszystkie relikwiarze chowano w razie niebezpieczeństwa razem ze skarbami klasztornymi w najbardziej bezpiecznym miejscu klasztoru, albo wywożono do bezpieczniejszego klasztoru św. Andrzeja w Krakowie<sup>2</sup>. W ten sposób uchroniono relikwie Kingi przed grabieżą podczas potopu szwedzkiego. Nie udało się jednak ocalić relikwii przed poczynaniami ces. Józefa II, realizującego własną politykę kościelną zwaną w historiografii józefinizmem.

Zgodnie z dekretem cesarskim wydanym 12 grudnia 1781 r., o kasacji klasztorów kontemplacyjnych, postawiono także w stan likwidacji klasztor starosądecki. Przejęcia klasztoru dokonał w lutym 1782 r. starosta obwodowy Herman Baum, działający z upoważnienia gubernatora Galicji we Lwowie hr

1 K. Szwarga, *Dzieje kultu bł. Kingi w Polsce*, Lublin 1969, s. 28-31.

2 Tamże, s. 34-35.

Józefa Brigidgo. Zinventaryzował majątek klasztorny, a zwłaszcza cenne paramenty liturgiczne, które miały być przewiezione do Lwowa. Do Lwowa zamierzano odesłać także wszystkie relikwiarze. W międzyczasie generalny naczelnik salin krakowskich Aleksander Heiter von Schonweth otrzymał zgodę Gubernium Lwowskiego na zabranie i przechowanie relikwii bł. Kingi, aż do dalszych decyzji. W dniu 22 marca 1782 r. zabrał relikwiarz z czaszką Bł. Kingi, wieżę z pamiątkami, kilka mniejszych relikwiarzy i część cennych naczyń kościelnych i przewiózł do Wieliczki. Pozostałe relikwiarze i paramenty liturgiczne zabrano do Lwowa w dniu 12 sierpnia 1782 r. Od momentu podjęcia kasaty klasztoru przez urzędników cesarskich, klaryski czyniły usilne i wielostronne starania o zwrot zabranych relikwii fundatorki oraz o zachowanie klasztoru przed kasatą. Orędownikiem klarysek był między innymi biskup przemyski administrujący częścią diecezji krakowskiej pod zaborem austriackim Tadeusz Kierski. Trwające ponad rok starania zaowocowały zgodą Guberni na otwarcie klasztoru, dopóki żyją mieszkające w nim siostry, oraz decyzją zwrotu zabranych relikwii bł. Kingi. O ile decyzję otwarcia klasztoru można było wykonać natychmiast, to powrót relikwii trwał ponad rok. Najpierw bowiem przewieziono relikwiarze z Wieliczki do Lwowa, następnie zabrano kosztowne relikwiarze, a relikwie zawinięte w płótno przekazano na ręce ks. Jana Duwalla, oficjła i wikariusza generalnego w Tarnowie, wysuniętego przez cesarza Józefa II w dniu 20 września 1783 r. na biskupa tworzonej przez niego diecezji tarnowskiej<sup>1</sup>. Ks. J. Duwall przygotował stosowne relikwiarze, wystawił dokumenty autentyczności i odesłał relikwie bł. Kingi do Starego Sącza. Uroczyste wprowadzenie odzyskanych relikwii do klasztoru klarysek odbyło się 5 listopada 1784 r. Procesję prowadził ks. Wojciech Mroziński proboszcz w Łącku dziekan kapituły nowosądeckiej i oficjał sądecki<sup>2</sup>. Autentyczność relikwii potwierdził także biskup tarnowski Florian Amand Janowski, wizytując klasztor starsądecki w 1788 r.

W latach następnych, gdy przestało istnieć niebezpieczeństwo likwidacji klasztoru, ufundowano nowe relikwiarze, zastępując nimi proste relikwiarze przygotowane naprędce przez ks. J. Duwalla. Biskup tarnowski Józef Wojtawicz konsekrował odnowioną kaplicę i ołtarz bł. Kingi. Dnia 7 listopada 1879 r. przełożono czaszę bł. Kingi do nowego srebnego relikwiarza

---

1 K. Szwarga, *Błogosławiona Kinga*, *Tarnowskie Studia Teologiczne* 9 (1983), s. 331; B. Kumor, *Diecezja Tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786-1985*, Kraków 1985, s. 244-249.

2 K. Szwarga, *Dzieje kultu...*, s. 43; S. Salaterski, *Katalog prałatów i kanoników kapituły św. Małgorzaty P. M. w Nowym Sączu*, Lublin 1988, mps., s. 51-52.

w kształcie półwalca z zaszkloną puszką w owalnym ujęciu i bogatymi ozdobami<sup>1</sup>.

W 1881 r. przestano z Krakowa relikwiarz na pamiątki po bł. Kingie, a w 1891 r. ufundowano relikwiarz ręki bł. Kingi. Relikwiarz ten zawiera kość przedramienia. Dłoń trzyma legendamy pierścień znaleziony w kopalniach soli. Relikwie są złożone wśród ozdób wykonanych z peret i półszlachetnych kamieni<sup>2</sup>. Nową trumienkę dla relikwii bł. Kingi ufundowała rodzina hrabiów Stadnickich z Nawojowej, a wykonał ją w 1892 r. Władysław Glixelli, złotnik krakowski, według projektu J. Łepkowskiego. Na relikwiarzu zamieszczono inskrypcje: *Dnia 24 lipca 1292 r. zasnęła w Panu w Starym Sączu ŚP. Kinga, Błogosławiona Kunegunda, Księżna Polska, Pani Sądecka, Założycielka. W 600 letnią rocznicę śmierci Błogosławionej Kunegundy ofiarował ten relikwiarz klasztorowi PP Klarysek w Starym Sączu Edward Hr. Stadnicki, Członek Izby Wyższej R.P. w Austrii. Przełożenia relikwii dokonał biskup krakowski kard. Albin Dunajewski, na podstawie delegacji biskupa tarnowskiego Ignacego Łobosa, w dniu 23 lipca 1892 r. W związku z odnowieniem tego relikwiarza w 1975 r., z fundacji biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza, na trumience dopisano tekst: *W hołdzie błogosławionej Kunegundzie, Jerzy Ablewicz BSP Tarnowski. Rok Święty 1975, Lavare pedes*<sup>3</sup>.*

Omówione dzieje relikwii oraz widoczna troska o ich zachowanie i o jak najpiękniejszy ich wygląd i kształt świadczy o czci jaką otaczano doczesne szczątki Błogosławionej. W związku z przekładaniem relikwii bł. Kingi oddawano cześć Błogosławionej przez osobliwe praktyki i zwyczaje. W 1603 r. o. Stanisław Radzimski SJ dokonał obmycia kości bł. Kingi winem, a następnie podał to wino do picia wiernym. Obrzęd ten powtarzano wielokrotnie, zwłaszcza w czasie trwania procesów beatyfikacyjnych. Zwyczaju tego zaniechano dopiero w XVIII w.<sup>4</sup>

W 1879 r. ks. J. Matuziński, przekładając relikwie głowy bł. Kingi do nowego relikwiarza, podawał czaszkę do całowania zebranych wiernym. Biskup tarnowski J. Wojtarowicz dokonując w 1849 r. przeglądu relikwii bł. Kingi oddzielił szereg części i rozesał w relikwiarzach do wielu kościołów w diecezji tarnowskiej. Dzielenia relikwii Błogosławionej dokonywano w ostatnim stuleciu wielokrotnie, spełniając w ten sposób pragnienia wiernych, posiadania w swoich kościołach parafialnych relikwii bł. Kingi. Z praktyką dzielenia relikwii i wyko-

---

1 M. Kornecki, Bł. Kinga - pamiątki, obiekty kultu, dzieła sztuki. Inwentarz z terenu diecezji tarnowskiej. *Nadbitka z Curyndy* nr 1-3 (1990), s. 14.

2 Tamże, s.19.

3 Tamże.

4 K. Szwarga, *Dzieje kultu...*, s. 58-59.

nywania nowych relikwiarzy łączy się wykonanie kilku małych relikwiarzy dla klasztoru sądeckiego. Służą one do podawania wiernym do ucałowania w czasie uroczystości ku czci bł. Kingi.

Odpust lipcowy ku czci bł. Kingi był od lat okazją do ukazywania wiernym relikwiarzy Błogosławionej. Wynoszono je procesjonalnie z klasztoru, stawiano na ołtarzu, błogosławiono nimi zgromadzony lud.

Źródła klasztorne mówią o praktyce pocierania o relikwiarze różnych przedmiotów, szczególnie zaś różańców, książeczek do modlitwy i obrazków. Znany był także zwyczaj kładzenia na trumienkę z relikwiami Kingi, ludzi chorych, w celu uproszenia cudu powrotu do zdrowia. Praktyka ta funkcjonowała w oparciu o znane fakty uzdrowień za przyczyną bł. Kingi. Dał temu wyraz ks. K. Szwarga stwierdzając, że istotnym motywem jej pielgrzymowania do grobu bł. Kingi było pragnienie doznania cudu, przez zetknięcie się z relikwiami Błogosławionej i za jej wstawiennictwem<sup>1</sup>.

Formą czci wobec relikwii bł. Kingi był także zwyczaj okadzania relikwiarzy, palenia przed nimi lamp i świec oraz modlitwy przed relikwiami w postawie leżenia krzyżem.

Wszystkie omówione działania stanowią najbardziej czytelne w źródłach przejawy czci relikwii bł. Kingi, złożonych w starosądeckim klasztorze.



Oddawanie czci religijnej osobom wyniesionym na ołtarze jest poddane rygorom prawa kościelnego, ale i cieszy się określonym uprzywilejowaniem ze strony Kościoła. Sam kult Świętych czy Błogosławionych sprawowany zgodnie z wymogami przepisów kościelnych nazywa się kultem liturgicznym. Wprawdzie nie ma w nim miejsca na spontaniczność i zupełną dowolność, bo zasadza się on na niezmiennych regułach, jednakże uczestniczenie w tego rodzaju kulcie jest świadectwem akceptacji danych form kultu oraz aktualności postaci Świętego. Powszechność i stałość określonych części liturgii w całym kościele jest także szansą na popularyzowanie postaci Błogosławionych i Świętych na całym świecie.

Warunkiem zgody Kościoła na oddawanie osobie uważanej przez ludzi za Świętą kultu liturgicznego jest uprzednie uznanie danej osoby przez Kościół za Błogosławioną lub Świętą. Warunek taki postawił papież Urban VIII (1623-1644) w konstytucji apostolskiej „Coelestis Hierusalem” z dnia 5 lipca 1634 r. W tej samej konstytucji Urban VIII zabronił oddawania publicznego kultu osobom nie uznanym przez Kościół oficjalnie za Święte lub Błogosławione.

---

<sup>1</sup> K. Szwarga, *Dzieje kultu...*, s. 50-57, 123.

Dokument papieski stwierdzał także, że kult Sług Bożych istniejących co najmniej od stu lat za wiedzą Stolicy Apostolskiej zostanie zachowany i zatwierdzony jako kult Błogosławionych<sup>1</sup>.

Kinga była czczona na Sądecczyźnie i w Polsce od prawie trzystu pięćdziesięciu lat, w stosunku do wydanego dokumentu, ale jej kult nie posiadał oficjalnego zatwierdzenia i sama Kinga nazywana przez ludność Świętą lub Błogosławioną nie została oficjalnie przez Kościół wyniesiona na ołtarze. Podjęte po wydaniu dokumentu papieskiego starania o zaliczenie Kingi w poczet błogosławionych zawiodły. Rozpoczęto więc formalny proces beatyfikacyjny, który miał doprowadzić do wydania przez Stolicę Apostolską stosownego dokumentu. Proces beatyfikacyjny, poprzedzony procesem informacyjnym z 1628 r. i procesem apostolskim z 1629 - 1630 r. trwał od 21 lutego 1684 r. do 13 stycznia 1687 r. Przewodniczył mu biskup pomocniczy krakowski Mikołaj Oborski. Komisja przebadła źródła pisane o Kindze, przesłuchała 49 świadków, dokonała opisu relikwii i grobu Kingi oraz istniejących przedmiotów kultu. Efektem było zatwierdzenie opinii biskupa M. Oborskiego o starożytności kultu Kingi przez Kongregację Obrzędów w dniu 10 czerwca 1690 r. oraz podpisanie dokumentów Kongregacji przez papieża Aleksandra VIII w dniu 11 czerwca 1690 r., co równało się z beatyfikacją Kingi<sup>2</sup>.

Uzyskaniem dekretu beatyfikacyjnego spełniono podstawowy warunek kultu liturgicznego Kingi. Nie doprowadzono natomiast do skutku zamiaru uzyskania dokumentu kanonizacji bł. Kingi. Wprawdzie kilkakrotnie przystępowano do przeprowadzenia procesu kanonizacyjnego, ale nigdy nie doprowadzono go do zamierzonego celu. Proces rozpoczęty w 1733 r. udaremniły rozbiory Polski. Myśl o kanonizacji podjęta przez biskupa tarnowskiego Ignacego Łobosa w związku z 600 - leciem śmierci Kingi została zniweczona przez I wojnę światową. Druga wojna światowa przekreśliła zamiar biskupa tarnowskiego Franciszka Lisowskiego dotyczący przeprowadzenia kanonizacji Kingi. Starania rozpoczęte po II wojnie światowej przez biskupa tarnowskiego Jana Stepę i kontynuowane przez biskupa Jerzego Ablewicza są prowadzone nadal<sup>3</sup>.

Następstwem beatyfikacji Kingi było wyznaczenie dnia 24 lipca za dzień poświęcony czci bł. Kingi. Tradycja modlitw i uroczystości ku czci Kingi w tym dniu była bardzo dawna i sięgała lat przed beatyfikacją. Wierni pielgrzymowali

---

1 L. Pastor, *Geschichte der Päpste*, Aufl. 7 Bd 13, Freiburg 1929, s. 592-594.

2 *Archiwum Klasztoru Klarysek w Starym Sączu (AKK)*. Processus novus particularis in causa beatificationis seu canonisationis Servae Dei Cunegundis Dusissae et Reginae Poloniae, conventus Sandecensis Ordinis S. Clarae professae, super cultu immemorabili eiusdem Servae Dei exhibitio. A. D. 1684. Jest to kserokopia dokumentacji procesów prowadzonych w XVII w., a złożonych w Archiwum Kongregacji Obrzędów w Rzymie, nlb.

3 *AKK*, Teczka kanonizacji, nlb.

do klasztoru, wstrzymywali się od pracy, uczestniczyli w mszach św., chociaż kalendarze diecezji krakowskiej nie wymieniały święta Kingi w tym dniu. W klasztorze dzień świąteczny zaczynał się i kończył uroczystą procesją ze starożytną figurą bł. Kingi od furty klasztornej do kościoła klasztornej, w którym sprawowano msze św., głoszone kazania, rozdzielano komunię św. Dekret beatyfikacyjny wnosił nowe elementy w dotychczasowe świętowanie. Kongregacja Obrzędów dekretem z 16 grudnia 1690 r. zezwalała na obchody święta Kingi 24 lipca w rycie „semiduplex” w całej Polsce i w zakonie franciszkanów. Obchody ku czci Kingi 24 lipca 1691 r. połączone z uroczystością pobeatyfikacyjną przeszły do historii jako „dzień tryumfu bł. Kingi”. Zabiegi królów Polski i czcicieli Błogostawionej prowadzone w Rzymie spowodowały wydanie przez Kongregację Obrzędów w dniu 7 września 1715 r. dekretu ogłaszającego Kingę pierwszoplanową Patronką Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W dniu 26 marca 1725 r. papież Benedykt XIII podniósł rangę święta do „duplex primae classis cum octava” i zalecił je obchodzić w niedzielę po 24 lipca. Wprawdzie reforma kalendarza liturgicznego przeprowadzona za czasów papieża Piusa X obniżyła rangę święta bł. Kingi poza klasztorami klarysek i franciszkanów konwentualnych, to jednak za zgodą biskupów tarnowskich w Starym Sączu trwa nowenny obchód uroczystości ku czci bł. Kingi w dniu 24 lipca<sup>1</sup>. Tradycją stały się pielgrzymki z Sądecczyzny i spoza jej granic do grobu Kingi zwłaszcza w tych dniach oraz uroczyste msze św. z okolicznościowymi kazaniami. Obchodom tym przewodniczą bardzo często biskupi tarnowscy. Dla ułatwienia licznie przybywającym wiernym należytego uczestniczenia w obrzędach liturgicznych wzniesiono w 1991 r. na dziedzińcu klasztornej okazały ołtarz polowy. Jest on swoistym świadectwem rozwijającego się kultu Kingi.

W tradycji religijnej Sądecczyzny, a zwłaszcza Starego Sącza, oddawano cześć bł. Kindze także w uroczystość Trójcy Świętej. W tym dniu przypadło bowiem święto kościoła klasztornej, noszącego od czasów biskupa krakowskiego Jana Grota (1326-1347) wezwanie Trójcy Świętej, ale stanowiącego szczególne miejsce kultu bł. Kingi. Obchody rozpoczynano nieszporami w sobotę przed Trójcą św. i kontynuowano przez cały tydzień celebrując msze św., procesje, głosząc kazania i medytując nad życiem bł. Kingi.

Dniem czci bł. Kingi było wspomnienie św. Gerwazego i Protazego (19 czerwiec). Według tradycji w tym dniu Bolesław Wstydlivy odniósł zwycięstwo nad Jaćwingami dzięki modlitwom bł. Kingi. Czczyciele Błogostawionej wyko-

---

1 K. Szwarga, *Dzieje kultu...*, s. 102.

rzystywali ten fakt jako motyw do szczególnych modlitw i aktów czci wobec Kingi. Zwyczaj ten zaginął wraz z kasatą klasztoru w 1782 r.

Trwa natomiast nieprzerwanie praktyka modlitw ku czci bł. Kingi w każdy poniedziałek, dzień śmierci Błogosławionej. Początkowo odprawiano w tym dniu Msze św. o Trójcy Świętej, śpiewano litanie i specjalne pieśni ku czci bł. Kingi. Z czasem, w XVIII w., wprowadzono w poniedziałek nieustającą nowennę do bł. Kingi, połączoną z wieczorną mszą św., podczas której głosi się rozważania o Błogosławionej i odczytuje prośby i modlitwy składane przez wiernych w skrzynce umieszczonej w kościele klasztornym. Prowadzona w klasztorze statystyka mówi, że w ciągu tygodnia zostaje spisanych i złożonych około 200 różnych próśb do Bł. Kingi. Nabożeństwo poniedziałkowe kończy modlitwa o kanonizację bł. Kingi oraz błogosławieństwo wiernych relikwiami Kingi, a także podanie relikwii do ucałowania zgromadzonym wiernym<sup>1</sup>.

Kolejnym elementem kultu liturgicznego, stanowiącym konsekwencję beatyfikacji było ustalenie własnego formularza mszalnego i oficjum brewiarzowego o bł. Kunegundzie, żonie Bolesława Wstydlivego. Przed rokiem 1690 korzystano z formularzy ku czci św. Kunegundy, żony cesarza Henryka II, albo jedynie wspomniano Kingę, korzystając w liturgii z formularzy o Trójcy św., o wniebowzięciu NMP, o Duchu Świętym. Po wydaniu dekretu beatyfikacyjnego stosowano teksty mszy o dziewicy nie męczennicy, dodając od 1725 r. własną modlitwę, w której podkreślano czystość Błogosławionej nawet w małżeństwie. Ten tekst modlitw mszalnych na podstawie dekretu Kongregacji Obrzędów „Ewulgata” z 20 czerwca 1964 r. został wzbogacony myślami o pokorze i ubóstwie oraz wprowadzony do nowego mszału i jest stosowany we wszystkich mszach ku czci bł. Kingi. Równoległe z kształtowaniem się formularza mszalnego uformowało się oficjum brewiarzowe ku czci bł. Kingi stanowiące istotny element oficjalnej czci Kingi w kościele<sup>2</sup>.

Wyrazem publicznego kultu Świętych i Błogosławionych są wznoszone ku ich czci lub pod ich wezwaniem kościoły, kaplice, ołtarze. Zgodnie z decyzją papieża Urbana VIII taka forma czci przysługuje jedynie osobom ogłoszonym lub uznanym przez Stolicę Apostolską za Święte lub Błogosławione. Wprawdzie już przed beatyfikacją Kingi istniało szereg kaplic i ołtarzy wzniesionych ku jej czci, jednak dopiero dekret beatyfikacyjny usankcjonował ich istnienie i spowodował wznoszenie nowych.

---

1 AKK, Podziękowania i prośby składane na nowennę, nlb.

2 K. Szwarga, *Dzieje kultu...*, s. 90-100.



Pierwszy i jak dotychczas jedyny kościół pod wezwaniem bł. Kingi istnieje na Sądecczyźnie w Żegiestowie Zdroju. Wzniesiono go w latach 1906-1907 według projektu architekta M. Morawieckiego z cegły i kamienia, w stylu neogotyckim i pokryto dachówką<sup>1</sup>.

Wśród kaplic poświęconych Błogosławionej należy wymienić kaplicę relikwii Kingi w klasztorze starosądeckim. Początkowo kaplica ta była poświęcona Matce Bożej Bolesnej, ale od czasu podniesienia relikwii bł. Kingi i jej beatyfikacji stała się kaplicą bł. Kingi. Kaplica Kingi istniała od wieków nad źródłem Błogosławionej w Starym Sączu. Restaurowano ją między innymi przed procesem beatyfikacyjnym w 1684 r. oraz przed jubileuszem 600 lecia śmierci w 1892 r. Około 1740 r. powstała kaplica bł. Kingi przy kościele parafialnym w Starym Sączu, wzniesiona kosztem Andrzeja Mokrzykowskiego zarządcy starostwa spiskiego i ks. Franciszka Petrykowskiego kustosza kolegiaty św. Małgorzaty w Nowym Sączu i oficjała sądeckiego jako wotum dziękczynne za ocalenie podczas przeprawy przez Dunajec. Z końcem XVIII w. dobudowano kaplicę Kingi do kościoła parafialnego w Tylmanowej<sup>2</sup>. W 1904 r. powstała kaplica - grotta na ruinach Zamku Pienińskiego, wykuta staraniem komitetu powstałego w związku z 600 rocznicą śmierci bł. Kingi, pod przewodnictwem Feliksa Pławickiego ze Szczawnicy. Wewnątrz kaplicy umieszczono kamienny posąg bł. Kingi, a obok kaplicy istniała do 1949 r. pustelnia, która była ośrodkiem szerzenia kultu wśród okolicznej ludności i wśród turystów<sup>3</sup>.

Ołtarze poświęcone bł. Kindze znajdowały się w kaplicy klasztornej klarysek, w kościele Franciszkanów w Starym Sączu (do 1815), w kolegiacie św. Małgorzaty w Nowym Sączu, w kościele parafialnym w Barcicach (1684).

W odpowiedzi na prośby wiernych kościół nadawał odpusty modlącym się do bł. Kingi lub nawiedzającym miejsca jej poświęcone. Okazją do nadawania i zyskiwania odpustów były zwłaszcza uroczystości i rocznice związane z bł. Kingą. Takich odpustów udzielali między innymi papież Klemens XII, a także papież Benedykt XIV, Penitencjaria Apostolska, biskup J. Wojtarowicz i inni<sup>4</sup>.

Bł. Kingę włączono także do uroczystych modlitw kościelnych w różnych potrzebach oraz do litanii podczas procesji błagalnych na św. Marka i w dni krzyżowe. Czyniono to jednak indywidualnie.

---

1 *Schematyzm Diecezji Tarnowskiej* 1977 r., Tarnów 1977, s. 429; Poza Sądecczyzną istnieją kościoły pod wezwaniem bł. Kingi, między innymi w USA.

2 K. Szwarga, *Dzieje kultu...*, s. 108-109.

3 M. Kornecki, *Bł. Kinga - pamiątki, obiekty kultu, dzieła sztuki.*, s. 29.

4 K. Szwarga, tamże, s. 102.

Specyficzne miejsce w oddawaniu czci bł. Kingie w ramach liturgii kościoła miały nabożeństwa i medytacje celebrowane przez siostry Klaryski. Praktyki te miały miejsce za klauzurą, niezależnie od nabożeństw i uroczystości odbywających się na zewnątrz klauzury, w kościele klasztornym, w których siostry na swój sposób także uczestniczyły. Codzienną praktyką zakonną klarysek starosądeckich była modlitwa do bł. Kingi oraz prośba o jej kanonizację. W każdym tygodniu, w poniedziałek, siostry uczestniczą w nieustającej nowennie ku czci Kingi, opracowują także prośby i modlitwy składane przez wiernych w ciągu tygodnia, dla podjęcia ich w modlitwie nowennej. W ciągu roku oprócz wspomnianych uroczystości św. Gerwazego i Protazego, Trójcy Św., 24 lipca, siostry wspominają w liturgii i łączą z Błogosławioną Założycielką klasztoru: 4 marca, jako dzień narodzin bł. Kingi, 24 czerwca - św. Jana Chrzciciela, szczególnego patrona Błogosławionej. W czasie trwania nowenny odpustu 24 lipca wspólnie odczytują testament Bł. Kingi, a także modlą się przy trumience z relikwiami Kingi wystawionej na ozdobionych kwiatami feretronie. 5 listopada uroczystie wspominają powrót relikwii Błogosławionej, po ich zabraniu przez Austriaków do Lwowa. 6 grudnia dziękują Bogu za ocalenie miasta i klasztoru przez przyczynę Kingi podczas I wojny światowej. 10 grudnia obchodzą rocznicę pogrzebu męża Kingi, Bolesława Wstydliwego. Ważnym elementem w obchodach liturgicznych celebrowanych przez siostry klaryski jest okazywanie szczególnej czci relikwiom Błogosławionej, zwłaszcza przez ich ucałowanie, a także odprawienie medytacji opartych o znane wydarzenia z życia Kingi<sup>1</sup>.

O ile kult oddawany bł. Kingie przez klaryski jest na zewnątrz nieznan, to przy udziale tysięcy mieszkańców Sądecczyzny odbywały się w Starym Sączu takie uroczystości zewnętrzne jak: uroczystości pobeatyfikacyjne w 1691 r.; uroczystości 600 - lecia śmierci bł. Kingi 1892 r.; uroczystości 1000 lecia Chrztu Polski w dniu 24 lipca 1966 r., w których uczestniczyło wielu członków Episkopatu Polski z kard. Stefanem Wyszyńskim, abp Bolesławem Kominkiem, metropolitą Karolem Wojtyłą na czele; uroczystości ogłoszonego przez papieża Pawła VI Roku Świętego 1974-1975; obchody 700-lecia założenia klasztoru sióstr klarysek w Starym Sączu w 1980; uroczystości 300-lecia beatyfikacji bł. Kingi w 1990 r.<sup>2</sup>

Liczny udział ludności, zwłaszcza Sądecczyzny oraz ich aktywność w przygotowaniu i przeprowadzeniu wspomnianych obchodów świadczą najlepiej o tym, jak żywym jest przez wieki kult bł. Kingi sprawowany w ramach liturgii

---

1 AKK, Bł. Kinga w pobożności i nabożeństwach SS. Klarysek, s. 1-10.

2 AKK, Kronika Klasztoru za lata 1946-1990.

kościół i w ścisłej łączności z liturgią kościoła, mimo pewnej niezmienności i stałych reguł. Wprawdzie mieszkańcy Sądecczyzny nie byli twórcami poszczególnych form kultu, jednak przejmując je i włączając się w ich sprawowanie dają świadectwo, że formy te wyrażają także ich postawę wobec Bł. Kingi, którą pragną uczcić.



Pobożność i kult wypowiada się nie tylko w formach czci stanowiących liturgię kościoła. Wyraża się także w szeregu działań ludzkich indywidualnych i społecznych, spontanicznych i wyuczonych nie zawsze uchwytnych w dokumentacji historycznej, socjologicznej i psychologicznej. Zawsze jednak można wskazać sporą grupę działań ludzkich historycznie udokumentowanych, świadczących o kulcie danego Świętego. Podobna sytuacja zachodzi w przypadku oddawania czci Bł. Kindze na Sądecczyźnie.

Obszerną dokumentację posiadają pielgrzymki ludności Sądecczyzny do grobu Bł. Kingi w Starym Sącz. Ks. K. Szwarga w prowadzonych badaniach nad kultem Kingi odnalazł wzmianki lub opisy 1487 pielgrzymek, które odbyły się przed II wojną światową<sup>1</sup>. Z analizy miejscowości i parafii, z których pielgrzymowano do Bł. Kingi wynika, że nie było na Sądecczyźnie parafii, z której nie wędrowanoby w pielgrzymce do Starego Sącza. Z jednych parafii czyniono to systematycznie, z innych sporadycznie. Wpływ na podejmowanie lub zaniechanie zorganizowanych pielgrzymek miały oprócz osobistej pobożności także warunki zewnętrzne. Przeszkodą były wezbrane wody rzek górskich, zakaz pielgrzymowania do Starego Sącza ogłoszony w ramach józefiańskich reform w Kościele, czas terroru hitlerowskiego, a także nieprzychylna publicznemu manifestowaniu przekonań i uczuć religijnych polityka władz polskich po drugiej wojnie światowej. W czasie gdy niemożliwe były pielgrzymki w większych grupach, pielgrzymowano indywidualnie, ale świadectwa potwierdzające obecność takich pielgrzymów są sporadyczne. Motywem pielgrzymki do Bł. Kingi było najczęściej dziękczynienie za otrzymane łaski lub prośba o cud. Rzadziej jako motyw podawano wolę uczczenia Boga przez przyczynę Bł. Kingi, prośbę o odpuszczenie grzechów czy chęć zyskania odpustów. Znaczna część pielgrzymowała bez ściśle określonego celu i motywu. Początkowo w XIV w. pielgrzymowano pieszo. Jedynie szlachta i ludzie zamożni wyruszali w drogę konno. Czasy współczesne są świadkami pielgrzymek koleją, autokarami lub prywatnymi pojazdami. Często klasztor jest odwiedzany przez wycieczki szkolne i turystyczne. Motywacja pobytu w klasztorze i u grobu Kingi w przypadku

---

1 K. Szwarga, *Dzieje kultu...*, s. 120-130; AKK, Akta luźne.

wycieczek może być różna, wydaje się jednak, że spotkanie z siostrami św. Kingi i atmosfera klasztoru nadają im także pewien wymiar kultowy. Jeżeli z okresu do II wojny światowej zachowała się przynajmniej częściowa dokumentacja pielgrzymek do Starego Sącza, to po wojnie z różnych względów nie prowadzono ewidencji pielgrzymek i wycieczek nawiedzających bł. Kingę. Z tego powodu trudno określić miejscowości Sądecczyzny, z których pielgrzymowano do Błogosławionej, tym bardziej, że wielokrotnie do odwiedzenia grobu bł. Kingi i do wspólnej modlitwy nawoływali wiernych całej diecezji tarnowskiej biskupi tarnowscy. Faktem jest, że okres Tysiąclecia Chrztu Polski, Roku Świętego, jubileuszu klasztoru, czy rocznicy beatyfikacji powodował znaczny napływ pielgrzymek i wycieczek do Starego Sącza. W okresie Roku Świętego 1974-1975 odnotowano w klasztorze 7590 grup wycieczkowych oraz ponad sto pielgrzymek. W roku jubileuszu beatyfikacyjnego pielgrzymowało do grobu Kingi kilka tysięcy młodzieży uczestniczącej w akcji Wakacje z Bogiem i w ruchu oazowym. Od roku 1970, co rok, pielgrzymują do grobu Kingi studenci VI roku Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. W 1988 r. do Starego Sącza pielgrzymowała służba zdrowia i kapelani szpitali z terenu diecezji tarnowskiej. W dniach 13 czerwca do 19 czerwca 1988 r. odbyła się pielgrzymka z kościoła klasztornego szlakiem bł. Kingi na Węgry. Uczestniczyło w niej 40 osób. W dniach 29-30 września 1990 r. z Krościenka, poprzez Zamek Pieniński, Szczawnicę, Przehybę do Starego Sącza wędrowała Pierwsza Pielgrzymka Górską szlakiem bł. Kingi, zorganizowana przez Koło Apostolstwa Modlitwy przy parafii Matki Bożej Pocieszenia w Nowym Sączu prowadzonej przez oo. Jezuitów. Celem pielgrzymki, w której uczestniczyło ponad sto osób było dziękczynienie za 300 - lecie beatyfikacji Kingi oraz prośba o rychłą jej kanonizację. Zamiarem organizatorów pielgrzymki było także ożywienie kultu bł. Kingi na Sądecczyźnie<sup>1</sup>.

Miejscem pielgrzymowania był także Zamek Pieniński, łączony z ucieczką Kingi w Pieninach w obawie przed Tatarami w 1287 r. Często pielgrzymowała tu zwłaszcza ludność Krościenka i okolic. Celem była grotka bł. Kingi wykuta w 1904 r. i pustelnia. Popularność i zasięg tych pielgrzymek był jednak znacznie mniejszy niż do grobu Błogosławionej w Starym Sączu.

Sporą tradycję posiadały starsądeckie procesje ku czci bł. Kingi odbywane przed uroczystością 24 lipca. Źródła historyczne podają, że 23 lipca wieczorem księża otrzymywali obraz bł. Kingi od ksieni klasztoru, a następnie przenosili go procesjonalnie przy śpiewie pieśni do kościoła klasztornego,

---

1 AKK, Album pieszej pielgrzymki szlakiem bł. Kingi; Spisy wycieczek i pielgrzymek (Spisy te nie są prowadzone systematycznie, dlatego ocena wydawana na ich podstawie jest zaniżona i może dotyczyć jedynie pewnych okresów, które zostały uwzględnione w prowadzeniu zapisów, np. okres Roku Świętego).

w którym trwała całonocna adoracja i modlitwy przed obrazem Kingi. Wieczorem 24 lipca odnoszono obraz do furty klasztornej i oddawano ksieni. Procesji tej zakazał biskup krakowski Kajetan Ignacy Sotyk w 1763 r. motywując zakaz troską o zachowanie klauzury przez klaryski.

W procesji noszono relikwie bł. Kingi. Trasa procesji wiodła z kościoła klasztornego do parafialnego, albo wędrowano wybranymi ulicami miasta. Podczas tych procesji występowali trębacze, kapele i orkiestry z okolic Starego Sącza, byli śpiewacy, strzelano z rusznic i moździerzy.

W wieku XX procesje te również zanikły, nie bez wpływu powojennych, ateizujących rządów<sup>1</sup>.

Bogato udokumentowany w źródłach jest zwyczaj modlitw do bł. Kingi i przez wstawiennictwo Kingi. Z pewnością z modlitw nie można wskazać, kto i kiedy poszczególne modlitwy układał. Wydaje się, że powstawały w znacznej mierze w środowisku starosądeckim, jednak jednoznacznych dowodów podać nie można. Faktem jest, że modlitwy ku czci bł. Kingi zawiera życiorys Kingi spisany przez Jana Długosza. Przytaczają modlitwy ku czci Kingi akta procesu beatyfikacyjnego i różne modlitewniki przechowywane w Archiwum klasztornym. W modlitwach tych przyzywa się pomocy Kingi w chorobie, podczas pożaru, w różnych potrzebach. Klaryski prosiły Kingę o pomoc w zachowaniu reguły zakonnej, o świętość osobistą i o opiekę nad ojczyzną. Znany był zwyczaj przytwierdzania tekstów modlitw do ławek w kościele klasztornym oraz uczenia się ich na pamięć, zwłaszcza, gdy nadano im kształt godzinek o bł. Kindze (XVI w.). W kręgu klasztornym znana była koronka ku czci bł. Kingi, składająca się z 7 dziesiątków różańca połączonych z modlitwami i hymnami do Błogosławionej. Ostatnie dziesięciolecia, preferując modlitwę spontaniczną, pozostawiają mniej spisanych tekstów modlitw ku czci Kingi, chociaż, dowodem trwania tych modlitw i powolnych przemian w nich jest nowenna ku czci bł. Kingi, wzmiankowana już w 1742 r., a trwająca do czasów współczesnych, przybierająca coraz to nowe formy, zawsze jednak wykorzystująca modlitwy spontaniczne wiemych, przynajmniej przez odczytywanie modlitw zapisanych na kartkach w czasie nabożeństwa<sup>2</sup>.

Trudno także podać wykaz pieśni o bł. Kindze i ku czci jej czci, ponieważ nie były one systematycznie zbierane w ciągu wieków. Pieśni zawarte w wydawanych śpiewnikach i zbiorach stanowią jakąś część dużo bogatszej całości. Wynika to stąd, że spora ilość pieśni o Kindze powstała w kręgu śpiewów ludowych i funkcjonuje poza tradycją pisaną. Wydaje się, że układanie pieśni

1 J. Sygański, *Arendy klasztoru starosądeckiego*. s. 119-126; por. K. Szwarga, *Dzieje kultu...* s. 138-140.

2 *AKK*, Zbiór modlitw ku czci bł. Kingi; Modlitwy nowenne, zbiory wierszy i pieśni ku czci bł. Kingi; K. Szwarga, tamże, s. 140-149, 230-236.

ku czci bł. Kingi, podobnie jak pisanie wierszy o Kindze i miejscach z nią związanych oraz tworzenie podań i legend poświęconych Kindze stanowiło szczególną formę okazywania jej czci przez mieszkańców Sądecczyzny i w najbardziej prosty, i spontaniczny sposób wyrażało ich stosunek do Kingi<sup>1</sup>.

Spośród bardzo bogatego piśmiennictwa poświęconego Kindze lub związanego z Kingą, a tworzonego przez jej czcicieli, często spoza geograficzno-kulturowego kręgu Sądecczyzny warto wspomnieć powstały na Sądecczyźnie „Wizerunek świętej doskonałości” (1718) napisany przez kustosza kapituły św. Małgorzaty w Nowym Sączu oraz wieloletniego spowiednika klarysek ks. Marcina Frankowica<sup>2</sup>. Autor wykorzystał zarówno wcześniejsze życiorysy bł. Kingi, a zwłaszcza *Vita s. Kingae* Jana Długosza, jak i znane w jego czasach świadectwa kultu Kingi. Opisał szereg cudów doznanych przez przyczynę Błogosławionej, oraz zrelacjonował przeprowadzony proces beatyfikacyjny Kingi. Na Sądecczyźnie powstała także przygotowana do druku praca zmarłego proboszcza w Limanowej ks. Ludwika Kowalskiego (zmarł w 1893) i Stanisława Fiszera pt. *Żywot błogosławionej Kingi i dzieje jej kultu*. Postać bł. Kingi pojawia się także w każdej pracy, rozprawie czy artykule poświęconym historii Starego Sącza, dziejom klasztoru klarysek, kulturalnemu obliczu Sądecczyzny<sup>3</sup>.

Powszechnie przyjętym sposobem okazywania kultu Świętym jest składanie wot i dziękczynnych darów za otrzymane łaski. Zwyczaj ten był zachowany także w kulcie bł. Kingi. Dary i wota przynoszono najczęściej podczas pielgrzymek, a następnie umieszczano je obok ołtarza bł. Kingi, albo w skarbcu zakonnym. Początkowo składano produkty żywnościowe lub przedmioty codziennego użytku. Z czasem przedmioty pamiątkowe lub rzeczy używane w chorobie. A następnie miniatury symbolizujące otrzymaną łaskę wykonane z wosku, srebra lub pozłacane. Źródła klasztorne podają, że w 1668 r. z części srebrnych i pozłacanych wot wykonano obraz bł. Kingi i świeczniki. Austriacy skonfiskowali w 1782 r. 291 srebrnych wot. W roku 1970 klasztor posiadał 196 wot, a w 1979 - 278 wot<sup>4</sup>. Ofiarodawcami była zazwyczaj ludność zamieszkująca Ziemię Sądecką. Wartość artystyczna i finansowa wot była różna, są one jednak pewnym znakiem kultu Kingi wśród sądeczan.

1 AKK, Zbiory wierszy, pieśni i legend o bł. Kindze.

2 J. Długosz, *Vita Beatae Cunegundis, Joanis Długossi Senioris. Opera Omnia*, Ed. Al. Przeździecki, Cracoviae 1887; M. I. Frankowic, *Wizerunek świętej doskonałości w wielkiej Studze Bożej Błogosławionej Kunegundzie jaśniejącej*, Kraków 1718.

3 L. Kowalski, S. Fiszler, *Żywot błogosławionej Kingi i dzieje jej kultu*. Stary Sącz 1890, mps. - Zamiarem autora nie jest przedstawienie wyczerpującej historiografii bł. Kingi, a jedynie sygnalizowanie niektórych zjawisk naukowo badawczych związanych z postacią Kingi i stanowiących w jakiejś mierze wyraz fascynacji jej życiem, dziełami, a zatem stanowiących pewien rodzaj szeroko rozumianego kultu.

4 AKK, Księga wotów, s. 1-40.

Istotnym przejawem kultu Kingi na Sądecczyźnie było przedstawienie jej w dziełach sztuki, obrazach, rzeźbach, witrażach. Twórcami tych dzieł byli często artyści spoza Sądecczyzny, ale o tworzenie tych dzieł zabiegali sądecczanie. Kinga była przedstawiana w aureoli lub z promieniami. Posiadała symbole świętości lub przedstawiano sceny z jej życia. Niezależnie od trudnej do zweryfikowania liczby dzieł z podobizną Kingi, lub opartych na wydarzeniach z jej życia, posiadanych przez osoby prywatne, dokonano w 1989 r. inwentaryzacji pamiątek, obiektów kultu i dzieł sztuki poświęconych Kindze na terenie diecezji tarnowskiej, obejmującej swymi granicami także Sądecczyznę<sup>1</sup>. Na podstawie tej ankiety można wskazać miejscowości, najczęściej kościoły parafialne lub inne obiekty sakralne, w których znajdują się dzieła sztuki sławiące bł. Kingę. Niewątpliwy prymat posiada tu starosądecki zespół klasztorny wraz z kościołem Trójcy Św. i muzeum klasztornym, w którym to zespole M. Kornecki - opracowujący ankietę - zlokalizował 113 pamiątek i dzieł sztuki różnego autoramentu. Od rzeźb, obrazów, malowideł ściennych poprzez relikwiarze, ornaty, gobeliny do medali, rycin, dzwonów włącznie. Wiele obrazów Kingi znajduje się w kościele parafialnym w Starym Sączu oraz na terenie parafii starosądeckiej, jako figury przydrożne. Również wystrój kościoła bł. Kingi w Żegiestowie Zdroju jest zdominowany tematyką życia i świętości bł. Kingi. Ponadto znaczna liczba dzieł sztuki z motywami bł. Kingi znajduje się na terenie Krościenka. Poza wymienionymi miejscowościami, wyróżniającymi się większą ilością obiektów kultu i dzieł sztuki poświęconych bł. Kindze, analogiczne rodzajowo dzieła można spotkać w następujących parafiach Sądecczyzny: Barcice, Brzezna, Strzyganiec, Czarny Potok, Gaboń, Głębokie, Gołkowice, Grywałd, Jasienna, Jurków koło Dobrej, Kamienica, Kamionka Mała, Krościenko, Krynica Zdrój, Laskowa, Limanowa, Łącko, Młyńczyska, Mochnaczka Niżna, Mogilno, Moszczenica Niżna, Mystków, Nawojowa, Nowy Sącz, parafie: MB Bolesnej, MB Niepokalanej, św. Rocha, św. Małgorzaty, św. Heleny, św. Kazimierza, Nowy Sącz - Biegonice, Ochotnica Dolna, Ochotnica Górna, Paszyn, Ptaszkowa, Rytro, Sromowce Niżne, Szczawnica, Trzetrzewina, Ujanowice, Wielogłowy, Żeleźnikowa, Żmiąca.

Klasztorna kolekcja obrazków poświęconych bł. Kindze, a wydawanych w ostatnim stuleciu zawiera 48 różnych wzorów<sup>2</sup>. Podejmowane tylokrotnie dzieło wydawania nowych serii obrazków świadczy o dużym popycie na pamiątki po bł. Kindze wśród ludności, a także o trwałym kulcie Kingi, który jest

---

1 M. Kornecki, Bł. Kinga - pamiątki, obiekty kultu, dzieła sztuki. Inwentarz z terenu diecezji tarnowskiej, *Currenda* 1-3 (1990).

2 AKK, Album - dowody kultu bł. Kingi.

jedynym racjonalnym uzasadnieniem dla ciągłego wznowiania druku jej podobizny.

Oddawanie kultu bł. Kindze na Sądecczyźnie dokonuje się także przez częste nadawanie dzieciom tego imienia w związku z przyjmowaniem sakramentu chrztu lub bierzmowania.

Wymiar kultowy można odczytać także z organizowanych wystaw ku czci bł. Kingi. Wystarczy wspomnieć wystawę: „Błogosławiona Kinga i Jej Klasztor” (1989-1990), „Kinga w twórczości współczesnej na tle środowiska starosądeckiego i historii jej życia” (1989), „Błogosławiona Kinga - życie i dzieło w twórczości współczesnej” (1991). Wspomniane wystawy inspirują coraz to nowych twórców do podejmowania prac poświęconych Kindze oraz ukazują jej aktualność mimo upływającego czasu.

Połączenia elementów kultu i folkloru można dopatrzeć się w spotykanych na Sądecczyźnie praktykach i wierzeniach dotyczących bł. Kingi. Utrzymywano, że wygląd twarzy, figury bł. Kingi w ołtarzu klasztornym w dniu odpustu 24 lipca wskazuje, jaki będzie nadchodzący rok. Pomyślny czy nie. Wino podane wiernym z kryształowego kubka, którego używała bł. Kinga miało mieć cudowną moc. Podobnie woda ze źródła bł. Kingi, znajdującego się obok klasztoru starosądeckiego, miała cudowną moc. Podanie jej w kryształowym kubku lub nalanie tym kubkiem zapewniały niezwykłą skuteczność w leczeniu chorych. Tradycja lokalna wskazywała istnienie podobnych źródełek w górach pomiędzy Czorsztynem a Szczawnicą, w Krościenku, w Głębokiem koło Piwnicznej, w Moszczenicy Wyżnej i w Żeleźnikowej. Ślady o kształcie stopy ludzkiej w skale pochodzącej z Harkłowej koło Nowego Targu oraz z parafii Jazowsko zostały w tradycji ludowej nazwane „stopkami bł. Kingi”. Miały pochodzić z czasu ucieczki Kingi przed Tatarami w góry w 1287 r. Obecnie stopki ze skały z Harkłowej znajdują się w klasztorze klarysek, a stopki w skale w Jazowsku stanowią dodatkową atrakcję turystyczną pasma Radziejowej. Z osobą bł. Kingi łączono także istnienie okazałych lip w Starym Sączu i w Moszczenicy. Miały owe drzewa wyrosnąć z laski wbitej przez Kingę w ziemię. Lipę w Starym Sączu wycięto w połowie XIX w., natomiast lipa w Moszczenicy istnieje i obecnie wisi na niej kapliczka poświęcona bł. Kindze<sup>1</sup>.

Trwanie i rozwój kultu bł. Kingi na Sądecczyźnie poprzez 700-lecie jest bez wątpienia wyrazem ponadczasowego uroku Błogosławionej oraz akceptacji ludności Sądecczyzny dla wszystkich jej dzieł dokonanych na Sądecczyźnie i dla Sądecczyzny. Jest on także efektem oddziaływania różnych wpływów i prądów, które ów kult ożywiały, wprowadzały nowe, bardziej czytelne formy.

---

1 K. Szwarga, *Dzieje kultu...*, s. 194-199.



Czynnikiem zapewniającym ciągłość kultu Kingi była przede wszystkim wiara i pobożność ludności Sądecczyzny, która pozwalała przeżywać duchową i nadprzyrodzoną łączność z Kingą oraz stanowiła klimat sprzyjający tworzeniu ciągle nowych form wyrazu tej łączności i okazywania nadzwyczajnej, religijnej czci. Duże znaczenie posiadał klasztor starosądecki, który przez sam fakt istnienia, a zwłaszcza przez świadome działanie zachęcał do oddawania czci Kindze i stwarzał ciągle nowe możliwości do wyrażania kultu względem Błogostawionej. Istotnym elementem zapewniającym trwanie kultu były działania duszpasterskie podejmowane przez kościół lokalny. Odnosi się to zarówno do biskupów i duchowieństwa diecezji krakowskiej, którzy doprowadzili do beatyfikacji Kingi w 1690 r., jak i do biskupów i duchowieństwa diecezji tarnowskiej, które od 1786 r. poświęcało wiele uwagi klasztorowi starosądeckiemu i bł. Kindze, czego wyrazem były podejmowane kilkakrotnie starania o kanonizację bł. Kingi oraz akcje duszpasterskie o zasięgu diecezjalnym a nawet ogólnopolskim, z centralnymi obchodami u grobu bł. Kingi. Trzeba także uznać wkład i zasługi wielu anonimowych osób, które swoimi dziełami artystycznymi, literackimi, a jeszcze częściej osobistą fascynacją postacią bł. Kingi zapewniali trwałość kultu oraz zyskiwali dla Błogostawionej nowych czcicieli. W minionych siedmiu wiekach nieprzerwanego kultu bł. Kingi można wskazać okresy większego ożywienia i pewnego zastoju. Zawsze jednak trwała jakaś podstawowa świadomość wielkości Kingi i szacunek do niej widoczny u wszystkich stanów i grup wiekowych ludności. Nawet gdy niektóre zawody obierały sobie Kingę na szczególną Patronkę, to zawsze otaczali ją czcią także ludzie spoza danej grupy zawodowej. Ogłaszanie patronatu Kingi nad jakąś dziedziną życia nie oznaczało nigdy zawężenia kultu Kingi, ale jego ożywienie. Wydaje się, że ożywienie kultu ma miejsce także, w związku z obchodami 700 - lecia jej śmierci.



---

## MICHAŁ ZIELENIEWSKI (1821-1896) LEKARZ ZDROJOWY W KRYNICY

---

Przy sposobności obchodów 200-letniej rocznicy działalności „Perty uzdrowisk polskich” przypominamy sylwetkę człowieka, który przyczynił się do rozwoju i rozstawienia Krynicy, jako tamtejszy lekarz zdrojowy, autor wielu prac naukowych i popularyzatorskich, wydawca i redaktor prac balneologicznych i lekarskich, organizator nowoczesnej działalności uzdrowiskowej oraz jeden z twórców balneologii polskiej.

Michał Zieleniewski urodził się 2 IX 1821 w Krakowie, tamże ukończył liceum św. Anny, odbył studia lekarskie (1839-1844) i otrzymał doktorat nauk medycznych (28 VI 1845), na podstawie rozprawy o ludowych przesądach lekarskich, nagrodzonej przez Uniwersytet Krakowski. Pracę zawodową rozpoczął jako asystent oddz. chorób wenerycznych szpitala św. Ducha (1844-1845); następnie jako adiunkt kliniki prof. J. M. Brodowicza (1845-1847). Wydarzenia „Wiosny Ludów” uniemożliwiły Zieleniewskiemu przeniesienie się do Warszawy; pozostał nadal w Krakowie jako adiunkt Kliniki Ginekologicznej prof. J. T. Kwaśniewskiego (1848-1852). W międzyczasie brał udział w zwalczaniu epidemii cholery jako kierownik prowizorycznego szpitala w Trzebini (1849) i koordynator walki z tą groźną epidemią w jednej z dzielnic Krakowa (1855). Mimo zaabsorbowania obowiązkami zawodowymi, Zieleniewski uzupełnił swoje studia pod kierunkiem profesorów J. Dietla, A. Bryka i W. Treitza (1853-1855).

W 1857 r. z polecenia prof. Dietla otrzymał stanowisko lekarza zdrojowego w Krynicy i w czerwcu tego roku rozpoczął pełnienie obowiązków<sup>1</sup>. Powołanie osobnego lekarza było związane z coraz większą ilością kuracjuszy i zaleceniami komisji rządowej, która w 1856 r. zbadała działalność uzdrowiska. Dotychczas obowiązki lekarzy w Krynicy pełnili sezonowo i ze zmiennym szczęściem: F. Stirby-Stirbitz, M. Sporn, H. Berggrün i J. Czarnkowski (do

---

1 St. Kościński, *Słownik lekarzy polskich*, z. 1-4, Warszawa 1883-1888, s. 572-575.

1840). Wśród ich następców wyróżnił się dr L. Żuławski, znany z troski o pacjentów (1853-1854).

W drugiej połowie XIX w., w miarę napływu kuracjuszy, podczas sezonu było zatrudnionych kilku lekarzy, jak np. J. Blatteis, J. Dobrzański, L. Kopff, A. Mars, B. Skórczewski i J. Zduń. Nadto nadzór zdrowotny nad działalnością Krynicy pełniło starostwo powiatowe w Nowym Sączu i namiestnictwo we Lwowie<sup>1</sup>.

Wydaje się, że Zieleniewski obejmując stanowisko lekarza zdrojowego miał konkretny program działania. Była to realizacja wniosków wspomnianej komisji rządowej dotyczących rozbudowy urządzeń balneologicznych, łaźni, ujęć wody mineralnej itp. Ze swej strony widział potrzebę rozwoju bazy materialnej, pensjonatów, hoteli, restauracji; nie zapomniał także o obiektach rekreacyjnych, jak: sala widowiskowa, wypożyczalnia książek, czytelnia czasopism itd.

Po kilku latach staraniem Zieleniewskiego uruchomiono kąpiele borowinowe (1865) i balsamiczne, z dodaniem wyciągu z igliwia leśnego. Jako lekarz prowadził także eksperymenty z leczeniem krwawienia, hemoroidów, artretyzmu, dolegliwości urologicznych, m.in. przy zastosowaniu sztucznych wód mineralnych i preparatów słodu. Nadto gorąco propagował kurację przy pomocy mleka, serwatki i żętycy. Dzięki jego staraniom rozwinęło się znacznie butelkowanie krynickich wód mineralnych, które wysyłano do aptek galicyjskich; z 3 tys. butelek kamionkowych w 1853 do 30 tys. w 1873<sup>2</sup>.

Jako lekarz-praktyk zatroskany o należyte wykorzystanie balneologii i klimatologii - Zieleniewski poparł projekt utworzenia związku galicyjskich szpitali uzdrowiskowych (1865). Z tych samych pobudek ocenił pozytywnie budowy nowych łaźni zdrojowych wraz z nowoczesnym urządzeniem do podgrzewania, używanym w kąpielach mineralnych i borowinowych (1866). Kiedy w wyniku dalszego napływu kuracjuszy stare łaźni nie zaspokajały wszystkich potrzeb - poparł i przyczynił się znacznie do powstania nowoczesnego zakładu wodoleczniczego<sup>3</sup>.

Dzięki temu podczas sezonu trwającego od 15 maja do 30 września uzdrowisko przyjmowało ponad 3 tys. kuracjuszy zameldowanych, oprócz turystów i innych odwiedzających, eksploatowano sześć źródeł wody mineralnej, przygotowywano 38 tys. kąpeli leczniczych, napełniano ok. 50 tys. butelek wody mineralnej, produkowano pastylki z wód krynickich i wyciąg z igliwia do kąpeli balsamicznych. Baza uzdrowiska obejmowała m.in. stare łaźni z 28 kabinami i dom zdrojowy ze 100 wannami, jedenaście pensjonatów zarządu

---

1 *Słownik geogr. Król. Pol.*, t. IV, s. 754.

2 M. Zieleniewski, *Słownik bibliogr.-balneolog.*, Kraków 1891, s. 59 i nast.

3 R. Dzierżanowski, *Słownik chronolog. dziejów med. i farm.*, Warszawa 1983, s. 227.

zdrojowego, 61 pensjonatów prywatnych, trzy hotele; łącznie ok. 900 pokoi. Całości dopełniało siedem restauracji, płatna czytelnia prasy, wypożyczalnia książek polskich i francuskich, sala taneczna i inne. W celach rekreacyjnych urządzano zbiorowe wycieczki do Żegiestowa i uzdrowisk słowackich oraz codzienne koncerty orkiestry zdrojowej (1881)<sup>1</sup>.

Prawdziwą pasją Zieleniewskiego była działalność informacyjno-dokumentacyjna i naukowa w zakresie balneologii, czyli wykorzystania w celach leczniczych polskich uzdrowisk i miejscowości klimatycznych. Doceniając znaczenie informacji i reklamy, Zieleniewski był gorącym rzecznikiem udziału Krynicy w powszechnej wystawie balneologicznej, zorganizowanej w 1881 r. we Frankfurcie nad Menem. W tym celu opracował w języku niemieckim katalog dotyczący Krynicy. Od 1852 do 1895 Zieleniewski napisał 168 artykułów, broszur i książek z zakresu medycyny, higieny, klimatologii i balneologii polskiej. Wiele z jego publikacji było tłumaczone na języki obce, głównie na język niemiecki. Tylko dzięki tym książkom czytelnicy krajowi i zagraniczni dowiedzieli się o zaletach Krynicy, Szczawnicy, Rabki, Jaworza, Iwonicza, Wysowej, Słotwiny, Latoszyna i innych<sup>2</sup>. Czynnikiem ułatwiającym było to, że Zieleniewski przez wiele lat współpracował jako autor, redaktor i wydawca z wieloma czasopismami krajowymi (Rocznik Tow. Nauk. Krak., Pamiętnik Tow. Lekar. Warsz., Tygodnik Lekar., Przegląd Lekar., Gazeta Lekar., Medycyna, Nowiny Lekar.) i zagranicznymi (Archiv f. Balneologie, Balneologische Zeitung, Jahrbuch f. Balneologie).

Do najważniejszych dzieł naukowych Zieleniewskiego należy niewątpliwie rozprawa *De chlorosi* będąca pierwszą polską pracą naukową z zakresu hematologii (1852)<sup>3</sup>. Bibliografie medyczne notują także jego *Przyczynki do dziejów akuszerii w Polsce* (1857), *Rys balneologii powszechnej* (1873), *Rys balnoeterapii* (1886) i *Słownik bibliograficzno-balneologiczny polskich zakładów zdrojowo-kąpielowych, wodoleczniczych, żętycznych, kumysowych i klimatycznych* (1888). Słownik ten doczekał się trzech wydań za życia autora, który przy tym korzystał z pomocy W. Eliasza, J. Łepkowskiego, W. Zaleskiego i Ż. Paulego. W rękopisie pozostały rozprawy o łożnicy wysypkowej (tyfusie). *Zasady położnictwa praktycznego*, *Rys klimatoterapii* i inne<sup>4</sup>. Warto także zwrócić uwagę na inne publikacje tego lekarza zawierające jego doświadczenia, które uwzględniały sprawy społeczne i ekonomiczne. Świadczą o tym

1 A. F. Heksch, *Illustr. Führer durch die Karpathen u. Oberungar. Badeorte*, Wien 1884, s. 68-69.

2 K. Estreicher, *Bibliografia pol. XIX stul.*, Wykaz publikacji M. Z. obejmuje 9 szpalt druku; S.Konopka, *Polska bibliografia lekarska dziewiętnastego wieku*, t.XIII, Warszawa 1984, s. 149 - 163.

3 R. Dzierzanowski, *Słownik...*, s. 171.

4 *Przewodnik Bibliogr.* 1889, s. 64; 1896, s. 101.

wymownie ich tytuły, jak: *Czego najpilniej potrzeba ku ulepszeniu naszych zdrojowisk? Sprawy polskich zakładów zdrojowych* (1887-1888), *Znaczenie i ważność narodowo-ekonomiczna szczaw prostych* (1895). Warto przy tym podkreślić, że przez całe życie Zieleniewski był przeciwny wyjeżdżaniu Polaków do uzdrowisk zagranicznych. Zawsze podkreślał względy ekonomiczne i patriotyczne. Sposobności do podobnych wystąpień mu nie zabrakło, gdyż z oddaniem pełnił funkcję lekarza zdrojowego w Krynicy przez 30 lat i 2 miesiące (do 7 VIII 1887)<sup>1</sup>.

Na podkreślenie zasługuje również wkład Zieleniewskiego jako założyciela i współredaktora *Zdrowiska* (1872-1874), drugiego chronologicznie biorąc czasopisma balneologicznego na ziemiach polskich. Drukowano w tym czasopiśmie artykuły dotyczące balneologii krajowej i zagranicznej, klimatologii, dietyki uzdrowiskowej oraz wiele innych informacji, ogłoszeń i reklam. *Zdrowiska* wyróżniały się estetyczną szatą graficzną<sup>2</sup>. Nadto Zieleniewski założył i redagował dwutygodnik *Krynica* (1873-1874), poświęcony „ojczystym zakładom zdrojowo-kąpielnym” i zmieniony później w tygodnik (1875-1877). Oprócz własnych artykułów wydawcy, drukowano prace innych balneologów i specjalistów (E. Korczyński, F. K. Skobel, A. Czyżewicz, F. M. Karliński), roczne sprawozdania z działalności zakładu zdrojowego, bibliografie dotyczące balneologii, informacje dla kuracjuszy, reklamy itp. Czasopismo *Krynica* znacznie przyczyniło się do spopularyzowania krajowych uzdrowisk, głównie znajdujących się w zaborze austriackim<sup>3</sup>.

Długoletnia działalność przyniosła Zieleniewskiemu szerokie uznanie i liczne wyróżnienia. Z inicjatywy prof. Dietla został wybrany sekretarzem komisji balneologicznej przy Krakowskim Towarzystwie Naukowym (1858). Do zadań tej komisji należały badania galicyjskich źródeł mineralnych (Rabka, Krynica, Szczawnica, Wysowa, Iwonicz); prowadzono także prace dokumentacyjno-inwentaryzacyjne dotyczące uzdrowisk w zaborze pruskim i rosyjskim. W projekcie było opracowanie mapy balneologicznej Galicji i Bukowiny<sup>4</sup>. Zieleniewski był również członkiem czynnym Oddz. Nauk Przyrodniczych i Lekarskich Tow. Nauk. Krak., członkiem Tow. Paryskiego Lekarzy Pol. (1858-1870), Tow. Lekarzy Podolskich (1859-1865), Tow. Lekarzy Warsz., Tow. Lekarzy Rosyjskich w Charkowie, członkiem honorowym Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu (1860-1896), Tow. Lekarskiego Krak. (od 1866), Tow. Lekarzy Galic. (od 1867), członkiem nadzwyczajnym Akademii Umiejętności (od 1872)<sup>5</sup>.

1 *Schematyzm galic.* 1887, s. 458.

2 T. Ostrowska, *Pol. czasop. balneolog. w XIX w.*, Wrocław 1967, s. 410-411.

3 T. Ostrowska, tamże, s. 412.

4 St. Kościński, tamże, s. 573.

Zieleniewski zasłużył się także kulturze polskiej jako kolekcjoner literatury balneologicznej, gdyż zgromadził ponad 600 publikacji, które podarował Bibliotece Kórnickiej. Cenne dokumenty dotyczące jego działalności i dziejów Krynicy przekazał do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej (1894)<sup>1</sup>. Jako emeryt Zieleniewski zamieszkał na stałe w Krakowie, gdzie 28 VI 1895 obchodził 50-lecie uzyskania doktoratu.

W tym okresie zapisał Akademii Umiejętności 10 tys. zł. reńskich. Odsetki od tej sumy miały być wypłacane jako nagrody za prace z zakresu balneologii krajowej oraz na koszty uzupełnienia wspomnianego wyżej *Słownika bibliograficzno-balneologicznego*. I wojna światowa uniemożliwiła działalność tej fundacji, która w 1913 r. posiadała kapitał 36 tys. koron<sup>2</sup>. Ten zasłużony dla Krynicy i kraju lekarz, osamotniony po stracie najbliższej rodziny i trapiiony ciężką chorobą, zmarł w Krakowie 16 IV 1896 r.<sup>3</sup>

---

5 K. Brożek, Rys pol. ruchu lekarskich tow. nauk. do r. 1918, *Kuli i Społ.*, t. 21: 1977, z. 1, s. 124.

1 *Przewod. Bibliogr.*, 1896, s. 99, 213, 234.

2 J. Hulewicz, *Akademia Umiej. w Krakowie 1873-1918.*, Wrocław: 1958, s. 23

3 *Czas*, nr 90 z 18 IV 1896 (nekrolog).





Zbigniew MORDAWSKI

---

## 75-LECIE ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RP W NOWYM SĄCZU

---

Są wśród nas. Jakże często nie zauważani. Żyją w różnych warunkach, często samotnie. Byli żołnierze, którzy na różnych frontach kilku wojen walczyli o niepodległość Polski. Stracili zdrowie, zdolność do pracy, życiowe szanse<sup>1</sup>.

Żyją nie tylko wspomnieniami. Są czynni, zorganizowani. Mają swój Związek - Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Mają swój sztandar, z którym występują w dniach świąt państwowych, narodowych rocznic - i wtedy, gdy przychodzi żegnać na zawsze kolejnego kolegę.

Pierwsze, jeszcze konspiracyjne organizacje inwalidów wojennych powstały w Galicji. Założyli je w pierwszym półroczu 1917 r. żołnierze Legionów Józefa Piłsudskiego, przebywający m.in. w Krakowie i Zakopanem. W ramach organizowanej przez władze austriackie opieki nad inwalidami wojennymi, przygotowywali się tam w specjalnych szkołach do cywilnego życia, do zawodu. Organizacje te, to: Komitet Inwalidów Żołnierzy i Klub Inwalidów Oficerów. Rok później obie organizacje utworzyły Komitet Organizacyjny, który powołał Związek Inwalidów Wojennych w Krakowie.



W 1918 r. po odzyskaniu niepodległości, przed młodym Państwem Polskim stało wiele trudnych problemów. Zniszczony kilkuletnią wojną kraj, musiał jeszcze długo prowadzić polityczną i zbrojną walkę w obronie swoich granic.

Nie mógł być więc od razu i zgodnie z oczekiwaniami rozwiązany problem pomocy dla inwalidów wojennych. Wprawdzie już 13 stycznia 1919 r. Polska

---

1 Artykuł jest próbą przedstawienia historii Związku Inwalidów Wojennych RP w Nowym Sączu od jego powstania w 1919 r. Ograniczona objętość opracowania spowodowała, że obejmuje ono tylko najistotniejsze fragmenty tej historii, pomija działalność Związku w terenie, nie wymienia nazwisk wszystkich działaczy. Podstawą opracowania są przede wszystkim materiały udostępnione przez wiceprezesa Oddziału ZIP RP w Nowym Sączu, p. Zenona Treita (kroniki, opracowania monograficzne itp. oraz informacje ustne).

Komisja Likwidacyjna w Krakowie<sup>1</sup> zatwierdziła statut Związku Inwalidów Wojennych i został on tam przyjęty na wiecu inwalidów w dniu 21 stycznia, a następnie przez I Krajowy Zjazd Inwalidów Wojennych RP w dniu 12 kwietnia tegoż roku w Warszawie, jednak na ustawowe uregulowanie zawartych w nim postulatów trzeba było jeszcze poczekać<sup>2</sup>.

Statut zawierał najważniejsze dla inwalidów sprawy: leczenie - łącznie z zapewnieniem protez; przysposobienie do zawodów możliwych do wykonywania z uwagi na stan zdrowia; wypłacanie rent inwalidom, którym zdrowie nie pozwala podjąć żadnej pracy; objęcie opieką wdów i sierot po poległych.

Tymczasem więc sami zainteresowani wzięli swoje sprawy we własne ręce. W Nowym Sączu, grupa inwalidów wojennych rozpoczęła spotkania w celu założenia Związku. W styczniu 1919 r. na placu obok budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, przy ul. J. Długosza, odbył się wiec inwalidów wojennych z udziałem około 200 osób. Wkrótce zorganizowano biuro Związku, rozpoczęto rejestrację, założono ewidencję nie tylko inwalidów, również wdów i sierot po poległych z terenu miasta i powiatu nowosądeckiego<sup>3</sup>.

Wybrany został pierwszy Zarząd Koła ZIW w Nowym Sączu, w składzie: przewodniczący - Kazimierz Chowaniec, sekretarz - Adam Świątkowski, skarbnik - Bolesław Wójtowicz. Członkowie Koła otrzymali legitymacje, w których obok danych osobowych, podawano również rodzaj kalectwa, stopień niezdolności do pracy, ilość osób pozostających na utrzymaniu.

Ogłoszenie programu działalności Związku przyczyniło się do znacznego wzrostu ilości członków. Jednak brak ustawowego uregulowania praw inwalidów wojennych powodował, że jego realizacja jeszcze przez długi czas zależała od inicjatywy Związku, a przede wszystkim od działaczy jego podstawowych ogniw - kół ZIW. Głównym zadaniem przecież była wszelkiego rodzaju pomoc dla członków.

---

1 *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1975, t. 3, s. 625. Polska Komisja Likwidacyjna, tymczasowy organ władzy polskiej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, powstała w październiku 1918 r. w Krakowie. W skład PKL weszły wszystkie partie polityczne działające na terenie Galicji.

2 Wg J. Kotlarski, J. Krokowski, *Inwalidzi Wojenni Sądeczczyzny* (maszynopis), Nowy Sącz 1980, s. 9, 10, 12. ZIW RP powstał z połączenia organizacji dzielnicowych: Związku Inwalidów Wojennych w Polsce z siedzibą w Krakowie, Centralnego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, Gospodarczego Związku Wielkopolskich Inwalidów Wojennych w Poznaniu, Związku Kalek Wojennych i Byłych Wojaków Polaków w Gnieźnie. W późniejszym okresie przystąpiły do Związku organizacje inwalidzkie Pomorza, Polski Związek Inwalidów Wojennych Górnego Śląska, Związek Inwalidów Wojennych w Gdańsku oraz Związek Inwalidów Wojennych Polaków we Francji. Status inwalidy wojennego obejmował więc uczestników działań wojennych w formacjach wojskowych, łącznie z uczestnikami powstań narodowych, w tym I, II, III Powstań Śląskich oraz Powstania Wielkopolskiego.

3 Tamże, J. Kotlarski..., s. 13. Inicjatorami i współzałożycielami Związku w Nowym Sączu byli m.in. Kazimierz Zarębski, Adam Świątkowski i Bolesław Wójtowicz. Pierwsza siedziba Koła ZIW mieściła się przy ul. Żeglarskiej 6.

Podstawą materialną działalności Koła były początkowo tylko składki członkowskie, których zresztą znaczna część inwalidów nie była w stanie płacić. Nie były jeszcze wypłacane renty, nie było zorganizowanej pomocy społecznej. Staraniem Zarządu Koła otwarto więc w jesieni 1919 r. konsum spożywczy dla członków. Artykuły spożywcze przydziałało Starostwo, a sprzedawano je po przystępnych cenach.

Ustawowe uregulowanie uprawnień inwalidów wojennych nastąpiło dopiero w 1921 r. Zarówno im, jak i wdowom oraz sierotom po poległych i zmarłych - przyznane zostały renty. W tym samym roku przyznano inwalidom wojennym pierwszeństwo w otrzymywaniu koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Biuro Koła mieściło się wtedy w budynku przy ul. Jagiellońskiej 29. Znalazły tu również pomieszczenie dwa sklepy: z artykułami spożywczymi i gospodarstwa domowego. Rok później poszerzono działalność gospodarczą Związku uruchamiając hurtownię wyrobów tytoniowych oraz punkt sprzedaży biletów kolejowych<sup>1</sup>.

Związek, jego pozycja społeczna i działalność w mieście i regionie - znalazły szerokie uznanie. Wyrazem tego było ufundowanie i wręczenie Kołu ZIW RP w Nowym Sączu sztandaru w 1923 r.

Rozszerzyła się działalność organizacyjna Związku: na terenie powiatu powstały grupy inwalidzkie (liczące co najmniej 10 osób) w: Brzynie, Gostwicy, Grybowie, Krynicy, Muszynie, Obidzy, Piwnicznej, Podegrodziu, Rytrze, Siennej, Starym Sączu, Wielogłowach i Zbyszycach. W 1927 r., w miejsce grup inwalidzkich, utworzono delegatury Związku. Do najbardziej aktywnych należała Delegatura w Krynicy, ułatwiając członkom ZIW korzystanie z ulg w opłatach za kąpiele lecznicze.

Tymczasem ilość członków Koła, które w 1919 r. liczyło około 1000 osób, zmniejszyła się w 1923 r. do około 200. Nie wszystkich stać było na płacenie składek, a to, oprócz ustalenia stopnia inwalidztwa, było warunkiem przynależności do Związku.

Rok 1924 przyniósł ożywienie działalności Koła po objęciu funkcji przewodniczącego Zarządu przez Jana Łobodzińskiego, sekretarza - Władysława Pryszczę i skarbnika - A. Świątkowskiego. Do najbardziej aktywnych członków, należeli: Franciszek Benisz, Józef Czub, Emil Dulski, Tadeusz Jankowski, Józef Nekwapil, Jan Sobczyk, Eugeniusz Szklarski, Tadeusz Völker, Stanisław Werc, Jan Wójcik. Koło nowosądeckie było już wówczas Kołem Okręgowym,

---

1 J. Kotlarski, J. Krokowski, *Inwalidzi...*, s. 13. Działalnością gospodarczą zajmowało się Stowarzyszenie Spożywców Koła ZIW RP w Nowym Sączu z ograniczoną poręką.

z 11 kołami terenowymi, m.in. w: Gorlicach, Grybowie, Limanowej, Jaśle, Makowie Podhalańskim, Nowym Targu.

Poszerzona została działalność gospodarcza. Zarząd Koła wydzierżawił i nadzorował dwa rewiry rybackie na Dunajcu (nr 11 i 12), uzyskując nie tylko środki finansowe, ale również możliwość bezpłatnego dostarczania członkom ryb, np. na święta Bożego Narodzenia.

Zarząd Koła pomagał członkom w uzyskaniu koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Np. w 1934 r. na terenie Nowego Sącza 12 kiosków z tymi wyrobami prowadzili inwalidzi wojenni oraz wdowy po poległych i zmarłych. W tym roku Koło liczyło około 1500 członków.

Zakupowane były podręczniki i lektury szkolne. Wypożyczano je na okres roku szkolnego dzieciom członków Związku. Zorganizowana została biblioteka. W 1934 r. posiadała już około 4000 książek i 300 czytelników, a w 1939 około 7000 tomów i 500 czytelników.

Od 1931 r. Zarząd Koła prowadził wśród członków akcję ubezpieczenia na starość i na wypadek śmierci. Liczba ubezpieczonych wynosiła około 100 osób.

W 1936 r. w Muszynie, otwarty został Dom Ociemniałych Żołnierzy - Inwalidów Wojennych.

Związek brał czynny udział w życiu publicznym. Przewodniczący Zarządu Koła J. Łobodziński był członkiem Zarządu Głównego ZIW oraz wiceprezesem Zarządu Okręgowego Związku w Krakowie, a od 1930 r. posłem na sejm RP.

W uroczystościach z okazji świąt państwowych i narodowych rocznic członkowie Koła brali udział ze swoim sztandarem. Związek należał do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Członkowie Koła wzięli udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej, w łącznej kwocie 25 tys. zł.

Koło miało swoich przyjaciół i opiekunów. Należeli do nich przede wszystkim - starosta dr M. Łach i prezydent miasta dr R. Sichrawa. Obaj brali udział w walnych zebraniach członków Koła osobiście lub przez swoich przedstawicieli. Nie tylko oni. Również przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej, Związku Rezerwistów, a także prasy.



Jan Łobodziński - przewodniczący Zarządu Koła Okręgowego ZIW RP w Nowym Sączu w latach 1924 - 1939

*Fot. ze zbiorów J. Kotlarskiego*

Pomimo ustawowego uregulowania uprawnień, sytuacja materialna inwalidów wojennych nie była dobra. W 1931 r. renta inwalidy wojennego wynosiła 140 zł miesięcznie.

W 1934 r. renta wyplatana inwalidom - rolnikom, mieszkającym na wsi została obniżona do 78,75% dotychczasowej wysokości. W tym samym roku zmniejszona została do 24% renta inwalidów wojennych - byłych żołnierzy armii zaborczych, którzy nie służyli w armii polskiej lub nie posiadali polskich odznaczeń<sup>1</sup>. Związek protestował przeciwko wszystkim decyzjom pogarszającym warunki materialne swoich członków.

Były również decyzje korzystne: pięćdziesięcioprocentowa zniżka na przejazd kolejną; przyznanie w 1932 r. świadczeń leczniczych opłacanych ze skarbu państwa; wprowadzenie ubezpieczania członków rodzin inwalidów wojennych o niezdolności do pracy większej niż 85%; wprowadzenie obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych m.in. przez instytucje wojskowe; wprowadzenie dla odznaczonych Orderem Virtuti Militari - pensji w wysokości 300 zł miesięcznie; zwolnienie dzieci inwalidów wojennych z 50% opłat szkolnych; kapitalizacja rent, polegająca na tym, że za cenę całkowitego lub częściowego zrzeczenia się renty, inwalida wojenny mógł otrzymać jednorazowo odpowiadającą tej wysokości kwotę, np. na urządzenie warsztatu rzemieślniczego, sklepu, opłacenie studiów.

W 1934 r. przyjęty został nowy Statut Związku. Zapewniał dotychczasowe uprawnienia, równocześnie precyzował dokładniej obowiązki członków, od spełnienia których uzależnione było korzystanie z tychże. W tym samym roku wybrany został nowy Zarząd Koła w składzie: J. Łobodziński (przewodniczący) oraz W. Pyszczyk, A. Drzewiński, W. Krysiak, S. Brzeziński i F. Lisoń.

W skład ostatniego, wybranego przed wybuchem II wojny światowej Zarządu Koła weszli: J. Łobodziński (przewodniczący), W. Pyszczyk (sekretarz), S. Brzeziński (skarbnik). W obliczu groźby agresji ze strony Niemiec nowosądeckie Koło Związku włączyło się czynnie do wszystkich akcji związanych z obronnością kraju, m.in. do zbiórki pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej, organizacji obrony przeciwlotniczej itp.



Wybuch wojny 1 września 1939 r., szybkość działań wojennych, ewakuacja urzędów i instytucji oraz masowa ucieczka ludności przed zbliżającym się frontem - przerwały działalność Koła ZIW w Nowym Sączu.

---

<sup>1</sup> Był to problem bardzo istotny. Jak podaje A. Manna, Z. Treit, W. Wietrzny, *70 lat Związku Inwalidów Wojennych na terenie Województwa Nowosądeckiego*, Nowy Sącz 1989 (maszynopis), powołując się na tygodnik *Inwalida*, nr 38 - 39, z 1934 r. - wg stanu na dzień 31 XII 1933 r. ZIW RP liczył 171878 członków, z tego z formacji polskich pochodziło 13982 osoby (8,1 %), reszta z armii zaborczych. Narodowości polskiej było 131527 osób.



szpitali frontowych i partyzanckich melin, z obozów jenieckich i koncentracyjnych.

Tymczasem w powracającym do życia kraju nie było jeszcze upragnionego spokoju. Przez pierwsze powojenne lata toczyła się ostra walka polityczna. Także walka zbrojna, szczególnie tu na południowych obszarach Polski: z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii, a także bratobójcza - z oddziałami zbrojnego podziemia. Były więc nowe ofiary.

Zaczynał się również okres niejednakowego traktowania zasług i krwi przelanej w walce o wolność. Dotyczyło to także inwalidów wojennych. Na równe prawa byli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Armii Krajowej i niektórzy członkowie innych formacji partyzanckich - musieli jeszcze długo czekać.

W zniszczonym wojną, odbudowującym się kraju, możliwości pomocy społecznej, w tym także inwalidom wojennym - były bardzo skromne. W takich warunkach Związek Inwalidów Wojennych rozpoczynał powojenną działalność.

Na razie, w 1945 r., w miarę oddalania się linii frontu na zachód, poszczególne koła ZIW organizowały się i rozpoczynały pracę. Zaczynano niemal od zera: od zdobywania lokali, urządzania ich, odzyskiwania mienia, wyciągania z ukrycia ocalałej dokumentacji i sztandarów, zakładania ewidencji członków.

W Nowym Sączu reaktywowano Koło Okręgowe ZIW w lutym 1945 r. i wybrano pierwszy Zarząd: Wojciech Drewniak - przewodniczący, Tadeusz Reichel - zastępca przewodniczącego, B. Wójtowicz - skarbnik. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Zygmunt Tkacz. Powstały również dawne Koła Terenowe w Zakopanem (luty), Limanowej (marzec), Nowym Targu (maj), Gorlicach (czerwiec) 1945 r.

W kwietniu 1945 r. Oddział Powiatowy ZIW w Nowym Sączu otrzymał lokal przy ul. Szwedzkiej 1. Możliwości działania były skromne. Niewielkie dotacje finansowe z Zarządu Głównego Związku, później również z wpłat wnoszonych przez osoby starające się o koncesję na sprzedaż napojów alkoholowych, przydziały paczek żywnościowych oraz odzieży ze Starostwa. Pomoc przyznawano więc najbardziej potrzebującym, także kartki żywnościowe dla niepracujących. Każda pomoc była wówczas cenna.

Wielu inwalidów, także ich dzieci - rozpoczynało lub kontynuowało przerwana przez wojnę naukę w szkołach średnich i wyższych. Również w Liceum Spółdzielczym w Krakowie, w którym utworzono specjalną klasę dla inwalidów. Zarząd Koła przyznawał stypendia na naukę, zakupywał pomoce szkolne.

Członkowie Koła i ich rodziny - korzystały z możliwości wypoczynku w dwóch domach wczasowych w Krynicy, którymi Związek dysponował.

Z odzyskanych ksiązek, przechowywanych w czasie okupacji przez społeczeństwo miasta, utworzono ponownie bibliotekę liczącą około 4000 tomów. Ocalał również sztandar Oddziału ZIW w Nowym Sączu.

Inicjatywą, która zwiększała możliwości pomocy członkom Związku, była uchwała Ogólnopolskiego Zjazdu Przewodniczących Kół ZIW w Warszawie, w dniach 21-22 lipca 1947 r., zalecająca oddziałom organizowanie spółdzielni zarobkowych inwalidów wojennych. Członkowie Związku mogliby w takich spółdzielniach pracować i zarabiać, a Związek miałby również dochody. Spółdzielnia taka powstała później również w Nowym Sączu<sup>1</sup>.

Głównymi kierunkami działalności Związku pozostały nadal: zapewnienie stałej opieki i pomocy lekarskiej dla najbardziej potrzebujących i zaopatrzenie w protezy, zapewnienie odpowiedniego wykształcenia i przygotowania do zawodu, zatrudnienia zgodnie z kwalifikacjami i stopniem utraty zdrowia, przestrzeganie równych praw przy ubieganiu się o stanowiska kierownicze, zapewnienie opieki wdowom i sierotom po poległych żołnierzach i zmarłych inwalidach wojennych, poprawa bytu materialnego członków Związku.

Bardzo ważnym był podnoszony w środowisku inwalidów wojennych postulat równego traktowania, równych praw i wzajemnego szacunku - bez względu na formacje wojskowe lub partyzanckie, z których się wywodzili. Trzeba tu dodać, że takie stanowisko zajmowane przez wielu działaczy Związku - było sprzeczne z poglądami ówczesnych władz państwowych.

W 1950 r. Koło Powiatowe ZIW w Nowym Sączu liczyło już około 1500 członków<sup>2</sup>.



Tak dobrze rozwijającą się działalność Związku przerwało pod koniec 1950 r. postanowienie władz państwowych, nakazujące jej zaniechanie i przekazanie majątku Centrali Spółdzielni Inwalidów<sup>3</sup>. Oznaczało to praktycznie rozwiązanie Związku. Sztandary miały być przekazane do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

---

1 A. Manna, Z. Treit, W. Wietrzny, *70 lat...*, s. 10. W 1949 r. tego rodzaju spółdzielnie, zarządzeniem władz spółdzielczych, zostały przekształcone w ogólnoinwalidzkie spółdzielnie pracy. Oznaczało to zmniejszenie dochodów Związku, chociaż tam, gdzie spółdzielnie te pozostały prawnym członkiem Związku, wspierały go finansowo.

2 Tamże, s. 5. Po II wojnie światowej status inwalidy wojennego obejmował, oprócz uczestników działań wojennych w formacjach wojskowych, również uczestników różnych formacji i form ruchu oporu, jeńców wojennych (z oflagów i stalagów), więźniów politycznych, więźniów obozów koncentracyjnych. Następowo to jednak stopniowo.

3 Tamże, s. 13. Pismo Zarządu Głównego ZIW z 27 listopada 1950 r. o nakazie zaniechania działalności (nr 7698/IV/50).



Do końca 1950 r. pomieszczenia i majątek ruchomy Koła Powiatowego ZIW w Nowym Sączu oraz oba administrowane domy wypoczynkowe w Krynicy - przekazane zostały przedstawicielom Centrali SI.

Nagła i nie poprzedzona żadnymi oficjalnymi zapowiedziami decyzja władz państwowych zaskoczyła środowisko inwalidów wojennych. Uznana została za krzywdzącą, odbierającą prawo legalnego działania. Toteż reakcje były różne. Od przygnębienia i bezradności, do poszukiwani innych form działania, przy pomocy których można było pomagać członkom Związku.

Jedną z takich form była praca i pomoc już istniejących spółdzielni inwalidów lub zakładania nowych.

W Nowym Sączu powstała wtedy, m.in. z inicjatywy działaczy ZIW, Spółdzielnia Inwalidów im. J. Marchlewskiego. Wśród jej założycieli byli członkowie Związku: J. Bezbir, F. Bobak, S. Brzeziński, J. Kondolewicz, F. Ołpiński, W. Świątkowska, Z. Tkacz, B. Wójtowicz. Początkowo Spółdzielnia użytkowała dotychczasowe pomieszczenia Koła Powiatowego ZIW.

Byli członkowie Związku nadal otrzymywali renty. Inne formy pomocy i opieki społecznej - przejęły urzędy opieki społecznej na zasadach, na jakich korzystali z niej wszyscy inni. Nie była to już jednak taka pomoc w załatwianiu spraw bytowych i opieka prawna, jak dotychczasowa ze strony ZIW. Na zmianę tej sytuacji musieli inwalidzi wojenni czekać przez długie 6 lat.



Wznowienie działalności Związku Inwalidów Wojennych nastąpiło po wydarzeniach politycznych w kraju w październiku 1956 r. Zaczęło się od Zjazdu Inwalidów Wojennych w Krakowie, w dniu 20 października, na którym powołano Zarząd Okręgu Polskiego Związku Inwalidów Wojennych. 17 grudnia, w Lublinie, odbył się Zjazd Ogólnopolski, którego uchwała formalnie już reaktywowała działalność Związku Inwalidów Wojennych PRL.

W Nowym Sączu Oddział ZIW rozpoczął działalność w ostatnich dniach października 1956 r. Wybrano tymczasowy Zarząd w składzie: przewodniczący - S. Brzeziński, sekretarz - J. Bezbir, skarbnik - F. Ołpiński. Oddział liczył około 1000 członków.

Początkowo biuro Oddziału mieściło się w budynku Spółdzielni Inwalidów im. J. Marchlewskiego przy ul. Szwedzkiej 4a. Później - kolejno przy ul. Jagiellońskiej 10 i Narutowicza. W urządzeniu biura pomogli: Karpacka Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza przekazując biurka i Dom Wczasowy Spółdzielni Inwalidów „Zgoda” w Krynicy, który dostarczył szafy i krzesła.

We wrześniu 1957 r. odbyło się pierwsze po wznowieniu działalności - walne zebranie członków Oddziału. W skład nowego Zarządu weszli: przewodniczący - Mieczysław Stanuch, sekretarz - J. Bezbir, skarbnik - B. Wójtowicz.

Początkowo zajęto się przede wszystkim aktualizacją ewidencji członków, ustalaniem ich sytuacji materialnej i potrzeb. Znajdującym się w najtrudniejszych warunkach bytowych - usiłowano pomóc w miarę posiadanych możliwości, m.in. w znalezieniu pracy i udostępnieniu pomocy lekarskiej.

Sytuacja Oddziału, szczególnie finansowa - była trudna. Pomoc władz administracyjnych i Zarządu Głównego ZIW - ograniczała się do niewielkich dotacji. Były jeszcze środki ze składek członkowskich i zbiórek ulicznych. Trzeba było jednak liczyć na własne siły i pomysłowość.

Czynione przez Zarząd Główny ZIW i Oddział - próby odzyskania majątku przekazanego w 1950 r. Centrali Spółdzielni Inwalidów - nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Uzyskano jedynie niewielką pomoc finansową<sup>1</sup>. W tej sytuacji, drogą bezpośrednich kontaktów członków Zarządu Koła i działaczy, wyjednywano pomoc od niektórych zakładów pracy i wojska, a w Spółdzielni Inwalidów im. J. Marchlewskiego w Nowym Sączu spowodowano zatrudnienie pewnej ilości członków ZIW w formie pracy nakładczej.

W 1959 r., przy udziale działaczy Oddziału ZIW, zorganizowany został w Nowym Sączu Polski Komitet Pomocy Społecznej. W Zarządzie PKPS pracowali działacze Związku, m.in. J. Bezbir jako jego przewodniczący i Mieczysław Wysocki jako skarbnik. Ze świadczeń PKPS korzystała pewna ilość inwalidów wojennych i członków ich rodzin.

Wśród zakładów pracy i organizacji społecznych, które świadczyły pomoc finansową i materialną na rzecz Związku, należy wymienić: Spółdzielnię Inwalidów im. J. Marchlewskiego, Spółdzielnię Krawców „Pokój”, Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Społem”, Nowosądecką Spółdzielnię Ogrodniczą oraz Związek Harcerstwa Polskiego, który pomagał w organizowaniu różnych imprez dla członków Związku i ich rodzin, m.in. choinki noworocznej.

Członkowie Związku działali nie tylko w jego ramach. Również w organizacjach politycznych i społecznych, m.in. jako radni Miejskiej Rady Narodowej, członkowie Kolegium do Spraw Wykroczeń, ławnicy Sądu Powiatowego. Umożliwiała to skuteczniejsze działanie na rzecz Związku i jego członków. W okresie tzw. „Eksperymentu Sądeckiego” Związek spotykał się z uznaniem i poparciem władz, w tym przede wszystkim przewodniczących Rad Narodowych: Miejskiej - Janusza Pieczkowskiego i Powiatowej - Kazimierza Węglarskiego, a także dowódcy Karpackiej Brygady WOP - płk. Henryka Garbowskiego.

---

1 A. Manna, Z. Treit, W. Wietrzny, *70 lat...*, s. 18. Centrala Spółdzielni Inwalidów przekazała Zarządowi Głównemu ZIW jednorazowo 50 mln zł oraz zobowiązała podległe spółdzielnie inwalidów do corocznego przekazywania 1% czystej nadwyżki z działalności na rzecz Związku.

Związek prowadził działalność kulturalno-oświatową, m.in. poprzez spotkania ze społeczeństwem, zwłaszcza z młodzieżą, na których odbywały się prelekcje i pogadanki na temat ważnych wydarzeń historycznych, przede wszystkim z okresu II wojny światowej. Prowadzona była również działalność stypendialna, zapomogowo-pożyczkowa, pomoc w znalezieniu pracy, interwencje w sprawie przydziałów mieszkań, przyjmowania dzieci członków Związku do szkół średnich i na wyższe studia.

W uznaniu wkładu pracy Oddziału ZIW w Nowym Sączu, jego sztandar został udekorowany w 1971 r. Złotą Odznaką „Zasłużony w Rozwoju Sądeczyny”<sup>1</sup>. Oddział liczył w tym roku 411 członków, w tym 145 wdów po poległych żołnierzach i zmarłych inwalidach wojennych.

Od 1975 r. Związek Inwalidów Wojennych czynił starania o ustawowe uregulowanie uprawnień swych członków. Od połowy tegoż roku obowiązywała zasada ustalania wysokości renty inwalidy wojennego na podstawie zarobków z 36-miesięcznego okresu, wybranego przez zainteresowanego. Wysokość takiej renty była zbliżona do przysługującej inwalidom po wypadku przy pracy. W 1958 r. wprowadzono zasadę przyznawania rent inwalidom wojennym i wojskowym przy utracie zdrowia od 45% do 100%. Przy niższym stopniu utraty zdrowia - przysługiwała tylko jednorazowa, 36-miesięczna odprawa. Z tego powodu wielu członków wystąpiło ze Związku. Dopiero nowelizacja przepisów w 1968 r., a przede wszystkim ustawy z 1974 r. (z 29 maja o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych i ich rodzin oraz z 31 maja w sprawie niektórych ulg i przywilejów przysługujących inwalidom wojennym i wojskowym) - poprawiły sytuację materialną członków Związku.

19 maja 1968 r. wybrano nowy Zarząd Oddziału. Przewodniczącym został lek. med. Lech Ratayski, jego zastępcami: Stanisław Łukasik i Józef Lis, sekretarzem J. Bezbir, jego zastępcą - Jakub Witowski, skarbnikiem - Jan Chochla. Ponad to wybrano 3 członków Zarządu i 3 ich zastępców. Przewodniczącym 6-osobowej Komisji Rewizyjnej został B. Wójtowicz, a przewodniczącym 7-osobowego Sądu Koleżeńskiego wybrano Tadeusza Tuchowicza. W czasie kadencji tego Zarządu, w 1972 r., Związek Inwalidów Wojennych PRL uznany został jako Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Publicznej.

W skład kolejnego Zarządu Oddziału wybrano 23 września 1973 r. S. Łukasika - jako przewodniczącego, Karola Jachimowicza - jako jego zastępcę, Franciszka Bieńka - sekretarza, Józefa Jaskulskiego - zastępcę sekretarza,

---

1 J. Kottlarski, J. Krokowski, *Inwalidzi...*, s. 27. Był to już nowy sztandar, wręczony w 1959 r., wg ujednoczonego wzoru w PRL dla ZIW.

T. Tuchowicza - skarbnika oraz 4 członków Zarządu i 2 ich zastępców. Przewodniczącym 3-osobowej Komisji Historycznej został Edward Sroczyński.

□

W związku z utworzeniem w 1975 r. województwa nowosądeckiego, 17 sierpnia tegoż roku powołany został Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych PRL w Nowym Sączu<sup>1</sup>. W jego skład weszli: Roman Karpiel (Nowy Sącz) - prezes, Kazimierz Pękala i F. Bieniek (Nowy Sącz) - wiceprezesi, Kazimierz Olszewski (Grybów) - sekretarz, Michał Tumidajski (Gorlice) - skarbnik, Wanda Tarasiewicz (Nowy Targ) i Zygmunt Jędrzejczak (Limanowa) - członkowie Prezydium Zarządu. Ponadto wybrano 7 członków Zarządu i 5 ich zastępców. Przewodniczącym 5-osobowej Komisji Rewizyjnej został wybrany Leszek Tokarski (Rabka), a 5-osobowego Sądu Koleżeńskiego Kazimierz Joniec (Nowy Sącz). Przewodniczącymi komisji problemowych zostali: Organizacyjno-Propagandowej - Stanisław Horwath, Socjalno-Bytowej - Witold Kosztowny, Odznaczeniowej - Wanda Cichoszewska, Historycznej - T. Tuchowicz, Kobiet - Józefa Karwala.

Zarządowi Wojewódzkiemu ZIW podporządkowano 5 oddziałów (dotychczasowych kół powiatowych) w: Gorlicach, Limanowej, Nowym Sączu, Nowym Targu i Zakopanem. W oddziałach wybrano nowe zarządy.

W skład Zarządu Oddziału ZIW w Nowym Sączu weszli: prezes - Witold Kosztowny, wiceprezes - Danuta Olszowska, sekretarz - Józef Cięciwa, zastępca sekretarza - J. Chochła, skarbnik - S. Horwath. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Waclaw Pietrzak, a przewodniczącymi komisji statutowych: Organizacyjno-Propagandowej - Karol Lach, Socjalno-Bytowej - Józef Schumacher, Odznaczeniowej - J. Cięciwa.

Chociaż warunki materialne inwalidów wojennych uległy pewnej poprawie, nadal znaczna ich część żyła w trudnych warunkach, przy pogarszającym się stanie zdrowia i sprawności fizycznej. Nadal więc najważniejszym zadaniem Związku była pomoc materialna w postaci zapomóg, pożyczek, zapewnienia opieki lekarskiej, kierowania na leczenie sanatoryjne. Np. w 1987 r. przyznano 202 zapomogi z funduszu kombatanckiego na kwotę 2070 tys. zł i 42 zapomogi ze środków własnych na kwotę 234 tys. zł. W 1988 r. z funduszu kombatanckiego przyznano 268 zapomóg na łączną kwotę 3970 tys. zł i ze środków własnych 13 zapomóg na kwotę 105 tys. zł. Nie bez znaczenia były również dowody pamięci w postaci odwiedzin i kwiatów z okazji imienin i świąt.

---

1 A. Manna, Z. Treit, W. Wietrzny, *70 lat...*, s. 30. Podstawą była uchwała Zarządu Głównego ZIW PRL nr 196/75.

Z innych rodzajów działalności należy wymienić współpracę ze szkołami, organizacjami młodzieżowymi, szczególnie z harcerstwem. Jej zasady ustalało porozumienie zawarte między Zarządem Wojewódzkim ZIW a Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu. Na spotkaniach w szkołach, na kolo- niach i obozach harcerskich - członkowie Związku dzielili się swymi przeżycia- mi wojennymi i doświadczeniami z pracy i działalności Związku. W 1987 r. odbyło się 320 takich spotkań z udziałem 34 tys. uczestników, a w 1988 r. - 235 spotkań z ponad 32 tysiącami osób. Organizowane były konkursy dla młodzieży szkolnej na tematy historyczne, przede wszystkim z okresu II wojny światowej. Zajmowali się tego rodzaju działalnością i organizowali ją kolejni przewodniczący komisji Organizacyjno-Propagandowej Zarządu Wo- jewódzkiego ZIW - S. Horwath, Alojzy Manna i Jan Ziaja<sup>1</sup>.

Komisja Historyczna zebrała wiele relacji z okresu II wojny światowej: 10 tomów wspomnień pisemnych, 50 nagrań magnetofonowych, a także ma- teriały z historii i życia oddziałów terenowych, opracowania monograficzne, wycinki z prasy dotyczące działalności Związku. Pracami Komisji Historycznej kierowali: Jan Krokowski (do 1980 r.), następnie Z. Treit. Zorganizowane zostały również dwie wystawy jubileuszowe z okazji 65 i 70-lecia Związku.

Skład Zarządu Oddziału ZIW w Nowym Sączu zmieniał się kilkakrotnie. 15 marca 1987 r. na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym kolejny Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes - Zygmunt Podhalański, wiceprezesa - D. Olszowska i J. Cięciwa, sekretarz - Z. Treit, zastępca sekretarza - Wła- dysław Gryziecki, skarbnik - Władysław Basta. Przewodniczącymi komisji statutowych zostali wybrani: Organizacyjno-Propagandowej i Historycznej - Z. Treit, Socjalno-Bytowej - Tadeusz Krupa, Odznaczeń i Wyróżnień - Marian Dubiński. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Piotr Gawron, a sekre- tarzem technicznym Maria Krokowska.

W 1989 r. Związek Inwalidów Wojennych obchodził 70-lecie swojego ist- nienia. Z tej okazji odbyło się wiele uroczystości i imprez. M.in. w Nowym Sączu zorganizowana została przez Oddział ZIW wystawa obrazująca historię i działalność Związku na terenie miasta i regionu.



---

<sup>1</sup> A. Manna, Z. Treit, W. Wietrzny, *70 lat...*, s. 32. Cykl konkursów organizowały Komisje - Organizacyjno-Propagan- dowa i Historyczna. Tematyka obejmowała m.in.: Wojnę Obronną Polski w 1939 r. oraz Polskie drogi do zwycięstwa (działania wszystkich formacji polskich uczestniczących w II wojnie światowej, ruchu oporu, obozów jenieckich i koncentracyjnych). Konkursom towarzyszyło duże zainteresowanie wśród młodzieży. W/w komisje ZIW opraco- wały regulamin konkursów, pytania konkursowe, przygotowały pomocnicze materiały. W komisjach konkursowych uczestniczyli przedstawiciele władz oświatowych, nauczyciele poszczególnych szkół oraz członkowie ZIW.

Zmiany polityczne w kraju w latach 1989-1990 - spowodowały również reorganizację Związku Inwalidów Wojennych. 24 października 1990 r. odbył się IV - ostatni Wojewódzki Zjazd ZIW w Nowym Sączu. 8 grudnia tegoż roku, po ostatnim Wojewódzkim Zejeździe ZIW w Krakowie, powołano Zarząd Okręgowy Związku. Zarządy Wojewódzkie w Nowym Sączu i Tarnowie zostały zlikwidowane.

1 stycznia 1991 r. działające na terenie obydwu województw Oddziały ZIW zostały podporządkowane Zarządowi Okręgowemu w Krakowie. W województwie nowosądeckim, są to Oddziały w: Gorlicach, Limanowej, Nowym Sączu, Nowym Targu i Zakopanem. Związek wrócił również do swej historycznej nazwy: Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.



Kościół garnizonowy w Krakowie. Poświęcenie sztandaru Zarządu Wojewódzkiego ZIW w Nowym Sączu.  
Od lewej: ks. płk Zygmunt Golba, por. Zenon Treit, st. sierż. Bronisław Wąsowski, kpt. Mieczysław Świątecki (7 grudnia 1990 r.)

*Fot. ze zbiorów Z. Treita.*

Działalnością Oddziału ZIW w Nowym Sączu kieruje nadal jego Zarząd, powołany na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dniu 15 stycznia 1990 r. W jego skład aktualnie wchodzi m.in.: Zygmunt Podhalański - prezes, Danuta Olszowska i Zenon Treit - wiceprezesi, Włodzimierz Sudnik - sekretarz, Marian Dubiński - skarbnik. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej jest Piotr Gawron, a przewodniczącymi komisji problemowych: Organizacyjno-Propagandowej i Historycznej - Józef Kłeczek, Socjalno-Bytowej - Aleksander Dybiec, Odznaczeniowej - Michał Piechowicz. W tym składzie Zarząd Oddziału i jego komisje zajmują się najważniejszymi sprawami swoich 357 członków, kierują jego działalnością<sup>1</sup>.

Zarząd Oddziału wystąpił również z piękną inicjatywą. Nawiązując do faktu stacjonowania w naszym mieście, w okresie międzywojennym, 1 pułku strzel-

1. Wg informacji Zarządu Koła ZIW w Nowym Sączu, po 1989 r. statusem inwalidy wojennego objęci zostali również byli więźniowie sowieckich łagrów, wśród nich członkowie reaktywowanego Związku Sybiraków.

ców podhalańskich, zwrócił się w grudniu 1993 r. do najwyższych władz Rzeczypospolitej o spowodowanie, aby znów Nowy Sącz stał się miastem garnizonowym tej tak pięknie zapisanej w historii kraju jednostki wojskowej.



Oto zaledwie fragmenty historii i dnia dzisiejszego jednej z najstarszych organizacji w naszym mieście i regionie. Przetrwiała, jak cały kraj, dziejowe burze. Przez jej szeregi przeszło kilka pokoleń żołnierzy, tych najbardziej przez los doświadczonych. Wielu odeszło. Pozostali trwają. A wraz z nimi utrwalone na taśmie magnetofonowej i drukiem - ich wojenne wspomnienia, fotografie, mundury i sztandar z 1923 r. To piękna lekcja historii dla przyszłych pokoleń.





---

## BATALiony CHŁOPSKIE W POWIECIE LIMANOWSKIM (1939-1945)

---

Powiat limanowski należał do województwa krakowskiego i zajmował jego południowo-wschodnią część. Graniczył, od wschodu z powiatem nowosądeckim, od południa z powiatem nowotarskim, natomiast od zachodu i północy z myślenickim, bocheńskim i brzeskim. Był to teren typowo górski obejmujący obszar północnych Karpat. Południowo-zachodnią część zajmowały Gorce, zaś w południowo-wschodniej i północnej rozciągał się Beskid Wyspowy.

Podstawowym zajęciem ludności było rolnictwo. Wsie ubogie, charakteryzowały się ogromnym przeludnieniem, panował powszechny głód ziemi. Ten stan rzeczy powodował, że często dochodziło do zbrojnych wystąpień. W okresie międzywojennym na terenie powiatu miały miejsca strajki chłopskie. W 1932 roku chłopi, jako pierwsi w kraju zorganizowali bojkot targów w Limanowej. Bezpośrednim powodem wystąpień był niezgodny z ustawą sposób pobierania opłat targowych. Akcja zakończyła się sukcesem i spowodowała, iż ta forma oporu została przeniesiona na inne regiony kraju. Największy strajk odbył się w 1937 roku. W ciągu dwóch tygodni chłopi kontrolowali życie gospodarcze i społeczne na terenie powiatu. Doszło do walki uczestników strajku z policją. Szczególnie dramatyczny przebieg miały wydarzenia w Kasince Małej, gdzie podczas starć zginęło dziewięciu chłopów<sup>1</sup>.

Akcją strajkową i wystąpieniami chłopskimi kierował ruch ludowy, który przed II wojną światową posiadał duże wpływy na tym terenie. W okresie międzywojennym organizacja powiatowa Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, a od 1931 r. Stronnictwa Ludowego (SL) należała do najlepiej zorganizowanych w województwie krakowskim. W latach trzydziestych wszystkie wsie były objęte siecią organizacyjną Stronnictwa. W kilku większych i bardziej rozległych istniały po dwa koła SL. Dużą aktywność wykazał również Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

---

1 Szerzej na temat strajku chłopskiego w powiecie limanowskim w 1937 r. pisze jeden z organizatorów; W. Toporkiewicz, Strajk chłopski w 1937 r. w powiecie limanowskim, *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego (RDRL)*, 1971, nr 13.

Stan zorganizowania i wpływy ruchu ludowego na terenie powiatu miały istotne znaczenie dla powstania i rozwoju ruchu oporu podczas okupacji. Właśnie działacze ZMW „Wici” oraz SL stali się głównymi organizatorami i pierwszymi członkami Straży Chłopskiej „Chłostrą”, a potem Batalionów Chłopskich (BCh).

Jesienią 1939 roku ludowcy przystąpili na terenie powiatu do nawiązywania kontaktów z aktywnym Stronnictwem. Celem tej akcji było przystosowanie i przygotowanie całej organizacji do działań w warunkach okupacyjnych. A oto, jak na ten temat pisze w swoich wspomnieniach działacz ruchu ludowego z gminy Jodłownik: *W listopadzie 1939 roku w gminie pojawił się Edward Trojanowski działacz społeczny ruchu ludowego na powiat Limanowa i przekazał dane do zorganizowania Trójki Politycznej*<sup>1</sup>.

Te oddolne inicjatywy okazały się bardzo skuteczne. Uwidoczniło się to szczególnie z początkiem 1940 r., gdy działacze szczebla okręgowego podjęli kroki w celu zorganizowania w Małopolsce pracy konspiracyjnej, wtedy w krótkim okresie czasu na terenie powiatów zbudowano potrzebną strukturę organizacyjną. Utworzono Powiatową Trójkę Polityczną, a następnie trójki gminne i gromadzkie.

Cały ruch ludowy w Małopolsce nosił kryptonim „Las”, a wszystkie jego ogniwa niższego szczebla przyjęły nazewnictwo leśnych jednostek administracyjnych: powiat - „Nadleśnictwo”, gmina - „Leśnictwo”, gromada - „Gajówka”. Odpowiednio do tych kryptonimów przewodniczący powiatowej trójki był - „Nadleśniczym”, gminnej - „Leśniczym”, a gromadzkiej - „Gajowym”. „Nadleśnictwo” Limanowa używało również kryptonimu liczbowego Nr „11”<sup>2</sup>.

W skład powiatowej Trójki Politycznej weszli: Edward Trojanowski „Bartosz”, „Skal” ze Słopnic - przewodniczący oraz członkowie: Stanisław Marzec „Kałęba”, „Turbacz” z Laskowej (w 1944 r. zmienił go na tym stanowisku Józef Papież z Wilkowiska) i Wincenty Michalik „Gaik”, „Belka” ze Starej Wsi. Trójkę zaprzysiężono w marcu 1940 r. - fakt ten należy przyjąć za początek zorganizowania powiatu. Powołano także trójkę zastępczą, w jej skład wchodził: Alojzy Konieczny (do 1941 r.), Józef Papież (do 1944 r.), Franciszek Pocięcha

---

1 *Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL)*, sygn. R-10/226, ankieta, wspomnienia Józefa Papieża. Na wszystkich szczeblach organizacyjnych konspiracyjnego ruchu ludowego polityczne komórki kierownicze tego ruchu składać się miały z trzech osób, tworzących tzw. trójki polityczne

2 *Ruch ludowy na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnego ruchu ludowego (1940-1944)*, zebrali i oprac. J. Buszko, A. Fitowa, J. Nowak, Kraków 1973, s. 281, 283; A. Fitowa, *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego w Małopolsce*, *Studia z Dziejów Ruchu Ludowego*, Warszawa 1971, s. 209.

z Męciny, Jan Piechówka z Dobrej, Józef Oleksy z Lipowego, Franciszek Frączek z Laskowej i Leon Szewczyk z Lipowego<sup>1</sup>.

W ciągu najbliższych miesięcy Powiatowa Trójka Polityczna przystąpiła do wytypowania działaczy do trójek gminnych. Zaproponowane składy były zatwierdzone przez władze okręgowe. Ruchu ludowy w gminach i gromadach zorganizowano stosunkowo szybko i sprawnie. Według stanu organizacyjnego na 10 lutego 1942 r. w powiecie limanowskim na 11 gmin, kompletnie zorganizowanych było 10 (tzn. takich, które miały pełne 3-osobowe składy), pracowało w nich 58 działaczy. Natomiast na 87 gromad administracyjnych, zupełnie zorganizowano 49, a 19 częściowo, działało tam 203 ludowców. Łącznie w ogniwach politycznych ruchu ludowego zaangażowanych było 272 działaczy<sup>2</sup>. Należy również zaznaczyć, że na początku 1942 r. poza zasięgiem organizacyjnym pozostała jedna gmina i 19 gromad.

Wzorem władz powiatowych, również w „Leśnictwach” tworzone trójki wraz z ich strukturami zastępczymi. Poniżej podaję skład osobowy gminnych trójek zastępczych<sup>3</sup>. „Leśnictwo” Nr 2 Mszana Dolna - Pajdziak Sebastian „Sokół” - Mszana Górna, Pulka Jan „Ćwilin” - Łostówka, Murzyn Stanisław „Orzeł” - Łostówka, „Leśnictwo” Nr 3 Jodłownik - Pokracki Ignacy „Mars” - Janowice, Żak Jan „Jowisz” - Słupia, Toporkiewicz Błażej „Wenus” - Wilkowisko. „Leśnictwo” Nr 4 Skrzydlna - Chyziak Władysław „Flora” - Wola Skrzydlańska, pozostali dwaj członkowie trójki nosili pseudonimy „Stękała” i „Grabek”. „Leśnictwo” Nr 5 Dobra - Jarosz Jan „Łyżka”, Szerszeń Franciszek „Tabak”, Kunicki Jan „Rybak” - miejscowości nie ustalono. „Leśnictwo” Nr 6 Tymbark - Ślaga Wojciech „Juhas” - Słopnice, pozostałe dwa nazwiska nieznane. „Leśnictwo” Nr 7 Ujanowice - Wieczorek Stanisław „Zajac” - Laskowa, Bukowiec Stanisław „Wilk” - Sechna, Bukowiec Stanisław „Zajac” - Kamionka Mała. „Leśnictwo” Nr 8-9 Limanowa-wieś - Ryś Stanisław „Kamień” - Łososina, Ryś Michał „Góra” - Walowa Góra, Iwan Antoni „Zagraj” - Młynne, Łyszczyk Jan „Jabłoń” - Stara Wieś, Wojtas Walenty „Kasztan” - Stara Wieś, Augustyn Wojciech „Wolny” - Pisarzowa<sup>4</sup>.

---

1 AZHRL, sygn. R-IV-10/226, relacja Władysława Smagi; sygn. R-VI-10/224B, sprawozdanie z działalności b. BCh obwodu Limanowa; A. Fitowa, Początki konspiracyjnego ruchu ludowego..., s. 196; J. Bieniek, W kręgu Beskidów i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej, *Rocznik Sądecki*, 1982, t. XVII, s. 225; J. Marcinkowski, A. Fitowa, *Ruch ludowy w Małopolsce i na Śląsku 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 496.

2 *Ruch oporu na wsi małopolskiej...*, s. 30; J. Marcinkowski, A. Fitowa, tamże, s. 497.

3 Autorowi nie udało się ustalić składu trójek gminnych.

4 Leśniczówka nr 8-9 składała się z dwóch części i dlatego występuje podwójny skład trójki politycznej.

„Leśnictwo” Nr 10 Łukowica - Plata Stanisław „Bocian” - Świdnik, Potoniec Jakub „Słomka” - Owieczka, Kunicki Wojciech „Lach” - Stronie<sup>1</sup>. „Leśnictwo” Nr 11 Kamienica - Ślaga Jan, Sopata Józef i Korzebin Piotr<sup>2</sup>.

Na przełomie 1940/41 r., względnie od początku 1941 r. zaczęto tworzyć na terenie powiatu organizację zbrojną ludowców pod nazwą Straż Chłopska „Chłostrą”, którą później przemianowano na Bataliony Chłopskie<sup>3</sup>. Na czele „Chłostry” stał zespół w składzie: Józef Marzec „Rola”, „Lipa” z Laskowej - komendant, Władysław Kita „Skiełek” z Jadamówki - zastępca komendanta i Jan Piaskowy „Śliwka” - szef łączności<sup>4</sup>. Powiat w wojskowej części ruchu ludowego (SCh i BCh) nazywał się obwodem i podobnie jak w strukturze politycznej posiadał podwójną siatkę kryptonimów. Obwód Limanowa nosił kryptonim liczbowy „14” oraz słowny „Polana”, prawdopodobnie do kwietnia 1944 r., a od maja tego roku do końca wojny posługiwał się kryptonimem „Limba”<sup>5</sup>.

Na czele Obwodu BCh, stała Komenda Obwodu w składzie: ppor. Julian Dutka „Krzemień”, „Jaworz” - komendant, ppor. Franciszek Grölle „Kosiarz”, „Bystry” - zastępca komendanta, pełnił również funkcję oficera szkoleniowego, szefem łączności był Jan Piaskowy „Śliwka”, a komendantką Zielonego Krzyża Genowefa Kroczek „Lotte” z Przyszowej. Pełnomocnikiem dla spraw BCh z ramienia ruchu ludowego był przewodniczący Powiatowej Trójki Politycznej - Edward Trojanowski „Bartosz”, „Skal”<sup>6</sup>.

Na terenie gmin utworzono komendy gminne, które organizowały BCh w swoim rejonie. Komendantami gminnymi byli: Niedźwiedz - Stanisław Setlak, Mszana Dolna - brak nazwiska, Jodłownik - Władysław Kierzek, Skrzydlna - Alojzy Konieczny „Mewa” (zginął w 1943 r. zastrzelony przez Gestapo), Dobra - Jan Michałczyk, Tymbark - Michał Wołowiec, Ujanowice - Stanisław Marzec, Limanowa-wieś - nazwiska nie ustalono, Łukowica - Władysław Kita „Skiełek” (zginął po wyzwoleniu), Kamienica - Ślaga Władysław „Wierchowina”<sup>7</sup>.

---

1 *Ruch oporu na wsi małopolskiej...*, s. 281-284.

2 Tamże, s. 76; AZHRL, sygn. R-VI-10/855, relacja Władysława Smagi.

3 AZHRL, sygn. R-VI-10/267, relacja Władysława Dudy; A. Kozanecki, A. Szczygieł, Z problematyki rozwoju antyhitlerowskiego ruchu oporu na Podhalu i na Sądecczyźnie (1939-1945), *Studia Historyczne*, 1971, nr 3, s. 381.

4 J. Bieniek, W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej. *Rocznik Sądecki*, 1982, t. XVII, s. 226; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939-1945*, Warszawa 1984, s. 483.

5 AZHRL, sygn. R-VI-10/224B, sprawozdanie z działalności b. BCh obwodu Limanowa; *Ruch oporu na wsi małopolskiej...*, s. 271, 281-282.

6 AZHRL, sygn. R-VI-10/224B, sprawozdanie z działalności b. BCh Obwodu Limanowa; sygn. R-VI-10/694, lista oficerów BCh Okręgu Kraków awansowanych w czasie konspiracji i rejestrowanych w Komisji Rejestracyjnej BCh przez DOW Kraków; J. Bieniek, W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej, *Rocznik Sądecki*, 1982, t. XVII, s. 226; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 483.

7 AZHRL, sygn. R-VI-10/855, relacja Władysława Ślagi; R. Michasiewicz, Z dziejów limanowskich batalionów, *Zielony Sztandar*, 1962, nr 34, s. 11; Wawrzyniec Groń w swojej relacji, sygn. R-VI-10/223 podaje, że komendantem gminnym w Kamienicy był Wawrzyniec Groń „Modrzew”.

Poważne trudności organizacyjne powodował brak oficerów. Obwód dysponował tylko czterema oficerami rezerwy, pod koniec wojny ich liczba wzrosła do siedemnastu. Podstawę kadry dowódczej stanowili podoficerowie, których na terenie powiatu było około 220<sup>1</sup>. W celu szkolenia podoficerów oraz szeregowych, którzy nie odbyli służby wojskowej Komenda Obwodu BCh zorganizowała Obóz Wyszukeniowy pod kryptonimem „Zyndram”, którego dowódcą był podchorąży Władysław Sokólski „Skalica”, „Zyndram”<sup>2</sup>.

W tworzonej organizacji wojskowej oddziały dzieliły się na tzw. terytorialne i taktyczne. Jednak do końca 1942 r. na terenie Małopolski nie wprowadzono podziału na wspomniane pionory organizacyjne. Wszyscy zaprzysięgani do SCh wchodziłi w skład tzw. „drużyn SCh”, których stany osobowe wahały się w granicach od 9 do 12 osób. Dopiero w drugiej połowie 1943 r. zaczęto w skali całego Okręgu wprowadzać podział oddziałów taktycznych na drużyny, plutony i kompanie, zaś terytorialnych na straże gromadzkie, załogi gminne i załogi obwodowe<sup>3</sup>.

W myśl podpisanej w maju 1943 r. umowy między Komendą Główną Armii Krajowej, a Centralnym Kierownictwie Ruchu Ludowego, Bataliony Chłopskie (oddziały taktyczne) miały ulec scaleniu z AK, natomiast jednostki terytorialne miały zostać przekazane do tworzonych przez Delegaturę Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i Straży Samorządowej. Praktycznie ruch ludowy został pozbawiony organizacji wojskowej. W tej sytuacji powołano Ludową Straż Bezpieczeństwa (LSB), która miała pełnić funkcję milicji partyjnej<sup>4</sup>. Organizacja ta, pozostawała w dyspozycji ludowców, którzy postanowili ją dobroić i szkolić wojskowo. Ludowa Straż Bezpieczeństwa różniła się od dawnych oddziałów terytorialnych tylko większym podporządkowaniem „aparatu partyjnemu” ruchu ludowego. Podobnie jak w przypadku „Chłostry” i Batalionów Chłopskich dla powiatu limanowskiego powołano Obwodową Komendę Ludowej Straży Bezpieczeństwa. Komendantem LSB został: Józef Marzec „Lipa”, „Rola”, jego zastępcą Władysław Kita „Skielek”, a szefem dywersji Wojciech Dębski „Bicz”<sup>5</sup>.

AZHRL, sygn. R-VI-10/224B, sprawozdanie z działalności b. BCh Obwodu Limanowa.

A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 356.

Oddziały terytorialne to inaczej załogi stałe (garnizonowe), związane z terenem, na którym powstały. W gromadzie tworzone tzw. gromadzką SCh w sile nie mniej niż trzech ludzi, w gminie drużynę, a w obwodzie co najmniej kompanię. Oddziały terytorialne miały charakter milicji ludowej. Oddziały taktyczne - ściśle wojskowe (werbowano ludzi przeszkolonych wojskowo). Instrukcja nakazywała tworzyć na terenie gminy pluton; J. Nowak, T. Tarnogrodzki, *Bataliony Chłopskie (zarys organizacji i działań)*, *Problemy wojny i okupacji w 1939-1945*, Warszawa 1969, s. 376.

*Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, Warszawa 1966, t. IV, s. 158-163; A. Kozanecki, A. Szczygieł, *Z problematyki rozwoju*, s. 395.

A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 483.

W obwodzie limanowskim umowa scaleniowa została zawarta we wrześniu 1943 r. W jej podpisaniu wzięli udział: ze strony ruchu ludowego - dr Adam Mamak „Sował”, ppor. Julian Dutka „Krzemień”, „Jaworz” i ppor. Franciszek Grölle „Kosiarz”, „Bystry”, AK reprezentował komendant obwodu kpt. Julian Krzewicki „Filip”<sup>1</sup>. Podpisanie umowy nie rozwiązywało problemu. Wśród ludowców wielu było przeciwników idei scalenia, wskutek czego proces unifikacji trwał bardzo długo, a ostatnim jego aktem było wprowadzenie z końcem września 1944 r. kompanii BCh z gminy Łącko. W sumie stan scalonych oddziałów BCh w obwodzie, według danych na 31 grudnia 1944 r., przedstawiał się następująco: plutonów - 20, oficerów 18<sup>2</sup>, podoficerów 108, szeregowych 490, cywilów 248, razem 864<sup>3</sup>.

Konflikty i wzajemne uprzedzenia powodowały, iż w regionie o tak silnych tradycjach ludowych udział BCh w AK wynosił około 30%. Wprawdzie w Komendzie Obwodu AK znalazło się pięciu ludowców, to jednak ich wpływy były niewielkie.

Funkcję zastępcy komendanta pełnił przez cały okres wojny - z małymi przerwami na przełomie lat 1941-1942 i 1943-1944 - ppor. Jan Grzywacz „Skryty”, a w 1944 stanowisko kwatermistrza i oficera łącznościowego objęli: Franciszek Knapczyk „Antoś” i sierż. Jan Guzik „Mikołaj”. Natomiast, ppor. Julian Dutka „Krzemień”, „Jaworz” po scaleniu zastępca komendanta Obwodu AK i ppor. Franciszek Grölle „Kosiarz”, „Bystry” mianowany inspektorem Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP), faktycznie nie objęli wyznaczonych im stanowisk. J. Dutka pełnił tylko funkcję dowódcy Placówki AK „Łoś” w gminie Łukowica<sup>4</sup>.

Zdaniem J. Bieńka, spory i trudności kompetencyjne występowały silniej na szczeblu Obwodu AK, natomiast częściej do współpracy dochodziło w terenie. Tam - jak pisze J. B. - *problem współpracy na linii BCh - AK nie istniał. Wszyscy uważali się za żołnierzy, dla których nie było w danym momencie ważniejszej sprawy nad walkę o wolność ojczyzny*<sup>5</sup>.

- 
- 1 J. Bieniek, W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej, *Rocznik Sądecki*, 1982, t. XVII, s. 226; A. Fitowa, Bataliony Chtopskie..., s.197.
  - 2 Zdaniem historyka ziemi limanowskiej ilość oficerów została podana mylnie - dotyczy stanu całej kadry oficerskiej w pionie AK - BCh; J. Bieniek, W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej, *Rocznik Sądecki*, 1982, t. XVII, s. 227.
  - 3 *Ruch oporu na wsi małopolskiej...*, s. 431.
  - 4 J. Bieniek, W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej, *Rocznik Sądecki*, 1982, t. XVII, s. 229-231, 242; A. Fitowa, Bataliony Chtopskie..., s. 247-248.
  - 5 J. Bieniek, W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej, *Rocznik Sądecki*, 1982, t. XVII, s. 231.

Stan osobowy BCh i LSB, i ich rozwój w latach 1943-1944, ilustruje zamieszczona poniżej tabela będąca zestawieniem okresowych raportów komendanta Okręgu VI Narcyza Wiatra „Zawojny”<sup>1</sup>.

Od początku 1943 r. konspiracja wojskowa ludowców wykazywała dużą dynamikę przyrostu. W efekcie tego w skali rocznej zwiększyła się ona blisko trzykrotnie: z 228 w grudniu 1942 r. do 663 w grudniu 1943 r. Stosunkowo nieźle rozwijały się BCh. Zanotowano prawie dwukrotny przyrost z 228 w grudniu 1942 r. do 401 w grudniu 1943 r. Wolno natomiast rosła LSB, która powiększyła się w ciągu całego roku tylko o 13%. Wystąpiła tu podobna tendencja rozwojowa jak w całej Małopolsce. W 1943 r. przeprowadzono scalanie i stąd ludowcy większość swoich ludzi musieli skierować do BCh, gdyż w przeciwnym razie nie mieliby kogo scalać<sup>2</sup>. Spodziewali się również, iż poprzez jak najliczniejszy udział w AK uzyskają większe wpływy w tej organizacji. Sytuacja uległa zmianie w 1944 r., w pierwszym półroczu nastąpił wzrost organizacyjny LSB, która do czerwca 1944 r. powiększyła swój stan o 50%, natomiast BCh, podobnie jak w 1943 r., zwiększyły się dwukrotnie. W 1944 r. widać wyraźny wzrost dynamiki rozwoju LSB. Wynikało to z ogólnej strategii politycznej ruchu ludowego, zakładającej, że w momencie zakończenia wojny większa rola przypadnie LSB niż BCh. Wysiętek organizacyjny ludowców w połowie 1944 r., zamyka się liczbą 1225 osób, a na koniec roku wynosił 1260 ludzi<sup>3</sup>.

*Stan osobowy BCh i LSB oraz ich rozwój w latach 1943-1944*

Data	BCh	LSB	Ogółem
20 grudnia 1942	228	-	228
31 marca 1943	68	232	300
30 czerwca 1943	400	164	564
30 października 1943	400	164	564
31 grudnia 1943	401	264	663
czerwiec 1944	839	396	1225

*Źródło: okresowe raporty komendanta Okręgu VI*

W 1942 r. ostatecznie rozstrzygnięto problem udziału kobiet wiejskich w ruchu oporu. W styczniu utworzono konspiracyjną organizację Ludowy

1 *Ruch oporu na wsi małopolskiej...*, s. 34, 48-49, 76-77, 124-125, 176-177, 271, 319, 347.

2 A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 122.

3 J. Marcinkowski, A. Fitowa, *Ruch ludowy...*, s. 497, inne źródła podają, iż latem 1944 r. stan obwodu wynosił 2367 osób; AZHRL, sygn. R-VI-10/224B, sprawozdanie z działalności b. BCh obwodu Limanova.

Związek Kobiet (LZK). W powiecie limanowskim w pracach LZK pomagał przewodniczący Powiatowej Trójki E. Trojanowski „Bartosz”. Dzięki zaangażowaniu ze strony ludowców stosunkowo szybko zbudowano podstawową sieć organizacyjną w gminach. W skład powiatowego kierownictwa LZK wchodziły: przewodnicząca Stefania Młynarczyk „Wiśniewska” z Mordarki, Genowefa Kroczek „Lotte”, Zofia Dutka „Szarotka” z Mordarki, Maria Pałka „Rosa” ze Starej Wsi oraz Stanisława Rumasówna wiciarka z Kielecczyny.

Ludowy Związek Kobiet prowadził bardzo szeroką działalność, na którą składały się m.in.: praca kulturalno-oświatowa, ideowo-wychowawcza, obsługa konspiracyjnej sieci łączności, kolportaż wydawnictw, opieka i pomoc rodzinom pomordowanych i więzionych przez hitlerowców. W maju 1944 r. odbył się w Dobrej kurs z udziałem 60 kobiet, uczestniczyła w nim przedstawicielka wojewódzkiego kierownictwa LZK w Krakowie K. Gajochówna, a także komendant Okręgu Narcyz Wiatr „Zawojna”.

W ramach Ludowego Związku Kobiet utworzono konspiracyjną służbę sanitarną Zielony Krzyż (ZK). Podstawowym zadaniem ZK była opieka nad rannymi i chorymi żołnierzami BCh oraz pomoc dla ludności cywilnej. Szefem sanitarnym na terenie powiatu była Genowefa Kroczek „Lotte”<sup>1</sup>. W pracy pomagały jej członkinie kierownictwa powiatowego. Zofia Dutka „Szarotka” i Stanisława Rumasówna, która zorganizowała kurs sanitarny w Tymbarku. Podobne szkolenie zorganizowano na Lipowym w domu Antoniny Trojanowskiej. Zajęcia sanitarne prowadziła Stefania Młynarczyk „Wiśniewska”, a sprawy wojskowe przedstawił Narcyz Wiatr „Zawojna”.

Służba sanitarna obejmowała swoją działalnością każdą wioskę. Na terenie obwodu szkolenie prowadziła Genowefa Kroczek „Lotte”. Zajęcia odbywały się w lasach Modyni oraz w domach chłopów: Michała Cięciela we wsi Młyńczyska, w domu Rozalii i Karoliny Cięciel, w domu Batka oraz we wsi Kicznia w domu Tomasza Mazurka. Po przejściu odpowiedniego przeszkolenia Zielony Krzyż kierował do każdego plutonu BCh po pięć sanitariuszek (tzw. czołówki sanitarne). W swojej relacji A. Pietrzak podaje nazwiska sanitariuszek, które współpracowały z Genowefą Kroczek, były to: Maria Sukiennik, Helena Batko, Helena Wardęga, Zofia Król, Anna Trystuła, Maria Gancarczyk, Maria Talarczyk, Ludwika Kurzeja oraz z powiatu nowosądeckiego: Katarzyna Adamczyk, Kunegunda Talar, Józefa Wnęk, Zofia Mazurek i Stefania Rakosz<sup>2</sup>.

Limanowski Obwód BCh dysponował własną siecią szpitali. W styczniu 1943 r. założono szpital u Jana Kamińskiego, a w lipcu w Marii Cięciel

---

1 Genowefa Kroczek, córka ludowca z Przyszowej. Po wyzwoleniu została zamordowana przez UB.

2 AZHRL, sygn. R-VI-10/220, relacja Ambrożego Pietrzaka.



w Młyńczyskach. W jesieni 1943 r. z inicjatywy Edwarda Trojanowskiego „Bartosza” zorganizowano szpital w domu Jana Węglarza w Wilczyskach. Czwarta placówka powstała w styczniu 1943 r. u Stefana Mazurka w Kiczni. W szpitalach pracowali: dr Jan Wasilkowski i felczer Józef Kroczek z Przyszowej oraz pielęgniarki: Helena i Józefa Batko z Młyńczysk, Anna i Weronika Trystuła z Łukowicy oraz Maria Ogryzek z Dobrej. Lekarstwa dostarczała głównie właścicielka apteki z Limanowej, pani Bączkowska. W szpitalach, w ciągu jednego miesiąca, leczono od 10 do 12 chorych. Byli to żołnierze BCh, partyzanci radzieccy, a także mieszkańcy okolicznych wsi, zwłaszcza w okresie epidemii czerwonej w 1944 r. Całością działalności: rozliczanie kosztów, zaopatrzenie w leki i inny sprzęt medyczny, kierowała Genowefa Kroczek „Lotte”. Koszty utrzymania pokrywano ze składek społecznych, a także z dotacji Powiatowej Delegatury Rządu<sup>1</sup>.

Zarówno BCh, jak i LSB w całej swojej masie miały być użyte w momencie ogłoszenia powstania. Natomiast do bieżącej walki z okupantem, organizowane były Oddziały Specjalne (OS), które w obwodach podlegały bezpośrednio tzw. szefowi dywersji. Szef działał na rozkaz komendanta swojego Obwodu. Początki OS w kraju sięgają przełomu lat 1942/1943<sup>2</sup>.

Wiosną 1943 r. w powiecie limanowskim sformowano oddział dywersyjno-sabotażowy „Opór”. Dowodził nim Wojciech Dębski „Bicz”, a jego zwierzchnikiem był kierownik Powiatowej Trójki Politycznej Edward Trojanowski „Bartosza”, dysponujący oddziałem przy pomocy Delegata Rządu dr Adama Mama-ka „Sowa” i kierownika powiatowego Kierownictwa Oporu Społecznego (KOS) Jana Górlińskiego „Jałowiec”, „Korzeń”, „Różga”<sup>3</sup>.

Załącznikiem oddziału była grupa ludzi ukrywających się przed Gestapo. W początkowym okresie istnienia OS składał się z 15 osób, a najwyższy swój stan 40 żołnierzy osiągnął latem 1944 r. Zastępcą „Bicza” oraz dowódcą sekcji był Antoni Mruk „Guzik”, ponadto funkcję sekcyjnych pełnili: Teofil Górka „Dywan”, Stanisław Mruk „Juhas” i Ambroży Pietrzak „Słowik”<sup>4</sup>. Członkami oddziału byli: Stanisław Arendarczyk „Dzięcioł”, Stanisław Bulenda „Pałaka”,

---

1 AZHRL, sygn. R-VI-10/220, relacja Ambrożego Pietrzaka; B. Matusowa „Kwiatkowska”, *Na partyzancki poszły bój*, Warszawa 1970, s. 414; J. Marcinkowski, A. Fitowa, op. cit., s. 504.

2 W listopadzie 1942 r. Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego wydało list okólny nr 3, w którym nakazywało przeprowadzenie tzw. „akcji kar” w stosunku do Polaków kolaborujących z okupantem. Komenda Główna „Chtostry” określiła termin i sposób przeprowadzenia owej akcji. Do wykonania kar miały być utworzone „oddziały ekspedycyjne” składające się z 4 do 10 ludzi. Po przeprowadzeniu tej akcji oddziały w każdym z obwodów miały być zorganizowane w „Oddziały Specjalne”. Składać się miały najmniej z drużyny, a najwięcej z plutonu, a więc w garnizonie od 11 do 33 ludzi. *Materiały źródłowe...*, t. IV, s. 105-109, 110-112, 146.

3 AZHRL, sygn. R-VI-10/220, relacja Ambrożego Pietrzaka; J. Bieniek, *W kręgu Beskidu i Gorców*, cz. III. Działalność partyzancka, *Rocznik Sądecki*, 1992, t. XX, s. 150.

4 A. Pietrzak przeszedł z AK do oddziału „Opór” po rozbitciu grupy Wincentego Gawrona „Kowalewskiego”, pozostali członkowie tego oddziału również przeszli do „Bicza”.

Michał Cięciel „Młynarz”, Jan Fik „Panas”, Wiesław Kalinowski „Kroczek”, Jan Kobel „Sikora”, Jan Kroczek „Doktor”, Józef Kroczek, Tadeusz Młyniec „Żróbek”, Józef Mruk „Kawa”, Jan Nosek „Kaczorowski”, Misz Petro - żołnierz radziecki, Stanisław Pogwizd „Sojka”, Władysław Smaga „Gaik” - był kronikarzem oddziału, Józef Sukiennik „Orzeł”, Antoni Szewczyk „Sosna”, Franciszek Szewczyk „Kucharz” - był kucharzem w oddziale, Józef Tokarczyk „Skala”, Michał Wątroba „Baran” - (zginął za odmowę wykonania rozkazu), Władysław Pocięcha „Piekarz”. Pozostałych nazwisk nie udało się ustalić, podaję zatem pseudonimy: „Krawiec”, „Jastrząb”, „Chmura”, „Kotek”, „Mucha”, „Czapięńka”, „Pająk”, „Tarka” - żołnierz radziecki, „Czapka”. Wymienieni partyzanci stanowili trzon oddziału. Wiele osób przebywało w nim czasowo, głównie z racji pełnionych funkcji, lub byli powoływani do poszczególnych akcji. Do współpracujących z oddziałem należeli: Władysław Duda „Olcha”, Kazimierz Dyrek „Orlik” - był łącznikiem i zwiadowcą, Stanisław Jaworski „Dąb”, Stefan Kądziołka, Stanisław Klag, Jan Kurmyta, Jan Kwit „Nieznany”, Antoni Lis, Jan Mrówka, Stanisław Oleksy „Głóg”, Kazimierz Szewczyk, Bronisław Tokarczyk „Świerk”, Jan Kamiński „Bochenek”, Stanisław Gancarczyk „Szpak”<sup>1</sup>.

Główną bazą oddziału były wsie: Młyńczyska, Kicznia, Roztoka i Jastrzębie. Żołnierze kwaterowali w osiedlach w pobliżu lasów oraz w bunkrach w lasach modyńskich i mogielickich. Zimą spotkania i narady odbywały się w kwaterach na terenie Młyńczysk, Kiczni, Roztoki i Lipowego. Wyżywienie pochodziło głównie z kontyngentów odebranych Niemcom oraz dobrowolnych dostaw rolników za pokwitowaniem wydanym przez BCh. Oddział zaopatrywał się także w okolicznych dworach i plebaniach.

Grupa „Opór” posiadała własne środki lokomocji, samochody zdobyte w czasie akcji, które jednak ze względu na trudne warunki terenowe nie były używane. Najbardziej funkcjonalnym środkiem transportu były furmanki i konie. Uzbrojenie stanowiły: 4 ręczne karabiny maszynowe (rkm), karabiny (kb) i pistolety. Magazyn broni znajdował się w Starej Wsi<sup>2</sup>.

Szkolenie żołnierzy przeprowadzano dwa razy w miesiącu. Ćwiczeniom podlegali wszyscy członkowie oddziału oraz mężczyźni, którzy nie przebywali stale w oddziale. Zajęcia odbywały się w lasach Modyni, Spleźni i Ostrej Góry.

Oddział „Bicza” prowadził również działalność na terenie sąsiednich powiatów. Współpracował z placówką BCh „Zyndram” w Łącku i podegrodzką grupą „Potoka”. Wspólnie przeprowadzono niektóre akcje. Utrzymywał kontakty z przebywającym w Gorcach, zgrupowaniem partyzantki radzieckiej Iwana

---

1 AZHRL, sygn. R-VI-10/220, relacja Ambrożego Pietrzaka.

2 AZHRL, sygn. R-VI-10/224B, sprawozdanie z działalności b. BCh Obwodu Limanova.

Zołotara. Działalność ta wynikała z faktu, iż obydwie oddziały stacjonowały i wykonywały swoje zadania w tym samym obszarze operacyjnym<sup>1</sup>.

Rejestr akcji zbrojnych oddziału obejmuje różne formy walki z okupantem, jak potyczki z jednostkami żandarmerii, niszczenie dokumentacji kontyngentowej i spisów ludności, zasadzki na transport, a w końcowej fazie okupacji zwalczanie jednostek dozorujących prace przy budowie umocnień i okopów.

W 1943 r. oddział prowadził głównie akcje sabotażowe oraz walczył w obronie ludności cywilnej:

— wiosną 1943 r. 14-osobowa grupa pod dowództwem sekcyjnego Teofila Górki „Dywana” przeprowadziła udaną zasadzkę w rejonie Podegrodzia (pow. Nowy Sącz) na Niemców dokonujących wyrębu lasu;

— 15 czerwca 1943 r. koło Porąbki odbito bydło pędzone ze spędu, zginęło kilku Niemców, bydło oddano chłopom;

— w jesieni 1943 r. oddział zorganizował udaną zasadzkę na drodze do wsi Łukowica, dokąd Niemcy zmierzali, aby ściągnąć kontyngenty. W czasie walki zginęło 3 Niemców, kilku raniono, pozostali musieli się wycofać;

— w grudniu tegoż roku oddział przeprowadził akcję na fabrykę mebli w Jazowsku. Straż rozbrojono, a dyrektora ukarano chłostą<sup>2</sup>.

W 1944 r. przeprowadzono m.in. akcje mające na celu karanie konfidentów i urzędników, którzy zbyt sumiennie wykonywali polecenia władz okupacyjnych. W kwietniu grupa 10 partyzantów, ukarała chłostą dwóch konfidentów. Darowano im życie, ponieważ przyrzekli, iż porzucą służbę na rzecz okupanta.

Dezorganizowano działalność gospodarczą władz okupacyjnych na terenie powiatu. W tym celu oddział niszczył akta gminne, odbijał i konfiskował kontyngenty oraz unieruchamiał tartaki, które przecierały drewno na potrzeby wojenne. Zniszczenia dokumentacji urzędów gminnych dokonano m.in. w Storniu, Łukowicy, Ujanowicach i w Dobrej. 26 maja w Jadamwoli i Jastrzębiu skonfiskowano bydło i trzodę przeznaczoną na kontyngenty, chłopom wydano kwity, aby mogli przedstawić je władzom okupacyjnym. W lipcu odbito 20 koni przeznaczonych dla wojska niemieckiego. Konie sprzedano, a uzyskane pieniądze „Bicz” polecił rozdzielić pomiędzy miejscową ludność. W nocy z 1/2 sierpnia we wsi Raszówki unieruchomiono tartak, zniszczono pasy transmisyjne oraz maszyny. W tym samym miesiącu dokonano zniszczeń w tartaku w Sowlinach, który musiał przerwać pracę na kilka tygodni<sup>3</sup>.

Partyzanci „Bicza” w 1944 r. i na początku 1945 r. przeprowadzili kilka akcji w celu dezorganizowania i osłabiania niemieckiego systemu obronnego. 10

1 J. Bieniek, W kręgu Beskidu i Gorców, cz. III. Działalność partyzancka, *Rocznik Sądecki*, 1992, t. XX, s. 150-151.

2 *AZHRL*, sygn. R-VI-10/220, relacja Ambrożego Pietrzaka; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 169.

3 *AZHRL*, sygn. R-VI-10/220, relacja Ambrożego Pietrzaka; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 412-414.

maja 1944 r. oddział otoczony w lesie przez Niemców stoczył potyczkę. W czasie przedzierania się ranny został Teofil Górka „Dywan” i Ambroży Pietrzak „Słowik”. Zginęło dwóch Niemców, jednego zabrano do niewoli.

Ważnym punktem strategicznym dla Niemców był most na Dunajcu pod Glinką koło Gołkowic. Należał do silnie strzeżonych obiektów na linii: Nowy Sącz - Stary Sącz - Łącko - Szczawnica. Po przeprowadzeniu rozpoznania, w czerwcu 1944 r. partyzanci zaatakowali ochronę mostu. Akcja wydzielonej grupy, dowodzonej przez Antoniego Mruka „Guzika” zakończyła się sukcesem; 18 niemieckich żołnierzy dostało się do niewoli, w tym 8 Polaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu. Zdobyto także dużą ilość broni<sup>1</sup>.

Mniejsze niemieckie oddziały i patrole zapuszczające się w teren, były rozbrajane przez partyzantów.

— 29 czerwca 1944 r. we wsi Wolica (pow. Nowy Sącz) rozbrojono 9 Niemców, którzy wywozili miejscową ludność na roboty do Niemiec;

— 30 czerwca 1944 r. 5 bechowców patrolujących okolicę pomiędzy Limanową a Łukowicą rozbroiło 3 żołnierzy niemieckich;

— 10 sierpnia 1944 r. w miejscowości Kąty (pow. Brzesko) urządzono zasadzkę, ostrzelano samochód i wzięto do niewoli 8 oficerów niemieckich;

— we wrześniu 1944 r. w Młyńczyskach rozbrojono 6 Niemców, zdobyto 4 kb i amunicję. W czasie tej operacji został ranny partyzant „Pałka”;

— 3 października 1944 r. we wsi Roztoka rozbrojono niemieckie patrole topograficzne. Zdobyto 3 kb, 3 pistolety oraz aparat pomiarowy;

— podobną akcję przeprowadzono w październiku w Kątach (pow. Brzesko), gdzie rozbrojono 7 żandarmów, zdobyto broń automatyczną i karabiny z amunicją;

— w grudniu 1944 r. patrol rozbroił w Nowym Sączu 3 Bahnschutzów pełniących służbę na wartowni obok parowozowni<sup>2</sup>.

Atakowano oddziały niemieckie nadzorujące wywóz drewna z okolicznych lasów. 20 lutego 1944 r. oddział „Bicza” ostrzelał Niemców którzy przystąpili do wyrębu drewna w Starej Wsi. Niemcy wzięli odwet, aresztowali kilku chłopów i spalili trzy zagrody położone w osiedlu, skąd padły strzały. Zaś, 23 lutego rozstrzelano 19 więźniów. W październiku 1944 r. w Laskowej zorganizowano zasadzkę, żołnierzy rozbrojono, zabrano konie i wozy. Natomiast, 15-osobowa grupa dowodzona przez Antoniego Mruka „Guzika” rozbroiła we

---

1 AZHRL, sygn. R-VI-10/220, relacja Ambrożego Pietrzaka; J. Nowak, Akcje zbrojne BCh, *RDRL* 1962, nr 4, s. 285; A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 412.

2 A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie...*, s. 412-414; J. Bieniek, W kręgu Beskidu i Gorców, cz. III, Działalność partyzancka, *Rocznik Sądecki*, t. XX, s. 150.

Inspektora Galicy i powtórne, zupełne rozbitcie Inspektoratu Nowy Sącz. Galicę zdradził wówczas „Tulipan”, ale - według danych posiadanych przez Józefa Bieńka - później „sypał” także Galica, jak i nie wytrzymał przesłuchań Komendant Obwodu (po „Kruku”) Nowy Sącz - Stanisław Sławik.

W jesieni 1942 r. Inspektorat ten powierzono kpt. Henrykowi Musiałowiczowi ps. „Hala” z Rytra. Niewiele jednak zdołał on zrobić; chyba nawet nie odbudował, bądź nie chciał następcy przekazać, sztabu Inspektoratu. Dopiero objęcie tegoż Inspektoratu w dniu 2 II 1943 r. przez ppłk. Stanisława Mireckiego „Pocieja” (też „Wit”, „Butrym”) rozpoczęło nowy, dynamiczny okres jego rozwoju. Trwał on już nieprzerwanie do końca wojny, mimo iż Mirecki owego końca nie doczekał. Zmarł w dniu 28 VIII 1944 r. z ran postrzałowych Gestapo zadanych mu w czasie aresztowania w Kisielówce w pow. Limanowa<sup>1</sup>. Według Józefa Bieńka<sup>2</sup> za dowództwa Mireckiego sztab Inspektoratu tworzyli:

Inspektor - ppłk Stanisław Mirecki „Pocieja”;

Zastępca i adiutant - por. Jan Wojciech Lipczewski „Andrzej”, „Wierzyca” (wcześniej „Jacek”);

Szef wywiadu - Bronisław Wacławski „Domian”, „Krzysztof”;

Kwatermistrz - Adam Niesiołowski „Gawin”;

Oficer łącznikowy - Jan Kamocki „Chomik”;

Łączność - Janina Stobiecka „Jola”, (od IV 1944) Maria Wzorkówna „Kinga”;

Skrzynka poczty podziemnej - Maria Koczanowicz „Hanka”;

Biuro legalizacji - Maciej i Stanisław Wawrzykowscy;

Wojskowa Służba Kobiet (WSK) - Jadwiga Golachowska „Sawa” i Teresa Ruszczyńska „Renia”;

Oficer do zadań specjalnych - Stanisław Chrząstowski „Kozak” i inż. Tadeusz Czajkowski „Nosek”;

---

1 Następca Mireckiego na stanowisku Inspektora, Adam Stabrawa „Borowy” w relacji z 15 V 1946 r. złożonej w Londynie w Studium Polski Podziemnej zatytułowanej: *Relacja z działalności AK*, L. 340/Ti/46, a udostępnionej autorce przez Grzegorza Mazura, na karcie 4 napisał o Mireckim: *Płk „Wit” był właściwie pierwszym Inspektorem Podhala, który pracę konspiracyjną na tym terenie postawił na właściwym poziomie. Wspaniały organizator, ożywił działalność konspiracyjną na Podhalu. Z jego inicjatywy rozpoczęła się działalność dyw[ersyjno]-sabot[ażowa] przeciwko Niemcom i mimo naprawdę ciężkich warunków dla pracy konspiracyjnej na Podhalu w ciągu niewielu miesięcy [osiągnął] wyniki w rozwoju AK na Podhalu. Bardzo stanowczy i skrupiatny, żądał zawsze tego samego od swych podwładnych.*

2 J.w., s.332.

Sekretariat - Wanda Kurpińska „Agnieszka”, (od IV 1944) Janina Grabowska „Irma”<sup>1</sup>.

Według przytaczanego wyżej protokołu przesłuchań Jana Cieślaka „Macieja” zastępcą Inspektora Mireckiego „Pocieja” był Komendant Obwodu Nowy Targ mjr Adam Stabrawa „Borowy”. Ponadto do Inspektoratu tego wchodził komendanci trzech pozostałych Obwodów, to jest por. Władysław Szczypka „Lech”, a po nim (od marca 1943) Stanisław Leszko „Olcha” z Limanowej, Leopold Fröhlich-Roztocki „Niedźwiedź”, jako zastępca Komendanta Obwodu z Nowego Sącza oraz por. Julian Krzewicki „Filip” i jego następca Mieczysław Przybylski „Michał”, „Sporysz” z Gorlic. Oficerami łącznikowymi byli: por. Jan Cieślak „Maciej” i ppor. Szymon Pyrc „Jaskółka”, oficerem broni por. Bronisław Humenny „Antek” (wcześniej „Sergiusz”), oficerem żywnościowym ppor. rez. Jan Lenartowicz „Stary”.

Józef Bieniek prostuje jednak te zeznania Cieślaka. Według niego Fröhlich-Roztocki nigdy nie był zastępcą Komendanta Obwodu w Nowym Sączu, lecz (od końca 1942 do lipca 1944) szefem wywiadu na miasto Nowy Sącz. Podlegał bezpośrednio szefowi wywiadu na Inspektorat por. Bronisławowi Wacławskiemu „Domianowi”, po aresztowaniu którego schronił się w oddziale partyzanckim Juliana Zubka „Tatara”, gdzie przebywał już do końca wojny. Sam Cieślak był oficerem wywiadu Komendy Obwodu Limanowa, zaś Humenny był oficerem szkoleniowym w tejże Komendzie. Również Lenartowicz nie był oficerem żywnościowym. Funkcję tę za Inspektora „Pocieja”, a także Adama Stabrawy „Borowego” pełnił mgr Ludwik Mróz „Dębówka”. Powyższe zdaje się wskazywać na to, iż Cieślak w czasie zeznań celowo pewne sprawy przeinaczał. Przede wszystkim nigdy po wojnie nie przyznawał się do tego, że pracował w wywiadzie, co - w świetle powojennych prześladowań AK - jest rzeczą zrozumiałą.

---

1 Według przytaczanej tu relacji „Borowego” (karta 4) Mirecki zginął dlatego, że *zaufał wytrzymałości swej aresztowanej sekretarki „Irmy”, która właśnie dosłownie wszystkich zdradziła i przyprowadziła Gestapo do m. p. „Wita”, który w czasie ucieczki został śmiertelnie ranny.* Natomiast Józef Bieniek w przytaczanej tu publikacji broni „Irmy”, twierdząc, że Gestapo już przed jej zeznaniami wiedziało gdzie Mirecki mieszka i że Mireckiego mógł uratować Andrzej Lipczewski „Wierzyca”, który idąc na stację w Łososinie Górnej na spotkanie z łączniczką Inspektoratu Marią Wzorkówną „Kingą” widział, jak Gestapo prowadziło „Irmę” do lokalu Mireckiego i nie zawrócił, by go ostrzec.

Alina FITOWA

---

# INSPEKTORAT ARMII KRAJOWEJ NOWY SĄCZ W ŚWIETLE DOKUMENTÓW ŹRÓDŁOWYCH 1943-1944 (cz. I)

---

Inspektoraty w AK i w poprzedzającym ją Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) były pośrednim ogniwem organizacyjnym pomiędzy Okręgami a Obwodami. Obejmowały one po kilka Obwodów, których granice pokrywały się z reguły z przedwojennymi powiatami. Inspektorat Nowy Sącz (pierwszy kryptonim „Sarna”) obejmował Obwody: Nowy Sącz, Gorlice, Limanową i Nowy Targ. Pierwszym jego Inspektorem został mjr Franciszek Galica „Ryś” (też „Antoszewski”, „Kotarba”, „Nowotarski”, „Sęk”, „Stanisław”). W początkach 1940 r. Nowy Targ wyodrębniony został w samodzielny Inspektorat, kryptonim „Torf”, na którego czele stanął wymieniony tu mjr Galica. Inspektorat ten obejmował 3 Obwody: Nowy Targ, Rabkę i Zakopane. Pierwszym Komendantem Obwodu w Nowym Targu został por. Bronisław Czaja, a po nim ppor. Mieczysław Bełtowski „Antoni Wilga”. W Obwodzie Rabka funkcję tę objął por. M. (lub Jan) Brzoza „Tulipan”, zaś w Obwodzie Zakopane por. rez. Marian Moniszewski, a po jego rychłym aresztowaniu dr med. mjr rez. Hugon Karwowski „Jacek”<sup>1</sup>.

Drugi Inspektorat, Nowy Sącz, z Obwodami: Nowy Sącz „Sowa”, Gorlice „Gawron” i Limanowa „Lelek” objął mjr Franciszek Żak „Franek”, „Siwosz”. Sztab owego Inspektoratu tworzyli m.in.:<sup>2</sup>

Inspektor - mjr Franciszek Żak;

I zastępca - mjr Stanisław Wideł „Kruk”, Komendant Obwodu Nowy Sącz;

II zastępca - kpt. Wacław Szyćko „Wiktor”, Komendant Obwodu Limanowa;

---

1 Józef Kasperek, *Podhale w latach wojny i okupacji 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 203-206.

2 Podaję za Józefem Bieńkiem, zob. tegoż: *Wojskowy ruch oporu w Sądecczyźnie*, cz. I, *Rocznik Sądecki*, t. XII, 1971, s. 316-317.

III zastępca - rtm. Marian Waldeck „Kącki”, „Werner”, „Wilk”, Komendant Obwodu Gorlice;

Adiutant - rtm. Stanisław Lucjan Sławik „Ratułd”, „Stanisław”, „Cedro”<sup>1</sup>;

Oficer do specjalnych zleceń - por. inż. Jan Majewski;

Łączność - Witold Akuszewski „Nowicki”;

Szefowa zespołu kurierek - Zofia Kuhnenówna „Karolice”;

Kierownik przerzutów - Stefan Ryś „Waga”, później „Józef”;

Wywiad - „Staszek Zemsta”, prawdopodobnie Stanisław Suski.

Według Jana Cieślaka „Macieja”, „Sobka”<sup>2</sup>, „szefem” Inspektoratu za mjrą Żaka był „Niedźwiedź”, ale - wg Józefa Bieńka - funkcji takiej w Inspektoratach AK nie było.

Po wielkiej „wsypie” w krakowskiej Komendzie Obszaru ZWZ, jaka miała miejsce w kwietniu 1941 r., obydwie omawiane tu Inspektoraty zostały w kwietniu i maju tego roku zupełnie przez Gestapo rozbite, a większość zorganizowanych w nich ludzi, łącznie z komendantami poszczególnych Obwodów, aresztowana. W związku z powyższym w czerwcu 1941 r. krakowski Okręg ZWZ podjął decyzję o likwidacji Inspektoratu nowotarskiego i ponownym włączeniu powiatu Nowy Targ do Inspektoratu nowosądeckiego, któremu nadano teraz kryptonim „Srebro”, a na czele którego stanął ponownie mjr Franciszek Galica. Poszczególne Obwody tegoż Inspektoratu przyjęły kryptonimy: Nowy Sącz „Skrzynia”, Gorlice „Garnek”, Nowy Targ „Torba”, Limanowa „Lampa”. Sztab Inspektoratu tworzyli:<sup>3</sup>

Inspektor - mjr Franciszek Galica;

Zastępca - Alojzy Piwowar „Turbacz”;

Szef wywiadu - por. Czesław Wojciechowski;

Szef łączności - ppor. Walerian Wieruszewski;

Szef sztabu - kpt. N. Lipiński „Kruk”;

Szef informacji i propagandy - kpt. Alfons Wiśniewski;

Kolportaż - Bożena Warda „Basia”;

Oficerowie do zleceń specjalnych - Witold Wojciechowski i Mieczysław Galica;

Sanitariat - dr Stanisław Czelný „Lech”;

Duszpasterstwo - ks. Stanisław Kądziołka.

Od wiosny 1942 r. w Inspektoracie tym znów się zaczęły aresztowania, których epilogiem było ujęcie przez Gestapo w Krakowie w dniu 26 VIII 1942 r.

1 Relacja Stanisława Lucjana Sławika z 30 IV 1965, *AZHRL*, sygn. I/38. Odpis w zbiorach autorki.

2 „Protokół przesłuchania Cieślaka Jana. Kraków dnia 9 IV 1953”, *Dawne Arch. KW MO* w Krakowie, sygn. 13488/I, t. 1, s. 175-177. W zeznaniach tych Cieślak wspomniął o udziale w sztabie Inspektoratu Sławika.

3 Podaję za Józefem Bieńkiem, jak wyżej, s. 324-325.



Inspektora Galicy i powtórne, zupełne rozbitcie Inspektoratu Nowy Sącz. Galicę zdradził wówczas „Tulipan”, ale - według danych posiadanych przez Józefa Bieńka - później „sypał” także Galica, jak i nie wytrzymał przesłuchań Komen-dant Obwodu (po „Kruku”) Nowy Sącz - Stanisław Sławik.

W jesieni 1942 r. Inspektorat ten powierzono kpt. Henrykowi Mu-siałowiczowi ps. „Hala” z Rytra. Niewiele jednak zdołał on zrobić; chyba nawet nie odbudował, bądź nie chciał następcy przekazać, sztabu Inspektoratu. Dopiero objęcie tegoż Inspektoratu w dniu 2 II 1943 r. przez ppłk Stanisława Mireckiego „Pocieją” (też „Wit”, „Butrym”) rozpoczęło nowy, dynamiczny okres jego rozwoju. Trwał on już nieprzerwanie do końca wojny, mimo iż Mirecki owego końca nie doczekał. Zmarł w dniu 28 VIII 1944 r. z ran postrzałowych Gestapo zadanych mu w czasie aresztowania w Kisielówce w pow. Limanowa<sup>1</sup>. Według Józefa Bieńka<sup>2</sup> za dowództwa Mireckiego sztab Inspektoratu tworzyli:

Inspektor - ppłk Stanisław Mirecki „Pociej”;

Zastępca i adiutant - por. Jan Wojciech Lipczewski „Andrzej”, „Wierzyca” (wcześniej „Jacek”);

Szef wywiadu - Bronisław Waclawski „Domian”, „Krzysztof”;

Kwatermistrz - Adam Niesiołowski „Gawin”;

Oficer łącznikowy - Jan Kamocki „Chomik”;

Łączność - Janina Stobiecka „Jola”, (od IV 1944) Maria Wzorkówna „Kinga”;

Skrzynka poczty podziemnej - Maria Koczanowicz „Hanka”;

Biuro legalizacji - Maciej i Stanisław Wawrzykowscy;

Wojskowa Służba Kobiet (WSK) - Jadwiga Golachowska „Sawa” i Teresa Ruszczyńska „Renia”;

Oficer do zadań specjalnych - Stanisław Chrzastowski „Kozak” i inż. Tadeusz Czajkowski „Nosek”;

---

1 Następca Mireckiego na stanowisku Inspektora, Adam Stabrawa „Borowy” w relacji z 15 V 1946 r. złożonej w Londynie w Studium Polski Podziemnej zatytułowanej: *Relacja z działalności AK*, L. 340/Ti/46, a udostępnionej autorce przez Grzegorza Mazura, na karcie 4 napisał o Mireckim: *Płk „Wit” był właściwie pierwszym Inspektorem Podhala, który pracę konspiracyjną na tym terenie postawił na właściwym poziomie. Wspaniały organizator, ożywił działalność konspiracyjną na Podhalu. Z jego inicjatywy rozpoczęła się działalność dyw[ersyjno]-sabot[ażowa] przeciwko Niemcom i mimo naprawdę ciężkich warunków dla pracy konspiracyjnej na Podhalu w ciągu niewielu miesięcy [osiągnął] wyniki w rozwoju AK na Podhalu. Bardzo stanowczy i skrupulatny, żądał zawsze tego samego od swych podwładnych.*

2 J.w., s.332.

Sekretariat - Wanda Kurpińska „Agnieszka”, (od IV 1944) Janina Grabowska „Irma”<sup>1</sup>.

Według przytaczanego wyżej protokołu przesłuchań Jana Cieślaka „Macieja” zastępcą Inspektora Mireckiego „Pocieja” był Komendant Obwodu Nowy Targ mjr Adam Stabrawa „Borowy”. Ponadto do Inspektoratu tego wchodził komendanci trzech pozostałych Obwodów, to jest por. Władysław Szczypka „Lech”, a po nim (od marca 1943) Stanisław Leszko „Olcha” z Limanowej, Leopold Fröhlich-Roztocky „Niedźwiedź”, jako zastępca Komendanta Obwodu z Nowego Sącza oraz por. Julian Krzewicki „Filip” i jego następcą Mieczysław Przybylski „Michał”, „Sporysz” z Gorlic. Oficerami łącznikowymi byli: por. Jan Cieślak „Maciej” i ppor. Szymon Pyrc „Jaskółka”, oficerem broni por. Bronisław Humenny „Antek” (wcześniej „Sergiusz”), oficerem żywnościowym ppor. rez. Jan Lenartowicz „Stary”.

Józef Bieniek prostuje jednak te zeznania Cieślaka. Według niego Fröhlich-Roztocky nigdy nie był zastępcą Komendanta Obwodu w Nowym Sączu, lecz (od końca 1942 do lipca 1944) szefem wywiadu na miasto Nowy Sącz. Podlegał bezpośrednio szefowi wywiadu na Inspektorat por. Bronisławowi Wacławskiemu „Domianowi”, po aresztowaniu którego schronił się w oddziale partyzanckim Juliana Zubka „Tatara”, gdzie przebywał już do końca wojny. Sam Cieślak był oficerem wywiadu Komendy Obwodu Limanowa, zaś Humenny był oficerem szkoleniowym w tejże Komendzie. Również Lenartowicz nie był oficerem żywnościowym. Funkcję tę za Inspektora „Pocieja”, a także Adama Stabrawy „Borowego” pełnił mgr Ludwik Mróz „Dębówka”. Powyższe zdaje się wskazywać na to, iż Cieślak w czasie zeznań celowo pewne sprawy przeinaczał. Przede wszystkim nigdy po wojnie nie przyznawał się do tego, że pracował w wywiadzie, co - w świetle powojennych przesładowań AK - jest rzeczą zrozumiałą.

---

1 Według przytaczanej tu relacji „Borowego” (karta 4) Mirecki zginął dlatego, że *zaufał wytrzymałości swej aresztowanej sekretarki „Irmy”, która właśnie dosłownie wszystkich zdradziła i przyprowadziła Gestapo do m. p. „Wita”, który w czasie ucieczki został śmiertelnie ranny.* Natomiast Józef Bieniek w przytaczanej tu publikacji broni „Irmy”, twierdząc, że Gestapo już przed jej zeznaniami wiedziało gdzie Mirecki mieszka i że Mireckiego mógł uratować Andrzej Lipczewski „Wierzycyca”, który idąc na stację w Łososinie Górnej na spotkanie z łączniczką Inspektoratu Marią Wzorkówną „Kingą” widział, jak Gestapo prowadziło „Irmę” do lokalu Mireckiego i nie zawrócił, by go ostrzec.

A oto kryptonimy Inspektoratu i Obwodów za Inspektora Stanisława Mireckiego „Pocieja”:

	I połowa 1943	II połowa 1943 - I połowa 1944
Inspektorat	„Strumień”, „77”	„Niwa”, „77”, „D”
Nowy Sącz	„Swisłocz” „78” sztab Obwodu „79” Obwód	„Chwast” „78”, „79” bez zmian
Gorlice	„Gniła Lipa” „80” sztab Obwodu „81” Obwód	„Kłos” „80”, „81” bez zmian
Nowy Targ	„Tyśmienica” „82” sztab Obwodu „83” Obwód	„Paproć” „82”, „83” bez zmian
Limanowa	„Leśna” „84” sztab Obwodu „85” Obwód	„Kąkol” „84”, „85” bez zmian

Po Mireckim „Pocieju” Inspektorem nowosądeckim, w dniu 22 IX 1944 r., został Adam Stabrawa „Borowy”, który pełnił tę funkcję już do końca wojny. Tuż przed jej objęciem, jak to już powiedziano, był on Komendantem Obwodu Nowy Targ, a jeszcze wcześniej komendantem Podokręgu Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) Kraków-miasto; formacji zbrojnej Stronnictwa Narodowego (SN), wraz z którą w listopadzie 1942 r. scalił się z AK. „Borowy” stanął też na czele odtwarzanego przez Inspektorat Nowy Sącz 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (1 PSP), który występował pod kryptonimem „Jawor”, „303”, a od 28 IV 1945 r. (w ramach zapewne już nie AK, lecz Delegatury Sił Zbrojnych) „3”. Za dowództwa „Borowego” Inspektorat Nowy Sącz posługiwał się kryptonimami: „Niwa”, „D”, „Lipiec”, „VII”, „9”, „18”, „Marzec”, „III”, a od 28 IV 1945, „R”. „Borowy” wyjechał z Polski 30 VIII 1945 r.

□

Zamieszczone poniżej dokumenty źródłowe przez cały okres powojenny przetrzymywane były przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Krakowie. W tej chwili znajdują się one w Archiwum Państwowym w Krakowie, pod numerem inwentarzowym AK-1 PSP, teczka 9. Niestety, są one jeszcze ciągle w trakcie opracowywania i tylko dzięki uprzejmości mgr Alojzego Barona kierownika IV Oddziału Muzeum udało się autorce do nich dotrzeć. Jest to zbiór kilkuset dokumentów pogrupowanych w 9 teczkach. Nie jest to kompletne archiwum Inspektoratu, są w nim spore luki, np. w ogóle nie ma początkowych lat (1939-1942), niemniej jego wnikliwa kwerenda, uzupełniona wspomnieniami i innymi publikacjami, może już być podstawą do opracowania pełnych dziejów tegoż Inspektoratu.

Prezentowana tu edycja dokumentów, objętościowo bardzo ograniczona, jest wyborem dokumentów powstałych za Inspektora Stanisława Mireckiego „Pocieja”. Jest ich w sumie 18; z tego dokument nr 1, to przysięga AK znaleziona w aktach tegoż Inspektoratu, zaś dokument nr 2 jest obowiązującym w AK schematem (formularzem) sprawozdawczym, od którego winno się zaczynać lekturę jakiegokolwiek sprawozdawczości akowskiej (zwłaszcza dotyczącej stanów ludzi i broni), gdyż była ona ściśle znormalizowana. Następne dokumenty to półroczne sprawozdania opisowe i tabelaryczne Inspektora „Pocieja” za rok 1943 oraz także sprawozdania Komendantów Obwodów: Nowy Targ, Limanowa i Nowy Sącz za I połowę 1944 r.

Dokumenty te przygotowane zostały do druku według obowiązujących w tym względzie zasad, wśród których szczególną rygorystycznością wybija się zasada oznaczania nawiasami kwadratowymi wszelkich ingerencji w tekst dokumentu (rozwijania skrótów, kryptonimów, pseudonimów, itp.). Te ostatnie, gdy pojawiły się pierwszy raz, starano się rozwiązywać w tekście dokumentu, gdyż pozwala to na jego szybką identyfikację. Nie można jednak było zastosować tej metody w każdym przypadku. Szczególnie tabelaryczne wykazy składające się niemal wyłącznie z kryptonimów i pseudonimów nie nadawały się do tego typu objaśnień w tekście; są one więc w przypisach. Autorka pragnie w tym miejscu podziękować panom: Józefowi Bieńkowi i Aleksandrowi Marczyńskiemu za okazaną jej pomoc przy rozwiązywaniu owych kryptonimów i pseudonimów. Niestety, nie wszystkie udało się rozwiązać, gdyż w czasie wojny były one często zmieniane, a po wojnie znów starannie zacierane.



A teraz kilka refleksji na temat stanu organizacyjnego Inspektoratu Nowy Sącz w świetle publikowanych tu dokumentów. Otóż, jak wynika to z półrocznych sprawozdań opisowych i tabelarycznych Inspektora „Pocieja” (zob. dok. nr 3-7), gdy w dniu 2 II 1943 r. obejmował on ów Inspektorat sztabu Inspektoratu zupełnie nie było i zaczął on go od początku budować. Na dzień 30 VII 1943 r., prócz Inspektora, wchodziło do niego zaledwie 4 ludzi: adiutant, 2 kierowników wydziałów (wywiadu i propagandy) oraz kierownik kancelarii. Spośród Obwodów, po fali aresztowań z 1942 r. „najbardziej opłakany stan” - według słów Inspektora „Pocieja” - przedstawiał wówczas Obwód Nowy Targ. Nowo mianowany w dniu 1 V 1943 r. dla tego Obwodu komendant por. Krystyn Więckowski „Tur”, „Zawisza” (wcześniej „Zbych”, „Babinicz”) próbował dopiero odbudować AK w oparciu o nie należące do niej luźne organizacje wojskowe.

Zupełnie rozbita była też Komenda Obwodu w Nowym Sączu, i to tak dalece, że do dnia 30 VII 1943 r. nie miał kto sporządzić sprawozdania z tego Obwodu i w ogóle nie figuruje on w sprawozdaniu Inspektora „Pocieja” za I półrocze tego roku.

Obwód Gorlice także był rozbity aresztowaniami z września 1942 i dopiero od października tego roku zaczął go zbierać powoli z rozsyпки nowo mianowany Komendant Obwodu por. Julian Krzewicki „Kruk” (później „Filip”). Najlepiej pod każdym względem przedstawiała się wówczas sytuacja w Obwodzie Limanowa, w którym od 21 III 1943 r. Komendę Obwodu objął Stanisław Leszko „Olcha” (też „Emil”, „Werwa”, „Odyniec”). Limanowa zresztą - jak twierdził to Adam Stabrawa „Borowy” - do końca wojny utrzymała to przodownictwo w Inspektoracie, i to zarówno pod względem ilości zorganizowanych ludzi, jak i posiadanej broni<sup>1</sup>.

Mimo jednak tych masowych aresztowań w 1942 roku i rozbicia sztabów AK, do dnia 30 VII 1943 r., prócz Nowego Sącza, wszystkie Obwody zostały odbudowane, wykazując przy tym spore stany osobowe (zob. dokument nr 4). I tak Gorlice miały zorganizowane 4 Placówki oraz 9 ludzi w „sztabie” i 811 w „linii” (w terenie). Nowy Targ miał zorganizowane 4 Placówki oraz 17 ludzi w „sztabie” i 242 w „linii”, zaś Limanowa miała 7 Placówek i 10 ludzi w „sztabie” oraz 800 w „linii”. Łącznie więc w dniu 30 VII 1943 r. Inspektorat miał zorganizowanych w sztabach tych trzech Obwodów 36 ludzi, zaś w ich Placówkach oraz plutonach i sekcjach terenowych 1853 - razem 1889. Oficerów było w nich łącznie 44, w tym tylko 13 służby stałej, to jest zawodowych; pozostałych 31 było ppor. rezerwy. Poruczników zawodowych było 7, kapitanów 2 - w tym 1 zawodowy, pptk 1 rezerwy. Oczywiście doliczyć do tego trzeba oficerów ze sztabu samego Inspektoratu, to jest 1 pptk zawodowy (w osobie Inspektora „Pocieja”) i 3 lub 4 poruczników.

Gdy idzie o broń, to ilość jej była wówczas wręcz mizerna. Według omawianego tu sprawozdania Inspektora „Pocieja” z 30 VII 1943 r. na blisko 1900 zakonspirowanych ludzi było jej: 6 ckm, 15 rkm, 47 kb, 88 pistoletów, 48 granatów, 190 butelek zapalających, 1 kb automatyczny rosyjski, 15 kg materiałów wybuchowych, 5 dubeltówek, 15 pocisków do granatników, 7 naboju przeciwpancernych, 6 bagnatów i 2 lornetki. Było to zresztą podstawową bolączką Inspektoratu nowosądeckiego. Później wprowadzie nieco tej broni przybyło (poprzez głównie zdobycze na Niemcach i trochę zakupy), ale ciągle było jej tutaj za mało. Gdy zaś ją tu zrzuciono, i to nawet w dużych ilościach, było to już po akcji „Burza” i tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej, tak że nie dało się już jej użyć. Według przytaczanej tu relacji Inspektora „Borowego”

---

<sup>1</sup> Relacja „Borowego”, jak wyżej, karta 9.

i dokumentów źródłowych<sup>1</sup> pierwszy zrzut (1 samolot) miał miejsce z 5/6 VI 1944, drugi (2 samoloty) w nocy z 22/23 listopada i 4 następne w końcu grudnia tego roku: z 25/26 - 1 samolot, z 26/27 - 1 samolot, z 27/28 - 1 samolot, z 28/29 - 4 samoloty. Łącznie odebrano tu zrzuty z 10 samolotów; w tym w zrzucie z 22/23 listopada na lądowisko "Wilga" skakało 6 skoczków (mjr Kazimierz Raszplewicz "Tatar II", mjr Adam Piotr Mackus "Prosty", por. Marian Skowron "Olcha II", ppor. Bernard Bzdawka "Siekiera", ppor. Przemysław Bystrzycki "Grzbiet", ppor. Stanisław Mazur "Limba") i z 26/27 listopada, na lądowisko "Wilga II", również 6 skoczków (mjr Zdzisław Sroczyński "Kompresor", mjr Witold Uklański "Herold", kpt. dypl. Stanisław Dmowski "Podlasiak", ppor. Bronisław Czepczak "Zwijak 2", ppor. Jan Matysko "Oskard", kpr. Jan Parczewski "Kraska")<sup>2</sup>. Niestety, z broni tej nie było już żadnego pożytku; wręcz odwrotnie. Było tylko wiele kłopotu z jej rozdziałem, konserwacją, magazynowaniem i tzw. „przemelinowaniem” w dniu 19 I 1945 r., a więc tuż przed wkroczeniem na ten teren Armii Czerwonej, która też znaczną część tej broni od razu wykryła i zabrała. Na przykład wpadło 60% broni z I Baonu (por. Wojciecha Lipczewskiego „Andrzeja”, „Wierzycy”), a - jak stwierdził „Borowy” - była to najlepsza broń zrzutowa<sup>3</sup>.

Odnośnie ilości posiadanej przez Inspektorat nowosądecki broni, warto tu przytoczyć powojenną już refleksję Inspektora „Borowego”, w której stwierdził on, iż cała logika konspiracji w czasie II wojny winna była być odwrócona. To znaczy należało najpierw organizować sztaby, zdobywać broń i pieniądze, a ludzie i tak by wszyscy do walki poszli, byleby broń do ręki dostali. Wykazała to, jego zdaniem, akcja „Burza”<sup>4</sup>.

Wróćmy tymczasem do publikowanych tu dokumentów. Otóż, według drugiego sprawozdania Inspektora „Pocieja”, za II połowę 1943 roku (zob. dok. nr 5-7) na dzień 29 I 1944 r. wszystkie Obwody były już zorganizowane, choć w Nowym Sączu nowo mianowany Komendant Obwodu z dawnego sztabu Obwodu otrzymał tylko Referat organizacyjny, kwatermistrzowski i sanitarny. Pozostałe zaś musiał budować od nowa i do dnia sprawozdania były one jeszcze w stadium organizacji. Na dzień ten Obwód wykazywał 6 Placówek

1 Relacja „Borowego”, jak wyżej, a nadto pisma „Borowego” do Komendanta Okręgu AK z 4 XII 1944 w sprawie listopadowego zrzutu i z 28 XII 1944 r. w sprawie grudniowych zrzutów („Lipiec”. 041244/Adj. „1/VII” do „1/ I”. Przedstawiam wykaz zrzuconego sprzętu; „Marzec”. 281244/Adj. 1. „1/ III” do „1/ I”, dawne Arch. KW MO; odpisy w zbiorach autorki) oraz dokument zatytułowany: „Specyfikacja zrzutów na teren 1 PSP” (jak wyżej). Z dokumentów tych wynika, iż w listopadzie i grudniu 1944 r. 1 PSP przejął ze zrzutów łącznie 99 zasobników z bronią i 69 paczek z umundurowaniem, butami, kocami, zegarkami, itp. Część zasobników uległa rozbiuciu.

2 Jędrzej Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1988, Wyd. III, s. 181.

3 „Marzec”. 180445/ Insp. „1/ I”. Podpis „Borowy”. Dawne Arch. KW MO. Odpis w zbiorach autorki.

4 „Marzec”. 150445/ Insp. Na rozkaz z dnia 19 III 1945 przedstawiam poniższe sprawozdanie z całokształtu pracy konspiracyjnej. Dawne Arch. KW MO. Odpis w zbiorach autorki.

oraz 445 ludzi; z tego w Placówkach 149. Obwód Gorlice w II połowie 1943 r., bodaj już po raz czwarty<sup>1</sup> został znów dotknięty rozległymi aresztowaniami, w efekcie czego na stanowisku Komendanta Obwodu musiano dokonać dwukrotnej zmiany; po Julianie Krzewickim „Kruku” był Wincenty Horodyński „Wąż” (późniejszy „Kościeszka” - Komendant Obwodu AK Myślenice), a po nim znów Mieczysław Przybylski „Michał”, „Sporysz”. Zmiana nastąpić tu też musiała w 5 Referatach Komendy Obwodu i na stanowiskach wszystkich dowódców Placówek. Mimo to na dzień 29 I 1944 Obwód wykazywał zorganizowanych 8 Placówek oraz 756 ludzi w „linii” i 21 w „sztabach”.

Podobne kłopoty miał wówczas Nowy Targ, gdzie również musiała nastąpić zmiana na stanowisku Komendanta Obwodu. Mianowicie w listopadzie 1943 r. zagrożony aresztowaniem Krystyn Więckowski „Zawisza” przeszedł na dowódcę stacjonującego w Gorcach oddziału partyzanckiego „Wilk”, a Komendę Obwodu objął po nim Adam Stabrawa „Borowy”. Zdezorganizowane też wówczas zostały 3 Referaty w komendzie tego Obwodu. I choć na dzień 29 I 1944 r. wykazywał on 8 Placówek i 496 ludzi (z tego w Placówkach tylko 233), to dezorganizacja tą dekonspiracją w listopadzie 1943 r. musiała w nim być dość spora, skoro - jak pisał w sprawozdaniu z tego dnia Inspektor „Pociej” - Komendant Obwodu „Szałas” (Jan Kablak - Ziębiecki?) nie miał „kontaktów” i nie był w stanie podać danych do wykazu stanu ludzi z podziałem na „sztab” i „linię”. Obwód Limanowa, jakkolwiek także w dniu 5 IX 1943 r. miał zmianę Komendanta Obwodu - został nim „spalony” w Gorlicach J. Krzewicki, to jednak wykazywał najwyższe stany ludzi i broni i największą prężność organizacyjną. Na koniec 1943 r. miał zorganizowanych 9 Placówek oraz 14 ludzi w „sztabie” i 1329 w „linii” - razem 1343.

Jak łatwo stąd zauważyć, na koniec 1943 r., najslabszym - przynajmniej od strony statystyki - był Obwód Nowy Sącz. Niewiele mocniejszy, bo tylko o 51 ludzi, był wówczas Nowy Targ. Wyższe stany wykazywały Gorlice, a najwyższe Limanowa, w której były one 2,5 - krotnie wyższe niż w Nowym Sączu i Nowym Targu.

Cały Inspektorat na koniec 1943 r. wykazywał 75 oficerów i 3267 szeregowych - razem 3342 osoby. Na tę ich liczbę przypadało zaledwie: 2 ckm, 19 rkm, 221 kb, 157 pistoletów, 1293 granaty, 18 dubeltówek i 300 butelek zapalających. W porównaniu do I półrocza 1943 r. był to jednak znaczny wzrost stanów ludzi i broni; w stanach ludzi o około 90% (z 1889 do 3342), zaś w niektórych broniach o 200% i więcej - choć w tej akurat dziedzinie sprawozdaw-

---

<sup>1</sup> Bliższe szczegóły zob. Stanisława Groblewska: Gorlice. Konspiracyjny Obwód ZWZ, AK, 1 PSP AK, *Studia Historyczne*, Kraków 1972, z. 1 oraz Maria Groblewska-Orzechowska, *Konspirowały i walczyły*, Warszawa 1977.

czość zawsze zawodziła. Ludzie po prostu, zwłaszcza w czasie „wsep”, broń głęboko ukrywali i nie przyznawali się do jej posiadania. Stąd może ten tak niski jej stan w połowie 1943 r., a tak gwałtowny w jego końcu. Niemniej stwierdzić trzeba, że ów niespełna roczny okres sprawowania funkcji Inspektora przez Stanisława Mireckiego „Pocieja” dał dobre wyniki; zwłaszcza jeśli zważy się, że Mirecki obejmował Inspektorat i Obwody (prócz Limanowej) zupełnie rozbite, i że prócz sieci terenowej (tzw. „terenówki”) w II połowie 1943 r. stworzył on 4 oddziały partyzanckie (zob. dok. nr 7), które dawały schronienie „spalonym” ludziom i rozpoczęły działalność dywersyjno-bojową w Inspektoracie.

Były to mianowicie: wspomniany wyżej oddział partyzancki „Wilk” pod dowództwem Krystyna Więckowskiego „Zawiszy” w liczbie 17 ludzi<sup>1</sup>; oddział „Świerk” zorganizowany w Sądeckim m.in. przez samego kuriera Jana Freislera „Ksawerego” w liczbie 28 ludzi; oddział „Kmicic” pod dowództwem Franciszka Paszka operujący w Gorlickim i w Sądeckim w liczbie 10 ludzi<sup>2</sup> i oddział „Ślimak” pod dowództwem (NN) w liczbie 13 ludzi<sup>3</sup>. Prócz tych oddziałów partyzanckich działały już wówczas oddziały dyspozycyjne. Mianowicie w Obwodzie Nowy Sącz w sile 4 ludzi<sup>4</sup> i w Obwodzie Limanowa w sile 24 ludzi. Sam sztab Inspektoratu miał wówczas egzekutywę w sile 3 ludzi i 114 pracujących w wywiadzie.

- 
- 1 Był to zapewne stan oddziału po jego rozbiciu przez Niemców w dniu 28 XII 1943 r. w obozie na Kamienicy, w wyniku którego to rozbicia odeszła też z oddziału grupa partyzantów pod dowództwem Józefa Kurasia „Ognia”, a która to grupa - jak przyznał to po wojnie w przytaczanej tu relacji „Borowy” (zob. karta 8) - dała początek oddziałowi „Wilk”. Nadmienimy tu, iż pierwszym jego dowódcą był por. Władysław Szczypka „Lech”, który w dniu 28 IX 1943 r. został zastrzelony nieumyślnie przez pchor. „Gryfa” w czasie ćwiczeń z naładowaną bronią. Sprawa ta była rozpatrywana w dniu 13 I 1944 r. przez Wojskowy Sąd Specjalny (WSS) przy Komendzie Okręgu AK („Godło”) w Krakowie. Sąd ten wówczas orzekł, że postępowanie przeciwko „Gryfowi” postanawia „zawiesić [...] do czasu po wojnie, albowiem za przestępstwo to można wymierzyć jedynie karę pozbawienia wolności”. (WSS „Godło”. 13 I 1944. Postanowienia dla „Niw”). Pod dokumentem: „WSS” i trzy nieczytelne podpisy oraz adnotacja: „Powyższe postanowienie zatwierdzam. Komendant Okręgu [Józef Sychalski] „Luty”). Następni, po Szczypce, dowódcy oddziału „Wilk” to: ppor. Jan Stachura „Adam”, por. Krystyn Więckowski „Zawisza”, por. Feliks Perekładowski „Przyjaciół” i por. Wojciech Lipczewski „Andrzej”, „Wierzyca”. Jeśli idzie o liczebność tego oddziału, to w preliminarzu budżetowym Inspektoratu na III kwartał 1944 r. (dawne Arch. KW MO, odpis w zbiorach autorki) podano 2 oficerów i 50 żołnierzy, zaś w wykazie stanów Oddziałów Partyzanckich (OP) Inspektoratu na dzień 10 XII 1944 r. podano: „stan żyw[ieniowy] ludzi” - 140, koni - 15. („Lipiec”. 101244/Adj. „1/VII”-„1/ I”. Wykaz stanu OP. odpis - „1/ VII”, dawne Arch. KW MO, odpis w zbiorach autorki).
  - 2 Józef Bieniek twierdzi, iż oddział „Świerk” powstał dopiero w maju 1944 r. Nie jest jednak wykluczone, że jakieś zawiązki jego istniały już wcześniej, skoro jest on wymieniony w sprawozdaniu „Pocieja” z 29 I 1944 r. W przytaczanym preliminarzu budżetowym Inspektoratu Nowy Sącz na II kwartał 1944 r. oddziały „Świerk” i „Żbik” liczyły po 25 ludzi. Przy czym według Andrzeja Daszkiewiczza (zob. tegoż: *Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939-1944*, Warszawa 1975, s. 221) „Żbik” był to kryptonim oddziału „Kmicica”.
  - 3 Nie wiadomo, który oddział miał taki kryptonim. Józef Bieniek i Aleksander Marczyński nie znają takiego oddziału. Bieniek jednak przypuszcza, iż mógł to być oddział partyzancki por. „Śmiałego”, tj. Feliksa Nowaka, który tworzył pluton w oddziale „Kmicica” w Gorlickim.
  - 4 Był to zapewne oddział pod dowództwem Józefa Toczki „Topora”, który powstał w 1943 r. w rejonie Tęgoborza gm. Łososina Dolna. Więcej szczegółów na temat oddziałów partyzanckich Inspektoratu Nowy Sącz, zob. Józef Bieniek: *Z dziejów ruchu oporu w Ziemi Sądeckiej*, *Rocznik Sądecki*, t. VI. 1965.



Niestety, nie zachowało się sprawozdanie Mireckiego „Pocieja” za I półrocze 1944 r., które pozwoliłoby ocenić cały okres sprawowania przez niego dowództwa Inspektoratu nowosądeckiego. Być może wpadło ono w ręce Gestapo w czasie ujęcia i postrzelenia Mireckiego w sierpniu 1944 r. Zachowały się natomiast takie sprawozdania półroczne z trzech Obwodów. Mianowicie sprawozdanie Adama Stabrawy „Borowego” z Nowego Targu z 24 VI 1944 r. (zob. dok. nr 8-10 w cz. II), w którym wykazał on 10 Placówek i 845 ludzi; Juliana Krzewickiego „Filipa” z Limanowej z 28 VI 1944 (zob. dok. nr 11-16 w cz. II), w którym wykazał 9 Placówek oraz 14 oficerów i 1239 szeregowych oraz Stanisława Leszki „Olchy” z Nowego Sącza z 10 VIII 1944 r. (zob. dok. nr 17-18 w cz. II), w którym wykazał 9 Placówek, samodzielny pluton łączności, 4 oficerów zawodowych, 23 rezerwy i 1193 szeregowych. W sprawozdaniu tym „Olcha” wykazał też znaczny przyrost broni oraz dobry stan zorganizowania Placówek (w plutony i sekcje). Innymi słowy w sierpniu 1944 r. Nowy Sącz przewyższał już stanem zorganizowania Nowy Targ i zbliżył się do stanów Limanowej. Zdecydowało o tym bezsprzecznie przeprowadzone w tym Obwodzie w dniu 5 IV 1944 r. scalenie z Batalionami Chłopskimi (BCh), które wprowadziły do AK 670 ludzi<sup>1</sup>, w tym do Komendy Obwodu 4; zorganizowały 4 Placówki - jak podawał do Inspektoratu „Olcha” - „czysto bechowskie” (to jest Podegrodzie „Pole”, Kobyle Gródek „Krzak”, Korzenna „Karta” i Grybów-miasto wraz z gminą „Rola”)<sup>2</sup> oraz scaliły z AK swój oddział partyzancki „Juhas”, pod dowództwem Mieczysława Cholewy „Obłaza”, a także pluton partyzancki Józefa Chebdy „Sietniaka” i drużynę partyzancką Adama Michalika „Burzy”.

Niestety, zastrzelenie w dniu 22 X 1944 r. przez Stanisława Bieńka „Justa”, członka AK (zastępcę dowódcy oddziału partyzanckiego Stanisława Kruczka „Maka”) Kazimierza Wątróbskiego „Sępa”, dowódcę oddziału Ludowej Straży Bezpieczeństwa (LSB), zrujnowało ten cały dorobek organizacyjny, a także i moralny AK. Ludowcy tamtejsi nie tylko że, w dniu 10 XI 1944 r., zerwali scalenie i wycofali z AK wszystkich swoich ludzi, ale wrogość ich do AK nabrała wówczas takiej ostrości, że Komendant Obwodu „Olcha” stracił na pewien czas

1 Więcej szczegółów o scaleniu BCh z AK w Obwodzie Nowy Sącz zob. Alina Fitowa, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce*, Oss. 1984, s. 200 oraz aneksy tabela nr 2 i 4. Nadmienimy tu, iż według „Borowego” (Wniosek awansowy na ppor. rez. z 12 II 1945 r. dla Stanisława Schneidra „Gedymina”, scalonego z AK Komendanta Obwodu BCh na Nowy Sącz, dawne Arch. KW MO, odpis w zbiorach autorki) „Gedymin” po scaleniu wprowadził do AK 483 ludzi z „Chłosty”. Różnica ta jest pochodną zapewne stanów zadeklarowanych przez BCh do scalenia, a faktycznie scalonych, tzn. zaprzysiężonych do AK.

2 W dniu 3 XII 1944 r. „Olcha” meldował do Inspektoratu Nowy Sącz co następuje: „4”/031244.L.225. [do] „9”. Melduję, że wykaz Nr 8 z Obwodu „4” [Nowy Sącz] przesłany do „9” [Inspektoratu] w październiku nie uległ zmianie z tym, że Placówki „Pole”, „Karta”, „Krzaki” i „Rola” są stworzone wyłącznie z BCh, a od dnia 10. 11. [19]44 z rozkazu delegata Okr[ęgowej] Kom[andy] BCh „Wojtki” [Wojciecha Jekielka] odmówiły współpracy z AK. [podpis] „1/4” [Komendant Obwodu]”. (Dawne Arch. KW MO w Krakowie, odpis w zbiorach autorki).

łączność organizacyjną i możliwość skutecznego działania; musiał się nawet przed nimi konspirować<sup>1</sup>.

Autorka przed laty opublikowała na łamach krakowskich *Studiów Historycznych* plik dokumentów w tej sprawie<sup>2</sup>, które jednak nie wyjaśniały zasadniczej kwestii, a mianowicie czy, był to wypadek czy też mord? I jakie byłyby ewentualne motywy tego zabójstwa. Według ówczesnych i dzisiejszych ocen ludowców był to mord o podłożu politycznym. Do dziś sprawa ta nie jest wyjaśniona i pewnie już nie będzie. Trzeba tu jednakże odnieść się do powojennej relacji „Borowego” w tej sprawie, gdyż to co on w niej napisał może osoby nie zorientowane, a zwłaszcza młodych historyków, wprowadzić w błąd.

Otóż, „Borowy”, który w całej korespondencji z Komendą Okręgu AK, jaką prowadził w czasie wojny w sprawie śmierci „Sępa” twierdził, że był to „wypadek”, w przytaczanej tu relacji z 15 V 1946 r. napisał coś zgoła innego. A oto ta relacja:<sup>3</sup>

*Na terenie N[owego] Sącza doszło do zastrzelenia niejakiego „Sępa” z Oddziału P[artyzanckiego] S[tronnictwa] L[udowego]. Zastrzelił go z[astę]pcad[owód]cy jednego z naszych OP w obronie własnego życia, gdyż „Sęp” chciał zlikwidować wymienionego napadając na niego w domu. Po tym wypadku BCh z N[owego] Sącza odsunęło się od współpracy z AK (XI 44 r.) i do rozwiązania AK sprawa była walcowana i nie załatwiona ostatecznie. Sprawa została zlikwidowana całkowicie pomyślnie dla nas po wkroczeniu bolszewików, gdyż okazało się, że właśnie zastrzelony „Sęp” był komunistą nastanym przez PPR.*

Tymczasem dwie najistotniejsze informacje z tej relacji są po prostu nieprawdziwe. Pierwsza to ta, że „Sęp” napadł na „Justa” w domu; było przecież aż czterech naocznych świadków tego zajścia, których później przesłuchiowano. I zresztą sam „Just” w czasie wojny tego argumentu nie wysuwał. I druga to ta, że „Sęp” był komunistą nastanym przez PPR do SL. Był on ludowcem, dowódcą oddziału Ludowej Straży Bezpieczeństwa (LSB) podległym bezpośrednio komendantowi Okręgu BCh w Krakowie, i swemu bliskiemu krewnemu, Narcyzowi Wiatrowi „Zawojnie”, który w kwietniu 1945 r. został zastrzelony przez UB na Plantach krakowskich.

„Borowy”, zdaje się, był w tej sprawie wprowadzony w błąd przez Komendanta Obwodu AK Nowy Sącz Stanisława Leszkę „Olchę”. Otóż, dnia 9 VI 1945 r. pisał on do „Borowego” co następuje:<sup>4</sup> *Jak ostatnio wywiad stwierdził*

---

1 „Olcha” pod pseudonimem „1/8” meldował o tym do Inspektoratu (kryptonim „18”) w pismach z 20 XII 1944 r. L.dz. 226, 227, 228, 229 i 230. (Dawne Arch. KW MO w Krakowie, odpis dokumentów w zbiorach autorki).

2 Alina Fitowa: Dlaczego zginął Kazimierz Wątróbski „Sęp”? *Studia Historyczne*, Kraków 1970, z. 1.

3 Relacja „Borowego”, jak wyżej, k. 10.

4 Dokument zatytułowany: „090645 [do] „18”. Podpis „Olcha”. (Dawne Arch. KW MO, odpis w zbiorach autorki).

*oddział „Sępa” (LSB) był oddziałem PPR i nosił nazwę Gwardii Ludowej i tylko dla szyldu miał kontakt z R[uchem] L[udowym], którzy przyjęli go jako swój oddział. Dowody:*

*1) kpt. NKWD [Narodnyj Komissariat Wnutriennych Diet] w czasie oddawania broni przez partyzantów wyraził się, że oddział „Sępa” (później „Kosa”) [Wojciecha Janczyka] nie był oddziałem LSB, a Gwardią Ludową.*

*2) „Kosa” d[owód]ca oddziału po „Sępie” z chwilą zgłoszenia się z oddziału został natychmiast przyjęty do S[łużby] B[ezpieczeństwa] i otrzymał awans z kaprała na ppor. Awanse takowe otrzymywali tylko prawdziwi komuniści.*

*Obecnie nawet sami ludowcy wyrażają się, że AK dlatego zastrzeliło „Sępa”, ponieważ był komunistą. Z oddziału „Sępa”-„Kosa” prawie wszyscy pracują na rzecz bolszewików - przeważnie w bezpieczeństwie, tak że sami ludowcy obawiają się ich. „Olcha”.*

Wyjaśnijmy tu jeszcze raz. Oddział LSB „Sępa”, noszący też nazwę „Sablík”, nigdy nie był oddziałem PPR i nigdy nie nosił nazwy Gwardii Ludowej, którą PPR organizowała. Natomiast prawdą jest, że po wojnie część ludzi z tego oddziału wstąpiła do Milicji Obywatelskiej (MO) i Urzędu Bezpieczeństwa (UB), ale nie dlatego, aby byli komunistami, lecz dlatego, że takie mieli polecenie władz zwierzchnich BCh i SL, aby „władzę w terenie brać”. Ludowcy bowiem sądzili, że wobec ogromnej słabości PPR i braku dla niej szerszego oparcia w społeczeństwie, przy równoczesnym zwalczaniu przez Armię Czerwoną wszystkich innych organizacji, partii i struktur Podziemnego Państwa Polskiego, oni jedni są w stanie tę władzę wziąć i realnie ją sprawować. Zdawał się predestynować ich do tego liczny i chłopski charakter ich partii oraz posiadanie przez nią radykalnego, a przy tym spójnego i o charakterze ogólnopaństwowym, programu reform społeczno-politycznych i gospodarczych. Stąd też w MO i UB znalazł się nie tylko były oddział Kazimierza Wątróbskiego „Sępa”, ale też Józefa Kurasia „Ognia” na Podhalu, Wojciecha Dębskiego „Bicza” w Limanowskim, Stanisława Ordyka „Czernika” w Tarnobrzeskim i wiele innych. Rychło jednak bechowcy zostali przez PPR z tych organów władzy usunięci; przy czym część z nich aresztowano. Inni, w obawie przed tymi aresztowaniami, bądź to uciekli na Ziemię Zachodnie, bądź poszli do „lasu” jak „Ogień”, a także omawiany tu następca „Sępa” Wojciech Janczyk „Kosa” i zbrojnie walczyli z PPR, MO i UB. Wyjaśnijmy tu jeszcze, iż Janczyk po śmierci „Sępa” został dowódcą tylko tej części jego oddziału, która została w Sądeckiem. Drugą jego częścią, która poszła w Gorlickie, dowodził Roman Kostrzewa „Paź”; on nie poszedł do UB.

## Dokumenty

## Nr 1

1942 grudzień 12.

**Przysięga Armii Krajowej znaleziona w aktach Inspektoratu Nowy Sącz.**

*W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by spotkać mnie miało.*

*Przyjmuję Cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w rękę. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą, zdrada karana jest śmiercią<sup>1</sup>.*

## Nr 2

1943 kwiecień 9.

**Schemat sprawozdawczy AK odnaleziony w aktach Inspektoratu Nowy Sącz.**

Org. rkp

AP w Krakowie, Zespól AK - 1 PSP, t. 1, s. 195

„Strumień” [Inspektorat Nowy Sącz]

## Nr 1 Wykaz stanu

Nr Obw[odu]	a		b		c		d		e		f		g		Uwagi
	I	II	S	L	S	L	S	L	S	L	S	L	S	L	

Wyj[asnienie]: rubr[yka] a: ilość I - plutonów, II - jednostek specjalnych, przy czym w liczniku I i II rubr[yki] należy wykazać ilość plut[onów] pełnych, w mianowniku zaś szkieletowych; rubr[yka] b: oficerów, c: podchorążych, d: podoficerów, e: szeregowych, f: osoby cywilne, g: razem; z tym pod S wykazu-

1 Tekst tej przysięgi uchwalił Komitet dla Spraw Kraju w Londynie, a zatwierdził ją Naczelnny Wódz rozkazem nr 58 z 12 XII 1942 r. Komendant Główny AK gen. Stefan Rowecki „Grot” ogłosił jej tekst w kraju w tym samym dniu, to jest 12 XII 1942 r. rozkazem nr 73. Obowiązywać ona miała nowo przyjmowanych żołnierzy do AK. Oryginalny tekst tego rozkazu gen. „Grot” znajduje się w *Archiwum Akt Nowych* w Warszawie, sygn. 203/ I-10, k. 3. Przytoczony wyżej tekst podany jest za oryginałem; w jego sądeckiej wersji były drobne usterki.

jemy stan sztabu (Komendy Obw[odu]), zaś pod L linia. Stan w terenie Obw[odu].

Nr 2 Raport Strat

Nr Obw[odu]	a	b	c		Uwagi
			I	II	

rubr[yka]

a - rozstrzelanych

b - uwięzionych

c - wywiezionych:

I - do obozów

II - na roboty; przy czym w każdej rubryce należy uwzględnić 2 pozycje, np 4 + <sup>2</sup>/<sub>7</sub>, z tym że pierwsza określa liczbę oficerów, druga zaś w liczniku osoby na stanowiskach ofic[erskich], w mianowniku pozostałe.

Nr 3 Wykaz stanu oficerów

Nr Obw[odu]	Stop[ień] Of[icerski]								Razem
		1							
	2								
	3								
	4								
	5								
	6								
	7								
	Razem								

W rybr[ykach] pionowych określ[ie] rodzaj[aj] broni, zaś w poziomych stopień wojsk[owy]; przy czym: 1 - ppor., 2 - por., 3 - kpt., 4 - mjr, 5 - ppłk, 6 - płk i 7 - gener[alów], z tym, że w każdej rubr[yce] należy podać w liczn[iku] of[icerów] zawodowych, w mianowniku of[icerów] rezerwy.

Nr 4 Wykaz stanu osobowego Komend (Insp[ektorat] i Obwody)

Nr Insp[ektoratu] Nr Obw[odu]	Pseud[onim]	Funkcja	Uwagi
--	-------------	---------	-------

## Nr 5 Wykaz stanu Obwodów w[edłu]g Placówek

Nr Obw[odu]	Nazwa lub Nr Placówki	Pseudo[n]lm d[owód]cy	Plutony		Stan liczebny Placówki	Uwagi
			pełne	szkieletowe		

## Nr 6 Stan oddziałów odtwarzanych (zawiązki)

Funkcje								Razem		
Nazwa jednostki	Dowódca	Szef szt[abu]	adiut[ant]	of[icer] mobilizacyjny	of[icer] operacyjny	kwat[ermistrz]	l.t.d.	of[icer] sztab[owy]	[Oficer] młodszy	podof[icer]

## Nr 7 Wykaz stanu broni i amunicji

Nr Obw[odu]	nazwa broni lub sprzętu
-------------	-------------------------

Uwaga: należy podawać w liczniku ilość broni, w mianowniku ilość amunicji.

## Schemat sprawozdania półrocznego (opisowego)

## I. Stan organizacyjny.

## 1) Zmiany w obsadzie,

## 2) Charakterystyka pracy w[edłu]g wydziałów,

## a. Opracowanie zadań bojowych;

## b. O[dtwarzanie] S[it] Z[brojnych];

## c. W[ojskowa] S[łużba] O[chrony] P[owstania];

## d. Wyszukanie;

## 3) Zamiary na następne półrocze.

## II. Warunki i bezpieczeństwo pracy.

## III. Wsypy.

## IV. Straty.

V. O[rdre] de B[ataille]<sup>1</sup> (załączniki w[edłu]g wzorów).

## VI. Uzbrojenie.

## VII. Inne organizacje wojskowe.

## VIII. Ugrupowania polityczne

1 W oryginale nieprawidłowo: „ODB”.

[Pod dokumentem odręczny dopisek Inspektora Stanisława Mireckiego „Wita”]: „Adj. Zarządzić [sprawozdawczość] w K[omendach] O[bwodów] i podać terminy. 9/IV 43. „Wit”.

### Nr 3

1943 lipiec 30.

## **Sprawozdanie Inspektora Stanisława Mireckiego „Pocieja” za I półrocze 1943 roku.**

Oryg. mps

AP w Krakowie, Zespół AK - 1 PSP, t. 1, s. 65-68

„Strumień”

300743/Insp[ektorat]

„Grady” [Komenda Okręgu AK w Krakowie]  
Półroczne sprawozdanie opisowe

### I. Inspektorat „Strumień”

#### 1) Stan organizacyjny.

Zmiany w obsadzie: Inspektorat objąłem w dniu 2 lutego br. po Insp[ektorze] „Hal” [Henryku Musiałowiczu], który nie posiadając zupełnie personelu Inspektoratu nic mi nie przekazał. Wobec tego zorganizowałem sam sztab Inspektoratu następująco: adiutant, kierownik wywiadu, kierownik propagandy i kierownik kancelarii. Łączność konspiracyjną i bojową prowadzi adiutant.

#### 2) Charakterystyka pracy w[edług] wydziałów:<sup>1</sup>

Adiutant - prowadzi łączność konsp[iracyjną] i boj[ową]; przeprowadził początkową pracę organizacyjną. Jemu podlega kancelaria. Kierownik wywiadu - zorganizował wywiad na ter[enie] Obw[odów] „Swistocz” [Nowy Sącz], „Leśna” [Limanowa] i „Tyśmienica” [Nowy Targ].

Podlegają mu Ref[eraty] II w Obwodach, egzekutywa Obwodów i Inspektoratu, którą sam zorganizował i uzbroił. Kierownik propagandy organizuje kolportaż prasy dla całego Inspektoratu oraz wydaje lokalne pismo „Placówka”. Kierownik kancelarii - prowadzi sprawy kancelaryjne.

a) Opracowanie zadań bojowych: Opracowałem i przygotowałem 5 akcji bojowych (Zawrat, Kościelec i 2 akcje „Taśmy”)<sup>2</sup>. Akcja Kościelec została wykonana.

1 Wydziały, w Komendach Obwodów Referaty, były następujące: I - organizacyjny; II - wywiad; III - bojowy; IV - kwatermistrzostwo; V - łączność; VI - prasa i propaganda; VII - administracja zmilitaryzowana tzw. Wydział Wojskowy kryptonim „Teczka”; VIII - Wojskowa Służba Ochrony Powstania (WSOP); IX - Wojskowa Służba Kobiet (WSK).

2 Trudno dziś powiedzieć, o których tu akcjach mowa. Wiadomo tylko, że kryptonimem „Taśma” określano akcję AK na szynach i kolej niemiecką, w której chodziło głównie o sprawdzenie możliwości sparaliżowania komunikacji niemieckiej na terenie Polski. W Sądeckiem, wg Józefa Bieńka, były to akcje na placówce straży granicznej.

b) O[dtwarzanie] S[ił] Z[brojnych]: Na ter[enie] całego Inspektoratu ujednociliem skład org[anizacyjny] Placówek<sup>1</sup>. Placówka odpowiada obecnie 1 komp. piech. + 1-2 sekcje ckm + patr. dyw. + egzekutywa + plut. WSOP [Wojskowa Służba Ochrony Powstania] + komórka propagandy. Zatem Placówka stanowi na terenie mojego Inspektoratu pewną jednostkę organizacyjną, reprezentującą siłę 1 komp. piech., która w chwili wybuchu powstania odejdzie do akcji, reszta zaś pozostaje jako aparat administracyjno-wojskowy Komendanta Obwodu. Zorganizowałem pluton dyspozycyjny w sile 6 sekcji oraz oddz. partyzancki w sile 1 + 26<sup>2</sup>.

c) WSOP: w[edłu]g danych ze sprawozdań Obwodów.

d) Wyszkolenie: Zarządziłem szkolenie sekcji dyspozycyjnych, sekcji ckm oraz wszystkich żołnierzy, przesyłając opracowane w tym celu instrukcje i programy.

3) Zamiary na następne półrocze:

Zamierzam zorganizować sztab i Obwód „Swistocz” przez wykorzystanie istniejących kontaktów oraz w drodze werbunku. Stan liczebny Obwodu podnieść do wymagań planu opanowania ter[enu]. Wszystkie Obwody usprawnić organizacyjnie przez odpowiedni dobór personelu w sztabach i na stanowiskach dowódczych. Potrzebne dane orientacyjne zaczerpnąć przez inspekcje osobiste i członków sztabu Inspektoratu. Zakończyć organizację Obw. „Tyśmienica” przez uzupełnienie sztabu, podwojenie ilości Placówek i powiększenie stanów liczebnych. Dozbroić Obwody przez zdobywanie broni na Niemcach i policji granatowej oraz w drodze zakupu. Podnieść ogólnie zwartość konspiracyjną oddziałów przez rozbudzenie i wzmożenie czujności d[owódc]ów na wszystkich szczeblach i wywiad. Pracę wywiadu rozwinąć tak, aby posiadać ostateczne podstawy do decyzji taktycznej oraz uzyskać wiadomości o zamierzeniach represyjnych wroga. Rozwinąć silnie akcję zgładzania wrogich elementów, wypadki na urzędy i wroga celem siania zamieszania i dywersji. Przez umiejętną propagandę podniecać nienawiść do okupanta, wzbudzać czujność społeczeństwa oraz podnieść gotowość jego do powstania. Działać uświadamiająco na ludność ruską celem wzbudzenia w niej nienawiści do Niemców i pozyskania jej dla sprawy. W ramach nakazanych scalać inne org[anizacje] wojsk[owe]. Czuwać nad działalnością P[olskiej] P[artii] R[obotniczej], aby przeciwstawić się jej w odpowiednim czasie.

Warunki i bezpieczeństwo pracy.

---

1 Placówka obejmowała przeważnie jedną gminę; w przypadku jednak słabiej zorganizowanych gmin łączono je w jedną Placówkę.

2 Chodzi zapewne o omówiony wyżej oddział partyzancki „Wilk”.



Posiadam wraz z całym sztabem Inspektoratu alibi. Warunki pracy ze względu na niewyrobyony element miejscowy bardzo ciężkie. Bezpieczeństwo ze względu na duże nasilenie obław stale zagrożone.

4) Uzbrojenie:

Inspektorat - 5 pistoletów. Egzekutywa Insp[ektoratu] - 4 pist[olety].

Reszta punktów w[edłu]g danych ze sprawozdań Obwodów.

II. Obwody

Stan organizacyjny:

1) Zmiany w obsadzie:

„Swistocz” (Nowy Sącz): Po aresztowaniach w ub. roku Obwód był całkowicie zdezorganizowany. W marcu br. objął Obwód K[omendant] O[bwodu] „Jur” [Jerzy Kurpiński], który skutkiem choroby w końcu kwietnia br. odszedł z zajmowanego stanowiska. Do dnia dzisiejszego Obwód nie jest obsadzony przez Komendanta Obw[odu].

„Gniła Lipa” [Gorlice]: Komendę Obwodu objął K[omendant] O[bwodu] „Kruk” [Julian Krzewicki] w paźdz[ierniku] ub. r[oku]. Stan ówczesny był: kilkunastu ludzi, 2 pist. i 1 kb. Sztabu nie było zupełnie i obecny sztab jest całkowicie zorganizowany przez „Kruka”.

„Tyśmienica” [Nowy Targ]: Obwód po aresztowaniach w ub. r[oku] przedstawiał najbardziej opłakany stan ze wszystkich Obwodów w Inspektoracie. Dnia 1 maja br. objął Obwód K[omendant] O[bwodu] „Zbych” [Krystyn Więckowski], rozpoczynając pracę w oparciu o luźne oddz. wojskowe nie związane z nami. Sztabu nie było zupełnie i obecny sztab jest całkowicie zorganizowany przez „Zbycha”.

„Leśna” [Limanowa]: K[omendant] O[bwodu] „Leśna” przejął Obwód 21 marca br. („Olcha”) [Stanisław Leszko]. Obwód był wówczas najlepiej zorganizowanym w Inspektoracie i posiadał 8 oficerów, 9 podchorążych, 68 podofic. i 482 szer[egowych], oraz uzbrojenie: 6 ckm, 3 rkm, 27 kb, 22 pist., 20 gran. i 3750 szt. am[unicji]. Sztab był zorganizowany z wyjątkiem Ref[eratu] V i Ref[eratu] VII.

2) Charakterystyka pracy w[edłu]g wydziałów:

„Swistocz”: Ref[erent] II pracuje od maja br. Pracę zorganizował sobie dobrze, mając b[ardzo] gęste komórki wywiadu na terenie cał[ego] Obwodu, silną egzekutywę całkowicie uzbrojoną. Ref[erent] IV posiada zaczątki pracy san[itarniej] w Obw[odzie], które bardzo szybko rozrastają się. Ref[erent] VII organizuje pracę w myśl wytycznych otrzymanych z Okr[ęgu].

„Gniła Lipa”: Ref[erent] I pracuje b[ardzo] wydatnie czego dowodem są stale wzrastające stany. W powiecie było dużo ludzi zniechęconych do wszelkiej pracy org[anizacyjnej] skutkiem wysp, które likwidowały całe organizacje. Ludność nie miała zaufania do kier[ownictwa] org[anizacji], uważając

pracę tę za dziecinadę. Najczęściej słyszało się zdanie, że jeszcze jest za wcześnie itd. Obecnie cały powiat jest zorganizowany, prócz ruskich gmin, w których posiadamy tylko jednostki polskie. Ref[erent] II nie obsadzony. Wiadomości zbierane są sporadycznie. Ref[erent] III prowadzi szkolenie w oddziałach w myśl moich wytycznych. Reszta Referatów - za wyjątkiem nieobsadzonego Ref[eratu] VII - pracuje normalnie.

„Tyśmienica”: Sztab dopiero świeżo zorganizowany, poza pracą Ref[erenta] I przy organizowaniu Placówek i Ref[erenta] III, który jest z[astęp]cą K[omendanta] O[bwodu] nie przejawiał dotąd żywszej działalności.

„Leśna”: Ref[erent] I przejawia działalność w organizowaniu nowych Placówek, jest ich obecnie 7. Ref[erent] II prowadzi wywiad i egzekutywę, pracując zadowolająco. Ref[erent] III prowadzi szkolenie i z wyjątkowym naciskiem kieruje wyszukiwaniem broni. Ref[erent] IV ma zorganizowany san[itariat] i prace kwatermistrzostwa. Ref[erent] V nie obsadzony. Pozostałe Referaty pracują normalnie.

Opracowanie zadań bojowych:

„Gniła Lipa”: Nakazano sabotaż w kopalniach ropy, łącznie z zatkaniem rurowciągów, na skutek czego ropa musiała być dostarczana wozami, co znacznie opóźniło transport. Wykonano napady na Niemców pracujących przy budowie dróg, zgładzono 2 konfidentów oraz wykonano akcję Kościelec. Na skutek naszej propagandy wśród robotników kopalnianych zmniejszyła się wydajność wierceń.

„Tyśmienica”: Wykonano 1 uderzenie na straż graniczną, zlikwidowano 2-ch g[estap]owców.

„Leśna”: Wykonano napad na mleczarnię oraz 4 akcje likwidacyjne.

O[dtwarzanie] S[it] Z[brojnych]

„Swiśłocz”: Podjęto prace organizacyjne 4 Placówek.

„Gniła Lipa”: zorganizowano 4 Placówki w myśl wytycznych podanych w moim sprawozdaniu.

„Tyśmienica”: zorganizowano 3 Placówki w myśl wytycznych podanych w moim sprawozdaniu.

„Leśna”: zorganizowano 7 Placówek w myśl wytycznych podanych w moim sprawozdaniu.

c. WSOP

„Swiśłocz”: Organizowanie WSOP na terenie tego Obw. poleciłem b[ylemu] Insp[ektorowi] „Hali”. Żadnych meldunków w tej sprawie nie otrzymałem i sądzę, że robota jest nie ruszona.

„Gniła Lipa”, „Tyśmienica” i „Leśna” organizują plutony WSOP przy każdej Placówce.

d. Szkolenie:

„Gniła Lipa”: Przeprowadzono szkolenie jednostkowe w myśl moich instrukcji. Obwód skarży się na brak instruktorów, podręczników i sprzętu.

„Tyśmienica”: Jak wyżej. Poza tym ukończono 2 kursy S[zkoly] P[odchorążych] Rez[erwy] P[iechoty] oraz rozpoczęto kurs podoficerski.

„Leśna”: Jak „Tyśmienica” (bez kursu podoficerskiego).

3) Zamiary na następne półrocze:

„Gniła Lipa”: Zwiększyć jeszcze starania o broń, ukończyć projektowane szkolenie oraz oczyścić teren z elementów szkodliwych.

„Tyśmienica”: Zakończyć prace organizacyjne w Placówkach i podnieść ich stany do stanów kompanii. Zorganizować i rozwinąć pracę wywiadu, łącznie ze stworzeniem 2 plac[ówek] inf[ormacyjnych] na terenie Słowacji w odl[ęgości] 30 km od granicy.

„Leśna”: Całkowicie zorganizować kwatermistrzostwo, WSOP, podciągnąć Plac[ówki] do pełnego stanu, usprawnić pracę Ref[eratu] II, zlikwidować konfidentów, zdobyć jak najwięcej broni, zakończyć szkolenie i produkcję but[elek] zap[alających].

II. Warunki i bezpieczeństwo pracy

„Swiśtocz”: Warunki pracy trudne ze względu na brak wyrobienia konspiracyjnego ludności. Bezpieczeństwo stale zagrożone ze względu na obławy i ogromne nasilenie terenu konfidentami.

„Gniła Lipa”: Warunki pracy ciężkie, ludność mieszana pod względem narodowościowym, b[ardzo] dużo szumowin, a brak ludzi chętnych, zwłaszcza wojskowych. W wielu sprawach K[omendant] O[bwodu] musi osobiście ingerować, ponieważ d[owódcami] Plac[ówek] są ludzie mało inteligentni. Bezpieczeństwo dotychczas dobre.

„Tyśmienica”: Warunki pracy były i są ciężkie. Oprócz narodowości polskiej pokazną grupę stanowią tzw. „górale”, którzy w początkach „ruchu góralskiego” poszli w licznych wypadkach na współpracę z okupantem. Dziś nastroje uległy zmianie, jednak bezpieczeństwo pracy nie jest zadowalające. Równocześnie ludność narodowości ruskiej za namową czynników nacjonalistycznych zachowuje wrogą wobec ludności polskiej postawę.

„Leśna”: Ze względu na sporadyczne obławy na tym terenie warunki i bezpieczeństwo pracy coraz cięższe.

III. Wsypy:

Na terenie Inspektoratu wsyp w okresie sprawozdawczym nie było.

IV. Straty:

W[edług] załączonego raportu.

V. O[rdre] de B[ataille]:

W[edług] załączonego raportu.

VI. Uzbrojenie:

Według załączonego raportu.

VII. Inne organizacje wojskowe:

Na terenie Inspektoratu innych organizacji wojskowych nie ma.

VIII. Ugrupowania polityczne:

„Swistocz”: Narodowa Organizacja Wojskowa nie przejawia większej aktywności, „Chłostra” [Straż Chłopska]<sup>1</sup> bardziej aktywna oraz PPR silna na południu powiatu, szczególnie w Krynicy.

„Gniła Lipa”: NOW, Obóz Narodowo-Radykalny, Narodowe Siły Zbrojne - prowadzą między sobą stałą walkę na terenie Obwodu, dekonspirowując się tym i tworząc koło siebie dużo zamieszania i krzyku. „Chłostra” mało aktywna i PPR bardzo aktywna, kierowana z Jasła.

„Tyśmienica”: NOW prowadząc robotę wojskową kładzie zbyt wielki nacisk na dynamizm prac, omijając czynnik rozważli - wprowadza w swoje szeregi osobników nie rozpoznanych, którzy przeprowadzają odprawy, a następnie zorganizowane grupy oddają w ręce gestapo (np. rozstrzelanie dn. 26.6. br. 19 osób pod Bystrą). „Chłostra” opiera się na przedwojennym elemencie partyjnym. PPR rozpoczynająca działalność dopiero w tym roku, na szczęście z małymi rezultatami i w oparciu o kiepskich dowódców.

„Leśna”: NOW, „Chłostra”, „Ractawice”<sup>2</sup> przejawiające małą aktywność oraz PPR opierająca się na bandach żydowskich.

W załączniku z raportami nie przestąpiłem wykazów z Obw. „Swistocz” ponieważ z powodu braku Komendanta Obwodu spraw tych nie ma kto zebrać i ująć w wykazy. W sprawozdaniu opisowym, wszędzie gdzie „Swistocz” jest pominięty, nie posiadam odnośnych danych.

/-/ „Pociej”

Nr 4

1943 lipiec 30.

**Ordre de Bataille Inspektoratu Nowy Sącz na dzień 30 VII 1943 roku.**

Org. rkp.

AP w Krakowie, Zespół AK - 1 PSP, t. 1, s. 64

„Strumień”

300743/Insp.

„Grady”

W załączeniu do półrocznego sprawozdania opisowego przedkładam poniższe wykazy.

1 Straż Chłopska kryptonim „Chłostra” to pierwsza nazwa Batalionów Chłopskich.

2 Pełna nazwa tej organizacji brzmiała: Chłopska Organizacja Wolności „Ractawice”. Jej formacją zbrojną była Polska Organizacja Zbrojna (POZ).

Nr 1 [Wykaz stanu]

Nr Obw. <sup>1</sup>	a		b		c		d		e		f		g		Uwagi
	I	II	S	L	S	L	S	L	S	L	S	L	S	L	
„80”	$\frac{6}{6}$	$\frac{1}{3}$	2	6	2	7	2	132	-	538	3	128	9	811	
„82”	$\frac{1}{7}$	$\frac{2}{1}$	3	11	3	4	2	27	6	192	3	8	17	242	
„84”	$\frac{19}{2}$	$\frac{12}{3}$	7	15	-	17	-	130	-	500	3	138	10	800	

Nr 2 [Raport strat]

Nr Obw.	a	b	c	
			I	II
„80”	negatywny			
„82”	$\frac{1}{0}$	$\frac{1}{10}$	$\frac{1}{2}$	-
„84”	-	$\frac{20}{2}$	-	-

Nr 3 [Wykaz stanu oficerów]

	Obw. Nr „80”			Obw. Nr „82”				Obw. Nr „84”			
	Piech.	-	Razem	Piech.	Art.	San.	Razem	Piech.	Art.	San.	Razem
1	$\frac{1}{5}$	-	6	$\frac{-}{7}$	$\frac{-}{1}$	$\frac{-}{1}$	9	$\frac{1}{16}$	$\frac{1}{-}$	$\frac{-}{1}$	19
2	$\frac{2}{-}$	-	2	$\frac{3}{-}$	-	-	3	$\frac{2}{-}$	-	-	2
3	-	-	-	-	$\frac{-}{1}$	-	1	$\frac{1}{-}$	-	-	1
4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
5	-	-	-	-	-	$\frac{-}{1}$	1	-	-	-	-
Ogól.			8				14				22

<sup>1</sup> Przepisy dotyczące tabel znajdują się na końcu niniejszej pracy.

## Nr 4 [Wykaz stanu Komend Obwodów]

Nr. Obw.	Pseudo[nlm]	Funkcja	Uwagi
„80”	„Kruk” <sup>2</sup>	Kom. Obw.	
	„Michał” <sup>3</sup>	Z-ca i ref. III	
	„Biały” <sup>4</sup>	Ref. org.	
	„Wąż” <sup>5</sup>	Ref. IV	
	„Mirostław” <sup>6</sup>	Ref. V	
	„Wicher” <sup>7</sup>	Ref. VI	
	„Dziadek” <sup>8</sup>	WSOP	
	„Irena” <sup>9</sup>	WSK	
	„Stokrotka” <sup>10</sup>	Adj.	
	„82”	„Tur” <sup>11</sup>	
„Górszczyk” <sup>12</sup>		Z-ca i ref. III	
„Halny” <sup>13</sup>		Ref. I	
„Wincenty” <sup>14</sup>		Ref. IV	
„Mercedes” <sup>15</sup>		W. W. <sup>16</sup>	
„Tatra” <sup>17</sup>		WSOP	
„84”	„Siostra” <sup>18</sup>	WSK	
	„Olcha” <sup>19</sup>	Kom. Obw.	
	„Skryty” <sup>20</sup>	Z-ca i ref. III	
	„Jerzy” <sup>21</sup>	Ref. I	
	„Maciej” <sup>22</sup>	Ref. II	
	„Żegota” <sup>23</sup>	Ref. IV	
	„Sznitko” <sup>24</sup>	Ref. VI	
	„Nowina” <sup>25</sup>	WSOP	
	„Lanca” <sup>26</sup>	W. W.	
„Anna” <sup>27</sup>	WSK		
„Ryszard” <sup>28</sup>	Adj.		

## Nr 5 [Wykaz stanu Obwodów według Placówek]

Nr Obw.	Nazwa Placówki	Pseudo[nlm] d-cy	Plutony		Stan liczebny Placówki	Uwagi
			pełne	szkieł.		
„80”	„Gniła Lipa” <sup>29</sup>	„Mirostław” <sup>30</sup>	2	1	212	
	„Klon” <sup>31</sup>	„Zagoszcz” <sup>32</sup>	3	-	347	
	„Bóbrka” <sup>33</sup>	„Karpaczyk” <sup>34</sup>	-	3	121	
	„Kuba” <sup>35</sup>	„Michał” <sup>36</sup>	1	2	140	
„82”	„Szpak” <sup>37</sup>	„Szpak” <sup>38</sup>	-	2	16	
	„Trzcinka” <sup>39</sup>	„Trzcinka” <sup>40</sup>	-	2	72	
	„Bocian” <sup>41</sup>	„Bocian” <sup>42</sup>	-	1	48	
	„Żóraw” <sup>43</sup>	„Żóraw” <sup>44</sup>	-	2	64	
					„Lar” <sup>45</sup>	„Lanca”

„84”	„Tymoteusz” <sup>46</sup>	„Stary” <sup>47</sup>	3	-	228	
	„Młyn” <sup>48</sup>	„Michał” <sup>49</sup>	2	-	41	
	„Browar” <sup>50</sup>	„Zyg” <sup>51</sup>	2	1	47	
	„Unra” <sup>52</sup>	„Dołnei” <sup>53</sup>	3	-	68	
	„Sandacz” <sup>54</sup>	„Borsuk” <sup>55</sup>	3	-	135	
	„Mosiądz” <sup>56</sup>	„Rys” <sup>57</sup>	4	-	222	
	„Tartak” <sup>58</sup>	„Sęp” <sup>59</sup>	2	1	61	

Nr 6 [Stan oddziałów odtwarzanych (zawiązki)]  
 Negatywny w Obw. „80”, „82”, „84”.

Nr 7 [Wykaz stanu broni i amunicji]

Nr Obw.	ckm	rkm	kb	plst.	gran.	but. zap.	mat. wyb.	kb. aut. rosyjski	dubeltówki	pociski do gran.	nb. ppanc. 37 m/m	bagnety	lornetki
„80”	-	$\frac{3}{2230}$	$\frac{11}{5935}$	$\frac{27}{151}$	7	190	-	$\frac{1}{250}$	-	15	7	6	2
„82”	-	$\frac{3}{20}$	$\frac{11}{120}$	$\frac{21}{130}$	20	-	-	-	$\frac{5}{20}$	-	-	-	-
„84”	$\frac{6}{220}$	$\frac{9}{3270}$	$\frac{25}{1381}$	$\frac{40}{262}$	21	-	15 kg	-	-	-	-	-	-

## Nr 5

1944 styczeń 29.

### Sprawozdanie Inspektora Stanisława Mireckiego „Pocieja” za II półrocze 1943 roku.

Oryg. mps

AP w Krakowie, Zespół AK - 1 PSP, t. 1, s. 69-73

„Niwa” [Inspektorat Nowy Sącz]

290144/Insp.

„Godło” [Komenda Okręgu AK w Krakowie]

Poniżej przedkładam półroczne sprawozdanie opisowe.

#### I. Stan organizacyjny.

Obwód „Chwał” [Nowy Sącz] (Nr „79”)

1) Zmiany w obsadzie: zmian w obsadzie nie ma żadnych, ponieważ wszystkie stanowiska w sztabie Obwodu są świeżo obsadzone przez nowo organizującego Obwód Komendanta Obw[odu]. Nowy K[o]m[en]d[an]t Obw[odu] otrzymał tylko Ref[erat] I, IV i san[itarny].

2) Charakterystyka pracy wg wydziałów:

Ref[erent] I - w obecnej chwili głównym ciężar pracy spoczywa na tym Referencie, który jest w trakcie organizowania Placówek i podejmowania nowych kontaktów.

Ref[erent] II - czynny w ramach Inspektoratu. K[o]m[en]d[an]t Obw[odu] kontaktów jeszcze nie otrzymał.

Ref[erent] III - ze względu na trudności uzyskania alibi, a co za tym idzie poruszania się w terenie, prowadzi wyszkolenie tylko na terenie 2 Placówek.

Ref[erent] IV - pracuje wg instr[ukcji] dla kwatermistrzów ze specjal[nym] uwzgl[ędnieniem] spraw san[itarnych].

Ref[erent] V - możliwości pracy konsp[iracyjnej] uzyskał dopiero w począt[kach] b[ieżącego] m[iesiąca]; organizuje sieć łączności konsp[iracyjnej] i bojowej oraz prowadzi szkolenie sekcji łączności w ramach WSK.

Ref[erent] VI - w stadium organizacji sieci odbioru i kolportażu prasy.

Ref[erent] VII - pracuje wg wytycznych dla W[ydziałów] W[ojskowych].

Ref[erent] VIII - brak.

Ref[erent] IX - prowadzi WSK na terenie Obwodu i Inspektoratu. Praca w myśl wytycznych i instrukcji dla WSK.

Opracowanie zadań bojowych:

Opracowano zadania bojowe dla Placówek: „Nurt”, „Narcyz” i „Dolina” wg planu opanowania terenu.

3) Zamiary na następne półrocze:

W następnym półroczu K[o]m[en]d[an]t Obw[odu] projektuje zakończyć prace organizacji ter[enowej] przez jak najszybsze odtworzenie pełnych placówek i zdobycie broni. Przeprowadzi szkolenie w ramach sekcji i drużyn. Nasili akcję oczyszczania terenu z konfidentów.

Obwód „Kłos” [Gorlice] (Nr „81”)

1) Zmiany w obsadzie:

W okresie sprawozdawczym na stanowisku K[omendanta] O[bwodu] zaszły dwukrotne zmiany: po przeniesieniu K[omendanta] O[bwodu] „Kruka” [Juliana Krzewickiego] z powodu zagrożenia, Obwód objął K[omendant] O[bwodu] „Wąż” [Wincenty Horodyński], który po 5-ciu tygodniach pracy musiał opuścić Obwód z powodu wsypy. Po „Wężu” objął Obwód K[omendant] O[bwodu] „Michał” [Mieczysław Przybylski]. Również w sztabie Obwodu zaszły zmiany w związku z aresztowaniami w nast[ępujących] Referatach: II, III, IV, V, VI. Zmiany nastąpiły również na stanowiskach wszystkich d[owódców] Placówek.

2) Charakterystyka pracy wg wydziałów:

Ref[erent] I - pozostał bez zmiany dzięki czemu K[o]m[en]d[an]t mógł dość szybko uchwycić rozsypany przez aresztowania Obwód. Ref[erent] I pracuje niezwykle ofiarnie i pożytywnie, mimo że jest cywilem.



Ref[erent] II - zmieniony po ostatnich aresztowaniach (poprzedni uciekł nie będąc spalonym); nadaje się na to stanowisko i dobrze zorganizował sieć wywiadu i kontrwywiadu.

Ref[erent] III - pełni równocześnie funkcję z[astępcy] K[omendanta] O[bwodu]. Jako z[astępca] bez zarzutu; oddający kolosalne usługi w pracy. Na stanowisko Ref[erenta] III nie nadaje się ze wzgl[ędu] na b[ardzo] słabe przygotowanie wojskowe.

Ref[erent] IV - nowo wprowadzony na to stanowisko po areszt[owaniu] poprzedniego.

Ref[erent] V - świeżo mianowany, prowadzi łączność bojową i konspiracyjną.

Ref[erent] VI - zdolny, nadający się na to stanowisko, wydaje prasę miejscową.

Ref[erent] VII - pracuje w myśl wytycznych, łącznie z Del[egatem] Pow[iatowym].

Ref[erenci] VIII i IX - mianowani w b[ieżącym] m[iesiącu].

a. Opracowanie zadań bojowych.

Zadania bojowe opracowano we wszystkich Placówkach wg planu op[ano]wania ter[enu] [Inspektoratu].

b. Wyszukanie.

Szkolenie prowadzi się we wszystkich Placówkach w myśl instrukcji szkolenia jednostkowego i oddziałów.

3) Zamiary na następne półrocze.

K[omendant] O[bwodu] projektuje - przeprowadzić ćwiczenia ze zwróceniem uwagi na działania nocne; skontrolować rozkazodawstwo i wartości dowódcze k[om]and[an]tów Placówek i stosunek przełożonych do podwładnych i odwrotnie; ukończyć organizację terenu w myśl programu Insp[ektora]tu].

Obwód „Paproć” [Nowy Targ] (Nr „83”)

1) Zmiany w obsadzie:

W okresie sprawozdawczym nastąpiła zmiana na szczeblu K[omendy] O[bwodu]. Po zagrożonym K[omendancie] O[bwodu] „Zbychu” Obwód objął K[omendant] O[bwodu] „Szałas”<sup>1</sup>.

2) Charakterystyka pracy wg wydziałów:

Ref[erent] I - „spalony”, a następnie przez własną lekkomyślność areszt[owany]. Chwilowo Referat nie obsadzony.

---

1 Pseudonimu nie rozwiązano. Według przytoczonej tu relacji Adama Stabrawy „Borowego”, a także Aleksandra Marczyńskiego „Strzeżenie” Komendantem Obwodu Nowy Targ po Krystynie Więckowskim został „Borowy”. Przejściowo jednak mógł to być J. Kablak - Ziębicki.

Ref[erent] II - areszt[owany], nowo mianowany od 15.12[19]43 - montuje nowe sieci II-ki oraz wywiad w Placówkach.

Ref[erent] III - nie obsadzony.

Ref[erent] IV - bez zmian; pracuje w myśl wytycznych dla kwatermistrzów.

Ref[erent] V - posiada zorganizowaną sieć łączności konsp[iracyjnej]. Brak kierownika łączności bojowej.

Ref[erent] VI - wydaje prasę miejscową, pracuje na b[ardzo] luźnych kontaktach, ze względu na zastrzeżenia K[omendy] G[łówniej] odnośnie jego osoby.

Ref[erent] VII - pracuje wg wytycznych. Kontakt z Del[egatem] Pow[iatowym] brak.

Ref[erent] VIII - organizuje oddz[iały] WSOP przy Placówkach, posiada duże możliwości i wykorzystuje je.

Ref[erent] IX - pracuje dobrze w kontakcie z Ref[erentem] IX Insp[ektoratu].

a. Opracowanie zadań bojowych:

Na podstawie planu op[anowania] ter[enu] Insp[ektoratu] sporządzono plan opanowania Obwodu. Szczegółowe zadania dla Placówek i szefów wydziałów w opracowaniu.

b. Wyszukanie:

Sprawa szkolenia natrafia na trudności ze względu na brak regulaminów, instrukcji i sprzętu oraz brak odpowiednich instruktorów.

3) Zamiary na następane półrocze:

Zorganizowanie sprawnie działającej sieci łączności poszczególnych wydziałów sztabu, wzmoczenie pracy werbunkowej (podniesienie stanu liczebnego każdej Placówki przynajmniej do kompanii), szkolenie oddziałów drogą ćwiczeń aplikacyjnych poszczególnych d[owódców] i oddziałów do wykonania zadań bojowych, które ich w przyszłości czekają, stworzenie patroli dysp[ozycyjnych], których Obwód obecnie nie posiada.

Obwód „Kąkol” [Limanowa] (Nr „85”)

1) Zmiany w obsadzie:

K[omendant] O[bwodu] objął Obwód dn. 5.9.[19]43 r. Dotychczasowy K[omendant] O[bwodu] „Olcha” przeszedł na stanowisko dublanta.

2) Charakterystyka pracy wg wydziałów:

Ref[erent] I - prowadzi pracę organizacyjną wraz z z[astępcą] K[omendanta] O[bwodu].

Ref[erent] II - pracuje b[ardzo] dobrze, mając dostatecznie rozbudowaną sieć wyw[iaadu] i kontrwywiadu. W ramach wywiadu znajduje się egzekutywa oraz patrole dysp[ozycyjne] bardzo aktywne.

Ref[erent] III - prowadzi szkolenie w ramach nakazanych instrukcjami.

Ref[erent] IV - pracuje w myśl wytycznych dla kwatermistrzów.

Ref[erent] V - brak, łączność konsp[iracyjną] prowadzi adiutant K[omendanta] O[bwodu], [łączność] bojowa - vacat.

Ref[erent] VI - wydaje prasę miejscową. Rozbudowana sieć kolportażu na terenie Obw[odu].

Ref[erent] VII - pracuje w myśl wytycznych dla W[ydziałów] W[ojskowych] w kontakcie z Del[egatem] Pow[iatowym].

Ref[erent] VIII - prowadzi org[anizację] WSOP przy Placówkach.

Ref[erent] IX - pracuje w kontakcie z Ref[erentką] WSK Insp[ektoratu].

a. Opracowanie zadań bojowych:

Zadania bojowe dla wszystkich d[owód]ców opracowano na podstawie planu op[anowania] ter[enu] Insp[ektoratu] oraz przeprowadzono ćwiczenia aplikacyjne z d[owód]cami wyznaczonymi na czas powstania.

c. WSOP:

Przy Placówkach utworzono zawiązki Plut. WSOP; rekrutacja idzie jednak opornie ze względu na mały zapas starszych roczników.

d. Wyszukanie:

W m[iesią]cach letnich i zimowych przeprowadzono szereg odpraw szkoleniowych z d[owód]cami Plac[ówek] i plut. Przeprowadzono również ćwiczenia aplikacyjne w związku z planem op[anowania] ter[enu] [Inspektoratu]. Instrukcje o broni i bojowe zostały przedrukowane i rozesłane do Placówek.

3) Zamiary na następne półrocze:

Przeprowadzać jak najczęstszą kontrolę wszystkich Placówek pod względem organizacji, wyszkolenia i uzbrojenia. Przeprowadzać ćwiczenia aplikacyjne w związku z planem op[anowania] ter[enu] [Inspektoratu]. Przeprowadzać akcję oczyszczania terenu z konfidentów i bandytów oraz podciągnąć stany ilościowe do etatowych jednostek.

II. Warunki bezpieczeństwa pracy:

Obwód „Chwast”.

Wobec braku II-ki (pracuje w ramach Insp[ektoratu] bez kontaktu z K[omendą] O[bwodu]) oraz ogromnego nasilenia liczby konfidentów bezpieczeństwo pracy stale zagrożone.

Obwód „Kłos”.

Warunki pracy dobre. Konfidentów niewielu, niemal wszyscy znani. Wszystkie aresztowania spowodowane były zdradą aresztowanych członków AK. Wyniki pracy G[estapo], poza aresztowaniami PPR, minimalne.

Obwód „Paproć”.

Warunki b[ardzo] trudne i ciężkie. Niezwykle niski poziom wyrobienia obywatelskiego. Zastraszająca ilość konfidentów. Ludność cechuje olbrzymi materializm przy niskiej kulturze. Pracę ogromnie utrudnia terror stosowany przez G[estapo].

### Obwód „Kąkol”.

Warunki pracy ze względu na rozległość terenu i trudności komunikacyjne dość ciężkie. Pracę ułatwia liczna kadra oficerska. Bezpieczeństwo pracy nie jest jednakowe na całym terenie. Najgorszym terenem jest Mszana Dolna ze względu na szereg wysp, obecność znacznej liczby konfidentów, żandarmów i policji. Dlatego teren ten jest dotychczas prawie „dziki”. Wartościowe jednostki z tego terenu zostały albo aresztowane, albo uciekły. Najbardziej minują teren i pogarszają warunki bezpieczeństwa wyczyny org[anizacji] polit[ycznych] i napady rabunkowe bandytów. Napotyka się na ogromne trudności w wykryciu band, ponieważ albo napływają na rabunek z innych Obwod[ów], albo rekrutują się z miejscowej ludności, która je ukrywa i o wszystkim nie informuje, czyniąc to ze strachu przed zemstą. W ostatnich czasach ofiarami napadów byli członkowie AK. Napady i wyczyny org[anizacji] politycznych powodują wśród społeczeństwa dezorientację i nieufność w stosunku do AK, ponieważ grupy te nadużywają mundurów i odznak W[ojska] P[olskiego], podając się bezprawnie za Wojsko Polskie. Dekonspirację mimo woli powoduje ludność przez gadulstwo i ciekawość. Mimo wszelkich nawoływań i kar daje się zauważyć wielki wzrost pijaństwa. W związku z ostatnimi represjami n[ie]p[rzyjacie]la odczuwa się przestrasz; chęć przetrwania zimy utrudnia wykonanie zadań bojowych. Odczuwa się duże zubożenie ludności, tak że trudno jest znaleźć łącznika ze względu na brak obuwia. Ażeby zapewnić łączność w Obw[odzie] trzeba było dopomóc kilku ludziom do zakupu butów.

### III. Wyspy.

Obwód „Chwast” - w okresie sprawozdawczym wysp nie było.

Obwód „Kłos” - pierwsza wyspa miała miejsce w m[iesią]cu lipcu ub[iegłego] r[oku], spowodowana wmontowaniem naszego człowieka do PPR. Poza wmontowanym i jego rodziną nie pociągnęła żadnych dalszych strat. Druga wyspa w m[iesią]cu październiku ub[iegłego] r[oku] spowodowana została przez aresztowanie „Wichra”<sup>1</sup> i „Korzenia”<sup>2</sup> i skutkiem ich zdrady aresztowano 17 osób najwartościowszych w Obwodzie. „Wicher” jako członek sztabu i jeden z pierwszych organizatorów Obwodu i Ref[eratu] V - posiadał kontakty i znał dojścia na cały sztab i wszystkich d[owód]ców Placówek. Sypnął wszystkich kogo znał. Mimo to został rozstrzelany przez G[estap]o.

Obwód „Paproć” - wyspy na terenie Obwodu nie miały miejsca z wyjątkiem poszczególnych aresztowań.

---

1 Kapral Stanisław Stankowski.

2 Pseudonimu nie rozwiązano.

Obwód „Kąkol” - w okresie sprawozdawczym wstęp nie było.

IV. Straty - wszystkie Obwody jak wykaz Nr 2.

V. O[rdr]e de B[ataille] - wszystkie Obwody jak załącznik Nr 1.

VI. - wszystkie Obwody jak wykaz Nr 7.

VII. Inne organizacje wojskowe:

Obwód „Chwast” - północ i wschód Obwodu mocno nasiloną „Chłostą”, która usiłuje przeciągać żołnierzy AK do siebie.

Obwód „Kłos” - na terenie Obw[odu] przejawiają działalność BCh, słabe ilościowo, NOW b[ardzo] słabe oraz prawdopodobnie prowokacyjna organizacja Gawędy<sup>1</sup>, powołująca się na pośrednie kontakty z Londynem.

Obwód „Paproć”, Obwód „Kąkol” - Innych org[anizacji] wojsk[owych] nie ma.

VIII. Ugrupowania polityczne:

Obwód „Chwast” - danych szczegółowych brak ze wzgl[ędu] na brak II-ki. Ludność ruska stale agitowana przez podżegaczy ukr[aińskich] - oddźwięk mały. Na ter[enie] miasta działa żywiej P[olska] P[artia] S[ocjalistyczna] - szczegółów brak.

Obwód „Kłos” - na ter[enie] Obwodu, poza „Chłostą” dość duża działalność odradzającego się po lipcowych aresztow[aniach] PPR-u.

Obwód „Paproć” - ugrupowania polityczne nie przejawiają działalności.

Obwód „Kąkol” - ożywioną działalność przejawia „Chłosta” przez wyłapywanie członków AK. Scalenie nie dało do tej pory pozytywnych rezultatów. PPS na terenie Obw[odu] ogranicza się do przeciągania naszych członków, co się udało w 2 wypadkach. Ponadto urzędnicy napady rabunkowe, nie wiadomo czy z rozkazu władz czy z amatorstwa. PPR daje się rozpoznawać przez prasę komunistyczną i propozycje stawiane członkom AK przejścia do PPR za zapłatą 1.000 zł.

/ -/, „Pociej”.

---

<sup>1</sup> Według relacji Józefa Bieńka Stanisław Gawęda był zawodowym oficerem WP w stopniu kapitana. Po powrocie z kampanii wrześniowej zamieszkał w Libuszy; był to teren Placówki AK „Klon”. Do AK jednak, mimo kilkukrotnych propozycji, Gawęda nie wstąpił, po czym na przełomie 1943/44 r. zaczął organizować własną Placówkę twierdząc, iż czyni to na bezpośredni rozkaz Londynu. W czasie poddanej obserwacji miano stwierdzić, iż kontaktuje się z Niemcami z dozoru kopalnictwa i że przejeżdżających Niemców pozdrawia charakterystycznym dla hitlerowców podnoszeniem ręki. Gawęda skazany został na śmierć, i mimo iż nie stwierdzono, aby ktoś z jego donosu został aresztowany, wyrok ten w dniu 27 VII 1944 został wykonany.

## Nr 6

1944 styczeń 29.

## Ordre de Bataille Inspektoratu Nowy Sącz na dzień 29 I 1944 roku.

oryg. rkp

AP w Krakowie, Zespół AK - 1 PSP, t. 1, s. 73

„Niwa”

290144

O[rdre] de B[ataille]

## Nr 1 [wykaz stanu]

Nr Obw. <sup>60</sup>	a		b		c		d		e		f		g		Uwagi
	I	II	S	L	S	L	S	L	S	L	S	L	S	L	
„79”	$\frac{2}{4}$	$\frac{4}{1}$	4	8	1	5	1	39	-	33	6	64	12	149	
„81”	13	2	1	8	1	5	5	160	10	491	4	81	21	745	
„83”															Chwilowo nieznany, gdyż K. O. Szafas nie posiada kont.
„85”	$\frac{9}{22}$	$\frac{19}{11}$	$\frac{6}{3}$	$\frac{1}{13}$	$\frac{-}{2}$	$\frac{1}{19}$	$\frac{-}{2}$	$\frac{20}{212}$	-	703	1	360	14	1329	

## Nr 2 [Raport Strat]

Nr Obw.	a	b	c		Uwagi
			I	II	
„79”	$0 + \frac{0}{1}$	$0 + \frac{0}{2}$	-	-	Straty 0 1.11
„83”	-	$1 - \frac{0}{2}$	$0 - \frac{0}{2}$	-	
„81”	$-\frac{3}{26}$	$2 + \frac{2}{39}$	11	-	
„85”	$0 - \frac{1}{6}$	$0 - \frac{0}{4}$	$1 - \frac{0}{5}$	1 - %	

## Nr 3 [Wykaz stanu oficerów]

Nr Obw.	Stop.	Piech.	Kaw.	Art.	Sap.	Łączn.	San.	Razem
„79”	1	$\frac{0}{8}$	$\frac{1}{0}$	-	-	-	-	$\frac{1}{8}$
	2	$\frac{1}{0}$	-	-	-	-	-	$\frac{1}{0}$
	3	-	-	-	$\frac{1}{0}$	-	-	$\frac{1}{0}$
	4	-	-	-	-	-	$\frac{1}{0}$	$\frac{1}{0}$
	<b>Razem</b>	$\frac{1}{8}$	$\frac{1}{0}$	-	$\frac{1}{0}$	-	$\frac{1}{0}$	$\frac{4}{8}$
„81”	1	$\frac{0}{6}$	$\frac{0}{1}$	$\frac{1}{0}$	-	-	-	$\frac{0}{8}$
	2	$\frac{0}{6}$	-	-	-	-	-	$\frac{1}{0}$
	<b>Razem</b>	$\frac{1}{6}$	$\frac{0}{1}$	$\frac{0}{1}$	-	-	-	$\frac{0}{8}$
„83”	1	$\frac{0}{7}$	-	-	-	-	$\frac{0}{2}$	$\frac{0}{9}$
	3	-	-	$\frac{1}{0}$	-	-	-	$\frac{0}{1}$
	5	-	-	-	-	-	$\frac{0}{1}$	$\frac{0}{1}$
	<b>Razem</b>	$\frac{0}{7}$	-	$\frac{1}{0}$	-	-	$\frac{0}{3}$	$\frac{0}{10}$
Nr Obw.	Stop.	Piech.	Kaw.	Art.	Sap.	Łączn.	San.	Razem
„85”	1	$\frac{1}{14}$	-	$\frac{1}{0}$	$\frac{0}{1}$	$\frac{0}{1}$	-	$\frac{2}{16}$
	2	$\frac{4}{0}$	-	-	-	-	-	$\frac{4}{0}$
	3	$\frac{1}{0}$	-	-	-	-	-	$\frac{1}{0}$
	<b>Razem</b>	$\frac{6}{14}$	-	$\frac{1}{0}$	$\frac{0}{1}$	$\frac{0}{1}$	-	$\frac{7}{16}$

## 4 [Wykaz stanu osobowego komend]

Nr. Obw. <sup>60</sup>	Pseudo[nim]	Funkcja	Uwagi
„79”	„Monwid” <sup>61</sup>	p.o. K.O.	i Ref. VI
	„Gawin” <sup>62</sup>	Ref. I	
	„Jasny” <sup>63</sup>	Ref. III	
	„Rawicz” <sup>64</sup>	Ref. IV	
	„Rola” <sup>65</sup>	Ref. V	
	„Siedliska” <sup>66</sup>	Ref. VII	
	„Sawa” <sup>67</sup>	Ref. IX	
	„Rafa” <sup>68</sup>	Ref. san. w ramach W. [W.]	
	„Ludwik” <sup>69</sup>	kanc.	
	„Doniwo” <sup>70</sup>	kurier	
	„Antoni” <sup>71</sup>	kurier	
„Lek” <sup>72</sup>	lekarz Obw.		

„81”	„Michał” <sup>73</sup>	K.O.
	„Karlik” <sup>74</sup>	Ref. I
	„Górski” <sup>75</sup>	Ref. II
	„Władysław” <sup>76</sup>	Ref. III
	„Woj” <sup>77</sup>	Ref. IV
	„Rys” <sup>78</sup>	Ref. VI
	„Bogoria” <sup>79</sup>	Ref. VII
	„Sep” <sup>80</sup>	Ref. VIII
„83”	„Szalas” <sup>81</sup>	K.O.
	„Turbacz” <sup>82</sup>	Ref. II
	„Wincenty” <sup>83</sup>	Ref. IV
	„Góra” <sup>84</sup>	Ref. V
	„Rudy” <sup>85</sup>	Ref. VI
	„Tatra” <sup>86</sup>	Ref. VIII
	„Kama” <sup>87</sup>	Ref. IX
„85”	„Filip” <sup>88</sup>	K.O.
	„Olcha” <sup>89</sup>	dublant K.O.
	„Stefan” <sup>90</sup>	Z-ca K.O.
	„Jerzy” <sup>91</sup>	Ref. I
	„Maciej” <sup>92</sup>	Ref. II
	„Skryty” <sup>93</sup>	Ref. III
	„Żegota” <sup>94</sup>	Ref. IV
	„Ryszard” <sup>95</sup>	Ref. VI
	„Lanca” <sup>96</sup>	Ref. VII
	„Nowina” <sup>97</sup>	Ref. VIII
	„Szarotka” <sup>98</sup>	Adj. K.O.
„Sąg” <sup>99</sup>	lekarz Obw.	

## Nr 5 [Wykaz stanu Obwodów wg Placówek]

Nr Obw.	Nazwa Plac.	Pseud. d-cy	Plutony		Stan liczebny	[Uwagi]
			pełne	szkieł.		
„79”	„Narcyz” <sup>100</sup>	„Madej” <sup>101</sup>	1	-	56	
	„Rena” <sup>102</sup>	„Staszek” <sup>103</sup>		1	14	
	„Polcia” <sup>104</sup>			1	3	zaw.
	„Sezam” <sup>105</sup>	„Sokół” <sup>106</sup>		1	2	zaw.
	„Nurt” <sup>107</sup>	„Antek” <sup>108</sup>	1		48	
	„Krzak” <sup>109</sup>	„Klon” <sup>110</sup>		1	26	
„81”	„Górka” <sup>111</sup>	„Grybowski” <sup>112</sup>		2	88	
	„Klon” <sup>113</sup>	„Pruć” <sup>114</sup>	4	1	304	
	„Bóbrka” <sup>115</sup>	„Bogumił” <sup>116</sup>	1	1	82	
	„Rożek” <sup>117</sup>	„Pręt” <sup>118</sup>	2	2	221	
	„Bór” <sup>119</sup>	„Świerk” <sup>120</sup>		2	50	
	„Łemk” <sup>121</sup>	„Mochort” <sup>122</sup>		3	82	zaw. + 50 WSOP



„83”	„Szpak” <sup>123</sup>			2	72	+ 28 WSOP
	„Trzcinka” <sup>124</sup>			2	56	+ sek. ckm (4)
	„Bocian” <sup>125</sup>	„Bela” <sup>126</sup>		1	19	
	„Lar” <sup>127</sup>			1	21	
	„Topór” <sup>128</sup>			1	26	tylko WSOP
	„Żóraw” <sup>129</sup>			1	13	
	„Rybitwa” <sup>130</sup>			1	26	
	„Ora” <sup>131</sup>					
„85”	„Mosiądz” <sup>132</sup>	„Ryś” <sup>133</sup>		3	78	
	„Sandacz” <sup>134</sup>	„Borsuk” <sup>135</sup>		4	137	
	„Dym” <sup>136</sup>	„Wilk” <sup>137</sup>	1	2	144	
	„Trawna” <sup>138</sup>	„Stary” <sup>139</sup>	3	1	205	
	„Tartak” <sup>140</sup>	„Sęp” <sup>141</sup>	3	1	319	
	„Kłos” <sup>142</sup>	„Dęboróg” <sup>143</sup>		4	86	
	„Janowa” <sup>144</sup>	„Szary” <sup>145</sup>		4	40	
	„Centra” <sup>146</sup>	„Zyg” <sup>147</sup>	1	2	90	
„Mokra” <sup>148</sup>	„Michał” <sup>149</sup>	1	1	66		

Nr 6 na ter[enie] całego Insp[ektoratu] nieaktualny.

### Nr 7

## Stan ludzi, broni i oddziałów partyzanckich w Inspektoracie Nowy Sącz na dzień 29 I 1944 r.

oryg. rkp

AP w Krakowie, Zespół AK - 1 PSP, t. 1, s. 117

„Niwa”

290144/Insp. 1.

„Godło”

Zestawienie stanu ludzi i broni Insp[ektoratu] „Niwa”

Lp.	Jedn ostka	Stan ludzi						Stan broni					
		of.	pchor.	podof.	szer.	cyw.	razem	ckm/am.	rkm/am.	kb/am.	pist/am.	gran.	inne
1	Inspektorat	14	7	51	121	34	227	-	$\frac{3}{100}$	$\frac{84}{180}$	$\frac{26}{188}$	74	1 [dubelt.]
2	[Obw. Nr] 79	19	13	76	222	115	445	$\frac{-}{1000}$	$\frac{2}{1560}$	$\frac{25}{473}$	$\frac{17}{157}$	20	10 [dubelt.]

3	[Obw. Nr] 81	8	5	164	494	85	756	-	$\frac{3}{790}$	$\frac{23}{3687}$	$\frac{24}{101}$	500	
4	[Obw. Nr] 83	11	15	69	320	81	496	$\frac{-}{10}$	$\frac{2}{60}$	$\frac{8}{120}$	$\frac{20}{207}$	688	7 [dubelt.]
5	[Obw. Nr] 85	23	22	232	706	360	1343	$\frac{2}{1070}$	$\frac{9}{5244}$	$\frac{81}{1627}$	$\frac{70}{453}$	11	300 but. zap.
Razem		75	62	592	1863	675	3267	$\frac{2}{2080}$	$\frac{19}{7754}$	$\frac{221}{6077}$	$\frac{157}{1106}$	1293	18 dubelt. 300 but. zap.

Wykaz stanu ludzi i broni. Inspektorat "Niwa"<sup>1</sup>.

Lp.	Jednostka	Stan ludzi						Stan broni					
		of.	pchor.	podof.	szer.	cyw.	razem	ckm/am.	rkm/am.	kb/am.	pist/am.	gran.	Inne
1	Sztab Insp.	$\frac{2}{1}$	$\frac{0}{1}$	-	-	10	14	-	-	-	$\frac{4}{36}$	-	-
2	Wywiad	7	3	38	42	24	114	-	-	$\frac{9}{90}$	$\frac{6}{48}$	32	-
3	Oddz. part. <sup>150</sup> Wilk	2	2	2	11	-	17	-	$\frac{1}{100}$ L.k. 1	$\frac{2}{90}$	$\frac{9}{80}$	42	1 dubelt.
4	<sup>151</sup> Świerk	1	-	6	21	-	28	-	2/am.	26/am.	4/am.	-	-

1 \*Głowa tabeli wzięta z dokumentu nr 7.

5	<sup>152</sup> Kmicic	1	1	1	7	-	10	-	-	10/am.	-	-	-
6	<sup>153</sup> Ślimak	-	-	2	11	-	13	-	-	13/am.	-	-	-
7	Oddz. dysp. <sup>154</sup> Chwast	-	-	2	2	-	4	-	-	-	-	-	-
8	<sup>155</sup> Kąkol	-	-	-	24	-	24	-	-	24/am.	-	-	-
9	Egzlekuty wa] insp.	-	-	-	3	-	3	-	-	-	$\frac{3}{24}$	-	-
	<b>Razem</b>	14	7	51	121	34	227	-	3/am.	$\frac{84}{180}$	$\frac{26}{188}$	74	1 dubelt.

□

**Uwaga:** część druga powyższej pracy ukaże się w XXIII tomie *Rocznika Sądeckiego*.

## PRZYPISY DO TABEL

1. "80" - sztab Obwodu Gorlice, "82" - sztab Obwodu Nowy Targ, "84" - sztab Obwodu Limanowa.
2. Por. Julian Krzewicki, też „Filip”, „Szczepan”.
3. Por. Mieczysław Przybylski, też „Bartłomiej”, „Sporysz”.
4. Wilhelm Habela.
5. Pchor. Wincenty Horodyński.
6. Sierż. Józef Rubiniak.
7. Kpr. Stanisław Stankowski.
8. Franciszek Szydłowski.
9. Urszula z Gruszczyńskich Hermachowa.
10. Winno być „Szarotka”, tj. Jan Simon.
11. Por. Krystyn Więckowski, też „Babinicz”, „Zbych”, „Zawisza”.
12. Pseudonimu nie rozwiązano.
13. Jan Kabłak-Ziębicki, też „Klin”.
14. Pseudonimu nie rozwiązano.
15. Pseudonimu nie rozwiązano.
16. Skrót W.W. oznacza Wydział Wojskowy. Pod nazwą tą kryła się adnistracja zmilitaryzowana tworzona przez ZWZ - AK, kryptonim „Teczka”. Na szczelbu Komendy Głównej AK stanowiła ona

Wydział VII tej Komendy pod nazwą Biura Wojskowe, na czele których stał Ludwik Muzyczka „Jacek”, „Benedykt”, „Sułkowski”. Na szczeblu Okręgów były to Wydziały Wojskowe, na szczeblu Obwodów Referaty Wojskowe, ale w Inspektoracie Nowy Sącz - jak widać to z dokumentów - i na szczeblu Obwodów posługiwano się tą nazwą Wydziały Wojskowe.

17. St. sierż. Wojciech Pawlus z posterunku Policji Granatowej w Szczawnicy.
18. Pseudonimu nie rozwiązano.
19. Stanisław Leszko, też „Emil”, „Werwa”, „Odyniec”.
20. Ppor. Jan Grzywacz.
21. Bronisław Humenny, też „Antek”, „Sergiusz”.
22. Por. Jan Cieślak, też „Sobek”.
23. Kpt. Jan Uryga.
24. Pseudonimu nie rozwiązano.
25. Por. Rafał Nowacki.
26. Inż. Józef Marek.
27. Joanna Macko.
28. Pchor. Alojzy Biernat.
29. Gorlice-Lipinki.
30. Sierż. Józef Rubiniak.
31. Zagórzany.
32. Pchor. Władysław Kukla.
33. Bobowa.
34. Był to zapewne ppor. rez. Józef Gağola, kierownik szkoły w Stróżnej.
35. Rzepiennik.
36. Zob. przypis do tabel nr 3.
37. Szczawnica. Właściwy kryptonim tej Placówki brzmiał „Sieć”.
38. Ppor. rez. Adam Czartoryski.
39. Nowy Targ.
40. Jan Kudela.
41. Bystra-Jordanów.
42. Pseudonimu nie rozwiązano; przez długi okres komendantem tej Placówki był ppor. rez. Mieczysław Janik „Bela”.
43. Zakopane.
44. Pseudonimu nie rozwiązano; przez długi okres komendantem tej Placówki był ppor. czasu wojny Adam Palmrich „Orwid”.
45. „Lar”, „Lanca” (inż. Józef Marek) i W. („Wincenty” ?), to ludzie pracujący w administracji tworzonej przez AK - w „Teczce”. Wszyscy trzej byli zapewne starostami podziemnymi z ramienia AK.
46. Tymbark.
47. Ppor. rez. Jan Lenartowicz.
48. Młynne.
49. Stefan Wróbel.
50. Limanowa.
51. Ppor. rez. Zygmunt Joniec.
52. Ujanowice.
53. Wincenty Rosiek.
54. Jodłownik.
55. Ppor. Zygmunt Pawłowski.
56. Mszana Dolna.
57. Stanisław Zięba.
58. Kamienica.
59. Jan Bogucki.
60. „79” - Obwód Nowy Sącz, „81” - Obwód Gorlice, „83” - Obwód Nowy Targ, „85” - Obwód Limanowa.
61. Por. Zbigniew Adamowicz, też „Oset”, „Konrad”.
62. Ppor. rez. inż. Adam Niesiołowski.
63. Kpt. Michał Baran, też „Kalina”.

64. Antoni Mańkowski.
- 65-66. Pseudonimów nie rozwiązano.
67. Jadwiga Golachowska.
68. Stefania Stadnicka.
- 69-72. Pseudonimów nie rozwiązano.
73. Zob. przypis do tabel nr 3.
74. Wilhelm Habela, też „Biały”.
75. Przypuszczalnie Józef Maziarski, który był wówczas oficerem wywiadu.
76. Józef Plebańczyk, też „Biecki”, „Pokrywka”.
77. Był to zapewne W. Kosiba „Wuj” zastępca burmistrza miasta Gorlice Andrzeja Kwaskowskiego.
78. Stanisław Kubielas, kierownik Urzędu Poczтового w Zagórzanach.
79. Andrzej Kwaskowski, też „Jastrzębiec”.
80. Jan Fereński.
81. Prawdopodobnie Jan Kabłak - Ziębicki, też „Halny”, „Klin”.
- 82 - 83. Pseudonimów nie rozwiązano.
84. Jan Bankosz, też „Górski”.
85. Pseudonimu nie rozwiązano.
86. St. sierż. Wojciech Pawlus.
87. Stanisława Czech, zasłużona też w pracy kurierskiej.
88. Julian Krzewicki, też „Kruk”.
89. Zob. przypis do tabel nr 19.
90. Franciszek Kraska.
91. Zob. przypis do tabel nr 21.
92. Zob. przypis do tabel nr 22.
93. Zob. przypis do tabel nr 20.
94. Zob. przypis do tabel nr 23.
95. Zob. przypis do tabel nr 28.
96. Inż. Józef Marek.
97. Zob. przypis do tabel nr 25.
98. Jan Simon.
99. Stefan Chalearz.
100. Nawojowa.
101. Józef Stadnicki.
- 102-106. Pseudonimów i kryptonimów nie rozwiązano.
107. Nowy Sącz.
108. Pseudonimu nie rozwiązano.
109. Kobyle Gródek.
110. Jan Zięcina, też „Wilk”.
111. Gorlice-Glinik Mariampolski.
112. Ppor. Tadeusz Muzyka, też „Kukułka”.
113. Zagórzany Dominikowice.
114. Andrzej Kosiba, też „Prut”.
115. Bobowa.
116. Pseudonimu nie rozwiązano.
117. Rzepiennik Suchy - Marcisz.
118. Henryk Gwiżdż.
119. Ropa-Szymbark.
120. Stanisław Siemek.
121. Organizację tej Placówki podjęto na terenach lemkowych, w gminach Gładyszów i Słaba; została ona jednak wcielona do Placówki „Klon”.
122. St. sierż. Jan Krężela.
123. Szczawnica; właściwy kryptonim tej Placówki brzmiał „Sieć”. „Szpak” to jej komendant - ppor. rez. Adam Czartoryski.
124. Nowy Targ.

125. Bystra-Jordanów.
126. Ppor. rez. Mieczysław Janik.
- 127-128. Kryptonimów nie rozwiązano.
129. Zakopane.
130. Rabka.
131. Winno być „Kora” - Raba Wyżna. Według przytaczanej tu relacji „Borowego” (karta 4), gdy w listopadzie 1943 r. przejął on Obwód Nowy Targ od Krystyna Więckowskiego istniały następujące Placówki: Nowy Targ, Szaflary, Klikuszowa-Lasek, Rabka i Zakopane (tylko WSOP), Obidowa, Jordanów-Maków, Szczawnica-Krościenko. Później dopiero powstały Placówki: Czarny Dunajec, Ochotnica i Poronin.
132. Mszana Dolna.
133. Stanisław Zięba.
134. Jodłownik.
135. Ppor. Zygmunt Pawłowski.
136. Dobra.
137. Por. Wiktor Lach.
138. Tymbark, dawniej „Tymoteusz”.
139. Ppor. rez. Jan Lanartowicz.
140. Kamienica.
141. Jan Bogucki.
142. Winno być „Łoś”, to jest Łukowica.
143. Por. Władysław Wietrzny.
144. Ujanowice, także „Urna”, „Ulga”.
145. Ppor. rez. Marian Moszycki.
146. Limanowa, też „Browar”.
147. Ppor. rez. Zygmunt Joniec.
148. Młynne, też „Młyn”.
149. Stefan Wróbel.
150. Oddział w Gorcach pod dowództwem Krystyna Więckowskiego „Zawiszy”. Zob. też przyp. nr 1 na s. 252.
151. Oddział operujący w Sądeckim. Istniał do lipca 1944 r., po czym w sierpniu tegoż roku został wcielony do oddz. Juliana Zubka „Tatara”.
152. Oddział pod dowództwem por. Franciszka Paszka „Kmicica” operujący w Gorlickim i Sądeckim. Pierwszym jego dowódcą był por. Stanisław Siemek „Świerk”; zob. też przyp. nr 2 na s. 252.
153. Nie wiadomo, który z oddziałów miał taki kryptonim.
154. Mowa zapewne o oddziale Józefa Toczki „Topora”, kolejarza tarnowskiego ukrywającego się w Tęgoborzy w Sądeckim; zob. też przyp. nr 4 na s. 252.
155. W Limanowskim na przełomie 1943/44 zaczął się formować oddział Kedywu (Kierownictwo Dywersji) „Mszyca” (od Mszany Dolnej) pod dowództwem Jana Stachury „Adama”; może więc o nim mowa?

---

## HITLEROWSKIE OBOZY PRACY W LIPIU I ROŻNOWIE

---

Zgodnie z zarządzeniami generalnego gubernatora Hansa Franka z dnia 26 i 31 października 1939 roku oraz 14 grudnia 1939 w całej Generalnej Guberni wprowadzony został obowiązek pracy dla Polaków w wieku od 14-60 lat i przymus pracy dla Żydów w wieku od 12 do 60 lat<sup>1</sup>. Przepisy w zakresie prawa pracy dla Polaków decydowały o ukierunkowaniu, formie i metodach eksploatacji polskiej siły roboczej. Nabór do pracy dokonywany był przez policję, Gestapo i władze administracyjne, a podstawowym kryterium były aktualne potrzeby III Rzeszy. Stąd wiele osób znalazło się poza miejscem swego zamieszkania. Skoszarowano je w tzw. obozach pracy (Arbeitslager), a uchylających się osadzono w karnych obozach pracy (Strafarbeitslager) i tzw. wychowawczych obozach pracy (Arbeitserziehungslager). Inną grupę stanowiły obozy pracy dla Żydów (Judenlager).

Warunki w jakich przebywali więźniowie w większości obozów pracy niewiele się różniły od warunków panujących w obozach koncentracyjnych: głodowe wyżywienie, zabójstwa więźniów, a nawet likwidacja wszystkich więźniów wraz z likwidacją obozu (głównie Judenlager).

Problem obozów pracy utworzonych na Sądecczyźnie (w granicach administracyjnych powiatu nowosądeckiego sprzed 1975 roku) został już opracowany w 1975 roku przez Jana Kucię, ówczesnego kierownika Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie w artykule „Obozy pracy na terenie byłego powiatu Nowy Sącz w okresie okupacji hitlerowskiej”<sup>2</sup>.

Mimo upływu 15 lat od momentu ukazania się artykułu stan wiedzy na temat omawianych obozów nie poszerzył się i nie ukazały się nowe publikacje. Materiały źródłowe związane z historią obozów pracy na Sądecczyźnie nie istnieją. Nadal można się jedynie opierać na zebranych dotąd relacjach świad-

---

1 Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945, *Informator encyklopedyczny PWN*, Warszawa 1979, s. 39 i 46.

2 Jan Kucia, Obozy pracy na terenie byłego powiatu Nowy Sącz w okresie okupacji hitlerowskiej, *Rocznik Sądecki*, 1974-1977, t. XV-XVI, s. 247-253.

ków i osób zamieszkałych w sąsiedztwie, relacjach często mętnych i sprzecznych ze sobą. Nadal nieznanne są oficjalne nazwy obozów, daty założenia i likwidacji, stan więźniów.

Przeprowadzona kwerenda na zasobie archiwalnym Żydowskiego Instytutu Historycznego pozwoliła na pełniejsze opracowanie zagadnień związanych z obozami pracy w Lipiu i Rożnowie.

Pierwszy obóz pracy na terenie Sądeckizny został założony latem 1942 roku w Rożnowie<sup>1</sup>. Obóz ten mieścił się na prawym brzegu Jeziora Rożnowskiego i po uruchomieniu przez Niemców zapory wodnej został zalany wodą. Mieścił się w 3 barakach drewnianych, każdy o powierzchni 30 m x 12 m. Przebywali w nim wyłącznie Żydzi z Grybowa, Nowego Sącza, Krynicy, Muszyny. Po likwidacji getta w Nowym Sączu (po 21 sierpnia 1942 r.) obóz w Rożnowie zasiliło 100 młodych mężczyzn wybranych podczas selekcji. Także po likwidacji obozu w Lipiu (tutaj daty są sprzeczne kwiecień - sierpień 1942 r.)<sup>2</sup> część więźniów tego obozu trafiła do Rożnowa.

Więźniowie prowadzili prace porządkowe na terenie obozu, ale głównie pracowali przy budowie zapory wodnej w Rożnowie. Wiadomo, że w obozie panowała czerwonka, a chorych rozstrzeliwano na górze Łaziska.

Pobyt w obozie tak wspomina Ernest Statten rodem ze Starego Sącza: *Obóz był wyłącznie żydowski, 300-400 osób, godzin pracy 8. Warunki pracy do sierpnia 1942 r. były względne (20-25 dkg chleba z kawą, zupa raz dziennie i wieczorem chleb z kawą). W sierpniu 1942 r. zabrano nas wszystkich na plac nad Dunajcem koło Nowego Sącza, gdzie SS przeprowadziło selekcje. Ja znalazłem się w grupie, która powróciła do Rożnowa. Od sierpnia warunki zmieniły się na gorsze. Co niedziela przyjeżdżało z Nowego Sącza gestapo, przeprowadzając „zabawy”, dokonując egzekucji... W obozie wybuchła dezynfercja. Komendantem obozu był „Felix”, volksdeutsche, kierownikiem robót majster Wüst. W strasznych warunkach przeżyłem do listopada 1942 r., po czym z pozostałymi przy życiu przeniesiono nas do getta w Tarnowie<sup>3</sup>.*

Nazwiska kierowników obozu podawane przez dostępne źródła różnią się: Josef Schmidt lub Feliks Wojtas, volksdeutsche z Poznańskiego będący zarazem pracownikiem firmy „Beton und Montierbau A. G.". Po likwidacji obozu, co nastąpiło w grudniu 1942 r. więźniowie zostali wywiezieni w nieustalonym kierunku.

---

1 Obozy hitlerowskie..., s. 435.

2 Wg relacji przechowywanych w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (Zespół Relacje, sygn.: 301/5485, 301/1647) data likwidacji obozu w Lipiu przypada na kwiecień - sierpień 1942 r., natomiast Jan Kucia w swoim artykule podaje początek 1943 r.

3 *Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego*, Zespół Relacji, sygn.: 301/5485, k. 3 i dalsze.



W dniu 2 września 1944 r. został założony drugi obóz pracy w Rożnowie pod nazwą SS-Lagerführungstab II Neu Sandez. Mieścił się w 100 drewnianych barakach przy drodze prowadzącej z Rożnowa wsi do Rożnowa-Zapory przy zabudowaniach dworskich Stadnickich. Cały obóz był otoczony drutem kolczastym. Przebywali w nim Polacy, przeciętnie 800 osób. Więźniowie pracowali na terenie obozu (prace porządkowe i administracyjne) oraz przy budowie okopów i fortyfikacji. Kierownikiem obozu był funkcjonariusz SS Ruprecht Schulemann, jego zastępcą - Franciszek Frayn. W chwili likwidacji obozu, co nastąpiło 17 stycznia 1945 r., pozostało około 70 osób; większość więźniów puciekła do domów z chwilą rozpoczęcia ofensywy radzieckiej. Baraki obozowe z wyjątkiem baraku administracyjnego zostały spalone przez Armię Czerwoną. Podczas wizji lokalnej przeprowadzonej przez Sąd Grodzki w Nowym Sączu w dniu 27 września 1945 r. w tym ocalałym baraku mieściła się świetlica Stronnictwa Ludowego w Rożnowie<sup>1</sup>.

Jesienią 1941 r. lub 1942 r. założony został obóz pracy w miejscowości Lipie, położonej wówczas na terenie gminy Kobyle Gródek<sup>2</sup>. Przebywali w nim Żydzi, przeciętnie 300 osób. Ogółem przez obóz przeszło 1200 osób. Więźniowie mieszkali w 2 drewnianych barakach o wymiarach 15 m x 8 m. Pracowali przy budowie drogi i w kamieniołomach oraz w działającym na terenie obozu warsztacie szewskim, krawieckim, stolarskim. Warunki panujące w obozie tak opisuje Jakub Scherman: *Warunki pracy były b. ciężkie. Droga tam i z powrotem (do więzienia w Nowym Sączu, gdzie przebywał Jakub Scherman) wynosiła 24 km. Fasunek: zupa - mętna woda, 5-6 dkg chleba dziennie*<sup>3</sup>.

A oto relacja wspomnianego już Ernesta Statteny: *Specjalnego maltretowania nie było, wynagrodzenia nie otrzymywaliśmy, wyżywienie b. złe. Obóz był wyłącznie żydowski, 8 godzin pracy dziennie. Baraki z pryzmami, epidemii nie było, warunki sanitarne znośne*<sup>4</sup>.

Inaczej przedstawia obóz Pinkus Kornhauser rodem z Ochotnicy, który w obawie przed likwidacją getta w Nowym Sączu zgłosił się dobrowolnie do obozu w Lipiu: *Pracowało około 200 Żydów. Praca była bardzo ciężka. Niemcy bili i Polacy znęcali się nad Żydami*<sup>5</sup>.

Wspomina też o licznych selekcjach przeprowadzanych w obozie, podczas których Niemcy odbierali więźniom odzież, pieniądze i biżuterię.

---

1 *Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytut Pamięci Narodowej, Zespół: Ankieta Sądów Grodzkich*, sygn.: 48a, k. 148-151.

2 Tutaj także są sprzeczne daty między ustaleniami Jana Kuci a relacjami znajdującymi się w *Archiwum ŻIH*.

3 *Archiwum ŻIH*, Zespół: Relacje, sygn.: 301/4270, k. 1-2

4 *Archiwum ŻIH*, Zespół: Relacje, sygn.: 301/5485.

5 *Archiwum ŻIH*, Zespół: Relacje, sygn.: 301/1647, k. 5

Z obozu w Lipiu więźniowie jeździli często do Gromnika. Podczas tych wypraw Żydzi przepłacali szofera (Polaka), by zatrzymywał się w Zakliczynie. W Zakliczynie po przeprowadzonej tam akcji likwidacyjnej, podczas której wielu Żydów zastrzelono i wywieziono w nieustalonym kierunku - pozostali jedynie urzędnicy Judenratu z rodzinami, razem 72 osoby. Od nich to właśnie więźniowie żydowscy otrzymywali odzież pozostawioną przez wywiezionych i zastrzelonych, którą zamieniali na jedzenie u polskich robotników.

Pinkus Kornhauser relacjonuje dokładnie jedną z takich wypraw, podczas której polski majster odebrał im otrzymaną odzież. Rozpoczęła się awantura, gdyż Żydzi zażądali zwrotu zarekwirowanych rzeczy. ... *Polacy z ociąganiem je oddawali. Do walki jednak nie doszło, bo była taka sama ilość Polaków i Żydów. Majster zdjęty strachem odgrażał się. Następnego dnia dostał łapówkę i uspokoił się*<sup>1</sup>.

Kierownikiem obozu był niejaki Siegelhubert, inżynier, będący równocześnie przedstawicielem firmy „Ing. Hellmuth Swietelsky”.

Daty likwidacji obozu są sprzeczne: kwiecień 1942 r., lub początek 1943 r.<sup>2</sup> O kwietniu 1942 r. wspomina w swojej relacji m.in. Ernest Stattem. Wtedy to część więźniów została przeniesiona do obozu w Rabce, a część (m.in. i Ernest Stattem) do Rożnowa.

Oprócz tych, encyklopedycznie przedstawionych w niniejszym artykule obozów pracy, na terenie powiatu nowosądeckiego istniały jeszcze obozy w Nowym Sączu, Starym Sączu, Grybowie, Rytrze, Chełmcu, Wojnarowej. Informacje na ich temat są nadal bardzo skąpe i winne stać się przedmiotem bardziej szczegółowych badań.

---

1 Archiwum ŻIH, Zespół: Relacje, sygn.: 301/1647, k. 6.

2 Por. przypis 2 na s. 284.

Jacek ZAREMBA

---

## HITLEROWSKIE AFISZE ŚMIERCI NA SĄDECCZYŹNIE

---

Dzieje okupacji hitlerowskiej, jej przebieg oraz cena, jaką naród polski musiał zapłacić za przetrwanie, są na ogół dość dobrze znane i udokumentowane. Oczywiście nie oznacza to, że nasza wiedza o tamtych latach jest kompletna. Przeciwnie. Wciąż na wyjaśnienie czeka wiele tajemnic wielkich i małych, dotyczących zarówno wielkich operacji wojskowych, jak i losów pojedynczych ludzi. Takich, jak Sikorski czy Rowecki, jak i tych, na których mogiłach widnieją tabliczki z literami „NN”. A także tych, którzy nawet własnych grobów nie mają.

Jeśli więc piszę o dość dobrze znanej okupacji niemieckiej, to jedynie dlatego, że nasza wiedza o losach Polaków, których wojna zastała na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej jest o wiele, wiele mniejsza. Ostatnie lata wzbogaciły ją wprawdzie, choćby o przekazaną Polsce część „dokumentacji katyńskiej”. Ale po pierwsze: tylko część, a po drugie - Katyń, choć pozostaje symbolem całokształtu tragedii Polaków na wschodzie, jest jednak nazwą tylko jednego miejsca kaźni i tylko kilku tysięcy osób. Nadal bardzo mało wiemy o deportacjach, łagrach, wojskowym i cywilnym polskim ruchu oporu na Wschodzie.

Nowy Sącz poniósł w latach okupacji niezmierne straty. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że chyba każda z sądeckich rodzin została bezpośrednio dotknięta zbrodniczą działalnością hitlerowskiego wojska, policji, czy urzędniczego aparatu.

W wielu przypadkach, jedyną informacją o losach bliskich, była sucha notatka na obwieszczeniu, powiadamiającym o nazwiskach kolejnych „zakładników”, bądź osób już straconych. Obwieszczenia te, noszące niemiecką nazwę „Bekanntmachung”, stanowią istotny materiał dowodowy potwierdzający zbrodnicze działania niemieckiego okupanta wobec narodu polskiego.

Plakaty te stanowią dużą rzadkość. Drukowane z reguły pod nadzorem Gestapo, na cienkim i lichym papierze, zachowały się w niewielu egzemplarzach. Większość znajduje się w zbiorach muzeów, bibliotek i archiwów. Tylko

nieliczne rodziny z pietyzmem przechowują „swoje” plakaty, na których widnieje nazwisko ojca, męża, czy brata.



Dekretem Adolfa Hitlera z 8 października 1939, część zdobytych ziem włączono do Rzeszy. Pozostałą część nazwano *Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*, czyli *Generalnym Gubernatorstwem dla okupowanych obszarów polskich*. Utworzono je mocą dekretu z 12 października, który wszedł w życie 26.10.1939.

Gubernia była dziwacznym tworem prawnym. Było to pseudopaństwo formalnie niepodległe, w którym obowiązywały jednak niemieckie prawa, a ono samo miało stać się - według woli Hitlera - *pierwszym terytorium kolonialnym narodu niemieckiego*<sup>1</sup>.

Krajem tym „rządził” wyznaczony przez Berlin Generalny Gubernator. Został nim minister Rzeszy, SA-Obergruppenführer dr Hans Frank.

Urodzony w 1900 roku, prawniczą karierę rozpoczął jako adwokat, broniąc Hitlera po nieudanym puczu monachijskim. W 1923 roku otrzymał „Order Krwi”, w dziesięć lat później został przywódcą Nacjonalistycznego Związku Prawników, kierownikiem Urzędu Prawnego Rzeszy, ministrem sprawiedliwości i wreszcie prezydentem Akademii Prawa Niemieckiego<sup>2</sup>. Zakończył swą karierę jako jeden z oskarżonych w procesie norymberskim, skazany na śmierć i powieszony.

Już 31 października 1939 r. Frank wydał rozporządzenie dotyczące zwalczania czynów gwałtu w Generalnym Gubernatorstwie. Jedyłą przewidzianą w nim karą była kara śmierci, także za „*nie powiadomienie władz*”. Podobny w treści dekret ukazał się niemal dokładnie w 4 lata później, bo 2 października 1943 roku. Było to *Rozporządzenie celem zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie*. To właśnie w wyniku jego realizacji na murach polskich miast pojawiły się „hitlerowskie afisze śmierci”. Pierwszy z nich ukazał się jeszcze przed 20 października w Rozwadowie. Drugi - 29 października w Krakowie. Trzeci z kolei, z 31.10.1943, wykonany przez drukarnię Ottona Ladenbergera, pojawił się w Nowym Sączu. Co spowodowało to zaostrenie represji na okupowanych ziemiach polskich.



Rok 1943 nie był pomyślny dla III Rzeszy. W pierwszych dniach lutego 1943 r. wojska niemieckie, okrążone pod Stalingradem od listopada 1942 roku,

---

1 *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939 - 1945*, Warszawa 1972, t. I 1939-1942, s. 89.

2 N.Czajkowski, *Proces w Norymberdze*, Warszawa 1976, s. 66.

zostały rozbite. 13 maja skapitulowały ostatnie oddziały niemiecko - włoskie w Afryce Północnej. 10 lipca wojska brytyjsko - amerykańskie wylądowały na Sycylii. 13 lipca pod Kurskiem rozpoczęła się wielka ofensywa Armii Czerwonej. 29 września skapitulowały faszystowskie Włochy.

W okupowanej Polsce też nie wiodło się Niemcom najlepiej.

Podczas konferencji roboczej „rządu” GG, odbytej w dniu 25 stycznia 1943 roku, sekretarz stanu do spraw bezpieczeństwa Friedrich Krüger podkreślił zagrożenie ze strony *ruchu oporu lub bandytyzmu, który w ciągu ostatnich miesięcy potężnieje z dnia na dzień*<sup>1</sup>. Wtórował mu Josef Bühler: *W ciągu ostatnich miesięcy stwierdzono w całym kraju żywiołowo wzrastającą ilość napadów i rabunków oraz spotęgowanie się powszechnego niepokoju*<sup>2</sup>. 22 lutego 1943 gen. Rowecki depešował do Londynu: *Z wiosną Niemcy oczekują dalszego pogorszenia się ich krytycznego tutaj położenia. Stwierdzono przesunięcia ludności niemieckiej w skupienia zdolne do obrony, oficerów przesunięto z kwater do koszar. Pełne obstawienie wartami linii komunikacyjnych i ważnych obiektów, wszystkie posterunki wzmocnione z reguły są podwójne. Tym wszystkim zarządzeniom towarzyszy rosnące zdenerwowanie*<sup>3</sup>.

W końcu, 15 kwietnia 1943 roku, sam generalny gubernator przyznał, że *w związku z rozwojem sytuacji wojennej w ciągu ostatnich tygodni, którą z punktu widzenia propagandowego trudno uznać za szczególnie pomyślną - że stanowisko ludności obcej narodowościowo stało się bardziej zdecydowane, co z kolei odbija się nader ujemnie na stanie bezpieczeństwa. W ciągu ostatnich tygodni Polacy zgładzili szereg wybitnych funkcjonariuszy administracji, i to w takich okolicznościach, które nasuwają co najmniej przypuszczenie, że za tymi planowanymi morderstwami kryje się akcja zakrojona na szeroką skalę*<sup>4</sup>. Na kolejnej naradzie - 20 kwietnia - również podnoszono fakt, że *nie ma dnia, żeby w terenie nie zdarzały się jakieś napady, a nawet wypadki rozstrzeliwania pracowników [...]*<sup>5</sup>. 4 maja stan bezpieczeństwa w Generalnej Guberni został określony przez generalnego gubernatora „jako bardzo groźny”<sup>6</sup>. 31 maja Frank stwierdził: *Kwestia bezpieczeństwa w Generalnej Guberni jeszcze przed trzema kwartałami nie stanowiła groźnego problemu. [...] Natomiast w ciągu ostatnich miesięcy sytuacja stale się pogarsza. Świadczą o tym przede wszystkim napady rabunkowe, jak również demolowanie przez bandy urzędów komunikacyjnych, urzędów gminnych itd., morderstwa*

---

1 Okupacja i ruch oporu..., t. II 1943-1945, s. 12-13.

2 Tamże, s. 32.

3 *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. II, czerwiec 1941 - kwiecień 1943, Wrocław 1990, s. 421.

4 *Okupacja i ruch oporu...*, t. II, s. 66.

5 Tamże, s. 85.

6 Tamże, s. 96.

na niemieckich funkcjonariuszach aparatu bezpieczeństwa, żołnierzy Wehrmachtu i kobiet niemieckich, napady na pojedyncze osoby; niszczenie kluczowych zakładów produkcyjnych, wreszcie napady na węzły kolejowe i urzędy pocztowe<sup>1</sup>.

Na skutek tego rodzaju doniesień, Generalna Gubernia od 21 czerwca 1943 ogłoszona została przez Heinricha Himmlera obszarem operacji przeciwpartyzanckich (Bandenkampfgebiet) i podporządkowana dowódcy bojowych formacji przeciwpartyzanckich (Chef der Bandenkampfverbände) - SS-Obergruppenführerowi Erichowi von dem Bach - Zelewskiemu<sup>2</sup>. Dodajmy, że rozkazami Himmlera jeszcze z 27 i 31 lipca 1942 roku urzędowo wprowadzony został obowiązek nazywania „bandytyzmem” wszelkich form walki wyzwoleniczej<sup>3</sup>.

W Krakowie niemal na każdej naradzie „rządu” GG nadal padały pełne niepokoju stwierdzenia o narastającym zagrożeniu niemieckich interesów. 27 września 1943 r. według oceny gen. policji Hansa D. Grünwalda ...*sytuacja uległa pewnemu pogorszeniu. Wspomnianych wypadków nie wolno lekceważyć, z drugiej strony jednak nie trzeba też wyolbrzymiać ich znaczenia*<sup>4</sup>.

Jednak Hans Frank nie miał złudzeń. Stwierdził więc kategorycznie, że *wobec wzrastającej bezczelności Polaków trzeba im dać surową nauczkę*<sup>5</sup>.

Miało się nią stać „ROZPORZĄDZENIE CELEM ZWALCZANIA ZAMACHÓW NA NIEMIECKIE DZIEŁO ODBUDOWY W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE Z DNIA 2 PAŹDZIERNIKA 1943 R.”

Oto jego treść:

*Na podst. § 5 ust. 1 Dekretu Führer’a z dnia 12 października 1939 r. (Dz. U. Rzeszy Niem. I str. 2077) rozporządzam aż do odwołania:*

## § 1

*(1) Osoby nie będące Niemcami, które w zamiarze utrudniania lub przeszkadzania w niemieckim dziele odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie uchybiają ustawom, rozporządzeniom lub zarządzeniom i dyspozycjom władz, podlegają karze śmierci.*

*(2) Ust. 1 nie odnosi się do przynależnych do państw sprzymierzonych z Rzeszą Wielkoniemiecką lub do państw nie będących z nią w wojnie.*

---

1 Tamże, s. 140.

2 Tamże, t. I, s. 73. Niespełna rok później von dem Bach wybitnie „zasłuży się” w tłumieniu Powstania Warszawskiego.

3 Tamże, t. II, 12.

4 Tamże, s. 231.

5 Tamże, s. 233.

**§ 2**

*Podżegacz i pomocnik podlegają karze tak jak sprawca, czyn usiłowany jest karalny tak jak czyn dokonany.*

**§ 3**

*(1) Właściwymi do osądzania są sądy doraźne Policji Bezpieczeństwa.*

*(2) Sądy doraźne Policji Bezpieczeństwa mogą z szczególnie ważnych powodów przekazać sprawę prokuraturze niemieckiej.*

**§ 4**

*Sądy doraźne Policji Bezpieczeństwa składają się z jednego Dowódcy SS placówki służbowej Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa jak również z dwóch członków tej placówki służbowej.*

**§ 5**

*(1) Na piśmie należy ustalić:*

- 1. nazwiska sędziów,*
- 2. nazwiska skazanych,*
- 3. środek dowodowy, na którym oparto skazanie,*
- 4. czyn karalny,*
- 5. dzień skazania,*
- 6. dzień wykonania wyroku.*

*(2) Prócz tego sąd doraźny Policji Bezpieczeństwa określa swoje postępowanie według uznania zgodnego z obowiązkami.*

**§ 6**

*Wyroki sądów doraźnych Policji Bezpieczeństwa są natychmiast wykonalne.*

**§ 7**

*O ile zbrodnia według §§ 1 i 2 niniejszego rozporządzenia zawiera równocześnie znamiona innej zbrodni podlegającej osądzeniu w postępowaniu doraźnym, należy zastosować tylko przepisy postępowania niniejszego rozporządzenia.*

**§ 8**

*Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 10 października 1943 r.*

*Krakau, dnia 2 października 1943 r.*

*Generalny Gubernator*

*Frank<sup>1</sup>*

*Polskojęzyczna „gadzinówka” tak komentowała ów akt:*

---

<sup>1</sup> *Verordnungsblatt für das Generalgouvernement, 1943 nr 82, s. 589-590.*

*W ciągu ubiegłych czterech lat władze Generalnego Gubernatorstwa, z dużym nakładem zarówno pracy jak i środków materialnych, dążyły do usunięcia dezorganizacji, wywołanej jesienią 1939 roku przez trwające krótko, lecz nader intensywne działania wojenne. [...] Wymienione rozporządzenie, ogłoszone celem przeprowadzenia walki ze wszelkimi zamachami przeciw twórczej pracy w Generalnym Gubernatorstwie, umożliwi zastosowanie przez władze skutecznych środków, ażeby na czas i gruntownie unieszkodliwić niecną robotę zbrodniarzy, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciw zasadniczym wymaganiom życia ogółu ludności.<sup>1</sup>*

Wtórował mu Wyższy Dowódca SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie, Sekretarz Stanu dla Spraw Bezpieczeństwa, SS-Obergruppenführer Friedrich Krüger w rozplakatowanym ogłoszeniu: *Rozporządzenie to skierowane jest wyłącznie przeciw zbrodniarzom i sabotażystom dzieła odbudowy i ma chętniej do pracy ludności dać możliwość wykonywania jej zajęć w spokoju i bezpieczeństwie<sup>2</sup>*. Wkrótce potem (19.10.1943), Hans Frank tak uzasadniał powody wydania dekretu: *...tzw. stan bezpieczeństwa w Generalnej Guberni jest właściwie w ostatnich dniach i tygodniach stanem całkowitego rozprężenia. Napływają bardzo niepokojące meldunki policji, pod wpływem zaś ogólnej sytuacji politycznej i wojennej sprawy przybierają taki obrót, który można określić tylko mianem mobilizacji antyniemieckich sił na terytorium Generalnej Guberni. [...] Liczba Niemców zabitych w pierwszej połowie października wielokrotnie przewyższa liczbę ofiar poniesionych przez Niemców w ciągu całego kwartału roku 1942<sup>3</sup>*.

W istocie dekret ów nie mógł wpłynąć na zmianę nastawienia pozbawionej wszelkich perspektyw nieniemieckiej ludności GG. Natomiast *...rozpętał falę najdzikszego terroru, jaki podczas hitlerowskiej okupacji przeżyła polska ludność. Pacyfikacjom wsi i pogromom dokonywanym w terenie przez policyjno-wojskowe Jagdkommando i załogi Stützpunktów towarzyszyły odtąd pokazowe masowe egzekucje skazańców przywożonych na miejsce stracenia z więzień, zaś efekt osiągnęty publicznymi masakrami potęgowały plakatowane równocześnie ogromne kolorowe afisze z wykazami nazwisk ludzi skazanych na śmierć, lub ogłaszane przez uliczne megafony komunikaty z nazwiskami mordowanych ofiar<sup>4</sup>*.

---

1 Goniec Krakowski, nr 244 z 19.10.1943.

2 Obwieszczenie z października 1943 r. Fotokopia w zbiorach autora.

3 Okupacja i ruch oporu..., t. II, s. 238.

4 S.Dąbrowa - Kostka, Hitlerowskie afisze śmierci, Kraków 1983, s. 156.





Branie zakładników, jako forma psychicznego terroru, stosowana była przez Niemców od samego początku okupacji. Do legendy przeszła postać burmistrza Nowego Sącza, dr Romana Sichrawy, któremu ówczesny wojskowy komendant miasta, kpt. Behrens, polecił sporządzić listę 20 takich osób. Sporządził więc. Na tej liście widniało jednak powtórzone 20 razy jego własne nazwisko - Roman Sichrawa<sup>1</sup>.

Na szerszą skalę zastosowano tę metodę już w październiku 1939, a w początkach 1940 r. zarządzono obligatoryjne branie zakładników (po 10 osób w każdym mieście) na okres 1 miesiąca, później na okres 2 tygodni<sup>2</sup>. Oczywiście nie mogło to wpłynąć i w żadnym stopniu nie wpłynęło na zaniechanie, czy choćby osłabienie walki z okupantem. Jakiegokolwiek moralne zahamowania skutecznie niwelowała świadomość, że podporządkowanie się zarządzeniom Niemców, a nawet współpraca z nimi, nie zmienia ich generalnie wrogiego stosunku do Polaków. Świadczy o tym choćby przypadek Władysława Siemka, przedwojennego st. sierżanta WP, współpracownika Gestapo, którego - po uprzednim wykorzystaniu - bez ceremonii rozstrzelano w Biegonicach<sup>3</sup>.



Na plakatach dostępnych autorowi figurują 252 nazwiska, przeważnie z terenu Sądecczyzny. Pojawiają się jednak na nich również mieszkańcy ziemi gorlickiej, limanowskiej czy nowotarskiej, a także z Biecza, Krakowa, Piotrkowa. Cyfrę powyższą trzeba jednak pomniejszyć o trzy osoby, którym udało się uniknąć śmierci. Byli to: Jerzy Kardaszewicz, Władysław Stendera i Mieczysław Tumidajewicz, wymienieni na plakacie datowanym 3 maja 1944 roku, a którym - dzięki pomocy strażnika więziennego - udało się zbiec z tarnowskiego więzienia.

Oczywiście liczba ofiar hitlerowskiej okupacji była nierównie większa. Już 5 września 1939 r. z rąk żołnierzy Wehrmachtu zginęło w Świniarsku 18 osób. Przez wszystkie lata okupacji towarzyszyło sądeczanom widmo egzekucji, lub zsyłki do obozów, w których śmierć dopadała ich nawet na krótko przed wyzwoleniem<sup>4</sup>.

---

1 J.Bieniek, *A wasze imię wiemi Sądeczanie. Przewodnik po miejscach związanych z ruchem oporu anty-faszystowskiego w Nowym Sączu i okolicy*, Nowy Sącz 1986, s. 15; *Okupacja w Sądecczyźnie 1939-1945. Materiały na Seminarium w Nowym Sączu opracowane pod kierunkiem dr Janusza Berghausena*, Nowy Sącz 1974, s. 220.

2 *Okupacja w Sądecczyźnie...*, s. 252.

3 J.Bieniek, *A Wasze...*, s. 41.

4 Taki los spotkał np. Jadwigę Seifert, nauczycielkę z Nawojowej, więźniarkę Ravensbrück i Buchenwaldu, która zginęła od eksplozji pocisku na 3 godziny przed wyzwoleniem (por. F.Grodkowski, *Okupacja hitlerowska w Nowym Sączu i w Sądecczyźnie*, *Rocznik Sądecki*, t. VI, 1965, s. 137.

Hitlerowskie „Bekanntmachungi” redagowane były mniej więcej według jednakowego schematu. Najpierw występowała preambuła, tj. powołanie się na październikowy dekret oraz zawiadomienie o zapadłym wyroku śmierci. W części przypadków wymieniano ów „zbrodniczy czyn”, np. w plakacie z 12.01.1944 - *zamach na linię kolejową Marcinkowice - Muszyna, lub zamordowanie miejskiego gońca Mieczysława Tyrkła (26.01.1944) itp.* Dalej następował wykaz skazańców oraz informacja o ewentualnym wykonaniu wyroku na pewnej ich liczbie, a także o “przedstawieniu do ułaskawienia” pozostałych. Plakat kończyło pouczenie o wskazanej *współpracy przez udaremnienie aktów przemocy oraz przez ściganie zbrodniarzy*, czyli - mówiąc po prostu - namowa do kolaboracji z hitlerowskim aparatem ucisku.

Jak z powyższego wynika, data podana na afiszu nie oznaczała bynajmniej daty śmierci zakładników. Pewną ilość rozstrzeliwano wcześniej, inni czekali na swój nieunikniony los w niemieckim więzieniu. Jedynie trzem skazańcom, uprzednio już wymienionym, udało się uniknąć śmierci.



Im więcej mieszkańców naszego kraju nie pamięta lat ostatniej wojny, tym trudniej jest im zrozumieć, jak możliwe było „technicznie” dokonanie takiej ilości zbrodni. Łatwiejsze zrozumienie tego faktu umożliwi choćby skrótowe wymienienie zmilitaryzowanych formacji, wchodzących w skład hitlerowskiego aparatu ucisku.

Przede wszystkim wszechobecna armia. Do dziś pojawiają się próby uwolnienia Wehrmachtu z odpowiedzialności za udział w wojennych i pospolitych zbrodniach. Nie mają jednak szans na powodzenie wobec niezliczonych dowodów, których tylko znikoma część, przedstawiona w 1946 r. w Norymberdze, wystarczyła do skazania na śmierć jego czołowych dowódców - Wilhelma Keitla i Alfreda Jodla.

Następnie „czarna gwardia Hitlera” - czyli SS (Schutzstaffeln - Szaftety Ochronne). Początkowo nieliczna, choć elitarna służba ochrony faszystowskich wieców, z czasem przekształciła się w potężną organizację, budzącą grozę w całej okupowanej Europie. Trybunał Norymberski uznał SS w całości za organizację zbrodniczą, a jej najwyższy rangą, żyjący dowódca, Ernest Kaltenbrunner, został skazany na śmierć i powieszony.

SA (Sturm Abteilungen - Szaftety Szturmowe), bojowa organizacja NSDAP. Choć jeszcze w 1934 roku straciła prymat na rzecz SS, ona również zasłużyła w Norymberdze - za całokształt swej zbrodniczej działalności na identyczny wyrok.

Wreszcie - i przede wszystkim - policja. Rozbudowana do nieprawdopodobnych rozmiarów, podlegała służbowo Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) oraz - na terenie GG -

Generalnemu Gubernatorowi. Dzieliła się na Policję Bezpieczeństwa i Służbę Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei und Sicherheitsdienst - Sipo) oraz Policję Porządkową (Ordnungspolizei, Orpo).

Policję Bezpieczeństwa tworzyły następujące wydziały: I: Administracja (Verwaltung), II: Prawo (Recht), III: Służba Bezpieczeństwa (Sicherheitdienst, SD), IV: Tajna Policja Państwowa (Geheimstaatspolizei, Gestapo), V: Policja Kryminalna (Kriminalpolizei, Kripo). Współpracowała ona także ściśle z Komisarjatami Granicznymi Policji Bezpieczeństwa (Grenzpolizeikommissariate) i Komisarjatami Policji Kryminalnej (Kriminalkommissariate). Kolejnymi Dowódcami Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnej Guberni byli: SS-Brigadeführer Bruno Streckenbach (X.1939 - 14.I.1941), SS-Oberführer Karl Eberhard Schöngarth (14 I 1941 - 9 VII 1943) i SS-Brigadeführer dr Walter Bierkamp (9 VII 1943 - 17 I 1945)<sup>1</sup>. To właśnie ci ludzie kryli się pod anonimowym podpisem: „Der SS-und Polizeiführer im Distrikt Krakau”, widniejącym pod każdym plakatem śmierci.

Policja Porządkowa, pomimo niewinnej nazwy, penetrowała znacznie większą część życia mieszkańców GG. Pomimo, że wszelkie „polityczne” sprawy z obowiązku przekazywała Sipo, to jej wszechobecność oraz ilość zdobytych przez nią informacji, w dużym stopniu przyczyniła się do tragicznego bilansu niemieckiej okupacji w Polsce.

Składała się ona z następujących formacji: Batalionów Wartowniczych (Wach-Schutzmannschaftsbataillonen), Jednostek Operacyjnych (Truppenpolizei), Policji Ochronnej (Schutzpolizei, Schupo), Policji Pomocniczej (Hilfspolizei), Żandarmerii (Gendarmerie) oraz policji i straży resortowych takich jak: Policja Administracyjna (Sonderdienst), Drogowa (Verkehrspolizei), Gminna (Stadt und Landwacht), Kolejowa (Banschutzpolizei), Leśna (Forstschutzpolizei), Poczтовая (Postschutzpolizei), Policja Ochronna (Schutzpolizei), Policja Polska (Polnische Polizei), Policja Ukraińska (Ukrainische Polizei), Policja Żydowska (Judendienst), Policyjny Batalion Wartowniczy do Zwalczania Partyzantów (Polizei Wachbataillon zur Bandenbekämpfung), Policyjny Pułk SS (SS Polizeiregiment), Plutony Służby Specjalnej (Des Sonderdiensteszüge), Pomocnicza Służba Ochrony Przeciwlotniczej (Lufthilfssdienst), Przeciwpożarowa (Feuerschutzpolizei), Przemysłowa (Werkschutz), Techniczna Służba Pomocnicza (Technische Nothilfe), Wodna (Wasserschutzpolizei), itp. Dowódcami Policji Porządkowej w GG byli: gen. mjr policji Herbert Becker (25 X 1939 - X 1940), gen. por. Karl Riege (X 1940 - VII 1941),

---

<sup>1</sup> *Okupacja i ruch oporu...*, t. I, s. 51; W.Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939-1944*, Warszawa 1985, s. 31 - 33; S.Dąbrowa-Kostka, *Hitlerowskie...*, załącznik: Zarys schematu organizacyjnego policji w dystrykcie krakowskim.

gen. mjr Gerhard Winkler (XII 1941 - IV 1942), ponownie Becker (VI 1942 - VII 1943), gen. mjr Hans Dietrich Grünwald (VIII 1943 - II 1944) oraz gen. por. Emil Höring (III 1944 - I 1945). Okresowo „pełnili obowiązki” dowódców płk żand. Rudolf F. Müller (1941) i gen. mjr Fritz Sendel (1944)<sup>1</sup>.

Wymienić trzeba tu jeszcze Służbę Graniczną (Grenzpolizei) oraz Służbę Specjalną (Sonderdienst), czyli policję podlegającą bezpośrednio „rządowi” GG. Jej dowódcą był dr Herman Hammerle.

Nie można także nie pamiętać o sieci konfidentów, których działalność przyniosła niepowetowane szkody. Według niektórych ocen ... co najmniej 75% całości strat ludzkich ruchu oporu ziemi sądeckiej było przeklętym dziełem zdrajców i skrytych służalców niemieckich narodowości polskiej<sup>2</sup>.

Jak więc widać z powyższego, okupant dysponował aparatem policyjnym i pomocniczym nie mającym chyba odpowiednika w dziejach naszej cywilizacji. Skutki jego działalności musiały więc być tragiczne.



W Nowym Sączu i powiecie nowosądeckim początkowo działała I Grupa Operacyjna Policji Bezpieczeństwa (Einsatzgruppe I der Sicherheitpolizei) pod dowództwem SS-Brigadeführera Brunona Streckenbacha. Działała ona przy 14 armii gen. płk. Wilhelma Lista<sup>3</sup>. Einsatzgruppen zostały rozwiązane już 20 listopada 1939, a w ich miejsce powstały jednostki policyjne.

W Nowym Sączu utworzono Graniczny Komisariat Policji (Aussendienststelle der Sicherheits-polizei - Grenzpolizei Kommissariat). Podlegały mu posterunki w Krynicy, Muszynie i Piwnicznej, przejściowo także w Grybowie. Już pod koniec 1939 roku kierownictwo Komisariatu objął niestawnej pamięci SS-Hauptsturmführer Heinrich Hamann.

Urodzony 1.09.1908, od grudnia 1939 do sierpnia 1943 był komendantem SD w Nowym Sączu, od 1 listopada kierownikiem referatu IVA w Krakowie. Z zawodu prawnik, dawniej adiutant Reinharda Heydricha. Aresztowany w NRF 2 maja 1960.

Akt oskarżenia zarzucił mu 88 morderstw oraz współudział w 17.212 wypadkach zabójstw. Za udowodnionych 77 morderstw (w tym swego zastępcy, Körstera), został skazany 20.07.1966 r. na dożywotnie więzienie<sup>4</sup>.

---

1 *Okupacja i ruch oporu...*, t. I, s. 48; W.Borodziej, *Terror...*, s. 25 - 26; S.Dąbrowa-Kostka, *Hitlerowskie...*, załącznik: Zarys...

2 J.Bieniek, Z dziejów ruchu oporu w ziemi sądeckiej, *Rocznik Sądecki*, t. VI, 1965, s. 217.

3 *Okupacja w Sądeczyźnie...*, s. 218.

4 Tamże, s. 221. O działalności Hamanna oraz innych sądeckich gestapowców zob. F.Grodkowski: *Okupacja hitlerowska w Nowym Sączu i w Sądeczyźnie*, s. 62 - 71; W.Bielawski: *Zbrodnie hitlerowskie w Sądeczyźnie*, *Rocznik Sądecki*, t. XIII, 1972, s. 181-219. *Całościowego opracowania tego zagadnienia jednak ciągle brak.*

Jeszcze na krótko przed swym odejściem, Hamann groził: *Osoby, które naruszą suwerenną władzę niemiecką, albo przy tym będą pomagali, bez pardonu zostaną stracone. Kto wie o takich usiłowaniach i nie doniesie o tym obowiązkowo, będzie musiał liczyć się z odpowiednimi postępowaniami*<sup>1</sup>.

Następcą Hamanna był SS-Hauptsturmführer Wilhelm Raschschwitz. Nazwisk pozostałych komendantów sądeckiej placówki SD z całą pewnością nie ustalono do dziś. Wymienia się nazwiska m.in. Hiheman, Hinz, Georg Wiesner<sup>2</sup>.

Komenda Żandarmerii mieściła się w Tarnowie. Podlegały jej posterunki terenowe (Nowy Sącz, Limanowa, Łososina Dolna, Rożnów i in.). Szefem powiatowej placówki był por. Mittelmeier, a w samym Nowym Sączu - m.in. Wilhelm Gaschnitz<sup>3</sup>.

Wiadomości o Hilfpolizei oraz Selbschutzu są jeszcze skromniejsze. Znamy zaledwie kilka nazwisk, w tym komendanta HP w Limanowej, Karola Piescha, który zasłynął z wyjątkowej brutalności<sup>4</sup>.

W Nowym Sączu działała także Polska Policja (tzw. „Granatowa”). W budynku I Liceum im. Długosza funkcjonowała nawet w latach 1941 - 1944 Szkoła Policyjna Policji Polskiej dla GG (Polizeischule der Polnische Polizei für GG). W okresie Polski Ludowej formację tą określano wyłącznie negatywnie, eksponując jej dyspozycyjność w stosunku do władz niemieckich. Tymczasem wielu spośród polskich policjantów aktywnie współpracowało z podziemiem, niejednokrotnie płacąc za to najwyższą cenę. Oczywiście istniała również i druga strona medalu.

Zdecydowanie negatywne wspomnienia pozostawiła po sobie natomiast Policja Żydowska, znienawidzona przez własnych rodaków, występująca się Niemcom ponad niezbędną konieczność<sup>5</sup>.

Wszystkie te formacje w mniejszym lub większym stopniu przyczyniły się do tego, że wojny nie przeżyła jedna trzecia mieszkańców przedwojennego Nowego Sącza.



Pierwsze listy zakładników lub straconych, pojawiły się już wkrótce po wkroczeniu Niemców. Nowosądeckie archiwum przechowuje plakat z początku października 1939 roku, informujący o egzekucji Józefa Bojka, Michała Janjesa

---

1 Obwieszczenie z 21 czerwca 1943 r. Fotokopia w zbiorach autora.

2 *Okupacja na Sądecczyźnie...*, s. 228.

3 Tamże, s. 231.

4 Tamże, s. 231.

5 Tamże, s. 232.

i Wojtka [sic!] Kozięka ze wsi Stany, skazanych za posiadanie broni<sup>1</sup>. Plakat wykonała Drukarnia Polska w Nowym Sączu, mieszcząca się przy ul. Jagiellońskiej 76. Jednak dopiero październikowy dekret Hansa Franka z 1943 roku upowszechnił tę formę psychicznego terroru.

Udało się odszukać 15 takich plakatów. Czy wszystkie? Na to pytanie może już nigdy nie uda się odpowiedzieć twierdząco. Drukowano je zazwyczaj pod ścisłym nadzorem Niemców, próbne odbitki niszczone, a skład drukarski rozrzucano natychmiast po wydrukowaniu nakładu<sup>2</sup>. Nie stanowiło to jednak reguły. W nowosądeckiej drukarni Ottona Ladenbergera, gdzie również wykonywano te afisze, takiej kontroli nie było<sup>3</sup>.

Żadna instytucja nie może się jednak pochwalić posiadaniem kompletu „Bekanntmachungów”, nawet dotyczących wybranego obszaru. Spośród 15 wydrukowanych w Nowym Sączu, lub dotyczących tego terenu, w Archiwum Państwowym znajduje się 10, Muzeum Okręgowe posiada jeden. Autor monografii poświęconej „Hitlerowskim afiszom śmierci” zebrał ich 14<sup>4</sup>. Brak w niej jednak plakatu nr 10 z 13 maja 1944. Możliwe jest natomiast, że pojedyncze afisze jeszcze znajdują się w rękach prywatnych. I są to właśnie może te nieznanne.



Różne w Sądecczyźnie było nasilenie ruchu oporu, różna też była danina krwi. Najczęściej - bo 37 razy - pojawia się na plakatach Nowy Sącz. 19 ofiar pochodziło z Limanowej, 16 - z Mszany Dolnej, 11 z Piwnicznej, 8 z Trzetrzewiny, po 7 z Łącka i Suchej Strugi, po 6 z Chyszówek i Starej Wsi, po 5 z Rdzistowa i Siekierzyny, po 4 z Kamionki Małej, Męciny, Sechnej, Zabrzeża i Zalesia, po 3 z Jankowej, Kamienicy, Librantowej, Marcinkowic, Niskowej, Pisarzowej, Poręby Wielkiej i Tymbarku, po 2 z Chełmca, Chomranic, Czarnego Potoku, Kiczni, Kłodnego, Kobylczyny, Koniny, Łukowicy, Maszkowic, Młyńczysk, Obidzy, Starego Sącza i Witowic Dolnych. 36 miejscowości wymieniono tylko raz.

Poniżej zamieszczono wykaz osób wymienionych na wszystkich odzyskanych „Bekanntmachungach”, zarówno wydrukowanych w Nowym Sączu, jak i w Krakowie, o ile zawierały nazwiska ludzi z terenu Sądecczyzny. Pisownię pozostawiono bez żadnych zmian. W nawiasie podano datę obwieszczenia.

Wydawca będzie wdzięczny za wszelkie sprostowania, uzupełnienia i wyjaśnienia, które pomogą w pełniejszym poznaniu tego problemu. Jednego z wielu, które pozostają nie rozwikłane do końca już od pięćdziesięciu lat. Tym

---

1 Archiwum Państwowe w Nowym Sączu, zbiór Sand. IX - 5.

2 S. Dąbrowa-Kostka, *Hitlerowskie...*, s. 19.

3 Relacja Stefana Nowaka, por. *Głos Sądecki*, nr 30(133) z 1993 r.

4 S. Dąbrowa-Kostka, *Hitlerowskie...*

bardziej, że pokolenie „Kolumbów” odchodzi i, że coraz mniej żyje wśród nas świadków tamtych zbrodni i tamtych dni.



- Adamczyk Stanisław z Nowego Sącza - (17.07.44)  
Aleksandro<sup>u</sup>wicz Jan z Mszany Dolnej - (31.10.43)
  
- Bednarek Antoni z Kobyłczyny - (26.02.44)  
Białka Adam z Limanowej - (26.01.44)  
Bielewski Władysław z Chyszówek - (10.07.44)  
Bieniek Stefan z Librantowej - (17.11.43)  
Błaszczak Marian z Łukowicy - (14.11.43)  
Brzeń Stanisław z Chyszówek - (10.07.44)  
Bugajski Stanisław z Lipowego - (26.01.44)  
Bugajski Wojciech z Witowic Dolnych - (12.01.44)
  
- Chelmecki Stanisław z Kamionki - (17.07.44)  
Chmiel Stefan z Nowego Sącza - (31.10.43)  
Ciastoń Tadeusz z Nowego Sącza - (30.03.44)  
Cięciwa Józef ze Suchej Strugi - (26.01.44)  
Cięciwa Michał ze Suchej Strugi - (26.01.44)  
Cmucha Józef z Łabowej - (10.07.44)  
Czaja Edward z Limanowej - (17.11.43)  
Czajka Ludwik z Maszkowic - (26.02.44)  
Czajkowski Tadeusz z Kobylego - Gródka - (17.07.44)  
Czyrnek Franciszek z Jurkowej - (12.01.44)
  
- Danaj Stanisław z Pótrzeczek - (10.07.44)  
Dobrosielski Henryk z Muszyny - (10.07.44)  
Druszkowski Józef z Siekierczyny - (7.06.44)  
Duda Franciszek z Łącka - (26.02.44)  
Dudczak Władysław ze Suchej Strugi - (26.02.44)  
Dudzik Jakób z Raciechowic - (17.11.43)  
Dziedzina Józef z Piwnicznej - Zawodzia - (26.02.44)
  
- Filipiak Jan z Limanowej - (26.01.44)  
Firlej Władysław ze Skrzętłej - Rojówki - (30.03.44)  
Fiut Julian z Męciny - (3.05.44)  
Florek Bronisław z Bartkowej - (17.07.44)  
Florian Władysław z Łącka - (26.02.44)  
Frączek Wojciech z Pisarzowej - (30.06.44)
  
- Gacek Zofia z Gorlic - (?)  
Gadziński Karol z Mszany Dolnej - (31.10.43)  
Gądek Adam z Mszany Dolnej - (7.06.44)  
Gąsior Wojciech z Chyszówek - (10.07.44)  
Gilewicz Stefan ze Starego Sącza - (29.01.44)

- Gorczewski Franciszek z Zasadnego - (17.07.44)  
Gorka Józef ze Suchej Strugi - (26.02.44)  
Góra Jan z Gołąbkowic - (12.01.44)  
Górski Władysław z Pisarzowej - (12.01.44)  
Gryśto Stefan z Jankowej - (12.01.44)  
Grzegorzczak Władysław z Kobyłczyny - (7.06.44)  
Grzegorzczak Piotr ze Strzeszyc - (30.03.44)  
Gwiżdż Jacenty z Sechnej - (30.03.44)  
Gwiżdż Stanisław z Sechnej - (30.03.44)
- Hawrot Leszek z Nowego Sącza - (3.05.44)  
Hyży Emil z Nowego Sącza - (31.10.43)
- Jakubowski Bolesław z Nowego Sącza - (17.11.43)  
Jania Franciszek z Piwnicznej - Głębokiego - (26.02.44)  
Janur Wojciech z Szymanowic - (30.03.44)  
Jasiński Mieczysław z Biecza - (3.05.44)  
Jeziński Franciszek z Nowego Sącza - (17.11.43)  
Jojczyk Bolesław z Trzetrzewiny - (31.10.43)  
Jojczyk Bolesław z Trzetrzewiny - (?)  
Judka Jan z Jurkowa - (10.07.44)  
Jurkowski Wincenty z Kiczni - (12.01.44)
- Kaciczak Teofil z Poręby Wielkiej - (31.10.43)  
Kaciczak Władysław z Poręby Wielkiej - (12.01.44)  
Kalisz Józef z Kłodnego - (12.01.44)  
Kałużny Piotr z Kiczni - (12.01.44)  
Kałużyński Jan z Łącka - (26.02.44)  
Kamiński Stanisław z Nowego Sącza - (3.05.44)  
Kardaszewicz Jerzy z Nowego Sącza - (3.05.44)  
Kasiński Stefan z Limanowej - (17.07.44)  
Kieluczak Józef z Poręby Górnej - (14.11.43)  
Kłag Antoni z Łącka - (26.02.44)  
Kłosowski Stanisław z Nowego Sącza - (3.05.44)  
Kmieć Adam z Nowego Sącza - (30.03.44)  
Knapik Andrzej z Komornik - (17.11.43)  
Knapik Józef z Młynnego - (17.07.44)  
Kołodziej Wojciech z Tylmanowej - (30.06.44)  
Kowalczyk Andrzej ze Starej Wsi - (26.01.44)  
Kozmedel Marcin z Piwnicznej - Głębokiego - (26.02.44)  
Kroczek Michał z Siekierzyny - (30.06.44)  
Król Jan z Nowego Sącza - (3.05.44)  
Krzak Józef z Chomranic - (30.03.44)  
Kubiaczyk Bogdan z Limanowej - (17.11.43)  
Kudlik Władysław z Nowego Sącza - (31.10.43)  
Kurzawa Szczepan z Jankowej - (12.01.44)  
Kuźma Stanisław ze Świdnika - (14.11.43)



Kwiatkowski Władysław z Chyszówek - (10.07.44)

Kwit Jan z Zalesia - (12.01.44)

- Labus Józef z Mszany Dolnej - (?)
- Lasoń Stanisław z Piasków Wielkich - (7.06.44)
- Legutko Zdzisław z Nowego Sącza - (31.10.43)
- Leśniak Antoni z Piwnicznej - (12.01.44)
- Leśniak Wojciech z Trzetrzewiny - (31.10.43)
- Leśniak Wojciech z Trzetrzewiny - (?)
- Lis Piotr z Nowego Sącza - (30.03.44)
- Lis Roman z Nowego Sącza - (30.03.44)
- Lupa Michał z Chelmca - (12.01.44)
  
- Łabuz Józef z Mszany Dolnej - (31.10.43)
- Łabuz Stefan z Mszany Dolnej - (31.10.43)
- Łagosz Jan z Sechnej - (30.03.44)
- Łomnicki Franciszek z Piwnicznej - (12.01.44)
  
- Majerski Ludwik z Maszkowic - (10.07.44)
- Malak Kazimierz z Kempen (?) - (30.06.44)
- Małek Jan z Chomranic - (12.01.44)
- Mamak Andrzej z Zalesia - (12.01.44)
- Mamak Franciszek z Zalesia - (12.01.44)
- Mamak Jan z Zalesia - (26.01.44)
- Mamak Stanisław z Lipowego - (10.07.44)
- Marek Jan z Nowego Sącza - (17.07.44)
- Matras Stanisław z Kamionki Małej - (30.06.44)
- Mazan Stanisław z Nowego Sącza - (17.11.43)
- Mejak Antoni z Zarzecza - (26.02.44)
- Michalik Jan z Jasiennej - (10.07.44)
- Michalek Jan z Chyszówek - (10.07.44)
- Migacz Józef z Nowego Sącza - (10.07.44)
- Milek Włodzimierz z Nowego Sącza - (3.05.44)
- Miskowicz Wojciech z Tymbarku - (17.07.44)
- Mitka Tadeusz z Limanowej - (17.11.43)
- Młynarczyk Michał ze Starej Wsi - (26.01.44)
- Moczarnik Franciszek z Chyszówek - (10.07.44)
- Morawa Tadeusz z Kurowa - (30.03.44)
- Mółka Kazimierz z Librantowej - (17.07.44)
- Mrowza Ludwik z Przyszowej - (17.11.43)
- Mrozek Antoni z Zabrzeża - (12.01.44)
- Mrozek Michał z Zabrzeża - (12.01.44)
- Mrówka Antoni z Łącka - (26.01.44)
- Mszański Wincenty z Zabrzeża - (12.01.44)
- Myrlak Witold ze Suchej Strugi - (26.02.44)
- Mytko Eugeniusz z Nowego Sącza - (3.05.44)

- Nawieśniak Władysław z Mszany Dolnej - (7.06.44)  
Nowak Michał ze Sechnej - (26.01.44)  
Nieć August z Poręby Małej - (26.02.44)  
Niemiec Józef z Limanowej - (30.06.44)
  
- Ociepka Józef z Siekierczyny - (30.06.44)  
Ociepka Wojciech z Lipowego - (30.06.44)  
Olszowski Stefan z Limanowej - (30.06.44)  
Opióła Wojciech ze Starej Wsi - (26.01.44)  
Opyd Stanisław z Kamienicy - (26.02.44)  
Otmianowski Andrzej z Nowego Sącza - (3.05.44)
  
- Pacholarz Jan z Nowego Sącza - (26.02.44)  
Parais Jan z Nowego Sącza - (7.06.44)  
Pasek Ludwik z Nowego Sącza - (10.07.44)  
Pasiut Wojciech z Niskowej - (30.03.44)  
Pattocy Jan z Czarnego Potoka - (3.05.44)  
Pattocy Karol z Czarnego Potoka - (3.05.44)  
Pękała Stanisław - (po 11.09.44)  
Pierzchała Józef z Nowego Sącza - (30.03.44)  
Pierzga Andrzej z Barcic - (30.06.44)  
Piksa Józef Łącka - (14.11.43)  
Pilawski Stanisław z Limanowej - (17.11.43)  
Piszczek Jan z Witowic Dolnych - (17.11.43)  
Piwowar Bronisław z Nowego Sącza - (17.11.43)  
Piwowar Jan z Kłodnego - (7.06.44)  
Piwowarczyk Andrzej z Wilkowiska - (30.06.44)  
Pławecki Karol z Kamionki Małej - (7.06.44)  
Płoskonka Mikołaj z Mszany Dolnej - (7.06.44)  
Płoskonka Władysław z Mszany Dolnej - (7.06.44)  
Pociecha Adam z Męciny - (26.02.44)  
Pociecha Edward z Męciny - (30.03.44)  
Polak Wilhelm ze Sowlin - (30.06.44)  
Polakiewicz Piotr z Piwnicznej - (12.01.44)  
Polakowski Kazimierz z Piwnicznej - (12.01.44)  
Popiółek Stanisław ze Szczawy - (31.10.43)  
Prochazka Kazimierz z Nowego Sącza - (3.05.44)  
Puch Jan ze Starej Wsi - (30.06.44)
  
- Rapciak Sebastian z Poręby Wielkiej - (14.11.43)  
Rouppert Leszek z Raciechowic - (17.11.43)  
Ruchała Józef z Librantowej - (26.02.44)  
Rumin Jan z Popardowej - (30.03.44)  
Rusin Antoni z Limanowej - (30.06.44)  
Rusin Jan Stanisław z Limanowej - (30.06.44)  
Rzepiel Wojciech z Jazowska - (12.01.44)  
Rybski Stanisław z Krynicy - (12.01.44)

- Rymann Tadeusz z Limanowej - (31.10.43)
- Sarata Bolesław ze Rdziostowa - (12.01.44)  
Sarata Jan ze Rdziostowa - (12.01.44)  
Sarata Jan ze Rdziostowa - (12.01.44)  
Sarata Józef ze Rdziostowa - (12.01.44)  
Sarata Władysław ze Rdziostowa - (12.01.44)  
Sędzimir Władysław z Męciny - (30.03.44)  
Sianowski Marian z Mszany Dolne - (31.10.43)  
Skąpski Jerzy z Mszany Dolnej - (31.10.43)  
Skoczeń Tomasz ze Suchej Strugi - (26.01.44)  
Skreszina Piotr ze Starej Wsi - (26.01.44)  
Skrzypiec Wojciech z Tęgoborzy - (10.07.44)  
Smaga Jakub z Trzetrzewiny - (30.03.44)  
Smaga Jan z Trzetrzewiny - (30.03.44)  
Smajdor Eugeniusz - (po 11.09.44)  
Sobczak Stanisław z Tymbarku - (17.07.44)  
Sobczak Stanisław z Zamieścia - Góry - (17.07.44)  
Sojka Michał ze Starego Sącza - (14.11.43)  
Sokołowska Anna z Nowego Sącza - (?)  
Sroka Franciszek z Piwnicznej - (12.01.44)  
Sroka Władysław z Piwnicznej - (12.01.44)  
Stabrawa Stefan z Mszany Dolnej - (31.10.43)  
Stabrawa Stefan z Mszany Dolnej - (?)  
Stanisz Franciszek z Jasnej - Podłopienia - (3.05.44)  
Stankowski Stanisław z Szymbarku - (31.10.43)  
Stankowski Stanisław z Szymbarku - (?)  
Stefaniak Marian z Mszany Dolnej - (31.10.43)  
Stefański Piotr z Niskowej - (30.03.44)  
Stendera Władysław z Nowego Sącza - (3.05.44)  
Sternal Wawrzyniec z Lipnicy Wielkiej - (12.01.44)  
Stosór Piotr z Kamionki Małej - (30.03.44)  
Strzelecki Leon z Nowego Sącza - (7.06.44)  
Studencki Józef z Limanowej - (10.07.44)  
Surma Antoni z Limanowej - (30.06.44)  
Surma Jan z Limanowej - Podgórze - (10.07.44)  
Szczepański Wincenty z Kąt - (17.11.43)  
Szmeredow Józef z Laskowej Dworu - (30.06.44)  
Szurmiak Wiesław z Chełmca - (17.11.43)
- Ścianek Józef z Kamienicy - (17.07.44)  
Ścieszka Aleksander z Nowego Sącza - (12.01.44)  
Śliwa Andrzej z Limanowej - (10.07.44)  
Świerczek Stefan z Pisarzowej - (10.07.44)
- Talarek Stanisław z Koniny - (12.01.44)  
Tarasek Roman z Jankowej - (12.01.44)

- Tokarczyk Antoni z Młyńczysk - (26.01.44)  
Tokarczyk Franciszek z Młyńczysk - (26.01.44)  
Tokarczyk Stanisław z Piwnicznej - (7.06.44)  
Tokarczyk Stanisław z Siekierczyny - (30.06.44)  
Tokarczyk Władysław ze Suchej Strugi - (26.02.44)  
Tokarz Jakób z Ptaszkowej - (03.05.44)  
Tokarz Stanisław z Obidzy - (31.10.43)  
Tomajsko Sobisian z Łomnicy - (30.06.44)  
Tomasik Jan z Limanowej - (31.10.43)  
Tonta Stanisław ze Starej Wsi - (26.01.44)  
Trojak Franciszek z Koniny - (12.01.44)  
Trystula Jan z Łukowicy - (26.02.44)  
Tumidajewicz Mieczysław z Nowego Sącza - (3.05.44)  
Turek Jan z Łącka - (26.01.44)  
Tyrchan Edward z Piwnicznej - (17.07.44)
- Udziela Izidor z Kamienicy - (10.07.44)
- Waclawik Adam z Mszany Dolnej - (26.02.44)  
Waławski Roman z Limanowej - (31.10.43)  
Wałkowski Antoni z Obidzy - (30.06.44)  
Warkarkow Jan z Morszczyna - (14.11.43)  
Wędrychowski Mieczysław z Nowego Sącza - (17.11.43)  
Węgrzyn Julian z Komornik - (17.11.43)  
Wieczorek Stanisław z Krasnego Biczyskiego - (31.10.43)  
Wiśniewski Antoni z Nowego Sącza - (31.10.43)  
Witalis Alfons z Marcinkowic - (?)  
Witowski Stanisław z Poręby Małej - (26.02.44)  
Wolczyk Mieczysław z Marcinkowic - (?)  
Wróbel Ludwik - (po 11.09.44)  
Wróbel Władysław z Siekierczyny - (30.06.44)
- Zacharski Edward [z Nowego Sącza?] - (26.02.44)  
Zagajski Franciszek z Trzetrzewiny - (31.10.43)  
Zapała Jan z Tymbarku - (3.05.44)  
Zaryczny Mieczysław z Niskowej - (30.03.44)  
Zbozień Jan z Zabrzeża - (26.02.44)  
Zagajski Franciszek z Trzetrzewiny - (31.10.43)  
Zelek Wojciech z Kamionki Małej - (7.06.44)  
Znachowski Józef z Mszany Dolnej - (17.11.43)  
Zoń Jan z Limanowej - Podgórze - (30.06.44)
- Żywiecki Eugeniusz z Marcinkowic - (26.02.44)

Mieczysław SMOLEŃ

---

# KALENDARIUM OKUPOWANEGO POWIATU NOWOSĄDECKIEGO (1 IX 1939 - 23 I 1945)

---

Pomimo niezwykle trudnych warunków, w jakich przyszło żyć społeczeństwu polskiemu w powiecie nowosądeckim w okresie okupacji niemieckiej, nie załamało się ono. Ruch oporu przejawiał się tu w różnorodnych, żywiołowych i zorganizowanych, biernych i czynnych, cywilnych i wojskowych formach takich jak: gromadzenie i przechowywanie broni, udzielanie pomocy żołnierzom jednostek Wojska Polskiego (WP) rozbitych w kampanii wrześniowej, służba kurierska, tajne nauczanie, ukrywanie aparatów radiowych oraz słuchanie i rozpowszechnianie zagranicznych audycji radiowych, prasa konspiracyjna, tworzenie atmosfery pogardy dla okupanta, niesienie pomocy ofiarom terroru w tym Żydom, sabotaż, dywersja, partyzantka.

„Kalendarium...” rozpoczęte datą 1 września 1939 r., tj. dniem hitlerowskiej agresji, a zakończone datą 23 stycznia 1945 r., kiedy Niemcy wycofali się z powiatu nowosądeckiego - koncentruje się na dwu sprawach: terrorze stosowanym przez okupanta oraz walce z najeźdźcą. „Kalendarium...” nie jest, bo być nie może nawet bardzo skróconą historią okupacji niemieckiej powiatu nowosądeckiego.

Opracowując „Kalendarium...” autor korzystał z dostępnej literatury. Bibliografia znajdująca się przy każdym z zapisów w „Kalendarium...” została zakodowana liczbowo; poszczególne liczby oznaczają numery pozycji w wykazie bibliografii, jak też numery stron w danej pozycji. Dla ułatwienia Czytelnikowi „Kalendarium...”, podział administracyjny na gminy, a w nich na sołectwa i osiedla, przyjęto według stanu na 31 sierpnia 1993 r.



## 1 IX 1939

Jednostki słowackiej 3 Dywizji Piechoty usiłowały przekroczyć granicę państwową w rejonie Piwnicznej. Zostały jednak odrzucone przez pododdziały 2 Brygady Górskiej „Nowy Sącz”. [34, s. 276].

## 2 IX 1939

— Samolot niemiecki ostrzelał rejon dworca kolejowego w Nowym Sączu; zginęli: Jan Biel, Stanisław Woźniak. [2, s. 36].

— Niemieckie samochody pancerne dokonały wypadu ze Słowacji do Tylicza, gm. Krynica, po czym wycofały się. [34, s. 277].

## 3 IX 1939

Pod naporem jednostek niemieckiej 2 Dywizji Górskiej z Przehyby wycofała się Straż Graniczna. [34, s. 278].

## 4 IX 1939

W rejonie Zabrzeży, gm. Łącko broniły się pododdziały 2 Brygady Górskiej „Nowy Sącz” dowodzone przez kpt. Romana Wróblewskiego, atakowane przez jednostki niemieckiej 2 Dywizji Górskiej. [34, s. 281].

## 5 IX 1939

— Straż Graniczna stawiała zacięty opór jednostkom niemieckiej 1 Dywizji Górskiej, atakującym od Muszyny w kierunku Krynicy. [34, s. 284].

— Nowy Sącz był silnie ostrzeliwany przez nieprzyjacielską artylerię. [34, s. 284].

— Wieczorem pododdziały 2 Brygady Górskiej „Nowy Sącz”, dowodzone przez mjra Bolestawa Miłka, zgodnie z otrzymanym rozkazem, opuściły północną część Nowego Sącza i wycofały się do Grybowa. Wykorzystując tę sytuację jednostki niemieckiej 2 Dywizji Górskiej wkroczyły do północnej części miasta. [34, s. 288].

## 6 IX 1939

— Nad ranem Niemcy zaatakowali i rozbili batalion 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (1 PSP) dowodzony przez mjra Edwarda Dietricha, a broniący południowej części Nowego Sącza. [34, s. 288-289]. W obronie miasta poległo lub zmarło z ran około 40 żołnierzy WP. [36, s. 34].

— W Łęce, gm. Korzenna od kul przejeżdżających przez wieś żołnierzy Wehrmachtu zginęli: rolnik Błażej Gacek, 16-letni Józef Rola. [15, s. 56].

— Zgodnie z rozkazem, 2 Brygada Górská „Nowy Sącz” rozpoczęła odwrót do powiatu gorlickiego. [34, s. 289-300].

## 7 IX 1939

— W Świniarsku, gm. Chełmiec do stacjonującej kompanii Wehrmachtu oddano strzał z niewiadomym skutkiem. W odwecie, Niemcy rozstrzelali 16 osób oraz spalili 27 zagród. [15, s. 20].

— W Trzycierzu, gm. Korzenna przejeżdżający drogą żołnierze Wehrmachtu, w odwecie za oddany strzał z pobliskiego lasu, zamknęli w domu i spalili żywcem: Jana Stawiarza, Pawła Stawiarza, Jakuba Szymczyka. [15, s. 60].

## 17 IX 1939

Niemcy zlikwidowali nowosądecki samorząd miejski, wprowadzając administrację okupacyjną; powołano komisarza miejskiego (Stadtkommissar). [20, s. 56].

## **25 IX 1939**

Żandarmi aresztowali Jakuba Bodzionego, byłego posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej (RP) i kierownika Szkoły Powszechnej w Chełmcu; z więzienia został zwolniony z początkiem października tego samego roku. [24, s. 77].

## **Ponadto we wrześniu 1939**

— W Nowym Sączu, przy ul. Pijarskiej 1, uruchomiono więzienie sądowe. [24, s. 76].

— Powstał zespół, którego zadaniem było utworzenie Nowosądeckiego Rejonu Organizacyjnego Organizacji Orła Białego (OOB). Na czele zespołu stanął por. inż. Henryk Radosiński „Herfurt”. [28, s. 87].

## **12 X 1939**

Adolf Hitler podpisał dekret o utworzeniu z części ziem polskich tzw. Generalnego Gubernatorstwa (GG) - Generalgouvernement. Generalnym gubernatorem został mianowany Hans Frank. [41, s. 29-30].

## **17 X 1939**

Do Nowego Sącza przybył mjr Franciszek Galica „Nowotarski”, „Ryś”, „Sęk”, „Stanisław”. Przywiózł on dla mjra Stanisława Widła „Kruk” nominację na dowódcę powiatowego Służby Zwycięstwu Polski (SZP). [10, s. 313].

## **19 X 1939**

— W Nowym Sączu na budynku przy ul. S. Czarnieckiego 13 umieszczono tablicę informującą, że znajduje się tu: Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD in Distrikt Krakau Grenzpolizeikommissariat Neu Sandez. Oprócz Gestapo (Geheime Staatspolizei) i Kripo (Kriminalpolizei) w powiecie działały: Bachnschutzpolizei, Forstschutzpolizei, Grenzschutz, Hilfspolizei, Schutzpolizei (Schupo), Selbstschutz, Sonderdienst, Werkschutz, żandarmeria. [15, s. 5; 43, s. 319].

— W Nowym Sączu obok mostu kolejowego na Dunajcu gestapowcy rozstrzelali Feliksa Musiała - kupca z Witowic Dolnych, gm. Łososina Dolna - za posiadanie broni. W tym miejscu egzekucje trwały do maja 1940 r. Miały one charakter terroru psychicznego dla więźniów, bowiem z okien południowej i zachodniej części więzienia sądowego widać było plac egzekucji. Ogółem na wspomnianym miejscu zginęło około 200 Polaków i Żydów. [36, s. 14].

## **20 X 1939**

Gestapo powtórnie aresztowało Jakuba Bodzionego z Chełmca. [20, s. 77-78].

## **26 X 1939**

Rozporządzenia Hansa Franka ustanawiały: sądy niemieckie i polskie, obowiązek pracy dla Polaków od 18 do 60 lat, obowiązek przymusowej pracy dla Żydów od 12 do 60 lat; obowiązek posiadania kart rozpoznawczych (Kennkarte). [41, s. 37].

### **27 X 1939**

— Ukazał się pierwszy numer *Gońca Krakowskiego*. Była to gazeta niemiecka wydawana w języku polskim, powszechnie przez Polaków nazywana „gadinówką”. [41, s. 37].

— Władze niemieckie przejęły bez odszkodowania niektóre domy w Nowym Sączu. [43, s. 320].

### **30 X 1939**

SS-Obergruppenführer Wilhelm Krüger - wyższy dowódca SS i policji w GG - wydał odezwę, w której pod groźbą najsurowszych kar zobowiązał funkcjonariuszy Policji Państwowej (PP), do zgłoszenia się do dnia 10 listopada 1939 r. w najbliższym urzędzie policji niemieckiej lub starostwie. [21, s. 38].

### **31 X 1939**

Rozporządzeniem Hansa Franka o szkolnictwie w GG pozwolono podjąć naukę tylko w szkołach powszechnych i zawodowych; nie zezwolono natomiast na otwarcie gimnazjów i liceów. [41, s. 41].

### **Ponadto w październiku 1939**

— W powiecie powstały pierwsze komórki organizacji harcerskiej - Polskiej Organizacji Białego Orła „Resurrection” (POBO"R"). Jej założycielami byli: Ludwik Kowalski „Korabiewicz” i Henryk Król. [11, s. 225].

— Na terenie powiatu, ze szkół dla Łemków usunięto polskich nauczycieli, zastępując ich Ukraińcami. [43, s. 320].

### **9 XI 1939**

W związku ze Świętem Niepodległości (11 listopada) władze okupacyjne dokonały prewencyjnych aresztowań wśród Polaków z Nowego Sącza i okolicy. Aresztowano m.in.: Jana Göltmana, Alfreda Kozusznika, Karolinę Lamborową, Tomasza Łatkę z Podegrodzia, Tadeusza Mączyńskiego, Stanisława Nowakowskiego, Gustawa Weimera, Franciszka Wzorka. [20, s. 79].

### **11 XI 1939**

Grupa hitlerowców z Biczyc, gm. Chelmiec pobiła dotkliwie miejscowych rolników, znanych antyfaszystów, a wśród nich: Stanisława Kaflińskiego, Franciszka Kędrynę, Konstantego Tobiasza. [12, s. 451-452].

### **13 XI 1939**

W Dąbrówce (os. Nowego Sącza) na cmentarzu ewangelickim z udziałem SS-Gruppenführera Otto Wächtera - szefa dystryktu krakowskiego - odbył się uroczysty pogrzeb niemieckich dywersantów, mieszkańców powiatu, rozstrzelanych 8 września 1939 r. koło Baranowa Sandomierskiego. [2, s. 42].

### **Ponadto w listopadzie 1939**

— W Muszynie uruchomiono więzienie Sądu Grodzkiego. [24, s. 77].

— W Nowym Sączu rozstrzelano 80-letnią Józefę Stojowską za pozostawioną bez jej wiedzy broń przez syna. [20, s. 88; 43, s. 321].

### **Jesień 1939**

— W powiecie powstały dwie bazy rozdzielcze przerzutów przez Słowację na Węgry: w Grybowie i w Nowym Sączu. [5, s. 252; 39, s. 273-274].



— W Nowym Sączu rozpoczął działalność Powiatowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) - Wolność Równość Niepodległość (WRN) na czele z Janem Motkowskim i Ryszardem Mędlarskim. [2, s. 12, 58].

— W Starym Sączu zostało uruchomione więzienie Sądu Grodzkiego. [24, s. 76].

### **1 XII 1939**

Zaczęło obowiązywać rozporządzenie Hansa Franka o noszeniu opaski z gwiazdą Dawida przez Żydów od 12 roku życia. [41, s. 61].

### **3 XII 1939**

Na mocy zarządzenia Otto Wächtera powołano starostwo (Kreishauptmannschaft) Nowy Sącz, a teren powiatu nowosądeckiego powiększono o część powiatu limanowskiego. [24, s. 70-71; 43, s. 332].

### **8 XII 1939**

W Nowym Sączu obok mostu kolejowego na Dunajcu rozstrzelano mjr dra med. Stanisława Augustyna z Nowego Sącza za posiadanie magazynku z nabojami. [20, s. 88].

### **11 XII 1939**

Rozwiązano wszystkie szkoły żydowskie oraz usunięto z innych szkół wszystkich żydowskich uczniów i nauczycieli. [41, s. 63].

### **13 XII 1939**

Starostą (Kreishauptmann) w Nowym Sączu został Reinhardt Busch; był nim do końca okupacji. [43, s. 322].

### **16 XII 1939**

Hans Frank wydał rozporządzenie o organizacji PP. [21, s. 42].

### **19 XII 1939**

W Biegonicach (os. Nowego Sącza) gestapowcy rozstrzelali 5 osób, zatrzymanych w czasie przechodzenia granicy w rejonie Muszyny, w tym 3 oficerów WP z Kielc oraz uczniów I Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza w Nowym Sączu: Jana Chmielaka i Antoniego Łatkę z Podegrodzia. [2, s. 40].

### **Ponadto w grudniu 1939**

— Hans Frank powołał Ukraińską Policję Pomocniczą (UPP). [23, s. 50].

— Szefem Gestapo w Nowym Sączu został SS-Obersturmführer (później SS-Hauptsturmführer) Heinrich Hamann. [1, s. 183].

— Mjr Antoni Gryzina-Lasek „Profesor Świder” przystąpił do organizowania w powiecie komórek Związku Czynu Zbrojnego (ZCzZ). [2, s. 10].

— W Nowym Sączu powstał Oddział Polskiego Komitetu Opiekuńczego. Jego zadaniem była szeroko zakrojona opieka nad potrzebującą pomocy ludnością. Kierownictwo Oddziału objął mgr Stanisław Długopolski. [17, s. 578].

— Mgr Stanisław Drewniak „Pieniążek” przystąpił do tworzenia w Nowym Sączu komórek Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice”, której pion wojskowy w kwietniu 1940 r. połączył się z Polską Organizacją Zbrojną (POZ). [2, s. 10].

— Do Nowego Sącza przybył transport wysiedlonych z Sieradza. [4, s. 149].

□

**1 I 1940**

W Nowym Sączu pod przewodnictwem Ignacego Kwiecińskiego powstała pierwsza Tajna Komisja Egzaminacyjna. W ciągu 1940 r. rozpoczęły działal-



Heinrich Hamann (drugi od prawej) w posiadłości Reinharda Heydricha

*Fot. przedwojenna ze zbiorów "Rocznika Sądeckiego"*

ność: druga Tajna Komisja Egzaminacyjna pod przewodnictwem Piotra Zielińskiego w Starym Sączu oraz trzecia Tajna Komisja Egzaminacyjna pod przewodnictwem s. Beaty Włoszczewskiej w klasztorze ss. Niepokalanek w Nowym Sączu. Komisje te zajmowały się głównie organizowaniem tajnego nauczania z zakresu szkół: średniej i powszechnej. [38, s. 240-241].

**15/16 I 1940**

W Muszynie z miejscowego więzienia uciekło 8 oficerów WP schwytanych w czasie próby przejścia granicy ze Słowacją. [43, s. 323]. Za ułatwienie im ucieczki gestapowcy zamordowali dozorcę więziennego Antoniego Kitę. [16, s. 4].

**16-18 I 1940**

Gestapo aresztowało kierownictwo POBO"R". [25, s. 153].

## **21 I 1940**

Rozporządzeniem Hansa Franka ustanowiono obowiązkowe dostawy mleka, tłuszczów, zboża, paszy i bydła oraz zakazano uboju bydła. [41, s. 72].

### **Ponadto w styczniu 1940**

— Powstał Inspektorat Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) Nowy Sącz „Sarna” obejmujący obwody (powiaty): Gorlice „Gawron”, Limanowa „Lelek”, Nowy Sącz „Sroka”. Komendantem Inspektoratu został mjr Franciszek Żak „Franek”, „Siwosz”. Jego zastępcą był kpt. Wacław Szyćko „Wiktor”. Komendantem Obwodu ZWZ Nowy Sącz został mjr Stanisław Wideł. [10, s. 314-315; 28, s. 88].

— Agent Gestapo Adam Chodalski, odgrywający rolę przewodnika przez granicę ze Słowacją, po oddaniu w ręce Niemców około 100 uchodźców, spowodował aresztowanie działaczy OOB w Biegonicach. [2, s. 10].

— Na początku 1940 r. Narcyz Wiatr „Brzoza”, „Kłonica”, „Zawojna” przystąpił do tworzenia w powiecie - w ramach ZWZ - Drużyn Rezerw Ludowych. [28, s. 113].

## **11 II 1940**

Zgodnie z umową zawartą między rządem III Rzeszy a rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) z Nowego Sącza wyjechał pierwszy transport z Łemkami do Związku Radzieckiego. [43, s. 324].

## **6 III 1940**

Władze okupacyjne Nowego Sącza ustaliły tygodniowy przydział mięsa dla: Polaków 250 g na osobę i 50 g dla Żydów. [43, s. 324].

### **Ponadto w marcu 1940:**

— W wyniku aresztowań w powiecie przestał działać POBO“R”. [2, s. 12].

— Do Nowego Sącza przybył transport wysiedlonych z Łodzi; około 1000 osób. [43, s. 325].

— W Łącku z donosu lekarza Tadeusza Janikowskiego aresztowano około 20 osób, zaangażowanych w ruchu oporu. [12, s. 469].

— Na przełomie marca i kwietnia 1940 r. kurierzy sądecki przeprowadzili przez granicę ze Słowacją Ryszarda Świętochowskiego „Kalinowski”, „Ryszard” - przedstawiciela Centralnego Komitetu Organizacji Niepodległościowych - udającego się do gen. broni Władysława Sikorskiego w Paryżu. W czasie przekraczania granicy słowacko-węgierskiej został aresztowany, a następnie osadzony w więzieniu w Nowym Sączu. [2, s. 81].

## **8 IV 1940**

Bank Emisyjny rozpoczął oficjalną działalność wydając banknoty, które stały się środkiem płatniczym w GG. [41, s. 89].

### **Ponadto w kwietniu 1940**

W Nowym Sączu odbyło się pierwsze w pełnym składzie zebranie kierownictwa powiatowego Stronnictwa Ludowego (SL) „Nadleśnictwo nr 15” z udziałem: Teofila Chełmeckiego „Stary” (I „Nadleśniczy”) z Zawadki, gm.

Łososina Dolna; Józefa Krzyżaka „Brzeg”, „Potok” (III „Nadleśniczy”) z Naszacowic, gm. Podegrodzie; Józefa Olszyńskiego „Kamień”, „Skalny” (II „Nadleśniczy”) z Lipnicy Wielkiej, gm. Korzenna; Narcyza Wiatra ze Stróż, gm. Grybów. [33, s. 33-34].

### **3 V 1940**

W Krynicy Niemcy zorganizowali wielką łapankę. [43, s. 326].

### **Wiosna 1940**

Władze okupacyjne zamknęły i zaplombowały Bibliotekę im. J. Szujskiego w Nowym Sączu. [29, s. 173-174].

### **12 VI 1940**

W Rdziostowie, gm. Chelmiec odbyła się pierwsza egzekucja. W czasie okupacji zginęło tu około 2500 osób. [15, s. 19; 27, s. 421].

### **14 VI 1940**

Do obozu koncentracyjnego (Konzentrationslager - KL) Oświęcim z więzienia Montelupich w Krakowie oraz z więzienia w Tarnowie przybył pierwszy transport 728 więźniów. [41, s. 102]. Wśród nich było około 50 członków POBO „R” w tym: Zbigniew Adamczyk, Marian Batkowski, Eugeniusz Bazylewicz, Zdzisław Bielowski, Jerzy Bogusz, Józef Brudzina, Józef Chuchła, bracia Adam i Mieczysław Dębowski, bracia Bogdan i Włodzimierz Dmytryszynowie, Marian Dygus, Karol Flakowicz, Jan Krokowski, Antoni Malinowski, Kazimierz Pękala. [25, s. 153].

### **26 VI 1940**

W więzieniu w Nowym Sączu odbyła się patriotyczna manifestacja zorganizowana przez więźniów wyznaczonych do rozstrzelania w dniu następnym. Więźniowie śpiewali: „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Rotę”, „Z dymem pożarów”, pieśni religijne oraz modlili się. [27, s. 425.]

### **27 VI 1940**

W ramach „Akcji AB” (Aussenordentliche Befriedigungsaktion), gestapowcy rozstrzelali 93 osoby w lesie trzetrzewińskim, gm. Chelmiec, w tym: 5 za przynależność do POBO „R”, 3 za organizację przerzutów granicznych, 62 jako uchodźców do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i 12 za posiadanie broni lub radia. [15, s. 21-24; 27, s. 424-429].

### **Ponadto w czerwcu 1940**

— W GG w zakładach pracy i instytucjach przedłużono czas pracy do 10 godzin. [41, s. 104].

— Do Nowego Sącza przybył transport wysiedlonych z rejonu Żywca. [4, s. 149].

— Emisariusz rządu RP na emigracji Jan Kozielski „Karski”, „Piasecki” wracając sądeckim szlakiem na Zachód został aresztowany na Słowacji. Obawiając się tortur przeciął sobie żyły obydwu rąk. Odratowany i przekazany Gestapo, znalazł się w nowosądeckim szpitalu, pod strażą funkcjonariuszy PP. Na polecenie mjra Franciszka Żaka uwolnił go Oddział Ochrony Przerzutów i

Łączności Inspektoratu ZWZ Nowy Sącz, Zbigniewa Rysia „Zbyszek”. [2, s. 59; 8, s. 4].

— Aresztowany zastępca komendanta placówki AK Krynica - Stanisław Górecki „Łomot” - znalazł się w więzieniu wraz z grupą krynickich Żydów z przewodniczącym Kahału. Ten ostatni zwrócił się do gestapowców z prośbą o uwolnienie całej grupy w zamian za wysoki okup w złocie i dolarach. Niemcy propozycję przyjęli i po otrzymaniu okupu, zwolnili aresztowanych Żydów wraz ze Stanisławem Góreckim. [15, s. 65].

### **31 VII 1940**

Rozporządzeniem Hansa Franka nakazano polskim oficerom emerytowanym i oficerom rezerwy zameldować się do 30 sierpnia 1940 r. we właściwym dla ich miejsca zamieszkania starostwie. Za uchylenie się od tego obowiązku, jak i za ukrywanie oficerów groziła kara śmierci. [41, s. 110].

### **Ponadto w lipcu 1940**

— W GG zakazano procesji poza obrębem kościoła. [41, s. 110].

— Mgr Czesław Czekalski „Jasiński” założył w Nowym Sączu komórkę Polskiego Związku Wolności (PZW). [2, s. 80].

### **5 VIII 1940**

Starosta nowosądecki wprowadził obowiązek zbierania jagód przez dzieci szkolne. [43, s. 328].

### **13 IX 1940**

Ukazało się z ważnością od 1 października 1940 r. rozporządzenie Hansa Franka „O ograniczeniu swobodnego wyboru miejsca zamieszkania i pobytu”, które dało podstawę prawną do organizowania gett jako etapu przejściowego w akcji totalnej zagłady Żydów. [41, s. 118].

### **Ponadto we wrześniu 1940**

„Dworek” w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 35, będący siedzibą Biblioteki im. J. Szujskiego, został przekazany dla potrzeb Hitlerjugend. Księgozbiór Biblioteki dzięki zabiegom Laury Markowskiej - jej kierownika - został umieszczony w Domu Parafialnym przy ul. św. Ducha 2. [29, s. 174-175].

### **1 X 1940**

Godzinę policyjną dla ludności polskiej ustalono od 23<sup>00</sup> do 4<sup>00</sup>, a dla ludności żydowskiej od 21<sup>00</sup> do 5<sup>00</sup>. [21, s. 121].

### **29 X 1940**

Starosta nowosądecki nakazał usunięcie Żydów z miejscowości uzdrowiskowych (Krynica, Muszyna, Piwniczna). [35, s. 205].

### **Ponadto w październiku 1940**

— Władze okupacyjne wydzieliły w Nowym Sączu getto składające się z dwóch części. Część A w os. Stare Miasto obejmowała obszar od Rynku po Zamek Królewski od ul. ks. P. Skargi po skarpę nad Dunajcem. Część B była zamknięta ulicami: J. I. Kraszewskiego, Lwowską, Naściszowską, gen. J. Hallera, Zdrojową. [2, s. 83].

— W Nowym Sączu utworzono Powiatowy Oddział Rady Głównej Opiekuńczej. Na jego czele stanęła Stefania hr. Stadnicka z Nawojowej. [10, s. 341].

#### **29 XI 1940**

Wszyscy Polacy zatrudnieni w służbie publicznej w GG zobowiązani zostali zarządzeniem Hansa Franka do złożenia deklaracji, że będą „obowiązki służbowe w posłuszeństwie wobec niemieckiej administracji wiernie i sumiennie wypełniać”. [41, s. 127].

#### **Ponadto w listopadzie 1940**

Do Nowego Sącza przybyły dwa transporty wysiedlonych z Pułtuska i Zawiercia. [4, s. 149].

#### **6 XII 1940**

W myśl hasła „Nowy Sącz - znowu z niemieckim obliczem” w pożydowskim hotelu „Imperial” przy ul. Jagiellońskiej 14, otwarto Deutsches Haus. [20, s. 58; 43, s. 330].

#### **Ponadto w grudniu 1940**

— W Krynicy powstało jedyne w GG Ukraińskie Seminarium Nauczycielskie. [23, s. 52].

— Z donosu lekarza Tadeusza Janikowskiego aresztowano ponad 100 osób, głównie z rejonu Łącka, Podegrodzia i Nowego Sącza. [14, s. 219].

— W Nowym Sączu na przełomie lat 1940/1941 pojawił się maszynopis konspiracyjnego *Biuletynu Informacyjnego*. Na czele zespołu redakcyjnego stali: artysta malarz Bolesław Barbacki i dr Stanisław Wąsowicz. [19, s. 23].

#### **Ponadto w 1940**

Rozpoczęła działalność grupa bojowa Gwardii Ludowej (GL) PPS-WRN Stefana Walkosza ze Szczawnicy, operująca w rejonie przygranicznym: Piwniczna - Eliaszkówka - Jaworki - Szczawnica. W latach 1940-1941 ta mała, bo licząca zaledwie 7 żołnierzy grupa, zlikwidowała około 20 funkcjonariuszy Grenzschutzu. [14, s. 178].



#### **19/20 I 1941**

Aresztowany został mjr Antoni Gryzina-Lasek wraz z żoną, synem oraz kilkudziesięcioma osobami należącymi do ZCzZ. Tej samej nocy, mjr Antoni Gryzina-Lasek, obawiając się załamania w śledztwie, popełnił samobójstwo. ZCzZ zaprzestał działalności w powiecie. [2, s. 10].

#### **25 I 1941**

W GG zarządzono, aby osoby pochodzące z rodzin niemieckich lub spokrewnione z Niemcami do drugiego pokolenia wpisały się na volkslistę. [41, s. 139].

#### **27 I 1941**

W Nowym Sączu powołano Judendienst (Żydowska Służba Porządkowa): 24 policjantów i 24 ich zastępców. [40, s. 303].

## **8 II 1941**

W GG zakazano śpiewać w kościołach pieśni: „Boże, coś Polskę”, „Serdeczna Matko”. [41, s. 140].

## **Ponadto w zimie 1941**

Rozpoczęło się przesiedlanie ludności żydowskiej ze wsi powiatu nowosądeckiego do Grybowa, Nowego Sącza i Starego Sącza. Były przypadki, że kierowano ją również do Bobowej. Trwało to do 1942 r. W przypadku, gdy nie było połączenia kolejowego ze wspomnianymi miastami, pędzono Żydów pieszo lub rozstrzeliwano na miejscu. [40, s. 298-299].

## **28 III 1941**

Głównie na skutek zdrady Władysława Siemka „Siekiera” (ZWZ), rozpoczęły się aresztowania, które trwały do maja 1940 r. i objęły ponad 100 osób. W Bobowej gestapowcy aresztowali mjra Stanisława Widła. [10, s. 231-232].

## **17 IV 1941**

Gestapowcy aresztowali 50 uczniów Szkoły Handlowej ss. Niepokalanek w Nowym Sączu pod zarzutem kolportowania prasy konspiracyjnej. Po dziesięciodniowym śledztwie zwolniono wszystkich z wyjątkiem Józefa Jurkowskiego, który zginął w KL Oświęcim. Torturowany w czasie przesłuchań uczeń Tadeusz Wysocki, zmarł po powrocie do domu. [20, s. 30].

## **Ponadto w kwietniu 1941**

— Z rozkazu mjra Franciszka Żaka komendantem Obwodu ZWZ Nowy Sącz został rtm. mgr Stanisław Sławik „Cedro”, „Koniarz”, „Ratułd”. [11, s. 233].

— Zagrożony aresztowaniem mjr Franciszek Żak przekazał Inspektorat ZWZ Nowy Sącz kpt. Waławowi Szyćce „Wiktor”. [10, s. 323].

## **17 V 1941**

Aresztowany został kpt. Waław Szyćko. [28, s. 92].

## **Ponadto wiosną 1941**

Narcyz Wiatr przystąpił do zorganizowania, głównie w oparciu o Drużyny Rezerw Ludowych - Straży Chłopskiej „Chłostrą”. [28, s. 114].

## **20 VI 1941**

Przed atakiem Niemiec na Związek Radziecki w powiecie nastąpiły aresztowania wśród rusofilskich Łemków. [23, s. 51].

## **28 VI 1941**

W GG nakazano usunąć z kościołów obrazy, popiersia, tablice pamiątkowe o treści historyczno-politycznej (np. ku czci Tadeusza Kościuszki, Józefa Piłsudskiego). [41, s. 159-160].

## **Ponadto w czerwcu 1941**

— Inspektoraty ZWZ Nowy Sącz i Nowy Targ zostały połączone w Inspektorat ZWZ Nowy Sącz „Srebro” z obwodami: Gorlice „Garnek”, Limanowa „Lampa”, Nowy Sącz „Skrzynia”, Nowy Targ „Torba”. Komendantem Inspektoratu został ppłk Franciszek Galica. [10, s. 324-325].

— W Nowym Sączu pod przewodnictwem Mieczysława Wieczorka powstała tajna Powiatowa Komisja Oświaty i Kultury. Do głównych zadań Komisji należało: organizowanie i prowadzenie tajnego nauczania z zakresu szkoły średniej i powszechnej, organizowanie oświaty dorosłych, opieka nad wysiedlonymi nauczycielami i rodzinami uwięzionych nauczycieli. [38, s. 240-241].

#### **12 VII 1941**

*Goniec Krakowski* doniósł: *Pokątny wypiek pieczywa w mieszkaniu Bruno Brucka w Nowym Sączu. Policja zakwestionowała 480 szt. pieczywa pochodzącego z pokątnego wypieku.* [43, s. 332].

#### **12 VIII 1941**

Wyszło zarządzenie o zajęciu wszystkich dzwonów kościelnych na terenie GG. [41, s. 164].

#### **21 VIII 1941**

W Biegonicach gestapowcy rozstrzelali 44 osoby. Więźniów dobijał z pistoletu gestapowiec Georg Wiesner. [20, s. 95-96]. Wraz z grupą osób przeznaczonych na śmierć znajdował się ks. Władysław Deszcz z Nowego Sącza. *Zwrócił się on do oprawców z prośbą, aby go ostatniego zastrzelić, gdyż chce być obecnym przy śmierci i błogostawić towarzyszy niedoli. Hitlerowcy zgodzili się na to i ks. Deszcza zastrzelili na ostatku.* [1, s. 184].

#### **Ponadto latem 1941**

Powstała Komenda Obwodu Batalionów Chłopskich (BCh) Nowy Sącz w składzie: Michał Obrzut „Mruk” z Siołkowej, gm. Grybów; Henryk Sieradzki „Tokarz” z Bilska, gm. Łososina Dolna; Narcyz Wiatr (komendant). [28, s. 114-115].

#### **25 IX 1941**

Komendantem Okręgu VI BCh Kraków - Rzeszów - Śląsk został Narcyz Wiatr. [28, s. 144].

#### **27 IX 1941**

W Biegonicach hitlerowcy rozstrzelali 10 osób. [2, s. 41].

#### **1 X 1941**

W Nowym Sączu w gmachu I Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza otwarto Szkołę PP. [21, ilustr. nr 44].

#### **15 X 1941**

Rozporządzeniem Hansa Franka zakazano Żydom opuszczania gett pod karą śmierci. Tej samej karze podlegały osoby, które Żydów ukrywały. [41, s. 172].

#### **Ponadto w październiku 1941**

W nowosądeckim gettcie wybuchła epidemia tyfusu plamistego. [43, s. 334].

#### **11 XI 1941**

*Nowosądeckie Gestapo wydało taki wyrok, że po rocznym pobycie w Oświęcimiu członkowie ZWZ z miasta Nowego Sącza, m.in.: Zbigniew Butscher, Władysław Joniec, Stanisław Wąsowicz, Władysław Żytkowicz i inni,*



będą rozstrzelani w dniu 11 listopada 1941 r. W dniu 10 listopada w godzinach wieczornych otrzymali oni zawiadomienie, że rano następnego dnia mają się stawić w Schreibstube obozu (sekretariat). Zawiadomienie podpisał Rapportführer, było więc wiadomo, że jutro zostanie wykonany na nich wyrok śmierci. Byli spokojni i jakże opanowani. Byliśmy przez całą noc wraz z nimi; prosili nas o pozdrowienie rodzin i przyrzekali, że umrą jak Polacy. Zginęli rozstrzelani w dniu 11 listopada 1941 r. pod „ścianą śmierci” w Oświęcimiu. [25, s. 157].

### **Jesień 1941**

Nastąpiła reorganizacja Komendy Obwodu BCh Nowy Sącz. W jej skład weszli: Paweł Kossakowski „Szpak” z Rąbkowej, gm. Łososina Dolna; Michał Obrzut; Jan Sznajder „Różga”, „Rusałka” z Mokrej Wsi, gm. Podegrodzie; Józef Sus „Jaskółka” z Wojnarowej, gm. Korzenna. [28, s. 115].

### **5 XII 1941**

Joseph Bühler - sekretarz stanu „rządu” GG - dokonał otwarcia zapory wodnej w Rożnowie, gm. Gródek nad Dunajcem. [43, s. 334].

### **Ponadto w grudniu 1941**

— Agendy Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Nowym Sączu przejął Powiatowy Oddział Rady Głównej Opiekuńczej. [17, s. 580].

— Pod koniec 1941 r. powstał oddział partyzantki BCh „Potoka” (później Ludowej Straży Bezpieczeństwa - LSB), dowodzony przez Józefa Krzyżaka. Oddział liczył około 20 żołnierzy, a jego terenem macierzystym były gminy: Podegrodzie i Stary Sącz. Oddział m.in.: tępił konfidentów; niszczył dokumentację kontyngentową; likwidował mleczarnie, punkty skupu i bimbrownie; współpracował z partyzantką radziecką. [28, s. 116; 33, s. 112].



### **6 I 1942**

Zgodnie z zarządzeniem starosty nowosądeckiego, *aby opuścić miasto należało posiadać zgodę Urzędu Pracy lub samego starosty*. [43, s. 335].

### **Luty 1942**

Władze okupacyjne przystąpiły do tworzenia gett w Grybowie i Starym Sączu. [35, s. 193, 205].

### **Ponadto w zimie 1942**

Andrzej Otwinowski „Garda” - wysiedlony z Poznania - utworzył w Nowym Sączu drużynę w ramach Hufców Polskich (Harcerstwa Polskiego), kierowanych przez działaczy Narodowej Demokracji. [2, s. 23].

### **12 III 1942**

W Nowym Sączu, w domu przy ul. Kazimierza Wielkiego 8, hitlerowcy dokonali masakry ludności żydowskiej; zginęło około 150 osób. [40, s. 304-305].

**20 IV 1942**

W Nowym Sączu na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Rybackiej gestapowcy rozstrzelali około 400 Żydów. [40, s. 305]. Do końca okupacji niemieckiej zginęło tu ponad 2500 osób, głównie narodowości żydowskiej. [36, s. 7, 8].

**24 IV 1942**

W Grybowie na Plantach Miejskich Niemcy rozstrzelali 11 członków Judenratu. [35, s. 206].

**30 IV/1 V 1942**

W Nowym Sączu na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Rybackiej hitlerowcy rozstrzelali około 550 osób narodowości żydowskiej i polskiej. [40, s. 305].

**11 V 1942**

W GG zakazano wszelkich inwokacji i modlitw do Królowej Korony Polskiej. [41, s. 203].

**Ponadto wiosną 1942**

Por. poż. Stanisław Mazan - komendant powiatowy Straży Pożarnych w Nowym Sączu - przystąpił do tworzenia Strażackiego Ruchu Oporu „Skala”. [2, s. 11; 6, s. 377-379].

**23 VI 1942**

W Michalczowej, gm. Łososina Dolna gestapowiec Johann Gorka zastrzelił 19-letnią Ludwikę Bednarek na podwórku rodzinnego domu. W dniu następnym, ten sam gestapowiec, najpierw pobił dotkliwie, a następnie zastrzelił strzałem w tył głowy jej ojca, 84-letniego Jana Bednarka. [12, s. 377-378; 15, s. 96].

**W czerwcu 1942**

W Gaboniu, gm. Stary Sącz odbyło się przymusowe szczepienie dzieci przeciw ospie. W wyniku zastosowania eksperymentalnie niewłaściwej szczepionki zmarło 32 dzieci do 7 lat. Dzieci miejscowych Volksdeutschtów otrzymały właściwą szczepionkę i żadne z nich nie zachorowało. [16, s. 89].

**W lipcu 1942**

W powiecie rozpoczęła działalność organizacja kobieca ruchu ludowego - Ludowy Związek Kobiet (LZK). W skład sądeckiego kierownictwa tej organizacji wchodziły: Janina Klimaszewska „Niewiasta” z Rytra, gm. Piwniczna; Anna Krzyżak „Jaga” (przewodnicząca) z Naszacowic, gm. Podegrodzie; Maria Olech „Czarnula” z Nowego Sącza. [13, s. 186]. W ramach LZK utworzona została służba sanitarna - Zielony Krzyż (ZK). Na terenie powiatu nowosądeckiego organizacją tą kierowała Waleria Litawa „Szarotka” z Siołkowej, gm. Grybów. [13, s. 188].

**17 VIII 1942**

W Starym Sączu, w lasku nad Popradem, hitlerowcy rozstrzelali 95 osób narodowości żydowskiej, głównie starców. [35, s. 193-194].

## **20 VIII 1942**

W Białej Niżnej, gm. Grybów Niemcy rozstrzelali 360 Żydów; byli to starcy i chorzy z getta w Grybowie. [15, s. 31]. Resztę tj. około 2000 osób doprowadzono do getta w Nowym Sączu. [40, s. 300].

## **22 VIII 1942**

W Krakowie, na skutek zdrady, gestapowcy aresztowali ppłka Franciszka Galicę. [10, s. 326].

## **Ponadto latem 1942**

— Czesław Czekalski wyjechał do Rzeszowa, a jego miejsce jako komendanta PZW w Nowym Sączu zajął Karol Lang „Kolejarz”, „Kowalik”. Z chwilą, kiedy ten ostatni został wywieziony na roboty przymusowe do III Rzeszy, działalność PZW w Nowym Sączu zamarła. [2, s. 80].

— W domu Krzyżaków w Naszacowicach, gm. Podegrodzie odbyło się spotkanie przedstawicieli sądeckiego SL (Anna Krzyżak, Józef Krzyżak, Władysław Krzyżak „Siwy” z Naszacowic, Józef Olszyński) z przedstawicielami Polskiej Partii Robotniczej (PPR): Emilem Dziedzicem „Emil” zamieszkałym w Jasiennej, gm. Korzenna; Janem Kapałą „Gunia” zamieszkałym w Mogilnie, gm. Korzenna; mgr Józefem Zemankiem „Michał”, „Nowina” z Nowego Sącza. [33, s. 80-81].

— W Rożnowie, gm. Gródek nad Dunajcem został założony obóz pracy dla Żydów; przeciętnie około 100 osób, zatrudnionych przy robotach na zaprze wodnej. Został on zlikwidowany w grudniu 1942 r. [24, s. 78-79].

— W Nowym Sączu hitlerowcy zabrali wszystkich chorych ze szpitala żydowskiego przy ul. J. I. Kraszewskiego 44 i rozstrzelali na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Rybackiej. Personel szpitala wywieziono do obozów zagłady. [2, s. 25].

— Niemcy zlikwidowali w Nowym Sączu część getta znajdującego się w os. Stare Miasto. Część ocalałych z pogromów Żydów wywieziono do obozów zagłady w Bełżcu i Pustkowiu, a część stłoczono na obszarze getta w os. Kochanowskiego. [40, s. 35].

## **1 IX 1942**

Starosta nowosądecki wydał zarządzenie zakazujące wolnej sprzedaży owoców. [43, s. 338].

## **Ponadto we wrześniu 1942**

Z obozu pracy w Rożnowie, gm. Gródek nad Dunajcem hitlerowcy rozstrzelali 22 Żydów chorych na czerwonkę. [43, s. 338].

## **3 X 1942**

Przewożony w trakcie śledztwa ppłk Franciszek Galica, wykorzystując chwilę nieuwagi ze strony eskorty podczas naprawy samochodu, uciekł Niemcom koło Kluczkowiec, gm. Czorsztyń. [10, s. 326].

## **29 XI 1942**

Gestapowcy aresztowali Ryszarda Mędlarskiego. [20, s. 86]. Kierownictwo sądecką PPS-WRN objęli: Antoni Berger i Jan Goliński. [2, s. 12].

### **Ponadto jesienią 1942**

— Nastąpiła reorganizacja kierownictwa powiatowego SL. W jego skład weszli: Józef Krzyżak (II „Nadleśniczy”); Stanisław Olchawa „Tęgoborski” (III „Nadleśniczy”) z Bilska, gm. Łososina Dolna; Józef Olszyński (I „Nadleśniczy”). [33, s. 93].

— Komendantem Inspektoratu Armii Krajowej (AK) Nowy Sącz „Strumień” został kpt. Henryk Musiałowicz „Hala”. Dowodzony przez niego Inspektorat obejmował obwody: Gorlice, Limanowa, Nowy Sącz. [28, s. 94].

— W Lipiu, gm. Gródek nad Dunajcem został założony obóz pracy dla Żydów; przeciętnie około 100 osób pracujących przy budowie drogi. Został on zlikwidowany wiosną 1943 r. [24, s. 78].

### **5 XII 1942**

W domu Zająców w Zbyszycach, gm. Gródek nad Dunajcem przebywali bracia Ferdynand i Jan Salamonowie z Krasnego Potockiego, gm. Chelmiec, ukrywający się przed wywozem na roboty przymusowe do III Rzeszy i uprawiający pospolity bandytyzm. Z chwilą otoczenia domu przez siły policyjne, Salamonowie zaczęli się ostrzeliwać. Niemcy polecili Zającom opuścić dom, a następnie podpalili go. W ogniu zginęli obydwaj Salamonowie. [15, s. 49].

### **10 XII 1942**

— Aresztowani zostali: mgr Stanisław Drewniak i jego zastępca Zygmunt Podhalański „Stanisław Bieńkowski”. POZ zaprzestała działalności na terenie powiatu. [2, s. 10].

### **Ponadto w grudniu 1942**

— W Nowym Sączu przy ul. Kolejowej założono obóz pracy dla Polaków; przeciętnie około 150 osób pracujących w Warsztatach Kolejowych. Przebywali w nim głównie rolnicy za opór przy oddawaniu kontyngentów. Obóz zlikwidowano jesienią 1944 r., a więźniów zwolniono. [2, s. 37; 24, s. 78].

### **Ponadto w 1942**

— W ramach Inspektoratu AK Nowy Sącz, syn Adama hr. Stadnickiego z Nawojowej - Józef hr. Stadnicki „Kazimierz”, „Kobuz”, „Madej” - mimo kalectwa będącego rezultatem choroby Heinego Medina, zorganizował bazę zaopatrzeniową „Uprawa”, „Tarcza”. Organizacja ta m.in.: udzielała AK pomocy pieniężnej, zaopatrywała ją w produkty żywnościowe, przyjmowała żołnierzy konspiracyjnych na wypoczynek, a chorym dostarczała lekarstw. Organizację wspierali materialnie: ziemianie, a przede wszystkim takie rody jak: Berezowie, Dąbrowscy, Mańkowscy, Morawscy, Stadniccy; bogatsi chłopi, księża, kupcy rzemieślnicy. [10, s. 340-341, 347-348].

— Niemcy zastrzelili w Nowym Sączu 18-letniego Stefana Kiełbasę za dostarczenie rówieśnikowi Żydowi fałszywych dokumentów osobistych. [40, s. 308].



### 17 I 1943

Hitlerowcy otoczyli kościół w Barcicach, gm. Stary Sącz w czasie nabożeństwa. Aresztowano 32 młodych mężczyzn, z których część wywieziono na roboty przymusowe do III Rzeszy, a resztę do KL Oświęcim. [16, s. 87].

### 22 I 1943

*Warschauer Zeitung* doniosła: *W związku ze wzmagającym się bombardowaniem terenów należących do Niemiec, dzieci z Rzeszy przybywają na pół roku do GG. Dzieci po drodze zostały zaprowiantowane w Nowym Sączu, zanim osiągnęły swój ostateczny cel - Krynicy.* [43, s. 340].

### 2 II 1943

Komenda Główna AK skierowała do Inspektoratu AK Nowy Sącz por. Jana Lipczewskiego „Andrzej”, „Stefan Mikulski”, „Wieżyca”. Miał on spenetrować teren i przygotować grunt dla nowego komendanta Inspektoratu - ppłka Stanisława Szeligi-Mireckiego „Butrym”, „Pociej”, „Wit”. [10, s. 330].

### 9 II 1943

Zginął nestor sądeckiego ruchu socjalistycznego Ryszard Mędlarski (ur. 9.II.1865 r.). *Najpierw bosego i nagiego komendant więzienia Johann Bornhold wypędził na dwór, gdzie musiał stać kilka godzin przy 20-stopniowym mrozie. Następnie półżywego wprowadzono do łaźni i zanurzono głową w dół w beczce z wodą o temperaturze bliskiej wrzenia, w której Mędlarski po prostu się ugotował.* [2, s. 58].

### W lutym 1943

— W powiecie rozpoczęła działalność organizacja młodzieżowa „Młody Las” jako składowa część SL na terenie Małopolski. W skład kierownictwa powiatowego tej organizacji wchodziły następujące osoby: Stanisław Gołdyn „Krogulec” z Przysietnicy, gm. Stary Sącz; Anna Krzyżak; Jan Kanty Żarowski „Czar” z Lipnicy Wielkiej, gm. Korzenna. [13, s. 189-190].

— Komendantem Obwodu AK Nowy Sącz został ppor. Jerzy Kurpiński „Jur”. [11, s. 237].

### Ponadto w zimie 1943

W gm. Łososina Dolna powstał oddział partyzantki AK „Topora”, dowodzony przez Józefa Toczko „Topór” z Tarnowa. Stały trzon oddziału stanowiło 15 żołnierzy. Operował on w północno-zachodniej części powiatu nowosądeckiego oraz przyległych miejscowościach powiatów: bocheńskiego i brzeskiego. Oddział m.in.: wykonał kilkadziesiąt akcji dywersyjnych i sabotażowych, likwidował konfidentów oraz osoby uprawiające pospolicity bandytyzm, niszczył akta kontyngentowe. [14, s. 174-175].

### 16 III 1943

W GG na czas trwania wojny święta Trzech Króli, Wniebowzięcia, Bożego Ciała i Wszystkich Świętych przeniesiono na niedziele. [43, s. 260].

### 20 III 1943

Władze okupacyjne wprowadziły dla Polaków zakaz odwiedzania na dłużej niż 3 dni miejscowości kuracyjnych w powiecie nowosądeckim. [43, s. 341].

### **W marcu 1943**

Powstały grupy: gorlicka i sądecka, z których w lecie 1943 r. został utworzony oddział partyzancki AK „Kmicica”, dowodzony przez Franciszka Peszka „Kmicic” z Grybowa. Początkowo oddział liczył 20 żołnierzy. Jesienią 1944 r. wszedł w skład 1 PSP AK. Operował na terenie powiatów: gorlickiego, jasielskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego. Oddział dokonał kilkudziesięciu akcji, w tym: rozbił grupę Niemców doprowadzającą ludność do budowy okopów w Gródku, gm. Grybów; rozbroił placówkę Werkschtzu w Kąclowej, gm. Grybów; rozbił tabor niemiecki w Stróżach, gm. Grybów. [14, s. 167-169].

### **W kwietniu 1943**

— Zespół kierowany przez por. Jana Lipczewskiego zakończył reorganizację Inspektoratu AK Nowy Sącz, który znów obejmował 4 obwody: Gorlice „Gniła Lipa” (I półrocze 1943 r.), „Kłos” (II półrocze 1943 r. i 1944 r.); Limanową „Leśna” (I półrocze 1943 r.), „Perz” (II półrocze 1943 r.), „Kąkol” (1944 r.); Nowy Sącz „Świstowa” (I półrocze 1943 r.), „Oset” (II półrocze 1943 r.), „Chwast” (1944 r.); Nowy Targ „Tyśmienica” (I półrocze 1943 r.), „Paproć” (II półrocze 1943 r.), „Limba” (1944 r.). [10, s. 331].

— Franciszek Krzyżak „Drapała”, „Kaczor”, „Karol”, „Stylok” przystąpił w Nowym Sączu do organizowania pomocy dla Żydów w ramach akcji „Żegota”. [2, s. 34].

### **5 V 1943**

Niemcy otoczyli dom Olszyńskich w Jesiennej, gm. Korzenna, gdzie miała się odbyć narada przedstawicieli PPR (Marian Kogutek; Katarzyna Kowalska „Izolda”, „Wiśka”) i SL (Józef Olszyński). Marian Kogutek i Józef Olszyński zbiegli, a ranną Katarzynę Kowalską aresztowało Gestapo. [33, s. 85].

### **Ponadto wiosną 1943**

— Powiatowym delegatem rządu RP został działacz ruchu ludowego dr Paulin Hyży „Śmiały”. [33, s. 144-145].

— Ppłk Stanisław Szeliga-Mirecki objął komendę nad Inspektoratem AK Nowy Sącz. [10, s. 331-332].

— Andrzej Otwinowski podporządkował swoją grupę harcerską Inspektoratowi AK Nowy Sącz. [2, s. 12].

— Powstał załążek oddziału partyzanckiego AK „Tatara”, dowodzony przez Juliana Zubka „Tatar” z Nowego Sącza. Jesienią 1944 r. wszedł w skład 1 PSP AK i liczył około 200 żołnierzy. Operował od Grybowa po Szczawnicę. Oddział m.in.: rozbił samochody z żandarmami we Frycowej, gm. Nawojowa; zniszczył kolumnę samochodową w rejonie Krynicy; rozbił samochód z Schutzpolizei na drodze: Grybów - Nowy Sącz; rozbił posterunek UPP w Łabowej; rozbił placówkę Forstschtzu w Nawojowej; rozbił posterunek Grenzschtzu w Piwnicznej. Oddział likwidował zdrajców narodu polskiego. Współpracował on z partyzantką radziecką. [14, s. 172-174].

— Powstał oddział partyzancki BCh „Sablik” (później LSB), dowodzony najpierw przez Alojzego Wiatra „Wasył”, „Zawierucha” ze Stróż, gm. Grybów, a później przez Kazimierza Wątróbskiego „Sęp”, „Wilk” z Wilczysk, gm. Bobowa. Oddział liczył 30 żołnierzy. Operował na terenie powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego. Dokonał ponad 60 różnych akcji, w tym 20 walk i zasadzek. W oddziale byli żołnierze Armii Czerwonej. Przebywali w nim również lotnicy angielscy, zestrzeleni w sierpniu 1944 r. Po tragicznej śmierci Kazimierza Wątróbskiego w październiku 1944 r., oddział podzielił się na dwie grupy: gorlicką i sądecką. Dowództwo nad grupą sądecką objął Wojciech Janczyk „Kosa” z Chomranic, gm. Chełmiec. [14, s. 164-165].

— Z inicjatywy Adama Rysiewicza „Teodor” z Ptaszkowej, gm. Grybów powstał oddział partyzancki GL (PPS-WRN), który po jego śmierci w czerwcu 1944 r. przyjął nazwę Organizacji Wojskowej PPS im. „Teodora”. Oddział liczył początkowo 20 żołnierzy. Bazami oddziału były: Jaworze, Jodłowa Góra i Rosochatka. Początkowo oddziałem dowodził Franciszek Krzyżak z Nowego Sącza, a od czerwca 1943 r. Stanisław Piętaś z Izdebnika, zaś w końcowej fazie okupacji niemieckiej Jerzy Tabeau „Puma” z Krakowa. Oddział m.in. rozbroił oficerów oraz rozbił kilka kolumn samochodowych na drodze Grybów - Nowy Sącz. [14, s. 179-180].

— W Kiczni, gm. Łącko powstał oddział szkoleniowy AK „Kowalewskiego”, dowodzony przez Wincentego Gawrona „Kowalewski” z Limanowej. Oddział liczył 20 żołnierzy, w tym 4 jeńców radzieckich. Operował na terenie gmin: Kamienica, Łącko, Łukowica. Oddział likwidował konfidentów i niszczył dokumentację kontyngentową. W wyniku zdrady, Niemcy aresztowali wielu żołnierzy oddziału i dlatego pod koniec 1943 r. przestał on istnieć. [14, s. 176-177].

### **8 VI 1943**

W Krakowie odbyła się konferencja biskupów polskich poświęcona położeniu Kościoła w GG; uchwalono orędzie potępiające terror okupanta. [41, s. 275].

### **Ponadto w czerwcu 1943**

Zagrożony aresztowaniem ppor. Jerzy Kurpiński opuścił Nowy Sącz. [11, s. 238].

### **W lipcu 1943**

Franciszek Krzyżak utworzył oddział partyzancki GL (PPS-WRN). Jego bazą były wzgórza Margonia, Popardowej, Skalnika. Oddział m.in.: zniszczył mleczarnie w Kamionce Wielkiej i Kruźlowej Wyżnej, gm. Grybów; dokonał kilkunastu napadów na bahnschutzów i żołnierzy Wehrmachtu na linii kolejowej: Nowy Sącz - Jamnica (os. Nowego Sącza); wykoleił pociąg na trasie: Stróż, gm. Grybów - Wola Łużańska, gm. Łużna. [14, s. 153-154].

### **10 VIII 1943**

Heinrich Hamann został przeniesiony do Jasła. Jego następcą został SS-Hauptsturmführer Wilhelm Raschwitz. [10, s. 353-354].

### **Ponadto latem 1943**

— W Nowym Sączu hitlerowcy przystąpili do likwidacji części B getta. Część Żydów rozstrzelano, a część wywieziono do obozów zagłady w Bełżcu i Treblince. Liczba Żydów zamordowanych w powiecie nowosądeckim i wywiezionych do obozów zagłady - w ramach hitlerowskiej polityki całkowitego „rozwiązania kwestii żydowskiej” (Endlösung der Judenfrage) - wyniosła 16000 - 17000 osób. [40, s. 305].

— Komendantem Obwodu AK Nowy Sącz został por. Zbigniew Adamowicz „Konrad”, „Monwid”. [2, s. 9].

— Z inicjatywy Mikołaja Petryszaka w Tyliczu, gm. Krynica powstały komórki PPR i GL (PPR). [16, s. 96].

### **3 IX 1943**

Z wyroku sądu Polski Podziemnej został zlikwidowany Stanisław Plata - sołtys w Gostwicy, gm. Podegrodzie - za wystugiwanie się Niemcom. [16, s. 70].

### **4 IX 1943**

W Nowym Sączu z wyroku sądu Polski Podziemnej został zastrzelony Bronisław Kubala - komendant posterunku PP w Grybowie. [2, s. 35].

### **6 IX 1943**

Z wyroku sądu Polski Podziemnej zginął za działalność konfidencką Waław Noworol z Lipnicy Wielkiej, gm. Korzenna. [15, s. 54].

### **10 IX 1943**

Z wyroku sądu Polski Podziemnej został zlikwidowany Franciszek Olech - sołtys w Kruźlowej Wyżnej, gm. Grybów - za wystugiwanie się Niemcom. [15, s. 35].

### **18 IX 1943**

Z wyroku sądu Polski Podziemnej został zastrzelony Volksdeutsch Józef Gotfried - wójt gm. Łososina Dolna. [15, s. 94].

### **Ponadto we wrześniu 1943**



Żołnierze oddziału BCh „Juhas”

*Fot. ze zbiorów J. Bieńka*

Powstał oddział partyzancki BCh „Juhas”, dowodzony kolejno przez: Józefa Hejmeja „Rzeźny” z Mokrej Wsi, gm. Podegrodzie; Mieczysława Cholewę „Obłaz” z Nowego Sącza; Władysława Rośka z Olszany, gm. Podegrodzie; Józefa Ramsa „Żmija” z Juraszowej, gm. Podegrodzie. Jesienią 1944 r. od-



dział wszedł w skład 1 PSP AK. Liczył od 30 do 60 żołnierzy. Oddział operował w południowo - zachodniej części powiatu nowosądeckiego i południowo-wschodniej części powiatu limanowskiego. Współpracował z partyzantką radziecką. Utrzymywał w Długotęce- Świerkli, gm. Podegrodzie, ośrodek rekonwalescencyjny dla wyczerpanych fizycznie jeńców radzieckich zbiegłych z obozów i transportów. Oddział przeprowadził wiele akcji, w tym: atak na patrol ubezpieczający linię kolejową w Barcicach, gm. Stary Sącz; zdobycie 8 parokonnych wozów ze zbożem konwojowanych przez Niemców w Przysietnicy, gm. Stary Sącz; uwolnienie kilkudziesięciu jeńców radzieckich na drodze Nowy Sącz - Limanowa; podpalenie i zniszczenie cysterny z paliwem na stacji kolejowej w Starym Sączu; zniszczenie ewidencji ludności w magistracie w Starym Sączu; spalenie magazynów Wehrmachtu w Starym Sączu. W czasie walk z Niemcami zginęło 6 żołnierzy oddziału. [14, s. 163; 33, s. 118-122].

### **2 X 1943**

Hans Frank wydał rozporządzenie „O zwalczaniu zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w GG”. §1, pkt 1 rozporządzenia stanowił: *Osoby nie będące Niemcami, które w zamiarze utrudniania bądź przeszkadzania w niemieckim dziele odbudowy w GG uchybiają ustawom, rozporządzeniom lub zarządzeniom dyspozycyjnym władz podlegają karze śmierci.* „Przestępstwa” te podlegały doraźnym sądom policji bezpieczeństwa, których wyroki były natychmiast wykonalne. [41, s. 293].

### **11 XI 1943**

W Młodowie, gm. Piwniczna hitlerowcy rozstrzelali 10 osób za atak partyzantów na patrol niemiecki. [16, s. 55].

### **27 XI 1943**

Gestapowcy otoczyli dom Krzyżaków w Naszacowicach, gm. Podegrodzie. Próbujący się ratować ucieczką mgr Józef Zemanek zginął przeszyty seria z broni maszynowej. [16, s. 55].

### **Ponadto w listopadzie 1943**

— Hitlerowcy aresztowali komendę sądeckiej „Skały”: por. poż. Stanisława Mazana, ppor. poż. Bronisława Piwowara i st. sierż. poż. Mieczysława Wędrychowskiego. [2, s. 11].

— Zagrożony aresztowaniem por. Zbigniew Adamowicz opuścił powiat. [2, s. 9].

### **Ponadto jesienią 1943**

— Powstał oddział partyzancki AK „Zawiszy”, dowodzony kolejno przez por. Krystyna Więckowskiego „Zawisza” i Feliksa Perekładowskiego „Przyjaciel”. Jesienią 1944 r. oddział wszedł w skład 1 PSP AK. Bazą oddziału była Mogielica. Współpracował on z partyzantką radziecką. W oddziale przebywało kilkunastu lotników alianckich - obywateli amerykańskich, angielskich, kanadyjskich - z zestrzelonych przez Niemców samolotów. Oddział przeprowadził kilkadziesiąt akcji, w tym: rozbicie oddziału SS w Nawojowej; rozbicie poste-

runku Grenzschutzu w Wierchomli Wielkiej, gm. Piwniczna; napad na zakłady przemysłu drzewnego w Jazowsku, gm. Łącko. [14, s. 166-167].

— W skład sądeckiej Komendy LSB weszli: Franciszek Dziedziak „Burza”, „Chmura” z Wojnarowej, gm. Korzenna; Paweł Kossakowski, Jan Sznajder (komendant), Józef Sus. [28, s. 120].

#### **9 XII 1943**

Ks. arcybp Adam Sapiecha - metropolita krakowski - złożył na ręce Hansa Franka protest przeciwko terrorowi stosowanemu przez władze niemieckie. [41, s. 308].

#### **27 XII 1943**

W Łomnickiem (os. Piwnicznej) gestapowcy rozstrzelali za udzielanie pomocy partyzantom 4 kobiety: Katarzynę Leśniak i Agnieszkę Łomnicką z Piwnicznej oraz Jadwigę Mrozek i Agatę Mszańską z Zabrzeży, gm. Łącko. [16, s. 50].

#### **Ponadto w 1943**

— Kierownictwo Powiatowe SL zawarło porozumienie z Powiatowym Komitetem Robotniczym PPS-WRN o współdziałaniu BCh i GL (PPS-WRN). [33, s. 138].

— Staraniem Jadwigi Czerniejewskiej-Wolskiej „Jaga” w Nowym Sączu utworzono Zakład dla Ubogich Chłopców - synów rodzin, których ojcowie zginęli na frontach, placach straceń lub przebywali w więzieniach i obozach. Kierownikiem Zakładu był mgr Henryk Stamirski, a gospodarzem i wychowawcą Bolesław Pawlus. [2, s. 24].

— W Boguszy, gm. Kamionka Wielka powstała komórka PPR i GL (PPR) składająca się z Łemków. [15, s. 32].

— W Jazowsku, gm. Łącko z inicjatywy mgr Józefa Zemanka powstała komórka GL (PPR), która po jego śmierci przestała istnieć. [15, s. 79].

— W Słotwinach (os. Krynicy) powstała komórka PPR i GL (PPR) składająca się z Łemków. [15, s. 69].



#### **12 I 1944**

W Kłodnem, gm. Limanowa hitlerowcy stracili (rozstrzelali, powiesili) 31 więźniów przywiezionych z Krakowa i Nowego Sącza. Wśród straconych znalazła się komenda sądeckiej „Skały”: por. poż. Stanisław Mazan, ppor. poż. Bronisław Piwowar, st. sierż. poż. Mieczysław Wędrychowski. [6, s. 383-384; 16, s. 98].

#### **20 I 1944**

W Nowym Sączu przy ul. Krańcowej nad rzeką Kamienicą gestapowcy rozstrzelali 13 więźniów w odwecie za zlikwidowanie z wyroku sądu Polski Podziemnej konfidenta Mieczysława Tyrkla. [2, s. 28-29; 36, s. 29].

### **23 II 1944**

W Starej Wsi, gm. Limanowa gestapowcy rozstrzelali 19 więźniów, w tym 5 mieszkańców powiatu nowosądeckiego w odwecie za ostrzelanie grupy Niemców przez patrol limanowskiego oddziału partyzanckiego LSB „Bicza”. [16, s. 99].

### **19-27 III 1944**

Gestapo aresztowało kobiety należące do Inspektoratu AK lub z nim współpracujące, w tym: inż. Marię Kardaszewicz i jej córkę Ewę oraz Marię Stobiecką z córkami: Aliną, Celiną i Joanną „Jola”. [7, s. 408-409; 10, s. 358-359].

### **30 III 1944**

W Nowym Sączu ukazało się obwieszczenie o skazaniu 23 osób przez Sąd Doraźny Dowódcy Policji Bezpieczeństwa i SD w okręgu krakowskim - na karę śmierci. [43, s. 346-347].

### **Ponadto w marcu 1944**

— Gestapo aresztowało Andrzeja Otmianowskiego i jego grupę harcerską. [2, s. 12].

— W Starym Sączu założono obóz dla jeńców radzieckich, przeciętnie około 150 osób zatrudnionych w warsztatach: krawieckim i szewskim. Obóz zlikwidowano w pierwszej połowie stycznia 1945 r. [24, s. 79; 35, s. 192].

— Z inicjatywy Alojzego Wiatra ukazał się pierwszy nr pisma *Zarzewie* - organu kierownictwa powiatowego SL. W skład zespołu redakcyjnego wchodził: Józef Bieniek „Piast” z Librantowej, gm. Chelmiec; Ludwik Duma „Gałązka” z Woli Łużańskiej, gm. Łużna; Michał Obrzut, Józef Olszyński, Zbigniew Popowicz „Watra” z Bobowej. Ostatni nr *Zarzewia* ukazał się 7 stycznia 1945 r. [19, s. 25-26].

### **1 IV 1944**

Został zastrzelony przez partyzantów Teofil Chelmecki - działacz ludowy z Zawadki, gm. Łososina Dolna - pod fikcyjnym zarzutem kolaboracji z Niemcami. [15, s. 100].

### **3 IV 1944**

Komendantem Obwodu AK Nowy Sącz został por. Stanisław Leszko „Emil”, „Józef”, „Olcha”, „Werwa”. [11, s. 238].

### **25 IV 1944**

Gestapowcy rozstrzelali Celinę i Janinę Stobieckie na Cmentarzu Żydowskim w Nowym Sączu przy ul. Rybackiej. [7, s. 412].

### **27 IV 1944**

W Rdziostowie, gm. Chelmiec hitlerowcy rozstrzelali m.in.: Marię Kardaszewicz i jej córkę Ewę oraz Marię Stobiecką z córką Aliną. [7, s. 411].

### **30 IV 1944**

W Nowym Sączu ukazało się obwieszczenie o skazaniu 23 osób na karę śmierci. [43, s. 347].

### 13 V 1944

W Nowym Sączu ukazało się obwieszczenie o skazaniu 21 osób na karę śmierci. [43, s. 347].

### 31 V 1944

W domu Józefa Bieńka w Librantowej, gm. Chełmiec, pod jego kierownictwem, powstał międzypartyjny (PPS-WRN, SL) Powiatowy Komitet Opieki Społecznej. Od maja 1944 r. do stycznia 1945 r. Komitet zebrał od społeczeństwa lub otrzymał od Delegatury Rządu RP na Kraj 80.000 zł, które rozprowadził między wdowy i sieroty po poległych i pomordowanych. [15, s. 57].

### Ponadto w maju 1944

— W domu Kunegundy Matusik „Ciotka” w Łyczanie, gm. Korzenna, przedstawiciele SL (m.in. Józef Olszyński) oraz Inspektoratu AK Nowy Sącz (m.in. por. Jan Lipczewski) i Obwodu AK Nowy Sącz (m.in. Stanisław Leszko) przy udziale Narcyza Wiatra, podpisali umowę scaleniową BCh i AK. [12, s. 363; 33, s. 101-102].

— Ukazał się pierwszy nr pisma *Myśl Polska* - organu Komendy Obwodu AK Nowy Sącz. Redagowane było pod kierownictwem Mieczysława Keninga „Sęp” i przestało się ukazywać we wrześniu 1944 r. [19, s. 29-30].

### Ponadto wiosną 1944

— Powstał oddział partyzantki AK „Sietniaka”, dowodzony przez Józefa Chebdę „Sietniak” z Myślica, gm. Stary Sącz. Oddział liczył 12 żołnierzy. W jesieni 1944 r. wszedł w skład 1 PSP AK. Jego główne akcje to: zniszczenie zlewni mleka w Czaczowie, gm. Łabowa i Żeleźnikowej Wielkiej, gm. Nawojowa oraz urządzeń na stacji kolejowej w Kamionce Wielkiej. [14, s. 171].

— W Gorzkowie (os. Nowego Sącza) powstał oddział partyzancki AK „Świerk”. Oddział liczył około 20 żołnierzy. W jesieni 1944 r. oddział wszedł w skład 1 PSP AK. Oddział m.in. rozbroił posterunki niemieckie w Jamnicy (os. Nowego Sącza), Łabowej i Nawojowej. [14, s. 171].

— Powstał oddział partyzancki BCh „Zyndram”, dowodzony do września 1944 r. przez kpt. Kazimierza Seratowicza „Syrena”, a po jego śmierci przez por. Władysława Sokulskiego „Skalica” z Zagorzyna, gm. Łącko. Jesienią 1944 r. wszedł w skład 1 PSP AK. Oddział liczył około 30 żołnierzy, których głównym zadaniem była obrona interesów ludności gm. Łącko przed rabunkową gospodarkę okupanta. Specjalizował się on w akcjach polegających na wystawianiu kwitów stwierdzających, że wyznaczone przez władze okupacyjne kontyngenty zostały zabrane przez partyzantów. Niemcy na ogół kwity te respektowali. [4, s. 34, 167; 14, s. 163-164].

— W rejonie Krynicy powstał oddział partyzancki Armii Ludowej (PPR), dowodzony przez Łemka Włodzimierza Porucidłę „Wołodia”, pochodzącego z Czynnej, gm. Krynica. Oddział m.in. dokonał szeregu akcji bojowych na skrzyżowaniu dróg: Grybów - Tylicz i Krynica - Nowy Sącz. [16, s. 69; 23, s. 56-57].

### **1 VI 1944**

Rozpoczęły się aresztowania w AK, które objęły teren od Gródka nad Dunajcem przez Nowy Sącz do Krynicy. Pierwszym z aresztowanych był inż. Tadeusz Czajkowski „Nosek” - oficer do zadań specjalnych w Inspektoracie AK Nowy Sącz - pracujący jako agronom w Gródku nad Dunajcem. Po śledztwie został rozstrzelany 17 lipca 1944 r. w Słopnicach, gm. Tymbark. [10, s. 360-362].

### **5/6 VI 1944**

Trzy samoloty startujące z Brindisi (Włochy) zrzuciły pod Mogielicą broń i amunicję dla Inspektoratu AK Nowy Sącz. [3, s. 55].

### **6 VI 1944**

Do powiatu nowosądeckiego przybył oddział rajdowy partyzantów radzieckich pod dowództwem lejtn. Aleksandra Batiana „Alosza”. [31, s. 159].

### **15 VI 1944**

Z wyroku sądu Polski Podziemnej został zlikwidowany Piotr Hilger - sołtys w Łącku - za współpracę z okupantem. [15, s. 85].

### **16 VI 1944**

Z wyroku sądu Polski Podziemnej zginął Hans Sikora - zarządca majątku Michała Adera w Jazowsku, gm. Łącko. W odwecie Niemcy rozstrzelali 20 więźniów. [15, s. 79].

### **17 VI 1944**

W Nowym Sączu ukazało się obwieszczenie o skazaniu 13 osób na karę śmierci. [43, s. 348].

### **21 VI 1944**

Z wyroku sądu Polski Podziemnej został zlikwidowany st. wach. żandarmerii Alojzy Riedelmaier z Rożnowa, gm. Gródek na Dunajcem. [14, s. 212].

### **28 VI 1944**

W Zbylitowskiej Górze (Tarnów) hitlerowcy rozstrzelali grupę więźniów, wśród których było 12 mieszkańców powiatu nowosądeckiego z Andrzejem Otmianowskim. W tej samej grupie sądeczan - skazańców znaleźli się: Jerzy Kordaszewicz, Władysław Stendera i Mieczysław Tumidajewicz, którym przy pomocy strażnika udało się uciec z więzienia w Tarnowie. [16, s. 100-101].

### **29 VI 1944**

Z wyroku sądu Polski Podziemnej zlikwidowany został Adam Kałużyński w Starej Wsi, gm. Grybów za współpracę z Niemcami. [15, s. 40].

### **30 VI 1944**

— Liczba wywiezionych dotychczas z GG na roboty przymusowe do III Rzeszy wyniosła 1.356.000 osób. [41, s. 350].

— Partyzanci radzieccy lejtn. Aleksandra Batiana dokonali napadu na tartak w Rytrze, gm. Piwniczna, rozbroili jego ochronę i opanowali skład z żywnością. [42, s. 235].

### 10 VII 1944

W Rdziostowie, gm. Chełmiec hitlerowcy rozstrzelali 10 osób, w tym Leona Strzeleckiego „Nestor” z Nowego Sącza. [37, s. 647].

### 17 VII 1944

— Gestapowcy dokonali aresztowań w placówce AK Krynica; aresztowano m.in.: Zofię Bojarską „Sas”, Marię Górską, Annę Grabowską, inż. Jana Majewskiego, Mieczysława Marcinka. Wszystkich rozstrzelano 27 tego samego miesiąca w Rdziostowie, gm. Chełmiec. [12, s. 459].

— W Olszanie, gm. Podegrodzie limanowski oddział partyzancki LSB Edwarda Trojanowskiego „Bartosz” rozbroił posterunek strzegący mostu i wziął do niewoli 8 żołnierzy. Byli to Polacy, przymusowo wcieleni do Wehrmachtu. Za ich zgodą zostali przyjęci do limanowskiego oddziału partyzanckiego LSB Wojciecha Dębskiego „Bicz”. Jeden z nich - Jan Nosko „Kaczorowski” - zginął w walce z Niemcami. [16, s. 73].

— W Słopicach, gm. Tymbark gestapowcy rozstrzelali 30 więźniów, a wśród nich 7 mieszkańców powiatu nowosądeckiego. [16, s. 99].

### 23 VII 1944

Z wyroku sądu Polski Podziemnej zginął Zbigniew Kamiński z Lipnicy Wielkiej, gm. Korzenna za działalność konfidencką [15, s. 54].

### 27 VII 1944

W związku z ofensywą Armii Czerwonej wojska niemieckie Grupy Armii „Północna Ukraina” przystąpiły do organizacji i budowy obrony na linii Sanu i Wisły. Przystąpiono również do budowy fortyfikacji tyłowych rubieży obrony m.in. wzdłuż linii: Grybów - Tarnów oraz Nowy Sącz - Piwniczna. [41, s. 356].

### Ponadto w lipcu 1944

— Powstał oddział partyzancki AK „Lawiny”, dowodzony przez mgra Władysława Lewickiego „Lawina”. Wchodził on zachowując samodzielność w skład oddziału partyzanckiego AK „Tatara”. Oddział liczył 16 żołnierzy. Bazą oddziału był rejon Homżysk, gm. Nawojowa i Łomnicy Zdroju, gm. Piwniczna. Oddział operował od Grybowa po Szczawnicę. Wśród przeprowadzonych przez niego akcji można wymienić: napad na kolumnę samochodową w rejonie Krynicy; rozbicie posterunku niemieckiego strzegącego tartaku w Piwnicznej; wysadzenie pociągu z materiałami wojskowymi koło Ptaszkowej, gm. Grybów; rozbicie samochodów wojskowych w Posadowej Mogilskiej, gm. Korzenna; walka z oddziałem SS koło Żegiestowa; likwidacja członków band rabunkowych i konfidentów. [14, s. 170].

— Z inicjatywy Komendy AK Nowy Sącz, w ramach akcji „N” (dywersja psychologiczna wśród Niemców) kolportowano wśród żołnierzy niemieckich ulotki nawołujące do zaprzestania przez nich walki. [30, s. 205].

### 2 VIII 1944

— W Grybowie założono obóz pracy dla Polaków, przeciętnie około 200 osób uchylających się od budowy okopów. Więźniowie wykonywali prace

fortyfikacyjne. Obóz zlikwidowano 15 stycznia 1945 r. [24, s. 78; 35, s. 204-205].

— W Rdziostowie, gm. Chelmiec gestapowcy rozstrzelali 17 mieszkańców Kamienicy w odwecie za rozbrojenie przez partyzantów miejscowej jednostki Wehrmachtu. [9, s. 228].

#### **4/5 VIII 1944**

W Lipnicy Wielkiej, gm. Korzenna spadł, zestrzelony przez niemieckiego myśliwca, samolot angielski „Halifax”, wracający do Włoch po zrzuceniu zaopatrzenia dla powstańców warszawskich. 3 członków załogi zginęło, a 4 uratowało się. [12, s. 365].

#### **13 VIII 1944**

W Kosarzyskach (os. Piwnicznej) Niemcy rozstrzelali 15 osób w odwecie za atak patrolu oddziału partyzanckiego AK „Tatara” na patrol Grenzschutzu. [16, s. 51].

#### **18 VIII 1944**

W Woli Kosnowej, gm. Łącko hitlerowcy aresztowali kilkanaście osób, podejrzanych o współpracę z partyzantami. Część aresztowanych zwolniono, a resztę wywieziono do obozów koncentracyjnych. [15, s. 89].

#### **22 VIII 1944**

W Kisielówce, gm. Limanowa gestapowcy aresztowali ppłka Stanisława Szeligę-Mireckiego. [10, s. 367-368].

#### **28 VIII 1944**

W Siolkowej, gm. Grybów hitlerowcy rozstrzelali 8 osób z rodziny Baranów i Wątróbskich z Wilczysk, gm. Bobowa za udział w ruchu oporu. [14, s. 222].

#### **Ponadto w sierpniu 1944**

— W Nowym Sączu został założony obóz pracy. Więźniowie wykonywali roboty fortyfikacyjne. Został zlikwidowany w pierwszej połowie stycznia 1945 r. [24, s. 78].

— W Starym Sączu założono dwa obozy pracy dla Polaków. W jednym było około 120 osób, zatrudnionych przy robotach fortyfikacyjnych. Został on zlikwidowany po 21 dniach, a więźniów zwolniono. Przez drugi obóz przeszło około 3.000 osób pracujących przy budowie fortyfikacji. Obóz zlikwidowano w pierwszej połowie stycznia 1945 r. [24, s. 79; 35, s. 192].

— W Wojnarowej, gm. Korzenna założono obóz pracy dla Polaków; przeciętnie około 500 osób, zatrudnionych przy budowie fortyfikacji. Obóz zlikwidowano 16 stycznia 1945 r. [24, s. 79].

— Ukazał się pierwszy nr pisma *Ku Wolności* - drugiego organu kierownictwa powiatowego SL. Jego redaktorem był Kazimierz Węglarski „Walić”, zamieszkały w Rogach, gm. Podegrodzie. Pismo ukazywało się co 12 dni do jesieni 1944 r. Jego nakład wynosił od 200 do 300 egz. [19, s. 157].

— Roman Szkaradek przewiózł najbardziej cenne eksponaty z Zamku Królewskiego w Nowym Sączu do Franciszka Szczepaniaka w Szczereżu, gm. Łącko. [15, s. 88].

### Ponadto latem 1944

— Powstał oddział partyzancki AK „Maka”, dowodzony przez ppor. Stanisława Kruczka „Mak” z Barcic, gm. Stary Sącz. Jego zastępcą był podchor. Stanisław Bieniek „Just” z Nowego Sącza. Po tragicznej śmierci Kazimierza Wątróbskiego w październiku 1944 r. oddział został rozwiązany. Oddział liczył około 30 żołnierzy, w tym 4 jeńców radzieckich. Jego działalność obejmowała głównie gminy: Gródek nad Dunajcem, Grybów, Korzenna. Oddział dokonał kilku akcji na samochody na drogach: Grybów - Nowy Sącz, Nowy Sącz - Zakliczyn; likwidował bimbrownie i mleczarnie; zwalczał popospolity bandytyzm. [14, s. 175-176].

— Powstał oddział partyzancki AK „Szpaka”. Jesienią 1944 r. wszedł on w skład 1 PSP AK. Oddział liczył około 30 żołnierzy i obozował w rejonie Łącka. Miał on charakter szkoleniowy. [14, s. 176].

— W Białej Niżnej, gm. Grybów został założony obóz pracy dla Polaków; przeciętnie około 60 osób wykonujących prace fortyfikacyjne. [24, s. 78].

— W rejon Piwnicznej przybył oddział rajdowy partyzantów radzieckich pod dowództwem mjra Sawielija Leśnikowskiego „Leonid”. Oddział operował na terenie powiatów: gorlickiego, jasielskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego. [31, s. 158-159].

— Do powiatu nowosądeckiego przybył oddział rajdowy partyzantów radzieckich pod dowództwem Iwana Taranczenki. [31, s. 159].

— Część oddziału partyzanckiego Franciszka Krzyżaka i Organizacja Wojskowa PPS im. „Teodora” rozkazem Komendy Okręgu GL (PPS-WRN) przeszły w rejon Myślenic, gdzie zostały włączone w skład Socjalistycznego Batalionu Śmierci im. „Teodora”, dowodzonego przez Józefa Długosza „Zamek”. Batalion prowadził działalność dywersyjną i sabotażową, likwidował funkcjonariuszy niemieckiego aparatu okupacyjnego, konfidentów, współpracował z partyzantką radziecką. Pod koniec 1944 r. oddział Franciszka Krzyżaka i Organizacja Wojskowa PPS im. „Teodora”, powróciły do swych baz w powiecie nowosądeckim. [14, s. 180-181; 15, s. 37].

— W Chełmcu został założony obóz pracy dla Polaków i Żydów; przeciętnie około 200 osób, w tym kobiety i dzieci. Więźniowie wykonywali prace fortyfikacyjne. Obóz został zlikwidowany 17 stycznia 1945 r. [24, s. 78].

— Do pałacu Stadnickich w Nawojowej dotarło dwóch oficerów włoskich, zbiegłych z obozu w Irenie koło Dębina. Przekazani partyzantom, przebywali do końca okupacji w rejonie Szczawnicy. [43, s. 350].

— Wobec zbliżania się Armii Czerwonej, została podjęta akcja ewakuacji ludności niemieckiej z powiatu nowosądeckiego. [32, s. 183].

— Heinrich Hamann przyjechał do Nowego Sącza i dla zatarcia swych zbrodni oraz swoich współpracowników nakazał spalić akta Gestapo. [10, s. 364].



## **2 IX 1944**

W Rożnowie, gm. Gródek nad Dunajcem został założony obóz pracy dla Polaków; przeciętnie około 800 osób, zatrudnionych przy robotach fortyfikacyjnych. Został zlikwidowany 17 stycznia 1945 r. [24, s. 78].

## **8 IX 1944**

W rejonie Muszyny partyzanci słowaccy zniszczyli pociąg towarowy jadący z Orlova do Muszyny. [16, s. 7].

## **10/11 IX 1944**

W rejonie Turbacza wylądował oddział desantowy pod dowództwem ppłka Iwana Zołotara „Iwan”. Utworzył on zgrupowanie partyzantów radzieckich, liczące około 700 żołnierzy i operujące na terenie powiatów: limanowskiego, nowosądeckiego i nowotarskiego. [32, s. 160-161]. Zgrupowanie to dowodzone przez oficerów NKWD (Narodnyj Komissariat Wnutriennych Diet - Ludowy Komisarjat Spraw Wewnętrznych), prowadziło poza akcjami bojowymi, w szerokim zakresie wywiad i kontrwywiad. M.in. przedmiotem zainteresowań byli: Volksdeutsche, Reichsdeutsche, Polacy zatrudnieni w służbie okupanta, osoby podejrzane o kolaborację i konfidentstwo, działacze prawicy, dowódcy AK i BCh. [4, s. 161].

## **11 IX 1944**

Aresztowany Stanisław Wykręt „Bartek”, działający na rzecz wywiadu Komendy Obwodu AK, zgodził się współpracować z Gestapo. Następstwem zdrady było aresztowanie 12 osób placówki AK Nawojowa. [16, s. 24].

## **13 IX 1944**

Stanisław Lipiński - komendant posterunku PP w Gródku nad Dunajcem - umożliwił ucieczkę z miejscowego aresztu, zakładnikom osadzonym w nim przez Niemców. [13, s. 211-212].

## **14 IX 1944**

Do Jelnej, gm. Gródek nad Dunajcem przyjechała ekspedycja karna w sile kompanii, która miała spacyfikować wieś za współpracę z partyzantami i opór w oddawaniu kontyngentów. Zaatakowana przez oddział partyzancki LSB „Sablik” straciła 13 żołnierzy, kilka wozów z końmi, bronią i różnym sprzętem wojskowym. Parę godzin później do wsi przybyli Niemcy dokonując obławy na partyzantów, których w Jelnej już nie było. Hitlerowcy zastrzelili rolnika Pawła Kubisza i aresztowali około 30 osób. Na skutek starań miejscowych działaczy, za pośrednictwem gestapowca Mariana Grucy, wszyscy aresztowani zostali zwolnieni. [15, s. 42-43; 22, s. 222-223].

## **15 IX 1944**

— Komendantem Inspektoratu AK Nowy Sącz został mjr Adam Stabrawa „Borowy”. [10, s. 368].

— W Młodowie, gm. Piwniczna hitlerowcy rozstrzelali 18 osób w odwecie za atak partyzantów na pociąg z bydłem. [16, s. 55-56].

### 18 IX 1944

— Gestapowcy aresztowali wyjątkowo aktywnego działacza i żołnierza AK - Wilhelma Zyzdę „Górał” - właściciela sklepu w Nowym Sączu przy ul. Nawojowskiej 48. Po miesięcznym śledztwie został rozstrzelany na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Rybackiej. [2, s. 24; 20, s. 131].

— W Łabowej z wyroku sądu Polski Podziemnej za wyjątkowo antypolską działalność, zostali zlikwidowani nacjonałiści ukraińscy: Józef Fecic, Tomasz Hoffman, Włodzimierz Taras i Józef Warszawa. [12, s. 467].

### 22 IX 1944

Na bazie Inspektoratu AK Nowy Sącz utworzono 1 PSP AK, nad którym dowództwo objął mjr Adam Stabrawa. Składał się on z 4 batalionów: 1 „Nowy Sącz” (por. Jan Lipczewski), 2 „Limanowa” (kpt. Julian Krzywicki „Filip”), 3 „Gorlice” (por. Mieczysław Przybylski „Michał”), 4 „Nowy Targ” (kpt. Julian Zapała „Lampart”). [15, s. 9].



Ćwiczenia żołnierzy 2 batalionu „Limanowa” 1 PSP AK  
Fot. ze zbiorów J. Bieńka

### 25 IX 1944

W Jamnej, gm. Zakliczyn 1 batalion 16 pułku piechoty (pp) AK stoczył całodzienną walkę z przeważającymi siłami niemieckimi i wyszedł z okrążenia. W odwecie za poniesione straty (około 100 zabitych i rannych) hitlerowcy spacyfikowali wieś mordując 57 osób. W toku walki Niemcy zastrzelili 12 rolników znajdujących się w Jamnej

przypadkowo lub zabranych do noszenia skrzynek z amunicją; pochodzili z Bukowca i Jasiennej, gm. Korzenna oraz Podola-Górowej i Przydonicy, gm. Gródek nad Dunajcem. [16, s. 97-98].

### 26 IX 1944

Niemcy mszcząc się za poniesione straty w walce z 1 batalionem 16 pp AK w Jamnej, spacyfikowali przyległą do niej wieś Bukowiec. [15, s. 51].

### Ponadto we wrześniu 1944

— Został aresztowany dr Paulin Hyży. [33, s. 145].

— Patrol 1 batalionu 16 pp AK napadł w Przydonicy, gm. Gródek nad Dunajcem na niemiecki samochód załadowany zbożem kontyngentowym. Poległo 2 Niemców, a samochód został spalony. Na drugi dzień hitlerowcy aresztowali 32 mieszkańców wsi i sprowadzili pod mur kościelny, gdzie odczytano im wyrok śmierci. Egzekucję wstrzymała interwencja miejscowego pro-

boszcza ks. Walentego Góreckiego, który zaręczył swoją osobą za niewinność aresztowanych. Dowódca oddziału pacyfikacyjnego uwierzył księdzu i zwolnił aresztowanych. Za karę hitlerowcy spalili 4 gospodarstwa. [15, s. 45].

#### **8 X 1944:**

Rankiem przyjechało w rejon Łomnicy Zdroju, gm. Piwniczna 37 ciężarówek z hitlerowcami, którzy przystąpili do obławy na partyzantów. W czasie jej trwania otoczono grupę domów, w tym Marii Izworskiej, gdzie dwóch żołnierzy 9 kompanii por. Juliana Zubka z 1 PSP AK, zajmowało się wypiekiem chleba. W domu obrzuconym granatami i podpalonym zginęło 6 osób, w tym liczący zaledwie 1 rok Jan Polański. [12, s. 420; 16, s. 59].

#### **22 X 1944**

W Łyczanie, gm. Korzenna w domu Antoniny Wolińskiej, z rąk podchor. Stanisława Bieńka z oddziału partyzanckiego AK „Maka”, padł bratobójczy strzał, kładąc trupem Kazimierza Wątróbskiego. [13, s. 215]. W związku z tym 28 tego samego miesiąca w powiecie nowosądeckim zerwana została przez BCh umowa scaleniowa z AK. [28, s. 124].

#### **6 XI 1944**

Mokrej Wsi, gm. Podegrodzie odbyła się konferencja „Nadleśnictwa nr 15” z udziałem około 30 osób, w tym Jana Witaszka „Drağa” - przedstawiciela kierownictwa okręgowego SL w Krakowie. [33, s. 238-239].

#### **11 XI 1944**

W Kiczni, gm. Łącko staraniem członkiń LZK i ZK oraz żołnierzy BCh, zorganizowano na wzgórzu zwanym Cisowym Działem, akademię z okazji Święta Niepodległości. [4, s. 132-133].

#### **22/23 XI 1944**

W rejonie Mogielicy dwa „Liberatory” dokonały zrzutu broni dla 1 PSP AK oraz 6 „cichociemnych”.



Żołnierze 1 plutonu 1 kompanii 1 PSP AK.  
Czwarty od lewej Eugeniusz Piksa z Łącka

*Fot. St. Szkaradek*

[ 3, s. 5].

#### **Listopad 1944:**

W wyniku oporu ludności do listopada 1944 r. okupant ściągnął w powiecie nowosądeckim, w ramach kontyngentów tylko 60,5% zbóż i 52,2% ziemniaków. [43, s. 353].

#### **Ponadto jesienią 1944**

Powiatowym delegatem rządu RP został Eugeniusz Fedyna z Tarnowa. [33, s. 146].



Czołg 31 Brygady Pancerniej na ul. Jagiellońskiej

*Fot. H. Dobrzański*

### **8 XII 1944**

W domu Andrzeja Fijasa w Obidzy, gm. Łącko przebywali partyzanci radzieccy z oddziału mjr Sawielija Leśnikowskiego. Kiedy nadeszła obława niemiecka, partyzanci zbiegli, a hitlerowcy podpalili dom, w którym spłonęło 5 osób. [15, s. 88].

### **13 XII 1944**

Gołkowicach, gm. Stary Sącz partyzanci radzieccy ppłk Iwana Zołotara zabili 8 Niemców, ranili 4 oraz zdobyli 3 rowery. [42, s. 239].

### **14 XII 1944**

W Zabrzeży, gm. Łącko wracający z akcji aprowizacyjnej żołnierze 1 batalionu 1 PSP AK natknęli się na samochód z Grenzschutzem. W wyniku walki zginęli: Roman Jeszko „Romek” z Krakowa, Iwo Paygert „Rokita” z Limanowej oraz Stanisław Wąchała „Łaziczek” z Krakowa. [15, s. 91].

### **21 XII 1944**

W Jazowsku, gm. Łącko partyzanci radzieccy ppłk Iwana Zołotara zabrali z nie strzeżonych już przez Niemców zakładów przemysłu drzewnego skórzanne pasy transmisyjne oraz spalili tartak i budynek dworski. W trzy dni później - mimo sprzeciwu ludności - ten sam oddział spalił fabrykę mebli giętych, magazyn, garaż, stajnie, 4 szopy, 4 domy robotnicze. [4, s. 66].

### **25 XII 1944**

W Obidzy, gm. Łącko gestapowcy otoczyli dom partyzanta Jana Stawiarzkiego „Bimber”, spodziewając się, że w Święta Bożego Narodzenia będzie w rodzinnym domu. Nie zastawszy go, hitlerowcy spalili dom, zrabowali mienie i pobili członków rodziny partyzanta. [15, s. 87].

### **25/26 XII 1944**

Polski Dywizjon 301 zrzucił broń dla 1 PSP AK w rejonie Mogielicy. Ten sam Dywizjon 301 dokonał zrzutów: z 26 na 27 (6 skoczków i broń), z 27 na 28 (broń i wyposażenie wojskowe) i z 28 na 29 (broń i wyposażenie bojowe) tego samego miesiąca w rejonie Mogielicy. [3, s. 57].

### **31 XII 1944**

— W Zabrzeży, gm. Łącko partyzanci radzieccy ppłk Iwana Zołotara zaatakowali przejeżdżających drogą Niemców, ale wobec przewagi wroga wycofali się. W odwecie hitlerowcy spalili kilka zagród i aresztowali 8 rolników, spośród których 3 rozstrzelali oraz 1 partyzanta radzieckiego. [15, s. 92].

— 1 PSP AK z tzw. „terenówką” Inspektoratu AK Nowy Sącz liczył 7.772 oficerów, podoficerów i szeregowych. [15, s. 9-10].

— Komenda Obwodu BCh Nowy Sącz dysponowała 29 plutonami z 1.729 żołnierzami. [28, s. 124].

### **Ponadto w 1944**

Z wyroków sądów Polski Podziemnej w powiecie nowosądeckim zlikwidowano 25 agentów Gestapo oraz 15 bandytów i złodziei. Poza tym wymierzono około 100 kar chłosty gorliwym wykonawcom zarządzeń władz okupacyjnych oraz ostrzyżono głowy 20 kobietom za zbyt bliskie kontakty z hitlerowcami. [27, s. 52].

□

### **5/6 I 1945**

W Piątkowej, gm. Chelmiec oddział partyzancki LSB „Kosy” otoczył dom Józefa Marasia, w którym przebywał Stanisław Kurzeja „Rak” z Nowego Sącza, skazany na śmierć przez sąd Polski Podziemnej za bandytyzm. Sta-

nisław Kurzeja strzelając z pistoletu maszynowego zbiegł, a z odniesionych ran zmarło 3 partyzantów: Jan Cissowski „Kruk” z Przydonicy, gm. Gródek nad Dunajcem; Julian Gręblowski „Sokół” i Franciszek Matusik „Grom” z Łyczaniny, gm. Korzenna. [16, s. 43].



Fragment nowosądeckiego Starego Miasta

*Fot. H. Dobrzański*

### 15 I 1945

Do zakładów przemysłu drzewnego w Nawojowej przyjechali niemieccy saperzy, celem wysadzenia w powietrze kotłowni wraz z maszynownią oraz spalenia zakładów. Przekupieni przez właściciela - Adama hr. Stadnickiego - poprzestali na podpaleniu mało wartościowych baraków. [16, s. 25].

### 16 I 1945

— Od 1 stycznia 1945 r. przebywali w Rożnowie, gm. Gródek nad Dunajcem przedstawiciele Urzędu Gospodarki Wodnej w Krakowie: inż. Johann Hoschtalek i inż. Heinz Volk, celem dopilnowania wysadzenia w powietrze zapory wodnej. Inż. Johann Hoschtalek, zakamuflowany komunista, współpracujący z polskim ruchem oporu sprawił, że zakładanie materiałów wybuchowych we wnętrzu zapory odkładano z dnia na dzień i nie założono ich w ogóle. [15, s. 47].

— Niemcy uciekając z zapory wodnej w Rożnowie wrzucili do jeziora ważne części mechanizmów, które wydobyte przez nurków, umożliwiły uruchomienie elektrowni w ciągu 24 godzin. [15, s. 48].

— Niemieckich saperów zakładających ładunki wybuchowe pod mostem drogowym na Dunajcu w Kurowie, gm. Chełmiec zaatakowali żołnierze placówki AK Łososina Dolna. Zdezorientowani Niemcy odjechali nie próbując się nawet ostrzeliwać. [12, s. 382].

### 17 I 1945

— Grupa szybka 38 Armii gen. płka Kiryła Moskalenki, wchodząca w skład 4 Frontu Ukraińskiego, sforsowała rzekę Białą i wkroczyła do powiatu nowosądeckiego, zawiązując walki w rejonie Lipnicy Wielkiej i Wojnarowej, gm. Korzenna. [18, s. 360].

— O godz. 12<sup>00</sup> odbyło się ostatnie posiedzenie rządu GG. Uczestniczyło w nim zaledwie kilka osób, które Hans Frank zapewnił, że *Kraków, stare niemieckie miasto, nigdy nie może być dla Niemców stracone*. [41, s. 392].



Czerwonoarmista na ul. Jagiellońskiej

Fot. H. Dobrzański

### **18 I 1945**

— O godz. 5<sup>20</sup> został wysadzony w powietrze Zamek Królewski w Nowym Sączu, w którym Niemcy zgromadzili materiały wybuchowe. Był to rezultat nie przemyślanej decyzji. Miny z zapalnikami czasowymi, otrzymali ze sztabu ppłka Iwana Zołotara, umieścili w piwnicach Zamku: Witold Młyniec i Edward Skómóg z Nowego Sącza. Pod gruzami zabytkowego obiektu, znalazła śmierć duża grupa Niemców opuszczających miasto na skutek zbliżania się Armii Czerwonej. [2, s. 82].

— Jednostki 38 Armii wyszły na zachodnie i północno-wschodnie przedpola Nowego Sącza, nawiązując walki z oddziałami 11 Korpusu Armijnego SS, broniącymi miasta. [18, s. 357, 360-361].

— O godz. 12<sup>00</sup> Adam Michalewski - funkcjonariusz Straży Pożarnej w Nowym Sączu - uszkodził kabel łączący materiały wybuchowe z zapalarką, uniemożliwiając Niemcom wysadzenie mostu na rzece Kamienicy (ul. Lwowska). [2, s. 60].

### **19 I 1945**

W Nowym Sączu, w dom stojący u zbiegu ulic A. Mickiewicza i J. Matejki, uderzyła bomba zrzucona przez radziecki samolot, powodując śmierć 39 osób, w tym prawie całej rodziny Mrówków oraz po kilka osób z rodzin: Bodzionych, Kołodziejów, Kowalskich. [2, s. 60-61].

### **20 I 1945**

Jednostki 38 Armii opanowały Nowy Sącz. W walkach wyróżniły się: 31 Brygada Pancerna, 76 Pieriekopska Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej i 894 pp. [18, s. 363].

### **23 I 1945**

— Atakowani przez oddziały Armii Czerwonej - Niemcy opuścili powiat nowosądecki. [18, s. 365]. W walkach o Nowy Sącz i Ziemię Sądecką zginęło 736 czerwonoarmistów. [2, s. 57].

— W wyniku okupacji i działań wojennych Nowy Sącz poniósł wielkie straty moralne i materialne: około 12.000 osób straciło życie (33%), miasto utraciło 65,5% przedwojennego majątku. [36, s. 4].



## **Skróty**

**AK** - Armia Krajowa

**BCh** - Bataliony Chłopskie

**GG** - Generalgouvernement - Generalne Gubernatorstwo

**GL** - Gwardia Ludowa

**KL** - Konzentrationslager - obóz koncentracyjny

**LSB** - Ludowa Straż Bezpieczeństwa

**LZK** - Ludowy Związek Kobiet

**NKWD** - Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł - Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych  
**OOB** - Organizacja Orła Białego  
**POBO"R"** - Polska Organizacja Białego Orła „Resurrectio”  
**POZ** - Polska Organizacja Zbrojna  
**PP** - Policja Państwowa w okresie międzywojennym, a w czasie okupacji niemieckiej Polska Policja zwana „granatową”  
**PPR** - Polska Partia Robotnicza  
**PPS** - Polska Partia Socjalistyczna  
**pp** - pułk piechoty  
**PSP** - Pułk Strzelców Podhalańskich  
**PZW** - Polski Związek Wolności  
**RP** - Rzeczpospolita Polska  
**SL** - Stronnictwo Ludowe  
**SS** - Die Schutzstaffeln der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei - Sztafety Ochronne Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej.  
**SZP** - Służba Zwycięstwu Polski  
**UPP** - Ukraińska Policja Pomocnicza  
**WP** - Wojsko Polskie  
**WRN** - Wolność Równość Niepodległość  
**ZCZ** - Związek Czynu Zbrojnego  
**ZK** - Zielony Krzyż  
**ZWZ** - Związek Walki Zbrojnej  
**ZSRR** - Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

## Bibliografia

1. J. Bielawski, Zbrodnie hitlerowskie w Sądeczyźnie, *Rocznik Sądecki*, t. XIII, Nowy Sącz 1972.
2. J. Bieniek, *A wasze imię wiemi Sądeczanie*, Nowy Sącz 1986.
3. J. Bieniek, *Cichociemni*, Nowy Sącz 1987.
4. J. Bieniek, *Łącko konspiracją kwitnące*, Nowy Sącz 1988.
5. J. Bieniek, Między Warszawą a Budapesztem, *Rocznik Sądecki*, t. IX, Nowy Sącz 1968.
6. J. Bieniek, Nowosądecka „Skala”, *Rocznik Sądecki*, t. X/XI, Nowy Sącz 1970.
7. J. Bieniek, Saga rodu Stobieckich, *Rocznik Sądecki*, t. VII, Nowy Sącz 1966.
8. J. Bieniek, *108 rajdów Rysia*, Nowy Sącz 1985.
9. J. Bieniek, W kręgu Beskidu i Gorców, cz. II, *Rocznik Sądecki*, t. XVIII, Nowy Sącz 1987.



10. J. Bieniek, Wojskowy ruch oporu w Sądeczyźnie, cz. I, *Rocznik Sądecki*, t. XII, Nowy Sącz 1971.
11. J. Bieniek, Wojskowy ruch oporu w Sądeczyźnie, cz. II, *Rocznik Sądecki*, t. XIII, Nowy Sącz 1972.
12. J. Bieniek, Wojskowy ruch oporu w Sądeczyźnie, cz. III, *Rocznik Sądecki*, t. XIV, Nowy Sącz 1973.
13. J. Bieniek, Z dziejów chłopskiego ruchu oporu na Sądeczyźnie, *Rocznik Sądecki*, t. VIII, Nowy Sącz 1967.
14. J. Bieniek, Z dziejów ruchu oporu w Ziemi Sądeckiej, *Rocznik Sądecki*, t. VI, Nowy Sącz 1965.
15. J. Bieniek, *Ziemia Sądecka w ogniu*, cz. I, Nowy Sącz 1988.
16. J. Bieniek, *Ziemia Sądecka w ogniu*, cz. II, Nowy Sącz 1989.
17. S. Długopolski, Wspomnienia o Jadwidze Czerniejewskiej-Wolskiej „Jaga”, *Rocznik Sądecki*, t. XV/XVI, Nowy Sącz 1974-1977.
18. B. Dolata, Działania wyzwolenicze na Sądeczyźnie, *Rocznik Sądecki*, t. IX, Nowy Sącz 1968.
19. K. Flinker, Prasa podziemna na Sądeczyźnie. *Okupacja w Sądeczyźnie*, Warszawa 1979.
20. F. Grodkowski, Okupacja hitlerowska w Nowym Sączu i w Sądeczyźnie w latach 1939-1945, *Rocznik Sądecki*, t. VI, Nowy Sącz 1965.
21. A. Hampel, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie*, Warszawa 1990.
22. E. Kapustka i B. Ptaszek, *Partyzancka idzie wiara*, Olsztyn 1972.
23. A. Klonder, Łemkowie sądecy w latach 1939-1945, *Okupacja w Sądeczyźnie*, Warszawa 1979.
24. A. Krawczyk, Hitlerowski aparat okupacyjny na Sądeczyźnie, *Okupacja w Sądeczyźnie*, Warszawa 1979.
25. J. Krokowski, Wspomnienia z lat okupacji, *Rocznik Sądecki*, t. VI, Nowy Sącz 1965.
26. E. G. Król, Polityka okupanta niemieckiego na Ziemi Sądeckiej w okresie II wojny światowej, *Okupacja w Sądeczyźnie (1939-1945)*, Nowy Sącz 1974.
27. J. Łobodziński, W 30 rocznicę krwawej zbrodni w lasach trzetrzewińskich, *Rocznik Sądecki*, t. XII, Nowy Sącz 1971.
28. T. Łuczak i M. Urbański, Wojskowy ruch oporu ZWZ-AK i BCh w Ziemi Sądeckiej w latach 1939-1945, *Okupacja w Sądeczyźnie*, Warszawa, 1979
29. L. Markowska, Kartka z kroniki Biblioteki im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu, *Rocznik Sądecki*, t. II, Nowy Sącz 1949.
30. G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK (1939-1945)*, Warszawa 1987.
31. A. Mirecka, Partyzantka radziecka na Ziemi Sądeckiej w latach 1941-1945, *Okupacja w Sądeczyźnie*, Warszawa 1979.

32. W. Monkiewicz, Mniejszość Niemiecka na Sądecczyźnie, *Okupacja w Sądecczyźnie*, Warszawa 1979.
33. J. Olszyński, *Walka w Beskidzie i na Pogórzu Sądeckim*, Warszawa 1978.
34. J. A. Radomski, Kampania wrześniowa na Ziemi Sądeckiej, *Rocznik Sądecki*, t. XII, Nowy Sącz 1971.
35. W. Rawski, Dzieje okupacyjne Starego Sącza i Grybowa, *Okupacja w Sądecczyźnie*, Warszawa 1979.
36. M. Smoleń, *Przewodnik po upamiętnionych miejscach pamięci narodowej Nowego Sącza*, Nowy Sącz 1989.
37. H. Stamiński, Leon Władysław Strzelecki - nieugięty patriota w latach okupacji, *Rocznik Sądecki*, t. XIV, Nowy Sącz 1973.
38. M. Szmit, Szkolnictwo legalne i tajne w Ziemi Sądeckiej w okresie okupacji hitlerowskiej, *Okupacja w Sądecczyźnie*, Warszawa 1979.
39. U. Ściegosz, Służba kurierska na odcinku „Południe” w latach 1939-1944, *Okupacja w Sądecczyźnie*, Warszawa 1979.
40. A. Wiśniewski, Martyrologia sądeckich Żydów w okresie 1939-1945, *Okupacja w Sądecczyźnie*, Warszawa 1979.
41. T. Wroński, *Kronika okupowanego Krakowa*, Kraków 1974.
42. J. Zołotar, Wspomnienie o towarzyszach broni, *Rocznik Sądecki*, t. VI, Nowy Sącz 1965.
43. M. Żymiałkowska, *Kronika Ziemi Sądeckiej (1939-1945)*, *Okupacja w Sądecczyźnie*, Warszawa 1979.

---

## PAMIĘTNIK WERONKI

---

1.

Była młodą, atrakcyjną dziewczyną. Jej kruczoczarne włosy splecione w długi warkocz, brązowe oczy i zmysłowe usta robiły wrażenie na niejednym rówieśniku. Pochodziła z biednej rodziny chłopskiej, której okupacja niemiecka jeszcze bardziej pogorszyła warunki życia. Brakowało nieraz nawet garści kartofli, a zupę ważyło się z pokrzyw i lebiody. Ojciec zmarł na grasującą wówczas w okolicy czerwonkę. Została wraz z matką, czterema siostrami i młodszym bratem. Dwie były już zamężne: najstarsza Maryśka w Olszanie, na Budzynie, Ludwika tutaj, na miejscu, w Czarnym Potoku.

Od czasu do czasu znikąca bez śladu ze wsi. Rodzice nasi rozmawiali wtedy o niej szeptem. Na pytanie, co się stało z Weronką, gdyż pod takim imieniem, które zastępowało nazwisko znali ją wszyscy - można było usłyszeć wymijającą odpowiedź: - *Co cię to obchodzi?*, albo po prostu - *przebywa u rodziny w Młyńczyskach*. Wieś ta położona stąd około pięciu kilometrów na zachód nieopodal góry Modyń (1032 m) w Beskidzie Wyspowym przed wojną i w latach czterdziestych należała do bardzo ubogich. Stamtąd rekrutowały się całe rzesze służących zatrudnianych u bogatych gospodarzy. Weronka rzeczywiście miała rodzinę na Młyńczyskach. Mieszkała ona wśród lasów na urokliwej przełęczy na osiedlu zwanym „Sałasiewiczem”. Nie dziwiła nas zatem informacja, że tam właśnie przebywa. Osada ta bowiem ze względu na swoje położenie wysoko w górach, wśród lasów, rzadziej niż Czarny Potok odwiedzana była przez Niemców. Istniało mniejsze niebezpieczeństwo, że stamtąd mogą zabrać młodą, zdrową, silną dziewczynę „na roboty” do Rzeszy.

Znacznie później dowiedzieliśmy się o przyczynie nieobecności Weronki we wsi. Była nią partyzantka chłopska, która sięgała od Gorców z ich najwyższym szczytem Turbaczem, przez Beskid Wyspowy z Modynem, po Beskid Sądecki. Gniazda BCh mieściły się również na Młyńczyskach, a ich siatka rozgałęziała się po sąsiednich wsiach. Weronka nie do krewnych, ale do Batalionów Chłopskich stacjonujących w tamtejszych lasach trafiła.

2.

Dzisiaj w upalną sierpniową niedzielę siedzimy na ławce przed jej domem. Zbudowany w miejsce starej dwuizbowej chałupy w latach pięćdziesiątych w charakterystycznym dla okolicy stylu. Drewniany, oszalowany pomalowanymi na żółto deskami, z oszkloną werandą i dwoma małymi pokojami na strychu „dla letników”, a przede wszystkim dla przyjeżdżającej na wakacje rodziny: brata Staszka z Łodzi z żoną, synem i wnukami, dzieci siostry Wandy z Nowego Sącza, czy rodziny jej męża sędziwej profesorowej Marii Roztockiej z Szydłowca koło Radomia.

Weronka wróciła przed chwilą z kościoła, odwiedziła cmentarz. W maju pochowała tam Antka, swojego małżonka, z którym spędziła prawie czterdzieści lat. - *Pamiętasz - powiada - jak na tej ławce Antek odpoczywał po ciężkiej znoej pracy w polu, jak przyglądał się ludziom przechodzącym drogą, jak zagadywał do nich, żartował. Teraz jestem sama. Ludwika, moja siostra urodziła sześć córek, dwóch synów, posiada dwudziestu chyba wnuków. Ma więc co robić. Wpada jednak często do mnie, nocuje, gdyż noce są dla mnie najcięższe. Wanda nie żyje. Wikta, która mieszka obok w osobnej izdebce, też przed paru laty owdowiała. Maryśka została spalona w roku 1978 wraz z pięcioma wnukami przez zięcia we własnym domu na Budzyniu. Proces był poszlakowy. Jego nawet na jakiś czas wypuścili. Teraz nadal siedzi w kryminale.*

Historię swojej rodziny opowiada ze stoickim spokojem ta prawie siedemdziesięcioletnia kobieta, zmęczona, przygnębiona przez przybyłą jak grom z jasnego nieba samotność. Włosy, utrzymane w kolorze sprzed lat, czarne oczy przygaszone, pod którymi pojawia się raz po raz tamowana łza, twarz, zachowująca zapamiętaną sprzed lat urodę, poorana zmarszczkami. Nie ma własnych dzieci. Jedyna nadzieja na opiekę we Władzi, córce Ludwiki, której odstąpili z Antkiem kawałek pola, by mogła sobie wybudować dom. Wychowywali przez parę lat też Hanię, która mieszka w Krościenku.

3.

Wspominając czasy wojny i okupacji ożywia się. Z rodzinnego archiwum wyjmuje pamiątkowe zdjęcia z tamtych lat, legitymacje, pożółkłe papiery, jakieś dokumenty i przyznane odznaki.

- *Jak trafiłam do partyzantki? Zbierałam borówki w Czarnym Lesie wraz z koleżanką Karoliną Dudą. Był czerwiec 1943 roku. Przed miesiącem skończyłam dwadzieścia lat. W pewnym momencie ktoś zaszedł z tyłu i dłońmi - jak to czynili w szkole chłopcy - zasionił mi oczy. Wyrwałam się szybko z tych niezbyt mocnych zresztą objęć, odwróciłam i ku mojemu zdumieniu zobaczyłam dwóch młodych ludzi w mundurach wojskowych z białoczerwonymi opaskami na rękawach. Byli to: mój kuzyn Józef Tokarczyk, pseudonim „Skala”*

z Młyńczysk oraz towarzyszący mu przystojny mężczyzna, który - jak się później okazało - nazywał się Antoni Mruk, pseudonim „Guzik”, pochodził z Siekierczyny. Zapytali, czy mogą wieczorem wpaść do naszego domu. Po wypiciu herbaty zaproponowali mi udział w działalności dywersyjno-sabotażowej w oddziale Batalionów Chłopskich jako łącznika. Nasza obecność w terenie, śledzenie ruchów Niemców było dla nich bardzo ważne.

- Co należało do moich obowiązków?

Donoszenie nocami na Młyńczyska amunicji, przekazywanie wszelkich zdobytych wiadomości o Niemcach, o ludziach z nimi współpracujących, a po akcjach opatrywanie w lesie rannych. Wraz z koleżanką zostałyśmy przeszkolone na specjalnym kursie sanitarnym. W tym koledze mojego kuzyna - dodaje - to się nawet zakochałam. Piękny był chłopak. Zginął w 1945 roku na posterunku milicji w Limanowej. Pracował tam. Okoliczności jego śmierci nie są mi bliżej znane.

Ze sterty pomiętych zniszczonych papierów wyciąga trzy dokumenty, które przechowuje ze szczególną pieczołowitością: Zaświadczenie służby partyzanckiej, legitymację odznaki „Medal Zwycięstwa i Wolności 1945” oraz dowód przyjęcia do ZBOWiD-u. Potwierdzenie pobytu w oddziałach BCh wystawione zostało przez Powiatowe Kierownictwo Ruchu Ludowego i Oddziału BCh w Limanowej w dniu 6 marca 1946 roku z numerem 1341. Czytamy tam:

Niniejszym zaświadcza się, że Tokarczyk Weronika, pseudonim „Góralka”, córka Wojciecha i Anny z Pogwizdów, urodzona dnia 15 V 1923 r. w Czarnym Potoku, gm. Łukowica, pow. Limanowa, woj. Kraków, została przyjęta do organizacji niepodległościowej „Ruchu Ludowego” i Oddz. BCh w dniu 15 VI 1943 r.

Po wstąpieniu do organizacji wyżej wymieniona pełniła funkcję łączniczki i należała do sekcji sanitarniej do dnia 19 I 1945 r.

Pow. Kier. „Ruchu Ludowego”  
Bartosz Trojanowski E.

- Dwie informacje są tutaj fałszywe - stwierdza Weronka, kiedy kończę czytanie dokumentu. - Czarny Potok należał do gminy Łącko i nowosądeckiego powiatu. Poza tym wszystko to święta prawda. Zostałam za tę działalność uhonorowana. Oto legitymacja nr 140-73-194 z grudnia 1973 r., z której wynika, że uchwałą Rady Państwa przyznano mi „Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r.”. Sporo lat musiało upłynąć zanim zostałam przyjęta do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Zarząd Wojewódzki w Nowym Sączu wydał mi legitymację numer 0776233 7 lutego 1986 roku. Mam z tego podobno jakiś dodatek do renty rolniczej. Razem otrzymywałam do niedawna niewiele ponad pięćset tysięcy złotych.

- *Co robiłam w partyzantce? Jaki był nasz udział w nękanii Niemców? O tym napisałam po wojnie w pamiętniku, który przechowywuję przez lata, którego nikomu nie pokazywałam, nawet mojemu mężowi. Nie wiem, czy ukradkiem do niego nie zaglądał, gdyż niektóre kartki poginęły, ktoś je wyrwał. Nie sądzę jednak, by go w całości poznał. Czytał bardzo słabo, a na starość i wzrok mu się popsuł. O mojej partyzanckiej przeszłości nie chciał słuchać. Temat ten zbywał milczeniem lub lekceważącym wzruszeniem ramion.*

Pamiętnik Weronki został spisany w szkolnym zeszycie w szeroką linię. Na okładce w ramce napisane atramentem: Religia, kl. VII Stefańska Anna. Poniżej informacja drukiem: Wrocławskie Zakłady WYROBÓW Papierowych. Oddział Produkcyjny w Brzegu, informację, że jest to brulion z takim to a takim numerem, z 96 kart złożony i, że jego cena detaliczna wynosi 5,80 złotych; z tyłu zaś wykaligrafowane, który a, b, c, d i czyjąś ręką dopisana ocena bdb. A w środku długopisem i ołówkiem dość czytelnie zapisane notatki:

*Było to w roku 1941. Czytaliśmy prasę konspiracyjną. Zbieraliśmy się wieczorami, by na tajnych zebraniach opracować sposoby walki z okupantem. Jeszcze nie było na naszym terenie żadnego oddziału. Pojawiały się jedynie w naszej wsi, czy w sąsiednich pojedyncze grupy, które tropione przez gestapo, szukały schronienia w górach. Pierwszym oddziałem, jaki powstał na naszym terenie w połowie 1942 roku, był oddział Walki Zbrojnej, którego dowódcą był Gawron Kowalewski. Ukrywał się w sąsiedniej wsi Jastrzębie. Równocześnie, w tym samym roku został zorganizowany oddział BCh o specjalnych zadaniach dywersyjno-sabotażowych. Jego kierownikiem został Edward Trojanowski, pseudonim „Bartosz”. Grupą naszą dowodził Wojciech Dębski „Bicz”. Na początku na terenie Młyńczysk stale pod bronią było 15-20 osób, zaprzysiężonych zaś około 100, pozostawali oni w swoich domach i w razie potrzeby byli włączani do akcji. Byli wśród nich łącznicy i informatorzy.*

Z kolei następują - jak się zdaje - bezcenne informacje. Autorka wymienia nazwiska i pseudonimy członków oddziału, a zwłaszcza kadry, opowiada o jego rozbudowie, angażowaniu nowych ludzi oraz o akcjach dywersyjno-sabotażowych. A było ich wiele. Pisze między innymi:

*Akcje bojowe oraz dywersyjno-sabotażowe oddziału BCh pod dowództwem Wojciecha Dębskiego. Trudno mi po latach odtworzyć wszystkie. Te, o których piszę są dokładnie podane, uzupełnione przez żyjących kolegów uczestników działań.*

*W dniu 9 maja 1943 roku w miejscowości Dobra został zaminowany most kolejowy.*

*30 czerwca 1944 roku rozbrojono 30 żołnierzy niemieckich w Podegrodziu.*

*29 czerwca 1944 roku wspólnie z oddziałami „Burzy” we wsi Przyszowa uczyniliśmy zasadzkę na przejeżdżający tabor niemiecki, który transportował*

*zrabowane mienie. Zabraliśmy Niemcom 2 pary koni z uprzężą, 3 krowy, rozbroiliśmy żołnierzy. W akcji brało udział dziesięć osób.*

*12 sierpnia w tej samej miejscowości odbiliśmy skonfiskowaną tutejszym gospodarzom większą ilość bydła.*

*17 lipca 1944 r. oddział BCH zorganizował wyprawę do wsi Gołkowice i Naszacowice dla obezwładnienia niemieckich posterunków pilnujących mosty.*

*18 lipca 1944 roku we wsi Łukowica zabraliśmy ze dworu 2 pary koni, 3 wozy oraz 10 krów. Akcja ta wynikała z informacji naszego wywiadu, że majątek ten ma być następnego dnia wywieziony przez Niemców. Było to trudne zadanie, gdyż w Łukowicy stacjonował oddział Wehrmachtu. Brały w nim udział grupy „Bicza” i „Burzy”.*

Dalej w pamiętniku opisano dzieje powstania BCH w powiecie limanowskim, akcje, w czasie których wymierzano sprawiedliwość współrodakom służącym gorliwie Niemcom oraz scharakteryzowano zarówno dowódców, rekrutujących się głównie z przedwojennych działaczy ludowych, a także współpracę w ostatnich dniach wojny z partyzantką radziecką. Opowiada też o tajnym nauczaniu, które prowadził mgr Jan Roztocki, profesor gimnazjalny, późniejszy jej szwagier, o tym - jak w obawie przed denuncjacją - musiano przenieść tę szkołę pod las, na Karczyska do Józefa Koszuta, jak w ich stodole magazynowano broń, jak opatrywała rannych partyzantów, jak przekazywała do oddziału ważne informacje. Są też mrozące krew w żyłach opowieści o tym, jak po akcji w Jazowsku odpoczywał w stodole oddział, a obok drogą przechodziło 300 niemieckich żołnierzy, jak obudzona stukaniem w okno w styczniową noc uciekała przed hitlerowcami w koszuli przez Gródek do sąsiedniego Jastrzębia.

*- Nie jestem bohaterką. Byłam młodą dziewczyną. Polityka mnie nie interesowała. Walczyłam o wolną Polskę. Taką przysięgę złożyłam w lesie. Dla mnie wojna skończyła się 19 stycznia 1945 roku. Była to wielka radość i szczerą uciechą.*

#### 4.

Lata mijały. Przyszedł lipiec 1949 roku. Mimo zapalenia płuc, wysokiej gorączki tej nocy spała dobrze. Wieczorem jeszcze oporządziła dom, coś ugotowała na następny dzień, zażyła aspirynę i położyła się tuż przed północą. Zasnęła natychmiast. Kiedy usłyszała ostre pukanie do okna, a potem łomotanie do drzwi, myślała, że ~~to sen~~ że śni jej się okupacja. Tego zdecydowanego bicia w szybę bała się wówczas przez pięć lat. Oznaczało ono bowiem, że już przyszli. Potem czekało tylko jak sąsiadów Patoccych więzienie w Tarnowie, tortury i śmierć pod lasem, w najlepszym razie jak Władka Kowala wywóz do Niemiec. Szybko zrozumiała, że nie jest to sen, że nie są to lata wojenne. Zza

drzwi usłyszała stanowczy męski głos: *otwierać, milicja!* Spojrzała jeszcze na zegarek stojący na nocnej szafce. Fosforyzowane wskazówki na budziku oznajmiały godzinę czwartą nad ranem. Za oknami rodził się świt. Zawieziono ją wraz z bratem, który przez parę dni jako żołnierz był w domu na urlopie do Urzędu Bezpieczeństwa w Nowym Sączu. Staszka po interwencji wojska wypuścili. Wrócił do jednostki.

Przesłuchania trwały trzy miesiące. Najczęściej odbywały się w nocy. Po parę dni spędzała - jak określa - w bunkrze, w którym na głowę kapala woda, a koło stóp biegały szczury. Była bita. O szczegółach przesłuchań przez funkcjonariuszy UB mówi niechętnie. Było okropnie i tyle. A poza tym tak wiele się o tym pisze i mówi obecnie. Nie będę się powtarzać.

Zarzucono jej współpracę z bandą „Ognia”, czy „Hamasia”. - *Nigdy do tej organizacji nie należałam. Parę razy zaszedł do nas wieczorami Henryk Machała z kilkoma mężczyznami, kolega brata z czasów okupacji, który teraz należał do oddziału Hamasia. Nie bardzo nawet sobie wówczas zdawałam z tego sprawę. Po zjedzeniu kolacji, którą przyrządziła im matka, poszli spać do stodoły. Nie wiedziałyśmy o tym. Potem jeszcze parę razy bez naszej wiedzy po akcjach na sklep w Czarnym Potoku tam nocowali. Był wśród nich - jak się później okazało - konfident z UB - który wszystkie kontakty przekazywał. Potem Kraków. Więzienie na Montelupich. Jeszcze przesłuchanie przez prokuratora na UB. Tam już nie bili. Proces i wymiar kary - półtora roku.*

*Kiedy podczas konfrontacji Henryk powiedział, że ja jestem niewinna, a pomocy udzieliła im moja stara matka, wzięłam wszystko na siebie. Jako uzasadnienie „łagodnego wyroku” podano, że sąd czyni to w związku z moją szlachetną postawą wobec matki. Napisałam list do prezydenta Bieruta. Zmniejszono mi karę o sześć miesięcy.*

*W ubiegłym roku dowiedziałam się o odszkodowaniach, przyznawanych takim jak ja ludziom, udałam się wtedy do Starego Sącza, do Władysława Piekacza ze Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Tak mi doradzili ludzie światli. Przedstawiłam wszystkie potrzebne dokumenty. Nawet odpis wyroku przysłano mi z Krakowa bardzo szybko. Otrzymałam od niego obietnicę, że wszystko będzie załatwione. I czekam! Czekam już cały rok. Żadnej odpowiedzi. Nawet potwierdzenia od odpowiednich władz, że moje papiery tam dotarły. Nie niepokoiłabym się o to, gdyby inni koledzy, którzy ze mną siedzieli owych odszkodowań nie otrzymali. Zdrowie nie pozwala mi na wyjazdy do miasta. Cóż mi więc pozostaje? Czekać i mieć nadzieję...*



## Recenzje



---

***Dzieje miasta Nowego Sącza, t. I,***  
***pod red. Feliksa Kiryka,***  
**Warszawa-Kraków 1992**

---

*Dzieje miasta Nowego Sącza* należy niewątpliwie uznać za doniosłe wydarzenie w badaniach nad historią miast i regionów ziem polskich. Dotychczas stolica Sądecczyzny nie posiadała obszerniejszej i nowoczesnej monografii. W tym przekonaniu upewnia nas retrospektywne spojrzenie na stan dotychczasowych badań. Wśród samodzielnych prac bibliografia wymienia tylko broszurkę austriackiego urzędnika ze Lwowa, Józefa Mehoferera *Der Sandecer Kreis im Königreich Galizien* (Wien 1842) i dwutomowe dzieło Szczęsnego Morawskiego *Sądecczyzna* (Kraków 1864-1865) zawierające dzieje miasta i regionu do 1572 roku. Na przełomie XIX i XX wieku ukazały się prace ks. Jana Sygańskiego<sup>1</sup>. Warto przypomnieć, że pierwsza z nich powstała dla uczczenia jubileuszu 600-lecia lokacji miasta. Prace Sygańskiego wyróżniały się problemowym ujęciem i wykorzystaniem wielu źródeł, które później uległy zniszczeniu podczas pożarów i wojen.

Brak miejsca i charakter recenzji uniemożliwia omówienie książek i artykułów, które zostały zarejestrowane przez Kazimierza Golachowskiego<sup>2</sup> i Władysławę Lubasiową<sup>3</sup>. Z tych samych względów oceny stanu badań nie dokonali autorzy i redaktor recenzowanego tomu. Ogólnie biorąc dorobek historiografii dotyczący Nowego Sącza i całego regionu jest imponujący; niemniej zabrakło w nim monografii z prawdziwego zdarzenia.

Zbliżająca się rocznica 700-lecia lokacji Nowego Sącza zaowocowała m.in. projektem przygotowania na 1992 rok okolicznościowej publikacji naukowej. Doszło do tego mimo trwającego kryzysu polityczno-ekonomicznego, który przeżywał cały kraj po 1981 roku. W sumie przygotowania organizacyjne i opracowanie dzieła trwało kilka lat, skoro wstęp do pierwszego tomu został

---

1 *Nowy Sącz, jego dzieje i pamiątki dziejowe*, Nowy Sącz 1892; *Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, t. 1-2, Lwów 1901-1902; *Analekta sądeckie do XVI i XVII wieku*, Lwów 1905.

2 Bibliografia Sądecczyzny, *Rocznik Sądecki*, t. 3, 1957.

3 *Bibliografia Ziemi Sądeckiej 1945-1965*, Nowy Sącz 1966.

napisany w czerwcu 1988 r. Inicjatywa władz lokalnych i komitetu obchodów, ambicje naukowe i kulturalne miejscowych działaczy i skuteczna pomoc pracowników nauki z Krakowa, stały się źródłem powodzenia.

Opracowaniem monografii zajął się liczny, 15-osobowy zespół autorów, w większości zatrudnionych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie i działający we współpracy z pracownikami Uniwersytetu Jagiellońskiego, Papieskiej Akademii Teologicznej, Polskiej Akademii Nauk, Pracowni Konserwacji Zabytków, wspomaganych przez kilku innych badaczy. Z obowiązku recenzenckiego podają ich nazwiska: Zbigniew Beiersdorf, Maria Cabalska, Stanisław Cynarski, Alicja Falniowska-Gradowska, Jan Flis, Feliks Kiryk, Jan Kracik, Bogusław Krasnowolski, Jan Krukowski, Franciszek Leśniak, Zbigniew Noga, Tomasz Opas, Jerzy Rajman, Andrzej Wasiak i Zbigniew Wojas. Koordynatorem i redaktorem całości został prof. Feliks Kiryk. Jego działanie i dobra współpraca autorów sprawiły, że nie tylko dotrzymano „rocznicowej” daty, lecz także powstało jednolite i obszerne dzieło wyróżniające się dużymi walorami naukowymi.

Na wstępie uwag merytorycznych pragnę podkreślić, że poszczególne części są starannie zredagowane i nie sprawiają wrażenia przypadkowego zestawienia, co jest częstą wadą opracowań zbiorowych. Udało się także uniknąć powtórzeń tekstu przez zastosowanie odniesień (zob., por.) do innych rozdziałów lub stron. Technika redakcyjna oparta na kanwie chronologiczno-problemowej, przy użyciu powtarzających się haseł przedmiotowych - jest zrozumiała i stosowana w dziełach naukowych; nie stwarza także utrudnień dla czytelników nieprofesjonalnych. Biorąc pod uwagę tę drugą grupę użytkowników nie należało zbyt często odwoływać się i to w sprawach mniejszej wagi, zaś w przypadkach koniecznych można było stosować zwykłe przypisy. Nie jest to oczywiście zarzut, jeśli pamiętamy o naukowym charakterze dzieła.

Ogólnie biorąc, całość wywodów jest w pełni zrozumiała, przystępnie zredagowana, przekonująca i co najważniejsze udokumentowana. Z tą ostatnią kwestią wiąże się maksymalne wykorzystanie źródeł i dawniejszych opracowań. W tym przypadku uważam, iż tylko pełne dotarcie do źródeł, które znajdują się za granicą (np. Lwów, Wiedeń) może nieznacznie zmienić opis dziejów Sądecczyzny i jej stolicy.

Dobrym świadectwem nieszablonowego podejścia autorów do badań historycznych jest umieszczenie na początku tomu szkicu Jana Flisa, poświęconego środowisku geograficznemu. Wprawdzie w minionych wiekach zmiany terytorialne następowały w Sądecczyźnie dość wolno, niemniej należało do tego tomu dodać mapkę całego regionu w końcu XVIII w.

Wydaje się, że nie będzie przesadą podkreślenie poprawnego i potocznego języka pierwszego tomu. Dzięki temu jego lektura nie jest męcząca. Cza-

sami nawet zmusza do zastanowienia się nad bogactwem faktów względnie problemów. Biorąc oczywiście subiektywne odczucia każdego z nas, za najciekawsze uważam rozdziały napisane przez Feliksa Kiryka, ks. Jana Kracika, Jana Krukowskiego i Tomasza Opasa. Nie będąc historykiem sztuki, mogę tylko podziwiać ogromny trud oraz inwencję Zbigniewa Beiersdorfa i Bogusława Krasnowolskiego, którzy zajęli się badaniami sztuki i urbanistyki Nowego Sącza. Uważam wyniki ich badań za nowatorskie i rewelacyjne. Szkoda, że ich trud nie został w pełni ukazany na licznych ilustracjach, co wiąże się jednak z niskim poziomem naszej poligrafii.

Rzecz godna osobnego podkreślenia, gdyż wreszcie otrzymaliśmy obszerny i udokumentowany opis kontaktów handlowych i kulturalnych Nowego Sącza z Bardiowem oraz miastami spiskimi. Przy tym wykorzystano w dużym stopniu cenną księgę rachunkową Jerzego Tymowskiego. Szkoda, że przy relacjonowaniu tych kontaktów nie sięgnięto do bogatych archiwów słowackich i nie wykorzystano dwóch ważnych monografii: M. Suchego, I. Chaluppeckiego i J. Sulačika, *Dejiny Levoče t. 1-2* i zbiorowego dzieła *Spisške mesta v stredovéku* (1974).

Wartość pierwszego tomu *Dziejów miasta Nowego Sącza* wzbogacił aneks, zawierający erudycyjny szkic Z. Wojasa poświęcony heraldyce miasta i zestawienie nazwisk szlachty urzędniczej związanej z grodem sądeckim. Ten drugi dodatek umożliwi sprostowanie wielu nieścisłości i zapobiegnie omyłkom w pracach badaczy regionalnych, pozbawionych możliwości korzystania z zasobów wielkich bibliotek naukowych.

Reasumując powyższe uwagi, można stwierdzić, że nauka i kultura polska otrzymała obszerną monografię Nowego Sącza na tle całej Sądecczyzny w epoce staropolskiej. Dobrze się stało, że względy „rocznicowe” zostały właściwie zrozumiane i wykorzystane. Z niestabnym zainteresowaniem i głębokim przekonaniem o pełnym sukcesie naukowym - będziemy oczekiwać na dalsze tomy tego dzieła.

**Józef DŁUGOSZ**



---

*Roman Darowski -*  
*Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi,*  
*parafii katolickiej i gminy kalwińskiej,*  
Kraków 1993

---

Monografia ks. Romana Darowskiego wypełnia kolejną próżnię w historiografii polskiej i jednocześnie dobrze służy miłośnikom historii regionalnej. Przedstawia bowiem dzieje Szczepanowic od ich początku, aż po dzień dzisiejszy.

Historię wsi w okresie średniowiecznym opisał autor na tle dziejów osadnictwa nad Dunajcem, co daje czytelnikowi możliwość porównania stanu zagospodarowania tego terenu. W dalszej partii tekstu przeprowadził natomiast analizę nazw okolicznych miejscowości, dochodząc przy tym do wniosku, że niektóre z nich już w średniowieczu uległy zmianie. Dokonał również autor rekonstrukcji przynależności parafialnej poszczególnych wsi i tamtejszych stosunków własnościowych.

Opis przebiegu Reformacji poprzedza natomiast przedstawienie wielkości okolicznych osad i ich właścicieli w XVI w., przeprowadzone na podstawie rejestrów poborowych oraz charakterystyka kościołów parafialnych, z wykorzystaniem zachowanych wizytacji biskupich. Wydaje mi się jednak, że tabularyczne ujęcie tych zjawisk byłoby bardziej obrazowe.

Przełomowym momentem w dziejach Szczepanowic było przyjęcie w drugiej połowie XVI w. kalwinizmu przez jej dziedziców, rodzinę Chrzastowskich. Świątynia katolicka w sąsiedniej Jodłówce została zamieniona na zbór. Dzieje tej gminy kalwińskiej zostały przedstawione w książce na szerokim tle, z detalicznym opisem działalności tamtejszych ministrów kalwińskich. W 1651 r. wspomniany zbór przeniesiono do Szczepanowic, a wkrótce potem zaczęły się długotrwałe spory, m.in. z Wojniczem i klerem katolickim, których celem była likwidacja ogniska innowierczego w Szczepanowicach.

W dalszej partii tekstu omówił autor dzieje szkoły zborowej w Jodłówce i Szczepanowicach, następnie wydarzenia w. XVIII i czasy zaboru austriackie-

go, by wrócić znowu do kwestii kalwińskiej, mianowicie odbudowy zboru w XVIII stuleciu i jego funkcjonowania w wieku następnym.

Co się zaś tyczy parafii katolickiej, zauważyć wypada, że pierwsze lata pod zaborami zdominowane były przez budowę nowej świątyni, co autor przedstawił obszernie.

Opisał również udział Chrzęstowskich w konspiracji niepodległościowej. Epizod rzezi galicyjskiej w 1846 r. został zarysowany szeroko i wzbogacony zeznaniem właścicielki Szczepanowic, Marcjanny Chrzęstowskiej, która straciła w tych wypadkach dwóch synów, zaś trzymane przez jej rodzinę od 350 lat dobra przeszły w inne ręce.

Dalsza część książki poświęcona jest wydarzeniom w okresie od uwłaszczenia chłopów do czasów współczesnych oraz dziejom szkolnictwa w Szczepanowicach, Dąbrówce Szczepanowskiej, Błoniu i Lubince. W *Dodatkach* umieszczono natomiast wiele materiałów źródłowych.

Praca wzbogacona została fotografiami, mapami i podobiznami ważniejszych, zwłaszcza nowożytnych dokumentów oraz indeksem osób i miejscowości. Zawiera także bogatą bibliografię. Starannie wydana, zasługuje na pewno na uwagę, chociaż zapewne można by ograniczyć jej najnowszą część, rezygnując z wymieniania nazwisk osób, które niczym specjalnym się nie wyróżniły.

Obszerny aneks zawiera m.in. wykaz najważniejszych dat z historii Szczepanowic oraz wyjaśnienie niektórych, używanych w pracy pojęć. Wydaje się jednak, że autor nie dowierza zbyt swojemu czytelnikowi, skoro wyjaśnia m.in. takie pojęcia jak: Dekalog, adwent, heretyk, kondygnacja i lokalizacja.

Dla osiągnięcia większej spójności tekstu można było np. opis cmentarzy z okresu I wojny światowej czy wykaz szczepanowickich nauczycieli w XX w. umieścić właśnie w aneksie.

Mimo tych drobnych uwag podkreślić jednak należy, iż wydanie recenzowanej książki jest pożyteczne nie tylko dla ludzi związanych ze Szczepanowicami, ale dla szerokiego kręgu miłośników historii.

Zdzisław NOGA



---

***Józef Bubak - Słownik nazw osobowych  
i elementów identyfikacyjnych Sądecczyzny.  
XV-XVII w. Imiona, nazwiska, przezwiska. Cz. I-II,  
Kraków 1992***

---

Obszerny, liczący ponad 750 stron słownik wytrawnego i cenionego w Polsce badacza nazewnictwa, profesora Józefa Bubaka z Uniwersytetu Jagiellońskiego jest dziełem ważnym dla badań onomastycznych i bardzo przydatnym ze względów praktycznych. Autor postawił przed sobą ambitny cel, mianowicie przebadanie nazewnictwa osobowego zwartego regionu na podstawie źródeł historycznych. Obiektem badań stała się Sądecczyzna. Bogate źródła archiwalne dotyczące tego terenu umożliwiły zebranie olbrzymiego, bardzo interesującego materiału. Autor wykorzystał aż 40 źródeł archiwalnych z lat 1488-1700. W większości są to dokumenty miejskie - księgi sądowe, rachunkowe i cechowe. Wśród przebadanych źródeł znalazły się też księgi sądowe wiejskie. Niemal wszystkie te księgi (oprócz dwóch ksiąg sądowych wiejskich) nie zostały do dziś opublikowane. Zawarty w nich obfity materiał nazewniczy poddano analizie dopiero po raz pierwszy. Warto podkreślić, że sama ekscerpcja materiałów wymagała kilku lat żmudnej pracy. Zebrana dokumentacja przykładowa stanowi doskonałą podstawę do badania określeń osobniczych w okresie od XV do końca XVII wieku. Z części tych określeń ukształtowały się z czasem nazwiska mieszczańskie i chłopskie.

W badanej epoce nie istniało jeszcze nazwisko w dzisiejszym rozumieniu. Współcześnie do identyfikacji ludzi służą dwa elementy nazewnicze: nadawane na chrzcie imię (jedno lub kilka) oraz dziedziczne nazwisko określające całą rodzinę. Taki sposób wyróżniania poszczególnych członków społeczeństwa wytworzył się w Polsce dosyć późno. Przez wiele wieków do identyfikacji człowieka wystarczało samo imię. W miarę przyrostu ludności na danym terytorium stało się konieczne zastosowanie dodatkowych określeń identyfikacyjnych. Tak więc obok imion pojawiły się indywidualne określenia, tzw. przezwiska. Kategoria ta funkcjonuje zresztą w pewnych grupach społecznych do

dziś. Przewiska są rozpowszechnione na wsi, występują często również w środowisku młodzieżowym (choć nie tylko).

Nazwiska ukształtowały się najpóźniej: najwcześniej u szlachty (w XVI-XVIII w.), nieco później u mieszczan. Nazwiska chłopskie ustaliła dopiero administracja państw zaborczych. Proces kształtowania się nazwisk, zakończony w XIX wieku trwał długo. Zaczątki tego procesu (w odniesieniu do mieszczan) można śledzić już w XVI, a zwłaszcza w XVII wieku.

W badanym przez profesora J. Bubaka materiale środki identyfikacyjne ludzi reprezentują rozmaite kategorie. Najstarszą warstwę stanowią imiona chrzestne. W omawianym *Słowniku* uwzględniono imiona tylko wtedy, jeśli w źródłach występowały one jako drugi element nazwy osobowej, co funkcjonalnie przypominało już nazwisko. Nadto włączono do *Słownika* imiona w tym wypadku, gdy były one jedynym określeniem danej osoby (por. np. *hasła Adam, Jan, Józef, Marcin* i wiele innych). Warto zauważyć, że wśród współczesnych nazwisk polskich spotyka się formy równe imionom, np. *Oleksy* (tj. *Aleksy*), *Roman, Zygmunt* i inne. Poszczególne osoby określano nie tylko urzędową postacią imienia, ale również formami pochodnymi, którymi posługiwano się najczęściej w codziennych kontaktach, np. *Andrzejek, Antek, Piotrek, Szymek, Tomko, Tomuś* i wiele innych. Bywały one nieraz dziedziczone przez potomków stając się w wyniku dalszej ewolucji nazwiskami.

W owym czasie bardzo często identyfikowano ludzi za pomocą przewisk. Tego rodzaju określenia osobowe miały za podstawę wyrazy pospolite. Przewiska tworzone w rozmaity sposób. Często nazywano człowieka na podstawie jego cech fizycznych lub psychicznych, np. *Biały, Białosz, Długi, Długoń, Długosz, Łysy, Mądry, itp.* Niekiedy decydowało podobieństwo pod jakimś względem do zwierzęcia, rośliny lub przedmiotu, np. *Jeleń, Kuna, Lis, Orzeł, Sowa, Sroka, Piskorz, Pająk, Grab, Jawor, Gwóźdź, Socha, Świeczka* i wiele innych. W *Słowniku* profesora J. Bubaka można znaleźć również przewiska złośliwe, czasami nawet wulgarne, por. np. *Dupka, Jebak, Pieczydupka i Sracz* i inne.

Inny sposobem identyfikacji człowieka było określenie, czyj on jest. Powstawały w ten sposób określenia zależnościowe, tworzone od imion (ojca lub matki), a także od przewisk lub też od zawodu wykonywanego przez ojca, np. *Adamczyk, Bednarzowic, Góralik, Kupczyk, Stachurczyk, Stachurów* i inne. Formy takie były od początku swego istnienia nazwami osobowymi.

Omówione dotychczas grupy nie wyczerpują wszystkich sposobów identyfikowania ludzi. Innym sposobem identyfikacji było podawanie miejsca pochodzenia człowieka lub jego zamieszkania. Określając pochodzenie danej osoby wprowadzano jako element identyfikacyjny nazwę miejscową, np. *Paulus z Gorlic, Paweł z Krasnego, Szymon z Radziejowic, itp.* względnie utworzony

od niej przymiotnik, albo rzeczownik, np. *Biecki* (od n.m. *Biecz*), *Brzeski* (od n.m. *Brzesko*), *Sądecki* (od n.m. *Sącz*), *Tymowski* (od n.m. *Tymowa*), *Krakowczyk* (od n.m. *Kraków*). Elementy te nie były pierwotnie nazwami osobowymi. W sprzyjających okolicznościach mogły stać się nimi później, por. np. nazwiska *Brzeski*, *Tarnowski* i inne.

Do identyfikowania ludzi służyły również określenia oznaczające zawód lub pełnioną funkcję urzędową, np. *Cyrulik*, *Kotlarz*, *Kowal*, *Kuśnierz*, *Pleban*, *Podpisek*, *Podsądek*, *Tokarz*, *Węglarz* i inne. Wiele z nich stało się z czasem nazwiskami.

Rozwiodłem się szerzej nad charakterystyką określeń identyfikacyjnych, by czytelnik, który weźmie do ręki *Słownik* profesora J. Bubaka, był świadom, że zawarty w nim materiał składa się z kilku warstw reprezentujących rozmaite sposoby identyfikacyjne. Wiele z tych form stało się później nazwiskami.

Układ *Słownika* i budowa haseł nie wymagają dokładniejszego omówienia. Autor zastosował słusznie układ alfabetyczny. Po hasła są cytowane w oryginalnej pisowni zapisy wydobyte ze źródeł. Na końcu znajdują się krótkie informacje na temat pochodzenia poszczególnych nazw i elementów identyfikacyjnych. W ogromnej większości wypadków nie budzą one żadnych wątpliwości. Tylko nieliczne propozycje można uznać za niejednoznaczne, czy dyskusyjne.

*Słownik* został opracowany starannie. Jego walory naukowe są niepodważalne. Dzieło to jest ważne i potrzebne nie tylko dla specjalistów zajmujących się nazewnictwem. Może ono zainteresować również miłośników języka, szczególnie sądeczan pragnących odnaleźć korzenie rodowe swoich nazwisk.

**Bogusław DUNAJ**



---

***T. Aleksander - Życie społeczne i przemiany  
kulturalne Nowego Sącza w latach 1870-1990,  
Kraków 1993***

---

Do rzadkości należą jeszcze prace o życiu społeczno-kulturalnym w wymiarze regionalnym. Dotychczasowe badania historyczno-socjologiczne skupiały się bowiem głównie na analizie wydarzeń i zjawisk politycznych, rzadziej natomiast na problemach społeczno-gospodarczych. Zaowocowało to licznymi monografiami lokalnych oddziałów partii i organizacji politycznych o charakterze ogólnopolskim. Oczywiście preferowano badania nad dziejami partii rządzącej w Polsce po 1944 r. i jej poprzedniczkami. Ustalili się nawet pewien model monografii partii robotniczej, działającej w danym środowisku lokalnym.

Uprawiana w ten sposób regionalistyka nie wytrzymała już próby czasu. Musiała ustąpić miejsca orientacji badawczej zorientowanej na analizę przemian społecznych, aktywności społeczno-kulturalnej, postaw i zachowań społeczności lokalnej itp.

W tym właśnie nurcie historiografii regionalnej sytuuje się książka Tadeusza Aleksandra. Traktuje ona o życiu społeczno-kulturalnym społeczności sądeckiej w ostatnich 120 latach. Jej istotne zalety przejawiają się m.in. w tym, iż:

1. przedmiotem analizy są dokonania i osiągnięcia niezwykle ambitnej i aktywnej w każdej dziedzinie życia społecznego ludności Nowego Sącza;
2. zawiera opis aktywności społeczno-kulturalnej, co prawda pozbawionej spektakularnych zdarzeń i akcji o historycznym znaczeniu, ale wyrażającej sens ludzkiego działania i bytu.

Jest to w istocie praca z zakresu modnej dziś w Polsce historii społecznej, traktująca w dodatku o dziejach społeczności lokalnej - „małej ojczyźnie”. Dlatego jest publikacją ważną nie tylko ze względów poznawczo-historycznych. Ma również doniosłe znaczenie społeczne. Rozpatruje bowiem dzieje społeczności nowosądeckiej jako dzieło konkretnych, żywych ludzi, działających najczęściej bezinteresownie, bo traktujących swoją aktywność jako pewien sposób na życie. Przez jej bardzo obszerne łamy przewijają się dziesiątki i setki nazwisk animatorów życia społeczno-kulturalnego, często już

dziś, niestety, zapomnianych społeczników, budujących niegdyś mozolnie dorobek i sławę swojego miasta. Wśród nich nie zabrakło znanych ludzi, którzy wpisali się na trwałe do kultury polskiej. W ten sposób książka Tadeusza Aleksandra zaspakaja społeczność lokalnej potrzebę tożsamości historycznej i poczucie miejsca w tradycji narodowej oraz uczy pewnego stylu życia i postawy nacechowanej wolą służenia innym ludziom i troski o dobro ogółu.

Różne były doświadczenia i różna była skala doświadczeń i osiągnięć poszczególnych pokoleń nowosądeczan w analizowanych okresach historycznych. Toteż autor odpowiednio różnicuje ocenę dorobku tych pokoleń. Przedstawił ich dokonania w trzech częściach monografii, poświęcając odrębny fragment każdej epoce historycznej. W 120-letnim okresie wyróżnił trzy epoki: okres zaboru austriackiego doby autonomii, czasy II Rzeczypospolitej oraz okres Polski powojennej. Ukazał dynamikę procesów społeczno-kulturalnych Nowego Sącza - miasta, którego ludność w omawianym okresie wzrosła aż ponad 12-krotnie: z 6.258 mieszkańców w latach 60-tych XIX w. do prawie 80.000 u schyłku następnego stulecia, w tym liczba nowosądeczan wzrosła pięciokrotnie w czasach autonomii galicyjskiej oraz czterokrotnie w okresie po II wojnie światowej.

Już na podstawie samych procesów demograficznych można wnioskować o stanie aktywności społeczno-kulturalnej społeczności sądeckiej. Nic też dziwnego, że autor przyjął odpowiednie proporcje w konstrukcji monografii. Najwięcej miejsca, bo aż 1/2 książki, poświęcił okresowi trzeciemu, najmniej zaś pierwszemu - zaledwie 1/6 całego tekstu. Ale tak kształtowała się aktywność społeczno-kulturalna sądeczan. W każdej części monografii omawia te same, choć oczywiście z różnych okresów historycznych, problemy kultury i życia społeczno-kulturalnego miasta: kształtowanie się i funkcjonowanie środowisk twórczych, rozwój instytucji kulturalno-oświatowych oraz lokalnej prasy, tworzenie się i działalność zespołów artystycznych itp. Na treść monografii - jak stwierdził Tadeusz Aleksander - składają się bowiem *zagadnienia przemian gospodarczych i ruch stowarzyszeniowy leżący u podłoża wszelkich działań w sferze kultury i oświaty, rozwój środowisk twórczych (literackie, plastyczne, muzyczne i naukowe), funkcjonowanie instytucji kultury i sztuki, rozwój zespołów artystycznych, organizowane imprezy artystyczne. W „Zakończeniu” pracy zawarte zostało podsumowanie wskazujące na dynamikę, stymulatory i specyfikę rozwoju kultury sądeckiej w wyodrębnionych okresach historycznych* (s. 7).

Nie jest oczywiście monografia Tadeusza Aleksandra wolna od wszelkich słabości i braków. Wynika to zapewne z przyjętego założenia metodologicznego, według którego przedmiot „analizy” rozumiany jest zbyt wąsko jako *ruch stowarzyszeniowy, tj. organizowania i funkcjonowania stowarzyszeń społecz-*

nych (s. 7). Toteż wykład autora jest przede wszystkim historią instytucji społecznych, w nikłym zaś stopniu spontanicznej aktywności ludzkiej. Nie zawiera charakterystyki życia codziennego sądeczan, ich postaw i zachowań. Nie ma w nim opisu aktywności „szarego” człowieka, ani także charakterystyki jego stylu życia, obyczajów, mentalności itp. Nie ukazuje przemian społeczno-kulturalnych społeczności nowosądeckiej w szerszej perspektywie geograficzno-cywilizacyjnej (polskiej i europejskiej) oraz historycznej.

Nierzadko formułowane przez autora oceny i deklarowane sądy rozmijają się ze szczegółowymi analizami i merytoryczną zawartością monografii. Np. wielokrotnie podnosi on, iż w okresie *Polski Ludowej* przyszło sądeczanom działać w warunkach *systemu totalitarnego*, rozwijać kulturę w *duchu komunistycznym*, przestrzegać *preferencji marksistowskich* itp. Z lektury zaś książki wcale nie wynika, by życie społeczno-kulturalne w Nowym Sączu w najmniejszym chociaż stopniu ucierpiało od realnego socjalizmu. Wręcz przeciwnie. Nie ma bowiem w monografii żadnego nawet śladu bojów z cenzurą prewencyjną, ograniczaniem swobody intelektualno-artystycznej, represjonowaniem twórców itd. Czy rzeczywiście tak było? Nie ma na to odpowiedzi w książce Tadeusza Aleksandra. Pewne jest natomiast - jak sam on konstatuje - iż w *czasach Polski Ludowej Nowy Sącz nadal rozwijał się intensywnie pod względem gospodarczym, urbanistycznym i demograficznym (...). Do absolutnego niemal rozkwitu doszedł na terenie Nowego Sącza w czasach Polski Ludowej ruch artystyczny realizowany w postaci zespołów: teatralnych, orkiestr (w tym Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Ochrony Pogranicza), grup estradowych, chórów, dużych zespołów pieśni i tańca, grup plastycznych, zespołów filatelistycznych, fotograficznych i innych. Specyfiką tego ruchu była po wojnie duża ilość zespołów regionalnych, rozstawiających ziemię sądecką w kraju i za granicą* (s. 855).

W monografii dostrzec można również pewne pomyłki, np. że działała w Nowym Sączu organizacja „Komunistycznej Partii Rzeczypospolitej Polskiej” (s. 184), gdy partia ta nazywała się: Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, albo że działała tam PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego (s. 66), gdy właściwa jej nazwa brzmiała: PPSD Galicji i Śląska. Anachronicznie brzmi także zdanie, informujące o upamiętnieniu żołnierzy poległych w walce z „bandami” (s. 455). Są w pracy liczne błędy drukarskie.

Wszystko to jednak nie podważa znacznej wartości poznawczej i merytorycznej monografii i nie pomniejsza ogromnego wkładu badawczego autora. Jest ona bowiem dziełem potrzebnym i ważnym, wzbogacającym dorobek regionalistyki polskiej,

Michał ŚLIWA





---

*Ryszard Aleksander - Dzieje kultury fizycznej  
i turystyki w Nowym Sączu,  
Nowy Sącz 1994*

---

Opracowanie R. Aleksandra uznać można za unikalne i nowatorskie. Nawiązując do głównych etapów rozwoju kultury fizycznej i turystyki w Europie i Polsce od czasów średniowiecznych, przedstawia autor dzieje kultury fizycznej w Nowym Sączu w okresie rozbiorowym jako mieście galicyjskim, a następnie siedzibie powiatu, latach międzywojennych i po drugiej wojnie światowej - od 1975 r. zaś stolicy województwa.

W części pierwszej, obejmującej okres do I wojny światowej, kreśli początki zorganizowanych form kultury fizycznej i turystyki. Środowisko sądeckie bardzo szybko przejmowało postępowe nurty europejskie, w tym także idee szeroko rozumianej kultury fizycznej. Dowodem na to były organizacje utworzone w mieście, m.in. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Oddział PTT „Beskid”, Towarzystwo Wioślarskie zlokalizowane na Wenecji, Ogród „Jordana” na Wólkach, czy Związek Strzelecki założony w Nowym Sączu z końcem 1909 r. Powstawały wówczas także kluby sportowe - „Grunwald - Czerwoni” (pierwszy sądecki klub sportowy) oraz „Sandecja” - do dziś najbardziej popularny klub.

Przedstawione w zarysie początki tworzonej instytucji kultury fizycznej w Nowym Sączu, ukazują ogrom problemów, z jakimi musiano się borykać w trakcie powoływania pierwszych ogniw organizacyjnych. Działania te rozpoczynano pod okiem zaborcy, w ciężkich warunkach gospodarczych, przy braku tradycji i doświadczenia. Mimo to, już wówczas organizowane były imprezy w piłce nożnej, zawody w pływaniu, zawody wioślarskie (kajakowe) na Wenecji. Powstające organizacje miały także wśród głównych celów zadanie utrzymania wśród Polaków wiary w odrodzenie Polski, kształtowanie postaw patriotycznych oraz przygotowanie młodzieży do walki o niepodległość.

Druga część ukazuje dokonania w okresie międzywojennym, kiedy to miał miejsce bardzo ożywiony, spontaniczny ruch sportowy i turystyczny. Uaktywniły się: Oddział PTT „Beskid”, reaktywowany w 1920 r., który prowadził najbardziej systematyczną, integracyjną działalność na rzecz środowiska inte-

ligenckiego, Klub Sportowy „Grunwald - Czerwoni” oraz „Sandecja”, które wznowiły działalność w 1921 r. i Związek Strzelecki. Wszystkie te organizacje nawiązywały do form działań z okresu przedwojennego i one określały główne kierunki rozwoju kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu w latach 1918-1939. W czasach Drugiej Rzeczypospolitej życie sportowe w Nowym Sączu było bardzo spontaniczne, charakteryzowało się wielością kierunków, przy słabej koordynacji działań, braku odpowiedniej bazy, obiektów sportowych i środków na prowadzenie systematycznej pracy. Poziom sportu wyczynowego był niski, a ogólny stan kultury fizycznej i turystyki co trafnie zauważa autor, nie odbiegał od sytuacji w tej dziedzinie w kraju. Zasadniczymi celami działających organizacji było także pielęgnowanie tradycji narodowych, rozwijanie sprawności fizycznej młodzieży oraz łączenie celów kultury fizycznej z elementami szkolenia wojskowego.

Część trzecia obejmuje okres od 1945 r. do czasów współczesnych. Nowy system polityczny narzucony po 1945 r., jak również straty poniesione przez naród polski w latach II wojny światowej, spowodowały w początkowych latach pewną stagnację również w kulturze fizycznej. Władze nie zezwoliły na reaktywowanie przedwojennych organizacji, m.in. Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Związku Strzeleckiego, PTT i innych. Narzucony wówczas system, oparty na modelu sportu radzieckiego, nie zyskał poparcia wielu działaczy. Autor odnotowuje, że dopiero po połączeniu PTT i PTK uaktywniło się środowisko turystyczne w Nowym Sączu. Gdy po 1956 r. zaczęto odchodzić od radzieckiego modelu kultury fizycznej, a organizacje mogły uzyskiwać osobowość prawną i prowadzić działalność samodzielnie, ożywiło się także środowisko sportowe. Uzyskanie osobowości prawnej nie było jednak równoznaczne z pełną samodzielnością. Nie uniknęły bowiem organizacje sportowe i turystyczne prób ich upolitycznienia. Również w Nowym Sączu działały przy klubach organizacje polityczne - ZMS, POP PZPR - które często decydowały o kierunkach pracy sekcji czy klubu.

Po utworzeniu w 1975 r. województwa nowosądeckiego zrodziły się ambicje dorównania do poziomu sportu wyczynowego w innych stolicach województw. Nie zawsze jednak szło to w parze z rozwojem infrastruktury sportowo-rekreacyjnej czy turystycznej. Nowy Sącz jest do dziś jedyną stolicą województwa nie posiadającą hali sportowo-widowiskowej, krytej pływalni, ślizgawki sztucznie mrożonej. Nie łatwo więc było sądeczanom osiągać znaczące wyniki sportowe. Jednak dzięki wspaniałym działaczom, trenerom i zawodnikom do II ligi awansowali ciężarowcy LKS „Jedność”, tenisistki SKS „Start”, brydżyści „Dunajca” i „Sandecji”, piłkarki ręczne MKS „Beskid” oraz piłkarze „Sandecji”. Narciarze „Jedności” i kajakarze „Startu” zdobywali miano najlepszych sekcji w Polsce. Wiele sukcesów na arenie krajowej i międzyna-

rodowej odnotowali w tym okresie sądecki kajakarze i saneczkarze. Ich osiągnięcia na Igrzyskach Olimpijskich, Mistrzostwach Świata i Pucharze Europy rozstawiły Polskę i Nowy Sącz w świecie. Nazwiska Jana Niemca, Ryszarda Maciasia, Jerzego Stanucha, Wojtka Kudlika, Jurka Jeża mieszczą się w gronie nie tylko najwybitniejszych przedstawicieli sekcji kajakowej „Startu”, ale stanowią elitę sportu nowosądeckiego i polskiego, czego autor nie wyekspozował. Podobnie rzecz się ma z wybitnymi zawodnikami sekcji kajakowej „Dunajca”, Wojciechem Gawrońskim, Ryszardem Serugą, Janem Frączkiem, Maciejem Rychtą, Zbigniewem Leśniakiem, a z młodszego pokolenia Grzegorzem Sierotą, byłymi lub aktualnymi medalistami Mistrzostw Świata.

Po 1975 r. podejmowanych było szereg działań zmierzających do uzdrowienia gospodarki turystycznej, tak w skali regionu, jak i całego kraju. Według autora część koncepcji udało się wcielić w życie, część - niestety - pozostała w fazie projektów. Nie inaczej miała się rzecz w zakresie realizacji planów inwestycji sportowych, rekreacyjnych, czy turystycznych, które nie znalazły zrozumienia u decydentów.

Jak trafnie zauważa autor, zmiana systemu politycznego po 1989 r. nie towarzyszyły istotne przeobrażenia systemowe i organizacyjno-prawne kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu, co znalazło odzwierciedlenie w końcowych partiach książki. Dodać należy, że nowe władze samorządowe, jak i wojewódzkie nie doceniły ważności i celowości działań na rzecz wychowania młodego pokolenia przez sport. Władze zaś oświatowe doprowadziły do totalnego ograniczenia lekcji wychowania fizycznego oraz faktycznej likwidacji sportu szkolnego, czego autor chyba celowo nie zauważa, pisząc, że głównym założeniem polityki lat 1945-1992 było dążenie do wykorzystania kultury fizycznej i turystyki do kształtowania wśród dzieci i młodzieży oczekiwanych przez władze postaw. Ale przecież istniejący system współzawodnictwa sportowego, sponsorowany przez państwo sprawił, że mimo skromnych środków sportowcy Nowego Sącza, głównie saneczkarze, kajakarze i narciarze odegrali istotną rolę w historii polskiego i światowego sportu.

Przygotowane przez dr Ryszarda Aleksandra opracowanie jest pierwszą próbą całościowego, chociaż ogólnego, spojrzenia na problematykę sportu i turystyki Nowego Sącza w tak rozległym czasie. Pierwsza publiczna prezentacja książki, która miała miejsce w dniu 2 marca 1994 r. w sali Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu wywołała duże zainteresowanie. Zawiera bowiem bogaty materiał dokumentujący działalność towarzystw i klubów sportowych oraz organizacji turystycznych. Ukazuje warunki w jakich powstawały i prowadziły swą pracę. Publikacja dokumentuje historię sądeckich klubów sportowych, zrzeszeń i organizacji kultury fizycznej, i turystyki, ich osiągnięcia na arenie krajowej i międzynarodowej, a co ważne także ich organizatorów, przy-

*Kazimierz KUROPESKA*

pominając dokonania setek ludzi zasłużonych w tej dziedzinie. Przeznaczona jest dla miłośników sportu i turystyki oraz dla tych wszystkich, którzy interesują się dziejami Sądecczyzny. Liczy 244 strony z indeksem ujmującym 1847 nazwisk. Wydana została w nakładzie 1500 egzemplarzy.

**Kazimierz KUROPESKA**

---

## *Maria Giza-Podgórska - Z Sącza rodem,* Nowy Sącz 1993

---

Generał brygady Józef Giza. Sądeczanin, wiemy przysiędźce żołnierz i najlepszy ojciec. Tak pisze o generale jego córka - p. Maria Giza-Podgórska w swojej książce.

Są to zresztą nie tylko wspomnienia córki o ojcu. To także wspomnienia jego kolegów i przyjaciół, podkomendnych i zwierzchników z wojska. Jest dokumentacja: listy, fragmenty wypowiedzi, rozkazów, referatów, historycznych opracowań, cytaty z prasy, zdjęcia. I bardzo realistyczny portret generała na okładce.

Jest w tym opowiadaniu kilka wzajemnie przeplatających się wątków: historyczny i rodzinno-wspomnieniowy - stanowiące niejako tło wydarzeń, i biograficzny, przedstawiający postać i losy ojca-generała.

Opowieść autorki obejmuje ważny w historii kraju okres. Lata przed I wojną światową i samą wojnę, pełną nadziei na wolną Polskę. Odzyskanie niepodległości w 1918 r. i tworzenie Wojska Polskiego, które niejako „z marszu” musi przez lat parę bronić granic młodego państwa. Czasy II Rzeczypospolitej i tragiczny wrzesień 1939 r. Wreszcie II wojna światowa, walka żołnierza polskiego o niepodległość na obcej ziemi i los tych, którzy do kraju nie wrócili.

Wśród tych wydarzeń rodzina. Jak wiele polskich rodzin, borykająca się z trudnościami dnia codziennego, niedostatkami i niebezpieczeństwami obu wojen, pamiętająca o obowiązku wobec Ojczyzny, o ziemi z której pochodzi, pełna troski o najbliższych. Są w tych wspomnieniach jakby fragmenty sagi rodzinnej, w której głównymi postaciami pozostają - ojciec i brat Mieczysław. Postać przyszłego generała pojawia się najpierw w mundurku CK I Gimnazjum w Nowym Sączu. Później w mundurze CK austriacko-węgierskiej armii.

W czasie I wojny światowej walczy w szeregach 20 nowosądeckiego pułku piechoty na froncie serbskim w Bośni, później na froncie włoskim. Awanse i odznaczenia - to efekt rzetelnego traktowania żołnierskiego rzemiosła. Towarzyszy temu myśl o niepodległej Ojczyźnie, której dobry żołnierz będzie potrzebny i manifestowanie polskości w zaborczej przeciw armii.

Koniec wojny zastaje por. J. Gizę w batalionie zapasowym jeszcze c.k. 20 pp w Tarnowie. Ale 30 października 1918 r. jest to już polski pułk. Przeniesiony do Nowego Sącza staje się 1 pułkiem strzelców podhalańskich, w którym por. J. Giza jest dowódcą kompanii zapasowej. Szkoli i wychowuje żołnierzy. A każdy żołnierz jest „na wagę złota”, gdy trzeba bronić granic.

W 1920 r. kapitan J. Giza, dowódca III batalionu 1 psp bierze udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Przechodzi wraz z pułkiem cały jego szlak bojowy. Wraca ze Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari i trzykrotnie nadanym Krzyżem Walecznych.

W okresie międzywojennym przechodzi kolejne szczeble wojskowej kariery. Od dowódcy batalionu w 1 psp i baonu Korpusu Ochrony Pogranicza „Iwieniec”, przez stanowisko zastępcy dowódcy 82 pp w Brześciu na Bugiem, 2 psp w Sanoku i 3 psp w Bielsku, którego zostaje dowódcą. Jest już pułkownikiem. W 1937 r. obejmuje dowództwo Górnośląskiej Brygady Obrony Narodowej w Katowicach. Zawsze dbały o żołnierza, zawsze pamiętający o polskości i więzi ze społeczeństwem. I tam na Kresach Wschodnich, i później w Bielsku, wśród silnego niemieckiego żywiołu.

W wojnie obronnej 1939 r. pułkownik J. Giza jest zastępcą dowódcy 55 dywizji piechoty rezerwowej. Przechodzi z nią cały szlak bojowy. Do końca.

Unika niewoli. Przedostaje się na Węgry, stąd w 1940 r. do Francji, a po jej upadku do Anglii. Bierze udział w organizacji formujących się tam polskich jednostek wojskowych. W 1942 r. jest już na Bliskim Wschodzie dowódcą 5 Wileńskiej Brygady Strzelców, a w 1943 r. Komendantem Centrum Wyszkolenia Armii na Środkowym Wschodzie. W 1944 r. zostaje dowódcą 7 rezerwowej DP, z którą przybywa do Włoch. Wciąż zajęty szkoleniem i organizowaniem nowych jednostek bojowych. W tym samym roku zostaje mianowany generałem brygady.

Ale trudy wojny nadszarpnęły zdrowie generała. W 1945 r., już po zakończeniu działań wojennych, zapada na malarię i zapalenie stawów. Zaczyna się wieloletnie zmaganie z chorobą, pobyty w szpitalach i sanatoriach. Przyjazd do Anglii i przejście do rezerwy w 1949 r.

Dla natury tak pracowitej i całkowicie poświęconej wojsku, przymusowa bezczynność musi być trudna do zniesienia. I chociaż na obcej ziemi przebywa z synem Kazimierzem i jego rodziną, także wśród przyjaciół, jak pisze p. Maria Giza-Podgórska - ... *listy jego do bliskich w kraju pełne są tęsknoty za domem rodzinnym, za Polską*. Umiera 16 sierpnia 1965 r., pochowany zostaje w Londynie na cmentarzu Gunnersbury.

Jego postać, to czego dokonał, najlepiej chyba charakteryzuje, stanowiąca motto książki, wypowiedź generała Władysława Andersa: *Odejście na zawsze*

*generała Józefa Gizy zostawia wielką lukę w szeregach żołnierzy, którzy zawsze wiernie służyli Rzeczypospolitej.*

A syn generała? Jego życie było krótkie. Jak ojciec, wybrał wojsko. Kadet, później kapral podchorąży 3 pułku strzelców podhalańskich Mieczysław Giza - poległ we wrześniu 1939 r. Kawaler Krzyża Walecznych.

Tak kończy się opowieść córki i siostry - o ojcu i bracie, o rodzinie i tamtych trudnych czasach.



P. Maria Giza-Podgórska spełniła życzenie ojca. Na kanwie jego pamiątnika powstało opowiadanie o życiu generała, jego zmaganiach, o tym czego dokonał. Świadectwo dla rodziny, dla jej następnych pokoleń. I to przede wszystkim usprawiedliwia hagiograficzny styl opowiadania.

Jest w tej książce sporo informacji o powstaniu Wojska Polskiego w 1918 r. o walkach w obronie granic w latach 1918 - 1920, o Wrześniu 1939 r. i Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Jest ciekawa ikonografia.

Zbędne natomiast wydaje się zbyt szerokie potraktowanie dziejów 20 austriackiego pp (str. 18 - 19, przypis 8).

Ma też książka wartości wychowawcze i patriotyczne, jest również przyczynek do dziejów Nowego Sącza, przedstawiając biografię generała *Z Sącza rodem*. Stanowi kolejną, ciekawą pozycję Sądeckiej Oficyny Wydawniczej.

**Zbigniew MORDAWSKI**





## **Kronika**



---

## Z KRONIKI ODDZIAŁU PTH W NOWYM SĄCZU

---

Walne Zebranie Członków PTH Oddział w Nowym Sączu, które odbyło się 15 X 1991 r. pod przewodnictwem mgr Józefa Słowika wybrało Zarząd Oddziału w następującym składzie:

1. mgr Tadeusz Duda - prezes,
2. mgr Stanisław Pażucha - wiceprezes,
3. mgr Maria Kruczek - sekretarz,
4. mgr Michał Załona - skarbnik,
5. mgr Marian Nowak - członek.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli:

1. mgr Barbara Mardyla - przewodnicząca,
2. pani Elżbieta Hołyst - członek,
3. mgr Wacław Kawiorski - członek.

W trakcie trwania kadencji Zarządu Oddziału bolesną dla nas stratą była śmierć Mariana Nowaka wielkiego miłośnika i popularyzatora historii Sądeczyny, długoletniego działacza Towarzystwa, dzięki któremu ukazywał się *Rocznik Sądecki*.

Prezes Tadeusz Duda uczestniczył w zebraniach prezesów Oddziałów PTH, zorganizowanych przez Zarząd Główny. 10 VIII 1992 r. odbyło się spotkanie Zarządu Oddziału i władz Nowego Sącza z prezesem ZG PTH prof. dr Jackiem Staszewskim, który wspomagał starania władz naszego miasta o uzyskanie funduszy na druk II t. monografii Nowego Sącza.

Oddział - mimo olbrzymich trudności finansowych, dzięki poparciu władz miasta Nowego Sącza wydał XIX tom *Rocznika Sądeckiego*. Od t. XX jest on wydawany wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Kultury. Nastąpiła zmiana szaty graficznej i wzrost poziomu naukowego prezentowanych artykułów. Dofinansowana została praca mgra Tadeusza Dudy *Historia Żydów w Nowym Sączu* oraz wydana praca dr Andrzeja Wasiaka *Konfederacja barska na Sądeczyźnie*.

Członkowie Oddziału prowadzą indywidualne badania historyczne, a ich wyniki publikują w prasie i czasopismach naukowych.

Środowisko historyków Nowego Sącza uczestniczyło w pracach Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Mgr Waław Kawiorski z ramienia Komitetu był organizatorem sesji naukowej (7-8 XI 1992 r.) poświęconej tej rocznicy, referentami - mgr Michał Załona i mgr Tadeusz Duda.

W II Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Sączu zorganizowano międzyszkolną sesję poświęconą jubileuszowi i promocję wśród młodzieży I t. *Dziejów miasta Nowego Sącz* z udziałem red. nac. prof. dra Feliksa Kiryka. Mgr Antoni Szczepanek był współorganizatorem sesji poświęconej 100-leciu ruchu ludowego na Sądecczyźnie (Nowy Sącz - 23 IV 1993 r.). Członkowie Towarzystwa - nauczyciele I i II LO w Nowym Sączu (mgr Anna Berowska, mgr Michał Załona, mgr Władysław Kruczek, mgr Antoni Szczepanek), pracują w kółkach historycznych z młodzieżą uzdolnioną przygotowując ją do olimpiady i konkursów historycznych. W pracy z młodzieżą wyróżnia się również pani Elżbieta Hołyst.

Mimo tych prac działalność PTH była słabo widoczna. Nie udało się Zarządowi Oddziału zaktywizować wielu członków. Składki członkowskie są opłacane nieregularnie. Zaniechana została przy braku zainteresowania - działalność odczytowa. Należałoby wypracować inne formy działalności popularyzatorskiej.

Z tego miejsca zwracamy się z gorącym apelem do członków PTH, historyków i miłośników historii Nowego Sącza - piszcie o swoim mieście, ocalcie od zapomnienia ważne momenty z jego dziejów, od zniszczenia - dokumenty i pamiątki historyczne. Artykuły można składać w Redakcji *Rocznika Sądeckiego* w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 30.

Pracami PTH w Nowym Sączu przez najbliższe 3 lata kierował będzie Zarząd wybrany na Walnym Zebraniu Członków w dniu 14 VI 1994 r. pod przewodnictwem mgr Antoniego Szczepanka w składzie:

1. mgr Tadeusz Duda - prezes,
2. mgr Stanisław Pażucha - wiceprezes,
3. mgr Maria Kruczek - sekretarz,
4. mgr Antoni Szczepanek - skarbnik,
5. mgr Leszek Migrała - członek.

W skład Komisji Rewizyjnej na nową kadencję weszli:

1. mgr Barbara Mardyła - przewodnicząca,
2. mgr Władysław Kruczek - członek,
3. mgr Józef Plechta - członek.

Mandaty delegatów na Walne Zgromadzenie PTH (Gdańsk 22 IX 1994 r.) otrzymali Maria Kruczek i Stanisław Pażucha. Życzyć sobie należy, aby władze

Towarzystwa w nowej kadencji zdołały zmobilizować do działalności całe środowisko historyków Nowego Sącza.



Na mocy decyzji Zarządu Głównego z braku funduszy Towarzystwa i PAN, 31 VIII 1992 r. została zawieszona działalność Stacji Naukowej w Nowym Sączu. Biblioteka prowadzona i uzupełniana przez pracowników Stacji i część sprzętu biurowego zostały przekazane we wrześniu 1992 r. przez dotychczasowego kierownika mgr Michała Załoneę w depozyt do Archiwum Państwowego w Nowym Sączu, ul. Nawojowska 43 i tam jest udostępniana czytelnikom.

Oddział PTH nie ma możliwości finansowych utrzymywania lokalu przy ul. Jagiellońskiej 30 i w takiej sytuacji decyzją Zarządu Miasta z dnia 28 V 1992 r. został przekazany innym użytkownikom. Mieści się tutaj m.in. Redakcja *Rocznika Sądeckiego*. PTH posiada prawo do korzystania z części pomieszczeń do swojej działalności statutowej.

Informujemy zainteresowanych, iż uległ zmianie numer konta bankowego Towarzystwa na: Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu nr 303-2711-4. Na konto można wpłacać składki członkowskie, które wynoszą 35 tys. zł rocznie, emeryci 12 tys. zł.

**Maria KRUCZEK**



---

## ZJAZD CHŁOPÓW WOJEWÓDZTWA NOWOSĄDECKIEGO - 3 VII 1993 r.

---

W marcu 1981 r. Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu powołał - pod przewodnictwem Władysława Potońca - Komisję Stulecia Związku Stronnictwa Chłopskiego. Jej zadaniem było merytoryczne i organizacyjne przygotowanie obchodów rocznicy powstania w 1893 r. pierwszej na ziemiach polskich politycznej chłopskiej partii - Związku Stronnictwa Chłopskiego w Nowym Sączu. Ich pierwszym elementem była uroczysta sesja Rady Gminy w Chełmcu 7 sierpnia 1992 r., inaugurująca na Sądeczyźnie uroczystości 100 - lecia narodzin polskiego ruchu ludowego. Sesja odbyła się dokładnie w sto lat po historycznym zebraniu wójtów gmin powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, które wystąpiło z inicjatywą utworzenia chłopskiej organizacji politycznej. Na zakończenie uroczystej sesji radni gminy Chełmiec, w uchwale - apelu do chłopów w kraju - wezwali do *jedności, zgody i wspólnej pracy nad poprawą doli ludu wiejskiego* i utworzenia *jednej silnej partii chłopskiej, która lepiej służyłaby wsi i całemu narodowi*. Uchwała kończyła się słowami: *Chłopi Polscy obudźcie się z politycznego letargu, porzućcie apatię, klótnie i sąsiedzkie swary, stańcie do czynnej organizatorskiej działalności pod zielonymi sztandarami*.

Kolejnymi etapami obchodów była sesja naukowa w dniu 23 kwietnia 1993 r. w Nowym Sączu, zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki PSL w Nowym Sączu, Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie, filię Zakładu Historii Ruchu Ludowego i Ludowe Towarzystwo Naukowo - Kulturalne, Oddział w Krakowie, poświęcona dziejom Związku Stronnictwa Chłopskiego oraz Zjazd Chłopski w budynku „Sokoła” w Nowym Sączu 3 lipca 1993 r. W zjeździe uczestniczył prezes PSL, Waldemar Pawlak, parlamentarzyści i działacze ludowi kilku pokoleń.

Podczas zjazdu główny referat wygłosił Władysław Potoniec, który przypominając okoliczności i uwarunkowania społeczno - polityczne powiedział:

- *Drodzy Przyjaciele, Koleżanki, Koledzy, czyż życie nie potwierdza nam, że organizmy polityczne bez rodowodów, bez korzeni, szybko obumierają? Dlatego nam ludowcom szczególnie dzisiaj trzeba i należy sięgać do autenty-*

*cznych korzeni i czerpać z nich siły ożywcze dla skutecznego działania Stronnictwa i uzyskiwania lepszych efektów organizacyjnych. Nie mamy się czego wstydzić z naszego rodowodu i naszej chlubnej przeszłości /.../. My idąc wzorem swych poprzedników, wiemi zasadam Wincentego Witosa - jesteśmy skromni, bez zbędnego rozgłosu, ale godnie pragniemy upamiętnić to historyczne wydarzenie sprzed stu lat, a tak ważne dla kraju.*

Zamykającymi uroczystości z okazji 100-lecia Związku Stronnictwa Chłopskiego akcentami było odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej na budynku "Sokoła" w Nowym Sączu 28 maja 1994 r. oraz nadanie - 11 VI 1994 r. - Szkole Podstawowej w Rdziostowie imienia Braci Stanisława i Jana Potoczków.

**Władysław POTONIEC**



---

## KRONIKA NOWEGO SĄCZA 1993 r.

---

### 1.I.

— W wyniku plebiscytu czytelników „Gazety Krakowskiej” w Nowym Sączu „Ludźmi 1992 r.” zostali: Józef Bieniek „za rzetelne i szczegółowe opracowanie historii miasta i ziemi sądeckiej, za odkłamanie wielu faktów w wojennych i powojennych dziejach Sądecczyzny”; Jerzy Gwiżdż - prezydent Nowego Sącza „za ogromny wkład pracy w przygotowanie jubileuszu 700-lecia tego miasta, a przede wszystkim za zmianę oblicza Nowego Sącza, który wypiękniat mimo kryzysu”; Józefa Smoleń - prezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków - „inicjatorka (wraz z mężem Józefem) wszechstronnej pomocy chorym na cukrzycę (swój dom nieodpłatnie zamienili na siedzibę stowarzyszenia) - za gorące serce, prawdziwie samarytańską postawę i pomoc innym o każdej porze dnia i nocy”.

— Ceny detaliczne gazu wzrosły średnio o 16%, a energii elektrycznej o 12%. Z 50.000 zł do 90.000 zł wzrosła opłata za miesięczny abonament telefoniczny.

— Najniższe wynagrodzenie pracowników z uwzględnieniem podatku dochodowego od osób fizycznych nie mogło być niższe od kwoty 1.500.000 zł.

### 3.I.

Najzimniej w Polsce było w Krempnej w woj. krośnieńskim  $-30^{\circ}\text{C}$ . W Nowym Sączu było:  $-27^{\circ}\text{C}$ .

### 4.I.

W woj. nowosądeckim przebywał Paweł Łączkowski - wicepremier rządu RP. W Nowym Sączu spotkał się z wojewodą Józefem Jungiewiczem, kadrą kierowniczą Urzędu Wojewódzkiego (UW), burmistrzami i wójtami oraz przedstawicielami władz samorządowych. Złożył również wizytę w nowosądeckim Ratuszu, gdzie przeprowadził rozmowy z Zarządem Miasta Nowego Sącza. Wieczorem Paweł Łączkowski przebywał na Podhalu.

### 5.I.

W Nowym Sączu kursy walut przedstawiały się następująco: USD 15.850 zł - 16.000 zł, DME 9.580 zł - 9.700 zł, FRF 2.800 zł - 2.850 zł.

## 6.I.

Kolędownali członkowie Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Wojewódzkim PCK. Sympatyczni przebierańcy pierwszą kolędę zaśpiewali w Ratuszu.

## 7.I.

— Wojewódzki Ośrodek Kultury (WOK) zorganizował seminarium dla redaktorów prasy lokalnej. W woj. nowosądeckim ukazuje się 29 pism o tym charakterze, w tym: *Aktualności Ziemi Limanowskiej*, *Gazeta Gorlicka*, *Kurier Starosądecki*, *Wiadomości Gminne* (Sękowa), *Wiadomości Rabczańskie*, *Znad Popradu* (Piwniczna).

— Odbył się 32 „Czwartek u Prezydenta” - wieczór kolęd w wykonaniu Chóru im. Jana Pawła II, działającego przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. W 22 rocznicę działalności zespołu Jerzy Gwiżdż - przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Obchodów (OKO) 700-lecia Nowego Sącza wręczył medale pamiątkowe jubileuszu miasta: Chórowi (na ręce Juliana Kucharzyka - prezesa Zarządu), o. Władysławowi Augustynkowi - opiekunowi zespołu oraz Stanisławowi Wolakowi - dyrygentowi i organiście. Koncert prowadziła Bożena Jawor.

„Czwartki” to imprezy artystyczne w realizacji zarówno profesjonalistów jak i amatorów. Pierwszy odbył się 10.I.1991 r. W 1993 r. było ich 14: (7.I., 21.I., 28.I., 18.II., 11.III., 15.IV., 29.IV., 13.V., 3.VI., 26.VIII., 2.IX., 7.X., 25.XI., 9.XII.), odbywały się w Sali Ratuszowej, a ich organizatorem był Miejski Ośrodek Kultury (MOK).

## 12.I.

Staraniem Sądecko-Podhalańskiej Izby Gospodarczej, Sejmiku Samorządowego Województwa Nowosądeckiego, Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie oraz UW w Nowym Sączu - ukazało się wydawnictwo „Sądecko-Podhale, Spisz, Orawa, ziemia limanowska i gorlicka”.

## 15.I.

Na dworcu autobusowym Miejskiego Zakładu Komunikacji (MZK) przy ul. Kolejowej zainstalowano nowe oświetlenie. Jest nie tylko przyjemne, ale wreszcie można wieczorem przeczytać tablice z rozkładami jazdy autobusów na liniach miejskich i podmiejskich.

## 16.I.

W czasie dorocznego balu sportowców w Sali Ratuszowej ogłoszono wyniki plebiscytu 700-lecia Nowego Sącza „Na najlepszego zawodnika, trenera i działacza wszech czasów”. Zgłoszono 224 kandydatów, spośród których najwięcej punktów otrzymali w kategorii zawodników: Wojciech Gawroński - 590, Jan Frączek i Ryszard Seruga (kajakarze) - 468, Józef Szymański - 438, Izabela Zatorska - 395, Jerzy Jeż i Wojciech Kudlik (kajakarze) - 365, Jerzy

Olesiak - 340, Aleksander Kłak - 339, Jan Magiera - 337, Leszek Butscher - 330, Kinga Godawska - 322; w kategorii trenerów: Kazimierz Kuropeska - 776, Antoni Kurcz - 581, Ewa Fryś-Rużańska - 561, Władysław Mężyk - 472, Zbigniew Drobot - 435, Ryszard Aleksander - 367, Tadeusz Konieczny - 359, Franciszek Wolak - 336, Roman Stramka - 279, Adam Szczepanik - 279; w kategorii działaczy: Franciszek Czuchra - 758, Tadeusz Dobek - 703, Bolesław Barbacki - 521, Kazimierz Węglarski - 393, Jan Keller - 326, Jan Oracz - 326, Stanisław Biskupski - 317, Józef Biernat - 291, Leon Drohobycki - 245, Bolesław Basiński - 192.

Prezydium OKO 700-lecia Nowego Sącza przyznało 36 zawodnikom, trenerom i działaczom medale pamiątkowe jubileuszu miasta. Otrzymali je: Ryszard Aleksander, Krzysztof Bieryt, Franciszek Czuchra, Marian Damian, Tadeusz Dobek, Jan Frączek, Wojciech Gawroński, Kinga Godawska, Barbara Gorgoń, Marian Gonciarz, Ryszard Gurbowicz, Jerzy Jeż, Jerzy Kalarus, Aleksander Kłak, Janina Kołodziejczyk-Kin, Tadeusz Konieczny, Marcin Kos, Wojciech Kudlik, Zbigniew Kudlik, Antoni Kurcz, Władysław Kunicki, Zbigniew Leśniak, Ryszard Maciaś, Marek Maślanka, Jan Niemiec, Tadeusz Nowak, Jan Oracz, Henryk Popieła, Jerzy Scheuer, Ryszard Seruga, Grzegorz Sierota, Józef Smağa, Jerzy Stanuch, Jerzy Ślęzyk, Piotr Świerczewski, Maciej Zarembo. Medale wręczał prezydent Jerzy Gwiżdż.

Bawiącym umilał czas zespół muzyczny oraz Jan Skrzek i Stanisław Tym. Głównym organizatorem imprezy był Wydział Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego (UM).

**17-21.I.**

Teatr NSA (Nowosądecka Scena Amatora) MOK - kierowany przez Janusza Michalika - zorganizowała cykl imprez artystycznych z okazji 12 rocznicy swej działalności.



Janusz Michalik w spektaklu  
"Raj Eskimosów" B. Schaeffera

*Fot. ze zbiorów MOK*

### 20.I.

Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia PAX wydał nr 2 „Almanachu Sądeckiego” z tekstami: Marka Basiagi, Tadeusza Dudy, Wita Kmietowicza, Leszka Migrały, Ireny Styczyńskiej, Marka Styczyńskiego, Marii Zaluskiej.

### 21.I.

Za pośrednictwem Zarządu Wojewódzkiego PCK, Oddział Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Nowym Sączu, otrzymał na skutek starań rodowitej sądeczanki pracującej w Wiedniu (prosiła o zachowanie anonimowości) - przesyłkę środków medycznych wartości 34.500.000 zł.

### 22.I.

Biuro Wystaw Artystycznych (BWA) zorganizowało w Galerii „Pod Jagiełłą” spotkanie z red. Leszkiem Mazanem, połączone z promocją i sprzedażą jego książki *Wy mnie jeszcze nie znacie! Prawie wszystko o Szwejku*.

### 23-24.I.

W Sali Ratuszowej rozegrany został „Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar 700-lecia Nowego Sącza”. O główne trofeum rywalizowały pary posiadające najwyższą, międzynarodową klasę taneczną. W turniejowe szranki stanęli również najmłodszy tancerze o „Wielkie Misie”. Jury, któremu przewodniczyła sądeczanka Maria Nowak - wielokrotna mistrzyni Polski w tańcu towarzyskim - przyznało I miejsce dwóm krakowskim parom: Januszowi Białemu i Ewie Skoczeń oraz Zbigniewowi Citko i Annie Kosowskiej. Wprawdzie puchar był jeden, ale sponsorzy Zbigniew Rączkowski i Andrzej Szczepanek, obdarowali zwycięzców dwoma aparatami fotograficznymi, każdy wart około 5.000.000 zł. II miejsce przypadło Grzegorzowi Kowalskiemu i Ewie Szary z Krakowa oraz Pawłowi de Pourbaix i Beacie Winczewskiej z Warszawy. Ci tancerze otrzymali skórzane torebki oraz zegarki ufundowane przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. „Wielkie Misie” przygotowane przez „Gazetę Krakowską” zdobyła para: Grzesio Pogwizd i Madzia Knop z Nowego Sącza.

Sponsorom „Turnieju” i innych przedsięwzięć realizowanych w okresie obchodów jubileuszu miasta prezydent Jerzy Gwiżdż wręczył medale pamiątkowe 700-lecia Nowego Sącza. Otrzymali je: hotel „Orbis-Beskid”, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Spółdzielnia Ogrodnicza Ziemi Sądeckiej, Spółka Handlowa „Wutampol”, Alojzy Hojdys, Stanisław Lasko, Halina i Jerzy Leszczyńscy, Zbigniew Rączkowski, Andrzej Szczepanek.

Imprezie patronował prezydent miasta, a nad sprawnym jej przygotowaniem i przebiegiem czuwał znany popularyzator i nauczyciel tańca towarzyskiego - Zenon Haczek.

#### **24.I.**

Około godz. 16<sup>00</sup> w Nowym Sączu przy. ul. ks. Piotra Skargi wybuchł pożar w mieszkaniu na I piętrze. Natychmiast przyjechały dwie jednostki ratowniczo-gaśnicze Państwowej Straży Pożarnej. Ogień zlokalizowano. 88-letnia lokatorka Karolina M. uległa zaccadzeniu. Szybka pomoc lekarska sprawiła, że ocalono jej życie.

#### **28.I.**

Nowosądecki Zarząd Oddziału Związku Inwalidów Wojennych zorganizował spotkanie opłatkowe dla swoich członków. Spotkanie, które prowadził Zygmunt Podhalański - prezes Zarządu - odbyło się w Zespole Szkół Gastronomicznych im. Komisji Edukacji Narodowej.

#### **29.I.**

Właściciel Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Mięsa „Rapid” z Moszczenicy Niżnej k. Starego Sącza - Stanisław Pasoń - zwyciężył w plebiscycie ogólnopolskiego pisma biznesu rolnego „Agrobazar”, radiostłuchaczy i telewidzów, otrzymując tytuł „Agrobiznesmena 1992 r.”.

#### **30.I.**

W 15-lecie rozpoczęcia swej działalności Kabaret „Lach” wystąpił z programem „Stare, głupie, ale w kupie”. Ta towarzyska impreza odbyła się w Sali Ratuszowej i zgromadziła miłośników tego popularnego w latach 1978-1987 zespołu, którego twórcą był Andrzej Górszczyk. Medale pamiątkowe 700-lecia Nowego Sącza otrzymali: Bogumił Ciuła, Andrzej Górszczyk, Małgorzata Szewczyk, Zenon Załubski. Wręczając je prezydent Jerzy Gwiżdż przypomniał, że w dniach od 9 do 11.I.1981 r. w Sali Ratuszowej miała miejsce akcja protestacyjna zorganizowana przez sądecki Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” (NSZZ „S”). W 12 rocznicę protestu, jego współorganizatorom: Janowi Budnikowi, Henrykowi Pawłowskiemu, Jerzemu Wyskielowi - Prezydium OKO 700-lecia Nowego Sącza przyznało medale pamiątkowe jubileuszu miasta.

Jak za dawnych lat śpiewały dwie Ewy: Słomka i Stawowczyk, dwie Małgorzaty: Stobiecka i Szewczyk; wystąpili: Wiesław Buchcic, Bogumił Ciuła, Janusz Michalik, Zenon Załubski. Popisywały się również kabarety z Nowego Sącza: „Ergo” Leszka Bolanowskiego i „Za” Jacka Mazaneca oraz „Ortalion” z Lidzbarka Warmińskiego.

Organizatorem imprezy był Klub „Bufory” MOK.

#### **1.II.**

— Andrzej Milczanowski - minister spraw wewnętrznych - powołał mł. bryg. inż. Grzegorza Sudę na stanowisko komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu.

— Kierownikiem Urzędu Rejonowego w Nowym Sączu został Jerzy Rasiński, 48 lat, absolwent Politechniki Krakowskiej, radny Rady Miejskiej (RM).

— W Nowym Sączu wzrosły opłaty za wodę i odprowadzane ścieki średnio o 20%. Gospodarstwa domowe płaciły 3.500 zł za 1 m<sup>3</sup> wody i 1.500 zł za ścieki. Pozostali odbiorcy: 5.000 zł za wodę i 2.500 zł za ścieki.

## 2.II.

W siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) odbyło się opłatkowe spotkanie żołnierzy Batalionów Chłopskich.

## 9.II.

— Po półtoramiesięcznej przerwie pojawił się w sprzedaży tygodnik *Głos Sądecki*, tym razem w nowym wcieleniu jako pismo Zarządu Miasta Nowego Sącza i Wydawnictwa „Jagiellonia” S.A. w Krakowie.

— Odbyła się XXXI sesja RM, wybranej 27.V.1990 r. W skład Rady wchodziło 36 osób: Anna Bocheńska, Maria Bulzak, Wiesław Czeladka, Andrzej Czerwiński, Stanisław Długopolski, Henryk Ferenc, Barbara Godfreyow, Adam Grzesiak, Jerzy Gwiżdż, Henryk Janusz, Bożena Jawor (wiceprzewodnicząca), Andrzej Kita, Zbigniew Kowal, Leszek Korzeniowski, Ludomir Krawiński (przewodniczący), Teresa Krzak (wiceprzewodnicząca), Andrzej Kulig, Maciej Kurp, Adam Leśniak, Wojciech Lippa, Wojciech Merklejn, Władysław Mikulec, Andrzej Muzyk, Krzysztof Niewiara, Marek Paperz, Piotr Pawnik,



Sesja Rady Miejskiej Nowego Sącza

Fot. J. Cebula

Jerzy Rasiński, Marcin Rzeziński, Kazimierz Sas, Józef Stanek, Józef Szymański, Jerzy Ślazyk, Wojciech Śliwiński, Józef Wójcik, Leszek Zegzda, Anna Lipińska-Zwolińska. Zarząd Miasta Nowego Sącza stanowiło 5 osób: Jerzy Gwiżdż - prezydent, Marian Cycoń - wiceprezydent, Piotr Pawnik - wiceprezydent oraz członkowie Zarządu: Krzysztof Niewiara i Leszek Zegzda. W posiedzeniu Zarządu uczestniczyli: Maciej Kurp - sekretarz miasta i Jadwiga Kusiak - skarbnik miasta. 29.III.1993 r. skład Zarządu uległ zmianie; rezygnację z członka Zarządu złożył Krzysztof Niewiara,

a RM wybrała wiceprezydentem miasta Leszka Zegzdę.

W 1993 r. RM odbyła 10 sesji, niektóre w dwóch terminach: XXXI - 9 i 23.II., XXXII - 29.III., XXXIII - 27.IV., XXXIV - 25.V., XXXV - 7.VI., XXXVI - 1 i 6.VII., XXXVII - 7.IX., XXXVIII - 2.XI., XXXIX - 30.XI., XL - 20 i 27.XII. Zarówno Rada i jej komisje: Budżetowo-Gospodarcza, Handlu i Usług (przewodniczący - Andrzej Muzyk); Infrastruktury (przewodniczący - Władysław Mikulec); Ochrony Środowiska (przewodniczący - Barbara Godfreyow); ds. Oczyszczalni Ścieków (przewodniczący - Jerzy Rasiński); Oświaty, Kultury i Sztuki (przewodniczący - Maria Bulzak); Praworządności (przewodniczący - Kazimierz Sas); Rewizyjna (przewodniczący - Marcin Rzemieński); Sportu i Turystyki (przewodniczący - Andrzej Czerwiński); Zdrowia i Opieki Społecznej (przewodniczący - Marek Paperz) - jak i Zarząd Miasta, w okresie całego roku zajmowały się - w szerokim tego słowa znaczeniu - sprawami bytowymi i kulturalnymi mieszkańców miasta.

#### **10.II.**

W Domu Kultury Kolejarza (DKK) odbyło się spotkanie Adama Glapińskiego, Jarosława Kaczyńskiego i Jana Parysa z mieszkańcami Nowego Sącza. Jarosław Kaczyński nawiązując do książki *Lewy czerwcowy* (Jacek Kurski, Piotr Semka *Lewy czerwcowy*, Warszawa 1993) przedstawił zagrożenia w dziedzinach decydujących o polskiej suwerenności: ładzie demokratycznym, wojsku, gospodarce, polityce zagranicznej i bezpieczeństwie wewnętrznym. Według niego Lech Wałęsa - prezydent RP - realizuje program przeciwny temu, który zapewnił mu głosy wyborców w 1990 r. Część zgromadzonych przywitała gości z rezerwą; rozlegały się gwizdy i okrzyki „zdrajcy”, „oszołomy”, „kierunek Kobierzyn, a nie Belweder”.

#### **11.II.**

WOK zorganizował w willi „Marya” spotkanie „O tradycjach karnawałowych w Galicji” z udziałem Bogny Wernichowskiej i Leszka Mazana.

#### **16.II.**

W czasie uroczystego zebrania Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK) „Beskid” uhonorowano 12 sądeckich przewodników, którzy w sierpniu 1992 r. zdobyli Mont Blanc.

#### **17.II.**

W Sali Ratuszowej odbyło się założycielskie zgromadzenie Sądeckiego Stowarzyszenia Absolwentów UJ. Główne zadania stowarzyszenia to: utrzymanie więzi z Alma Mater, upowszechnianie wiedzy o osiągnięciach i tradycjach uczelni, tworzenie warunków umożliwiających młodzieży sądeckiej zdobycie wykształcenia uniwersyteckiego, utworzenie filii UJ w Nowym Sączu. Jest ono trzecim tego typu stowarzyszeniem, po organizacjach w Chicago i Nowym Jorku. Prezydent Jerzy Gwiżdż zadeklarował przekazanie piwnic w budynku przy ul. Narutowicza 6 na klub działający pod patronatem stowa-

rzyszenia. W czasie zgromadzenia wybrano władze organizacji: Maciej Kurp - przewodniczący, Elżbieta Zygałto - zastępca, Zdzisław Garlej - sekretarz, Witold Biedroń - skarbnik. Członkami Zarządu zostali: Tadeusz Biedroń, Piotr Pawlik, Robert Sobol.

### 18.II.

W „tłusty czwartek” najwięcej pączków przygotował hotel „Orbis-Beskid”, bo 12.000 szt., po 1.700 zł. W najstarszej sądeckiej cukierni „Fafik”, która działa nieprzerwanie od 1945 r., Aleksander Ptaszkowski wypiekał ich około 5.000, po 1.300 zł.

### 20.II.

MOK zorganizował eliminacje rejonowe XXXVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Jury, któremu przewodniczyła Krystyna Mroczkowska, po wysłuchaniu 43 recytatorów oraz 7 osób w kategorii poezji śpiewanej przyznało trzy równorzędne główne nagrody: Sybilli Rostek (MOK), Danielowi Witkowi (Zespół Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. J. Kustronia), Grażynie Zelek (Młodzieżowy Dom Kultury - MDK); nagrodziło: Mirosławę Maciosz (Technikum Gospodarcze ss. Niepokalanek), Marię Malinowską (Liceum Społeczne), Krystynę Sobczak (Zespół Szkół Ogólnokształcących im. M. Konopnickiej), Katarzynę Szczecinę (Technikum Gospodarcze ss. Niepokalanek), Monikę Zagórowską (Zespół Szkół Ekonomicznych im. O. Langeo); wyróżniło 7 osób w kategorii recytacji i 3 osoby w kategorii poezji śpiewanej. Jednocześnie jury przyznało nagrodę specjalną Aleksandrowi Porzuckowi (MDK).

### 23.II.

W Wojskowo-Cywilnym Klubie Sportowym „Dunajec” odbył się finał sądeckiej „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy” z udziałem zespołów: „Koyaanisquatsi”, „Yavay” (DKK), „Dzika Kaczka” z Tarnowa, „Wańka Wstańka” z Rzeszowa i „T. Love” z Warszawy. Organizatorami zarówno tej imprezy, jak i podobnych w Gorlicach, Jordanowie, Muszynie, Nowym Targu i Zakopanem - byli przede wszystkim nowosądeccy rockmani: Tomasz Kmak, Grzegorz Kurowski, Piotr Lelito. W ciągu dwóch tygodni zebrano około 90.000.000 zł z przeznaczeniem na rzecz dzieci z wadami serca. Bezinteresownej pomocy organizatorom imprez udzieliły: DKK, MOK, WOK.

### 24.II.

Wojewoda nowosądecki - Józef Jungiewicz - uznał za zagrożone wścieklizną następujące miejscowości: Kobyłczyzna w gm. Laskowa, Kłodne i Męcina w gm. Limanowa, Stańkowa w gm. Łososina Dolna. Źródłem zakażenia okazał się lis.



## 25.II.

Sądecki Oddział Polskiego Handlu Spożywczego S.A. zorganizował konkurs „30 kuponów”. Kto zgromadził wymaganą ilość kuponów (otrzymywało się je przy zakupach w placówkach Oddziału za kwotę wyższą niż 50.000 zł), ten wziął udział w losowaniu nagród. Spośród około 1.700 uczestników konkursu główne trofeum - telewizor „Royal” - przypadło Piotrowi Chełmeckiemu.

## 26.II.

— Komisja Zakładowa NSZZ „S” przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego (ZNTK) pod przewodnictwem Stanisława Cichońskiego podjęła akcję protestacyjną polegającą na okupacji siedziby Izby Skarbowej. Zdaniem protestujących średnia płaca w Nowosądeckim, w tym i w ZNTK, wynosiła w 1992 r. 2.200.000 zł. W tym najstarszym i najważniejszym zakładzie w mieście nie ma możliwości podwyższenia wynagrodzeń, bo nie pozwala na to bariera podatkowa. Tymczasem - twierdzili związkowcy - są w kraju przedsiębiorstwa, które podwyższają wypłaty powyżej 5.000.000 zł bez konieczności uiszczania „popiwku”.

— W Sali Ratuszowej miał miejsce benefis Kabaretu „Lach” Andrzeja Górszczyka oraz recital Mariana Opani. Organizatorem był Klub „Bufory” MOK.

## 27.II.

Ukazał się I t. monografii *Grybów. Studia z dziejów miasta i regionu* pod red. Danuty Quirini Popławskiej, obejmujący okres do I wojny światowej.

## 1.III.

— W okolicach Krynicy zadrżała ziemia. Było to największe trzęsienie ziemi na obszarze Polski, jakie wydarzyło się w naszych czasach. Po mającym siłę 4,5 st. w skali R wstrząsie o godz. 8<sup>43</sup>, nastąpiły kolejne: o godz. 9<sup>22</sup> z siłą 3,3 st. w skali R i o godz. 19<sup>43</sup> z siłą 2,4 st. w skali R. Epicentrum tego stusunkowo niezwykłego zjawiska w Polsce miało miejsce w trójkącie: Tylicz - Uście Gorlickie - Wysowa.

— Największy parking strzeżony w Nowym Sączu - „Podskarpie” - przejęło Gospodarstwo Pomocnicze „Targowiska Miejskie”. Za jednorazowy postój od 8 do 24 godz. płacono się 30.000 zł, a za 1 godz. - 2.000 zł.

## 5.III.

W „Domu Gotyckim” otwarto wystawę „Ryszard Miłek - rysunek, malarstwo”. Artysta urodził się w 1955 r. w Gródku nad Dunajcem. Uczęszczał do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie. Studiował historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jest nauczycielem w Szkole Podstawowej nr 18 im. K. Szymanowskiego w Nowym Sączu.

O twórczości Ryszarda Miłka mówił prof. Stanisław Rodziński: *Od bardzo dawna mówi się, że twórczość artystyczna wyrasta z natury lub z kultury. Malarstwo i rysunek Ryszarda Miłka, które od lat z uwagą obserwuję z takich*

*właśnie źródeł wyrastają. Historyk sztuki, wnikliwy obserwator życia artystycznego, wreszcie kochający swą pracę nauczyciel - maluje i rysuje. Ta jego praca wyrasta z miłości do sztuki, do obrazów i wewnętrznej, żarliwej potrzeby tworzenia.*

### 6.III.

Modelarze z MDK w Nowym Sączu odnieśli wielki sukces w Ogólnopolskich Zawodach Modeli Samochodów, jakie odbyły się w Bełchatowie.

W kategorii modeli samochodów terenowych z napędem elektrycznym na dwa koła (klasa ET 2 WD) zwycięzcą został Maciej Woda. W kategorii modeli samochodów terenowych z napędem elektrycznym na cztery koła (klasa ET 4 WD) triumfował Paweł Górka. W kategorii modeli samochodów wyścigowych wykonanych w skali 1:12, a napędzanych elektrycznie (klasa E 12) II miejsce zajął również Paweł Górka. W kategorii modeli samochodów do jazdy manewrowej mających napęd elektryczny (klasa RC - EB) na III miejscu uplasował się Tomasz Pasiut.

### 7.III.

Gwałtowne wahania pogody i równie raptowne skoki temperatury spowodowały bardzo wysoki wzrost zachorowań. W godzinach od 7<sup>00</sup> do 19<sup>00</sup> karetki nowosądeckiego Pogotowia Ratunkowego wyjeżdżały 70 razy z tym, że do niektórych wiosek pokonywały 40 km oblodzonej drogi w jedną stronę.

### 8.III.

— W Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Sączu oddano do produkcji dwie nowe linie technologiczne do produkcji jogurtów i deserów firmy Geaalborhn oraz do produkcji serków homogenizowanych i topionych firmy Stephan. Obydwie linie uzupełniła dozownia firmy Waldner. Inwestycję wartości 1.000.000 DEM skredytował Bank Śląski.

Po poświęceniu maszyn przez ks. Tadeusza Górkę z parafii Matki Bożej Niepokalanej, przycisk sterowania komputerowego nimi, nacisnęła pracownica Spółdzielni - Maria Piętka.

— W Małej Galerii BWA otwarta została wystawa prac znakomitego rzeźbiarza Jana Kucza - profesora w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Pomnik Ludwika Zamenhofa w Białymstoku, pomnik Fryderyka Chopina w Dusznikach Zdroju, nagroda za projekt pomnika Fryderyka Chopina w Londynie, projekt pomnika ks. kard. Stefana Wyszyńskiego - to tylko niektóre dokonania artysty.

— Z okazji Dnia Kobiet księgarnia „Amigo” mieszcząca się w hotelu „Orbis-Beskid” wszystkim paniom przy zakupie książek udzielała 10% rabatu.

### 10.III.

Podczas rozegranych w Niemczech mistrzostw Europy inwalidów w narciarstwie klasycznym Marcin Kos z Piątkowej, triumfował na dystansie 5 km i 20 km w kategorii narciarzy z obustronną amputacją przedramienia. Z medalowym dorobkiem powrócili również pozostali sądeczanie: Jan Kołodziej (srebrny i brązowy) oraz Beata Pomietło (brązowy) - obydwój w kategorii obustronnej amputacji podudzia.



„Zemsta” A. Fredry w wykonaniu aktorów  
Teatru Robotniczego DKK

*Fot. St. Śmierciak*

### 12.III.

Teatr Robotniczy im. B. Barbackiego DKK po raz setny wystąpił z „Zemstą” A. Fredry w reżyserii Andrzeja Horoszkiewicza. Wśród aktorów można było zobaczyć weteranów sądeckiej sceny: Mieczysława Michalika (44 lata na scenie), Franciszka Worobiowa (57 lat na scenie) i Antoniego Zajęca (42 lata na scenie).

### 15.III.

— Zarząd Wojewódzki Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków zorganizował szkolenie dla cukrzyków i ich rodzin. Odbyło się ono w Domu Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, a prowadziła go lek. med. Teresa Pulit.

— W willi „Marya” miał miejsce recital w wykonaniu Walerego Alijewa (bas baryton) i Władimira Słobodina (fortepian). Ci bardzo utalentowani artyści występowali m.in. w Białorusi, Hiszpanii, Indiach, Niemczech. Recital zorganizował sądecki Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód oraz WOK.

### 16.III.

Wojewoda nowosądecki podpisał zarządzenie ustalające plan finansowy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 1993 r. Nowy Sącz otrzymał 300.000.000 na gazyfikację „Starówki” i os. Zabełcze.

### 18.III.

Odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału Miejskiego Stowarzyszenia Civitas Christiana (dawniej PAX) w Nowym Sączu. Przewodniczącym Oddziału wybrano Leszka Migrałę.

### 19-20.III.

Krynica gościła uczestników Forum Biznesu Polska-Wschód, zorganizowanego przez Parlamentarne Forum Gospodarcze, Sądecką Fundację Rozwoju Wsi i Rolnictwa oraz Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód. Goście z Białorusi, Litwy, Rosji i Ukrainy dyskutowali z przedstawicielami polskiego biznesu i politykami nad problemami współpracy gospodarczej w nowych warunkach społecznych i politycznych po obu stronach Bugu. Forum towarzyszyły II Międzynarodowe Targi Ziem Górskich. Uczestniczyło w nich 40 wystawców, którzy zaprezentowali bardzo szeroką gamę wyrobów: od artykułów spożywczych poprzez kompletne wyposażenie zakładów gastronomicznych i przetwórci po materiały budowlane.

### 20.III.

Sądecki „Konspol” otworzył w kamienicy Rynek 23 „Konspol-Bar”. W lokalu urządzono miejsca siedzące dla 34 osób i dodatkowo jeszcze 6 miejsc dla dzieci w specjalnym pociągu - zabawce. Kilkunastoosobowy personel kierowany przez Lidię Köchle-Kruk oferował 18 dań gorących i specjalnie przyrządzone kanapki. Na miejscu - sklep firmowy, w którym klienci korzystali z bonifikaty.

### 20-21.III.

Odbyła się IX Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników PTTK na Jasną Górę. Biorący w niej udział sądeccy przewodnicy ustawili na ołtarzu Matki Boskiej - Królowej Polski „Gaździnę Podegrodzką” - rzeźbę Franciszka Palki.

### 21.III.

Wojewódzki Ośrodek Metodyczny i Międzyszkolny Ośrodek Gimnastyki Korekcyjnej zorganizowały „niedzielę dla zdrowia”. Po prelekcji lek. med. Stanisława Pawłowskiego poświęconej przeciwdziałaniu wadom postawy u dzieci przeprowadzone zostały specjalistyczne, bezpłatne badania.

### 22.III.

Teatr NSA MOK dwukrotnie występował ze spektaklem „Raj Eskimosów” B. Schaeffera.

### 25.III.

Staraniem Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Civitas Christiana ukazał się nr 3 „Almanachu Sądeckiego” z tekstami: Marka Basiagi, Józefa Bieńka, Wita Kmietowicza, Stanisława Korusiewicza, Leszka Migrały, Jana Wielka.

### 25-26.III.

W DKK odbywał się XVII Festiwal Młodych Talentów. Widzowie imprezy na odwrocie biletów typowali laureatów festiwalu. Mogli wybierać wśród 33

zespołów wokalnych, muzycznych, teatralnych i mistrzów „sztuk dziwacznych”. Największe uznanie zyskał „Zespół Chroniący Niewiasty”. Organizatorem imprezy był Samorząd Szkolny I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza, wspierany przez pedagogów: Katarzynę Krupę, Krystynę Łatkę i Barbarę Porzucek.

### **27/28.III.**

W nocy z 27 na 28. bm. wróciliśmy do tzw. czasu letniego. O godz. 2<sup>00</sup> w nocy należało przesunąć zegarki na godz. 3<sup>00</sup>.

### **30.III.**

— Zdzisław Bocheński - prokurator wojewódzki w Nowym Sączu - przesłał na ręce ministra sprawiedliwości propozycję wystąpienia do Prezydium Sejmu RP o uchylenie immunitetu poselskiego Henrykowi Opilo z Krynicy.

Z inspiracji bowiem i z czynnym udziałem Henryka Opilo, 11.XI.1992 r., jego koledzy z Konfederacji Polski Niepodległej, zerwali ze ściany budynku Komendy Wojewódzkiej Policji w Nowym Sączu tablicę poświęconą „funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa poległym w latach 1945-1955 w walce o utrwalenie władzy ludowej”.

— Teatr NSA MOK wystąpił ze spektaklem poetycko-muzycznym „Jak pióro ptaka” według tekstów Haliny Poświatowskiej, Małgorzaty Gołąbek, Ludmiły Mariańskiej i Stanisława Grochowiaka. Scenariusz, opracowanie muzyczne, scenografia i reżyseria - Janusz Michalik; muzyka - Joanna Piejko; wykonawcy: Joanna Piejko, Sybilla Rostek, Janusz Michalik; obsługa techniczna - Tomasz Kroczek. W 1993 r. przedstawienie było grane 5 razy.

### **1.IV.**

— Podwyższone zostały ceny energii elektrycznej średnio o 10% i paliw gazowych średnio o 5%.

— Stosownie do uchwały RM wprowadzone zostały nowe ceny za przejazd autobusami MZK; w rejonie miasta bilet normalny zdrożał z 3.000 zł do 4.000 zł.

— W Galerii BWA „Pod Jagiełłą” otwarta została wystawa malarstwa Allana Rzepki z Krakowa. Od 1963 r., kiedy artysta otrzymał dyplom w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, jego prace uczestniczyły w ponad 120 wystawach, w tym w Austrii, Francji, Niemczech, Szwecji, Turcji, USA.

— Klub „Bufory” MOK zorganizował w kinie “Kolejarz” recital Michała Bajora.

### **5-6.IV.**

W Gorlicach i Nowym Sączu trwała akcja charytatywna „Serce-Sercu”. Jej organizatorem była Sądecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Plonem akcji było przygotowanie przed Świątami Wielkanocnymi 300 paczek (odzież, żywność) dla najbardziej potrzebujących.

#### 6.IV.

W Nowym Sączu kursy walut przedstawiały się następująco: USD 16.450 zł - 16.600 zł, DEM 10.130 zł - 10.200 zł, FRF 2.980 zł - 3.030 zł.

#### 9.IV.

Na kilka godzin miasto zostało pozbawione dopływu wody. Jej brak zorganizował przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Usuwaniem awarii, którą zlokalizowano przy ujściu Kamienicy do Dunajca, zajęła się niemal cała załoga Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Okazało się, że przyczyna awarii była bardzo prozaiczna; do kanału wlotowego jakiś dowcipniś bez wyobraźni wrzucił beczkę plastikową o pojemności 120 l.

#### 13.IV.

W 53 rocznicę drugiej masowej wywózki ludności polskiej (około 320.000 osób) z Kresów Wschodnich w głąb Związku Radzieckiego - Zarząd Wojewódzki Związku Sybiraków zorganizował okolicznościowe uroczystości. Ich centralnym punktem była msza św. w bazylice pw. św. Małgorzaty.

#### 17-18.IV.

W Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. J. Kustronia odbył się finał XIX Olimpiady Wiedzy Technicznej i dotyczył następujących specjalności: budowlanej, elektronicznej, elektrycznej, mechanicznej. Gospodarze olimpiady mieli swój sukces już na wstępie; w czasie eliminacji rejonowych, aż 8 spośród 16 uczniów, zakwalifikowało się do finału (Grzegorz Kapturkiewicz, Grzegorz Kościsz, Grzegorz Kwiatkowski, Mirosław Lupa, Stanisław Szewczyk, Piotr Wanat, Paweł Wnęk, Wojciech Wójtowicz). To wydarzenie było wyjątkowe w historii olimpiady, bowiem na wszystkich jej szczeblach eliminacyjnych uczestniczyło około 21.000 uczniów z 639 szkół, a do finału dostała się reprezentacja 20 placówek.

#### 18.IV.

Na boisku Klubu Sportowego „Helena” miał miejsce festyn sportowo-rekreacyjny „Przywitanie wiosny”. W programie znalazły się m.in.: bieg w workach, biegi przetajowe w różnych kategoriach wiekowych, konkurs podnoszenia ciężarka, konkurs przeciągania liny, konkurs „rzutków”, konkurs strzelecki z broni pneumatycznej, terenowy wyścig rowerowy, zakończenie wyścigu kajakowego na trasie: Stary Sącz - Nowy Sącz, zawody modeli balonowych na ogrzane powietrze, zawody modeli latawców, zawody modeli na uwięzi, zawody modeli raket, mecz piłki nożnej pomiędzy Klubem Sportowym „Biegoniaczka” i Klubem Sportowym „Helena”.

Głównym organizatorem i koordynatorem imprezy był Wydział Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki UM.

### **23.IV.**

— Zarząd Wojewódzki PSL w Nowym Sączu, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, Filia Zakładu Historii Ruchu Ludowego i Oddział Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Krakowie zorganizowały w Nowym Sączu sesję naukową poświęconą dziejom Związku Stronnictwa Chłopskiego.

Na program naukowy sesji złożyły się cztery referaty: prof. dra hab. Józefa Ryszarda Szaflika, prof. dra hab. Franciszka Ziejki, prof. dra hab. Michała Śliwy, dra Józefa Hampla. Ponadto wygłoszone zostały trzy doniesienia naukowe: dra Jana Hebdy, mgra Franciszka Potoczka, mgra Władysława Potońca.

Sesja i jej tematyka wzbudziły znaczne zainteresowanie środowiska historycznego oraz ludowców południowej Polski, co wyraziło się uczestnictwem ponad 150 osób. Wśród nich znaleźli się m.in.: Edward Kaleta - wiceprezes Rady Naczelnej PSL, Franciszek Stefaniuk - wiceprezes Naczelnego Komitetu Wyborczego PSL, prezesi zarządów wojewódzkich PSL.

Obrady sesji, która odbywała się w Sali Ratuszowej, otworzył Bronisław Dutka - prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL i poseł na Sejm RP, a przewodniczyli jej: prof. dr hab. Feliks Kiryk i prof. dr hab. Antoni Podraza.

— Teatr Robotniczy im. B. Barbackiego wystawił premierę „Tartufe czyli Świętoszka” Moliera. Reżyseria - Janusz Michalik; scenografia - Franciszek Palka; opracowanie muzyczne - Stanisław Adamowicz i Janusz Michalik; kostiumy - Izabela Wiatrak. Wykonawcy: Krystyna Kurowska, Milena Małecka-Rogal, Krystyna Ropek, Sławomir Bodziony, Stanisław Choczewski, Adam Kamiński, Krzysztof Mental, Janusz Michalik, Mieczysław Michalik, Lesław Patronik. W 1993 r. przedstawienie było grane 4 razy.

— Wojciech Dębicki - kierownik Klubu „Bufory” MOK zorganizował w Sali Ratuszowej koncert muzyki G. Rossiniego w wykonaniu Zdzisławy Donat i Anny Malewicz Madey z udziałem Zespołu Kameralistów Polskich „Camerata Vistula” pod kierownictwem Andrzeja Wróbla oraz recital Aliny Janowskiej.

### **24.IV.**

— Szkoła Podstawowa nr 16 w os. Zabelcze otrzymała imię ks. Jerzego Popiełuszki. Podczas uroczystości akt nadania imienia odczytał przedstawiciel Kuratorium Oświaty - Witold Kozłowski. Odślonięto także tablicę pamiątkową wykonaną w ZNTK. Część oficjalną poprzedziła msza św., którą odprawił ks. Stanisław Świdorski. Program artystyczny (sceny z życia patrona, wypowiedzi jego bliskich i przyjaciół) przygotowali uczniowie z pomocą nauczycieli: Franciszka Olszowskiego, Ewy Ślęzyk.

— W Zespole Szkół Gastronomicznych im. Komisji Edukacji Narodowej przeprowadzono finał VIII Wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Ekologicznej z udziałem 66 uczennic i uczniów z 27 szkół. Kolejne miejsca przypadły: I - Jolancie Kmiotowicz z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Muszynie, II -

Annie Stachnik z Liceum Ogólnokształcącego w Rabce, III - Jarosławowi Cisowskiemu z Liceum Ogólnokształcącego w Krościenku.

Olimpiadę zorganizowały: Wojewódzki Ośrodek Metodyczny; Wydział Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa UW; Zarząd Wojewódzki Ligi Ochrony Przyrody.

#### 25.IV.

— Podrożały paliwa. Ceny benzyny bezołowiowej, etyliny 94 oraz oleju napędowego wzrosły o 600 zł. Etylina 86 podrożała 500 zł za 1 l., a cena etyliny 98 wzrosła o 900 zł.

— W Zespole Szkół Gastronomicznych im. Komisji Edukacji Narodowej obradował Wojewódzki Kongres Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego. Dyskutowano nad najbardziej korzystnym dla Polski i wsi kształtem ruchu ludowego, który jest bardzo podzielony. Z 74 delegatów uczestniczących w kongresie 68 opowiedziało się za ponownym powierzeniem funkcji prezesa Zygmuntowi Berdychowskiemu - posłowi na Sejm RP. Honorowymi gośćmi zjazdu byli Stanisław Gacek i Bolesław Surówka - członkowie Stronnictwa - obaj ranni w czasie niesienia pomocy humanitarnej dla głodujących mieszkańców Sarajewa - stolicy Bośni i Hercegowiny.

#### 27-30.IV.

W Krynicy odbyły się I Międzynarodowe Targi Turystyczne zorganizowane przez służby wojewody nowosądeckiego, burmistrza Krynicy oraz Sądecko-Podhalańską Izbę Gospodarczą. W czasie trwania zaprezentowano oferty biur turystycznych i ośrodków sanatoryjno-wczasowych z Nowosądeckiego na najbliższy sezon letni.

#### 30.IV.

MOK zorganizował w DKK eliminacje rejonowe VIII Wojewódzkiego Przeglądu Teatrów Dzieci i Młodzieży Szkolnej „Bajdurek '93”. Komisja, której przewodniczył Jacek Szczęk, zakwalifikowała do finału wojewódzkiego następujące spektakle: „Anioł, anioł pokaż rogi” w wykonaniu teatryku Szkoły Podstawowej w Januszowej, „Jaś i Małgosia” przygotowany przez „Luźną Grupę Cudoki-Szuroki” Klubu „Bufory” MOK, „Kramik Mikołaja Gwiazdora” w wykonaniu teatryku Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza.

#### 3.V.

Zakończyły się obchody 700-lecia Nowego Sącza:

1. Godz. 11<sup>00</sup>: w bazylice pw. św. Małgorzaty rozpoczęła się msza św. za Ojczyznę.

2. Godz. 15<sup>00</sup>: w DKK nastąpiło uroczyste zakończenie jubileuszu miasta:  
— Hymn narodowy wykonała Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej.



— Jerzy Gwiżdż - przewodniczący OKO 700-lecia Nowego Sącza - na wstępie przywitał zaproszonych gości oraz zebranych, w tym: radnych RM, proboszczy parafii nowosądeckich, przewodniczących zarządów osiedli, sponsorów jubileuszu, przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych, przedstawiciele: organizacji kombatanckich, WP, Policji, prasy, TVP. W wystąpieniu dokonał bilansu obchodów jubileuszu 700-lecia i podziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do jego zorganizowania i przeprowadzenia. Przypomniat, że obchody jubileuszu zostały zainaugurowane w 1991 r. w 200 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a zakończone w 202 rocznicę tego ważnego w dziejach naszego narodu wydarzenia.

— Z okolicznościowymi przemówieniami wystąpili: Józef Jungiewicz - wojewoda nowosądecki, Viliam Sopka - prezydent Preszowa, Ludomir Krawiński - przewodniczący RM.

— Prezydent Jerzy Gwiżdż wręczył medale pamiątkowe jubileuszu miasta: Krakowskiemu Ośrodkowi Telewizyjnemu (odebrał Krzysztof Jasiński - dyr.), Oddziałowi PTTK „Beskid” (odebrali: Władysław Stendera - prezes i Jacek Dobosz - sekretarz), Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Przełom” (odebrał Jan Forczek); radnym RM: Wiesławowi Czeladce, Barbarze Godfreyow, Adamowi Grzesiakowi, Henrykowi Januszowi, Andrzejowi Kicie, Zbigniewowi Kowalowi, Leszkowi Korzeniowskiemu, Teresie Krzak, Andrzejowi Kuligowi, Wojciechowi Lippie, Adamowi Leśniakowi, Krzysztofowi Niewiarze, Józefowi Stankowi, Annie Zwolińskiej-Lipińskiej oraz: Józefowi Mące - kierownikowi Rejonowego Zakładu Gazowniczego, Janowi Morawskiemu - członkowi ruchu oporu w okresie okupacji niemieckiej, Zofii Ryś - aktorce, Tadeuszowi Szczepankowi - b. dyrektorowi Muzeum w Nowym Sączu, Czesławowi Szkaradkowi - właścicielowi Zakładu Remontowo-Budowlanego w Nowym Sączu.

— „Piękna jest sądecka ziemia” zaśpiewał Dziecięcy Zespół Regionalny „Sądeczoki” MDK, po czym wystąpił Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy”. Artyści warszawscy: Katarzyna Dowbor, Agnieszka Fatyga, Ewa Kulińska, Danuta Rinn, Krystyna Sienkiewicz, Stanisław Tym - wystąpili z programem estradowo-kabaretowym. Piosenkę „Wróć do Sącza” śpiewała Małgorzata Szewczyk wraz z zespołami „Lachy” i „Sądeczoki” (przy fortepianie autor tekstu - Andrzej Górszczyk).

— Prezydent Jerzy Gwiżdż podziękował wszystkim za udział w uroczystości, a artystom za jej uświetnienie.

3. Godz. 18<sup>00</sup>: w kościele pw. św. Kazimierza rozpoczęła się msza św., w czasie której bp pom. diecezji tarnowskiej ks. Józef Gucwa poświęcił sztandar sądeckiego Oddziału Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

4. Godz. 20<sup>00</sup>: Prezydium OKO 700-lecia Nowego Sącza i Zarząd Miasta, spotkały się w Sali Ratuszowej z członkami sądeckiego Oddziału Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz innych organizacji kombatanckich.

#### 7.V.

Za sprawą Zarządu Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych odremontowany został pomnik ku czci ofiar Gestapo obok przyczółka mostu kolejowego na Dunajcu. W tym miejscu egzekucje odbywały się od października 1939 r. do maja 1940 r. Miały one charakter terroru psychicznego dla więźniów, bowiem z okien południowej i zachodniej części więzienia widać było plac egzekucyjny. Obserwowanie mordów miało powodować wśród więźniów grozę, załamywanie się i ułatwiać śledztwo. Ogółem zginęło tu około 200 Polaków i Żydów.

Upamiętnione miejsce pamięci narodowej w sposób uroczysty zostało oddane pod opiekę Szkole Podstawowej nr 2 im. Królowej Jadwigi.

#### 8.V.

W Nowym Sączu odbył się I Wojewódzki Zjazd Ruchu dla Rzeczypospolitej. Wybrano 5-osobowy Zarząd Wojewódzki: Marian Banaś - przewodniczący (Kraków), Edward Ciągło - zastępca przewodniczącego (Nowy Sącz), Jerzy Mól - zastępca przewodniczącego (Limanowa) oraz dwóch członków Zarządu.

#### 14.V.

W „Domu Gotyckim” otwarta została wystawa prac Ewy Harsdorf „Refleksje z Kanady”. Artystka urodziła się w 1910 r. w Ziełonej k. Kamieńca Podolskiego. Od 1920 r. mieszka w Nowym Sączu. Studiowała grafikę w Państwowej Szkole Zdobnictwa i Przemysłu Artystycznego w Krakowie. Od 1945 r. należy do Związku Polskich Artystów Plastyków. W 1956 r. była współzałożycielką Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Pracowała jako pedagog w sądeckich szkołach średnich oraz w DKK. Jest autorką kilku polichromii sakralnych. Najczęściej maluje akwarelą, olejem, używa własnych technik np. folii aluminiowych.

Prace prezentowane na wystawie powstały w warunkach niepowtarzalnego klimatu Ameryki Północnej.

#### 15.V.

— Szkoła Podstawowa nr 16 w os. Zawada otrzymała im. Orłąt Lwowskich. Program uroczystości obejmował: mszę św., poświęcenie sztandaru szkoły, okolicznościowy koncert, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, występ zespołu artystycznego szkoły im. M. Konopnickiej ze Lwowa.

— Odbyła się druga część 57 Walnego Zjazdu Oddziału PTTK „Beskid” (część pierwsza miała miejsce 16 XII 1992 r.). Wybrano Zarząd z prezesem Władysławem Stenderą, Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński.

— Klub „Bufory” MOK zorganizował w kinie „Kolejarz” koncert w wykonaniu Urszuli Dudziak i Zespołu „Walk Away”.

**15-16.V.**

Tradycyjnymi Dniami Kwitnącej Jabłoni w Łącku został zainaugurowany sezon turystyczny w woj. nowosądeckim.

**17-23.V.**

Przez cały tydzień Nowy Sącz był stolicą śpiewu. Trwały VII Dni Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. Głównym ich organizatorem był WOK, a patronowała im Akademia Muzyczna w Krakowie. Integralną częścią imprezy był V Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. Międzynarodowe jury, któremu przewodniczyła prof. Helena Łazarska wysłuchało 56 młodych śpiewaczek i śpiewaków z Austrii, Francji, Korei Południowej, Litwy, Niemiec, Ukrainy, USA i Polski. Najlepsza okazała się Anna Lubańska - studentka Akademii Muzycznej w Warszawie. II miejsce uzyskał Tadeusz Pszonka - absolwent Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Nagrody III nie przyznano. Dwie równorzędne nagrody IV otrzymali: Kyung-Hye Choi (Korea Południowa) oraz Adam Żak z Akademii Muzycznej w Katowicach.

W ramach „Dni” sądeczanie wysłuchali w bazylice pw. św. Małgorzaty (20 bm.) „Nieszporów ludźmierskich” Jana Kantego Pawлуśkiewicza do słów Leszka Aleksandra Moczulskiego. Wykonawcami byli soliści wokaliści: Hanna Banaszak, Beata Rybotycka, Elżbieta Towarnicka, Grzegorz Turnau, Zbigniew Wodecki, Jacek Wójcicki; soliści instrumentalni: Sławomir Berny, Andrzej Godek, Zbigniew Kamionka, Kazimierz Moszyński, Mariusz Pędziątek, Mirosław Płoski, Mariusz Ziętek. Dyrygował Rafał Jacek Delekt.

**18.V.**

W Galerii BWA „Pod Jagiełłą” została otwarta wystawa fotograficzna „Jemen - kraj i ludzie”. Autor zdjęć - Sylwester Adamczyk z Nowego Sącza - kilkakrotnie podróżował na Bliski Wschód. Zawsze zabierał z sobą aparat fotograficzny. Plonem tych wypraw było tysiące barwnych zdjęć prezentujących nader egzotyczny zakątek świata.

**20.V.**

— O godz. 11<sup>05</sup> w sekretariacie prezydenta miasta odebrano telefoniczną wiadomość, że w Ratuszu została podłożona bomba. Ewakuowano interesantów i pracowników UM. Wezwano Państwową Straż Pożarną, Pogotowie Ratunkowe i Policję. Budynek przeszukano od strychu po piwnice. Bomby nie było, ale przez godzinę Urząd był nieczynny, a ruch w Rynku został sparaliżowany.

— Zakończyła się trwająca od 30 III br. kontrola UM prowadzona przez krakowską Delegaturę Najwyższej Izby Kontroli. Miała ona wykazać, jakie zakresy spraw, realizowane dotąd np. przez urzędy rejonowe, można przekazać

zać samorządom gmin. Inny zakres kontroli dotyczył realizacji zadań zleconych przez administrację rządową organom gmin. Kontrola wypadła dla UM pozytywnie.

### 21.V.

— Trwający od 5 bm. strajk w placówkach służby zdrowia i szkołach, został zakończony. Protestującym chodziło nie tylko o podwyżkę wynagrodzeń, ale głównie o skuteczne reformy i dofinansowanie tych jakże ważnych dziedzin życia dla całego społeczeństwa. Strajk w placówkach służby zdrowia ograniczał się najczęściej do wywieszenia flag państwowych oraz rozplakatowania informacji o celach, jakie chcą osiągnąć protestujący. Jeśli chodzi o szkoły, to w jednych zajęcia odbywały się normalnie, a w innych nauczyciele strajkowali. Organizatorami strajku był NSZZ „S” i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Protest spotkał się z poparciem nowosądeckich zakładów pracy: MZK, Nowosądeckiej Fabryki Urządzeń Górniczych „Nowomag”, Państwowej Komunikacji Samochodowej, „Polgraph-u” S.A., Sąddeckich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego, ZNTK. W ich imieniu Jerzy Wyskiel - przedstawiciel sądeckiego NSZZ „S” - wręczył wojewodzie Józefowi Jungiewiczowi pismo, adresowane do Hanny Suchockiej - premiera RP. Można było w nim przeczytać m.in.: *Przerażająco niskie płace sfery budżetowej świadczą o tym, że rządowi świadomie zależy na niszczeniu nauki, kultury i zdrowia społeczeństwa. Nie możemy się zgodzić, aby w tym samym czasie postawie podnosili swoje i tak już wysokie diety, a nauczycielom, lekarzom czy pielęgniarkom rzucono jałmużnę. Wyrażamy poparcie dla żądań oświaty i służby zdrowia.*

— W kinie „Kolejarz” zakończyły się rozpoczęte 8 maja „Konfrontacje Filmowe '93”. W czasie ich trwania sądeczanie mieli okazję oglądnięcia 15 najnowszych hitów światowego kina. Organizatorem imprezy był Klub „Bufory” MOK.

### 29.V.

Lech Wałęsa - prezydent RP rozwiązał Sejm i Senat.

### 30.V.

— W kościele pw. św. Kazimierza członkowie sądeckiego Związku Strzeleckiego „Strzelec” (będącego pod patronatem Ministerstwa Obrony Narodowej) - złożyli przysięgę.

— Za sprawą głównie ks. Andrzeja Mulki z parafii św. Małgorzaty, w Parku Strzeleckim została zorganizowana „Majówka” dla dzieci (pieśni religijne, występy artystyczne, konkursy).

**1.VI.**

— Z okazji Dnia Dziecka w mieście odbyło się szereg imprez artystycznych i sportowo-rekreacyjnych. Ich organizatorami były zarządy osiedli, instytucje kultury i kluby sportowe.

— Wojewoda nowosądecki przekazał Zakład Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Grybowie - spółce komunalno-pracowniczej. Zakład sprzedano za 2 mld zł.

**1-4.VI.**

Klub „Bufory” MOK zorganizował przegląd filmów pn. „Dla Dzieci o Dzieciach”. Impreza odbywała się w kinie „Kolejarz”.

**2-6.VI.**

Drużyna ze Szkolnego Klubu Krajoznawczo-Turystycznego PTTK przy Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. J. Kustronia, uczestnicząc w finale Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w Żarach, zajęła I miejsce. W skład drużyny, którą opiekował się Józef Pomietło wchodził: Piotr Florian, Krzysztof Jankowski, Wiesław Pyzik.

**3-6.VI.**

Za sprawą WOK w Nowym Sączu przebywały orkiestry wojskowe. Sądeczanie mieli okazję słuchać koncertów i podziwiać pokazy musztry paradnej w wykonaniu: Królewskiej Holenderskiej Orkiestry Wojskowej Grenadierów Gwardii, Litewskiej Orkiestry Gwardii Honorowej z Wilna, 7 Orkiestry Wojsk Lądowych Bundenswehry, Orkiestry Sił Powietrznych USA w Europie.

**7.VI.**

— W Nowym Sączu odbyło się inauguracyjne posiedzenie Regionalnej Rady Gospodarki. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele następujących organizacji gospodarczych: Tadeusz Kliś - sądecka Izba Rzemieślnicza, Roman Kluska - Nowosądecki Klub Biznesmenów, Janusz Majcher - Tatrzańska Izba Gospodarcza, Krzysztof Pawłowski i Kazimierz Pazgan - Sądecko-Podhalańska Izba Gospodarcza, Stanisław Sukiennik - sądecka Kongregacja Kupiecka. Prezesem Rady wybrano jednogłośnie Krzysztofa Pawłowskiego.

Zebrani za najważniejsze uznali walkę z bezrobociem poprzez aktywizację gospodarczą regionu i podniesienie standardu życia jego mieszkańców.

— Sądecki Oddział Narodowego Banku Polskiego przy ul. Jagiellońskiej 56, zyskał nową siedzibę. Do starego budynku dobudowano skrzydło o powierzchni 3.100 m<sup>2</sup>.

**8-15.VI.**

Na zaproszenie ewangelickiej parafii Schwerte-Ergste w Niemczech przebywało 41 osób z Nowego Sącza. Grupa sądeczan, którą kierował Janusz Biel, zwiedziła m.in.: Dortmund, Kolonię, Münster.

### 11-13.VI.

Z inicjatywy Zarządu Miasta odbywały się „Imieniny Nowego Sącza”. Instytucje kultury, kluby sportowe, przedszkola, szkoły, zarządy osiedli - zorganizowały 45 imprez artystycznych i sportowo-rekreacyjnych, a wśród nich: koncert Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej Średniej Szkoły Ogólnokształcącej z Spartanburga z Południowej Karoliny; koncert w wykonaniu „Leniwy Jazz Band” z Tarnowa, „Old Metropolitan Jazz Band” z Krakowa, „Tria” Wojciecha Karolaka, Leszka Wójtowicza i Sławomira Kulpowicza, Zespołu Country „Bumerang” z Preszowa; zakończenie 52 Międzynarodowego Splywu Kajakowego im. T. Pilarskiego Dunajcem; I Nowosądecki Przegląd Amatorskiej Piosenki Akustycznej, III Sztafetowy Bieg Uliczny, XVI Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych „Echo Trombity '93”; wystawa „700-lecie miasta Nowego Sącza w fotografii”; rozstrzygnięcie turnieju jednego wiersza „O Wawrzyn Prezydenta Nowego Sącza”.

Głównym organizatorem „Imienin” był Zarząd Miasta wspólnie z MOK oraz Wydziałem Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki UM.

### 14.VI.

Do „Złotej Księgi Gastronomii Polskiej” wpisano dwie placówki z Nowego Sącza: restaurację „Bona” (właścicielka - Zofia Korczyńska) i restaurację hotelu „Orbis-Beskid”. W ten sposób restauracje te uznano za odpowiednie do szczególnej promocji wśród polskich i zagranicznych turystów.

### 17.VI.

Ukazały się wspomnienia Marii Gizy-Podgórskiej *Z Sącza rodem*. W przedmowie Ryszard Terlecki zauważył: *Napisała książkę, aby - jak sama stwierdza - zmierzyć się ze swoją pamięcią i pozostawić młodym w rodzinie obraz ojca (gen Józefa Gizy) na tle warunków, miejsc i całej epoki, w której żył on i jemu współcześni. Pisała w przekonaniu, że postać jej ojca może służyć za wzór do naśladowania również wtedy, gdy kwestionuje się wartości, którym on i inni bohaterowie książki pozostawali wierni. Dobrze wykonała postanowione sobie zadanie.*

### 20.VI.

— TVP zorganizowała w Teatrze na Wodzie w Łazienkach Królewskich w Warszawie - „Papkinadę”. Uczestniczyło w niej kilka teatrów z różnych stron Polski ze spektaklami „Zemsty”, czcząc w ten sposób 200 rocznicę urodzin A. Fredry. Jednym z nich był Teatr Robotniczy im. B. Barbackiego DKK.

— W bazylice pw. św. Małgorzaty wystąpiła z koncertem muzycznym grupa „Cosmos” z Japonii.

## **24.VI.**

Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Civitas Christiana wydał nr 4 „Almanachu Sądeckiego” z tekstami: Tadeusza Dudy, Jerzego Gizy, Marii Kowalskiej, Zygmunta Lewczuka, Hanny Doroty Styczyńskiej, Jacka Zaremby.

## **25-26.VI.**

Z inicjatywy Zarządu Miasta w Nowym Sączu odbyły się „Dni Preszowa”. W pierwszym dniu wystąpiły: Dziecięcy Zespół Folklorystyczny „Šarišancek”, Dziecięcy Zespół Regionalny „Małe Łącko”, Orkiestra Dęta ZNTK, Big Band Józefa Bartusiaka. W drugim dniu szczególnym powodzeniem cieszyła się parada w wykonaniu Zespołu Dziewczęcego „Mazoretki” i Orkiestry z Preszowa. Wystąpiły również Dziecięcy Zespół Folklorystyczny „Šarišancek” oraz Zespół „Cat Food” MOK.

Z mieszkańcami Nowego Sącza i jego władzami spotkał się prezydent Preszowa Viliam Sopko. Przekazał życzenia i pozdrowienia od zaprzyjaźnionego 90-tysięcznego miasta. W restauracji „Bona” gościli młodzi mistrzowie sztuki kulinarnej ze szkoły gastronomicznej w Preszowie. Serwowali oni sądeczanom specjały kuchni słowackiej, w tym: obrucanske plerochy, zemlakove langoše, prešovské dolky.

Organizatorem „Dni” był MOK.

## **29.VI.**

Odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Nowym Sączu. Przewodniczącym Oddziału został wybrany Stanisław Pażucha.

W tym samym dniu dokonano wyboru władz Stronnictwa Demokracji Polskiej; funkcję przewodniczącego Okręgu powierzono Stanisławowi Pażusze.

## **30.VI.**

— Przeciętne wynagrodzenie miesięczne w Polsce, łącznie z podatkiem dochodowym od osób fizycznych wynosiło 3.813.000 zł i wzrosło w stosunku do I kwartału br. o 4,4%.

— W woj. nowosądeckim było 48.306 bezrobotnych, w tym 5.811 w Nowym Sączu.

## **1.VII.**

Lek. med. Stanisław Długopolski - radny RM - opracował raport oceniający stan zdrowia mieszkańców Nowego Sącza. Zaskakujące było 14-krotne przekroczenie krajowego wskaźnika w przypadku ostrych zawałów serca. O 30% więcej notowało się w mieście zgonów płodów i noworodków. W grupie chorób psychicznych wskaźnik dotyczący mieszkańców Nowego Sącza był 5-krotnie wyższy w stosunku do wskaźnika wojewódzkiego. W przypadku chorób zakaźnych też przodowali mieszkańcy Nowego Sącza. Według autora raportu

istniał ścisły związek między statystyką chorób i umieralności, a stanem środowiska naturalnego - zanieczyszczone powietrze, woda i gleba.

### 3.VII.

3 VII 1893 r. w budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ul. J. Długosza 3 obradował zjazd organizacyjny Związku Stronnictwa Chłopskiego. 100 lat później w tym samym gmachu odbył się zjazd chłopów woj. nowosądeckiego, który otworzył Bronisław Dutka - prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL. Władysław Potoniec w swoim wystąpieniu przypomniał ponadczasowe i uniwersalne hasła programu Związku Stronnictwa Chłopskiego. Gościem zjazdu był Waldemar Pawlak - prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, uhonorowany przez prezydenta Nowego Sącza Jerzego Gwiżdża - medalem pamiątkowym 700-lecia miasta.

### 4.VII.

Zakończył się trwający od 26.VI. br. XVI Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej.

### 5.VII.

— Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej nagroził tytułem „Najciekawszego wyrobu roku 1993” - „Nektar Życia” (sok bez dodatku cukru, środków konserwujących, barwiących, wzbogacony w witaminy C i E) - wytwarzany w sądeckim Przedsiębiorstwie Produkcyjno-Handlowym „Baritpol”.

— W Nowym Sączu kursy walut przedstawiały się następująco: USD 17.500 zł - 17.800 zł, DEM 10.250 zł - 10.500 zł, FRF 3.060 zł - 3.180 zł.

### 6.VII.

W „Domu Gotyckim” otwarto wystawę „Malarstwo miniaturowe Indii” ze zbiorów Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie.

### 6/7.VII.

W nocy z 6 na 7 bm. został zamordowany 67-letni Tomasz L. - dozorca w Szkole Podstawowej nr 7 im. Obrońców Pokoju. Sprawcami tej wstrząsającej zbrodni okazała się zatrzymana dzień później trójka włamywaczy. Młodzi ludzie (była wśród nich 22-letnia dziewczyna) w czasie przesłuchania przyznali się do winy. Ze szkoły zabrali 30 tys. zł.

### 10-16.VII.

Trwały „Dni Nowego Sącza w Lier”. Miasto leży w Belgii, 15 km na południowy wschód od Antwerpii. Funkcjonująca w nim Rada ds. Kultury skupiała rozmaite towarzystwa. Jedno z nich - Klub Radioamatorów ON 7 LR od 1989 r. był zaprzyjaźniony z Klubem Radioamatorów SP 9 KCB w Nowym Sączu. Z tych kontaktów zrodziła się koncepcja zorganizowania w Nowym Sączu „Dni miasta Lier” w sierpniu 1992 r. Na zaproszenie wspomnianej Rady do Lier wyjechały z koncertami: Chór im. Jana Pawła II parafii Najświętszego Serca Jezusowego pod dyrekcją Stanisława Wolaka, Regionalny Zespół „Dunajcowe Dzieci” Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej prowadzony przez Józefa Unolda,



Teatr Dźwięku Naturalnego „Atman” Marka Styczyńskiego”. Prezentowana była również wystawa sztuki ludowej i współczesnej, przygotowana przez Magdalenę Kroh z Muzeum Okręgowego. Delegację Nowego Sącza tworzyli: Ludomir Krawiński - przewodniczący RM, Leszek Zegzda - wiceprezydent, Maciej Kurp - sekretarz miasta. Zespół folklorystyczny Józefa Unolda występował również w nadatlantyckim La Baule-Escoublanc we Francji od 18 do 23 bm.

#### 16.VII.

Straż Miejska dowodzona przez bryg. Wojciecha Lippę otrzymała na swoje wyposażenie 15 urządzeń do blokowania kół w samochodach niewłaściwie zaparkowanych.

#### 16-23.VII.

Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Spółdzielczego Zespołu „Lachy” zorganizowało w Nowym Sączu Warsztaty Artystyczne dla Polonijnych Zespołów Artystycznych. W warsztatach wzięło udział 9 zespołów z Francji, Kanady, Szwecji, USA, a ich organizacją zajmowały się: Ewa Bodziony, Helena Skowron i Michalina Wojtas.

#### 17-18.VII.

Yacht Club Oddziału PTTK „Beskid” zorganizował regaty żeglarskie o „Błękitną Wstęgę Jeziora Rożnowskiego”.

#### 18.VII.

— Obradowało walne zgromadzenie Nowosądeckiej Izby Rolnej. Jej prezesem został Zygmunt Berdychowski.

— MOK zorganizował na Rynku koncert w wykonaniu polonijnego zespołu folklorystycznego „Spotkanie” z Belgii.



“Święto Dzieci Gór”

Fot. J. Cebula

#### 19.VII.

Ukazała się książka Tadeusza Aleksandra *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870-1990*.

#### 25-31.VII.

Głównie za sprawą WOK odbywał się II Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych „Święto Dzieci Gór”. W imprezie wzięło udział 12 zespołów: „Michajłowgrad” z Montany - Bułgaria, „Grupo de Danzas la

Esteva" z Segovii - Hiszpania, „Zespół Krajowej Eksperymentalnej Szkoły Twórczości Narodowej" z Krasnodaru - Rosja, „Turiec" z Maritna - Słowacja, „Atakoy Folklor ve Spor Kulubu" z Bakirkoy - Turcja, „Scuola Media Statale Giuseppe Tomasi di Lampedusa" - Włochy, Dziecięcy Zespół Regionalny im. Zośki Gracy z Białego Dunajca, „Mały Skalnik" z Kamionki Wielkiej, „Mali Spisacy" z Łapsz Niżnych, „Mały Koniaków" z Koniakowa, „Rajcusie" z Rajczy, „Zornica" z Zakopanego. W Nowym Sączu zespoły występowały codziennie: przed południem na Rynku, a wieczorem w namiocie widowiskowym przy al. Wolności. Prezentowały się również w Piwnicznej, Poroninie i Rabce.

#### **29.VII.**

Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej przekazała samochód ratownictwa technicznego „Volsvagen" Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej w Nowym Sączu.

#### **31.VII.**

Zgodnie z uchwałą RM z dnia 29.III. br. zaprzestął działalności Żłobek nr 5 przy ul. Armii Krajowej 27.

#### **6.VIII.**

Zakończył się trwający od 30.VII.br. wielki odpust w bazylice pw. św. Małgorzaty. Msze św. celebrowali biskupi: o godz. 11<sup>00</sup> ks. Józef Gucwa, a o godz. 18<sup>00</sup> ks. Piotr Bednarczyk. Zanim ks. bp Piotr Bednarczyk rozpoczął koncelebrowanie mszy św. wraz z kustoszem bazyliki ks. prał. dr Stanisławem Lisowskim, odbyła się jubileuszowa uroczystość; koncelebrantowi składano gratulacje z okazji 25-lecia sakry biskupiej.

#### **9.VIII.**

Fundacja na Rzecz Miasta Nowego Sącza wydała folder „Nowy Sącz", bardzo przydatny zwłaszcza dla turystów.

#### **13.VIII.**

Władze miasta przekazały plac budowy pod oczyszczalnię ścieków firmie szwedzkiej „PURAC" i głównemu wykonawcy Chemobudowie S.A. w Krakowie.

#### **14.VIII.**

Zdrożały usługi telekomunikacyjne: żeton „A" (do rozmów miejscowych) kosztował 900 zł, a żeton „C" (do rozmów międzymiastowych) - 8.600 zł. W połączeniach strefowych i połączeniach międzymiastowych do 25 km za minutę połączenia płacono 1.712 zł, pilnego - 3.424 zł i błyskawicznego - 5.136 zł.

#### **16.VIII.**

Staraniem Zarządu Miasta zakończono prace zabezpieczające usuwający się mur pod Basztą Kowalską. Mur nadszarpnęły głównie wykonywane obok wykopy pod kanalizację.

### 17-18.VIII.

W Wietrznicy odbyły się Regaty Kajakowe o „Puchar Ziemi Sądeckiej”. Z Nowego Sącza najlepszymi byli: Jerzy Sandera, Grzegorz Sierota (Wojskowo-Cywilny Klub Sportowy „Dunajec”), Agnieszka Stanuch (Spółdzielczy Klub Sportowy „Start”).

### 22.VIII.

— Kilka tysięcy osób zgromadziło się na lotnisku w Łososinie Dolnej, by obejrzeć pokazy lotnicze zorganizowane przez Aeroklub Tatrzański. Imprezę zapoczątkowały akrobacje szybowcowe w wykonaniu Jana Młynarczyka z Limanowej i Marka Zagajskiego z Ujanowic. Beczkami, spiralami i korkociągami popisywał się w samolocie Marek Żuański z Warszawy. Z Nowego Targu przylecieli spadochroniarze. Były także pokazy modelarskie, motolotni, a nawet balonu, który sprowadzono z Krakowa. Dużym powodzeniem cieszyły się loty pasażerskie. 120.000 zł kosztował bilet na lot „Antkiem”, a za 150.000 zł można było przelecieć się „Wilgą”.

— Hanna Suchocka - premier rządu RP - odwołała Józefa Jungiewicza ze stanowiska wojewody nowosądeckiego.

### 29.VIII.

W Nowym Sączu odbył się wojewódzki zjazd Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Sołtysów. Prezesem stowarzyszenia został wybrany Antoni Łukasik - sołtys wsi Gródek k. Grybowa.

### 30.VIII.

Kazimierz Pazgan - prezes Krajowej Izby Gospodarczej - zaprosił do DKK kandydatów do parlamentu z woj. nowosądeckiego na rozmowę o gospodarce. Stwierdził on, że jest zaniepokojony brakiem rzeczowej wyborczej debaty ekonomicznej, jaka powinna towarzyszyć kampanii wyborczej do parlamentu. - *Albo jest tak źle, że przedsiębiorcy zwątpili już we wszystko i nie chcą mieć nic wspólnego z politykami. Albo jest tak dobrze, że niepotrzebne są jakiegokolwiek zmiany. Moim zdaniem sytuacja gospodarcza kraju jest marna, tracą pracodawcy i pracownicy.*

### 31.VIII.

Stosownie do uchwały RM z dnia 29.III. br. zaprzestały działalności: Przedszkole nr 2 przy ul. J. Kochanowskiego 15 i Filia Przedszkola nr 4 przy ul. 29 Listopada 22.

### 1.IX.

— Rozpoczął się rok szkolny 1993/1994.

— W kościele pw. św. Kazimierza odbyła się msza św. w intencji wszystkich, którzy w 1939 r. bronili Polski.

— W Nowym Sączu przy ul. Teligi 24 rozpoczęło działalność Katolickie Liceum Ogólnokształcące z uprawnieniami średniej szkoły publicznej.

— W os. Zabelcze w starym budynku szkolnym ulokowano Rodzinny Dom Dziecka. Konkurs na wychowawcę wygrał Wiesław Buchcic. Zamieszkał tu wraz z żoną Barbarą, dwoma synami oraz trójką rodzeństwa pochodzącą z rozbitej rodziny.

### 2.IX.

Papież Jan Paweł II przyjął Chór „Scherzo” działający przy I Liceum Ogólnokształcącym im. J. Długosza i MDK. Chór zaśpiewał Ojcu Świętemu pastorałkę Jana J. Czecha „Hej ponad regle, turnie” oraz wręczył mu wieniec za zbóż, wykonany przez Zofię Flis z Nowego Sącza.

### 5.IX.

— Diecezjalne Duszpasterstwo Rolników oraz Sądecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa, zorganizowały w os. Helena dożynki wojewódzkie.

— Zakończył się V etap 50 Wyścigu Kolarskiego „Tour de Pologne” na trasie Rzeszów - Nowy Sącz. Start honorowy do VII etapu Nowy Sącz - Zakopane odbył się na nowosądeckim Rynku 6 IX o godz. 12<sup>45</sup>.

### 6.IX.

Hanna Suchocka - premier rządu RP - spotkała się z sądecką młodzieżą maturalną w DKK. Następnie wzięła udział w otwarciu nowej siedziby firmy „Optimus” przy ul. Nawojowskiej 118 - jednego z największych przedsiębiorstw komputerowych w Europie Środkowej - wytwarzającego 260.000 komputerów rocznie. W Gorlicach Hanna Suchocka spotkała się z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” Fabryki Maszyn „Glinik” S.A. w sprawie restrukturyzacji zakładu. W spotkaniu wziął udział Andrzej Szkaradek - wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S”.

### 11.IX.

W Sądzie Wojewódzkim w Nowym Sączu zostało zarejestrowane Sądeckie Stowarzyszenie Pomocy Osobom Bezrobotnym.

### 12.IX.

Koncertem zainaugurowano w Krynicy XXVII Festiwal Aarii i Pieśni im. J. Kiepury. Z okazji 200-lecia uzdrowiska Lech Wałęsa - prezydent RP nadesłał na ręce burmistrza Jana Golby okolicznościowy list, w którym m.in. napisał: *Wiele macie powodów do dumy. Ale wiem, że również wiele problemów. Jestem przekonany, że dzięki zorganizowaniu mieszkańców i wszystkich miłośników miasta, które tak pięknie potrafi łączyć tradycję ze współczesnością, uda się je rozwiązać. Wierzą, że dzisiejsza Krynica, mająca oddanych sobie ludzi i ambitne plany na przyszłość, będzie jeszcze długo służyć zdrowiu i wypoczynkowi wszystkich tu przebywających. W uroczystości wziął udział Henryk Goryszewski - wicepremier rządu RP.*

**14.IX.**

Wyższa Szkoła Biznesu - National Louis University w Nowym Sączu wprowadziła się do nowego budynku przy ul. Zielonej 27.

**16.IX.**

MOK zorganizował koncert charytatywny na rzecz Państwowego Domu Dziecka im. J. Korczaka. Wystąpili: Teatr Dźwięku Naturalnego „Atman” Marka Styczyńskiego i Zespół „Cat Food” MOK.

**18.IX.**

— Polskę opuścili ostatnie oddziały wojskowe Federacji Rosyjskiej.

— Staraniem Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w piwnicy kamienicy przy ul. Narutowicza 6, otwarto Jazz Club „Absolwent”.

**19.IX.**

O odbyły się wybory do parlamentu. Z woj. nowosądeckiego miejsca w Sejmie RP zdobyli: Tadeusz Gąsienica-Łuszczek (Konfederacja Polski Niepodległej), 59 lat, przedsiębiorca, zakopiańczyk; Andrzej Gąsienica-Makowski (Bezpartyjny Blok Wspierania Reform), 41 lat, mgr inż. mech. z Zakopanego, poseł poprzedniej kadencji, działacz Związku Podhalan; Jerzy Gwiżdż (Bezpartyjny Blok Wspierania Reform), 39 lat, prawnik, prezydent miasta Nowego Sącza; Grażyna Kotowicz (PSL), 41 lat, wójt gminy Łużna; Zdobysław Milewski (Unia Demokratyczna), 37 lat, filozof, krakowianin, sekretarz prasowy Hanny Suchockiej - premiera rządu RP; Stanisław Pasoń (PSL), 33 lata, wykształcenie średnie, właściciel Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Mięsnego „Rapid” w Moszczenicy Niżnej k. Starego Sącza; Kazimierz Sas (Sojusz Lewicy Demokratycznej), 46 lat, nauczyciel, dyr Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. J. Kustronia w Nowym Sączu, radny RM. Do Senatu RP weszli: Franciszek Bachleđa-Księdzuloz (Bezpartyjny Blok Wspierania Reform), 46 lat, polonista, działacz Związku Podhalan z Zakopanego i Andrzej Chronowski (NSZZ „S”), 32 lata, inż. w ZNTK w Nowym Sączu.



Marszałek Sejmu, Józef Oleksy (z prawej)  
w rozmowie z postami  
Kazimierzem Sasem i Jerzym Gwiżdżem

*Fot. E. Jastrzębski*

### **21.IX.**

W Wyższej Szkole Biznesu - National Louis University w Nowym Sączu otwarto Bibliotekę Elektroniczną ufundowaną przez University Microfilms International Inc. z Ann Arbor z Michigan (USA).

### **23.IX.**

Został opracowany „Memoriał Górski” i przyjęty przez sejmiki samorządowe i urzędy wojewódzkie w Bielsku-Białej, Jeleniej Górze, Krośnie, Przemyśle, Nowym Sączu i Wałbrzychu - jako apel do środowisk decydentów o docenianie roli regionów górskich w rozwoju kraju.

### **25.IX.**

— W Świniarsku, gm. Chelmiec odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia odbudowanego wysiłkiem mieszkańców wsi i kombatantów pomnika Walki i Męczeństwa. Pomnik zbudowany w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem, został zniszczony przez Niemców 7.IX.1939 r. W dniu tym żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali 16 mieszkańców wsi i spalili 27 zagród.

— W kościele pw. św. Elżbiety został poświęcony sztandar Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy Lokomotywowni Pozaklasowej PKP w Nowym Sączu.

### **25-26.IX.**

Na torze modelarskim przy ul. Nadbrzeżnej rozegrane zostały Międzynarodowe Zawody Modeli Samochodów o Grand Prix Nowego Sącza. Wzięło w nich udział 67 zawodników krajowych oraz reprezentacje Litwy i Ukrainy. Z Nowego Sącza najlepiej wypadli: Daniel Garbacz, Piotr Gawęł, Tomasz Pasiut.

### **27.IX.**

W Sali Ratuszowej odbyło się spotkanie członków Związku Sybiraków. Spotkanie prowadził Zbigniew Jeżowski - prezes Oddziału Wojewódzkiego Związku. Najaktywniejsi członkowie organizacji otrzymali „Honorową Odznakę Sybiraka”: Adam Kubiński, Zbigniew Lewczykowski, Zenon Treit, Stanisław Zieliński. Dyplomami wdzięczności nagrodzono: Karola Łazowskiego, Alojzego Mannę, Aleksandrę Potoczek, Janinę Strocker, Barbarę Szczepniak, Alicję Szofer. W dowód wdzięczności za pomoc udzielaną związkowi „Honorową Odznakę Sybiraka” wręczono: Stanisławowi Doboszowi - kierownikowi Działu ZNTK, ks. prał. Stanisławowi Lisowskiemu - kustoszowi bazyliki pw. św. Małgorzaty, Stanisławowi Pażusze - prezesowi Oddziału Wojewódzkiego Civitas Christiana.

### **30.IX.**

— Wydatki Funduszu Pracy za trzy kwartały wyniosły w woj. nowosądeckim 316 mld zł, z czego na zasiłki dla bezrobotnych - 248 mld zł.

— W III kwartale inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej skontrolowali 70 sklepów, 70 zakładów produkcyjnych i gastronomicznych woj. nowosądeckiego. Zbadano 720 partii towarów, przy czym co piąty artykuł budził zastrzeżenia.

— W Nowosądeckiem bez pracy pozostawało 954 inwalidów, w tym 430 kobiet.

— Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w 5 podstawowych działach gospodarki w woj. nowosądeckim wynosiło 3.138.000 zł. W porównaniu z analogicznym okresem przed rokiem wzrosło o 25% (ceny - znacznie więcej).

### **1.X.**

Nastąpiła podwyżka opłat taryfowych w Państwowej Komunikacji Samochodowej o 13% oraz średnio 28,5% stawek i opłat za przewozy towarów w PKP.

### **2.X.**

— Wyższa Szkoła Biznesu - National Louis University w Nowym Sączu rozpoczęła nowy rok swej działalności. Wiedzę tu pobierać będzie 400 dziewcząt i chłopców. Rektor uczelni dr Krzysztof Pawłowski witał serdecznie wielu gości z Kanady, Niemiec, USA i Polski. Byli w tym gronie ambasadorowie bądź konsulowie: Austrii, Rosji, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii. Byli posłowie na Sejm RP: Jerzy Gwiżdż, Stanisław Pasoń.

— Wydział Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki UM zorganizował w os. Helena festyn rekreacyjno-sportowy „Przywitanie Jesieni”.

— Odbył się III Nowosądecki Bieg Uliczny przygotowany i przeprowadzony przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy. Przy trasie zgromadziło się kilkuset widzów, którzy dopingowali przeszło 300 zawodniczek i zawodników. Bieg główny wygrał Tomasz Brzeski z nowosądeckiego Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Beskid”.

### **2-3.X.**

— Nastąpiła inauguracja działalności Studia Radia Kraków. Z tej okazji w Sali Ratuszowej z recitalem wystąpił Andrzej Sikorowski.

— Zarząd Oddziału PTTK „Beskid” zorganizował XII Turystyczny Zlot im. mjra Juliana Zubka (Łomnica, Przehyba).

### **3.X.**

Na terenie Zarządu Wojewódzkiego Ligii Obrony Kraju odbył się „Festyn Czerwonokrzyski” w 35-lecie honorowego dawstwa krwi.

### **4.X.**

Z inicjatywy opiekunki społecznej Barbary Hasior i radnego Andrzeja Kity w os. Dąbrówka przy ul. Ruczaj wybudowano dom dla starszego, schorowanego małżeństwa R. Ci 70-letni ludzie zajmowali do tej pory walącą się szopę.

W ciągu półtora miesiąca stanął skromny (pokój, kuchnia, ubikacja), ale solidny budynek. Praktycznie wszystko wykonano siłami społecznymi.

#### 5.X.

W Nowym Sączu kursy walut przedstawiały się następująco: USD 19.550 zł - 19.750 zł, DEM 11.980 zł - 12.100 zł, FRF 3.460 zł - 3.490 zł.

#### 9.X.

— Dokonano wyboru Rady Okręgowej Unii Pracy: Stanisław Wróbel - przewodniczący (Zakopane), Piotr Kruk - sekretarz (Nowy Sącz), Janusz Łotek - skarbnik (Muszyna).

— Z okazji Światowego Dnia Turystyki wyróżnieni zostali m.in. działacze Oddziału PTTK „Beskid”: nagrodę I stopnia przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki otrzymał Władysław Stendera, a nagrodę II stopnia Małgorzata Borsukowska-Stefaniczyk.

#### 10.X.

W Nowym Sączu odbył się I Walny Zjazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Wybrano władze stowarzyszenia: prezes Jerzy Gwiżdż - prezydent miasta, wiceprezysi: Zofia Flis i Antoni Malczak, sekretarz - Krystyna Mroczkowska, skarbnik - Aleksander Rybski, chorąży - Stanisław Długopolski.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” założono we Lwowie w 1867 r. Była to organizacja o charakterze przede wszystkim sportowym i paramilitarnym. W Nowym Sączu głównie za sprawą Lucjana Lipińskiego Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zostało utworzone 25.V.1887 r. i działało do wybuchu II wojny światowej. Wśród wielu dokonań działaczy tego stowarzyszenia należy wymienić oddanie do użytku w 1892 r. budynku „Sokoła” przy ul. J. Długosza 3.

#### 11.X.

W domu Stanisława Chronowskiego w oś. Helena przy ul. Lachów Sądeckich miała miejsce miła uroczystość. W setną rocznicę urodzin gospodarza złożyła mu wizytę delegacja ZNTK z dyrektorem Alojzym Oraczem. Były kwiaty, skromne upominki i chóralne „200 lat”. Stanisław Chronowski rozpoczął pracę w Warsztatach Kolejowych (obecnie ZNTK) 24.V.1924 r.

#### 11-12.X.

Mieszkańcy zaprzyjaźnionego z Nowym Sączem miasta Schwerte przywieźli kilkadziesiąt drzewek i kilkaset krzewów, które zostały posadzone nad rzeką Kamienicą.

#### 12.X.

Hanna Suchocka - premier rządu RP - powołała na stanowisko wojewody nowosądeckiego - Wiktora Sowę, 52 lata, absolwent krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, informatyka, dotychczasowego kierownika Urzędu Rejonowego w Nowym Targu, bezpartyjnego.



**13.X.**

W „Domu Gotyckim” została otwarta wystawa prac Antoniego Ludwika Broszkiewicza (1872-1936) - niepospolitego artysty, a zarazem żołnierza, nauczyciela, działacza oświatowo-kulturalnego Nowego Sącza w okresie międzywojennym.

**14.X.**

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej Janina Gościejowa - kurator oświaty - spotkała się w Nowym Sączu z nauczycielami. Spotkanie było okazją do wyrażenia podziękii najlepszym wychowawcom.

**15.X.**

Zdrożały bilety PKP. Podwyżka wyniosła średnio 13%.

**16.X.**

Na górze Jodłowiec Wielki k. Tęgoborza odsłonięto umieszczoną na obelisku tablicę pamiątkową z okazji 60 rocznicy powstania szkoły szybowcowej w Tęgoborzu.

**19.X.**

Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu zarejestrował stowarzyszenie pn. Związek Sądeczan.

**20.X.**

W Galerii BWA „Pod Jagiełłą” została otwarta wystawa malarstwa Kazimierza Kopczyńskiego, sądeczanina z urodzenia, a bielszczanina z wyboru, zmarłego rok temu.

**21.X.**

Nowosądecki artysta plastyk Andrzej Szarek zorganizował na Rynku widowisko „Kazanie do ptaków”. Jego happeningi, a było ich już kilka, nosiły w sobie przesłanie ekologiczne. Są zawsze udane, tworzone spontanicznie i naturalnie bez zbędnych scenariuszy. W „Kazaniu do ptaków” udało mu się zestawić św. Franciszka i jego idee z ludźmi XX w.

**23/24.X.**

W nocy z soboty na niedzielę 5-cyfrowe numery telefoniczne zostały zastąpione 6-cyfrowymi; do dotychczasowych dołożono z przodu „czwórkę”. Zmiana zaszła w centralach automatycznych w Barcicach, Grybowie, Kamionce Wielkiej, Marcinkowicach, Ptaszkowej, Nowym Sączu, Starym Sączu i Wielogłowach. „Czwórka” dotyczy również central ręcznych w Łącku, Nawojowej, Piwnicznej, Podegrodziu, Tęgoborzu oraz w nowosądeckich osiedlach: Westerplatte i Wojska Polskiego.

**24.X.**

Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu zmienił siedzibę; przeniósł się z kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 36 do własnego budynku przy ul. Batorego 78. Po mszy św. w kościele pw. św. Elżbiety nastąpiło poświęcenie gmachu

i zwiedzanie całego obiektu. Sądecki Bank Spółdzielczy jest spadkobiercą Towarzystwa Kredytowo-Robotniczego założonego w 1903 r.

### 26.X.

— W Belwederze Lech Wałęsa - prezydent RP zaprzysiął premiera rządu RP - Waldemara Pawlaka.

— Sto stypendiów dla uzdolnionej młodzieży z ubogich rodzin wiejskich woj. nowosądeckiego przyznała Komisja Funduszu Stypendialnego im. Braci Potoczków Sądeckiej Fundacji Rozwoju Wsi i Rolnictwa. 30 studentów otrzymywać będzie co miesiąc 450.000 zł - 500.000 zł, 50 uczniów szkół średnich po 300.000 zł, a 20 ośmioklasistów po 200.000 zł.

### 27.X.

Danuta Wałęsowa - żona prezydenta RP - odwiedziła Dom Pszczelarza w Kamianej, gm. Łabowa.

### 28.X.

W sprzedaży pojawił się 1 numer tygodnika prywatnego Wincentego Żygadły - *Gazeta Nowosądecka*.

### 29.X.

— Józef Oleksy - marszałek Sejmu RP przebywał w swym rodzinnym mieści - Nowym Sączu. W Ratuszu spotkał się z burmistrzami i wójtami woj.



Pomnik Sybiraków na cmentarzu komunalnym  
Fot. A. Smoleń

nowosądeckiego. Prezydent Jerzy Gwizdź wręczył Józefowi Oleksmu *Dzieje miasta Nowego Sącza* oraz medal pamiątkowy jubileuszu 700-lecia naddunajeckiego grodu. Tego samego dnia marszałek był podejmowany przez sądeckich biznesmenów w Przedsiębiorstwie „Optimus”.

— Odbył się zjazd delegatów sądeckiej Izby Rzemieślniczej. Przewodniczącym Zarządu Izby wybrano Piotra Tengowskiego, a przewodniczącym Izby Tadeusza Klisia.

### 30.X.

Ukazał się ostatni nr 38/93/141 *Głosu Sądeckiego* firmowanego przez Wydawnictwo „Jagiellonia” S.A. w Krakowie.

### 31.X.

Staraniem Społecznego Komitetu Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej przy Kole Miejskim Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych, zakończono prace remontowe na Cmentarzu Komunalnym przy ul. T. Rejtana

przy grobach powstańców 1863 r.: Feliksa Borkowskiego (kw. 19), Lucjana Zengtellera (kw. 4) oraz Warszawiaków, którzy po upadku powstania w 1944 r. znaleźli się w Nowym Sączu i zmarli (kw. 40).

#### 1.XI.

Na Cmentarzu Komunalnym przy ul. T. Rejtana zostało odprawione nabożeństwo przy pomniku powstańców 1830 r. i 1863 r. Stamtąd wyruszyła procesja do pomnika Sybiraków (kw. 19). Na głazie-pomniku umieszczono tablicę z brązu z napisem: *Pamięci Sybiraków Ziemi Sądeckiej. Ofiarom represji na nieludzkiej ziemi Rosji carskiej i b. ZSRR. "Jeśli my zapomnimy o nich, to niech Bóg zapomni o nas". A. Mickiewicz. Związek Sybiraków Oddział Wojewódzki w N. Sączu. 1 listopada 1993 r.* Odstonięcia pomnika dokonał Zbigniew Jeżowski, a poświęcił go ks. Stanisław Czachor.

#### 5.XI.

— 80 prac wpłynęło na konkurs plastyczny o tematyce AIDS rozpisany wśród uczniów szkół podstawowych i średnich woj. nowosądeckiego. Jury I nagrodę przyznało Małgorzacie Kuczaj (10 lat) - uczennicy Szkoły Podstawowej nr 2 w Starym Sączu. II nagroda przypadła Marianowi Kostrzewie (14 lat) - uczniowi Szkoły Podstawowej nr 1 w Krynicy, a III Beacie Otrębskiej (17 lat) - uczennicy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Krościenku. W konkursie na publikację na ten sam temat wygrała Marzena Gryźniak - uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza w Nowym Sączu.

— W „Domu Gotyckim” koncertowała Regina Smendzianka. W programie koncertu znalazły się utwory: J. Brahmsa, F. Chopina, W. A. Mozarta, F. Schuberta.

#### 5-6.XI.

I Liceum Ogólnokształcące im. J. Długosza obchodziło 175 lat istnienia. Na uroczystości jubileuszowe złożyły się: msza św. w kościele pw. św. Kazimierza, którą koncelebrowali: ks. bp. Józef Gucwa, ks. prał. Stanisław Czachor i ks. Grzegorz Skorupa; poświęcenie nowego pawilonu szkoły i otwarcie okolicznościowej wystawy; akademia w „Sokole”. W holu liceum wmurowano popiersie Jana Długosza.

#### 6.XI.

— W Nowym Sączu ukonstytuowały się władze Koła Partii Konserwatywnej: Jerzy Wituszyński - przewodniczący, Janina Gościejowa - zastępca przewodniczącego, Robert Sobol - sekretarz, Roman Sławewski - skarbnik.

— W kamienicy przy ul. Berka Joselewicza otwarto salon Swarzędzkich Fabryk Mebli. Na powierzchni około 300 m<sup>2</sup> zgromadzono kilkanaście kompletów mebli, od sypialni po szafy z lustrami („Southofen” za 11.000.000 zł - 17.000.000 zł), sekretarzyki, łóżka, witryny (28.000.000 zł - 32.000.000 zł).

### 8.XI.

W Nowym Sączu odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Sądecko-Podhalańskiej Izby Gospodarczej. Dokonano zmian w statucie, który skorelowano ze statutem Krajowej Izby Gospodarczej. Wybrano również nowe władze: prezydent - Krzysztof Pawłowski, prezes - Kazimierz Pazgan, wiceprezysi: Jan Hojnos z Nowego Targu, Andrzej Karpiel z Zakopanego i Zbigniew Mosoń z Gorlic.

### 11.XI.

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości w bazylice pw. św. Małgorzaty ks. prał. Stanisław Lisowski odprawił mszę św. za Ojczyznę. Na Cmentarzu Komunalnym przy ul. T. Rejtana pod pomnikiem legionistów, delegacja sądeckiego Stronnictwa Demokratycznego złożyła kwiaty. W sali „Sokoła” odbył się uroczysty koncert „Listopadowa Rzec o Niepodległości”: archiwalne kroniki filmowe, występy: Chóru „Scherzo” I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza i MDK, Zespołu Dziecięcego „My - 16” Szkoły Podstawowej nr 16 im. Orłąt Lwowskich, Studia Piosenki MDK. Reżyseria i kierownictwo literackie - Jerzy Masior. Organizatorzy: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Miłośników Lwowa, Klub Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo - Wschodnich, WOK.

### 14.XI.

— W kościele Matki Bożej Niepokalanej kanclerz kurii biskupiej w Tarnowie ks. prał. Karol Dziubaczka w obecności ks. dziek. Zenona Rogoziewicza i zgromadzonych wiernych, dokonał poświęcenia wmurowanej tablicy z napisem: *Bogu na chwałę, ludziom na pożytek. Kościół konsekrowany przez ks. bpa Ordynariusza Józefa Życińskiego 15 XI 1992 r. jako wotum dziękczynne Panu Bogu w 700-lecie Nowego Sącza.*

— W Nowym Sączu odbył się III Wojewódzki Zjazd Porozumienia Centrum dokonując wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Dyscyplinarnego. Prezesem Zarządu został Maciej Kurp - sekretarz miasta Nowego Sącza.

### 15.XI.

— Staraniem RM i Zarządu Miasta przy współudziale Komitetu Badań Naukowych ukazał się II t. *Dziejów miasta Nowego Sącza* pod red. Feliksa Kiryka i Stanisława Płazy. Autorzy tomu: Mieczysław Adamczyk, Ryszard Aleksander, Zbigniew Beiersdorf, Julian Buda, Julian Dybiec, Feliks Kiryk, Henryka Kramarz, Bogusław Krasnowolski, Bolesław Kumor, Marian Józef Nowak, Urszula Perkowska.

— W Małej Galerii BWA otwarta została wystawa malarstwa i rysunku sądeckiego plastyka Krzysztofa Bojarczuka.

### 16.XI.

W własnym, wyremontowanym budynku przy ul. Lwowskiej 21, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego, otworzyła specjalistyczną placówkę - Oddział dla Dzieci i Młodzieży. Dysponował on dwiema przestrzennymi czytelniami, obszerną salą audiowizualną, 22.000 książek.

### 19-21.XI.

W Krynicy odbywało się III Forum Ekonomiczne Polska-Wschód. Spotkali się na nim przedstawiciele polskiego, białoruskiego, rosyjskiego i ukraińskiego biznesu. Jednym z ciekawszych momentów imprezy była aukcja obrazów. 15 dzieł sądeckich twórców zmieniło właścicieli. Uzyskane w ten sposób 75.000.000 zł wzbogaciło Fundusz Stypendialny Braci Potoczków. Forum zorganizowały: Sądecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód.

### 20.XI.

Benefis Kabaretu „Ergo” zgromadził w sądeckim „Sokole” komplet publiczności. Na scenie przypomniano większość słowno-muzycznych hitów powstałych w kabarecie, stworzonym i prowadzonym od 10 lat przez Leszka Bolanowskiego.

### 21.XI.

— Podczas mszy św. w kościele pw. św. Kazimierza odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci sądeczan, poległych w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich. Uroczystości przewodniczył i mszę św. koncelebrował - z ks. prał. Stanisławem Czachorem i ks. prał. Stanisławem Lisowskim - ks. bp Józef Gucwa. Na tablicy, powstałej przy udziale m.in. Józefa Bieńka i Antoniego Wnęka, wyryte zostały słowa: *Morituri sunt ut liberi vivamus. W hołdzie bohaterskiej młodzieży miasta i powiatu Nowy Sącz: studentom, skautom, członkom Polskiej Organizacji Wojskowej, kolejarskim załogom pociągów pancernych «Gromobój» i «Hallerczyk», także ochotniczym oddziałom posiłkowym, którzy na przełomie 1918 i 1919 roku walcząc pod dowództwem: gen. Tadeusza Rozwadowskiego oraz sądeczan oficerów legionowych: braci Bronisława i Kazimierza Pierackich, Jana Górowskiego, Józefa Buczmy, Franciszka Kickiego i Jana Soi - oddali życie w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich. Rodacy.*

— W willi „Marya” zorganizowano wojewódzką konferencję edukacyjną aktywu i Klubu Twórczego Towarzystwa Sztuk Pięknych w Nowym Sączu.

### 22.XI.

— W Nowym Sączu został podpisany akt notarialny przejęcia przez Sądecką Fundację Rozwoju Wsi i Rolnictwa znacznej części majątku po zlikwidowanych Sądeckich Zakładach Naprawy Samochodów. Fundacja wyg-

rała przetarg płacąc 11 mld zł za: 11 ha gruntów, halę, oczyszczalnię ścieków, kotłownię, budynek.

— W MOK odbył się „Wieczór z Giocondą” - spotkanie poetyckie z Januszem Michalikiem z udziałem Studia Piosenki MDK i Zespołu Wokalnego I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza.

#### 25.XI.

Oddział Wojewódzki Civitas Christiana wydał nr 5 *Almanachu Sądeckiego* z tekstami: Józefa Bieńka, Stanisława Korusiewicza, Mariusza Ramsa, Andrzeja Wasiaka, Wiesława Wczesnego, Jana Wielka.

#### 28.XI.

Ks. rektor Alojzy Drożdż poświęcił, wybudowaną przez lokalną społeczność, kaplicę św. Jana Chrzciciela w os. Poręba Mała.

#### 30.XI.

— Od 18.V. br. Zarząd Wojewódzki PCK w Nowym Sączu niósł pomoc uchodźcom wojennym z b. Jugosławii. W Cieniawie, gm. Ptaszkowa w Ośrodku Wczasowo-Kolonijnym ZNTK przebywało 21 uchodźców: dzieci, kobiet, mężczyzn. Najmłodszy z nich miał 2, a najstarszy 75 lat. Ośrodkiem kierował Zbigniew Sus, a ze strony Zarządu Wojewódzkiego opiekę sprawowali: Teresa Bodziony i Marek Gryźniak.

— W sądeckim „Sokole” odbył się koncert charytatywny w wykonaniu zespołów muzycznych: „Blasphemous Cremation” i „Ramadan” Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz „Cat Food” MOK.

#### 1.XII.

Najniższe emerytury i renty inwalidzkie I i II grupy oraz renty rodzinne wzrosły do 1.400.000 zł, a renty III grupy do 1.080.000 zł. Emeryci i renciści mogli zarabiać 2.400.000 zł miesięcznie bez konsekwencji zmniejszenia świadczeń przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

#### 2.XII.

W centrum Nowego Sącza ar działki budowlanej kosztował 20.000.000 zł.

#### 3.XII.

WOK zorganizował w „Sokole” I Mikołajkowe Spotkania z Modą i Sztuką.

#### 4.XII.

W Galerii Sztuki „Dawna Synagoga” została otwarta wystawa „Księga wiekiustego trwania - biblia w malarstwie europejskim XVII i XVIII wieku ze zbiorów Lwowskiej Galerii Obrazów”.

#### 6.XII.

— W Nowym Sączu odbyło się I Walne Zebranie Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Serca i Życia. Towarzystwo odwołuje się do stwierdzenia: „Na to by być zdrowym - trzeba nauczyć się mądrze żyć”.

— Sądeckie Stowarzyszenie Pomocy Osobom Bezrobotnym zaprosiło 100 dzieci na spotkanie ze św. Mikołajem w DKK. Z dziećmi bawili się aktorzy

Teatru Robotniczego im. B. Barbackiego. Św. Mikołaj rozdał podarki, które dostarczyły 43 sądeckie firmy.

— Tadeusz Borek - właściciel kawiarni „Smok” przy ul. Jagiellońskiej 18 zaprosił na spotkanie ze św. Mikołajem przeszło pół setki dziewcząt i chłopców, którymi opiekował się Kuratorski Ośrodek Pracy z Młodzieżą przy Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu.

#### **7.XII.**

W Małej Galerii BWA odbył się wernisaż wystawy Ewy Harsdorf - nestorki środowiska plastyków sądeckich.

#### **16-18.XII.**

Głównie za sprawą Marka Styczyńskiego w Nowym Sączu został zorganizowany cykl imprez „Ekospotkania '93”. Ich ideą było połączenie akcji o charakterze kulturalnym z praktyczną wiedzą na temat ekologii.

#### **16-18.XII.**

W sądeckim „Sokole” obchodzono uroczyste 40-lecie Spółdzielczego Klubu Sportowego „Start”, utworzonego w kwietniu 1953 r. Na jubileusz przybyli zawodnicy, trenerzy i działacze, a wśród nich: Krzysztof Bieryt, Marian Gonciarz, Ryszard Gurbowicz, Jerzy Jeż, Janina i Józef Kinowie, Wojciech Kudlik, Zbigniew Kudlik, Kazimierz Kuropeska, Ryszard Małek, Marek Maślanka, Jan Niemiec, Tadeusz Nowak, Kunegunda Olchawa, Zdzisław Popiela, Kazimierz Sas, Edward Serednicki, Ryszard Seruga, Jerzy Stanuch, Krzysztof Szkaradek. Na sali zaroilo się od medalistów mistrzostw świata i olimpijczyków. Bankiet w restauracji „Mirand” w Tęgoborzu, gm. Łososina Dolna - był okazją do wspomnień. Przygoda bowiem ze „Startem” dawała nie tylko radości z uprawiania sportu i satysfakcję z sukcesów, ale także kształtowała charakter.

#### **20.XII.**

Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu zarejestrował stowarzyszenie pn. Związek Samorządów Ziem Górskich na Rzecz Rozwoju Turystyki. Związek zrzeszał następujące gminy i miasta: Chelmiec, Czchów (woj. tarnowskie), Gródek nad Dunajcem, Grybów gmina, Grybów miasto, Korzenna, Krynica, Łącko, Łososina Dolna, Łukowica, Piwniczna, Stary Sącz, Uście Gorlickie.

#### **21.XII.**

W Galerii BWA „Pod Jagiełłą” została otwarta 49 doroczna wystawa sądeckich artystów plastyków. Za całokształt pracy artystycznej nagrodę im. B. Barbackiego otrzymała Halina Bielczyk z Nowego Sącza.

### 29.XII.

Dyskusyjny Klub Filmowy „Bufory” MOK prezentował film „Piękna nieznajoma” (wł.) w kinie „Kolejarz”. Klub zorganizował w 1993 r. 83 seanse dla miłośników kina.

### 31.XII.

— W Nowym Sączu: mieszkało 84.670 osób; zainstalowanych było 7.000 telefonów; działało 5.428 podmiotów gospodarczych (osób fizycznych i innych jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej).

— W woj. nowosądeckim było 149.900 emerytów i rencistów; na 1 000 mieszkańców pracujących przypadało 866 emerytów i rencistów.



W 1993 r.:

— w mieście urodziło się 3.163, a zmarło 928 osób,

— w nowosądeckim Urzędzie Stanu Cywilnego zawarło związek małżeński 560 par,

— budżet Nowego Sącza przedstawiał się następująco:

a. dochody: plan - 152.302.445,000 zł, wykonanie - 157.343.290.000 zł (103,4%),

b. wydatki: plan: 162.362.276.000 zł, wykonanie - 142.143.809.000 zł (87,6%),

— telefonistki nowosądeckiego Zakładu Telekomunikacyjnego połączyły 150.000 rozmów międzymiastowych,

— sądecki Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych obsługiwał około 200.000 ubezpieczonych i wypłacał około 113.000 świadczeń emerytalno-rentowych,

— w Nowosądeckiem nie było ani jednej rzeki ani potoku, które odpowiadałyby I klasie czystości wód,

— w woj. nowosądeckim na własne życie targnęły się 94 osoby; 6 odratowano. Przyczyny: 40 - choroba psychiczna, 9 tzw. warunki ekonomiczne, 7 - nieporozumienia rodzinne, 3 - miłosny zawód, 2 - problemy szkolne, 1 - niepożądana ciąża, 1 - śmierć bliskiej osoby, 1 - trwałe kalectwo. W 30 przypadkach nie ustalono przyczyny samobójstwa.

### Wykaz skrótów

BWA - Biuro Wystaw Artystycznych

DKK - Dom Kultury Kolejarza

MOK - Miejski Ośrodek Kultury

MZK - Miejski Zakład Komunikacyjny

MDK - Młodzieżowy Dom Kultury



NSA - Nowosądecka Scena Amatora

NSZZ „S” - Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”

OKO - Obywatelski Komitet Obchodów

PSL - Polskie Stronnictwo Ludowe

PTTK - Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze

RM - Rada Miejska

UM - Urząd Miejski

UW - Urząd Wojewódzki

WOK - Wojewódzki Ośrodek Kultury

ZNTK - Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego

**Mieczysław SMOLEŃ**



**Pro memoria**



---

## Jan Flis (1912-1993)

---

W dniu 9 grudnia 1993 r. zmarł w wieku 81 lat prof. Jan Flis, geograf o szerokiej wiedzy w zakresie nauk o ziemi, człowiek o wielkiej mądrości i erudycji. Był on nowosądeczaninem z pochodzenia. Urodził się w Nowym Sączu 20 lipca 1912 r. w rodzinie dra Stanisława Flisa - adwokata i Marii z Olszewskich. Wychowywał się w domu o tradycjach prawniczych i nauczycielskich. W najbliższej rodzinie nauczycielami byli: dziadek, stryj, dwie siostry i żona. W rodzinnym mieście uczęszczał do szkoły powszechnej, tu także ukończył I Gimnazjum Męskie, uzyskując w 1930 r. świadectwo dojrzałości. W tym też roku zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego i podjął studia w zakresie geografii i pedagogiki pod



kierunkiem profesorów: Jerzego Smoleńskiego (którego odczyty geograficzne w Nowym Sączu potwierdziły zamiłowanie przyszłego studenta do wiedzy geograficznej), Bogdana Zaborskiego, Felicjana Piątkowskiego i Jana Nowaka oraz docenta Wiktora Ormickiego. Zapał i zamiłowanie do studiów spowodowały, że jeszcze przed ich zakończeniem, w 1933 r. podjął obowiązki asystenta przy Katedrze Geografii UJ. Po ukończeniu studiów zrezygnował z asystentury i podjął pracę nauczycielską w gimnazjum w Starachowicach, a następnie, aż do wybuchu wojny w Warszawie w Redakcji *Słownika Geograficznego Państwa Polskiego i Krajów Sąsiednich*, i równocześnie w Biurze Planowania Regionalnego Ziem Górskich, a także jako nauczyciel geografii w Liceum Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich Ogólnokształcących i Zawodowych oraz w Liceum im. Jana Zamoyskiego. W 1938 r. podjął pracę jako asystent w Katedrze Antropologii UW pod kierunkiem prof. B. Zaborskiego. W tym okresie opublikował swoje pierwsze prace naukowe - o ukształtowaniu wybrzeża Bałtyku i jego znaczeniu dla żeglugi (1936), o obszarach letniskowo-

wypoczynkowych w Karpatach środkowych (1939) oraz o Sądecczyźnie; „Sądecczyzna i jej granice” (I t. *Rocznika Sądeckiego*, 1939). W pracach tych uderzała gruntowność opracowań i przemyśleń wynikająca z doskonałej znajomości geografii fizycznej i antropogeografii.

Okres od 1939 r. do 1947 r. był dla profesora Jana Flisa wypełniony walką, ale też pracą nauczycielską i naukową. Na wezwanie prezydenta Stefana Starzyńskiego, w chwili wybuchu wojny zgłosił się ochotniczo do oddziałów walczących w obronie Lwowa w 9 PAC, a po kapitulacji, w listopadzie 1939 r. przekroczył w Sewuli granicę węgierską. Na Węgrzech pracował do maja 1940 r. w skautowskim obozie młodzieży-uchodźców w Somloszolles-Szikszo jako dydaktyczny kierownik gimnazjum i liceum. Następnie zmuszony sytuacją wojenną przekradł się przez „zieloną granicę” do Jugosławii i stamtąd przez Turcję do Palestyny, gdzie w Haifie wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Wraz z tą brygadą odbył kampanię libijską (Tobruk, Bardija, El-Ghazala) po czym powrócił do Palestyny, gdzie skierowano go do szkoły podchorążych. Po jej ukończeniu został przeniesiony do II Korpusu WP, z którym odbył kampanię włoską (Monte Cassino, Ancona, Bolonia). W 1946 r. został wysłany do Wielkiej Brytanii i wcielony do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Por. Jan Flis w uznaniu za udział w kampaniach wojennych otrzymał liczne odznaczenia wojskowe: Africa Star, Krzyż Walecznych za męstwo w bitwie pod Monte Cassino, Krzyż Monte Cassino, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami za szkolenie zwiadów dla pułku artylerii ciężkiej, Medal Wojska Polskiego, Italy Star, Defence Medal i Medal for the War. Podczas wojny wykazał się nie tylko wspaniałą żołnierską postawą, ale i umiejętnością wykorzystania zdobytej wiedzy na studiach. W 1947 r. opublikował w Londynie rozprawę na temat związków dorzecza Odry z Polską. Jako wnikliwy obserwator, nawet w tak ciężkich warunkach zbierał materiały wykorzystane później w wielu pracach.

Jan Flis powrócił do kraju, do swego rodzimego miasta, po demobilizacji w lipcu 1947 r. Pracował jako nauczyciel w Liceum Handlowym i pełnił funkcję dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 2 w Nowym Sączu. We wrześniu 1948 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie rozpoczął pracę jako starszy asystent przy Katedrze Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Opracował wówczas w dwóch częściach skrypt z zakresu kartografii, który uzupełnił dotkliwą lukę w podręcznikach akademickich. Poświęcił się też szeroko pracy publicystycznej i popularyzatorskiej dotyczącej zagadnień geografii regionalnej, drukując około 18 artykułów w *Poznaj Świat*, *Roczniku Sądeckim* („Jak powstała rzeźba Sądecczyzny”, t. II, 1949), *Czasopiśmie Geograficznym* i innych. W 1951 r. uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie pracy *Kras gipsowy Niecki Nidziańskiej*. Ma ona duże znaczenie poznawcze dla tego regionu Polski.

Kontynuując pracę naukową i publicystyczną w 1956 r. uzyskał tytuł docenta. W latach 1955-57 był przewodniczącym Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Krakowie. Pracując w Uniwersytecie Jagiellońskim współpracował z Akademią Górniczo-Hutniczą i Wyższą Szkołą Pedagogiczną, z którą ze względu na swe dydaktyczne zainteresowania związał się na stałe w 1960 r. Był kierownikiem Katedry Geografii Fizycznej WSP. Organizował jej pracę naukową, a brak podręczników uzupełniał własnymi podręcznikami o dużej wartości naukowej i dydaktycznej: *Geografia fizyczna części świata* (1964), *Kartografia w zarysie* (1966), *Wstęp do geografii fizycznej* (1969). Udostępnił także swoim uczniom i czytelnikom wiele opracowań obcojęzycznych, tłumacząc je na język polski. Jan Flis po uzyskaniu stopnia docenta opublikował 56 prac. Ogromny dorobek naukowy i dydaktyczny były podstawą do nadania mu w sierpniu 1970 r. tytułu profesora nauk o Ziemi. Profesor Jan Flis był przez wiele lat członkiem programowej komisji ministerialnej opracowującej program nauczania geografii. Zajęciom ze studentami poświęcał bardzo dużo uwagi. Pod jego kierunkiem Koło Naukowe Studentów Geografii WSP wybiło się na jedno z pierwszych miejsc w Polsce w organizowaniu sympozjów, zjazdów, obozów naukowych i wycieczek zagranicznych. Młodzież licealna znała go jako organizatora Olimpiad Geograficznych.

Profesor Jan Flis pełnił w WSP wiele funkcji administracyjnych. Trzykrotnie był wybierany przez Radę Wydziału na dziekana Wydziału Geograficzno-Biologicznego. W latach 1971 - 1976 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Geografii, ponadto był długoletnim kierownikiem Katedry Geografii Fizycznej. Pod kierunkiem profesora Jana Flisa stopień magistra uzyskało 290 osób, prace doktorskie obroniło 12, był także naukowym opiekunem prac habilitacyjnych. Jego wpływ na uczniów była bardzo silny. Wiedza, mądrość, życzliwość i doświadczenie sprawiły, że w swej pracy wychowankowie powszechnie stosują dydaktyczne rady profesora, którego wspominają ze wzruszeniem.

Profesor Jan Flis jest autorem 234 publikacji, w tym kilku podręczników o najwyższym poziomie naukowym. Opublikowane prace dają mu znaczącą pozycję w geografii polskiej.

Wyrazem uznania dla jego pracy były liczne odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Oficerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski, Tytuł Zasłużonego Nauczyciela PRL, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złota Odznaka Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

**Jan LACH**





---

## Kazimierz Golachowski (1886-1975)

---

Kazimierz Golachowski urodził się 4 czerwca 1886 r. w miasteczku Żabno (pow. tarnowski). Był synem urzędnika sądowego Tadeusza i Rozalii z domu Niemetz.

Szkolę ludową ukończył w Nowym Sączu, następnie uczęszczał do Gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie w roku 1909 uzyskał świadectwo dojrzałości.

Następnie studiował filologię polską na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1912 r. odbył 3-miesięczne studia germanistyczne na Uniwersytecie w Jenie, w Niemczech.

W czerwcu 1914 r. zdał egzamin nauczycielski na nauczyciela języka polskiego i niemieckiego. W tym samym roku został zmobilizowany. Służbę wojskową odbywał w 20 pułku piechoty w Nowym Sączu. W wojsku służył do marca 1918 r., reklamowany - uczył przez okres jednego roku szkolnego w VII Gimnazjum w Krakowie, zaś od stycznia 1920 r. do 1931 r. w II Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu.

27 listopada 1931 r. pismem Kuratorium został przeniesiony na emeryturę z powodu „trwałej niezdolności do prawidłowego pełnienia służby”. Przeniesienie to, w wieku lat 45, mogło się wiązać z jego zaangażowaniem w działalność polityczną nowosądeckiej organizacji Obozu Wielkiej Polski, czyli w pracowniczym, ale antysanacyjnym nurcie politycznym.

Będąc na emeryturze w 1932 r. objął kierownictwo Katolickiej Taniej Kuchni w Nowym Sączu, organizacji niezwykle zasłużonej na polu działalności charytatywnej. Funkcję tą sprawował także w okresie okupacji hitlerowskiej - do początku 1945 r.

Równocześnie z pracą pedagogiczną, a następnie pracą w KTK prowadził ożywioną działalność na polu społecznym i oświatowym, głównie w no-



wosądeckim kole Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, w którym w latach dwudziestych był sekretarzem, następnie zaś w latach 1926-1930 prezesem. Działał także w nowosądeckim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Równocześnie prowadził aktywną działalność odczytową. Był także bibliotekarzem w miejscowym kole Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W sierpniu 1938 r. przyznano mu Brązowy Medal za Długoletnią Służbę.

Był członkiem Komitetu Redakcyjnego wydanego w 1939 r. I tomu *Rocznika Sądeckiego*.

W lutym 1945 r. wrócił do pracy w II Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, zaś po reformie systemu oświaty w 1948 r., do utworzonego w miejsce II Gimnazjum, liceum ogólnokształcącego. Pracował tam do jego likwidacji w roku 1950.

Już jako emeryt, 1 grudnia 1950 r., mianowany został kierownikiem nowo utworzonego Powiatowego Archiwum Państwowego, podległego Wojewódzkiemu Archiwum Państwowemu w Krakowie. Był organizatorem PAP, które z czasem przekształciło się w Oddział Terenowy WAP, a następnie w Archiwum Państwowe Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego.

Kierowane przez K. Golachowskiego Archiwum początkowo obejmowało swoim zasięgiem powiaty: nowosądecki i limanowski, a od 1952 r. także nowotarski. K. Golachowski był bardzo zaangażowany w swoich działaniach. W niedługim czasie zgromadził spory (około 800 mb) zasób archiwalny, który udało się umieścić w budynku Sądu Powiatowego przy ul. Pijarskiej. Znalazły się tam ocalałe z wojny cenne akta Nowego i Starego Sącza, akta austriackich urzędów od końca XVIII wieku. Niektóre cenne archiwalia odszukiwał na strychach i w piwnicach. To właśnie on odnalazł najstarszą księgę miejską Starego Sącza z lat 1480-1563. Prowadził, bezskuteczne niestety, poszukiwania, wywiezionych przez okupacyjnego nadzorcę bibliotek i archiwaliów, pastora dr Rudolfa Kesselringa, cennych akt staropolskich Nowego i Starego Sącza.

Prowadził intensywny nadzór nad aktami przechowywanymi w archiwach zakładowych i składnicach akt różnych urzędów i instytucji, nad wydzielaniem nieprzydatnych dla celów naukowych akt i przekazywaniem ich przez instytucje na przemiał.

Opracowywał zgromadzony w Archiwum zasób archiwalny, m.in. akta miasta Nowego Sącza z lat 1780-1950, akta miasta Starego Sącza z tegoż okresu, akta miasta Grybowa z lat 1859-1945, Rady Powiatowej w Nowym Sączu z lat 1871-1945. Opracował dla nich inwentarze książkowe i kartkowe.

Warto też wspomnieć o zgromadzonym przez niezmordowanego K. Golachowskiego ciekawym zbiorze *Sandecianów*, a także sporym zbiorze prasy sądeckiej.

U swoich zwierzchników miał pozytywną opinię: ... *ogromnie zapobiegliwy, skrętny i mimo poważnego wieku ruchliwy, ma zainteresowania naukowe...* Opinia ta podkreślała jego apolityczność: ... *Pod względem polityczno-społecznym ongiś był przekonani endeckich i klerykalnych, już przed wojną wycofał się z życia politycznego... Próbuje się zapoznać z zasadami marksizmu, choć bez skutku...* W tym czasie K. Golachowski był członkiem jednej organizacji - Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W 1953 r. ukończył kurs dla młodszego personelu naukowego archiwów państwowych zorganizowany przez Prezydium Rady Ministrów. 1 października 1958 r. awansowany został na starszego archiwistę. 28 X tegoż roku otrzymał Medal X-lecia PRL.

30 czerwca 1961 r. K. Golachowski zakończył pracę w Archiwum nowosądeckim. Nadal jednak udzielał się w życiu naukowym miasta i regionu. W 1955 r. powstał w Nowym Sączu oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jego współorganizatorem i pierwszym prezesem (do 1964 r.) był właśnie K. Golachowski. W 1964 r. został odsunięty od pracy w nowosądeckim PTH przez ówczesne władze polityczne.

W latach pięćdziesiątych był inicjatorem reaktywowania *Rocznika Sądeckiego*, Dzięki jego wysiłkom, w roku 1957, mógł ukazać się III tom „Rocznika”. K. Golachowski zasiadał w Komitecie Redakcyjnym tomów III, IV i V.

Był utalentowanym publicystą, popularyzatorem historii, a także autorem szeregu prac naukowych z zakresu historii Sądecczyzny. Już w 1937 r. nakładem nowosądeckiego „Sokoła” wyszła jego monografia *Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Nowym Sączu 1887-1937*. W 1958 r. ukazała się następną: *Rozwój spółdzielczości spożywców w Nowym Sączu (1898-1958)*.

W III tomie *Rocznika* opublikował *Inwentarz archiwum m. Nowego Sącza z lat 1292-1772*, w którego wstępie znajdujemy ciekawie ujęte dzieje archiwaliów miejskich Nowego Sącza. W kolejnych tomach *Rocznika* opublikował m.in. *Szkic dziejów szkolnictwa ludowego w okresie zaboru austriackiego* oraz biografię Ludwika Małeckiego (t. IV), zaś w tomie V - *Dzieje prasy sądeckiej (1891-1961)*.

W ostatnich latach życia K. Golachowski nie uczestniczył już w życiu naukowym i kulturalnym miasta i regionu. Zmarł 9 września 1975 r. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu.

Tadeusz DUDA



---

## Jerzy Erazm Michał Iszkowski

---

Oficer lotnictwa WP, oficer Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, oficer AK (ps. „Kord”, „Orczyk”), instruktor szybowcowy,

Urodzony 31 III 1914 r. w Nowym Sączu w rodzinie nauczycielskiej. Jego ojciec Erazm zmarł 29 IX 1918 r.; matka Amalia wyszła powtórnie za mąż za inż. architekta Józefa Kostańskiego, działacza Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Lata szkolne spędził Iszkowski w Nowym Sączu. W szkole podstawowej i średniej był harcerzem. Absolwent II Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego (1933 r.), Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie (1934 r.) i Zawodowej Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie, którą ukończył w 1937 r. w stopniu podporucznika pilota.

Służbę oficerską rozpoczął w 1937 r. w 2 Pułku Lotniczym w Krakowie-Rakowicach.

Wę wrześniu 1939 r. ewakuowany do Rumunii, uciekł z obozu i przedostał się do Francji. Był instruktorem pilotażu w polskim dywizjonie bombowym, który nie brał udziału w walkach z powodu kapitulacji Francji w 1940 r. Przedostał się do Anglii, służył w 304 Ciężkim Dywizjonie Bombowym. Od kwietnia 1941 r. do maja 1942 r. wykonał 36 lotów bojowych. 11 listopada 1941 r. odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy, prócz tego czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi oraz licznymi odznaczeniami brytyjskimi.

29 kwietnia 1944 r. przerzucony drogą powietrzną z Brindisi (Włochy) w rejon Lublina. W końcu maja lub na początku czerwca tegoż roku otrzymał nominację na zastępcę szefa lotnictwa w komendzie Okręgu Lublin AK.

W lipcu 1944 r. wyjechał służbowo do Warszawy. Pociąg, którym wracał, wykoleił się, wobec czego Iszkowski przyłączył się do spotkanych partyzantów



i po różnych perypetiach został dowódcą I batalionu 32 pułku piechoty AK. Walczył w rejonie Tłuszcza.

Następnie przedarł się przez linie frontu i dotarł do Lublina. Podjął pracę jako organizator szkolnictwa średniego.

W styczniu 1945 r. aresztowany przez władze radzieckie, skazany na karę śmierci przez sąd wojskowy WP. Uratowały go zabiegi żony, która trafiła nawet do Bolesława Bieruta.

W styczniu 1947 r. wypuszczony z więzienia, wrócił do Nowego Sącza.

W 1951 r. odebrano mu stopień majora pilota.

Pracował w różnych instytucjach w Nowym Sączu na podrzędnych stanowiskach; był m.in. działaczem sekcji kolarskiej Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej (1951 r.). W 1956 r. jeden z inicjatorów reaktywowania Aeroklubu Podhalańskiego w Nowym Sączu. W tymże roku zweryfikowany jako instruktor pilot sportowy, podjął pracę w Aeroklubie Podhalańskim.

Zmarł w Krakowie 29 sierpnia 1962 r. Pochowany w Nowym Sączu.

Antoni KROH

### **Bibliografia:**

Antoni Sitek, biogram J. Iszkowskiego do *Sądeckiego Słownika Biograficznego*, 1993 (maszynopis). Sitek korzystał z następujących źródeł: VI Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum II w Nowym Sączu za rok 1914; XI Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II (realnego) w Nowym Sączu za rok 1919; akta personalne Jerzego Iszkowskiego w Aeroklubie Podhalańskim w Nowym Sączu.

Józef Bieniek, *Harcerstwo Sądeckie w latach II wojny światowej*, Nowy Sącz 1994. J. Bieniek korzystał z pamiętników J. Iszkowskiego, udostępnionych przez żonę majora - Eugenię Kamińską.

Ryszard Aleksander, *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994.

---

## Mieczysław Piwko (1924 - 1993)

---

Rzeźbiarz ludowy, strażak.

Urodzony 23 IV 1924 r. w Nowym Sączu w rodzinie robotniczej. Ojciec pracował jako dróżnik w Paszynie. Tam wybudował domek. M. Piwko mieszkał w Paszynie od piątego roku życia do śmierci. W Paszynie chodził do szkoły podstawowej; nauczycielka Maria Dubiel rozbudziła w nim zainteresowania plastyczne.

W 1946 r. podjął służbę w Zawodowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Przepracował jako strażak 30 lat.

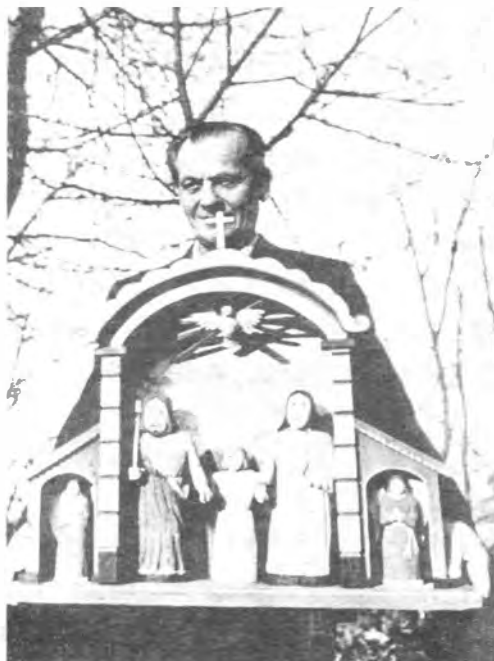
W okresie od lat czterdziestych do sześćdziesiątych sporadycznie wykonywał figurki do szopek, gwiazdy kolędnicze, kapliczki przydomowe. Interesował się muzyką, grał na kilku instrumentach. Miał także zdolności techniczne; znany był w okolicy m.in. z tego, że potrafi zreperować każdy mechanizm.

Przełomowe znaczenie w jego życiu miała przyjaźń z ks. Edwardem Nitką, proboszczem paszyńskim i animatorem miejscowego ośrodka plastyki ludowej. Namówiony przez ks. Nitkę, wziął udział w I Konkursie Współczesnej Rzeźby Ludowej Karpat Polskich, zorganizowanym przez Muzeum w Nowym Sączu. Pierwsza nagroda w tym konkursie (maj 1972 r.) była wstępem do jego sławy.

Członek Stowarzyszenia Twórców Ludowych od 1973 r.

Wystawiał m.in. w Londynie, Genewie, Berlinie, Paryżu; w 1987 r., zaproszony przez muzeum w Telgte (RFN), miał tam przez kilka tygodni wystawę połączoną z kiermaszem i pokazami rzeźbienia.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jego rzeźby i kapliczki były ogromnie poszukiwane przez muzea i prywatnych kolekcjonerów sztuki ludowej z wielu krajów.



Zebrał około trzydziestu dyplomów i nagród w konkursach sztuki ludowej, opisywany w prasie polskiej i zagranicznej około dwustu razy, bohater kilkunastu reportaży telewizji polskiej, niemieckiej, austriackiej, japońskiej, szwedzkiej, norweskiej, włoskiej i in.

Wywarł znaczny wpływ na twórczość innych paszynian, zwłaszcza młodzieży pierwszej połowy lat siedemdziesiątych. Wzorowali się na nim również twórcy ludowi z innych regionów.

Prowadził staranną dokumentację swej twórczości. Wiele interesujących danych na jego temat znajduje się w *Kronice ekspozycji paszyńskiego talentu*, prowadzonej od 1975 r. przez ks. Edwarda Nitkę, od sierpnia 1981 r. przez ks. Stanisława Janasa.

Jego prace znajdują się w Muzeum Parafialnym w Paszynie (oddział Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie). W Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, muzeach etnograficznych w Krakowie, Warszawie, Rabce i in., w kolekcjach prywatnych Ludwika Zimerera, Bolesława Nawrockiego, Leszka Macaka i in., w wielu muzealnych i prywatnych kolekcjach zagranicznych.

Zmarł 1 listopada 1993 r., pochowany w Paszynie.

**Antoni KROH**

Publikacje o M. Piwce do 1981 r. por. Antoni Kroh, Bibliografia paszyńska, *Currenda*, nr 9-12 (82), Tamów 1982.

Patrz także: Mieczysław Piwko, Życiorys, *Polska Sztuka Ludowa*, XLIII, 1989 nr 4, s. 229; Anna Wieczorkiewicz, Joanna Zatorska, Mieczysław Piwko o sztuce, *Polska Sztuka Ludowa* XLIII, 1989 nr 4, s. 299.



---

## Kazimierz Węglarski (1911 - 1990)

---

Kazimierz Węglarski, ps. „Walić”, nauczyciel, żołnierz Polski Podziemnej, działacz społeczny, podpułkownik rez. WP.

Urodzony 24 lutego 1911 r. w Nowym Sączu w rodzinie robotniczej. W 1930 r. ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Starym Sączu. Od 1931 r. pracował jako nauczyciel we wsiach powiatów limanowskiego i sądeckiego. W latach 1932/33 służba wojskowa (Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 4 Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie).

W latach trzydziestych organizator kursów czytania i pisania dla dorosłych na Sądecczyźnie. Propagator sportu wiejskiego. Animator życia kulturalnego na wsi.

Latem 1939 r. zmobilizowany w stopniu podporucznika. Przeszedł kampanię wrześniową.

W latach 1940 - 1945 pracował w tajnym nauczaniu na Sądecczyźnie, od 1942 do 1945 r. oficer oświatowy w Batalionach Chłopskich. Redaktor podziemnej gazetki *Ku Wolności*. W okresie okupacji awansował na kapitana.

Od września 1945 r. instruktor oświaty dorosłych w Inspektoracie Szkolnym w Nowym Sączu. Główny organizator walki z analfabetyzmem na Sądecczyźnie. Inicjator festiwali zespołów regionalnych, w 1947 r. zorganizował pierwsze „Święto Kwitnącej Jabłoni” w Łącku.

W 1947 r. podjął studia w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Krakowie (przerwał je po trzech latach z powodu nawału pracy i trudnych warunków materialnych).

Od stycznia 1948 r. członek PPS, następnie PZPR. Wieloletni członek władz powiatowych PZPR, a w latach 1959 - 1973 - Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej KW PZPR w Krakowie.



W 1949 r. Inspektor Szkolny w Nowym Sączu.

17 lutego 1958 r. został przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu. Współtwórca „Eksperymentu Sądeckiego”, trwającego w latach 1956 - 1975 (formalnie od maja 1958 r.). Eksperyment polegał głównie na zdecentralizowaniu władzy i przyznaniu większych uprawnień Powiatowej i Miejskiej Radzie Narodowej w Nowym Sączu, co doprowadziło m.in. do gospodarczego ożywienia regionu. Była to prekursorska w powojennej Polsce próba wprowadzenia idei demokracji w życie społeczne i gospodarcze zmierzająca do zwiększenia uprawnień samorządów lokalnych.

Inicjator wykorzystania Suchoj Doliny koło Piwnicznej na ośrodek sportów zimowych.

Od 15 grudnia 1973 r. naczelnik powiatu. Od 1975 r. przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Odznaczony Sztandarem Pracy II klasy oraz wieloma odznaczeniami państwowymi i odznakami resortowymi.

Zmarł 2 października 1990 r. Pochowany w Nowym Sączu.

**Antoni KROH**

Kazimierz Węglarski, *Życiorys* (odręczny), bez daty; Kazimierz Węglarski, *Życiorys* (maszynopis), bez daty.

Na temat działalności K.Węglarskiego w czasie okupacji patrz: *Okupacja w Sądecczyźnie*, praca zbiorowa pod red. Janusza Berghauzena, Ministerstwo Sprawiedliwości, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa 1979; Józef Olszyński, *Walka w Beskidzie i na Pogórzu Sądeckim*, Warszawa 1978.

---

## Władysław Ziemia (1911-1986)

---

Sądeczanie, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w czasie okupacji niemieckiej uczestnik ruchu oporu, w okresie powojennym ceniony pedagog, organizator i dyrektor kilku szkół, znany działacz społeczny.

Władysław Ziemia urodził się 3 lipca 1911 r. w Nowym Sączu, w rodzinie robotniczej. Ojciec jego był ślusarzem w ówczesnych cesarsko-królewskich Warsztatach Kolejowych.

Szkolę powszechną, a później 8-letnie gimnazjum ukończył w Nowym Sączu. Następnie studiował na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1936 r. uzyskał tytuł magistra i nauczyciela szkół średnich w zakresie historii i geografii. Pracę pedagogiczną rozpoczął 1 września 1936 r. jako praktykant, a w roku szkolnym 1937/1938 jako nauczyciel. Przerwała ją wojna.

Rozpoczął się nowy, trudny okres. Pierwszy rok okupacji niemieckiej, to przymusowa, zawodowa bezczynność. Okupant ograniczył wykształcenie Polaków do szkoły podstawowej w ograniczonym zakresie i nauki zawodu. Skierowany do 4-klasowej Szkoły Podstawowej w Przyszowej, w dawnym powiecie limanowskim, 1 września 1940 r. rozpoczął Władysław Ziemia pracę zwykłego nauczyciela. Równocześnie założył rodzinę. Uczył nie tylko w szkole. Był współorganizatorem tajnego nauczania na terenie Przyszowej w zakresie szkoły podstawowej i średniej i brał w nim czynny udział.

Nawiązał współpracę z miejscowym ruchem oporu. W mieszkaniu pp. Ziembów odbywały się spotkania, przebywali ludzie ukrywający się. Praca i postawa Władysława Ziemy, pomoc i życzliwość okazywana mieszkańcom Przyszowej - spowodowały, że był szanowany, uważany za swojego. Zawsze



w porę ostrzegany, gdy w pobliżu pojawili się Niemcy, musiał zacierać ślady swojej działalności, ukrywać się. Tak upłynęły lata okupacji.

W 1945 r., po zakończeniu działań wojennych i roku szkolnego w Szkole Podstawowej w Przyszowej, wyjechał Władysław Ziemia do Kamiennej Góry, gdzie w okresie od września do grudnia pracował w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym. Przeniesiony z dniem 1 stycznia 1946 r. do Wałbrzycha zorganizował tu Uniwersytet Powszechny dla młodych górników miejscowych kopalni węgla - repatriantów z Belgii i Francji i został jego kierownikiem. 1 września 1946 r. objął stanowisko wicedyrektora Gimnazjum i Liceum Handlowego, a od 1 września 1950 r. stanowisko dyrektora Technikum i Liceum Handlowego dla Pracujących w Wałbrzychu.

W 1951 r. wrócił do rodzinnego Nowego Sącza i 1 września podjął pracę nauczyciela w I Liceum Ogólnokształcącym im. J. Długosza. Władze oświatowe wysoko oceniały jego dotychczasową pracę i doświadczenie zawodowe i już 1 listopada 1952 r. powierzyły mu organizację i stanowisko dyrektora Technikum Łączności w Nowym Sączu, na którym pracował do 31 sierpnia 1965 r. W trakcie tej pracy uzyskał w r. 1964 na UJ w Krakowie dyplom kwalifikacyjny nauczyciela szkół zawodowych w zakresie historii. W tym samym roku powołany został przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego na członka Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich.

Z dniem 1 września 1965 r. został dyrektorem Technikum Budowlanego i Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Nowym Sączu. Swoją pracą przyczynił się do dalszego rozwoju tych szkół. M.in. w latach 1972-1973 wybudowany został w czynnie społecznym I-piętrowy obiekt, w którym znalazły pomieszczenie Warsztaty Szkolne, świetlica i organizacje młodzieżowe. Powstało też boisko sportowe z pełnym zapleczem.

W trakcie pracy zawodowej Władysław Ziemia brał udział w sesjach naukowych, m.in. w zorganizowanej przez Polską Akademię Nauk w 1970 r. w Krakowie sesji poświęconej problemom tajnego nauczania w czasie II wojny światowej na terenie Polski Południowej.

Świetny pedagog, wychowawca kilku pokoleń młodzieży - przeszedł na emeryturę 1 września 1973 r. po 42 latach pracy zawodowej. Ale pozostał nadal czynny, bo jego drugą pasją była praca społeczna.

Był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego od początku pracy zawodowej. W okresie powojennym pełnił w Związku szereg funkcji: w latach 1959-1972 był prezesem, a później od r. 1975 wiceprezesem Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Nowym Sączu, zaś po utworzeniu województwa nowosądeckiego, wiceprzewodniczącym Rady Zakładowej ZNP w Nowym Sączu

Kierowany przez niego Zarząd dbał przede wszystkim o byt materialny i pozycję społeczną nauczycieli, stwarzał możliwości wypoczynku, prowadził pracę kulturalno-oświatową w środowisku. Powstanie „Domu Nauczyciela” w Nowym Sączu, odzyskanie dla Związku willi „Świetlana” w Piwnicznej z przeznaczeniem na wczasy rodzinne, budowa nauczycielskiego-spółdzielczego bloku mieszkaniowego - to były niektóre efekty tej pracy.

Przez 19 lat (1954-1973) był też Władysław Ziemia radnym Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu, a w latach 1956-1968 przewodniczącym jej Komisji Oświaty, Kultury i Turystyki. To była też praca na rzecz szkolnictwa i środowiska nauczycielskiego. Pracował również w innych organizacjach, m.in. w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, w Radzie Oddziału Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem”.

Praca zawodowa i społeczna oraz działalność Władysława Ziembę w okresie okupacji niemieckiej - zostały wysoko ocenione. Został odznaczony m.in.:

- Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
- Złotym Krzyżem Zasługi,
- Srebrnym Krzyżem Zasługi,
- Medalem Wojska oraz Krzyżem Armii Krajowej przez Władze RP na wychodźstwie,
- Medalem Komisji Edukacji Narodowej i tytułem Zasłużonego Nauczyciela PRL,
- Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego,
- Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego za Tajne Nauczanie,
- Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej,
- Złotą Odznaką za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego,
- Złotą Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza,
- Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Zmarł 29 listopada 1986 roku w Nowym Sączu. Był zawsze pogodny, życzliwy dla wszystkich, chętnie spieszący z pomocą i radą; wymagający przede wszystkim od siebie, potem od innych; pełen zapału i inicjatywy, pracowity, czynny do końca. Takim zapamiętali go wszyscy, którym przyszło się z nim spotkać i pracować, których uczył i wychowywał: w Przyszowej, Wałbrzychu i w Nowym Sączu.

**Zbigniew MORDAWSKI**







**BANK WSPÓŁPRACY REGIONALNEJ**  
**ODDZIAŁ W NOWYM SĄCZU**  
**ul. S. Konarskiego 5**  
**tel./ fax 43-54-45; 43-56-55; 43-55-65**

***BANK WSPÓŁPRACY REGIONALNEJ** rozpoczął swoją działalność 16.01.1992 r. w Krakowie jako Spółka Akcyjna.*

*Wśród akcjonariuszy założycieli znajdują się między innymi : Rafinerie Nafty, Centralna Dyrekcja oraz Okręgowe Dyrekcje CPN, Agencja Rynku Rolnego, Instytut Zootechniki w Krakowie, Powszechny Zakład Ubezpieczeń, „Presspublika“ wydawca „Rzeczpospolitej“, Dyrekcja Eksploatacji Cystern w Warszawie, gmina Tychy i gmina Kraków, profesorowie i pracownicy nauki z UJ i AE, a także przedsiębiorcy prywatni z południowej Polski.*

*BWR S.A. ma swoją Centralę w Krakowie. W ciągu dwóch lat działalności powstały oddziały w: Kielcach, Tychach, I i II oddział w Krakowie oraz 14.03.94 r. oddział w Nowym Sączu.*

**Główne obszary działania BWR S.A. to:**

- rynek paliwowo-energetyczny, obsługa finansowa Centrali Produktów Naftowych, Rafinerii Polski południowej i innych podmiotów tej branży,
- rynek rolno-spożywczy, obsługa dużych i średnich przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego i rolno-spożywczego,
- średni i duży biznes prywatny, zagospodarowanie aktywności gospodarczej lokalnych podmiotów prywatnych i państwowych,
- rynek komunalny i inicjatyw samorządowych.

*Przedmiotem działalności BWR S.A. jest gromadzenie i wykorzystywanie środków finansowych osób fizycznych i prawnych, kredytowanie ich działalności oraz uczestniczenie we wszelkich formach działalności gospodarczej.*

*Oddział Banku Współpracy Regionalnej S.A. w Nowym Sączu przyjął dewizę, „służyć społeczności nowosądeckiej, stale być obecnym w życiu kulturalnym miasta i regionu, łączyć wartości materialne z duchowymi“, wspierać działalność kulturalną nie tylko finansowo, ale także starać się aktywizować wszystkich mogących wesprzeć kulturę.*



**PIZZOM**

**SPÓŁDZIELNIA PRACY  
RĘKODZIEŁA LUDOWEGO  
I ARTYSTYCZNEGO**

**33-300 Nowy Sącz, ul. Kopernika 11  
tel.: 42-24-30, 42-09-28, tel./fax 42-09-28**

## **OFERUJE**

**atrakcyjne meble regionalne przemysłu artystycznego  
w cenie zbytu**



komplety kuchenne "ŁĄCKO" i "PIENINY"  
oraz "EKOLOGICZNĄ KUCHNIĘ",



stoły, zydle, taborety, ławy narożne,



szafki na buty, komody, sypialnie,



łóżeczka, stoliki, zydunki dziecięce



oraz inne meble regionalne.



**Spółdzielnia wykonuje również meble wg wzoru lub  
dokumentacji zamawiającego dla odbiorców krajowych  
oraz na eksport.**

**ZAPRASZAMY**

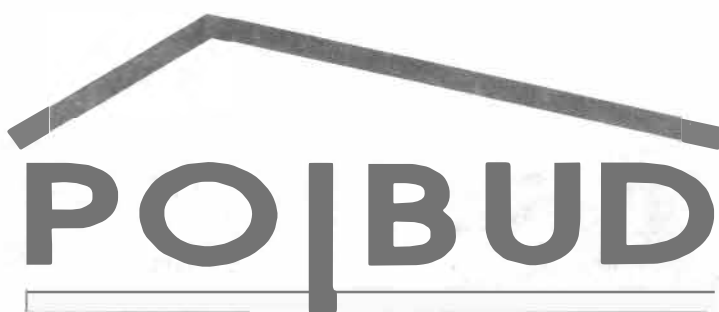
w godz. 9.00 - 17.00

**SKLEP PROWADZI RATALNA**

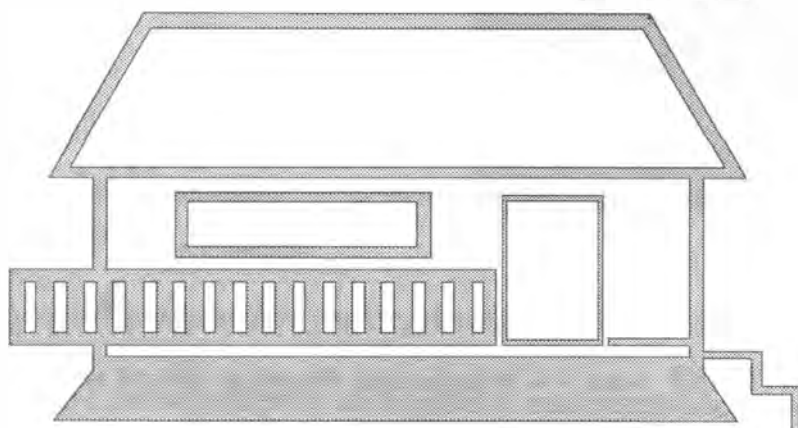
**SPRZEDAŻ MEBLI**

**BEZ NALICZANIA OPROCENTOWANIA**





**PRZEDSIĘBIORSTWO  
BUDOWLANO - HANDLOWE**  
*inż. Tadeusza Papugiewicza*



**BAZA:**  
**Nowy Sącz**  
**ul. Nawojowska 163a,**  
**tel. (0-18) 41-14-54, 42-16-48**

**HURTOWNIA i SKLEPY:**  
**Nowy Sącz**  
**ul Paderewskiego 1,**  
**tel. (0-18) 42-34-54**

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI  
JANA DOBRZAŃSKIEGO  
NOWY SĄCZ  
UL. JAGIELLOŃSKA 2  
TEL. 42-05-37



Najstarszy w Nowym Sączu  
Zakład Zegarmistrzowski.  
Założony w 1901 roku  
przez Jana Dobrzańskiego, herbu "Sas".  
Prowadzony następnie przez  
jego syna Henryka oraz wnuka - Jana.

◆  
Zegarmistrzom z rodu Dobrzańskich  
powierzono pieczę nad ratuszowym zegarem,  
który od blisko wieku  
odmierza czas sądeczanom.

◆  
W 1983 roku - w trzechsetną rocznicę wiktorii wiedeńskiej  
-Henryk Dobrzański podarował miastu skonstruowany przez siebie  
kurant zegarowy.

◆  
Jego dźwięk nawiązuje do hejnałów miejskich z XVI i XVII wieku  
i do dziś rozbrzmiewa z ratuszowej wieży.

◆  
Z okazji 700 -lecia Nowego Sącza Jan Dobrzański przez trzy lata  
nieodpłatnie nakręcał i opiekował się ratuszowym zegarem.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI przy ul. JAGIELLOŃSKIEJ 2,  
to SYMBOL TRWANIA,  
a zarazem GWARANCJA SOLIDNOŚCI i DOKŁADNOŚCI.



**BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ  
SPÓŁKA AKCYJNA  
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W NOWYM SĄCZU**

**UL. NAWOJOWSKA 4  
tel. 43-52-02, 43-53-04, 43-52-94**

**Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddział Wojewódzki,  
jest bankiem uniwersalnym i jako taki proponuje swoim PT Klientom  
następujące produkty bankowe:**



obsługę kasową i rozliczeniową,



otwieranie i prowadzenie rachunków bankowych dla podmiotów gospodarczych,



przyjmowanie wkładów oszczędnościowych i lokat terminowych,



otwieranie i prowadzenie rachunków oszczędnościowo - rozliczeniowych ( ror ) dla osób fizycznych,



przeprowadzanie rozliczeń pieniężnych w obrocie krajowym i zagranicznym w systemie SWIFT,



prowadzenie działalności kredytowej,



wykonywanie operacji czekowych i wekslowych,



udzielanie i przyjmowanie poręczeń oraz gwarancji bankowych,



przechowywanie przedmiotów i papierów wartościowych oraz udostępnianie skrytek sejfowych,



prowadzenie działalności maklerskiej,



usługi w zakresie transportu wartości pieniężnych.



**RUCH<sup>®</sup>**

**RUCH S.A.**  
**Zespół w Nowym Sączu**  
**ul. Śniadeckich 12**  
**tel. 42-07-64, fax 42-35-66, tlx 32-25-48**

*Od blisko pięćdziesięciu lat  
firma znana w Polsce  
z kolportażu prasy.*



*Dociera do najbardziej  
oddalonych zakątków.*



*W kioskach „RUCH-u“  
można kupić także  
artykuły chemiczne i kosmetyki.*

**„RUCH“ S.A.**  
**POLECA SWOJE USŁUGI.**

## DŁUGOLETNA TRADYCJA



## PEWNOŚĆ i GWARANCJA

---

- 1803 r.** - Utworzenie dekretem królewskim Towarzystwa Ogniewego dla Miast, a w rok później Towarzystwa Ogniewego Wiejskiego.
- 1807 r.** - Połączenie obu Towarzystw w Ogólne Towarzystwo Ogniewe dla Miast i Wsi w Księstwie Warszawskim.
- 1900 r.** - Powołanie centralnej instytucji ubezpieczeniowej "Ubezpieczenia Wzajemne Budowli od ognia w Królestwie Polskim".
- 1921 r.** - Utworzenie Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, działającej od 1927 r. pod nazwą Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.
- 1952 r.** - Ustawa z 28 marca 1952 r. o ubezpieczeniach państwowych przekształca PZUW w instytucję pod nazwą Państwowy Zakład Ubezpieczeń.
- 1958 r.** - Ustawa o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych z 2 grudnia 1958 r. przekształca PZU w państwowe przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe. Powołano Radę Ubezpieczeniową.
- 1991 r.** - Wydzielenie z PZU ubezpieczeń życiowych i powołanie nowego zakładu pod nazwą "Powszechny Zakład Ubezpieczeń na życie S.A."
- 1992 r.** - Przekształcenie Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa pod nazwą "Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A."

33-300 Nowy Sącz, al. Wolności 16

tel. 43-72-03, 43-72-53, 43-73-70, 43-71-08,  
43-75-42, 43-76-12

NAM MOŻECIE PO PROSTU ZAUFAC



# Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu

**33-300 Nowy Sącz, ul. Batorego 78**

Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu działa na terenie miasta Nowego Sącza oraz gmin: Chętniec i Kamionka Wielka.

## **Oferuje swoje usługi w zakresie:**



kredytowania rolnictwa, rzemiosła, dla członków BS i ludności pozarolniczej,



gromadzenia oszczędności na książeczkach oszczędnościowych; płatnych na każde żądanie; terminowych,



rozliczeń finansowych - prowadzenie rachunków oszczędnościowo - rozliczeniowych.

**Informujemy, że nasz Bank posiada  
GWARANCJE SKARBU PAŃSTWA NA WKŁADY  
OSZCZĘDNOŚCIOWE.**

---

**Dyrektor,  
sekretariat  
43-56-30**

**dyrektor  
z-ca dyrektora,  
fax 43-56-79**

**księgowość, rozliczenia,  
kredyty  
43-52-19, 43-53-36**




## ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH


ul. Sienkiewicza 77

33-300 Nowy Sącz


tel.42-31-08, tlx 0322757, fax 42-30-53


 Wojewódzki Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych działa w Nowym Sączu od 1975 roku. W zakres jego zadań wchodzi sprawy dotyczące ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza:

- obejmowanie ubezpieczeniem,
- przyznawanie i wypłata świadczeń emerytalno-rentowych, zasiłków, alimentów,
- gromadzenie środków ze składek na Fundusz Ubezpieczenia Społecznego.

 Zasięgiem działania Oddział obejmuje województwo nowosądeckie oraz prowadzi wypłatę świadczeń na terenie całego kraju osobom otrzymującym renty i emerytury przyznane przez instytucje ubezpieczeniowe Czech i Słowacji.

 Dla usprawnienia obsługi ubezpieczonych działają 3 inspektoraty: w Gorlicach, Limanowej i Nowym Targu oraz filia w Zakopanem.

 Zatrudnia około 700 pracowników; wypłaca świadczenia 112 000 emerytom; prowadzi 30 000 kont ubezpieczonych podmiotów gospodarczych; obsługuje 189 000 osób ubezpieczonych.

 Posiada własny, nowoczesny obiekt administracyjno-usługowy (oddany w latach 1989-91) oraz własne budynki w rejonach administracyjnych.

 Kierownictwo i załogi Oddziału kładą szczególny nacisk na stałe doskonalenie obsługi ubezpieczonych i terminowe realizowanie świadczeń.



andrema s.a.

**PRODUKCJA  
KONFEKCJI  
DAMSKIEJ**



**Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowo - Usługowe**

**ANDREMA S.A.**

**33-300 Nowy Sącz, ul. Zawiszy Czarnego 15**

tel. (0-18) 42-02-58, 42-02-83, 42-09-12

fax (0-18) 42-31-80, tlx 0325671



